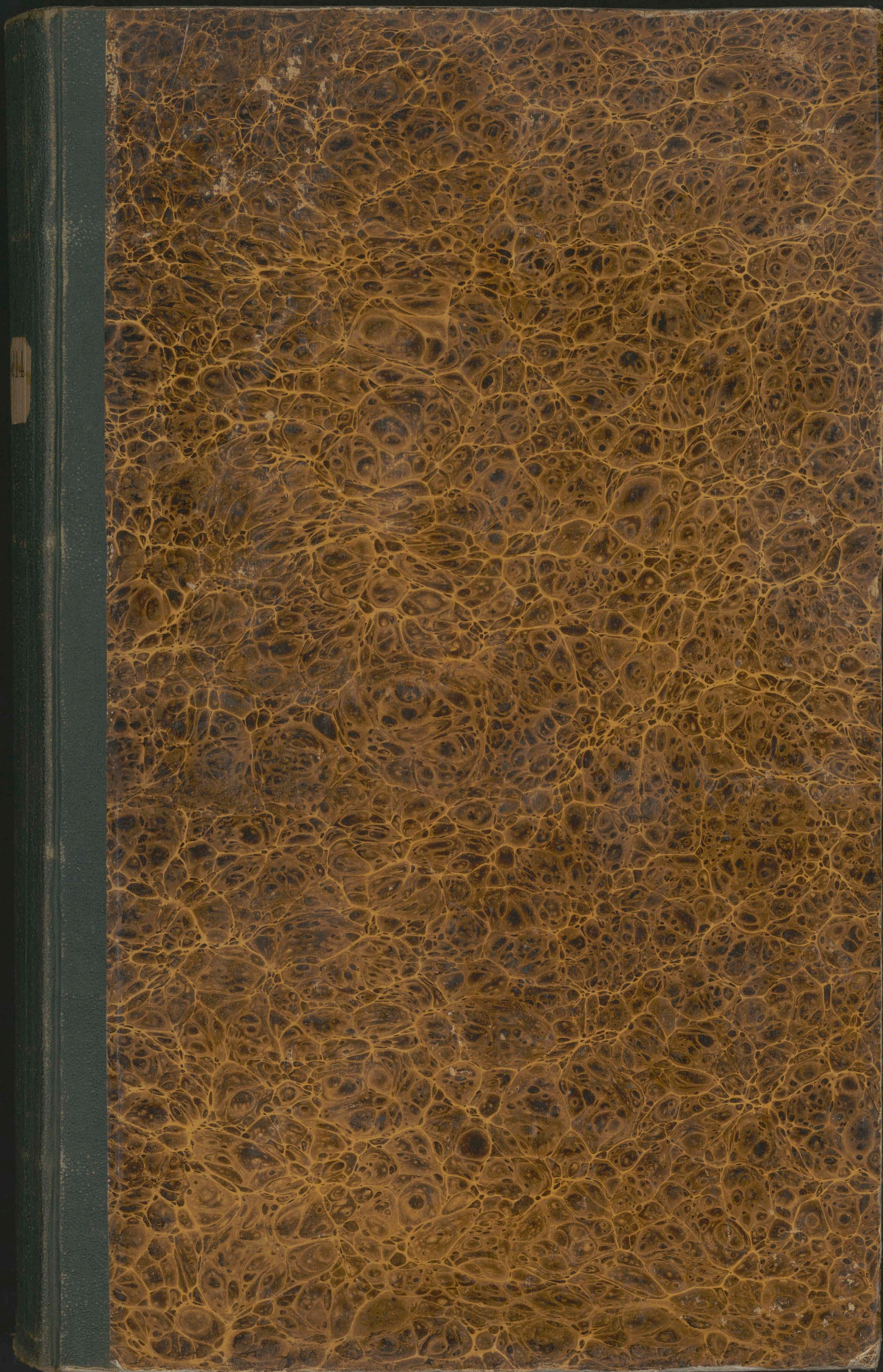


I

~~N 2~~

XXX

Genezis. Xięgi 1. Mojżeszowe.

Rozdział 1szy

O świata stworzeniu, rzeczy stworzonych różności i ozdobie: o stanie człowieka, któremu Bóg poddał wszystko co stworzył.

1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

W. 1. Na początku świata, czasu, ale nie wieczności, bo ta niema początku; przedewszystkiem, t.j. że pierwej nic niebyło stworzonego. S. Jan chcąc wykazać naturę boską Chrystusa Pana używa tegoż wyrażenia; Na początku było Słowo, t.j. przed wszystkiem, od wieków było Słowo. SS. Jreneusz, Hieronim, Bazyli, Ambroży, Augustyn i inni prócz tego literalnego sensu rozumieją jeszcze przez to słowo początek Chrystusa P., t.j. na początku, albo w początku czyli w synie bożym, przez syna bożego, ~~jak~~ jakby przez ideę i mądrość ojca wszystko było stworzone. Chrystus jest początkiem stwarzania bożego, (Objaw. III, 14.) alfą i omegą, początkiem i końcem; (XXII, 13. Obj.) Albowiem w nim wszystkie rzeczy są stworzone na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, a on jest przed wszystkiemi, a wszystko w nim stoi. (Kolos. I, 16, 17.

Stworzył t.j. nieuformował z jakiejś przedistniejącej materyi, ale wywiódł z niczego swą wszechmocnością; nie przez Aniołów, ale sam przez się wedle idei i pierwowzoru, co od początku był w tej wiecznej myśli. Proszę synu, mówi matka Machabeuszów, abyś pojrzał na niebo i na ziemię i na wszystkie rzeczy, które są na nich, i zrozumiał iż to Bóg z niczego uczynił. (Księ. II. roz VII. w. 28.) Bóg stworzył słowem swojém niebo i ziemię; — O Panie rzekłeś rzeczą na początku stworzenia dnia pierwszego mówiąc; niech się stanie niebo i ziemia, a słowo twoje uczynkiem doskonałym. (Esdrasz Xię. IV, r. VI. w. 38.)

Bóg w Hebrajskim Elohim w liczbie mnogiej bądź dla powagi, bądź dla wyrażenia trzech osób. El znaczy mocny

Elohim przedstawia Boga jako twórcę, rządcę, sędziego i zachowawcę świata.

Niebo i ziemię. S. Augustyn i wielu innych rozumieją tu całe uniwersum czyli wszechświat, albo pierwsze zarody wszystkiego. W tej myśli Akwila ~~przetłumaczył~~ zamiast Na początku stworzył przetłumaczył W treści (in capite summatim) stworzył, t.j. stworzywszy Niebo i ziemię stworzył niejako wszystko, bo z nich resztę stworzenia wyprowadził.

Najwłaściwiej i najzgodniej z Pismem, podaniem i Kościołem przez niebo rozumi się przybytek duchów błogosławionych. Bóg stworzył niebo i ziemię, t.j. rzeczy niewidzialne i widzialne, ducha i materię. Z niebem razem stworzył Aniołów, czyli świat duchowy: jak pod wyrazem ziemia obejmuje się cały świat widzialny. Rozpostarcie lub firmament z gwiazdami były później stworzone. Tu więc niebo, które ~~[illegible]~~ Ojcowie SS nazywali empirejskiem, jest królestwo świętych zgotowane od założenia świata, jak uczy Zbawiciel. Niebo u Hebreów było trojakie: pierwsze atmosfera czyli niebo ptaków, drugie niebo gwiazd, to jest cała przestrzeń z całem ~~tem~~ wojskiem niebieskiem, trzecie nareście niebo właściwe, królestwo świętych, czyli jak Dawid zowie niebo nieba. Wyraźnie odróżnia się to niebo właściwe od pospolicie zwanego. Niebo i nieba niebów ciebie ogarnąć niemogą: (3. Król: VIII, 27.) i to jest trzecie niebo do którego Paweł S. był zachwycony. Dawni wykładacze chcieli wykazać miejsce, w którem się znajduje niebo właściwe: my, w tym względzie nic niemożemy powiedzieć, wiemy tylko że jest, że je Bóg stworzył, ale wykazać zmysłowie świat nadzmysłowy niepodobna. Niektórzy Ojcowie utrzymywali że aniołowie byli przed światem widzialnym, inni że nastali po stworzeniu świata: lecz najzgodniej z podaniem, że byli stworzeni na początku czasu razem z niebem właściwém. Dnie stworzenia albo czasy nieoznaczone oddzieliły może wiekami stworzenie Aniołów od uporządkowania Chaosu i stworzenia człowieka. W tym przeciągu czasu jedni Aniołowie zbuntowali się i byli strąceni z niebios, kiedy drudzy dobrzy aniołowie, czyli synowie boży, te gwiazdy zaranne całego stworzenia, śpiewali i chwalili Pana gdy zakładał fundamenta ziemi. (Job. XXXVIII, 4.) W tej ~~myśli~~ myśli Sobor Lateraneński IV ogłasza; — „Twórca wszystkich rzeczy niewidzialnych i widzialnych, duchowych i ciałowych, który swoją wszechmocną siłą razem od początku czasu obie z niczego stworzył natury, duchową i ciałową, to jest anielską i ziemską, a potem ludzką jako im wspólną z ciała i ducha złożoną.“ (cap. I. de fide catholica.) Mojżesz nie dlatego opuszcza opis stworzenia Aniołów, że naród grubo żydowski mógłby ich

2. A ziemia była pusta i próżna: i ciemności były nad głębokością: a Duch Boży unaszał się nad wodami.

pomieszać z Bogiem, ale że z natchnienia
miał głównie na celu opisanie stworzenia
świata widzialnego. Nie nową bowiem wia-
rę wprowadzał: naród Żydowski przez po-
danie Patryarchów wiedział dobrze o byt-
ności Aniołów, o których i Mojżesz w pię-
cioksięgu często wspomina; dość więc było
dla wykazania ich porządku powiedzieć
ogólnie, że Bóg stworzył niebo, bo ten
świat niewidzialny dotąd z woli Bożej
okrywa się przed nami tajemnicą. Wie-
my tyle ile potrzeba dla naszego zbawie-
nia i pociechy, t.j. że Aniołowie służą
Bogu i opiekują się nami.

W. 2. W pierwszym wierszu Mojżesz ogólnie
rzekł o stworzeniu nieba i ziemi, teraz przy-
stępuje do opisania stanu świata wi-
dzialnego w jakim był stworzony.
W Hebrajskiem: Ziemia była pustynią
i próżnością, bo niebyło ani ludzi ani zwie-
rząt, jak w Chaldejskiej wersyi przełożył
Jonatas: Słowem ogołocona ze wszystkiego;
wody ją całkiem okrywały, a Bóg mrokiem
jako pieluchami dziecinnemi obwijał to mo-
rze. (Job XXXVIII, 9.) W oryginale zamiast
głębokości jest przepaść, co znaczy jedno, bo
przepaść u Żydów zowie się głębokość wod-
na i ziemna. Ten stan ziemi i całego
widzialnego świata najlepiej wedle myśli
Mojżesza przedstawia starożytne podanie
o Chaosie, z którego Bóg całą widzialną
naturę wyprowadził.
Duch Boży. Nie wiatr, co jest ciągiem
powietrza, którego jeszcze niebyło, lecz
Duch S. pochodzący od Ojca i Syna: tak
rozumieją wszyscy Ojcowie SS. Dawni wy-
kładacze Żydowscy powiadają, że to jest
Duch stworzyciela wszystkich rzeczy: a
Targum Jeruzalemskie zowie go duchem
miłosierdzia. „My idąc za zdaniem świę-
tych i prawdziwie wierzących, mówi S.
Ambroży, rozumiemy tu Ducha S.: W sa-
mem założeniu świata wyjaśnia się
działanie Trójcy: mamy uprzednie że
Bóg w początku, t.j. w Chrystusie stworzył
niebo i ziemię, bo wszystko się stało przez
to Słowo, a bez niego nic się nie stało
co się stało. Tu przeto trzeba było jeszcze do-
dać pełności działania Ducha Świętego." –
Unaszał się W Hebr: Merachefet, co właści-
wie znaczy osłaniać skrzydłami gniazdo,
lub siedzieć na gnieździe dla ogrzania
jaj lub piskląt. Duch S unoszący się nad
chaosem, wlewał mu ciepło życiodawcze
i wprawiał go w ruch i działanie. „Stąd
widzimy, [illegible] Hieronim, że [illegible]

[illegible] Hieronim, że tu jest mowa
o Duchu S, który się nazywa ożywicielem,
a tem samem twórcą: powiedziano bowiem
Wypuścisz Ducha twego, a będą stworzone wszystkie
rzeczy." – „Duch boży ~~unosił się~~ nie w miejscu,
t.j. nie w przestrzeni materialnej, ale w swej
mocy wszystko przewyższającej i przechodzącej
unosił się dla stworzenia świata; tak jak
myśl budowniczego unosi się nad stosami ma-
teriałów, z których ma dźwignąć gmach naj-
piękniejszy." August. – Nadto, S. Hieronim i inni
Ojcowie widzą tu figurę Chrztu: Duch S ogrzewa
wodę sakramentalną, abyśmy z niej wylęgli się
łasce i zbawieniu, t.j. na życie wieczne. Mojżesz
nie wspomina jakim sposobem Bóg ugruntował
ziemię, co dało powód do tysiącznych baśni
w podaniach innych, starożytnych narodów. Job
(XXVI, 7.) uczy że Bóg zawiesił ziemię na niczem.
Dziś opływając ziemię do koła, przekonano się
że jest osamotniona i zawieszona w przestrze-
ni swojej atmosfery. – Kochamy siebie, i ta
miłość zmusza nas do starań o zachowanie
naszego ciała i duszy. Kochamy krewnych
przyjaciół, ziomków, i ta miłość tworzy fami-
lie, miasta, prowincie i kraje. Kochamy wszyst-
kich ludzi współczując z ich cierpieniem i ta
miłość łączy w jedną całość ród ludzki. Kochamy
nadewszystko Boga, i ta miłość spaja twórcę
ze stworzeniem, ustalając wszystkie inne mi-
łości albo porządki. Bez miłości niebyłoby ani
familii, ani towarzystw, coby się rozpadły
w straszne moralne Chaos. Równie i ziemia
ma za środek jedności miłość materialną,
siłę attrakcii, co wszystko ku sobie pociąga.
Tem dążeniem do środka skupiają się cząstki
materyi; a ciężkość jest tą siłą łączącą. Wszel-
ka materia ze wszystkich stron kuli naszej ciążąc
ku dołu, ciąży do środka swego, i w ten sposób
ziemia sama w sobie utrzymuje się na powie-
trzu i ciągle się obraca. Jak miłość łączy żyjących
z umarłymi, t.j. z kościołem tryumfującym
i cierpiącym, tak wzajemny pociąg łączy zie-
mię z innemi ciałami niebieskiemi: wzajem
się przyciągające, wzajem się utrzymują i skła-
dają jeden wszechświat zależący od wszech-
mocności Bożej, która to wszystko zachowuje.
Pociąg wzajemny tych ciał stanowi przyczynę
ich obrotów, a ten ruch bynajmniej nam w ży-
ciu nie przeszkadza, bo go tylko w skutkach po-
strzegamy, ale nie w samem działaniu. Bóg od
końca do końca mocno dosięga, a rozrządza
wszystko łagodnie. (Mądr. VIII, 1.).
S. Bazyli, Beda i inni utrzymują że stworzenie
nieba i ziemi poprzedza dzień pierwszy: więk-
szość nowszych wykładaczów trzyma się tej opinii
której nie podzielamy: wyraźnie bowiem Moj-
żesz powiada, że przez sześć dni czynił Pan
niebo i ziemię i morze i wszystko co w nich jest
(Exod: r. 20). To samo świadczy w innych miejscach
Pismo, jak i podanie Chrześcian i Żydów.
Przeto na początku czasu, na początku
pierwszego dnia stworzył Bóg niebo
i ziemię. —

3. I rzekł Bóg: niech się stanie światłość.

W. 3. Rzekł; t. j. chciał, postanowił: u Boga chcieć i zrobić jedno i to samo. S. Atanazy mówi, że rzekł odnosi się do Syna, przez którego wszystko jest stworzone.

Niech się stanie światłość. Już poganin Longin podziwiał szczytność tego wyrażenia, bo rzeczywiście nic nam dokładniej nie maluje Wszechmocności bożej. W tem oddzieleniu światła od słońca widać jawnie natchnienie boże, bo Mojżesz jako człowiek nie rozdzieliłby równie z innymi ówczas ludźmi tych dwóch rzeczy. W ośmnastym wieku ogromnie tryumfowano, że Mojżesz tem rozdzieleniem błąd popełnił: a postęp samej nauki przekonał, że światło jest istotą wcale od słońca oddzielną; jest to jakiś płyn jasny. Dziś Herschell a za nim najsławniejsi Astronomowie utrzymują, że samo słońce jest ciałem ciemnem, tylko ma w koło siebie atmosferę świecącą.

Bóg stworzył naprzód światłość; bez niej wszystko byłoby niewidzialne. Tedyś rzekł, żeby ze skarbów twoich wyszło jasne - światło, aby się okazało dzieło twoje. (4 Ezdr: VI, 40.). S. Dyonizy (de divin: nom: p. 1. c. 4.) liczy wiele własności światła, które się dziwnie stosują do boskich przymiotów; zowie przeto światłość żywym obrazem boskim. Rzeczywiście nie jako przedstawia cień boży. Bóg jest niestworzonem, wiecznem i niezmiernem światłem: jego promień przenikający doczesność stanowi nasze szczęście na ziemi, a zupełne oglądanie tej światłości stanowi szczęście niebieskie. Bóg z Boga, światło ze światła rozpędza ciemności, i oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Światło stworzone uwesela całą naturę, rośliny chylą się i szukają światła, co daje barwę i piękność wszystkiemu, co wszystko ożywia, udoskonala. Światło wieczne uwesela umysły, daje wszystkim prawdę, życie, piękność. Oba te światła są nienawistne tym, co chcą robić źle w ciemnościach. Cóż jest światło widziane od całego świata i oświecające świat cały, choć samo się nigdy niewyczerpuje? Czy wiesz, jak powiada pismo, na której drodze światłość mieszka, t. j. skąd się rozlewa po całym świecie? Po tylu wiekach poszukiwań mędrcy nie umieją odpowiedzieć na te pytania. Berzeliusz sławny Chemik mówi: „Potrzeba wyznać, że nam wiele niedostaje odkryć, abyśmy mogli wyobrazić, że wiemy coś pewnego o naturze światła." — Niema nikogo, coby nieznał światła, niema nikogo coby je zbadał: wszyscy je znają w dziwnych własnościach, a nikt niewie jego natury. Niewidzimy światła tylko tyle ile się daje samo widzieć: niewidzimy tylko to, co nam oświeca, co nam daje widzieć. Piękny to symbol najwyższej światłości. Dla tej przyczyny światłość w piśmie, podaniu i języku Chrześcian oznacza rzeczy niebieskie i wyższe, bądź prawdziwą wiarę, gdyż ciemność bałwochwalstwa słowo boże rozpędziło, i stało się światło, t. j. wiara: bądź prawo boskie, bo zakon jest światłością: (Przyp. VI, 23): bądź samego Boga Zbawiciela; — Lud który chodził w ciemnościach ujrzał światłość wielką, mieszkającym w krainie cienia śmierci światłość im weszła; (Izai: IX, 2). bądź Ewanielię: Wstań, oświeć się Jeruzalem, bo przyszła światłość twoja: i będą chodzić narodowie w światłości twojej: (Izai: 60, 1.); bądź wreszcie chwałę niebieską, gdzie Kościół prosi Boga, aby zmarłym jego dzieciom świeciła światłość wiekuista: jakoż Chrystus Pan dla wykazania swego bóstwa otoczył się jasnością w przemienieniu: to samo i aniołowie w zjawieniach się ludziom bywają okoleni promieniem niebieskiego światła. —

4. I ujrzał Bóg światłość że była dobra: i przedzielił światłość od ciemności.

5. I nazwał światłość dniem, a ciemność nocą. I stał się

W. 4. Mojżesz tu przemawia sposobem ludzkim: po dokonaniu bowiem jakiegoś dzieła zwykł je człowiek oglądać i sądzić. To wyrażenie oznacza, że światłość była taką, jaką Bóg ją chciał mieć, czyli że była zgodną z danem jej przeznaczeniem od Boga: właśnie się to rozumie przez słowo dobra. Światło jest rzecz istotna, ~~zmy~~ zmysłowa: ciemność zaś jest tylko niedostatkiem światła, dla tego Pismo nie mówi o stworzeniu ciemności. Przedzielił t. j. kazał światłu zlać się w całość jedną, a gdzie niema światła tam ciemność.

W. 5. To jest, że światłość sprawia dzień, a ciemność stanowi noc.

I stał się wieczór i zaranek. t. j. doba. Hebrei zaczynali dobę liczyć od wieczora: było u nich podanie, że kiedy Bóg stworzoną światłość oddzielił od ciemności wtedy schylał się dzień ku wieczorowi. Stąd u nich szabat i inne święta zaczynano od wieczoru wigilii. Kościół nasz przyjął od Hebreów ten zwyczaj i równie od wieczoru poprzedzającego zaczyna obchód świąt i uroczystości. W samej naturze zda się być ten porządek, najczęściej bowiem przy zmianie pogody dnia następnego daje się widzieć to w poprzedzającym wieczorze.

Dzień jeden, t. j. pierwszy. W Hebrejskiem jeden i pierwszy to samo znaczą.

Względem tych sześciu dni stworzenia wielka jest tajemnica. „Jakiej natury były te dnie, mówi S. Augustyn, trudno a nawet niepodobna wyobrazić, niedopiero opowiedzieć.“ — Kościół w tej rzeczy zostawuje wolność sądzenia. Najpowszechniej dziś utrzymują Katolicy wykładacze, że te sześć dni nie są dnie naturalne z 24 godzin złożone lecz że obejmują jakiś czas nieoznaczony. Dzień w piśmie niema znaczenia pewnego i niezmiennego: już wyraża światłość, jak tu Mojżesz zowie światłość dniem: już nieoznaczony jakiś czas przedstawia, jak mamy w Genezis: Te są zrodzenia nieba i ziemie, gdy były stworzone w dzień (t. j. w czas,) którego uczynił Pan Bóg niebo i ziemię (II, 4). W psalmie 94 całe 40 lat pielgrzymowania żydów w pustyni dniem się nazywa. U Indian i prawie na całym wschodzie to słowo w Biblii, które przetłumaczono wyrazem dzień zatrzymało znaczenie pierwiastkowe i wyraża przewrot, rewolucję. Hereb, wieczór, znaczy właściwie nieporządek, zamieszanie, w tem rozumieniu często używa się w piśmie. (Exod: VI, 24. XII, 38). Boker, t. j. ranek może oznaczać uporządkowanie. W ten sposób tak tłumaczą, że dzień wyraża tu nieokreślony przeciąg czasu, w którym Bóg stwarzał i z Chaosu wyprowadzał porządek. Trzy pierwsze dnie są całkiem niepodobne do naszych, bo jeszcze słońca niebyło. S. Augustyn uważa te dnie za jakieś długie epoki: i dla tego powiada, że cały byt świata po jego stworzeniu stanowi jeden dzień siódmy, który jeszcze niema wieczoru ani zachodu. (Conf: lib. XIII. c. 36.). Rzeczywiście w Piśmie przy siódmym dniu opuszczono to wyrażenie towarzyszące innym, t. j. Stał się wieczór i zaranek. Niewiemy jak długo trwał Chaos, i jak długie były dnie pierwsze. Z porządku sześciodniowego uczymy się tylko, że moc boża w stwarzaniu chciała zachować stopniowanie: przechodzi bowiem od nieżywego do organicznego, od nieczułego do instynktowego, od nierozumnego do człowieka. Ten rodzaj stopniowego wypro-

wadzania istot z coraz doskonalszém życiem zgadza się w najściślejszém podobieństwie ze sposobami Boga działającego wedle praw fizycznych i moralnych, które chciał ustanowić dla tego świata. Tymbardziej niema tu nic przeciwnego pismu, że co się tycze epoki sześciodniowej jesteśmy w zupełnej niewiadomości. Z tej przyczyny nie tylko Talmudyści, Filo Żydowin, ale i pierwsi ojcowie kościoła rozmaicie tłumaczyli to sześciodniowe stworzenie. Grzegorz z Nazianzu wsparty na powadze Justyna M: przypuszcza period nieoznaczony między stworzeniem a uporządkowaniem wszystkich rzeczy. Orygines, Bazyli, Cezary, Klemens Aleksandryjski, Prokop z Gazy, Augustyn, Euchary Lugduński, Melchior Kanus i wielu innych Katolickich pisarzy niebiorą tych dni w spospolitém znaczeniu. Podania innych narodów stwierdzają tę opinię. U Persów w Zendawescie czytamy że Bóg stworzył ten świat przez sześć czasów: u Hetrusków, jak przytacza Suidas z dawnego bezimiennego pisarza była tradycia, że Bóg stworzył ten świat przez sześć tysięcy lat, t.j. licząc po tysiącu lat na każdy dzień stworzenia. Te podania jako urodzone z podania Żydowskiego nabierają tym więcej znaczenia. Nieobstaję za przedłużeniem dni w periody, lecz bardzo źle ci robią, którzy podobnie myślących potępiają, kiedy sami nic niemogą przytoczyć na poparcie przeciwnego zdania. W Kościele katolickim godzi się nie tylko bez wykroczenia z koła prawowierności, ale nawet bez ściągnienia najmniejszej noty lub podejrzenia utrzymywać, że pierwsze dnie mogły być krótsze lub dłuższe periody. Dla tej niepewności względem natury pierwszych dni sześciu Chronologia pisma zaczyna się nie od stworzenia świata, lecz od stworzenia człowieka: Mojżesz bowiem liczy tylko lata Adama i innych Patriarchów. To mniemanie pisarzy katolickich o periodach nabiera więcej podobieństwa do prawdy przez uczone i szczere postrzeżenia nad pokładami ziemi. Natura bowiem nie jest wymysłem, ale księgą, w której czytamy nakreślenia ręki Pańskiej. Geologia jak każda nauka w swej kolebce zdała się być przeciwną pismu: a dziś składa mu zadziwiona swoje świadectwo. Katolik mocno przekonany o prawdzie bożej niema wstrętu do żadnych poszukiwań, do żadnej nauki, wiedząc że to wszystko choćby w najgroźniejszym początku musi posłużyć ku utwierdzeniu prawdy. Opis Mojżeszowy stopniowego wyprowadzania istot poświadcza dziś Geologia. Wedle Humboldta i mnóstwa innych, są w najniższych pokładach szczątki roślin, coraz wyżej muszle, mięczaki ryby, płazy, ptaki morskie potwory przedpotopowe, dalej zwierzęta najczęściej zaginione, a wreszcie w pokładach ruszanych wszystko razem. Przeto mówi Cuvier, że tylko Kosmologia Mojżesza zgadza się z naturą. — „Porządek stworzenia wskazany w Genezie, mówi Ferussac, zgadza się zupełnie z porządkiem, w którym znajdujemy szczątki rozmaitych zwierząt." — „Rzecz dziwna, pisze geolog Beudant, i wiodąca do głębokich rozmyślań, że pojawienie się ptaków i zwierząt wedle porządku skreślonego w genezie nastąpiło po roślinach, zwierzętach wodnych, rybach i płazach, to jest w tym samym porządku, w jakim ich szczątki przedstawiają się we wnętrznościach ziemi. Jakaż to głęboka znajomość rzeczy, co tak dziwnie odbija przy powszechnej wówczas niewiadomości." — „Niemożemy dość zwrócić uwagi, mówi geolog Demerson, na ten porządek dziwny i tak doskonale zgadzający się z najzdrowszemi pojęciami, co stanowią zasadę Geologii. Jakiegoż hołdu nienależy oddać Historykowi natchnionemu?" — „Tu, mówi geolog Boubée, przedstawia się uwaga, która niemoże niezdumieć, że księga pisana w epoce, kiedy umiejętności naturalne były tak mało wyświecone, zamyka jednak w kilku wierszach treść wypadków najznakomitszych, do których niepodobna było przyjść inaczej, jak po ogromnych pracach i postępie w osmnastym i dziewiętnastym wiekach; że ten opis jest w koniecznym stosunku z faktami, których ani znano, ani się domyślano, których niepojmowano aż do naszego czasu: bo filozofy wszystkich wieków

6. I rzekł Bóg: Niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli
wody od wód.
7. I uczynił Bóg utwierdzenie, i przedzielił wody które były pod utwierdze-
niem, od tych które były nad utwierdzeniem. I stało się tak.
8. I nazwał Bóg utwierdzenie niebem. I był wieczór i zaranek, dzień wtóry.
9. Potém rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem na jedno
miejsce: a niech się ukaże sucha. I stało się tak.
10. I nazwał Bóg suchą, ziemią: a zebranie wód przezwał morzem. I wi-
dział Bóg, że było dobre.
11. I rzekł: Niech zrodzi ziemia ziele zielone, i dawające nasienie: i drze-
wo rodzajne, owoc czyniące według rodzaju swego, któregoby nasienie by-
ło w samém sobie na ziemi. I stało się tak.
12. I zrodziła ziemia ziele zielone, i dawające nasienie według rodzaju
swego: i drzewo czyniące owoc, i mające każde z nich nasienie według ro-
dzaju swego. I widział Bóg, że było dobre.

---

uważali to opacznie i zawsze z punktu błędnego widzenia; że wreście ta xięga tak wyższa nad swój czas pod względem naukowym, równie jest wyższą pod względem przyrodzonéj filozofii i moralności: koniecznie więc potrzeba uznać, że w téj xiędze jest coś wyższego nad człowieka, coś, czego on niewidzi, niepojmuje, lecz co go niezbędnie zmusza do wierzenia." — W tym samym duchu odzywają się dziś fizycy i geologowie, jakoto: d'Abusson, Chaubard, Bertrand, Margerin, André, de Luc, Buckeland i wielu innych. Przytaczamy ich świadectwa nie dla utwierdzenia Pisma, bo wsparte na boskiéj powadze niepotrzebuje ludzkiéj, ale przez wzgląd na tych, którym więcéj wrażenia robi nauka niż wiara, aby się przekonali że największa mądrość musi zawsze zgadzać się z prawdą wieczną, co jest jéj kamieniem probierczym. Uważając pierwsze dni za jakieś czasy nieoznaczone należy to zachować, abyśmy drugorzędnym i wolnie działającym przyczynom nieprzypisywali stworzenia świata; czytamy bowiem, że Bóg od razu jednem słowem stwarzał, zachowując takie przedziały czasu przy wyprowadzeniu rozmaitych istot, jakie mądrość Jego uznała za potrzebne.

W. 6. Utwierdzenie, albo firmament: w Hebr: Rakia, co znaczy właściwie rozpostarcie. Rozumi się tu atmosfera, czyli niebo ptaków, co wkoło ziemi ciężkością powietrza jest ~~ut~~ utwierdzone: a równie i sklepienia niebieskie, czyli cała ta przestrzeń, gdzie poźniéj ręka wszechmocna zawiesiła wyżéj lub niżéj mnóstwo gwiazd, planet i komet. Przed wywołaniem istot stworzył Bóg powietrze, żywioł niezbędnie potrzebny, bo przesyła ~~ipra~~ myśl, sprawia głos, i muzykę, i bez niego życie niemożna. Część wód przez parowanie uniosła się w górę i tym sposobem wody od wód zostały przedzielone: dotąd morze ogromne unosi się w powietrzu nad naszemi głowami. —

W. 8. Nazwał, t. j. sprawił, że ludzie nazwali sklepienia niebem w pospolitém znaczeniu. W Hebr. Niebo Ikamaim, co znaczy, Tam wody.

W. 9. Dotąd woda zajmuje dwie trzecie naszéj ziemi: w dwóch pierwszych dniach pokrywała ją całkiem. Przy stworzeniu utwierdzenia część wód była oddzielona, reszta zaś na rozkaz boży zebrała się na jedno miejsce, t. j. oddzieliła się od lądu i zawsze z sobą zostaje w połączeniu, wszystkie bowiem wody mają kommunikację bądź zewnątrz bądź pod ziemią: ztąd niektórzy zowią wodę krwią ziemi, bo ta sączy się żyłami i całą ją odwilża. Niewiemy jakim sposobem woda ustąpiła z części lądu: czy rozpadłe przepaści ziemi ją pochłonęły, czy w przewrocie uformowały się głębokie doły, co się zamieniły w morza. Ten sposób zdaje się wykazywać psalmista; Wody na fukanie Twoje ucieką, ulękną się głosu twego. Podnoszą się góry i zniżają się pola na miejsce, któreś im założył. Zamierzyłeś kres, którego nieprzestąpią, ani się wrócą okryć ziemię. (P. 103.). W rozważaniu dzieł stworzenia wszędzie nas uderza niewymowna dobroć i mądrość Stworzyciela. Zebrane wody aby się niepsuły Bóg uczynił słone, porusza je co dwanaście godzin przypływem i odpływem, a burzom i nawałnościom rozkazał je tak oczyszczać, jak oczyszczają powietrze. —

W. 11. Jak widać z następnego wiersza całe królestwo roślinne stanęło od razu, nieprzechodząc zwykłéj dzisiaj kolei wydobycia się z nasion. S. Tomasz.
Niech zrodzi ziemia, t. j. niech dostarczy materyi, z któréj Bóg stworzył zioła.
Drzewo rodzajne, t. j. wszystkie drzewa, bo każde z nich ma swego rodzaju owoce
Któregoby nasienie było w samém sobie, t. j. coby miało w sobie siłę rozradzania się, czyli możność wydawania podobnych sobie drzew i ziół zapomocą nasienia co mają w sobie, t. j. w swoich owocach, liściach, korzeniach, lub

13. I stał się wieczór i zaranek, dzień trzeci.
14. I rzekł Bóg: Niech się staną światła na utwierdzeniu nieba, a niech dzielą dzień od nocy: i niech będą na znaki, i czasy, i dni, i lata:
15. aby świeciły na utwierdzeniu nieba, a oświecały ziemię. I stało się tak.
16. I uczynił Bóg dwie świetle wielkie: światło większe aby rządziło dzień, i światło mniejsze, aby rządziło noc: i gwiazdy.
17. I postawił je na utwierdzeniu nieba, aby świeciły nad ziemią:
18. żeby rządziły dzień i noc, i dzieliły światłość od ciemności. I widział Bóg iż było dobre.
19. I stał się wieczór i zaranek, dzień czwarty.
20. Rzekł też Bóg: Niech wywiodą wody płaz duszę żywiącej, i ptastwo nad ziemią pod utwierdzeniem nieba.
21. I stworzył Bóg wieloryby wielkie, i wszelką duszę żywiącą, i ruszającą się, którą wywiodły wody według rodzaju ich: i wszelkie ptastwo według rodzaju jego. I widział Bóg iż było dobre.
22. I błogosławił im mówiąc: Rośćcie i mnożcie się, i napełniajcie wody morskie: i ptastwo niech się mnoży na ziemi.
23. I stał się wieczór i zaranek, dzień piąty.
24. Rzekł też Bóg: Niech zrodzi ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego: bydło i płaz i bestie ziemne, według rodzajów swoich. I stało się tak.
25. I uczynił Bóg bestie ziemne według rodzajów ich, i bydło i wszelki ziemiopłaz według rodzaju swego. I widział Bóg że było dobre.

---

gałęziach. W tym dniu trzecim był i raj stworzony, co go Mojżesz poźniej szczegółowie opisuje.

W. 14. Światła, w Hebraj: ciała świecące, t. j. wszystkie gwiazdy, komety i planety, wszystkie światy w górnej przestrzeni rozrzucone. Słońce, księżyc i gwiazdy są nieżywotne i bez poznania. Cała ta przestrzeń ze wszystkiemi ciałami jest materialną, a tem samem podległą zepsuciu jak i ziemia: nic tam niema czegoby niebyło na ziemi.

Na znaki, czasy, dni i lata. Na znaki, lecz nie na prognostyki i przesądy: na znaki czasu przypominające zbliżającą się wieczność. Są to znaki deszczu, pogody, prac rozmaitych jakoto, siania, sadzenia, żęcia, żeglowania itd: znaki dni, miesięcy, pór roku i lat. W Hebrajskiem czasy wyraża szczególniej pewny czas oznaczony, jak np uroczystość, święto, porę roku itd.

W. 16. Słońce i księżyc zowią się wielkiemi nie tak we względzie ich materialnej objętości, mogą bowiem być inne gwiazdy daleko większe, jak chcą Astronomowie, jak raczej w tym względzie, że ziemię głównie oświecają i dla oczu naszych są największe ze wszystkich gwiazd widzialnych.

W. 20 płaz, t. j. ryby, które niemające nóg pełzają po wodzie: rozumi się tu jeszcze wszelkie wodne stworzenie. Żydzi liczyli do płazów i ryby. np; To morze wielkie i szerokie, tam płazy, których niemasz liczby. (P. 103, w. 25).

Dusze żywiącej, czyli pierwiastek życia, albo życie organiczne połączone z instynktem dla potrzebnego zachowania się. Myśl, słowo, rozwaga są przymiotami duszy nieśmiertelnej ludzkiej: nadto człowiek ma jeszcze duszę żywiącą t. j. istotę organiczną, albo życie zwierzęce. Ryby były stworzone z wody, ptaki z wody i ziemi. porównaj Gen: roz: 2. w. 19.

W. 21. Wieloryby, w Hebrajskiem Topninim, co jest ogólnem nazwaniem wszystkich wielkich ryb i potworów morskich, jakoto: wieloryby, krokodyle, hypopotamy itd.

W. 22. U Boga błogosławić lub dobrorzeczyć jest to samo co dobrze czynić, czyli zlewać dobrodziejstwa. Tem błogosławieństwem dotąd żyją i mnożą się. Bóg ciągle opatruje i ma opiekę nad wszelkiem stworzeniem.
Rośćcie w liczbę, albo mnożcie się: bo co do wzrostu były stworzone w pełnej swej wielkości. —

26. I rzekł: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom morskim, i ptastwu powietrznemu, i bestiom, i wszystkiej ziemi, i nad wszelkimi płazy, który się płaza po ziemi.

W. 26. Bóg naradza się w sobie samym dla pokazania nam, że dzieło, jakie przedsiębierze, ma przechodzić wszystkie inne dotąd wykonane. Tu przegląda się tajemnica Trójcy świętej. Bóg Ojciec przemawia nie do aniołów, bo nie mówi uczyńcie lecz uczyńmy: nie na obraz wasz, ale na obraz nasz, t.j. boży; przemawia do równych sobie, których człowiek jest stworzeniem i obrazem; słowem przemawia do Boga Syna i Ducha świętego jednej z sobą istoty, mocy i działania. Tak jednozgodnie podają Ojcowie święci, a Sobor Sirmieński rzuca klątwę na tych, coby to miejsce ważyli się inaczej tłumaczyć. Bóg zmieniając sposób mowy i stwarzania przy wyprowadzeniu człowieka, chciał przedstawić wielką jego zacność: bo jest pierwszym obrazem Boga, świadectwem jego nieskończonej mądrości, końcem, związkiem i treścią stworzonego świata.

Człowieka. W Hebr: Ha Adam, co nie znaczy imienia właściwego, ale jest ogólnem nazwaniem, jak u nas to słowo człowiek, co się zarówno odnosi do mężczyzny i do niewiasty. Uczyńmy człowieka, t.j. stwórzmy ród ludzki, albo pierwszą parę, Adama i Ewę, z którychby rozmnożyli się ludzie.

Na wyobrażenie i na podobieństwo nasze. W Hebr. Obraz albo wyobrażenie jest tselem t.j. cień; jak cień przedstawia choć słabo obraz ciała, które go rzuca, tak człowiek jest cieniem podobieństwa Bożego. Ten obraz opiera się na duchu i umyśle, z tą różnicą, że Bóg jest umysłowości czysta, nieskończenie doskonała i nieogarniona; a człowiek jest ograniczony względnie do celu, jest duch połączony z ciałem. Ojcowie SS wyliczają własności, które stanowią nasze podobieństwo z Bogiem, a te są; że dusza jest wieczna i nieśmiertelna: (Oryg.) że jest nie cielesna i niepodzielna jak Bóg: (Aug:) że pojęciem wolą i pamięcią obdarzona: (Damasc:) że jest zdolna do mądrości, cnoty, łaski, wszelkiego dobra, szczęścia i widzenia bożego: (Nyssen:) że wreście swą mocą ducha panuje nad zwierzętami. (Bazyli). Jako w Bogu są wszystkie rzeczy, tak i człowiek ma w niejaki sposób zdolność pomieszczenia je w sobie, może bowiem w swej myśli i wyobraźni zawrzeć ideę lub obraz wszystkich rzeczy.

W innych tworach Bóg zostawił nie obraz swój, ale ślad swój, który go tak przedstawia, jak przedstawia skutek przyczynę swoję; rozważając bowiem ich sposób życia, działania i własności, postrzegając we wszystkiem dziwny porządek i związek, przekonywamy się jawnie o najwyższej mądrości, co wywiodła to wszystko z niczego i ciągle je zachowuje. Ten obraz przyrodzony w człowieku nie może być zatarty nawet grzechem, bo jest współistotny ludzkiej naturze. Jest jeszcze w człowieku inny obraz boży, nadprzyrodzony, który się opiera jedynie na łasce i usprawiedliwieniu. Łaska, jak uczy Augustyn, jest duszą duszy: zachowanie takiego podobieństwa zależy dziś od woli człowieka: grzesząc traci je a pokutując odzyskuje. O tym to obrazie nadprzyrodzonym wspomina Apostoł mówiąc: Odnówc się duchem umysłu waszego, i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jes w sprawiedliwości i świątobliwości prawdy. — Chociaż właściwie ciało nasze nie jest obrazem boskim, jednak i w niem przebija się myśl albo dusza ludzka, t.j. obraz boży. „Prosta postawa i twarz ku niebu zwrócona wykazuje umysł niebieskiego pochodzenia, a w tém podobieństwie oczekuje i dobija się wieczności i rzeczy nieziemskich." — Augustyn. — „Ta więc prosta postać up mina człowieka, aby się nie uganiał za ziemski jak bydlęta, których cała uciecha mieści się w ziemi. Jesteśmy stworzeni dla nieba, to nasz cel i kres; jeśli od tego zbaczamy, na próżno jesteśm ludźmi, na próżno spoglądamy na niebo i słońc lepiej wtedy być kamieniem i bydlęm." — Bernard. Bóg chciał, aby wszystko było dla człowieka, a człowiek aby był dla Boga jako jego własnoś naznaczył go przeto pieczęcią swego podobieństw pieczęcią niezgładzoną i wieczną, aby spoglądając na siebie, uznał w tym obrazie Boga swego Tw cę, i przypomniał jak wiele mu winien, jak ściśle zostaje z Nim złączony. Człowiek nosi obraz boski, jako syn wizerunek ojca, któremu winien miłość i pobożność: jako żołnierz swego Monarchy, któremu się należy bojaźń, uszanowanie, posłuszeństwo i wierność: jako szafarz i minister dóbr Pana swego, któremu winien słuszne i dobre użycie stworzeń jego wiedzy po ruczonych. W tym obrazie widzi człowiek pe ność swego nieskończonego życia; może się pr to wszystkiego spodziewać, może wołać do Boga: Napełnij mię twemi dobrami, a raczej Tobą samym, bo nic innego prócz Ciebie nie wstanie nasycić i zapełnić nieskończonej méj duszy. Z tego stanowiska któż nie widzi wielkiej zbrodni, jeśli w nas złożony obraz boski kalamy jakim kolwiek grzechem? —

A niech przełożony będzie. W Hebr: Niech przełożeni będą: t.j. Adam i Ewa. — Panow nie człowieka nad zwierzętami było przed pi worodnym grzechem daleko zupełniejsze: bo by dobrowolne bez żadnego przymusu. Taki sta panowania wraca się czasem do ludzi świętych jak Noe, co zebrał wszystkie zwierzęta do arki, Elizeusz panował nad niedźwiedziami, Danie

27. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje: na wyobrażenie Boże stworzył go: mężczyznę i białogłowę stworzył je.
28. I błogosławił im Bóg i rzekł: rośćie i mnóżcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną: i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptastwem powietrznem, i nadewszemi zwierzęty, które się ruchają na ziemi.
29. I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele rodzące nasienie na ziemi, i wszystkie drzewa które same w sobie mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm.
30. I wszystkim zwierzętom ziemnym, i wszystkiemu ptastwu powietrznemu, i wszemu co się rusza na ziemi, i wczémkolwiek jest dusza żywiąca, aby miały co jeść. I stało się tak. —

---

nad lwami, Paweł nad gadziną, Franciszek nad rybami, ptakami, i wielu innych. Jednak i po upadku panowanie nad zwierzętami trwać nie przestaje, tylko jest więcej gwałtowne niż dobrowolne. Sam jeden człowiek używa do posługi innych zwierząt: wielka ich część stała się domową, wiele ich jeszcze stać się może, a wszystkie ustępują przed człowiekiem. Jeśli wilcy zjedzą przechodnia, jeśli niedźwiedź rozedrze strzelca, dowodzi to naszego upadku: jak człowiek zbuntował się przeciwko Bogu, tak zwierzęta podniosły rokosz przeciw człowiekowi, lecz oba są wstanie uśmierzyć zbuntowanych. Tu się niemówi o pojedynczym człowieku, ale o panowaniu całej ludzkości nad zwierzętami. Kto przeczy zwycięstwa i panowania dla tego, że kilku lub kilkudziesiąt poległo w bitwie, kiedy nieprzyjaciel wszędzie pokonany zupełnie? — „Stworzony jesteś o człowiecze do panowania, woła s. Bazyli, a dla czego dźwigasz tę nędzną niewolę żądz? Dlaczego ~~dobr~~ samochcąc oddajesz się czartowi za niewolnika i brańca? Bóg ci rozkazał zajmować pierwsze miejsce między ~~tho~~ stworzeniem, a ty tak wielką godność pierwszeństwa zrzucasz i odpychasz“. —

W. 27. Zdaje się nie méma jaśniejszego nad ten wiersz: tojest, że Bóg stworzył człowieka czyli ród ludzki w pierwszej parze, w mężczyźnie i kobiecie: a jednak pewien kacerz 16go wieku chciał tu widzieć Hermafrodytę: co dowodzi jak bez usposobienia, w zupełnej niewiadomości jest rzeczą niebespieczną czytanie samego pisma bez komentarzów. Biblia nie mówi stworzył go ale stworzył je, t.j. Adama i Ewę, która była w szóstym dniu stworzona. Mojżesz bowiem po ogólnej wzmiance o stworzeniu człowieka czyli rodu ludzkiego, przystępuje w drugim rozdziale do szczegółowego opisu dla ważności przedmiotu, a o stworzeniu innych istot w szczegóły się niewdaje, jako o rzeczy nam niepotrzebnej. Jakoż Bóg zawsze tu przemawia do dwóch, a nie do jednego: np: Błogosławił im: Rośćie, mnóżcie się: napełniajcie ziemię: czyńcie poddaną; panujcie, dałem wam, przełożeni będziecie itd. Wiemy wreszcie, że wszystko było dokonane w sześciu dniach, i że siódmego Bóg odpoczął: bez kobiety niebyłoby końca stwarzaniu, a siódmy dzień niebyłby odpoczynkiem.

W. 28. Bóg stworzył Adama i Ewę wstanie dojrzałym i wpełnym wzroście. Ci co tak wiele rozprawiają o formacyi granitów, i stąd chcą wyprowadzać mnóstwo wieków, gdyby ujrzeli pierwszych rodziców w dojrzałym stanie, jeszczeby wierniej mogli dowodzić, że najmniej od dwudziestu lat już istnieli. Cały błąd większej części geologów w tém się zasadza, że przy wyłożeniu stworzenia świata chcieliby usunąć wyraźnie działającego Boga, jak to widzimy u Mojżesza: wszystko zaś tłumaczą przyczynami mechanicznemi niby w naturalny sposób: czy pierwszy bowiem początek można wytłumaczyć naturalnie? Bóg wreszcie nie jest naturą wiekami działającą: rzekł i stało się. Dopiero po stworzeniu wszystkiego dał powszechne prawa, wedle których wszystko się utrzymuje i pomnaża.

Rośćie i mnóżcie się. Chciano z tych słów wyciągnąć konieczność małżeństwa dla każdego człowieka: kiedy tu niezawiéra się rozkaz, ale błogosławieństwo dla tych co wstępują w związek małżeński. To błogosławieństwo nadało płodność dla rozmnożenia i zachowania rodu ludzkiego. Te same słowa Bóg rzekł do ryb i zwierząt, co powodując się instynktem niemogą otrzymywać moralnych przepisów, czyli niemogą grzeszyć. Jest to nie więcej jak pozwolenie, jak dana moc rozmnażania się. Czytamy np w Piśmie, jedzcie z każdego drzewa, co nieznaczy aby Adam i Ewa koniecznie musieli jeść z każdego drzewa w raju, ale że to im było pozwolonem. Jakoż w samém Piśmie i w podaniu wszystkich ludów znajdujemy czystość najwyżej cenioną.

Czyńcie ją sobie poddaną. t.j. Zamieszkajcie, zabierajcie ziemię zwierzętom dzikim, uprawiajcie ją, cieszcie się jej pięknością, karmcie się jej owocami, słowem, uposabiajcie ją do waszej wygody i potrzeby.

W. 29. Ojcowie święci utrzymują, że przed potopem ludzie żyli samemi ziołami. To samo zdaje się stwierdzać i Pismo w tym wierszu, osobliwie porównywając go z rozdziałem 9 tejże księgi, gdzie ~~mamy~~ Bóg tak mówi po potopie; A wszystko, co się rusza i żywie, będzie wam na pokarm, jako jarzyny zielone, dałem wam wszystko. —

W. 31. I widział Bóg wszystkie rzeczy które był uczynił: i były bardzo dobre. I stał się wieczór i zaranek, dzień szósty.

Oto jest krótki i prosty a razem najszczytniejszy wykład stworzenia świata: jeśli go porównamy z tém mnóstwem systematów, co je potworzyli mędrcy, przekonamy się, jak rozum ludzki jest śmiesznem dzieckiem kiedy się kusi nie na swoje rzeczy. To uczucie rodziło się nawet w umyśle samychże tych mędrców ilekroć chcieli być otwartymi: Jeden z nich tak mówi; — „Kiedy przy uczonych przeglądach porównywam rozmaite systemata filozoficzne, znajduję że opowiadanie objawienia jest prostsze, rozumniejsze i że niczego mu więcej nie brakuje do powszechnego przyjęcia, jak aby było na końcu ogłoszone. Przypuśćmy bowiem, żeby dziś kiedy nasi mniemani filozofowie wyczerpali swoje śmieszne systemata rozmaitych sił, przypadków, konieczności, fatalizmu, atomów, światów ożywionych, materii żyjącej, słowem wszelkiego rodzaju materializmu, żeby mówię dziś pojawił się ~~[illegible]~~ między nami pisarz, któryby chcąc ludzi oświecić objawił Boga mówiąc: Bóg rzekł i wszystko się stało; jakiegożby podziwu powszechnie nie wzbudził? I jakimże jednomyślnym okrzykiem przyjęłoby ten systemat tak wielki, tak pocieszający, tak szczytny i tak właściwy do podniesienia duszy i ugruntowania cnoty? systemat tak uderzający, a tak prosty, gdzie się umysłowi ludzkiemu mniej przedstawuje rzeczy niepojętych, niż we wszystkich innych podobnych niedorzecznościach?" — J. J. Rousseau.

„Nie było Panu Bogu po stworzeniu niebie, nie po Aniołach, nie po tem wszystkiem, co się rusza, co rośnie, co żyje, i rozum ma na niebie i na ziemi: bo on bez tego wszystkiego był przed wieki sam w sobie sławny, wielki nic nie potrzebujący. Ale dobroć Jego iż jest z natury użyczająca się, przeto zwierzchnie w rzeczach poczętych i stworzonych użyczliwym się być pokazał, szczęścia swego i doskonałości stworzeniu udzielając, aby nie bywszy było, trwało, ruszało się i żyło, a każdą cząstkę jakąkolwiek i odrobinę szczęścia boskiego, według natury, potrzeby i pojęcia swego miało: żeby w stworzeniu stworzyciel pokazał swoję niezmierną moc, niewybadaną mądrość, niewyczerpaną dobroć." — Skarga. „Dla ciebie niebo we dnie przyodziewa się blaskiem i promieniami słońca, w nocy xiężyc jasném zwierciadłem i gwiazdy rozlicznemi ogniami światło wylewają, aby przemianą dni i nocy oznaczyć liczbę czasu i po dziennej pracy dać odpoczynek śmiertelnikom. Dla ciebie zmieniają się kolejnie pory roku, zielenieją lasy, pozłacają się pola, ukwiecają się łąki, płodzą się zwierzęta, wytryskają źródła i płyną rzeki. Cóż, jeśliby cała natura wciąż przemawiała do ciebie; — Bóg mi rozkazał ulegać tobie, ulegam, słucham, służę i nie zmieniam się, choć się ty zmieniasz. ~~[illegible]~~ Czemże jest ten, co stworzeniu rozkazuje, a twórcy niesłuży? Co wywiera władzę, a władzy nieuznaje? Lękaj się Boga cierpliwego, abyś w Nim nieujrzał surowego pana; niech cię poprawi ta zwłoka dobroci boskiej, aby cię minęła kara jego sprawiedliwości." — Chryzostom. Świat ten jest najpiękniejszym kościołem, gdzie człowiek sprawuje urząd kapłana dla podziękowania Bogu za udzielone dobrodziejstwa jemu i całemu stworzeniu. W tej świątyni on sam jeden jest pojmującym widzem, może myśleć o Bogu, podziwiać Jego dzieła, postrzegać Jego wszechmocność, mądrość: sam też otrzymał mowę zdolną przelewać myśli, aby mógł opowiadać chwałę majestatu pańskiego. Chciej przeto od tej piękności stworzenia podnieść się duszą do piękności Twórcy. Jeśli tak czerwienieją róże, bieleją lilie, jeśli tyle i tak rozmaitych barw, owoców, postaci ujmuję swym wdziękiem i wonią, jeśli widok rozmaitych stworzeń zdumiewa i rozwesela, jeśli piękność niebios, położeń i ludzi tak słodko unosi, jeśli ten cały świat jest najprzyjemniejszą harmonią, co z różnych i przeciwnych rzeczy składa się w jedną pieśń uroczystą dla chwały Boga i uweselenia człowieka: cóż to musi być za niewymowna piękność tego, co ten świat stworzył! Wszystko zachwycające tak lubo w naturze jest maluśką kroplą oceanu piękności i najwyższego dobra. Niechciej przeto oddawać serca piękności stworzonej, nikłej jak cień, abyś nie stracił prawdziwej i niezmiennej: nie przylegaj do jednej łyżki zmiennych powabów, bo z nią połkniesz morze piołunu: lecz ukochaj nadewszystko jedno dobro, jedną piękność i mów; Boże mój, miłości moja! Boże serca mego, dziedzictwo moje na wieki! —

Wielka jest analogia między światem widzialnym i niewidzialnym. Każdy przy odrodzeniu się na życie duchowe przechodzi równie sześć dni stworzenia, po których może spodziewać się rzeczywistego spoczynku. W pierwszym dniu ogromne Chaos zalega wnętrze duszy ludzkiej zostającej w ciemnościach: tam niebo i ziemia razem zmieszane, przepaście żądz i bojujących namiętności całkiem ją pokrywają. Miłosierdzie boskie chcąc ją odnowić, wydaje rozkaz aby się stała światło wiary: albowiem Bóg, który rzekł aby z ciemności światłość zaświeciła, ten zaświecił w sercach naszych ku oświeceniu wiadomości, jasności bożej w obliczu Jezusa Chrystusa. (2. Kor. IV, 6.). W drugim dniu naszego odrodzenia Bóg tworzy w dobréj woli utwierdzenie, które oddziela wody wytryskające na żywot wieczny od zgniłych wód bagnistéj zmysłowości. W tém pasowaniu się z pociągiem ziemskim dusza przez łaskę odgradzając się od złego utwierdzeniem, staje się niejako niebem, kędy Duch S. uczy jak ma używać ustawnie pomocy i namaszczenia boskiego, przez coby się utrwaliła na zawsze w dobrem, a nieufając sobie szukała w Bogu jedynie swej siły szczęścia i pociechy. W trzecim dniu jako Bóg oddzielił wodę od lądu, aby ten wydał zioła i drzewa, tak oddziela duszę od fal i nawałności pokus, od gorzkich wód tego świata, aby się zamieniła w piękny ogród, gdzieby kwiaty i owoce dobrych uczynków rozwiły się najbujniej. W czwartym dniu

stworzono słońce, księżyc i gwiazdy; podobnie na utwierdzeniu dobrej woli przez rozważanie i pilne wykonywanie boskich przykazań odkrywa się niewzruszoność prawdy, to wieczne duchowe słońce w Jezusie Chrystusie. Od tego słońca pada blask na wszystkie sprawy i wiadomości naszego rozumu, co nam jak księżyc przyświeca w nocy życia: a różne dalekie ~~[illegible]~~ i niewyraźne przeczucia i natchnienia tęskniącej ku Bogu duszy są dla niej gwiazdami. W piątym dniu ryby i ptaki były stworzone; dusza oświecona i pełna dobrych uczynków już nie przestaje na ziemskiej drodze, rozwija, jak orzeł, skrzydła miłości i modlitwy, wzbija się do słońca wiecznego, do Boga, bo z każdą chwilą podnosi się z cnoty w cnotę z doskonałości w doskonałość. W tym polocie nabiera coraz więcej pewności i doświadczenia: najburzliwsze morze doczesności nie zakłóca jej wewnętrznego pokoju: bezpiecznie i swobodnie pływa jak ryba wśród szkopułów i zasadzek, przewodniczy ~~[illegible]~~ innym w niebezpieczeństwach i uciskach. W szóstym dniu ustaje wszelkie złudzenie: złe skłonności, co dotąd umiały się pokrywać maską dobrego, okazują się we właściwej postaci, to jest jak zwierzęta i potwory. Równie z Adamem panuje nad niemi: chodzi po żmii zazdrości, po bazyliszku pychy, depce lwa gniewu i smoka rozpusty; lecz niecałkiem jest wolna od pokus i napaści tych zwierząt, tylko widząc je najwłaściwiej, łatwo jej przychodzi poskromić mniejsze i łagodniejsze zwierzęta, a od straszniejszych i gwałtownych uciec w samym początku. W ten sposób i pismo nas ostrzega; Czujcie bo przeciwnik wasz diabeł, jak lew ryczący, krąży szukając kogoby pożarł. Uciekaj przed grzechami jako przed wężem, a jeśli do nich przystąpisz ukąszą cię: zęby lwie, zęby ich, zabijające duszę człowieczę. Czyniąc dobre, a uciekając od złego dopełnia dusza swego podobieństwa z Bogiem, aby z nim razem odpoczęła w błogiej wieczności siódmego dnia, który jest wieczną uroczystością, wiecznym sabatem najsłodszego pokoju. S. Augustyn.

Rozdział II.

Bóg w dzień siódmy odpoczął i on poświęcił, człowieka w raju posadził, z drzewa pewnego jeść owoc zakazał, a z żebra jego Ewę jemu na pomoc utworzył.

1. Dokonczone są tedy niebiosa i ziemia i wszystko ochędostwo ich.
2. I dokonał Bóg w dzień siódmy dzieło swoje które uczynił: i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła które sprawił.

W pierwszych sześciu dniach wszystko było stworzone, co też Mojżesz wyraża w pierwszym wierszu. Wszystko więc co dalej następuje nie jest nowem stwarzaniem: lecz tylko to, co ogólnie było dotknięte w pierwszym rozdziale nieco się tu obszerniej przedstawia. Raj był stworzony w dniu trzecim, Ewa w dniu szóstym jak i Adam, których sposób stworzenia bardziej się poszczególnia. Nie jest to żadna wada, bo w ogóle jest zwyczaj w pisaniu przedstawić naprzód w treści, a później zestąpić do szczegółów. Ten więc drugi rozdział jest poszczególnieniem pierwszego.—

W. 1. Ochędóstwo, w starej polszczyźnie znaczy wszelką ozdobę, wszelkie sprzęty i klejnoty, czyli to wszystko co przyozdabia dom lub osobę; jest to przekład z wulgaty; w oryginale zaś wojsko, zastępy, szyki: co ~~[illegible]~~ jedno i to samo przedstawia: rozumie się bowiem wszystko co jest na niebie i na ziemi: t.j. Anioły, gwiazdy co zdobią nieba, jak ptaki zdobią powietrzne, ryby wodę, rośliny i zwierzęta ziemię. Stąd w piśmie Bóg zastępów albo wojska się zowie, bo wszystkie te rzeczy mają porządek jak wojsko idące do boju, bo wszystko uległe woli bożej, jak żołnierz ulega wodzowi: bo wreszcie wszystko walczy przeciw bezbożnych wykarując im Twórcę.

W. 2. W dzień siódmy; W samarytańskim i w 70 tłumaczów jest dzień szósty: co rzeczywiście nie stanowi żadnej różnicy; tu bowiem bierze się wyłącznie dzień siódmy, t.j. w siódmym dniu były już dokonane rzeczy, czyli, że nic do stworzenia nie pozostawało, wszystko było gotowe na dzień siódmy.

Dzieło swoje, t.j. dzieło stwarzania nowych rzeczy, nowych rodzajów: bo dzieło albo działanie boskie względem rządu i zachowania wszystkiego trwa w każdej chwili: W tem rozumieniu mówi Zbawiciel; Ojciec mój aż dotąd działa i ja działam. (Jan. V, 17.)

odpoczął, t.j. przestał stwarzać: stąd w Hebrajskiem szabet znaczy przestał. Mojżesz używając tego słowa odpoczął, uczy przykładem boskim, że człowiek w odpoczynku rozważań pobożnych ma spędzać ten dzień po sześciu dniach pracy. — Nie można przypuścić w Bogu ani próżnującego odpoczynku, ani utrudzającego zajęcia: Bóg bowiem spoczywając działa i działając spoczywa. Co w stworzeniu było naprzód lub później nie należy odnosić tego następstwa do twórcy, ale do rzeczy stworzonych. Jego bowiem wola jest wieczna i niezmienna, ani się urozmaica odmianą lub następstwem zamiarów: w niej razem jest wszystko cokolwiek w pojawieniu się poprzedziło lub nastąpiło. Nie

3. I błogosławił dniowi siódmemu i poświęcił go: iż weń odpoczął od wszelkiego dzieła swego, które stworzył Bóg, aby uczynił.

---

należy rozumieć że Bóg pracował i trudził się przez te
sześć dni, bo on rzekł i stało się. Augustyn. Przez to
słowo odpoczął Aristobul u Euzebiusza rozumie danie
rzeczom stworzonym pokoju, t. j. stałości, trwania, porządku
pewnego i niezmiennego: przeto odpoczął zawiera w sobie
zachowanie wszystkiego stworzenia. „Wszechmocność
twórcy wszystko dzierżącego jest przyczyną bytu każ-
dej istoty: jeśliby ta moc usunęła się od zarządu tem, co
stworzyła, wszystkieby rodzaje i natury przepadły. Apostoł
mówi że w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy: bo jeśliby
zaprzestał wpływu i działania swego, niemoglibyśmy
ani żyć, ani się ruszać, ani istnieć. Należy przeto
boski spoczynek w ten sposób rozumieć, że już więcej
całkiem nowych rodzajów niewyprowadza, lecz daw-
niej stworzonych nieprzestaje rządzić i zachowywać."
Aug: — Ten spoczynek Boga przedstawia nam jeszcze
stan jego, czyli szczęście niewymowne: bo jak Orygines
mówi, że jest obrazem tego pokoju, którego mamy
używać, kiedy się dzień naszej pracy pomyślnie dokona:
albowiem który wszedł do odpocznienia jego, ten też
odpoczął od dzieł swoich, jako Bóg od swoich. (Hebr. IV, 10.)

W. 3. błogosławił, t. j. uczynił go dniem pokoju, nabożeń-
stwa, uroczystości i wesela: jak bowiem dla człowieka naj-
większem jest błogosławieństwem jeśli zostanie świętym,
tak i dzień ten został ubłogosławiony zostawszy świę-
tem: wtedy człowiek więcej oddaje się wychwalaniu i błogosławieniu Boga,
a Bóg więcej łask i błogosławieństw w dzień święty zlewa. —
poświęcił. Bóg po dokonaniu świata szabat poświęcił,
t. j. święcić przykazał, aby Adam i jego potomstwo za-
przestając prac doczesnych oddawali ten dzień siódmy na-
bożeństwu, spoczynkowi, a szczególniej rozważaniu o dobro-
dziejstwie stworzenia świata, co w tym dniu po raz pierw-
szy stanął w całej zupełności. Szabat nie był ustanowiony
przez Mojżesza, lecz odnowiony tylko, kiedy bądź skażeniem,
bądź czasem zatarł się w pamięci, równie jak prawo Moj-
żesza wiele odnowiło praw naturalnych. Dla tego w Exo-
dzie (XX, 8) przypomina Żydom święcenie tego dnia jako daw-
niej poświęconego, mówiąc: pamiętaj, abyś dzień sobotni
święcił. Wszyscy znawcy starożytności wiedzą, że liczenie
czasu przez siedm dni było powszechne u ludów dawnych
i nowszych, jako to u Indów, Chińczyków, Celtów i t. d.
Filo świadczy, że obchodzenie szabatu było świętem u wszyst-
kich ludów, jak uroczystość narodzenia świata. Józef Fla-
wiusz powiada, że niema miasta barbaryńskiego, greckiego
lub jakiegokolwiek narodu, gdzieby święto szabatu nie-
przeniesło. Pisane Greccy i Łacińscy świadczą, że u pogan
dzień siódmy był święty. Hesiod mówi, że pierwszy, czwarty
i siódmy dzień święta są. Homer powiada: gdy nadszedł
dzień siódmy, co jest święty. i t. d. Klemens Alexandryjski
przytacza mnóstwo świadectw dawnych poetów, między

4. Te są zrodzenia nieba i ziemie, gdy były stworzone w dzień, którego uczynił Pan Bóg niebo i ziemię.

5. Wszelką rozczkę polną niż weszła na ziemi, i wszelkie ziele krainy nizli wynikneło: Nie spuścił bowiem był Pan Bóg dżdża na ziemię, i człowieka nie było, któryby sprawował ziemię.

6. Ale zdrój wyniknął z ziemie, oblewający wszystek wierzch ziemie.

---

innymi przytacza eklogę Solona na pochwałę dnia siódmego. Zresztą nie mówi się tu o regularnem święceniu szabatu jak to było pod prawem Mojżesza, lecz że to podanie mniej lub więcej zatarte było w całym rodzie ludzkim. Przed odkupieniem obchodzono sobotę jako uroczystość narodzenia świata stworzonego: po odkupieniu, w którym Zbawiciel skruszył moc czarta i nam otworzył niebo, wskrzesiwszy świat na życie wieczne, obchodzimy niedzielę z woli Boga, bo w ten dzień zmartwychstania urodził się ~~świat~~ dla nas świat wyższy, świat duchowej błogości w zjednoczeniu z Bogiem najwyższym duchem. —

W. 4. Mojżesz po opisie ustanowienia szabatu wraca znowu do stworzenia świata. W dzień t. j. w czasie sześciodniowym.

W. 5. W rozdziale pierwszym o stworzeniu roślin ogolnie rzekł: Niech zrodzi ziemia: aby więc kto nie myślał że sama ziemia mogła wydać rośliny swą mocą wyraźnie w tym wierszu mówi, że Bóg stworzył wszelką różczkę polną t. j. drzewo i wszelkie ziele: czyli że niewyrosły pomału z nasion wsposób naturalny dzisiaj, lecz je Bóg wywiódł mocą swą w pełnym wzroście: gdyż, jak mówi pisarz natchniony, ani deszcz niepadał, ani ich człowiek uprawiał, bo go jeszcze niebyło.

W. 6. Zdrój. Akwila, tłumacz Chaldejski i inni przełożyli przez słowo para, lub wyziew: i stąd wielu rozumi tu rosę, co rośliny nocą ożywia. Jednak ten wykład jest niewłaściwy i nie tak dobrze tłumaczy słowa pisma, gdzie ~~[illegible]~~ wodę wytryska z ziemi, i oblewa wierzch jej, czyli ją całkiem zalewa. W oryginale jest to słowo Ed co nie znaczy źródła, ale głębokość, przepaść, topiel: mówi się więc tu o głębokości co w pierwszych dwóch dniach ziemię całą pokrywała. Czwarty, piąty i szósty wiersz tę myśl zawierają: Jako Bóg sam niebo i ziemię stworzył tak sam wodę oddzielił od lądu, na którym sam wyprowadził drzewa, zioła, człowieka. Albo trzymając się bliżej słów pisma; — W dzień w którym Bóg stworzył niebo i ziemię jeszcze niebyło wszelkiej ~~rożczek~~ rozczki polnej wszelkiego ziela, którego człowiek jeszcze nie stworzony nie mógł być sprawcą, ani też ziemia nie mogła je zrodzić, bo ani deszczów niebyło, ani lądu niemiała, gdyż przepaście wodne wskroś ją przenikając i z niej wytryskając pokrywały ją całkiem. Mojżesz dla tego ~~[illegible]~~

7. Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu
ziemie, i natchnął w oblicze jego dech żywota,

---

wspomina tu o stworzeniu roślin, aby zstąpić do opi-
sania raju stworzonego razem z roślinami w dniu trzecim:
~~trzeba~~ należało bowiem wykazać pomieszkanie człowieka,
którego historię ~~Mojż~~ pisarz święty ma na celu.
W. 7. Utworzył w Hebr: ulepił, uformował jak garncarz lepi
z gliny garnki. Pismo wspomina o tém na wielu miejscach; Wspom-
nij proszę, że jako błoto uczyniłeś mnie. (Job X, 9). Jeremiasz przy-
równywa Boga do garncarza, człowieka do gliny. Stąd zowie się
pierwozlepkiem, ziemiorodkiem. (Mąd: 7. 1. w 70 tłum.)
Z mułu ziemie, w oryginale proch ziemi: ten proch, jak
mówi Tertulian, połączył Bóg wilgocią, przez co stał się
mułem. Ziemia w Hebr. Adama, co znaczy ziemię czerwo-
nawą, jakąś często znajduje na Wschodzie, a mianowicie
na polach około Damaszku. Od téj ziemi pierwszy człowiek
otrzymał swe imie Adam. Możemy jak Jeremiasz pójść do
garncarza dla rozważania o naszym początku, abyśmy się
upokorzyli i nauczyli, że sami z siebie jesteśmy niczem,
że cała nasza wielkość w łasce Boskiej. Stąd kościół przema-
wia do nas w dzień popielcu; — Proch jesteś i w proch
się obrócisz. — „Człowiek rozważając tę wielmożność, któ-
rą Bóg go zaszczycił, stworzywszy go na obraz i podobień-
stwo swoje, mógłby wpaść w dumę: ale myśl o prochu,
z którego był zdziałany, podaje dostateczny powód do naj-
głębszego upokorzenia się." Nazianz. Dotąd niewidzieliśmy,
aby ręka Boża dotykała skazitelnéj materyi: rośliny, ryby,
ptaki i zwierzęta stanęły na jeden rozkaz, tylko ciało czło-
wieka sam Bóg ulepił i uformował; z téj gliny pod palcem
bożym stała się najpiękniejsza postać w tym widzialnym
świecie. Ambroży, Klemens albo autor Recogn: i wszyscy
prawie ojcowie SS podziwiają w obszernych rozważaniach
piękność i mądrość w budowie naszego ciała. Medycy i Anato-
miści, poeci i filozofy dawni i nowi nie przestają zdumiewać się nad opatrzną i przewidującą
dobrocią, co się daje postrzegać w najdrobniejszej cząstce tego składu
ciała: sławny medyk Galenus po opisaniu budowy ciała woła
w zdumieniu: Nie, to nie księgę napisałem, to jest hymn, którym
odśpiewał na uwielbienie Boga. —
Dech żywota t. j: Dusza rozumowa, myśląca. Stąd widzimy, że
dusza ludzka niepochodzi z materyi, ani się płodzi przez rodziców.
S. Hieronim, wszyscy ojcowie i cały Kościół podają za artykuł
wiary, że Bóg stworzywszy duszę zewnątrz wlewa ją człowiekowi:
to właśnie oznacza ten wyraz natchnął. Sposób stworzenia
duszy jeszcze jest dziwniejszy niż ciała. Nieukształcił jéj z ziemi,
lecz natchnął z wysoka: jest to dech życia pochodzący od Boga.
Inne stworzenia obdarzone były duszą żyjącą, t. j. życiem
zwierzęcem, materialnem, które się kończy z rozwiązaniem
organizmu; ale dusza, której życie ma być naśladowaniem
życia boskiego, t. j. co ma żyć myślą i rozumem, aby w mi-
łości i rozważaniu mogła się łączyć z Bogiem, nie pochodzi
od żadnéj materii: powstała całkiem nowém stworzeniem,
nowym i największym dowodem wszechmocności Twórczéj
w tym widzialnym świecie; przyszła więc z wysoka i to samo
znaczy tchnienie ust Jego. Duch boży mówiąc przez Mojże-
sza do ludzi przedstawia prawdy czyste i umysłowe

I stał się człowiek w duszę żywiącą.

---

za pomocą obrazów zmysłowych. Nie sądźmy że Bóg oddycha jak ludzie i zwierzęta: nie sądźmy że nasza dusza jest jakieś powietrze subtelne, jakiś wyziew pary lekkiej; nie sądźmy że jest cząstką Bóstwa, co jest błędem przeciw prawdzie i kacerstwem w religii. Bóg bowiem nie jest całością i jednością panteistyczną, którąby się mogła rozdzielać na części: jeśliby Bóg na części się rozkładał, niebyłyby te części stworzone, bo niestworzony stwórca nie może uformować się ze stworzeń. Dusza więc ludzka jest stworzeniem, nie ma w sobie boskiej natury, ale jest zdziałaną na podobieństwo tejże natury boskiej, jest istotą mającą trwać nieśmiertelnie i wiecznie w zjednoczeniu ze swoim twórcą. Dusza przedstawuje obraz boży w swoich własnościach przyrodzonych i ma zdolność podnieść się przy łasce bożej do podobieństwa w cnotach nadnaturalnych, czyli to podobieństwo z Bogiem coraz więcej udoskonalać i to jest jej celem głównym: bo <u>kto się złącza z panem jednym duchem jest</u>, mówi Apostoł. (1. Kor. VI, 17.). ~~Uważając~~ Zapatrując się z tak wysokiego stanowiska łatwo pojmiemy, że wszystko w tym świecie dla człowieka było stworzone, że Bóg tyle najczulszej ku niemu troskliwości okazuje przed jego stworzeniem i po jego stworzeniu: bo w połączeniu się miłości przewodniczy: są te dwie miłości boska co nas uprzedza i ludzka co jest raczej wdzięcznością. <u>Albowiem tak Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał</u>. (Jan III, 16). Na widok tylu dobrodziejstw niczem niezasłużonych, wykrzykuje Król prorok; – <u>Cóż jest człowiek?... Uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go i postawiłeś go nad dziełami rąk twoich</u>. (P. 8, w. 5, 6, 7.). Przeto człowiek nie może gdzie indziej znaleźć szczęścia jak w miłości boskiej.

<u>Natchnął w oblicze</u>: t.j. w człowieka całego: tu się twarz, jako część najcelniejsza, bierze za całość: a może i dla tego że na obliczu wyrażają się najwięcej wszystkie myśli i uczucia ducha. –

<u>W duszę żywiącą</u>. jest to skutek tchu bożego: t.j. że człowiek stał się istotą ożywioną życiem ciała i ducha jako z tych dwoch pierwiastków złożony. <u>W Chaldejskiem</u> mamy ~~dusz~~ <u>w duszę mówiącą</u>, jest to samo co myślącą, bo mowa jest malowidłem myśli. Z tego opisu Mojżesza widzimy, że człowiek przy swem stworzeniu był obdarzony mową: t.j. że pierwszy język był objawionym od Boga a nie uformowanym przez ludzi. Z tego pierwotnego języka wszystkie inne powstały. Darmo uczeni łamali sobie głowę aby odkryć sposob utworzenia się języków, bo w tem działa sam Bóg: jakoż widzimy niżej w 20 wierszu, że Adam od razu przemawia na widok Ewy. Człowiek nie posiada inaczej słowa tylko podaniem, uczy się go od rodziców i towarzystwa; Adam wziął je od Boga, który, wedle Pisma, przemawiał do niego, który sprawił, że mógł nazwać wszystkie zwierzęta, wszystkie twory stworzonego świata. Słowo było u Boga, a Bogiem było słowo. Podobnie i mowa nasza, co jest związkiem całej ludzkości i objawem ducha, wyszła od Boga. —

8. A naszczepił był Pan Bóg Raj rozkoszy od początku, w którym postawił człowieka, którego utworzył.

9. I wywiódł Pan Bóg z ziemie wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne: drzewo też żywota wpośród raju i drzewo wiadomości dobrego i złego.

W. 8. Raj rozkoszy, t. j. ogród rozkoszny. W oryginale, Ogród w Eden, co jest imie właściwe miejsca, na którém Bóg stworzył ogród. Eden znaczy rozkosz jak przetłumaczyła Wulgata, a za nią nasz Wujek. Dotychczas na wschodzie wioski w pięknem położeniu noszą często nazwanie Eden.

Od początku t. j. trzeciego dnia był stworzony razem z roślinami. W Hebrajskiem jest Mikkethem, oznacza to co jest pierwsze, uprzednie: stąd może oznaczać i wschód, jak mamy w przekładzie 70^ciu^; będzie więc myśl, że raj był na wschód Judei. Mnóstwo rozprawiano dla wykazania miejsca raju. Z tego tłumu hypotez przytoczymy trzy mniemania celniejsze. Jedni utrzymują, że raj był na polach Damasceńskich: lecz prócz ziemi czerwonawej nic tam niema coby jakkolwiek mogło się przybliżać do opisu Biblii. Drudzy sądzą że w Armenii około źródeł Eufratu i Tygru: w takiem przypuszczeniu jest rzeką Fizon rzeka Fazis wypływająca z gór Armenii a przerzynająca dawniej sławną Kolchidę. Fazis ~~[illegible]~~ tak obfitował w piasek złoty że go łapano za pomocą wełny, stąd urosło bajeczne runo złote. Biblijny Gehon chcą mieć w rzece Araxes, lub Cyrus, który także wypływa z gór Armenii; w ten sposób raj będzie między kaspijskiem i czarnem morzem. Inni wreszcie mieszczą raj powyżej odnogi Perskiej, gdzie się Tygr i Eufrat razem zchodzą i znowu się rozdzielają, lecz już po rozdzieleniu zmieniają nazwiska swoje: jedne bowiem ramie wpadające do odnogi Perskiej zwało się Fazis, albo Fazitygrys, co może być Fizon: drugie ramie płynie do Arabii pustej, które chcą mieć za rzekę Gehon. W tej hypotezie będzie raj przy zbiegu tych wód, skąd się rozdzielają na cztery części, t. j. wyżej Eufrat i Tygr, niżej dwa ramiona, które można nazwać Fizon i Gehon. Lecz wszystkie te domysły bynajmniej nierozwiązują trudności: nie przeto jednak, że nie wiemy nic pewnego o położeniu raju, możemy ~~być~~ przeczyć jego bytu. Raj jak i cała historia w raju nie jest żadnym mytem, żadną allegorią, ale najpewniejszą historią, nieomylną prawdą i artykułem wiary. Potop, trzęsienia ziemi i tysiączne przewroty zmieniły zewnętrzną postać naszej powierzchni: rzeki mogły zmienić swoje łożyska i swój bieg, mogły zapaść w jednem miejscu, a w drugiem wytrysnąć: ale słowo pańskie trwa na wieki. Ojcowie święci uczą nas że położenie ziemskiego raju niemoże być ludziom wiadome: po upadku człowieka nieszukajmy tu na ziemi raju: nasz raj w niebie, tam podnieśmy serce i myśli. Jeśli go chcemy szukać na ziemi, znajdziemy go jedynie w Kościele. „Rajem jest Kościół, cztery rzeki są cztery ewanielie: drzewo życia Chrystus: drzewo wiadomości dobrego i złego jest wolna wola, lub doświadczenie po upadku." Augustyn.

W. 9. Drzewo życia, nie jakaś allegoria, ale rzeczywiste drzewo, którego owoc z woli Boga miał własność utrzymywać życie i siły na zawsze, dla tego Adam był wygnany z raju aby pożywając z tego drzewa nie uszedł kary śmierci. Tak uczy Kościół i Ojcowie jakoto: Ireneusz, Chryzostom, Teodoret, Nazianz itd. Kiedy mówimy że to jest prawda a nie allegoria, niezaprzeczamy przez to pobożnych porównań,

10. A rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oble-
wanie raju, która się z tamtąd dzieliła na cztery
główne rzeki.
11. Imie jednéj Phison: ta okrąża wszystkę ziemię
Hewilath, gdzie się rodzi złoto.
12. A złoto ziemie onéj najlepsze jest: i tam się
najduje bdellium i kamień Onychin.
13. A imie rzeki wtórej Gehon; ta okrąża wszyst-
kę ziemię Murzyńską.
14. Imie zaś rzeki trzeciej Tygrys: ta idzie ku
Asyryjczykom. Rzeka czwarta, ten jest Eufra-
tes.

---

byleby tylko allegoria niezabijała litery, t.j. należy
uznać wypadek historyczny, a wtedy zastosowania
rozmaite ku zbudowaniu najchętniej się dopuszcza-
ją. W ten sposób ojcowie święci pojmowali i tłu-
maczyli pismo. — Z tego podania o drzewie ży-
cia poformowały się u pogan rozmaite baśnie o nek-
tarze, ambrozii, nepencie, molly i t.p. które miały być
pokarmem bożków, co im nadawał nieśmiertelność,
wieczną młodość i nieprzerwaną wesołość i szczęśli-
wość. — „Dziś dla nas drzewem życia jest Chrys-
tus; Jam jest droga i prawda i żywot, powiada Zba-
wiciel. Drzewem życia jest krzyż Chrystusa wzniesiony
wpośród raju, t.j. kościoła, a dający życie odkupio-
nemu światu. Drzewem życia jest Eucharistia,
której niebieski i najświętszy owoc zasila duszę i cia-
ło życiem prawdziwem: mocą téj karmi bożéj pow-
staniemy na żywot nieśmiertelny, wedle słów nieomyl-
nych Boga-człowieka; Jeśliby kto pożywał tego
chleba żyć będzie na wieki." (Jan. r. 6.) — Ireneusz.
Drzewo wiadomości także nie allegoria ale rzeczywiste drze-
wo, tak nazwane, że je Bóg naznaczył dla doświadczenia po-
słuszeństwa pierwszych ludzi. Aug., Teodoret, Euchary, Cyryl.
Drzewo to podało zręczność odróżnienia dobrego od złego,
powiada Chaldejski tłumacz. Człowiek bowiem w raju
obok najwyższego ukształcenia tak był niewinny, że o złem
niewiedział, jak dziecię. Niemiał żadnego wyobrażenia
o zgryzotach sumienia, o szkaradności grzechu i jego skut-
kach: upadek przeto dał mu poznać dobro i złe przez
porównanie tych dwóch stanów łaski i grzechu, szczęścia
i boleści. —
W. 11. Hewilath. Mojżesz wymienia dwóch Hewilów jako proto-
plastów dwóch ludów, jeden syn Chusa, a drugi syn Jektana:
niemożna z pewnością powiedzieć o którym narodzie tu jest wzmianka.
Tłumacze, stosownie do przyjętej hypotezy o położeniu raju, jedni rozu-
mieją Kolchidę, drudzy kraj leżący między Asyrią i Palestyną. —
W. 12. Bdellium nazywa się drzewo wielkości oliwy, liście zaś i owoce
podobne do fig dzikich: to drzewo roni łzy żółtawe, przezroczyste, wonne,
to jest rodzaj gumy zwany także Bdellium. Plinius. Dioscorides. W Hebr.
bedolath, co tłumaczą przez perły.
Onychin, inni chcą Szmaragd, inni szafir, inni karbunkuł.

W. 13. Rzeki Tygr i Eufrat są znane: ale Fizon i Gehon są
niewiadome: każdy więc je oznacza wedle swej hypotezy o ra-
ju; ~~[illegible]~~; jak to nieco wyżej przedstawiłem.

15. Wziął tedy Pan Bóg człowieka, i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go.
16. I rozkazał mu, mówiąc: Z każdego drzewa rajskiego jedz.
17. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz: bo którego dnia będziesz jadł, śmiercią umrzesz.

W. 15. Wziął człowieka i posadził w raju: Stąd niektórzy wnoszą że człowiek był stworzony zewnątrz raju; nam się zdaje że ten sposób mówienia zastosowany do ludu oznacza, że Bóg stworzył go w raju równie jak żonę: t.j. umieścił go w raju. Czytamy to samo o żonie, że Bóg ją przywiódł do Adama, choć widzimy z kontextu że tuż przy śpiącym Adamie była stworzoną. Wziął, jest to często przyrostek, jak jest we zwyczaju wszystkich ludów: np. u nas często lud mówi, wziął i poszedł, wziął i uderzył: zamiast poszedł, uderzył. —

Sprawował i strzegł: t.j. aby był panem raju, do właściciela bowiem należy czuwać nad swą własnością. W oryginale miasto sprawował czytamy uprawiał; szczęście bowiem nie jest próżnowaniem, nie jest siedzeniem z założonemi rękami. Ale ta praca Adama niebyła w pocie czoła, niebyła niewolnicza dla kawałka chleba: pracował tylko dla przyjemności, dla udoskonalenia, dla pożytecznego zajęcia. Chryzostom. Bóg, jak pismo uczy, działa ustawicznie, człowiek jego podobieństwo stworzony także do działania; ten obraz boży opiekuje się stworzeniem sobie podległem, urządza, ozdabia i usposabia wszystko dla pożytku piękności i chwały.

W. 17. Śmiercią umrzesz, hebraizm, t.j. pewno umrzesz, czyli staniesz się śmiertelnym, jak dobrze Symmach wytłumaczył. Pod karą śmierci obejmuje się tu wszystko, co do stanu śmiertelnego należy, t.j. niebezpieczeństwa słabości skażenie natury ciała i ducha, cierpienia i sama śmierć fizyczna i śmierć duchowa czyli wypadnienie z łaski bożej. — Natychmiast po stworzeniu człowieka Bóg nieprzestał na prawach naturalnych, które wyrył na sercu Adama, lecz uznał potrzebę dania prawa objawionego, coby się nie opierało na wyrozumowaniu ludzkiem, ale jedynie na woli bożej. Ten zakaz pożywania z drzewa wiadomości nauczał Adama, że choć od razu został wyniesiony na przełożonego stworzonej natury, jednak niebył właściwym jej panem zostając pod władzą Najwyższego, któremu w najdrobniejszych rzeczach był obowiązany do posłuszeństwa i wierności. Ojcowie, a szczególniej Tertulian uważa ten zakaz pierwszem prawem, źródłem wszystkich przykazań. Adam przestępując to wyraźne prawo niemógł nie przestąpić razem praw naturalnych posłuszeństwa i uległości Bogu, którego wola jest prawidłem naszej woli. Rzecz pewna i podziś dzień widoczna, że gwałciciele objawienia zawsze są razem gwałcicielami praw naturalnych. Wielu racjonalistom niepo-

18. Rzekł też pan Bóg: niedobrze być człowiekowi samemu: uczyńmy mu pomoc jemu podobną.
19. Utworzywszy tedy pan Bóg z ziemie wszelkie zwierzęta ziemne, i wszelkie ptastwo powietrzne, przywiódł je do Adama, wszystko bowiem co nazwał Adam duszę żywiącą, to jest imię jego.

---

doba się, że w tak małej rzeczy Bóg dał przykazanie; lecz im w drobniejszej rzeczy był zakaz, im łatwiej można go było zachować, tym większe stało się przestępstwo. Zreszto zakaz był zastosowany do pierwiastkowego położenia Adama; nie mógł obcując z Bogiem w stanie łaski wpaść w bałwochwalstwo, zabić swą żonę, nie mógł pałać nienawiścią lub zemstą, nieszanować rodziców, udzoło żyć, nie pełnić obowiązków względem bliźniego, bo nikogo nie było; nie mógł pożądać, ani przywłaszczać cudzej własności, bo sam na świecie był posiadaczem wszystkiego. W tym zakazie, czyli w tém prawie objawioném mieściło się, równie jak w każdej boskiej rewelacii, wielkie dobrodziejstwo dla Adama. Bóg zakazał pożywać z tego drzewa nietylko dla doświadczenia posłuszeństwa, lecz jeszcze chciał człowieka stworzonego niewinnym i mądrym we wszystkich dobrych rzeczach utrzymać nawet w zupełnej niewiadomości złego. Teofil Antyocheński mówi; — Pragnął wielki Bóg aby człowiek pozostał szczéry i prosty jak dziecię, aby z miłości całkiem a całkiem poddał się woli ojca niebieskiego.
W. 18. W pierwszym rozdziale Mojżesz ogólnie rzekł o stworzeniu mężczyzny i niewiasty: w tym rozdziale opisał nam sposab stworzenia Adama i przystępuje do dania szczegółów o wyprowadzeniu niewiasty. Bóg stworzył człowieka do rozumowego towarzystwa, niedobrze więc było zostawać samemu wpośród zwierząt, i kiedy te były stawione przed pierwszym człowiekiem, tym więcej przypominały mu tę potrzebę; widział bowiem, że zwierzęta miały swoje pary, gdy on sam jeden był bez towarzysza i pomocnika: niedobrze więc było człowiekowi samemu, tym bardziej, że miał być ojcem wszystkich ludzi.
Pomoc jemu podobną: t.j. człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo boże: istotę jednej z nim natury. Kobieta zowie się pomocą nietylko dla towarzystwa, lecz że w jej własnościach danych od Boga szczególniej przemaga ~~ta~~ chęć i umiejętność dania pomocy, pociechy i troskliwej pieczołowitości z niewymownem poświęceniem się własnem.
W. 19. Tu znowu powtarza się stworzenie zwierząt. Przywiódł je do Adama, t.j. na rozkaz boży zebrały się przed Adamem zwierzęta. Jestto hołd zwierząt człowiekowi oddany, jest to akt, którym Bóg poddał Adamowi zwierzęta jako ich panu, aby je nazwał jako swą własność.
To jest imię jego: t.j. zgodne z jego naturą. Widzimy jak Adam był mądry zaraz po swem stworzeniu, kiedy znał własności i naturę wszystkich zwierząt. „Albowiem sam Pytagoras pisze Augustyn, od którego imię filozofii powstało, utrzymywał, jak powiadają, że ten był najmędrszym ze wszystkich, co pierwszy nadał imiona rzeczom." — Wszyscy Ojcowie święci jednozgodnie uczą, że Adam otrzymał od Boga umiejętność wszystkich rzeczy naturalnych, a nadto przez rewelację boską jaką miał w towarzystwie Boga i Aniołów, posiadał nadnaturalne wyobrażenia religii objawionej. S. To-

20. I nazwał Adam imionmi ich wszystkie zwierzęta, i wszystko ptastwo powietrzne, i wszystkie bestie ziemne: lecz adamowi nie najdował się pomocnik podobny jemu.

21. Przypuścił tedy Pan Bóg twardy sen na Adama: a gdy zasnął, wyjął jedno żebro z niego, i napełnił ciałem miasto niego.

22. I zbudował Pan Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białogłowę, i przywiódł ją do Adama.

23. I rzekł Adam: To teraz kość z kości moich, i ciało z ciała mego: tę będą zwać Mężyna, bo z męża wzięta jest.

---

masz mówi; że Adam stworzony z ciałem doskonałem, aby był naszym powszechnym ojcem wedle ciała: nadto był stworzony z doskonałym i oświeconym umysłem, aby się stał naszym powszechnym ojcem wedle życia umysłowego. —

W. 20. Adam nadał imiona zwierzętom szóstego dnia pierwej nim
Ewa w tymże dniu była stworzoną. Widzimy że białogłowa niebyła przy-
tomna temu poddaniu się zwierząt władzy człowieka: ona bowiem nie jest
stworzona do walki, do panowania, do życia publicznego: jej szczęście i pa-
nowanie przez miłość całkiem się mieści w życiu domowem, familijnem. Nie
jest to ludzka ustawa, lecz boska zapisana w jej naturze: przeto ilekroć razy
niewiasta zapragnie wystąpić z koła domowego pożycia, tylekroć musi cierpieć i być
nieszczęśliwą, jako w obcym sobie żywiole. Jeśli stworzona na pomoc zażąda wyła-
mać się z tej choć podrzędnej ale tak wzniosłej roli, jeśli pójdzie w zawody o prym
lub zupełną równość w działaniach publicznych z mężczyzną, któremu winna wsparcie
i otuchę, nietylko że te pokuszenia się przez błędu i śmieszności żadnego skutku nieprzy-
niosą, ale jeszcze podeprzą jej ~~domowe~~ szczęście, pokój z pokojem i szczęściem całych
rodzin. Widzimy to z boleścią dzisiaj na tem smutnem omamieniu Emancypa-
cii, które nieraz ~~[illegible]~~ przyciąga najzacniejsze skąd inąd białogłowy. Chrystus
i jego Kościół podniósł kobietę do najwyższego stopnia: niech tylko poznają się na
swej godności a nie zapragnie nigdy równego z mężczyzną udziału w życiu publicz-
nem, do którego ani jej siły, ani jej skłonności, ani jej położenie, ani cała jej na-
tura nie jest zastosowaną. Jej wpływ ogromny, jej panowanie wielkie, ale nie
w kole władzy, tylko w kole miłości. Wszystkie uczucia święte i zacne mają w niej naj-
żarliwszych rozsiewaczów: ona najwięcej jako matka i żona wpływa na uksztalce-
nie mężczyzny: ona łagodzi, uszlachetnia i upobożnia całe towarzystwa: ona naj-
więcej zaszczepia miłosierdzie, miłość poświęceń, a wytępia egoizm wprowadzające
ludzkość, delikatność, uprzejmość i grzeczność, co bronią nas od dzikości i barba-
rzyństwa. Czyż ta władza nie siły materialnej, ale siły uczucia nie jest szczytną?
Złego podziału zeyjść niewypływa jakaś niższość białogłowy, jako człowiek,
jako istota stworzona na obraz Boga, jest zupełnie równą mężczyźnie. Reli-
gia Chrześciańska lubo poddaje niewiastę pod opiekę mężczyzny, sama jednak jej
godność utrzymuje: bo uważajmy, że im więcej w towarzystwie żywioł Chrześciański
rozwija się, tym więcej wzrasta uszanowanie i znaczenie białogłowy: przeciw-
nie z upadkiem wiary upada cała jej godność, staje się bowiem lekceważoną
jako narzędzie zabawy i pomnożenia ludności. Można to widzieć i dzisiaj między
niewierzącemi. Jeśli więc pragną utrzymać swą godność daną od Boga, niech własną
wiarą i pobożnością w czynkach rozpowszechniają miłość ku nauce Zbawiciela, niech
dziatki swe w bojaźni i miłości bożej wychowują. —

W. 21. Przypuścił twardy sen. W przekładzie siedmdziesięciu mamy; Przypuścił
Bóg extazę na Adama. Był to więc sen w extazie. Spał ciałem, aby nieczuł bo-
lu przy wyjściu żebra, gdy tym czasem oko jego duszy patrzało na działanie boże.
Tak wszyscy Ojcowie tłumaczą. S. Epifani mówi; — „Adam był w zachwyceniu,
w czasie którego widział z woli Bożej tajemnicę stworzenia niewiasty.“ — Co się
pokazuje z wierszów następnych. —

W. 22. Zbudował z Żebra. Niewiemy jakim sposobem, jak niewiemy
sposobu przemiany z lepka gliny w ożywione ciało, jak niewiemy sposobu
wyprowadzenia z niczego wszystkich rzeczy. Jest to tajemnica stworzenia
której umysł ludzki nigdy nieodkryje: lecz ją tłumaczy nam dostatecznie nieograni-
czona niczém wszechmocność Twórcy. —

W. 23. Z tych słów widzimy że Adam był świadkiem stwo-
rzenia białogłowy. Chrystus przytacza wiersz następny tej mowy
Adama jako słowa boże: bo tu Adam przemawia z natchnienia
Bożego i w duchu proroczym ogłasza miłość i wzajemny związek
małżeństwa w przyszłych jego potomkach.

Będą zwać mężyną. Jeden z Ojców kościoła słusznie zauważył,
że w Genezis nadawanie imion oznacza władzę. I tak czytaliśmy
że Bóg nazwał dzień, niebo, gwiazdy, morze itd, słowem te rzeczy, któ-
re nie są we władzy człowieka: przeciwnie zwierzęta, ptastwo itd czło-
wiek nazywa. To samo i względem niewiasty, którą człowiek mia-
nuje, co dowodzi że białogłowa zostaje pod władzą mężczyzny nie w spo-
sób niewolniczy jak zwierzęta, ale w sposób miłości, w sposób umysłowy, jako istota
wolna i obraz boży. —

24. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednem ciele.

W. 24. Czytając ten opis stworzenia białogłowy od w. 21, jesteśmy w niejaki sposób przytomni uroczystemu obrzędowi pierwszego małżeństwa. Jakże jest wszystko wielkie, wspaniałe i znaczące przy tym kamieniu węgielnym wszelkiego towarzystwa i porządku! Sam Bóg jest tu razem ojcem, świadkiem i kapłanem. Widzimy tu, że związek małżeński jest najściślejszy i nierozerwany. Mógł pan Bóg stworzyć niewiastę z gliny jak Adama, mógł jednem słowem wyprowadzić ją z niczego, ale zbudował ją z żebra Adama, ale *z męża wzięta jest*, aby się stała kością kości i ciałem ciała mężczyzny, t. j. *aby byli dwoje jednem ciałem*. I to zlanie się dwóch istot w jedną całość jest wielką i świętą tajemnicą. Związek małżeński tworzy to najwyższe ziemskie zjednoczenie: małżonkowie bowiem składają jakby jedną osobę; szczęście lub nieszczęście muszą być tam wspólne, sława, niesława, ubóstwo lub dostatek są równie podzielane: jedno nazwisko, jeden los, jedno życie, słowem wszystko się tu złapia. Panowie wzajemni ciał swoich stanowią jedno ciało i płodzą jedno ciało, t. j. dziecię, w którem ich dusze mocniej się jeszcze spajają w jedną niejako duszę. Chrystus przywodzi te same słowa, mówiąc; – *Nieczytaliście, iż który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je: i rzekł: Dla tego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednem ciele*. A po tych słowach dodaje Syn Boży; *A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza*. Stąd jasno się pokazuje, jak mówią Ambroży, Augustyn i inni Ojcowie, świętość małżeństwa jako ustanowienia boskiego, które Zbawiciel podniósł aż do godności sakramentu, które sprawuje miłość w uczuciach ziemskich najsilniejszą tak dalece, że dwie osoby złączone tym świętym węzłem opuszczają rodziców aby żyć wspólnie. Okazuje się równie że małżeństwo, ta główna podstawa towarzystwa, jest nierozdzielne, jest związane przez Boga, którego człowiek niemoże rozerwać; okazuje się wreszcie, że będąc jednem ciałem powinni być jedni duchem i wolą, t. j. w zgodzie przez miłość wiewać pokoju. To najdoskonalsze w życiu towarzyskiem zjednoczenie Bóg ubłogosławia dziećmi, które są koroną, chwałą i głównym celem małżeństwa. W tej historyi niepostrzegamy ani wielożeństwa, ani rozwodów. Jeśli kiedy wielożeństwo mogłoby istnieć, to w początku świata: a jednak Bóg stworzył tylko jedną Ewę. Lecz małżeństwo ma jeszcze wyższe duchowe znaczenie: najsilniejsza miłość ziemska, najdoskonalsze zlanie się ludzkie jest obrazem miłości niebieskiej, i zjednoczenia się Boga ze stworzeniem: jest figurą i podobieństwem zjednoczenia Chrystusa oblubieńca z Kościołem jego oblubienicą, jak uczy nas S. Paweł. „Zasnął Adam, aby się stała Ewa, zasnął śmiercią krzyżową Chrystus, aby się stał Kościół: z boku uśpionego Adama tworzy się Ewa, z boku przeszytego włócznią wypłynęły sakramenta, z których zbudowany jest kościół." – Augustyn. – Człowiek opuszcza ojca i matkę, a przyłącza się do żony, równie i Słowo wcielone opuszcza niebieskiego ojca, ~~stając się~~ jak mówi Paweł, stając się podobne ludziom: opuszcza swą matkę, t. j. synagogę, będąc urodzony Izraelitą i *pod prawem*, jak uczy tenże Apostoł: a łączy się na wieki i nierozdzielnie ze swą oblubienicą kościołem. *Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w kościele*, uczy Paweł S. Małżeństwo bowiem jest sakramentem samo w sobie, jest sakramentem w Chrystusie i kościele, t. j. obrazem tej tajemnicy, w której przez niewymowną miłość Chrystus łączy się z kościołem. W małżeństwie przeto jako odnoszącem się do świata towarzyskiego

25. A byli oboje nadzy, to jest, Adam i żona jego, a niewstydzili się.

---

i religijnego mieści się dobry byt doczesny i duchowy ludów.
W narodzie jeśli są pospolitą rzeczą rozwody musi być upadek
sił i czerstwości towarzyskiej, musi być razem niedostatek
wiary: czyli, muszą tam być osłabione lub potargane wszel-
kie żywotne związki, co łączą ludzi z ludźmi i co człowieka
jednoczą z Bogiem. Niemożna przeto bez największej boleści
niezauważyć, że u nas jednych między narodami Chrześciań-
skiemi małżeństwo jest podeptane przez częste rozwody. Nie-
ma tu miejsca na wyliczenie wszelkich szkód stąd wypływają-
cych dla małżonków, dla dzieci, dla całego towarzystwa: zwłasz-
cza że są nadto widoczne, aby je wyliczać potrzeba było ko-
niecznie. Wszyscy nam to wyrzucają na oczy, a my miasto
poprawy składamy winę na drugich, to jest na duchowieństwo,
na fałszywych świadków lub na inne osoby. Tymczasem w koś-
ciele naszym, jak niegdyś w Jeruzalemskim, kupczący i przedający
swobodnie niweczą najświętszą podstawę towarzystwa. Kiedyż
się znajdą ~~między naszem Duchowieństwem~~ mężowie gorliwi,
coby naśladując Zbawiciela wypędzili [na zawsze] tę zgraję ze świątyni
pańskiej? Ach, lepiej żyć o suchym kawałku chleba, niż
za nędzny grosz zaprzedawać wieczne i doczesne szczęście swoje
i towarzystwa. Lecz z drugiej strony Duchowieństwo nic niezdzia-
ła jeśli mu lud niepomoże. Razem wspólnemi siłami przy od-
nowionej w sercach wierze możemy powstać z tak ciężkiego
grzechu, aby błogosławieństwo boże spływające na familie
spłynęło na całe towarzystwo. —

W. 25. Niewstydzili się, bo szata niewinności i łaski bożej okrywała
ich, mówi Augustyn. Dziś równie ludzie zepsuci tałożyli się gorszą niż
ludzie bogobojni. Grzech bowiem otwiera nam oczy na złe, kiedy niewin-
ność jest ślepą ku złemu. Pierwsi nasi rodzice będąc stworzeni w stanie
doskonałej niewinności nieczuli w sobie żadnej walki między duchem i cia-
łem, bo w nich najdoskonalsza harmonia panowała, t.j. ciało dobro-
wolnie ulegało rozumowi, a rozum woli Boskiej. Mogli przeto
być nadzy, bo zgorszenie jakieby dziś wypłynęło niebyło dla nich
dostępne: jak i dziś malutkie dziatki niewstydzą się swej nagości. — Stan
ten pierwiastkowy pierwszych rodziców przed upadkiem zasadzał się
na tem, że byli pełni mądrości, łaski i przyjaźni bożej, że byli nie-
śmiertelni, niecierpiętliwi wewnątrz i zewnątrz, duszą i ciałem, że
mieszkając w raju i będąc celem najczulszej troskliwości bożej używali
doskonałego szczęścia na ziemi, jakiego my tylko w niebie spodzie-
wać się możemy. W tej rzeczy tak pisze S. Augustyn; — „żył czło-
wiek w raju wedle swej chęci, póki ta chęć była zgodna z wolą
bożą; żył ciesząc się Bogiem i z tego źródła dobra był dobrym: żył
bez niedostatku, i tak żyć zawsze było w jego mocy. Był pokarm
aby niełaknął; napój aby niepragnął: drzewo życia aby się nie-
rozsypał starością. W ciele żadnego skażenia niebyło: z ciała
nierodziła się żadna dolegliwość jego uczuciom i zmysłom.
Nielękał się żadnej choroby, żaden cios niezagrażał mu
zewnątrz. Najdoskonalsze w ciele zdrowie, a w duszy zu-
pełna spokojność panowały. Nic niebyło smutnego, nic dar-
mo wesołego: jego radość uwieczniała się z Boga, ku któ-
remu najmocniej pałała miłość ~~z ser~~ z czystego serca, z dob-
rego sumienia i wiary najżywszej. Małżonkowie łączyli się
lubem i wiernem pożyciem co się wspierało na uczciwej miłości:
ich myśl i ciało w najdoskonalszej zgodzie czyniły im speł-
nienie praw naturalnych najmilszem, najłatwiejszem." —

Wszyscy ludzie są dziećmi Adama.

Ten Artykuł wiary był uporczywie zaprzeczany: widok
bowiem różnych rodzajów ludzi z oddzielną fizyonomią i cerą,
a także odkrycie nowego świata t.j. Ameryki, dostarczały
na pozór silną broń do walki z niemylną prawdą
Pisma świętego. Przeciwnie teraz nauki, z których czer-
pano zarzuty ku obaleniu zasad Religii, za dójściem
do większego udoskonalenia, podają najdziel-
niejsze

niejsze środki do zbicia tychże samych zarzutów. Religia będąc prawdą wieczną może mieć wrogów albo w niewiadomości, albo w półmędrkach, albo w utopiach oderwanych, których twierdzenie na jednem widłimi się jest oparte. Tyle razy ludzka umiejętność po najuroczystszych zapewnieniach musiała uznać swój błąd i schylić pokornie głowę przed objawieniem boskiem; niechże to będzie przestrogą już dla uczonych, aby odkrycia naukowe jeśli się niegodzą z religią uważali za mylne, bo przy dalszym postępie zbliżą się do wiary: już dla Katolików, aby nietrwożyli się lada mniemaniem dobytem z jakiejkolwiek nauki, a stąd nienabierali wstrętu ku wszelkim umiejętnościom, które mimo początków najgroźniejszych mają nie inne przeznaczenie, jak stwierdzić prawdę w Religii od dawna posiadaną. — Uczeni idąc za Kamperem i Blumenbachem rozdzielają ludzi formą czaszki, kolorem włosów i skóry. W ten sposób liczą trzy familie, Kawkazką, Etiopską i Mongolską: nadto są dwie pośrednie, jakby przejścia, t.j. Malajska między Kawkazką a Etiopską i Amerykańska między Kawkazką a Mongolską. Kawkazka ma cerę białą, Etiopska czarną, Mongolska oliwną, albo żółtawą, Amerykańska miedzianą, Malajska brudną, smagłą. Wszystkie te różnice jakkolwiek uderzające niestanowią różnic istotnych. Najuczeńsi naturaliści przyznają, że te odmiany są przypadkowe, są skażeniem jednego pierwiastkowego stanu, i że się mogą rozwinąć w jednej i tej samej familii, i rozdzielić ją na kilka rodzajów z całkiem osobną charakterystyką. „Wszystko dowodzi, powiada Buffon, że ród ludzki nieskłada się z rodzajów istotnie oddzielnych: owszem widać, że w początku był tylko jeden rodzaj, który się rozmnożywszy i rozsypawszy po całej ziemi uległ rozrozmaitym zmianom wpływem klimatu, rozmaitością karmi i sposobu życia, słabością różnych epidemii i mieszaniną do nieskończoności podobnych sobie istot. Z początku odmiany niebyły tak uderzające, i prawiąc tylko różnice indywidualne, później przechodziły w rodzajowe, a tem samem zostały powszechniejsze, wydatniejsze i stalsze ustawicznem działaniem jednych i tych samych przyczyn. W ten sposób odmiany uwiecznity się i uwieczniają się, jak niektóre choroby i wady ciała przechodzą ciągle z rodziców do dzieci. Jak zaś w początku powstały z przyczyn zewnętrznych, przypadkowych, i ustaliły się czasem i trwałym wpływem jednych przyczyn; tak równie być może, że te odmiany znikną mało po mału,

albo przybiorą inną postać, jeśli te same przyczyny bądź przestaną działać, bądź wezmą inny kierunek wpływu w odmiennych stosunkach i okolicznościach." — „Nic nie przeszkadła zgodzić się, mówi Cuvier, że z jednego rodzaju ludzi poformowały się przez trafunkowe przyczyny inne rodzaje odmianą nacechowane, których rysy niezacierają się więcej." — Człowiek ze względu na ciało ulega jak ~~za~~ rośliny i zwierzęta wpływom klimatu. W roślinach dzieją się zmiany ogromne klimatem, a nadewszystko kulturą: kształt, barwa i wielkość ulegają niezliczonym rozmaitościom. Przez to widoczniejsza jeszcze w zwierzętach: w stanie dzikim są pospolicie jednego koloru, a w domownictwie przybierają niezliczone odmiany w kolorze i postaci, jak psy, konie i inne domowe zwierzęta i ptastwo są tej prawdy dowodem. Prócz tych zmian towarzyszących przejściu ze stanu dzikiego w domowy, sam klimat zastosowuje do siebie przywiezione skąd inąd zwierzęta. W Gwinei ptastwo domowe i psy są czarne jak ludzie: w naszych stronach zając jest szary, na północy biały: w Korsyce zwierzęta stają się cętkowate. Same rzeki mają wpływ na kolor bydła, i tak Xant i Po nadają barwę żółtą. Na wyspach Antylskich darmo starano się zaprowadzić owce, straciły bowiem wełnę, a natomiast porosły włosem i szerścią. Angorskie kozy, owce, koty i króliki, choćby oddzielnie i najstaranniej były utrzymywane prędko się gdzie indziej wyradzają. W Gwinei, gdzy ludzie mają włos wełnisty, konie i psy przywiezione nabierają miękkiej ~~gładnej sierści~~ wełnistej sierści. Porównajmy wołu ukraińskiego z litewskim lub poliskim, a cała różnica wypływa z pokarmu i klimatu. Psy w Côte d'or dziwnie się zmieniają: uszy im prościeją, stają się podobne do lisa, a w przeciągu trzech lub czterech lat brzydnieją okropnie: w trzecim zaś pokoleniu tracą całkiem głos, tylko im warczenie zostaje. Te zmiany sprawione klimatem utrwalają się na zawsze. Nie ulega żadnej wątpliwości, że działanie klimatu niemało wpływa na podobne zmiany i w ludziach, chociaż nam sposób tego wpływu niewiadomy, bo należy to do tajemnic natury. Cera ludzka od bieguna północnego do tropika ciemnieje stopniowo. Laponczykowie i Węgry, jak widać z ich mowy, są jednym szczepem: lecz umieszczeni w różnych klimatach przybrali stosowną do swej strefy barwę: pierwsi są biali z błękitnem okiem, drudzy ciemnawi z czarnem okiem. W Malabarze są Hebrei

czarni, ale ich rysy niemając nic w sobie Murzyńskiego, przedstawują najdokładniej typ Żydowski. Afrykanin przewieziony do Ameryki traci połysk swej czarności, a w trzeciém lub czwartém pokoleniu przybiéra kolor mahoniowy. Jndyanie z nami są jednej familii, a jaka jest różnica w powierzchowności. W Abyssynii mieszkańcy są kompletnie czarni, a należą do familii semityckiej, mowa ich stanowi dyalekt téj rodziny, w rysach i formie czaszki niemają nic wspólnego z Murzynami, i rzecz jest najpewniejsza że niegdyś byli cery białej. W mieście Suakin nad morzem czerwoném składa się ludność z Beduinów, Turków i Arabów: Beduiny mają podobne rysy i język z Beduinami Nubii, ale ich cera tak śniadła, że jest prawie czarna: Turcy koloniści od czasu Selima równie też pociemnieli. Wypada przeto klimatowi przypisać, że wszystkie ludy pod pasmem gorącym Afryki czerniejąc; jest to skutek nie tak zewnętrznego działania słońca, lecz raczej mieści się w tem przyczyna, jak dowiedli Cat, Camper, Lawrence, że tej przemiany zaród znajduje się w naturze białych, którzy za wpływem klimatu, przy zbiegu jeszcze innych przyczyn, mogą przejść w czarnych i ten kolor trwale przekazać swemu potomstwu. Jakoż rzeczywiście Persy, Grecy, Tatary, Turcy, Araby, portugalczycy w Jndyi przybrali ciemno oliwną barwę. Cera biała jest pierwiastkowa i rodzima człowiekowi, wszystkie odcienia i zmiany z niéj się wyrodziły. Wiadomo, że Murzyni przychodzą na świat biali i dopiéro na czwartym dniu czernieją: nadto ich czarność nie jest w skórze, lecz pod nią znajduje się siatka napełniona czarną materią, co sprawuje ten kolor. Niewiemy sposobu przejścia w te rozmaite i tak wielkie zmiany: sam klimat mimo licznych przykładów nie tłumaczy nam tajemnicy: gdyż Europejczycy, jak w Ameryce i innych stronach zatrzymują swą cerę i swe rysy. Sposób więc życia, pokarm, nałogi, pasje, cywilizacia wpływają tu widocznie. Murzyni Chrześcianie i Mahometanie jako więcej oświeceni mają rysy piękne, kiedy przeciwnie Kafry i Hotentoty, którzy są fetysze, bałwochwalcy, uderzają swoją szkaradnością. W Stanach zjednoczonych, jak zauważył Prichard, domowi niewolnicy w trzeciéj generacyi otrzymują nos mniej spłaszczony, usta mniej wystające, a włosy z każdém

pokoleniem dłuższe: kiedy niewolnicy polowi stale zatrzymują swe rysy. Sposób życia, albo domownictwo, jak zauważył Cuvier, jest najsilniejszym działaczem w podobnych zmianach. Porównajmy Araba beduina z Arabem mieszczaninem: pierwszy wysmukły, niewielki, z twarzą drobną, z brodą małą; drugi wzrostu słusznego, wielkiej twarzy i tuszy z brodą ogromną i gęstą, choć obaj są jednym narodem i żyją pod jedną strefą. Murzyn przywieziony chłopcem do Wenecyi, powiada Kaldani, tak zmienił później cerę, jakby miał tylko żółtaczkę. Dawni Germanie do tyla odznaczali się rysem oddzielnym i odznaczającym, że Grecy niewahali się ich liczyć do osobnego rodzaju ludzi: a dziś tak się złagodził ich typ, że tylko pozostał lekki odcień narodowy; jedna bowiem cywilizacia zbliżyła teraz w podobieństwie wszystkie narody ukształceńsze. W samej naturze jest dążność do robienia zmian w naszym rodzie, osobliwie jeśli pasje, skłonności, lub inne usposobienia jej posłużą. Zdarza się nieraz, że w jednej familii rodu ludzkiego wyradza się typ drugiej, bez żadnej widocznej przyczyny: np; w Kaukazkiej z cechami Mongolskiemi i na wzajem. Wiadomo, że trefunkowie urodzeni z sześciu palcami, lub z uchem przykrytem włosami, przekazywali to swoim i często najdalszym potomkom. Albinosy są wyrodkami, i gdyby w Afryce nie dusili rodzice podobnie urodzonych dzieci, niezawodnieby się uformowało pokolenie Albinosów. Ze wszystkich odmian, jakie natura wyprowadza przypadkowie do nieskończoności, godna jest wzmianki odmiana tak nazwanego człowieka jeża. 1731 roku w Londynie pokazywał się Lambert w prowincyi Suffolk urodzony, który miał pokryte ciało, jak jeż, kolcami, wyjąwszy twarzy, dłoni i podeszwy: były to narosty rogowe, ciemno czerwone, twarde, sprężyste, półtora cala długie, szeleszczące za dotknięciem. Ta osobliwość trwała przez trzy pokolenia. Lambert miał sześcioro dzieci, wszystkie w dziewiątym tygodniu dostawały kolców: lecz jeden tylko syn się wychował, którego dwóch synów pokazywało się w Niemczech w roku 1802; równie jak ich dziad i ojciec byli kolcami pokryci. Słusznie Barker powiada, że ci ludzie w osamotnieniu od innych mogliby uformować oddzielną rasę z czerwonawą skórą kolcami pokrytą; jeśliby zatarł się w pamięci traf tej dziwnej odmiany, ktoby ich uważał za ludzi mających jeden z nami początek? Podobnie

nie i Murzyn powstał z przypadkowych przyczyn. W początkach świata tym łatwiej stać się to mogło: osamotniona od innych rodzina i zostająca z sobą w małżeństwie utrwalała przypadkową zmianę i czyniła ją na zawsze rodową. Wszystkie te przeto powierzchowne odmiany nie stanowią istoty rzeczy; jak w zwierzętach ani kolor ani kształt nie stanowi oddzielnych całkiem gatunków i rodzajów, ale sama ich natura wewnętrzna: pies, owca, niedźwiedź różnią się jedynie skłonnościami; tak i ludzie pomimo różnych odmian przypadkowych są jedni i ci sami co do swej natury wewnętrznej. Sposób myślenia, czucia w najgłówniejszem jeden jest u wszystkich: związek rodziny, idea Bóstwa, cnoty, złego i dobrego, wstydu, uszanowania starych i starożytności są powszechne: w każdym człowieku jest zdolność myślenia, mówienia, zastosowania się i doskonalenia się, jest walka dobrego ze złem: co wszystko ~~jest~~ dowodzi najoczewiściej, że ten ród z jednego szczepu pochodzi, bo jedne i te same wyobrażenia i skłonności u ludów nieznających się wzajem muszą mieć jeden początek. Człowiek odstępujący od cnoty i pogrążający się w dzikości i barbarzyństwo wpada nietylko w skażenie czyli degradację pod względem ciała, lecz równie i pod względem umysłu. Wszystkie zmiany w rodzie ludzkim będące niczem innem jak skażeniem pierwiastkowego stanu człowieka, wykazują najdobitniej, że nasz początek niebył stanem barbarzyństwa i dzikości, jak chcieli niektórzy pseudomędrkowie, ale raczej stanem najdoskonalszym, do jakiego tylko ludziom wzbić się wolno. Jeśli Murzyn, Amerykanin, lub Malajczyk zatrzymują nazawsze swe cechy, nawet po przeniesieniu ich w inne strony, to dla nas jest tajemnicą. Natura bowiem ma dwa działania, jedno normalne, drugie mistyczne. Z początku ziemia ulegała ogromnym przewrotom, wulkany bez porównania były powszechniejsze: dziś ustaliła się bardziej ziemia w stanie swej powierzchni; w człeku działa także podwójnie, bo oprócz siły utrzymania jest jeszcze siła raśnienia i uformowania pewnego wyrazu, który się po ułożeniu ~~~~ nie zmienia ~~nia~~ ~~~~

nigdy aż do śmierci. To samo było na początku świata: natura z różnych przyczyn porobiła zmiany w dzieciństwie rodu ludzkiego, a raz uformowane typy trwać mogą do końca. Wszystko nas przekonywa, że Murzyni równie jak wszyscy ludzie pochodzą od Adama: chociaż tajemnicy ich zczernienia niepojmujemy. Każdy człowiek ma swój typ, każda familia, każdy naród: Żydzi, cyganie i inne ludy mają swe charakterystyczne cechy: a lubo nieumiemy wytłumaczyć skąd to pochodzi, niedlatego jednak wątpimy o wspólnym wszystkich początku. W takiem położeniu przeczniey rzucili się do Ameryki oddzielonej od starego świata, a jednak zaludnionej: wnieśli przeto, że Amerykanie niemogą pochodzić od Adama. Jest to nic więcej jak niewiadomość początkowa: dziś bowiem rzecz dowiedziona, że Amerykanie wyszli ze starego świata; (Reland, Maupertius, Robertson.) dziś wiedzą wszyscy że ten kraj oddziela się bardzo małą ciasniną na północy. Amerykanie mieszkający przy ciaśninie Behring mają prawie ten sam język, te same obyczaje jak ludy Azyi, mieszkańcy drugiej strony Behringu. (Buffon, Cook, Pallas.). Niepodobieństwem jest teraz podciągnąć pod wątpliwość, że od bardzo dawna był stosunek między Azią i Ameryką, i że przesiedlali się ludzie z jednego na drugi ląd, jak Steller i inni dowiedli. Humboldt powiada, że im więcej zastanawia się nad językami, podaniami i zwyczajami, tym więcej przekonywa się, że Amerykanie pochodzą od mieszkańców Azyi wschodniej. Jakoż rzeczywiście ich języki, zwyczaje, podania i kultura zdradzają na każdym kroku pochodzenie ze starego świata. Podanie Amerykanów głosi, że przybyli z różnych stron, że są wychodcami szczególniej z północno wschodniej w południową strefę. Tolteki, Azteki przedstawiają się w Mexykańskiej Historyi jako przybysze; w Hieroglifach Azteki są wyobrażeni w okręcie przepływającym morze, pewno zatokę Kalifornii. Te same podania wspominają o przybyciu nowszych osadników, którzy przynieśli cywilizację. Protoplasta Peruwianów, albo raczej dynastyi Jnkasów Mungo-Kapak wywodzi się z Tybetu; i rzeczywiście liczne są podobieństwa między Peruwianami i Mongołami: religia i pomniki Jnkasów są z Tartaryi i Tybetu. Ameryka od dawna była przypadkowem

schronieniem różnych przybylców, a tem samem różnych wiar i zwyczajów. Karli Rubi w listach Amerykańskich i wielu innych swiadczy, że jedne tam pokolenia czeiły ogień, drugie bałwany, inne zachowywały obrzezanie, inne miały chrzest, spowiedź, Eucharistię pod dwoma postaciami, a mimo przeinaczeń i skażenia postrzegał się jawny ślad Religii Chrześciańskiej. Znajdujemy tam w pokoleniach metampsychozę, Trimurti Indyjskie i inne wyobrażenia i błędy starego swiata. Stwierdza to najwidoczniej sam rachunek czasu, bo zgadza się z rachunkiem Azyi wschodniej i to w metodzie zupełnie dowolnej, czém się wszelki traf wyłącza. Ten dział czasu obejmuje wielkie cykle lat, a te znowu mają mniejsze części, z których każda ma imie szczególne. Taki sposob liczenia jest przyjęty z małemi różnicami u Chińczyków, Japończyków, Kałmuków, Mongołow, Mańczów: a nadto w Ameryce u Toltekow, Aztekow itd: szczególniej Mexykanie w charakterze tej metody godzą się najzupełniej z Japończykami. Najbardziej wątpiący w tej rzeczy musi się przekonać, jeśli porówna Zodiak Tybetański, Mongolski, Japonski z imionami Amerykańskiemi dni miesiąca. Znaki są te same, choć całkiem dowolne, np: Tygrys, Zając, wąż, małpa, pies, ptak. Podobna zgoda ~~w~~ obu swiatów w tych znakach niemogła być przypadkową i tymbardziej że niektóre z nich zatracone w Zodiaku Tatarskim znalazły się w Mexyku te same i w tym porządku jak w Indii, skąd byli wzięli Tatary. Znaki są dowolne, żadnem rozumowaniem do nich trafić niepodobna, np: Dóm, Trzcina cukrowa, Nóż, Trzy slady nogi i.t.p. Malte-Brun, wsparty na dowodach czerpanych z samejże Ameryki, powiada, że pokolenia z pokrewnione z familiami Finnów, Ostiaków, Permian, i Kaukazu idąc brzegiem lodowatego morza przebyli ciasninę Behring i rozproszyli się w różnych kierunkach około Grenlandyi i Chili. Jnne pokolenia należące do Japończyków, Chińczyków, Kurilenów dostały się do Mexyku, gdzie równie trzymające się pasma gór przybyła osada Tunguzów, Mańczów i Mongołów. Oprócz tych wielkich kolonii były jeszcze mniejsze Jawajskie, Afrykańskie i Malajskie. Podania biblijne ~~znajdujemy~~ znaleziono w Ameryce, choć ze skażeniem zwykłem odległemu podaniu. Azteki, Mitteki, Tlaskalteki mają mnóstwo Hieroglificznych

nych malowideł, które Lord Kingsborough wydał razem z innemi pomnikami Mexyku. Matkę rodu ludzkiego Sinameti (Ewę) maluję w ogrodzie z wężem, a dalej za nią dwóch bijących się jej synów. O potopie znajdujemy, że Tezpi, albo Koxkox (Noe) wsiadł na wielki okręt z żoną, dziećmi, zwierzem i nasieniem; kiedy już wielki duch Tezkatlipoka zaprzestał potopu, a wody zaczęły opadać, wtedy Tezpi wysłał sępa, który niewrócił znalazłszy mnóstwo trupów i potem posyłał inne ptaki, co również o powrocie niemyślały, aż wreście wypuszczony koliber przyniosł gałązkę zieloną. Przypuśćmy że widok powierzchni ziemskiej mógł wzbudzić myśl o potopie, ale czy sam traf może rzecz ułożyć z tak jednemi choć dowolnemi okolicznościami? Pomieszanie języków tak się przedstawia; ludzie po potopie byli niemi, gołąb siedzący na drzewie rozdał każdej parze język i piętnaście familii rozpraszyło się w różne strony. Ta allegoria przedstawia prawdę biblijną, że Bog, czyli Duch święty, dawca języków, którego symbol jest gołąb, rozdał czyli utworzył rozmaite mowy. Przed wielkim zalewem, mówi dalej Amerykańskie podanie, kraj Anahuak był zamieszkany przez olbrzymów, siedmiu uratowało się od potopu i jeden z nich budował piramidę Sziolulen mającą sięgać niebios, lecz Bogowie gromami rozpędzili pracujących, a tak została niedokończona. Tu widać Historię Biblii o olbrzymach, potopie i wieży Babilonskiej razem zmięszoną. Ta piramida zupełnie jest podobną do Kościoła Belus, w guście wschodnim i służyła kapłanom Amerykańskim, równie jak przy Belusie, do postrzeżeń Astronomicznych. Tak wielkie jest mnóstwo podań biblijnych i Chrześciańskich w Ameryce upowszechnionych jeszcze przed jej odkryciem, że uczeni chcieli widzieć tam kolonie Żydowskie lub Chrześciańskie. Ten stosunek ze starym światem daje się widzieć we wszystkich pomnikach Amerykańskich. Płaskorzeźby są w guście Indian, figurują tam również żółwie, węże itd. Typy fizyonomii w Hieroglifach nie są Amerykańskie, ale Indyjskie lub Egypskie; ubranie kapłanki na głowie jest ubraniem Izydy, inne figury są w szatach Egypskich jakby były kopią płaskorzeźb tego kraju: piramidy z Hieroglifami

są budowane tym samym kształtem i w tymże celu co w Egypcie. Kapitele u kolumn zupełnie Egypskie, a w grobach Inkasów lampy i wazy są malowane sposobem Egypskim. Nie więc dziwnego, jak Muratori dowiadł, że drzewo Brezylijskie było między towarami w porcie Modeńskim, wedle taryfy tego miasta z roku 1306; że na karcie Jeograficznej Jędrzeja Bianki z 1436 roku znajdujemy na Atlantyku oznaczoną wyspę Brezil. Widzimy, że wszystkie zarzuty czerpane bądź z różnicy kolorów cery, bądź z odkrycia nowego świata upadają przed prawdą, którą jeszcze wspiera badanie filologiczne, bo wszystkie języki mają wspólny początek i niezaprzeczone między sobą pokrewieństwo. Herder już samą mowę, czyli zdolność oddania myśli słowami uważał za niemylny znak jedności rodu ludzkiego, a cóż dopiero przy powinowactwie wszystkich języków? Same nauki wykazują jedną familię; jeden zodiak u wszystkich ludów, jedna i ta sama astronomia u Indów, Chińczyków i Egypcian; i rzecz dziwna, że tam zamiast postępu widzimy cofanie się, jakby zapominali stopniowie udzieloną pierwej tradycię. W początkach postrzega się prawda choć mniej umiejętnie rozwijana, zda się że dziewicze ludzkie pojęcie nabyło umiejętności bożym objawem; stąd Bailly utrzymywał, że jedno jest źródło całej naukowości, i że się ta rozwinęła drogą podania. Jedność rodu wykazują po całym świecie obrzęda, świątynie, idee religijne, mystyczne i moralne, samo wreszcie pismo, które mimo wszelkich przekręcań jest w gruncie jednem i tém samém abecadłem. Lecz jak rodzeństwo, co było w pierwszych latach rozproszone w różnych krajach, poznaje się wzajem po opowiadaniu o swych rodzicach, o losach i tradyciach swéj familii: tak i narody rozsypane po okręgu ziemskim najdowodniéj uznają się braćmi przez dochowane podania. Niema ludu coby nie przechował mniéj lub więcéj tego echa podań aż do rozejścia się narodów. Samo opowiadanie biblii stwierdza tę prawdę, bo jest jedynym kluczem do otwarcia znaczenia rzeczywistego wszystki podań u innych

pokoleń. Jeśli podobieństwo w tych dawnych relacjach często jest przyćmione, należy to przypisać wyobraźni, upodobaniu w cudownem, narodowej dumie lub innym namiętnościom. Dotąd jednak we wszystkich Mytologiach znajdziemy jedno podanie, jeśli nie na szczegóły ale na ogół patrzeć zechcemy. Błędne i dziwaczne myty pogan mają stosunek z prawdą pierwotną: trzeba zdjąć łupinę allegorii, aby znaleźć ziarnko rzeczywistości. Chiny mimo różnych dziwolągów przechowały podanie o człowieku pierwszym ulepionym z gliny żółtej, o raju i drzewie życia, a upadek przypisują niepomiarkowanej żądzy do wiadomości. Zachowali pamięć o patriarchach, ich Fohi jest biblijny Noe. Zoroaster, który całą swą religię na podaniach zbudował, mówi równie o raju, i o czterech tam rzekach. U Chaldeów Beroz, jak mamy u Syncella, opisuje potop w sposób biblijny. U Fenicjan były te same podania o Chaosie, o Duchu bożym unoszącym się nad wodami: itd. U Indian pierwszy człowiek utworzony był z prawego boku Bramy, a pierwsza niewiasta z lewego: człowiek nazywał się Kardam, t. j. ziemia, błoto. Brama umieścił pierwszą parę w raju, gdzie było drzewo dające nieśmiertelność. Wąż stróż tego drzewa, rozgniewany za zerwanie owocu, rozlał jad po całej ziemi, stąd w człowieku i w całej naturze nastąpiła zmiana na gorsze. Bóg burzyciel chce zatopić ród ludzki, Bóg Siwa ratuje człowieka na okręcie z 840 milionami zarodów rzeczy itd. To mnóstwo podobieństw dało powód niewierzącym do uważania Biblii za wypływ i naśladowanie Indyanizmu: w czem pokazali łatwowierność i niewiadomość, bo te księgi bez porównania są późniejsze niż je chcą mieć Indyanie: wspólność podań dowodzi wspólnego początku, a nie jakiejś pożyczki: nadto z przytoczonych tradycyi widzimy, a wszystkie są w tym guście, że to są allegorie prawd zawartych w Biblii: każdy więc łatwo się zgodzi, że pierwej musi być prawda niż jej allegoria. Według Eddy Skandynawskiej Trzej Bogowie rodzeni bracia wytępili pierwotną rasę olbrzymów, tylko jeden z nich urato-

wał się

wał się w Łodzi. Pierwszy człowiek zowie się Aska, co znaczy popiół. W allegoriach i mytach Greków i Rzymian widzimy pierwotne dzieje i jedne rodowe podanie: wprawdzie wyobraźnia Hellenska i sama cywilizacia, co najwięcej zaciera i przekręca tradycie, zmęciły i skaziły szczytność podaniową, lubo zostało wiele śladów dowodzących jedności rodu. W Saturnie postrzegamy Noego, miał za godło okręt, urodził się z oceanu, uprawiał winnicę, i pożarł wszystkie swe dzieci oprócz trzech synów, i między nich cały świat rozdzielił. O podaniu stworzenia człowieka z ziemi świadczą Orfeusz, Heziod, Arystofan, Horacy, Owidiusz i inni. W Tytanach walących góry na góry dla dostania niebios, mamy historię wieży Babilonskiej. Puszka Pandory, z któréj wszystko złe wyszło tylko jedna nadzieja została, jest upadek człowieka z obietnicą Messiasza. Zewsząd ludy przynoszą nam świadectwo pobratymstwa: stary i nowy świat jedno i to samo głoszą: ~~ce~~ a choć te pomniki mniéj są przez starość czytelne, jednak najwybitniéj okazują wspólny wszystkich początek. Wszyscy bez wyjątku mają podanie o raju, o czasie szczęścia, niewinności i długiego życia: wszyscy przekazują nam upadek człowieka i potrzebę pokuty: wszędzie daje się postrzegać krwawa ofiara, ten symbol odkupienia: i wszędzie została nie zatarta pamięć potopu. Tak przekonywamy się, że cały ród ludzki mający jedną wewnętrzną naturę, jedne podania mowy, nauk, religii i swych początków, składa niezawodnie jedną familię pochodzącą od Adama.

Rozdział III.

Chytrością węża Adam i Ewa do upadku przyprowadzeni, z raju po naznaczonem karaniu wygnani.

W. 1. Ale wąż był chytrszy nad inne wszystkie zwierzęta ziemne, które był Pan Bóg stworzył.

W. 1. „Bóg stworzył na początku duchy czyste, anioły, które mogły utrwalić szczęście swoje oddaniem się dobrowolnem Najukochańszemu Twórcy. Lecz wszystko wywiedzione z nicości ulega niedostatkom. Część tych Aniołów dała się uwieść miłości własnej. Biada stworzeniu co ma upodobanie w sobie a nie w Bogu: w jednej chwili wszystkie swe zalety traci. Dziwny skutek grzechu! Te duchy światła stały się nagle duchami ciemności: cała ich mądrość obróciła się tylko w złośliwe podstępy i przebiegłą chytrość: zazdrość zajęła u nich miejsce miłości: z ich wielkości dawnej sama pycha została: z ich szczęścia wyrodziła się smutna pociecha pomnażania towarzyszów swej niedoli: z najszczytniejszych obowiązków służenia Bogu spadli na podłe narzędzie kuszenia ludzi. Człowiek, którego Bóg uniżył od Aniołów łącząc go z ciałem, stał się dla niego, co był tak doskonałym duchem, jako przedmiot zazdrości; zapragnął wciągnąć go do rokoszu, aby razem z sobą pogrążyć go w przepaść zatracenia." — Bossuet.

Wszyscy wierzą że to był wąż prawdziwy: czytamy bowiem, że był chytrzejszy nie od Aniołów ale od zwierząt wszystkich: w niego, co był z natury chytrym najwłaściwiej i diabeł chytry wstąpił. Bazyli, Chryzost: Prokop. „W wężu, powiada Augustyn, przemawiał czart, używając go jako narzędzia." — Upadek wtrącił szatana w ostnie zepsucie, nie mógł znieść widoku szczęścia ludzi i postanowił ich zgubić: bo z nienawiści diabelskiej weszła śmierć na okrąg ziemie. (Mądr: 2, 24.) Dla dójścia do swego celu musiał jako duch bez ciała pokazać się w zmysłowej postaci i wąż był mu najstosowniejszem narzędziem. Stąd w Piśmie wąż często oznacza szatana, bo to była pierwsza jego postać w której uwiódł Ewę. Chrystus Pan zowie go diabłem, mężobójcą od początku. Jan w Objawieniu (12, 9.) tak o nim mówi; Wąż starodawny, którego zowią diabłem i szatanem, który zwodzi wszystek świat. To samo głosi podanie starożytnych narodów: u Persów wąż przedstawuje Arimana, które słowo znaczy Chytry, kłamca. Ferecydes Syryjczyk przytacza podanie, że wódz strąconych od Jowisza czartów nazywał się Ophioneus, t. j. wężownik. U Fenician,

który rzekł do niewiasty: Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego?

Chaldeów, Indian czytamy, że wąż wydał wojnę Bogu i człowiekowi. To samo prześwieca się u Greków w pokonaniu smoka przez Apollina Boga światła. Jakoż w samym wężu zdajemy się widzieć ślad pozostały tego zjednoczenia się z czartem: jego śliskie, zimne i obrzydliwe zwoje pełne dziwnej gibkości i zmienności są obrazem szatańskiej chytrości, która uwikłał pierwszego człowieka. „Rozpoznajemy w wężu, powiada Chateaubriant, ten duch zgubny i tę chytrość, co mu przyznaje pismo. Wszystko jest tajemnicze, skryte i zadziwiające w tym niepojętym płazie. Nie ma nóg, płetw, lub skrzydeł, a jednak kryje się jak cień, przepada nagle jakby czarem, znowu się pokazuje i znika jak ognik na mogiłach, jak mieczów połysk w nocy. Już zwija się w kłąb i grozi językiem ognistym, już wznosi się na samym ogonie i w tej prostej postawie idzie jakby cudem. Rzuca się kołem, wstępuje i zstępuje śrubą, spławia dowolnie jak fale swe przegubne pierścienie: ~~jak fale wodne~~; opasuje drzewa i gałęzie, ślizga się po murawie i po zwierciadle wody. Jego barwa niepewna równie jak jego chód: z każdą zmianą światła przybiera inny odcień: pełno tam nikłych błyskotek i różności zwodniczych. Umie zrzucić swą skórę, jak morderca zmienia odzież zbroczoną. Posiada dziwną zdolność przyjęcia znowu do łona swych drobnych gadów. Drzymie całe miesiące, czołga się po grobach i pustyniach, przygotowuje truciznę, która lodem ścina, lub płomieniem pali, lub znaczy ciało jego ofiary barwą mu podobną. Tam wznosi dwie głowy grożące, ówdzie daje się słyszeć dzwonkiem: albo ryczy jak wół, albo świszcze jak orzeł górny. Wąż łączy się naturalnie do wyobrażeń moralnych i religijnych w skutek wpływu, jaki wywarł na nasze losy. Przedmiot strachu, wstrętu albo czci: ludzie już go zawzięcie nienawidzą, już przed nim biją czołem. Kłamstwo go naśladuje, roztropność za wzór go bierze, zazdrość nosi go w sercu, wymowa obwija nim palcat Merkurego. W piekle składa bicze jędz, w niebie stanowi godło wieczności. Posiada sztukę zwodzenia niewinności: jego wzrok czaruje ptaszęta, aby zostały mu pastwą, a omamiona owca u żłobu ssać mu pozwala: lecz też sam daje się

2. Któremu odpowiedziała niewiasta: Z owocu drzew które są w raju pożywamy.

3. Ale z owocu drzewa które jest wpośród raju, rozkazał nam Bóg abyśmy niejedli, i niedotykali się go, byśmy snać niepomarli.

4. I rzekł wąż do niewiasty: żadną miarą nieumrzecie śmiercią.

---

uwieść wdzięcznym tonom, i aby go podbić, dość pasterzowi jednej piszczałki." — Ewa nieprzelękła się węża, bo jako pani zwierząt była pewną, że jej niemoże szkodzić. Chryzost: — A chociaż wiedziała, że wąż naturalny nie mówi, jednak bez bojaźni słuchała go: bo strachu w pierwszym stanie łaski i niewinności niebyło i dopiero po grzechu nastał. Ewa będąc nieśmiertelną i pewną opieki boskiej, a nadto dorozumiewając się że ta mowa węża jest skutkiem siły wyższej Anielskiej słuchała go chętnie: bo tylko dzieci i nieświadomi, jak powiada S. Tomasz dziwią się i lękają, gdy co nowego postrzegą. S. Bazyli i inni ojcowie podają że ten wąż był piękny i dawniej miły ludziom, że był świecący, ognisty, jak Mojżesz później wspomina o wężach na pustyni, których zwano Serafinami, t.j. pałającemi. Mogła go przeto Ewa wziąć za Anioła, za posła bożego, a nieznając złego nielękała się wejść z nim w rozmowę. Tertulian powiada, że słuchała węża jakby syna bożego: i na innem miejscu wyraża się, że diabeł od początku nadużył boskiego obrazu.

Czemu wam Bóg przykazał i.w. W Hebr. Czy tak jest? albo jak Chaldejski tłumacz, Czy to prawda? W całej tej rozmowie charakter zdradziecki szatana dziwnie się maluje; co też i chrześciańskie podania najwierniej przechowały. Cała jego mowa jest gmatwaniną pod pozorem prawdy kłamliwą: dwuznaczniki są jego bronią i niby dotrzymując obietnicy zwodzi w najgłówniejszej rzeczy. Ciemność, nieoznaczoność wyrażeń zawsze mu towarzyszą: a cała w tem mądrość, że wyśledza słabą stronę, umie ją przywdziać najpiękniej, najczarowniej, aby później odbiła się wydatniej szkaradność upadku. I tu udaje się do Ewy, jako łatwiejszej do uwiedzenia, nasuwa jej zręcznie myśl szukania przyczyny zakazu, aby jej nieznalazłszy skłoniła się prędzej do przestępstwa nęcona pożytkiem wiadomości. (Tu umieścić to co na boku pod znakiem F.)

Żebyście niejedli z każdego drzewa. Dwuznacznik szatański: t.j. że albo wszystkie drzewa wam wzbronione: albo że nie każde drzewo jest wam dozwolone, bo drzewo wiadomości jest wyjęte. Tym sposobem wprowadza Ewę do pojaśnienia, a tem samem do przedłużania z nim rozmowy.

W. 3. I niedotykali się. Bóg tego niezabronił, lecz Ewa jeszcze niewinna i święta, uważała za przestępstwo nietylko pożywanie owocu, ale nawet samo dotknięcie się wzbronionego drzewa.

W. 4. Żadną miarą nieumrzecie śmiercią. Kłamstwo dwuznacznikiem pokryte: t.j. niezaraz umrzecie: dusza wasza

F „O nieszczęśliwa niewiasto!, woła Skarga, Jakoś zaraz niepoznała, iż to twój zdrajca, który cię śmie o to pytać, czemu Bóg to, albo owo rozkazał? Albóż jemu jako Bogu niewolno rozkazać co chce? Albo się powinien sprawować stworzeniu swemu Pan i Stworzyciel wszystkiego? Nietrzeba pytać: Czemu i co rozkazał, jedno pełnić to, co rozkazał; diabelski to głos jest, gdy co Bóg mówi, pytać się, Czemu to?"

5. Bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze: i będziecie jako Bogowie, wiedząc dobre i złe.

---

nigdy nieumrze.
W. 5. Szatan odejmując karę za przestępstwo bezczelnym zaprzeczeniem wyrokowi Boskiemu utorował drogę do innych kłamstw tym łatwiej, że Ewa już poczynała być występną, gdy nieuciekła od węża, który ośmielił się zaprzeczyć Bogu najwyższej prawdzie: jakoż dalej wiedzie ją bez ogródki do jawnego rokoszu łudzącemi obietnicami.
Otworzą się oczy szyderczy dwuznacznik: t.j. otworzą się oczy na złe, ale tego niedodał, że przyćmnią się na dobre. To wyrażenie bowiem nieoznacza żeby pierwej Adam i Ewa byli ślepi, ale wykazuje głębne poznanie jakiej rzeczy. Poznanie jest okiem duszy. Jakoż u nas i wszędzie mówi się, żeśmy otworzyli oczy, kiedy jaką rzecz nieznaną albo fałszywie pojmowaną zrozumiemy właściwie.
Jako Bogowie przez podobieństwo w poznaniu złego i dobrego.
Dobre i złe. t.j. będziecie wiedzieć wszystko, co jest dobrego i złego, czyli będziecie posiadać mądrość doskonałą: tak jak Bóg posiada. Mądrość jest przymiotem boskim. Nic tak człowieka nieczyni podobnym Bogu jak wiedzieć, powiada Cycero. Ale mądrość stworzona musi mieć granicę, musi przestawać na tem co Bóg udzielił, inaczej chcąc się równać z Bogiem staje się głupstwem i zbrodnią, jak to widzimy na przykładzie pierwszych naszych rodziców. Chęć wiadomości jest najpiękniejszym klejnotem człowieczeństwa, ale bez pokory, bez poddania się Bogu jest najstraszniejszą klęską towarzystwa, bo wszystko i samą siebie zatraci, jak to można widzieć i ~~teraz~~ w naszych czasach. W tem kuszeniu węża postrzegamy pięć kłamstw mogących się wytłumaczyć dwuznacznie. 1. że nieumrą, 2. że się oczy otworzą, 3. będziecie jako Bogowie, 4. poznacie dobre i złe, 5 Bo wie Bóg, że to wszystko co mówię jest prawdą: a stąd niebardzo was musi kochać, kiedy wam tak pożytecznych owoców zabronił. Augustyn. — Jak Ewa już grzechem była zaćmiona, kiedy czart odważa się podsuwać, że Bóg jej stwórca może zazdrościć ludziom.

6. Ujrzała tedy niewiasta, że dobre było drzewo ku jedzeniu i piękne oczom, i na wejrzeniu rozkoszne: i wzięła z owocu jego, i jadła, i dała mężowi swemu, który jadł.

W. 6. Ujrzała: i pierwiej widziała, tylko że bez pożądania: uwiedziona zaś słowami czarta, i nęcona pychą i łakomstwem patrzała ciekawie w chęci zerwania owocu. Taka jest historia wszystkich naszych upadków. Pięknie w tej rzeczy przemawia S. Bernard; — „Czegoż tak pilnie przypatrujesz się twojej śmierci? Czegoż tak często rzucasz chciwe oczy? Na co się przyda patrzeć na to, czego jeść niewolno? Oczy i powiesz, zwracam a nie ręką: niezabroniono patrzeć tylko jeść. Chociaż to jeszcze nie jest grzechem, ale już jest zarodem grzechu. Gdyż bowiem czem innem niż sobą zajęta, wtedy pokryjomo w serce twoje wsuwa się wąż, łagodnie przemawia tłumiąc pochlebstwem rozum, a kłamstwem bojaźń bożą." —

piękne oczom w Hebr. pragnienie oczu: w Chald: zdrowe oczom: co wszystko jedną znaczy myśl, że owoc tak był piękny, że go pożądało oko, że go sądziło zdrowem ku jedzeniu.

I na wejrzeniu rozkoszne. w Hebr: pożądane drzewo do zrozumienia. t.j. że Ewa nietylko go łaknęła ku jedzeniu, ale razem ku nabyciu wiadomości złego i dobrego. Albo też jak Chaldejski, rozkoszne ku rozważaniu, ku przypatrywaniu się: t.j. że swym kształtem i pięknością zatrzymywał ją długo przy sobie owoc zakazany.

Grzechem pierworodnym była pycha, bo początek pychy człowieczej odstąpić od Boga. (Ekkle X, 14). Pysze nigdy panować niedopuszczaj, bo od niej początek wzięło wszystko zatracenie. (Tob: IV, 14.). Adam i Ewa słysząc że będą jako Bogowie, że poznają złe i dobre zapragnęli swego wyniesienia, serce ich odstąpiło od Boga przez samolubstwo. To właśnie Bóg im wyrzucił, mówiąc: Oto Adam stał się jako jeden z nas. Ignacy, Ambr: Chryzostom. Z pychą łączą się inne występki: S. Tomasz mówi, że ich uwiodła chęć wiedzy, aby się rządzić samym niezależnie od Boga. Ciekawość, niecierpienie zakazu, łakomstwo miały w tym czynie swój udział.
3 Jest to rokosz przeciw majestatowi Bożemu, bo człowiek chciał w niejaki sposób zostać Bogiem. Jest to apostazia i zdrada, bo człowiek wierzy więcej szatanowi niż Bogu, przechodzi na stronę Anioła upadłego, by się wyłamać z pod władzy swego Pana. Jest to zniewaga i świętokradztwo, bo człowiek w sobie samym pogwałcił tę anielską czystość, która czyniła jego duszę kościołem Boga. Jest to mężobójstwo i najstraszniejsze ze wszystkich, bo nietylko zabił siebie, ale rozciągnął ten mord na niezliczone mnóstwo potomków. Jest to cudzołostwo i zepsucie, bo duszę, oblubienicę Boga oddał czartowi. Jest to kradzież i grabież, bo człowiek wywłaszcza się samowolnie z dziedzictwa Bożego. Jest to chciwość,

7. I otworzyły się oczy obojga: a gdy poznali, że byli nagimi, pozszywali liście figowe, i poczynili sobie zasłony.

---

bo zażądał tego, co niebyło jego, chciał zbogacić się zdobyczą na Bogu. Wszystkie tu można znaleść grzechy. Niewymowna ruina, niewymownie grzech wielki." – Aug: – S. Paweł uczy nas, że Adam niebył zwiedziony, lecz niewiasta zwiedziona była na przestępstwo. (2. Tim; 2, 14). Ewa uwierzywszy wężowi była przekonaną, że z tego pożycia owocu rozbronionego wielkie dla nich dobro wypłynie. Adam przeciwnie, wiedząc że źle robi, że obraża Boga i ściągnie gniew jego, a jednak rozmyślnie odstąpił od Boga dla miłości żony: naturalnie że i chęć nabycia wiadomości złego i dobrego ~~oba~~ przyczyniła go niemało do tej uległości żonie. „Nie podobna sądzić, aby Salomon mąż takiej mądrości uwierzył, że cześć bałwanów może być pożyteczną? ale nieumiejąc się oprzeć miłości kobiet, co go wiodły do bałwochwalstwa, zrobił to, choć wiedział że się niegodzi robić, niechcąc zasmucić swoich żon, za któremi ginął i przepadał. Tak i Adam, kiedy mu uwiedziona białogłowa podała owoc zakazany, jadł niechcąc jéj zasmucić." – Augustyn.

w. 7. I otworzyły się oczy obojga. I pierwej były otwarte, ale otworzyły się do widzenia tego i myślenia o tém, czego ~~pier~~ dawniej nigdy niepostrzegali: Aug. – Otworzyły się na złe, bo grzech obdarł ich z łaski i niewinności: wtedy poznali że byli nagiemi, uczuli wstyd i pomieszanie, bo uczuli w sobie popęd żądzy zbuntowanej przeciwko rozumowi: wtedy poznali jak wielkie dobro niewinności stracili, i w jaki grzech i nieszczęście upadli: wtedy poznali, że Bóg i jego wyrok prawdziwy, że zakaz był dla nich ojcowskiej troskliwości dobrodziejstwem, że wąż czyli szatan jest kłamcą i pełen zdrady w obietnicach. Chryzostom, Augustyn i inni. –

Poczynili sobie zasłony. W Hebr. i Wulg: przepaski około biódr: zapewne w tym rodzaju jak i dziś noszą Kafry i inne dzikie narody w gorącej strefie. Inne części ciała były obnażone, jak to Adam wyznaje w 10. wierszu. Mogli z witkich gałązek figi upleść swoje przepaski.

8. A gdy usłyszeli głos Pana Boga przechodzącego się po raju na wiatrku z południa, skrył się Adam i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa rajskie.

9. I zawołał Pan Bóg Adama, i rzekł mu: Gdzieżeś?

10. Który odpowiedział: Usłyszałem twój głos w raju, i zlękłem się, przeto żem jest nagi, i skryłem się.

11. Któremu rzekł: A któż ci pokazał żeś jest nagim, jedno żeś jadł z drzewa, z któregom ci rozkazał abyś nie jadł?

W. 8. A gdy usłyszeli głos P. Boga. Bóg wszędzie jest przytomny lecz w szczególniejszych objawieniach się przybiera znaki zewnętrzne. Dalej u Mojżesza widzimy, że gromy, i błyskawice, albo gwałtowny wiatr poprzedzają przyjście pańskie. Tu więc można rozumieć albo jakiś szum i ruch niezwykły w raju, jako znak objawienia się przytomności bożej, albo też głos pański przemawiający i wołający Adama.
Na wiatrku z południa t.j. przy schyłku dnia, wieczorem. Na wschodzie w gorącej strefie zwykle powstaje lekki wietrzyk chłodzący po znojach: stąd często ten wietrzyk z południa, czyli po południu bierze się w piśmie za wieczór, jak to mamy w pieśni nad pieśniami. Hieronim. 70 Tłumaczów oddało także, ku wieczorowi.

W. 9. Gdzieżeś? Trzeba pamiętać że Mojżesz mówiąc do ludzi przemawia sposobem ludzkim. Bóg się pyta, nie żeby niewiedział o miejscu ukrycia się Adama: lecz żeby go opamiętać i przywieść do wyznania winy. Tak jak kiedy dziecię zrobi co złego w naszej przytomności, pytamy zwykle cożeś zrobił, aby zwrócić jego uwagę na złą sprawę dokonaną. — „Gdzie jest twoja dobrze ci znana ufność? Ta bojaźń wyjawia winę, kryjówka występek. Gdzieżeś? niepytam w jakim miejscu, ale w jakim stanie? Dokąd cię zawiodły grzechy twoje, kiedy uciekasz od Boga, któregoś pierwej szukał." — Ambroży.

W. 10. Zlękłem się t.j. wstydzę się, boję się nagim stanąć przed Tobą. — „Widać trzy skutki grzechu w Adamie; wstyd, bojaźń i skażenie rozumu. Rokosz jego ciała przeciwko jego duchowi okrywa go wstydem, myśl kary zasłużonej przez grzech napełnia go bojaźnią, a rozum jego do tyla przyćmiony, że w cieniu drzew chce się ukryć przed jasnością i mocą tego, który jest wszędzie obecny i wszystko może." — Augustyn.

12. I rzekł Adam: Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem.

13. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Czemuś to uczyniła? Która odpowiedziała: Wąż mię zwiódł, i jadłam.

---

w. 12. Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę. Sprawiedliwy naprzód siebie obwinia, lecz Adam po upadku szuka wymówki, składa całą winę na żonę, a nawet na samego Boga: nie mówi bowiem niewiasta mi dała, ale dodaje, którąś mi dał za towarzyszkę: jakoby chciał powiedzieć, na co Bóg dał mu taką towarzyszkę, która go uwiodła: on sam nigdyby nie przestąpił boskiego zakazu. Nic bowiem niema pospolitszego ludziom, jak składać winę czy na drugich, czy na Boga: ta historia nieszczęśliwa co dnia się powtarza. Ambroży, Augustyn. — „Adamie, twoja miłość dla Ewy przywiodła cię do grzechu. Zobaczmyż teraz jak ty ją kochasz. Kiedy się Pan okazuje z mieczem ognistym, aby ukarać pogwałcenie prawa, czemuż w niebezpieczeństwie dla niej się nie poświęcasz? czemu nie mówisz; — Panie, białogłowa słaba łatwo dała się uwieść; jam winien, jam zgrzeszył, przeto niech na mnie tylko spadnie Twa kara. — Ale on mówi wcale inaczej; Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi owoc. Co za nierozsądek! Nie chcesz za nią cierpieć kary, a chciałeś dla niej błąd popełnić. Wszystko czynisz opacznie: kiedy powinieneś być surowym, okazujesz zgubne pobłażanie, a kiedy należało mieć litość, okazujesz okrócieństwo. bo nie powinieneś był grzeszyć, aby się jej podobać, bo powinieneś wziąć na siebie karę, aby ją od niej uwolnić. — Bernard. Nic dziwnego, bo wszelka miłość między ludzmi, jeśli się nie opiera na miłości boskiej, jest niczem więcej, jak egoizmem.

w. 13. Wąż mię zwiódł i jadłam. Ewa naśladując Adama szuka również wymówki, składa winę na węża, jakby nie mogła oprzeć się występnym namowom. Bynajmniej nie myśli o mężu, aby go wyprosić i uniewinnić, chociaż ten dla niej osmielił się pogwałcić prawo boże. W stanie grzechu niema szlachetnych poświęceń się, każdy myśli tylko o sobie. —

14. Trzekł Pan Bóg do węża: Iześ to uczynił, przeklętyś jest między wszystkiemi zwierzęty i bestiami ziemskimi: na piersiach twoich czołgać się będziesz, a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego.

W. 14. Bóg naprzód karze głównego sprawcę. Przeklęctwo boskie odnosi się i do węża, co był obrazem i narzędziem diabelskiem, i do szatana. Tak podają Ojcowie święci.
Przeklętyś; wąż wszystkiemu stworzeniu a szczególniej człowiekowi jest obrzydliwy, straszny, jadowity i szkodliwy, jakby nosił na sobie piętno przekleństwa.
Między wszystkiemi zwierzętami. W 70 tłumaczów od wszystkich zwierząt: tak czytają Hieronim, Ambroży. Bóg bowiem dotąd utrzymuje węże równie jak i inne zwierzęta: względem Boga wąż nie jest przeklęty, owszem rozciąga swą opatrzność i dla tego stworzenia: ale przywiązał pamięć i upomnienie o zdradzie szatańskiej do tego narzędzia Diabła, stąd jest powszechnie nienawidziany i przeklęty. Po upadku człowieka stan wężów pogorszył się, bo muszą się kryć i uciekać od ludzi, którzy ich wytępiają.
„Przeklętyś od wszystkich zwierząt ziemi: wszystkich bowiem jesteś nieprzyjacielem. Ten co wyrządził krzywdę człowiekowi, wyrządził krzywdę wszystkiemu stworzeniu, które mu ulega: przeto obciąża się jego przeklęctwo powszechną nienawiścią i obrzydzeniem." – Ambroży.
To przeklęctwo i obrzydzenie węża jest typem upokorzenia i pohańbienia Czarta, co także dla swego jadu jest powszechnie przeklęty i nieciérpiany.
Na piersiach twoich czołgać się będziesz. To co było pierwej naturalną rzeczą naznaczył Bóg jako karę, aby w ten sposób wąż tak świadczył o upadku człowieka, jak tęcza po potopie świadczy że Bóg nadal świata wodami nie zaleje, choć i przed potopem była tęcza, ale jeszcze do niej obietnica pańska nie była przywiązaną. Jak tu wąż był figurą czarta, tak też symbolicznie odnosi się do niego przeklęctwo: ten bowiem duch pyszny musi się czołgać zdradliwie przed człowiekiem i zestąpił na najniższy szczebel poniżenia jako podłe narzędzie grzechu.
A ziemię jeść będziesz. Tu pod imieniem ziemi, której wąż nie je, rozumi się wedle języka Biblii wszelki podły i lichy rodzaj karmi. Mójci pokarm jest, mówi Zbawiciel, abym czynił wolę tego, który mię posłał. Wola więc boska jest najszczytniejszym pokarmem ducha: karmienie się występkiem jest ostatecznym upadkiem ducha: przeto szatan ma za swój pokarm zmazy grzechowe i szkarodę wykroczeń, bo w nich znajduje swą pociechę i upodobanie. „Karmi się ziemią, bo jego pożywienie i rozkosz stanowi człowiek cielesny, nad którym panuje." – Gregor W.
„Karę dla węża oznacza i taką, która się na zawsze

15. Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą i między nasieniem twém, a nasieniem jéj: ona zetrze głowę twoję, a ty czyhać będziesz na piętę jéj.

---

utrwala, aby swoim widokiem był dla wszystkich przestrogą, aby diabelskie zaraźliwe podszepty niebyły nadal słuchane, aby usunąć chytre jego podejścia. Lecz może kto powie, jeśli szatan używając za narzędzie węża podał złą radę, za cóż ten płaz karać? Jest to dzieło niewymownéj ku nam dobroci Boskiéj. Jako bowiem ojciec karząc tego co mu zabił syna, kruszy i łamie sam nawet miecz zabójcy, tak i Bóg postąpił: wąż bowiem posłużył jako miecz dla złości diabelskiéj, wkładać mu przeto karę wieczną, abyśmy tym zmysłowym znakiem pojęli w jakiém poniżeniu zostaje zły duch kusiciel." — Złotousty. — Przekleństwo węża nawet wzięte w najściślejszém znaczeniu nic niema przeciwnego. Bóg stworzył ziemię i wszystko na niéj dla człowieka: słusznie przeto dla jego nauki i pożytku rozciąga karę na stworzenie: jak Zbawiciel przeklął figę co niemiała owoców, aby ostrzedz tym przykładem ~~ludzi~~ o potrzebie dobrych uczynków, bez których niemożna być zbawionym.

W. 15. Położę nieprzyjaźń itd. Tu oznacza się wzajemna nienawiść i walka między wężem i człowiekiem, między szatanem i ludźmi: ta walka trwa i trwać do końca świata nieprzestanie.

Ona zetrze głowę twoję. To miejsce trojako się czyta, a zawsze ma jedno i to samo znaczenie. W Hebr. Ono, t.j. nasienie czyli potomek kobiety. Tak czyta i Leon S. W Chaldejskim i Siedmdziesięciu jest On czyli syn Ewy. Wszystkie zaś łacińskie przekłady, a także Chryzostom, Ambroży, Augustyn itd mają ona, t.j. niewiasta, która przez swego potomka zetrze głowę węża i szatana. Znać, że i Żydzi tak dawniej czytali, bo Józef to miejsce tak przywodzi; — „Rozkazał aby kobieta naniosła cios jego głowie." — ~~To p~~ Ta obietnica odnosi się do Mesjasza, do Chrystusa pana, który sam jest synem wedle człowieczeństwa jednéj tylko niewiasty: albo do Najświętszéj P. Maryi, która w swoim Jednorodzonym, jako druga i nowa Ewa starła głowę starodawnego smoka. Zetrzeć głowę znaczy skruszyć moc czyję. Chrystus zwyciężył piekło i starł moc szatana. W samém karaniu widzimy niewymowną dobroć i miłosierdzie Boże dla upadłego człowieka: oznajmując bowiem przyjście Zwycięzcy czarta, odkupiciela świata, zapobiegł aby ród ludzki niewpadł w rozpacz, a tem samem w ostatnie skażenie i nie-

16. Do niewiasty też rzekł: Rozmnożę nędze twoje, i poczęcia twoje: z boleścią rodzić będziesz dziatki, i pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą.

---

wiadomości. Wcielenie Boga Zbawcy, połączenie boskiej i ludzkiej natury w jednej osobie Chrystusa tak wielkiém i niesłychaném jest dobrodziejstwem, że Kościół nie wahał się nazwać w swych pieśniach grzech pierworodny szczęśliwą winą, bo nam sprowadziła takiego odkupiciela. Przez te słowa o zdarciu głowy szatańskiej od początku rozmnożenia się ludzi zawsze rozumiano obietnicę Zbawiciela. Kościół, Ojcowie SS. i Synagoga widzieli zawsze w tych słowach Mesjasza, jak i całe pismo to zaświadcza. To podanie przekazane od Adama rozeszło się i ustaliło u wszystkich jego potomków. Jakoż postrzegamy, że najżywsze oczekiwanie wybawiciela i naprawcy było upowszechnione od Noego, Abrahama, Balaama i świeciło nadzieją w całym świecie pogańskim mniej lub więcej wyraźnie, aż póki Magowie wiedzeni nadzwyczajném zjawiskiem nie ujrzeli Gwiazdy Jakóba przeznaczonej na starcie mocy piekielnej. Indianie przechowali w swych księgach podanie Adamowe o przyjściu pogromcy węża; w Egypcie między Hermesami był jeden czczony jako Zbawiciel ludzi: u Zoroastra znajdujemy także oczekiwanego pośrednika. W Chinach Konfucius wspomina o tém najdawniejszém podaniu, i wsparty na niém powiada, że ten święty poseł nieba będzie znał każdą rzecz i będzie miał wszelką moc na niebie i na ziemi; przeto Jego imię i jego chwała zaleją państwo i dosięgną południa i północy: wszystkie istoty będą go kochać i można go porównać z niebem. — Ta sama wiara była ustaloną w Tybecie, Japonii Cejlan, itd, że Bóg miał zbawić ród ludzki, czyniąc zadość najwyższemu za grzechy ludzkie. Czytamy u Platona, który oświecony powszechnem podaniem oczekiwał Wybawcy i Naprawiciela ludzi; Cycero spodziewa się przyjścia Boga, którego królestwo nad całym światem ma się zacząć: to samo podanie Wirgili opiewa. Swetoniusz, Tacyt i Plutarch powiadają nam, że oczy wszystkich były wtedy zwrócone ku Judei, skąd w owym czasie miał wyjść wedle starodawnego i ciągłego podania Pan świata. W mitologii Gotów znajdujem, że pierworodny syn Boga stał się pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzmi. Araby od najdawniejszych czasów oczekiwali również Zbawiciela. To oczekiwanie jak świat jest dawne i powszechne. Przeglądając wierzenia ludów, świadectwa poetów i filozofów, religijne ustanowienia, obrzędy dla oczyszczenia się, a szczególniej ofiary krwawe u wszystkich narodów, przekonywamy się jawnie, że cała starożytność nie inaczej pojęła tę bożą obietnicę daną Adamowi. Sami nawet najzawziętsi nieprzyjaciele, ale ludzie uczeni, wyznają, że wszyscy starożytni oczekiwali Boga wybawiciela, co miał panować w postaci ludzkiej. (Dalej na boku pod znakiem F)

F). Od tego Naprawcy, co był oczekiwany przez całą ludzkość otrzymali wszyscy w Niego wierzący moc zdarcia głowy szatańskiej, jak uczy Apostoł; (Rzym. XVI, 20.) Bóg pokoju niechaj zetrze szatana pod nogami waszemi prędko. — „Głowę węża zetrzemy, jeśli zaraz na początku wyrwiemy z serca pokusę.“ Grzegorz W.

Czyhać będziesz na piętę jej. Odnosi się (również do węża, ~~co ukra~~ co ukradkiem kąsa, jak i do szatana, który nas zdradą podchodzi. Chrystus umywając nogi w czasie ostatniej wieczerzy, dał poznać że obmył przekleństwo pięty, co wprzód była wystawiona na ukąszenie węża czarta. „Jeśli diabeł czyha na twą piętę, ty czyhaj na jego głowę. Głową jego jest sam początek podszczenia; jak tylko się zaczyna skłaniać do złego, wypędź go, nim się zrodzi upodobanie, a za niém zezwolenie: tak zetrzesz głowę jego i nie dostanie pięty twojej.“ Augustyn. Tu jeszcze wedle niektórych ojców można widzieć walkę szatańską przeciwko Kościołowi. Matką wszystkich jest Kościół, a wąż jej nieprzyjaciel jest szatan. —

W. 16. Rozmnożę. W Hebr. Rozmnażając rozmnożę, t. j. bardzo rozmnożę, najpewniej rozmnożę: bo powtórzenie takie znaczy pewność i wielość. — Będzie panował nad tobą. Kobieta do czasu przyjścia Chrystusa

17. Adamowi zaś rzekł: Żeś usłuchał głosu żony twojéj, jadłeś z drzewa z któregom ci był kazał abyś niejadł: przeklęta będzie ziemia w dziele twojém: w pracach jeść z niéj będziesz po wszystkie dni żywota twego.

18. Ciernie i osty rodzić ci będzie, a ziele będziesz jadł ziemie

19. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemie z któréjś wzięty: boś jest proch, i w proch się obrócisz.

---

pana była niewolnicą: jakoż i dziś między narodami niechrześciańskiemi dźwiga to jarzmo: albo jeśli wyjdzie z koła chrześciańskiego wierzenia staje się natychmiast rzeczą, własnością, narzędziem i igraszką.

W. 17. Żeś usłuchał głosu żony twojéj, więcéj niż głosu Boga twego.

Przeklęta... w dziele twojém. Bóg nie przeklina ziemi, ale czyni ją przeklętą w dziele, t.j. że już dobrowolnie jak pierwéj rodzić niebędzie obfitości dobrych owoców, że nadal praca około jéj uprawy niebędzie uweseleniem; gdyż tylko ciężkim znojem zdziała ją pożyteczną dla siebie i to niezawsze przy klęskach nieurodzaju.

W pracach jeść z niéj będziesz. W Hebr. słowo oddane przez pracę, znaczy trud połączony z przykrościami i boleścią. Są to wszystkie kłopoty i troski tego świata, albo jak Pismo mówi, jest to jarzmo ciężkie na syny Adamowe odednia wyjścia z żywota matki ich, aż do dnia pogrzebania w matkę wszystkich.

W. 18. Ciernie i osty były i pierwéj przed upadkiem człowieka, ale po grzechu rozmnożyły się tak, że ziemia zostawiona sobie najwięcéj ostem i chwastem niepożytecznym zarasta. — „Róża tu połączona z kolcami; która samą swą postacią do nas przemawia; Ludzie, wszystko co wam jest miłe zrasta się ze smutkiem i boleścią: bo zaiste w rzeczach doczesnych wszystko tak jest ułożone że niéma nic pewnego: z radością natychmiast lepi się smutek, z małżeństwem wdowstwo, z wychowaniem dzieci troska i kłopot, ze sławą zapomnienie albo niesława, z pomyślnością niedola, z rozkoszą przesyt, ze zdrowiem słabość. Pięknie rozkwitasz różo, lecz mię nabawiasz smutkiem. Ilekroć widzę ten kwiat, tylekroć przypominam grzechy moje, bo żeby obficiéj ziemia wydała ciernie i osty, musiała być przeklętą.“ — Bazyli.

A ziele ziemi będziesz jadł. Już nie rozkoszne owoce rajskie, ale daleko gorszy pokarm i to z pracą wielką dobyty.

W. 19. Boś jest proch i w proch się obrócisz. Śmierć jest karą grzechu: w stanie łaski Bóg utrzymałby tak naturalnie

20. I nazwał Adam imię żony swej Ewa, iż ona była matką wszech żywiących.
21. Uczynił też Pan Bóg Adamowi i żonie jego szaty z skórek i przyoblekł je.

---

pobyt wieczny człowieka, jak dziś naturalnie rozsypuje się wiekiem ciało nasze: bo nie natura Bogu, ale Bóg naturze prawa daje. — „Opływasz w bogactwa, chełpisz się wysokością rodu, sławą ojczyzny, pięknością ciała, albo zaszczytami które cię ozdabiają; pojrzy na siebie, śmiertelny jesteś, ziemią jesteś do której wrócisz. Obejrzy się na tych, co przed tobą jaśnieli podobnym blaskiem. Gdzie są ci, którzy ubiegali się o władzę nad ludem? Gdzie są niezwyciężone wodze? Gdzie satrapy ciesnące? Teraz wszystko proch, wszystko popiół; dziś w kilku wierszach cała ich pamięć. Patrz na mogiły i poznaj gdzie pan i sługa, gdzie bogacz i nędzarz? Odróżnij jeśli możesz zwyciężonego od zwycięscy, mocnego od słabego, pięknego od brzydkiego. Nigdy się niewynoś pamiętając na swą naturę, a pamiętać będziesz jeśli pogardzisz sobą.“ Augustyn.

W. 20. Pierwej nazwał ją mężyną, teraz bądź że miała być matką wszech żyjących, bądź w skutek obietnicy, że z niej miało przyjść prawdziwe życie, Bóg i pogromca piekielnego węża nazwał ją Hewą, albo Ewą, t. j. Życiem. Dziś w Hebr: jest Chawe, albo Hawe, co poszło z mylnego podłożenia kropek przez Rabinów: dawniej czytało się Hewa lub Chewa, co znaczy życie, jak widać z przekładu 70^ciu^ i z innych dawnych wersii i czytania Ojców. — „Ewa była typem Maryi, która jest matką żyjących nie życiem doczesnem, ale wiecznem i duchowem w niebie.“ — s. Epifani.

W. 21. Szaty ze skórek i przyoblekł je. Bóg, przed którym niema nic małego, bo niema nic i wielkiego, raczył sam w nieskończonej miłości opatrzyć odzieniem człowieka. Niektórzy z dawnych utrzymują, że Bóg przed wygnaniem z raju nauczył czynić ofiary z bydląt, i, że pierwsza ofiara ten typ obiecanego odkupienia była sprawowaną w raju. Skórki zaś zabitych zwierząt Bóg dał im jako odzienie, aby przypomnieli, że miasto stania się podobnemi Bogu przez życie świątobliwe, stali się podobnemi do bydląt przez grzech i skażenie. „Taką odzieżą należało okryć grzesznika, aby była znakiem jego śmiertelności i słabości.“ — Oryg: „Te bowiem skóry zdjęte z martwych zwierząt upominały Adama, że i on stał się winnym śmierci.“ — Aug. — Czy może być przeto większe zaślepienie jak próżność z odzieży, coby nam powinna przypominać upadek człowieka, potrzebę pokuty i naszą znikomość.

22. I rzekł: Oto Adam stał się jako jeden z nas, wiedzący dobre i złe: teraz tedy, by snadź nie ściągnął ręki swej, i niewziął też z drzewa żywota, i nie jadł, a byłby żyw na wieki.
23. I wypuścił go Pan Bóg z raju rozkoszy, żeby uprawował ziemię, z której jest wzięty.
24. I wygnał Adama; i postawił przed rajem rozkoszy Cherubim i miecz płomienisty i obrotny, ku strzeżeniu drogi drzewa żywota.

W. 22. Jeden z nas, nie inaczej należy rozumieć tylko o Trójcy świętej. Powtórzono przeciwko głowie pysznej słowa podszczenia węża, będziecie jako Bogowie, nie dla ironii i wyszydzenia Adama, ale dla ustraszenia innych, coby się chcieli wynosić aż na Bogów, bo dla potomków Adamowych była pisana ta księga. Stał się wprawdzie podobnym Bogu w poznaniu dobrego i złego: ale z jak wielką swą szkodą! Cóż stąd innego mamy rozumieć, jeśli niewyraźny zamiar przerażenia nas takim przykładem buntu, w którym człowiek nietylko nie został tém, czém być zapragnął, lecz jeszcze swoje wysokie położenie pierwotne utracił. Augustyn. —
Byłby żyw na wieki. W stanie upadku i troski nieśmiertelność byłaby największem cierpieniem. Śmierć jest karą, lecz razem i skróceniem kary: Bóg wedle swego zwyczaju równie karząc jak i błogosławiąc okazuje niemniej swoję opatrzność. Złotousty.
W. 23. Wypuścił. W Hebr: wypędził, wygnał. W siedmdziesięciu dodano, że go umieścił na przeciwko raju rozkoszy, aby ten widok Edenu wykazujący mu stracone dobro, pobudzał go do żywszej skruchy. Jak długo pierwsi rodzice zostawali w raju, nie wiemy, a wszystkie w tym względzie domysły są próżną gadaniną.
W. 24. Cherubim, jest rodzaj Aniołów, znaczy, silny, możny. Cherubim jest w liczbie mnogiéj: Bóg postawił na straży raju wielu Cherubinów, jak mamy w przekładzie siedmdziesięciu. Dla poznania natury Cherubinów trzy są miejsca klassyczne w Piśmie: 1[re] u Ezechiela roz: 1 i 10; 2[ie] w psalmie XVII, 8–15. 3[cie] w psalmie XCVIII, 1. — Ezechiel w swych widzeniach mówi, że wicher przychodził od północy z obłokiem wielkim i jasnością ognia, a wpośrodku płomieni ujrzał cztery zwierzęta dziwne, co w sobie miały twarz lwią, ludzką, orłą i wołu, osoba ich była jako z węgla ognistego gorejącego i jako

kształt pochodni: chód ich nakształt błyskawicy błyskającej, a ciągnęły za sobą cztery koła: szum ich skrzydeł jako głos wielu wód, jako głos gromów: nad nimi jasność, w której, jak uczy Mojżesz, zwykle się Jehowa okazuje. Tym zwierzętom daje imię Cherubim: o nich znajdujemy wzmiankę w objawieniu Jana S.
Miecz płomienisty i obrotny. w Hebr. płomień miecza. Może być grom i błyskawica, co Cherubinom towarzyszą. Pod tym obrazowym sposobem mówienia będzie myśl, że Bóg postawił Cherubów, aby wichrem, ogniem i piorunami opasali raj na zawsze. —

Oto jest historia naszego upadku, oto jest początek złego, oto jest grzech pierworodny. Główny to dogmat wiary, na którym się opierają wszystkie inne. Grzech Adama był nader ciężki; widzimy to ze skutków jakie sprowadził, z potrzeby wcielenia Odkupiciela, z wielkiej łatwości wypełnienia boskiego przykazania osobliwie w stanie łaski, w jakim był stworzony Adam, a nareszcie z samego grzechu który w sobie mieści wszystkie inne. Straszne są następstwa pierwszego upadku nietylko dla samych pierwszych rodziców, ale i dla ich wszystkich potomków. Skutkiem tego przestępstwa jest śmierć w najgłębszem i najobszerniejszem znaczeniu tego słowa, ~~t.j. śmierć duszy, czyli utracenie łaski bożej, sprawiedliwości i niewinności, a pogrążenie się w grobowych ciemnościach grzechu i piekła.~~ t.j. śmierć duszy i ~~śmierć~~ ciała. Śmiercią duszy jest utracenie łaski bożej. Między Bogiem i człowiekiem został zerwany żywy i poufały stosunek: dusza ludzka obarczona jakiemś przyćmieniem szczególniej w rzeczach duchowych, i pożądliwością w ziemskich nadpsuta w sobie obraz boży; skłonność do złego, niewola grzechu i czarta, samolubstwo i miłość świata zajęły miejsce pierwiastkowej sprawiedliwości, świętości, swobody i najczystszej miłości Boga. Rozwarła się straszna głębia niewiadomości, gdzie się rodzi wszelki błąd, który wszystkich synów Adama ciemnem obejmuje łonem. Ciało uległo także śmierci, a również namiętnościom, zbuntowanym żądzom, troskom, cierpieniom i słabościom, jako przesłańcom i zwiastunom ś. cielesnej, a następstwom czyli skutkom duchowej śmierci. Ten rodzaj upadku i skażenia rozciągnął się i na całą naturę: wszędzie postrzegamy ślady zepsucia: mimo całej piękności coś widzimy trwożnego, posępnego, coś, co nie mogło wyjść z rąk Twórcy. Przez grzech Adama została w całym wszechświecie jedność rozerwana, harmonia rozstrojona. Wszędzie bunt, walka i cierpienie. Ustał żywy i widzialny związek ziemskiego z nadziemskim światem, albo jeśli go postrzegamy, to jedynie przez wojnę i wstręt wzajemny. Stworzenia podnoszą rokosz przeciw człowiekowi: zda się wszystko żyć wzajemnem wytępianiem się: wszędzie skażenie, gdyż próżności poddane jest stworzenie nie dobrowolnie... i niebędzie wyswobodzone z niewolstwa skażenia. Wiemy iż wszystko stworzenie wzdycha i jakoby rodząc boleje aż dotąd. (Rzym. VIII.). Jednak

grzech pierworodny nie zmienił całkiem ani natury ludzkiej, ani wszystkiego innego stworzenia: bo wszędzie mądrość i wielkość Twórcy jasno się prześwieca, obok widocznego poniżenia się z doskonałego pierwotnego stanu. Obraz boży lubo się przyćmił po upadku, lecz bynajmniej nie został zgładzony. Wolna wola chociaż osłabiła się buntem pożądliwości i skłonnością do złego, jednak zawsze jest własnością człowieka. „Zginęła wprawdzie wolność przez grzech, ale taka, jaka była w raju: t.j. posiadanie zupełnej sprawiedliwości z nieśmiertelnością. Z tej przyczyny ludzka natura potrzebuje łaski bożej wedle słów Pana; – Jeśli was syn oswobodził, więc rzeczywiście jesteście wolnymi, t.j. żyć dobrze i sprawiedliwie." – Aug. Te kary grzechu pierworodnego są dobrodziejstwem człowiekowi upadłemu. Bóg jako najmędrszy ojciec w swém karaniu zawarł razem najzbawienniejsze lekarstwo dla rodu ludzi chorych przez pierwsze skażenie. Ciężka praca, na którą człowiek jest skazany, stanowi najwłaściwszy środek do przekonania, że nie możemy równać się z Bogiem, a razem jest balsamem najskuteczniejszym przeciwko zepsuciu, nudom i różnym dolegliwościom. Bunt żądzy, troska, nędze, boleści służą do poskromienia pychy, do uznania naszej zależności od Boga i do poprawy życia: w czém najwięcej działa myśl o śmierci, która nas broni od zbytecznego rozmiłowania się w rzeczach doczesnych i od wszystkich występków. Jakoż Adam i Ewa korzystali z tej kary dla pokutowania za swe grzechy. Ta mądrość onego, który pierwszy uczynion jest od Boga, ojciec okręgu ziemie, gdy sam był stworzony, zachowała i od jego upadku wyzwoliła. (Mądr. X, 1.). Przeto kościół naganił zdanie Taciana, że Adam został potępiony. Dogmatem naszej Religii jest, że wszyscy rodzimy się w grzechu pierworodnym, bo jako przez jednego człowieka grzech na świat wszedł, a przez grzech śmierć: i tak na wszystkie ludzie śmierć przyszła, w którym wszyscy zgrzeszyli: (Rzym. V, 12.). To przekonanie o upadku naszego rodu znajdujemy u Żydów. Któż może czystym uczynić, który się począł z nasienia nieczystego, izali nie Ty, który sam jesteś. (Job, 14, 4.). Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, woła Dawid, a w grzechach poczęła mię matka moja. Przestępnikiem z żywota nazwałem cię, mówi Bóg do Izraela. (Izai: 48, 8.) Dlatego w Chrystusie wszyscy możemy się odrodzić z upadku, a jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, uczy Zbawiciel, nie może wnijść do królestwa bożego. Jedną tylko Maryę, matkę Boga wcielonego nieobejmuje

kościół w tych powszechnych skutkach upadku Adama. Nie możemy zaprzeczyć, że nasz rozum nie jest w stanie zaspokoić nas całkiem i dostatecznie pod względem pierworodnego grzechu i jego następstw. „Nie mogę zbadać głębi Jego zamiarów, mówi S. Augustyn w tej rzeczy, lecz wyznaję, że to przechodzi ogromnie wszystkie me siły." — Mimo wszelkiej trudności nic tu jednak niema przeciwnego naszemu rozumowi. Stan pierwotny człowieka niebył konieczną należnością natury ludzkiej, ale raczej darem łaski warunkowym: złamanie warunku uczyniło go niegodnym łaski. W naszych wyobrażeniach sprawiedliwości nic nie znajdujemy zdrożnego, jeśli, jak było dawniej, został kto z całem potomstwem wyzuty z posiadania lennego za niedotrzymanie warunków, na mocy których jedynie był posiadaczem. Ten związek stanu rodziców z ich potomstwem jest nieuchronny i powszechny. Jeśli ojciec stracił najogromniejszą fortunę, nikt nie narzeka na niesprawiedliwość, że jego potomstwo przyszło do ostatniej nędzy. Nadto, każda istota co ma własność rozmnażania się wyprowadza tylko podobne sobie istoty. To prawidło nie cierpi wyjątku i czytamy je w całym okręgu ziemskim. Jeśli więc jaka istota zaciągnie skażenie i poniżenie swej natury, potomstwo nie może być podobne do pierwiastkowego jej stanu, ale do tego, w jakim było zrodzone. Widzimy to nawet w spadkowych słabościach, które ~~z dzieci~~ z rodziców na dzieci przechodzą. To prawidło zachowuje się w porządku fizycznym i moralnym. „Na cóż Bóg stworzył człowieka przewidujące jego upadek? Bóg przewidujące upadek człowieka i smutne następstwa, przewidział razem i wielkie dobro, jakie miał wyprowadzić, t. j. że będzie rządził tłumem grzeszników z taką głęboką i niepojętą mądrością, że niebiorąc najmniejszego udziału w złem i skażeniu ich serca, pokaże swą sprawiedliwość w jednych, a skarby swej łaski i miłosierdzia w drugich." — Aug. Nadto, zawsze jest wielkiem szczęściem urodzić się, bo mimo grzechu pierworodnego, możemy z łaską bożą zwyciężyć złe skłonności, osiągnąć choć względną doskonałość, a później szczęście wieczne bez granic, co nam zgotował od założenia świata Bóg i odkupiciel.

kupiciel. Lecz jeżeli węzeł grzechu pierworodnego jest nierozwikłany, to znowu człowiek bez tej tajemnicy upadku, byłby jeszcze większą i niedocieczoną zagadką. W naszem przeświadczeniu i w całej historyi ludzkości nadto jest widoczne skażenie. Czujemy żeśmy przeznaczeni dla mądrości, świętości i nieskończoności: a z drugiej strony znajdujemy w sobie ~~tako~~ nieświadomość, ~~tako~~ niegodziwość i zamiłowanie w skończonem. Obok najściślejszego powinowactwa z rzeczami boskiemi, razem i wstręt ku nim postrzegamy w sobie. W głębi człowieka prawdziwe chaos: wszystko walczy nawzajem: gromady sił i władz w rokoszu. Wszystko fałszywą osobistością powikłane. Nikt nie posiada tego, co stanowi doskonałego, czystego i pełnego że tak powiem człowieka: wszystkim na czemś zbywa, wszędzie ruina, spustoszenie, wyraźne sprzeczności. Czego nie potrzeba jest, czego potrzeba nie ma. Tu jest poznanie, ale mu wola i czynność nie odpowiada; ówdzie wola, z którą się nie godzi poznanie i spełnienie: tam znowu doświadczenie walczy z poznaniem i wolą. Mnóstwo jednostronnych widzeń, oderwanych teorii, wyłącznych dążności w rozmaitych osobach, wiekach, miejscach i czasach wzajem się gardzi, lęka i uciska. Władze niższe kuszą się ustawnie wtargnąć w kraj umysłowości i nieraz biorą górę nad wyższemi. Człowiek jako duch powinienby mieć jasne i pewne przeświadczenie o sobie, a dziś dusza nie wie gdzie się i w jaki sposób znajduje. Jak niechętnie i ciężko zastanawia się nad sobą! Jak mało zajmuje się rozwiciem w sobie poznania i miłości! Jeśli szuka owoców wiadomości czy przez ciekawość czy przez próżność, jakto prawie nie wpływa na postępowanie: albo jeśli wpływa jak często wiedzie do pychy, wzgardy rzeczy świętych, i równania się z Bóstwem. W głowach ludzi nawet najukształceńszych, ~~mnóst~~ jakby w muzeum mnóstwo jest rzeczy, których nigdy wola i życie nie dotyka. Mania wiele posiadać, wiele pokazywać, kiedy rzeczywiście zbywa na prawdach najkonieczniejszych. Człowiek podobieństwo boże winienby panować nad naturą, lecz natura częściej powszechniej nad nim panuje, wyciska na jego duchu i na jego ciele piętna swego gwałtu, kazi jego umysłową fizyonomię, zniża często do karykatury i formuje oddzielne typy, rasy. Ciało winnoby służyć duchowi, lecz ciało częściej wpływa na

duszę, która najpospoliciej idzie za wiekiem, klimatem,
swoim narodem, swą familią. Duch, to światło ma-
teryi, błyszczy przerywanie, niepewnie, jak niedoga-
rek lampy na skonaniu. Dobre niepowinnoby tak
łatwo, a złe tak trudno wychodzić z pamięci.
Nienawiść, kłótnia, wojna, co są krwawo w dziejach
zapisane, niepowinnyby istnieć. Wszędzie, niemówię
niedoskonałość, ale wyraźne skażenie, popsucie się
~~jawnie się pokazuje~~ postrzegamy jawnie. ~~[illegible]~~ bo
znajdujemy to samo w naszem przeświadczeniu, w hi-
storyi wszystkich czasów i krajów, w kunszcie i wia-
domościach, w stosunkach towarzyskich, w filozofiach
i religiach. Trudno niewidzieć (bez jakiegoś żalu i politowania
tego rozstrojenia duszy z ciałem, co niemoże być dziełem
najmędrszego Twórcy. Duch ludzki biedzi się ustawnie
w tem niedobranem małżeństwie ciała, które w każ-
dym kroku wyższym stawi ogromną zawadę. Niema
jeniusza czy w naukach, czy w Poezyi, malarstwie, snyc-
cerstwie, muzyce, któryby mógł całą swą wielką duszę
uzmysłowić. Czujemy wszędzie ścisnienie, przeszkodę; bijem
się w ciele jak ryba pod lodem, żeby zachwycić wyższe-
go powietrza, żeby oddać myśl naszą. W najpraktyczniej-
szych w najpotrzebniejszych rzeczach niemożemy osiągnąć
celu mimo największych i ustawnych poświęceń. Duch
nasz posiada ideę sprawiedliwości, lecz wszystkie pra-
wodawstwa jakże są niedoskonałe, a ich spełnienie
całem niebem się różni. To samo w rządach i we wszyst-
kich stosunkach ludzkich: gdzie jakaś chęć wyższa, jakaś
idea niewyraźna, lecz widno żeby była doskonałą, na to
tylko w nas jaśnieje, aby widzieć we wszystkiem nie-
dostatki, a nieumieć temu zaradzić. Ileż to krwi, cier-
pień i niepokojów kosztuje! Niezawodnie, kto się przy-
patrzy z bliska człowiekowi, znajdzie go podobnym do
zrujnowanej pięknej budowy greckiej, którą dziś ubogi
mieszkaniec nieco polepił i poprawił, aby czas jaki
przemieszkać: tam obok pysznych kapiteli prosta glina
i cegła: obok najpiękniejszych kształtów jakieś niezgrabne
podmurowania: obok zbytku ostatnia nędza. Rozum
nie może przypuścić, aby to skażenie było dziełem Boga:
czuje doskonale że być musi tego jakaś w nas przyczyna.
Niemożna wytłumaczyć tej smutnej tajemnicy ani wy-
chowaniem, ani konstytucją, ani systematem towa-
rzystwa: bo wszystkie ludzkie środki i sposoby nie są
w stanie zmienić ~~obecnego~~ położenia rzeczy: chcąc
niechcąc każdy musi wyznać, że człowiek ze ska-
żeniem w łonie przychodzi na świat. Czuli to sami
poganie, a niemogąc odkryć prawdy, potworzyli
oparci na tem widocznem skażeniu, różne systemata
jak przedistnienie dusz lub ich przechodzenie w roz-

małe istoty, czyli Metampsychozę; nie mogli bowiem pojąć aby to życie nie było pokutą, stąd wpadli w przypuszczenie, że dusze wprzód istniejące musiały coś złego zdziałać i być wysłane za pokutę do tego doczesnego życia. Widzimy przeto że nauka o upadku człowieka jest jedyną prawdy pochodnią, przy której świetle możemy tylko poznać człowieka jego naturę i jego przeznaczenie, a inaczej bylibyśmy sami dla siebie ciężką, okropną i nierozwikłaną tajemnicą. –

Rozdział IV.

Kain Abla brata swego zabił, dla tego od Boga karany, był zbiegiem, i zrodził Henocha; także i Adam zrodził Setha, temu ale narodził się Enos.

1. Adam potém poznał żonę swoję Ewę, która poczęła i porodziła Kaina, mówiąc: Otrzymałam człowieka przez Boga.
2. I zasię porodziła brata jego Abla. — A Abel był pasterzem owiec, a Kain oraczem.
3. I stało się po wielu dni, iż Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemie.
4. Abel też ofiarował z pierworodnych trzody swojéj, i z tłustości ich: i wejrzał Pan na Abla i na dary jego.

W. 1. Adam poznał Ewę. Wszyscy Ojcowie SS. utrzymują, że dopiéro po wygnaniu z raju Adam użył praw małżeńskich: co i Pismo zda się stwierdzać. „Małżeństwo napełniło ziemię, dziewictwo raj." — Hieronim.
Kain w Hebrajskiém znaczy posiadanie, bo otrzymała syna przez Boga, t.j. że nie natura, jak mówi Chryzostom, dała jéj dziecię, ale łaska boża. Niektórzy chcą, że Ewa rzekła to myśląc o przyjściu Messiasza: lecz Kaina niemiała za obiecanego pośrednika, mogła tylko widzieć w tém rozpoczęcie danéj obietnicy wydając na świat pierwszego człowieka, bo z jéj potomków miał się narodzić Chrystus.
W. 2. Abel w Hebr: znaczy Marność, bądź dla oznaczenia marności życia doczesnego, gdzie jest, jak mówi Salomon, Marność nad marnościami i wszystko marność: bądź też w przewidzeniu jego wczesnego zgonu.
W. 3. I stało się po wielu dniach: w Hebr: na końcu dniów t.j. albo przy końcu roku, kiedy po zebraniu owoców składa się Bogu na podziękowanie ofiara: albo też oznacza, że po pewnym przeciągu czasu za dojściem do lat synowie Adama przystąpili do złożenia Bogu ofiary.
Dary z owoców ziemi, t.j. nie pierwociny, nie najlepsze, to bowiem oznacza wyrażenie Biblii owoce ziemi, jak przekonywa wiersz następny, gdzie Abla ofiara kładnie się w kontraście.
W. 4. Ofiarował z pierworodnych z trzody swojéj i z tłustości ich. t.j. co miał w trzodzie najlepszego i najtłustszego.
Wejrzał: t.j. łaskawie przyjął, czyli, że ofiara Abla podobała się Bogu. Nie można z pewnością wiedzieć sposobu, jakim Bóg okazał swoje przyjęcie jednéj, a odrzucenie drugiéj ofiary. Ojcowie SS jednozgodnie podają, że Bóg spuścił ogień z nieba na spalenie darów Abla, kiedy Kaina ofiara była nietkniętą. Jakoż Teodocion zamiast wejrzał, przetłumaczył, zapalił.

5. Ale na Kaina i na dary jego niewejrzał. I rozgniewał się Kain bardzo, i spadł na obliczu swojém.
6. I rzekł Pan do niego: Czemuś się rozgniewał, i czemu spadła twarz twoja?
7. Aza jeśli dobrze czynić będziesz, nieodniesz: a jeśli źle, natychmiast we drzwiach grzech twój będzie? Lecz pod tobą będzie pożądliwość jego, a ty nad nią panować będziesz.

W. 5. Zewnętrzność darów niebyła przyczyną przyjęcia lub odrzucenia, ale wyrażała wewnętrzne usposobienie dwóch braci. Abel wiedziony wiarą najżywszą, czcią i miłością ku Bogu ofiarował, co miał najmilszego. Wiarą Abel obfitszą ofiarę ofiarował Bogu niżli Kain, przez którą świadectwo otrzymał iż był sprawiedliwy. (~~Heb.~~ do Żydów XI, 4.). Abel z darami złożył swe serce i był sprawiedliwym, jak go Zbawiciel zowie w Ewanielii. (Mat. 23, 35.). Kain część dóbr swoich ofiarował, ale nie samego siebie, bo położył swe serce w pożądliwości ziemskiej. Takiego daru Bóg nieprzyjmuje, lecz woła do każdego z nas; Daj mi synu mój serce twoje. (Przyp. XXIII, 26.) „Nie Abel przeto podobał się z darów, ale dary z Abla." Grzegorz. W. „Bóg niepatrzał na dary, ale na serca Kaima i Abla: i ten podobał się darem, co się podobał sercem. Abel cichy i sprawiedliwy przynosząc z czystém sercem ofiarę Bogu, uczy wszystkich co przynoszą dary, że powinni zbliżać się do ołtarzów w szczérości serca, w bojaźni bożej, w sprawiedliwości, zgodzie i pokoju. Słusznie więc Abel, przy takiém ofiarowaniu, stał się później sam ofiarą Bogu: a cierpiąc pierwszy męczeństwo, ściągnął dla swej krwi przelanej chwałę figurowania Męki Pańskiéj." Cyprian.

I rozgniewał się bardzo. Jest to historia każdego zatwardziałego grzesznika: zamiast bowiem poprawy i naśladowania cnót Abla, gniewa się na niego że jest cnotliwym, gniewa się nawet na Boga że jego ofiary bez serca nieprzyjął.

W. 6. Rzekł Pan do niego. Czytając całe to upomnienie Boże, zdaje się że słyszymy Najczulszego ojca, który swą miłością chce upamiętać syna. Widziemy w tém dobroć niewymowną Boga, co wszystkich złych i dobrych obejmuje swoją opieką. Jeśli nieprzyjął ofiary Kaima, to jedynie dla przestrogi aby się poprawił, jak sam raczy ~~up~~ go upominać i przyrzekać swą łaskę gdy pójdzie za tym głosem nieskończonéj miłości.

Czemu spadła twarz twoja? t. j. czego tak smutna i blada: albo, czego się dręczysz zawiścią i gniewem?

W. 7. Jeśli dobrze czynić będziesz, nieodniesiesz? t. j. nagrody, którą stanowi pokój, pociecha sumienia, łaska Boża, a tém samém i przyjęcie ofiary. Jeśli takiém sercem jak Abel ofiarujesz, czy możesz wątpić, że twoja ofiara niebędzie równie przyjęta? Natychmiast we drzwiach grzech twój będzie. Natychmiast

8. I rzekł Kain do Abla brata swego: Wynidźmy na pole. A gdy byli na polu, powstał Kain na Abla brata swego, i zabił go.
9. I rzekł Pan do Kaina: Gdzie jest Abel brat twój? który odpowiedział: Niewiem; Zalim ja jest stróżem brata mego?
10. I rzekł do niego: Coś uczynił? Głos krwie brata twego woła do mnie z ziemie.

---

przyjdzie do ciebie kara za grzech. Wyrażenie bowiem we drzwiach znaczy bliskość, a grzech tu bierze się za karę, którą stanowi nieuśpiony robak sumienia, gniew boży i wszystkie inne następstwa grzechu. Pod tobą będzie pożądliwość, a ty nad nią panować będziesz. „Gdy jesteś wolny, upominam cię, aby nie grzech nad tobą, ale ty nad grzechem panował." Hieron: Widzimy, że po upadku człowieka wolna wola mimo osłabienia może oprzeć się żądzom i panować nad ich popędami.

W. 8. Wynidźmy w pole. Niema tych słów w Hebrajskiem, lecz dawniej być mogły: ma je bowiem tekst Samarytański, Siemdziesięciu, Targum Jerozolimskie i nasza Wulgata. –

Powstał Kain na Abla. Targum Jerozol: i inni dawni wykładacze i parafrazy dodają że Kain począł bluźnić, a brat go upominał i stąd bratobójca wziął powód do swej zbrodni. W tym względzie przy milczeniu pisma niema nic pewnego: choć bardzo podobną rzeczą do prawdy, że morderstwo było poprzedzone jakąś rozmową. Abel był zabity 130 roku życia Adama, bo w tym roku urodził się Seth, co był od Ewy uważany jak wynagrodzenie za stratę Abla, który jest typem Chrystusa Pana zabitego od Żydów. –

W. 9. Gdzie jest Abel? Bóg pyta dla upamiętania, jak pytał Adama w raju. W odpowiedzi Kaina widzimy ostatnią i straszną zakamieniałość. Niezbożnik gdy przyjdzie w głębokość grzechów, za nic sobie niema. (przyp: XVIII, 3). „Wielka jest zbrodnia bratobójstwo, ale większa jeszcze zbrodnia tak zuchwale i bez uszanowania odpowiadać Bogu wszystko wiedzącemu, jakby go mógł oszukać." – Ireneusz. W sercu bratobójcy niema ani skruchy ani pokory, niewzrusza go głos boży, jedna go zajmuje obawa kary, obawa zwierzęca śmierci. Jest to wierny wizerunek dusz zakamieniałych.

10. Głos krwi. „Nieskarży głos Abla, nie jego dusza, ale głos krwi, którą sam rozlał: skarży nań jego zbrodnia, a nie brat; świadczy przeciw niemu ziemia, co krew przyjęła. Jeśli brat przebacza, ziemia nieprzebacza; jeśli brat milczy, ziemia potępia." – Ambroży.

Woła do mnie. To wołanie o pomstę bożą oznacza w Biblii wielkość zbrodni. Cztery grzechy w Piśmie są wołające o pomstę: 1. Mord, a tem bardziej bratobójstwo lub ojcobójstwo. 2. Grzech Sodomski (Gen. 19, 13.): 3. Ucisk wdów, sierot i ubogich. (Exod: 2, 23.): 4. Zapłata robotnikom zawiedziona. (Jakob: V, 4.). ——

11. Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi, która otworzyła gębę swą, i przyjęła krew brata twego z ręki twojej.

12. Gdy ją sprawować będziesz, nieda tobie użytków swoich: tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi.

13. I rzekł Kain do Pana: Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien.

14. Oto mię dziś wyganiasz od oblicza ziemie, i skryję się przed obliczem twojém, i będę tułaczem i zbiegiem na ziemi: każdy tedy który mię najdzie, zabije mię.

W. 11. Teraz tedy będziesz przeklętym na ziemi. w Hebr. I teraz przeklęty ty od ziemi lub z ziemi. Ziemię zplamiłeś krwią braterską, przeto cię przeklina, czyli ukarze cię swą niepłodnością, nieda tobie użytków swoich.

W. 12. Dalszy skutek przekleństwa, że będzie tułaczem i zbiegiem. W 70^{ciu} Jęcząc i drżąc będziesz na ziemi, w Syryjskiem, Drżący i chwiejący się będziesz na ziemi; w Hebrajskiem Zbieg oznacza razem niepokój i zatrwożenie ducha. Zgryzota sumienia zmusi go tułać się ustawnie i uciekać jakby był ścigany.

W. 13. Niezbożnik prędko przechodzi z jednej w drugą ostateczność. Kain mimo przestrogi bożej grzech miał za nic, a teraz przestraszony jego wielkością i karą wpada w rozpacz, która podaje mu fałszywą myśl, że nawet Bóg nie może odpuścić tak ciężkiej zbrodni. W ten sposób rozpacz zgubiła Judasza i wszystkich zatwardziałych grzeszników.

W. 14. Wyganiasz od oblicza ziemi: t.j. wyganiasz mię z tej części ziemi, gdziem się rodził, gdzie są moi rodzice i krewni, czyli wskazujesz mię na tułactwo w obcej ziemi. Skryję się przed obliczem twojém: będę w niełasce Twojej; w Piśmie zwrócenie lub odwrócenie oblicza znaczy łaskę lub niełaskę. Nieodwracaj oblicza twego, (P. 26) t.j. niewypuszczaj ze swej łaski. Tak niemiły Bogu i ludziom w ciągłém tułactwie i strachu może być zabity od pierwszego, co go znajdzie, bo wszyscy wzdrygają się na widok bratobójcy. Jest to kara naturalna morderstwa, prócz innych kar postanowionych prawem. Do dziś dnia zbójca musi opuszczać miejsce swego pobytu, tułać się i lękać się śmierci mu grożącej ustawnie: prócz zgryzot sumienia, co mu zatruwają życie okropną męczarnią. Kogo się Kain lęka, żeby go niezabił? Licznego potomstwa Adama: Abel bowiem był zamordowany 128 lub 129 lub 130 roku: wedle stwierdzonego doświadczeniem obrachunku rozmnożenia się ludzi było wtedy najmniej 4000: a jeśli weźmiemy za miarę pomnożenie się familii Jakóba w Egypcie w przeciągu 110 lat, to będzie ludność w czasie mordu Abla wynosić sto tysięcy. Prócz Kaina, Abla i Seta Adam miał wiele dzieci, jak czytamy u Mojżesza (Gen. V. 4), że zrodził syny i córki. A jeśli Rabinskie podanie przesadza liczbę dzieci Adama, bo do 90 synow i corek kładnie, zawsze jednak opiera się na tej prawdzie, że w początkach płodność była daleko większą, jak widzimy często w Biblii. —

15. I rzekł mu pan: Żadną miarą tak niebędzie: ale każ-
dy ktoby zabił kaina, siedmiorako będzie karan. I włożył
pan na kaina znamię, aby go niezabijał wszelki
którybý go nalazł.
16. I wyszedszy kain od oblicza Pańskiego, mieszkał
wygnańcem na ziemi ku wschodowéj części Eden.
17. I poznał Kain żonę swoję, która poczęła i porodziła
Henocha: i zbudował miasto, i nazwał imie jego od
imienia syna swego Henoch.
18. Potém Henoch zrodził Irada, a Irad zrodził Ma-
wiaela, a Mawiael Matusaela, a Matusael zro-
dził Lamecha,
19. Który pojął dwie żenie: imię jednej Ada, a imię
drugiej Sella.

W. 15. Siedmiorako będzie karan. t.j. najsrożéj, wielorako będzie
karany: gdyż to będzie drugie mężobójstwo i nieposłuszeństwo
Bogu, który zostawił kaina na przykład dla drugich, bo jego
życie stało się mu karą i ciężkiem udręczeniem aż do śmierci.
I włożył pan na kaina znamię. Niemożna wiedzieć jaki
to był znak, bo pismo niemówi: lecz najpodobniéj mogła
twarz i cała postać wydawać bratobójcę i ciężkie jego zgry-
zoty.
W. 16. W Hebr. I wyszedł kain od oblicza pana i siedział
w ziemi Nod na wschod Edenu. Nod znaczy uciekać i ztąd
Wulgata tłumaczy mieszkał zbiegiem: mogła poźniéj ta
ziemia, gdzie się schronił kain nazywać się ziemią Nod,
t.j. ziemią ucieczki. Siedmdziesięciu tłumaczy to słowo przez
imie właściwe Naid. Jest kraj na wschód Assyryi i Edenu czyli
Armenii, co się nazywał Nyse, Nysea należący dawniéj,
jak mówi Strabo, do Hirkanii. W Hebr. Nus skąd Nysa
i Nod znaczy to samo, t.j. uciekać, błąkać się.
Wyszedł od oblicza pańskiego, t.j. z miejsca, albo z tej
ziemi rodzinnéj, gdzie się Bóg zwykł objawiać szczegól-
niejszym sposobem: a razem, jak powiada Chryzostom,
wyszedł od oblicza pańskiego przez pozbawienie się
łaski bożej za tak wielką zbrodnię.
W. 17. Piérwsze to było miasto na swiecie i założone od Kaina,
który lękając się zawsze napadu, chciał się ubespieczyć jakąś
ogrodą. Nietrzeba rozumieć tu wielkiego miasta: była
to osada familii Kaina. Ptolomeusz wspomina miasto
Hanuchtam w Suzianskim kraju. „Mojżesz w następnym
rozdziale przywodzi zupełną genealogię potomstwa Setha aż
do potopu, a znowu od potopu do swego czasu: i wylicza tam
lata dla zachowania Chronologii. Przeciwnie tu wspomina
tylko nawiasowie o potomstwie Kaina niewymieniając lat;
różnica ztąd pochodzi, że Mojżesz ród Kaina uważał za odrzuco-
ny i niechciał jego zupełnéj genealogii kłaść w księdze żywota.“ Cyryl.
Mojżesz wspomina tylko o tych potomkach Adama, którzy się czémś odznaczyli. Wzmianka o Kainitach
była potrzebną, nietylko dla ich wynalazków, ale że oni formowali pokolenie tak zwanych synów ludz-
kich, którzy sprowadzili potop wciągnieniem do swego zepsucia Synow Bożych t.j. potomków Seta.
Genealogię słusznie wyliczał przez potomstwo Seta, bo z niego wyszli Patryarchowie i sam Zbawiciel.
W. 19. Pierwszy Lamech, co był poźniéj Mordercą, rozdzielił jedno ciało na dwie żony. Hieronim. Rozpusta
i okrucieństwo razem chodzą. Po potopie życie ludzkie stało się krótsze, dla prędszego rozmnożenia Bóg tolerował do
czasu wielożeństwo, jak widzimy w historyi patriarchów. —

20. I urodziła Ada Jabela, który był ojcem mieszkających w namieciech i pasterzów.
21. Imię zaś brata jego Jubal: ten był ojcem grających na arfach i muzyckim naczyniu.
22. Sella też urodziła Tubalkaina, który młotem robił, i był rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi i żelaza. A siostra Tubalkainowa, Noema.
23. I rzekł Lamech żonam swym, Adzie i Selli: Słuchajcie głosu mego żony Lamechowe, posłuchajcie mowy mojéj: Żeciem zabił męża na ranę moję, i młodzieniaszka na siność moję.

W. 20. był ojcem, t.j. wynalazca namiotów i życia koczowniczego pasterzy, jak dziś żyją Beduiny, Turkomany itd.
W. 21. był wynalazcą Muzyki; w Oryg: był wynalazcą cytary i organu, czyli instrumentów ze strunami i dętych.
W. 22 Tubalkain wynalazł sztukę kucia metalów dla wyrobienia z nich broni i różnych narzędzi z miedzi i żelaza. Grecki Wulkan uformował się z podania o Tubalkainie, jako się pokazuje z podobieństwa imion.
Noema t.j. Piękna: wedle Rabinów tak była piękną, że cały świat za nią szalał. Chcą w niej widzieć Wenus grecką. Podanie raz jéj przypisuje wynalazek przędzy i tkania, tak że pierwsza robiła płótno i materię wełnianą, drugi raz czyni ją wynalazczynią malarstwa i farb: stąd chcą w niéj widzieć Minerwę pogańską, bo u Greków ta zowie się Nemanun.
23. Żeciem zabił męża na ranę moję, i młodzieniaszka na siność moję. S. Hieronim wsparty na podaniu żydowskiém tak wykłada, że Lamech był na łowach z młodzieniaszkiem synem Tubalkaina w lesie, gdzie chłopiec ten słysząc szelest myślał że jaki zwierz i pokazał to miejsce Lamechowi, który rzuciwszy pocisk zabił miasto zwierza swego prapradziada Kaina: w żalu i gniewie rzucił się na młodzieniaszka i zabił go oszczepem. Zapewne że to podanie tłumaczy dobrze, ale żadnéj za sobą pewności niema. Chryzostom, Teodoret i inni w inny sposób wykładają, że Lamech w obronie swéj zabił nie Kaina, ale innego już dojrzałego człowieka, a razem i drugiego młodziana. Stąd żony zatrwożone podwójnem morderstwem stara się pocieszać tém, że kiedy Bóg zabronił odbierać życie Kainowi umyślnemu bratobójcy, to tym bardziéj jemu, co się stał niechętnie i w swéj obronie mężobójcą. Inni tłumaczą, że wielożeństwo Lamecha oburzało wszystkich, stąd zatrwożone żony pocieszа w ten sposób: czy ja zabiłem męża albo młodzieńca? Jeśli Bóg grozi karą za zabójstwo Kaina bratobójcy, jakże mię porwoli zabić za wielożeństwo? Niezgadza się ten wykład ani z textem, gdzie jest twierdzenie a nie zapytanie, ani ze zdaniem Ojców Świętych. Wprawdzie Parafraza Chaldejska i wersia Arabska wyraźnie wspierają ostatnie tłumaczenie.
Zabił na ranę moję. t.j. zabiłem przez ranę jemu przezemnie zadaną: a młodziana przez siność odemnie zadaną: czyli uderzeniem. Albo też zadałem ranę mężowi, zadałem i sobie przez zgryzotę: lub wreście przy zabójstwie męża byłem raniony, a przy mordzie młodziana odniosłem siność. —

24. Siedmioraka pomsta będzie z Kaina, a z Lamecha siedmdziesiąt siedmkroć.

25. Poznał też jeszcze Adam żonę swoję, i porodziła syna, i nazwała imię jego Seth, mówiąc: Położył mi Bóg plemię inne miasto Abla, którego zabił Kain.

26. Ale i Sethowi narodził się syn, którego nazwał Enos: ten począł wzywać imienia Pańskiego.

W. 24. Można tu podwójnie rozumieć, albo, że jeśli mord Kaina srogo będzie karany, to daleko sroższej mord mój, co nie jestem bratobójcą: albo; że jeśli Kain za zabicie jednego człowieka wielorako i srogo był karany, to ja za zabicie dwóch ludzi jeszcze surowszą karę odniosę. Tak Chryzostom, Teodoret i t. d. Ostatni wykład właściwszy. Siedmioraka i siedmdziesiąt siedmkroć jest wyrażenie Hebrajskie: siedmioraka znaczy bardzo licznie będzie karany: a siedmdziesiąt siedmkroć przedstawia stopień wyższy. Liczba bowiem siedm bierze się na oznaczenie wielości i różności, a liczba 77 za wielką i niezliczoną wielość. Mnóstwo w Piśmie przykładów: tak Chrystus mówi; – Nie powiadam ci aż do siedmkroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmkroć: t. j. odpuszczać potrzeba zawsze grzesznikom żałującym. (Mat. XVIII, 22.). –

W. 25. Seth, znaczy położenie, fundament: czy to jak Ewa mówi, że położył Bóg to dziecię na miejscu zabitego Abla, czy że był położony jako fundament pokolenia, z którego mieli wyjść Patryarchowie i Zbawiciel. Podanie u Arabów przypisuje mu wynalazek pisma: Żydzi odkrycie Astronomii. –

W. 26 Enos znaczy słaby, nieszczęśliwy, na śmierć wskazany. Pobożny Seth chciał aby syn jego pamiętał że jest słabym i śmiertelnym: jak Bóg człowieka nazwał Adamem t. j. ziemią, aby tem przypomnieniem pychę łatwiej hamować. Ten począł wzywać imienia Pańskiego. w Hebr. Wtedy zaczęto nazywać w imieniu Pana, czyli imieniem Pana. Pierwszy Set zaprowadził kult publiczny, czyli zgromadzał swą familię dla czci Boga w modlitwie i obrzędach: w ten sposób więcej się odróżnili od Kainitów niepobożnych, i nazywali się od tego czasu synami bożymi, aby się różnić od synów ludzkich czyli Kainitów. Jak to zobaczymy później. – Potomkowie Kaina oddali się całkiem ziemskim potrzebom: wszystkie ich wynalazki służyły tylko do przyjemności i rozkoszy doczesnego życia: i tak oddalali się coraz więcej od Boga. Przeciwnie potomstwo Setha zajmowało się bardziej zbawieniem i czcią należną Bogu.

Rozdział V.

Rodzaj i potomstwo Adamowe aż do Noego.

1. Te są xięgi rodzaju Adamowego, w dzień którego stwo-
rzył Bóg człowieka, na podobieństwo boże uczynił go.
2. Mężczyznę i niewiastę stworzył je, i błogosławił im:
i nazwał imię ich Adam, w dzień którego są stworzeni.
3. I żył Adam sto i trzydzieści lat, i zrodził na wyobraże-
nie i podobieństwo swoje, i nazwał imię jego Seth.
4. I stało się dni Adamowych potém jak zrodził Setha
ośmset lat: i zrodził syny i córki.

W. 1. Te są xięgi: Wulgata i Oryginał mają Ta jest xięga.
Xięga znaczy tu w Hebrajskiem, katalog, wykaz, wyliczenie:
równie jak u Mateusza czytamy: Xięga rodzaju Jezusa, t.j.
Genealogia.
W dzień, którego stworzył Bóg człowieka. Widzimy że nie od
stworzenia świata, ale od stworzenia człowieka poczyna się
Biblijna Chronologia.
W. 2. I nazwał imię ich Adam: t.j. człowiek, bo Ewa i jej mąż
są równie człowiekiem czyli Adamem. Słowo Adam ma
trojakie znaczenie: już wyraża ogólnie mężczyznę i niewiastę,
to jest ród ludzki: już używa się jako imię właściwe pierw-
szego człowieka: już wreście bierze się za mężczyznę.
W dzień którego stworzeni są: mamy więc wyraźnie że Adam
i Ewa w jednym dniu, t.j. szóstym byli stworzeni.
W. 3. I zrodził na wyobrażenie i podobieństwo swoje: t.j.
zrodził potomstwo całkiem podobne sobie w naturze, w ciele
i w duszy, bo Set równie i wszyscy ludzie są stworzeni jak
Adam na obraz i podobieństwo Boże. Mojżesz dlatego
kładzie się zdaje w kontraście stworzenie Adama na podobień-
stwo Boże ~~ze sło~~ z urodzeniem Setha na podobieństwo
Adama, aby wykazać różnicę przy ich nastaniu. Adam
był stworzony w stanie niewinności i łaski i sprawiedliwości
pierwiastkowej, rajskiej: przeciwnie Seth urodził w takim
stanie w jakim był Adam po upadku: t.j. w stanie ska-
żenia, w grzechu pierworodnym, uległy, jak jego rodzice
śmierci i grzechom. W tem się zasadza podobieństwo
Adama, aby ludzie wiedzieli, że wszystko co w nich jest
pięknego i dobrego pochodzi od Boga, którego są podo-
bieństwem; a wszystko co jest złego, co przynosi troskę
cierpienie i wszelką nędzę moralną i fizyczną pochodzi z grze-
chu pierwszego człowieka, któremu jesteśmy podobni. „Ciało człowieka, mówi S. Augustyn,
w które natychmiast po jego uformowaniu się wstępuje dusza, jest teraz ciałem grzechu, bo się
rodzi z pożądliwości, co jest zarodkiem wszystkich grzechów; dusza przeto wstępując w ciało tak
nieczyste, czuje się całkiem przygnieciona tem zjednoczeniem najściślejszem: ciało wzbiera
zepsuciem, zalewa wszystkie władze duszy i to powietrze grzechowe zaraża i napełnia ją całkiem.
tak jak płyn kosztowny i dziwnej woni psuje się w nieczystem naczyniu. Przy urodzeniu ludzi, człowiek
rodzi ciało, Bóg stwarza duszę: grzech plami ciało i duszę, a czart posiada i duszę i ciało. Nas-
cuntur homines, homine generante, Deo creante, peccato inficiente, diabolo possidente." –
Z tej przyczyny kościół czyta przy chrzcie exorcyzmy.
W. 4. I zrodził syny i córki. Jak przed Sethem tak i po Secie Adam miał wiele
dzieci obojej płci, o których Mojżesz niewspomina, bo nienależały do przodków Messjasza
w prostej linii. ——

5. I stał się wszystek czas, którego żył Adam, lat dziewięćset trzydzieści: i umarł.

W. 5. Żył Adam lat 930. Tu rozumieją się nie lata księżycowe, ale lata słoneczne z dwunastu miesięcy po trzydzieści dni złożone. Widzimy to najwyraźniej w tejże samej księdze rodzaju w rozdziale ósmym. Potop trwał przez rok cały i ten rok podobny jest do naszego: gdzie się wyraźnie rok od miesiąca odróżnia; I odpoczął korab miesiąca siódmego, dwudziestego siódmego dnia miesiąca... Lecz wody schodziły i opadały aż do dziesiątego miesiąca, w którym okazały się wierzchy gór: do wyjścia z arki nim ziemia oschła upłynęło dwa miesiące. Tak rok Mojżesza jest rokiem zwyczajnym. Jeśliby rok chciano uważać za jeden miesiąc toby świat przed potopem nie trwał dłużej jak sto trzydzieści lat, patryarchowie niewyszedłszy z dziecińśtwa mieliby już dzieci: np. Enos w ósmym roku, a Kainan w szóstym mieliby synów. Życie patryarchów byłoby krótsze jak dzisiaj, kiedy żaden z nich niedoszedłby lat ośmdziesięciu trzech. Wedle textu Hebrajskiego i naszej Wulgaty upłynęło od Adama do potopu 1656 lat: wedle Siedmdziesięciu przekładu. miał ten zalew nastąpić w 2242 roku od stworzenia: wyraźny to błąd i w tym razie większa jest powaga oryginału. S. Augustyn słusznie utrzymuje, że to jest umyślna pomyłka przepisujących ten przekład Grecki: sądząc bowiem niepodobieństwem, aby ludzie mogli żyć 900 lat, uważał rok za księżycowy, t. j. za jeden miesiąc: lecz znowu widząc gotowy zarzut że tym sposobem patryarchowie mieliby synów w ósmym, siódmym i szóstym roku swego życia, przeto chcąc uniknąć zarzutu po dodawał patriarchom po sto lat w tym czasie kiedy pismo wspomina o urodzeniu się ich synów. Z tych dodatków i uiąć powstała różnica między Oryginałem a przekładem Siedmdziesięciu. Możność długiego życia utwierdza się choć w daleko niższym stopniu przykładami. Gassendus (in vita Peirese: lib. V.) świadczy że w Anglii 1636 roku był człowiek mający sto pięćdziesiąt dwa lata: że w Persyi ~~żył człowiek za~~ był człowiek, który prawie do trzystu lat dochodził. Lecz mniejsza o dzisiejsze przykłady, które się do stanu przedpotowego nie mogą stosować. Tę prawdę Biblii przechowały jednozgodnie wszystkie starożytne narody w swoich podaniach. Józef (Ant. Jud. lib. I. c. 4.) przytacza mnóstwo najdawniejszych pisarzy, których dzieła były wówczas powszechnie znajome, na poparcie, że ludzie wedle podań różnych ludów żyli w początku ledwo nie tysiąc lat. Pisarze przywodzeni są: Manethon, Beroz, Mochus, Hestieus, Hieronim Egypski i innych mnóstwo, których dzieła teraz przepadły, wyjąwszy Hezioda poemat dnie i roboty, gdzie sto lat wieku liczy jako za wiek dziecinny owych ludzi, co żyli długo w srebrnym wieku. W Homerze Nestor

6. Żył też Seth sto i pięć lat, i zrodził Enosa.
7. I żył Seth potém jako zrodził Enosa osmset i siedm lat, i zrodził syny i córki.
8. I stały się wszystkie dni Sethowe dziewięćset dwanaście lat: i umarł.
9. Enos lepak żył dziewięćdziesiąt lat i zrodził Kainana.
10. Po którego narodzeniu żył osmset i piętnaście lat, i zrodził syny i córki.
11. I stały się wszystkie dni Enosowe dziewięćset i pięć lat: i umarł.
12. Żył też Kainan siedmdziesiąt lat, i zrodził Malaleela.
13. I żył Kainan potém jako zrodził Malaleela osmset i czterdzieści lat: i zrodził syny i córki.
14. I było wszech dni Kainanowych dziewięćset i dziesięć lat, i umarł.
15. Malaleel zaś żył sześćdziesiąt i pięć lat, i zrodził Jareda.
16. I żył Malaleel potém jako zrodził Jareda osmset trzydzieści lat, i zrodził syny i córki.
17. I stały się wszystkie dni Malaleelowe osmset dziewięćdziesiąt pięć lat: i umarł.

---

mówiąc, że jego długość życia jest niczem w porównaniu dawnych
bohatyrów, przypomina nam słowa całkiem podobne wyrze-
czone przez Jakóba do Faraona. Pliniusz naturalista
mnóstwo zebrał świadectw o długości życia w początkach
świata. (Hist. Nat. lib. 7, c. 48). Niewspominam już Waleriusza
Maxima *o starości*, Horacego i wielu innych. Roz-
maite przyczyny przywodzą tak długiego życia. Patryarcho-
wie długo żyli dla mocy i składu dobrego ciała: czas mno-
żąc grzechy i słabości osłabia i zdrowie w potomkach:
przeciwnie na początku ciało stworzone od Boga niemogło
się skazić i osłabić jak teraz w dziesiątym od Ada-
ma pokoleniu. Przed potopem nieużywano mięsa, a ja-
rzyny, owoce i zioła miały jeszcze pierwszy wigor i sil-
niejszą a zdrowszą były karmią. Nauka Adama przeka-
zana podaniem dostarczyła patriarchom doskonałej znajo-
mości ziół lekarskich i innych środków dla zdrowia. Lecz
nadewszystko i najwłaściwiej była przyczyną wola boska,
i Jego działanie, aby ludzie prędzej się rozmnożyli, aby
podanie o wierze i wiadomościach łatwiej i pewniej przeszło.
w. 6. Żył Seth sto pięć lat, i zrodził Enosa. Raz nazawsze
powiemy, że dzieci, które patryarchowie, np: Seth w 105,
Enos w 90, Kainan w 70^ym^ roku mieli, niebyli pierworod-
nemi, a przynajmniej Biblia nie tę myśl przez wyżej przy-
wiedzione słowa oznacza, tylko pokazuje wiele wtedy
miał ojciec lat kiedy się mu syn narodził. Było o Adamie
w trzecim wierszu: Żył Adam 130 lat i zrodził Setha, który niebył pierworodnym. Trzeba tu
pamiętać, że Mojżesz wymienia tylko genealogię patriarchów i przodków narodu Żydowskiego w prostej
linii przez Setha, Noego i Abrahama, wszystkie zaś uboczne linie pomija. —

18. I żył Jared sto sześćdziesiąt dwie lecie, i zrodził Henocha.
19. I żył Jared potém jako zrodził Henocha osmset lat, i zrodził syny i córki.
20. I stały się wszystkie dni Jaredowe dziewięćset sześćdziesiąt dwie lecie: i umarł.
21. Henoch lepak żył sześćdziesiąt pięć lat, i zrodził Mathusalama.
22. I chodził Henoch z Bogiem, i żył potém jako zrodził Mathusalę trzysta lat, i zrodził syny i córki.
23. I stały się wszystkie dni Henochowe trzysta sześćdziesiąt pięć lat.

W:21. Wiemy z listu S. Judy, że Henoch był prorokiem. Przepowiedział on potop, który miał nastąpić zaraz po śmierci jego syna: dla tej przyczyny nazwał go Mathusalam, albo jak w oryginale Methuselach. Methu znaczy dosłownie, oni są umarli, sela wezbranie wód, czyli zalew, potop. Całe więc imię Methuselach znaczy oni umarli w potopie, zamiast oni umrą w potopie, wedle zwyczaju proroków, który czas przyszły przedstawują w czasie przeszłym dokonanym.
W. 22. I chodził Henoch z Bogiem: w 70ciu Podobał się Bogu. W Targum Jerus: Służył Henoch w prawdzie przed Bogiem. W Arabskim; Henoch prostą drogą szedł przed Bogiem. W Chald: Chodził Henoch w bojaźni bożej. Wszystkie te wyrażenia znaczą jedną myśl, t.j. że Henoch żył tak świątobliwie i pobożnie, jakby zawsze miał przed sobą Boga przytomnego: a ulegając we wszystkiem Bogu i Jego świętej woli chodził z Bogiem jako syn z Ojcem, chodził z Bogiem t.j. z jego łaską i miłością w świątobliwości i prawdzie. Jeszcze chcą niektórzy, że chodzić z Bogiem znaczy być kapłanem. Ten wykład wspiera Pismo. W księdze I Królewskiej Pan Bóg mówi do Helego, ~~że go przeznaczył~~ ~~cały~~ żeby dom twój służył przed oczyma mojémi: wedle Wulgaty; a wedle oryginału, żeby dom twój chodził przedemną. A dalej w tymże rodziale drugim w. 35o mówi; I wzbudzę sobie kapłana wiernego: ... i będzie chodził przed pomazańcem moim po wszystkie dni. Henoch jako patriarcha sprawował ofiary Panu i razem zalecał się najbogobojniejszym żywotem. Wielka to rzecz umieć chodzić z Bogiem, t.j. mieć go zawsze obecnym, z nim się łączyć, jemu we wszystkiem ulegać, często z nim rozmawiać, wzywać go na pomoc, Nim się rządzić, od niego całkiem zależeć, słowem, jednoczyć się z Bogiem na wieki. Nasi przodkowie głęboko byli przekonani o tej prawdzie: starali się przeto wszelkiemi sposobami wzbudzać nieprzerwaną pamięć na Boga i stawić się ciągle w przytomności bożej. Stąd po domach ledwie nie w każdym pokoju były tabliczki z napisem; Pan Bóg na nas patrzy. Jak to wpływało na moralność i obyczaje, każdy się przekona, jeśli bezstronnie porówna ich domowe życie z naszém. — O Henochu cała starożytność napełniona jest podaniami i uwielbieniem. Arabi zowią Edris, co znaczy z uwagą rozpamiętywać, t.j. mędrzec. Euzebiusz przytacza mowę Eupolema, gdzie Henoch przedstawia się jako wynalazca Astronomii, której go mieli nauczyć Aniołowie: że on był znany u Greków pod imieniem Atlas. Henoch zostawił księgę swych proroctw, jak widzimy z listu Judy, lecz ta księga zaginęła: bo ta, którą widzieli Orygines, Tertulian, Hieronim i Augustyn jest apokryfem ułożonym w czasie między Babilońską niewolą a przyjściem Chrystusa Pana. —

Trzeba tu
prostej

24. I chodził z Bogiem, i niebyło go widać: bo go wziął Bóg.

25. Żył Mathusala sto osmdziesiąt siedm lat, i zrodził Lamecha.

26. I żył Mathusala potém jako zrodził Lamecha siedmset osmdziesiąt dwie lecie, i zrodził syny i córki.

27. I stały się wszystkie dni Mathusale, dziewięćset szesdziesiąt dziewięć lat: i umarł.

28. Lamech zaś żył sto osmdziesiąt dwie lecie i zrodził syna.

---

w. 24. I chodził z Bogiem i niebyło go widać: bo go wziął Bóg. Niektórzy chcieli to wytłumaczyć w naturalny sposob: t.j. że Mojżesz tém wyrażeniem przedstawił smierć naturalną Henocha; lecz ktokolwiek zastanowi się nad sposobem opowiadania Mojżesza w tej genealogii, gdzie jednem wyrażeniem i jednym porządkiem wylicza się każdy patriarcha, nie może zaprzeczyć, że tak uderzająca różnica w oddaniu zniknienia Henocha oznacza nie smierć naturalną, ale cudowne przeniesienie proroka z pośród żyjących. Jakoż cała starożytność nieinaczej pojmowała ten wiersz Mojżesza. Pismo S. w innych xięgach to samo stwierdza i pojaśnia. Mamy swiadectwo S. Pawła że Henoch nieumarł; Wiarą Henoch był przeniesion, aby smierci nieoglądał. (Żyd: XI, 5.). W krainę szczęścia przeniósł go Bóg, jak swiadczy Ekklesiastyk; Henoch podobał się Bogu i przeniesion jest do raju, aby dał pokutę narodom. (XLIV, 16.). W tych słowach pisma widzimy i powód dla którego przeniesiony został. Bóg wziął Henocha, bo podobając się Bogu stał się umiłowanym, a żyjąc między grzesznikami pochwycon i przeniesion, aby złość nieodmieniła umysłu jego, albo obłudność nieoszukała duszy jego. (Mądr. IV, 10.) Drugą przyczyną, że przykoncu swiata w powszechnem skażeniu przyjdzie aby dał pokutę narodom, t.j. opowiadał i pobudzał do pokuty, równie jak Eliasz, co także został porwany. W tym przykładzie Henocha i Eliasza Bóg pokazał i pewność życia wiecznego i przyszły los wszystkich potomków Adama, jesliby ten wytrwał był w stanie łaski i niewinności na ziemi. Wszyscy Ojcowie swięci to samo utrzymują. „Ci dwaj kandydaci wieczności uczą nas, że ciało może być wolne od wszelkich grzechów, od wszelkich krzywd, wzgard i uszkodzeń." Tertul: — „Oni oglądają wieczność", mówi S. Ireneusz; ciała mają nie uwielbione, lecz smiertelne, czyli smierci podległe." —

w. 27. Wszystkie dni Matuzale 969 lat. Ten patriarcha żył najdłużej ze wszystkich smiertelników. Urodził się roku 687, a umarł 1656 t.j. roku w którym był potop, ale naszczęście dni przed tą straszną plagą bożą. Hieronim. Dzięki temu długiemu życiu najkosztowniejszy skarb wiary z pierwszej, że tak powiem ręki był oddany Noemu: bo Noe żył 600 lat współczesnie z Mathusalem, a ten 243 lat żył razem z Adamem: łatwość przeto była największa zachowania podań bez najmniejszego skażenia. —

29. I nazwał imię jego Noe, mówiąc: Ten nas pocie-
szy z prac i robót rąk naszych, na ziemi którą
Pan przeklął.
30. I żył Lamech potém jako zrodził Noego pięćset
dziewięćdziesiąt pięć lat, i zrodził syny i córki.
31. I stały się wszystkie dni Lamechowe siedmset
siedmdziesiąt siedm lat: i umarł.
32. Noe zaś gdy był pięćset lat, zrodził Sema,
Chama i Japheta.

W. 29. Noe znaczy albo pocieszenie albo odpoczynek: Dla tego w Siedmdziesięciu: Ten nam da odpoczynek od wszystkich prac naszych. Po dokonanym bowiem potopie, w którym zepsucie największe zostało pogrzebane, Bóg błogosławił Noemu, jego potomstwu i ziemi, przez co stała się płodniejszą i łatwiejszą ku wydawaniu z mniejszą pracą owoców. ~~Lamech~~ Lamech przewidział w duchu proroczym, że w powszechnej klęsce potopu cała nadzieja i pociecha rodu ludzkiego będzie w Noem, który miał odnowić pokolenie Adama, ułagodzić gniew boży i wydać w potomstwie Messiasza, który wszystkich patriarchów pocieszy i uspokoi otwierając im bramy szczęśliwej wieczności.

W. 32. Noe gdy był pięćset lat zrodził Sema, Chama i Jafeta. Jużeśmy zauważyli, że to wyrażenie nieoznacza pierworodnych dzieci: Noe mógł mieć pierwej wiele dzieci, którzy pomarli przed potopem. Mając pięćset lat zrodził trzech synów, t. j. od tego czasu zaczyna się urodzenie Sema, Chama i Jafeta, bo nie razem byli zrodzeni. Najstarszy z nich był Jafet, bo Mojżesz zowie go wyraźnie starszym bratem Sema: (Gen. X, 21.): Sem urodził się nie w pięćsetnym roku Noego, ale we dwa lata później, bo dopiero we dwa lata po potopie miał sto lat; (Gen. VII. w. 6. XI, 10.) Cham był najmłodszym. (Gen: IX, 24.). Sem dlatego kładnie się tu najpierwej, bo z pokolenia Semitycznego idzie genealogia Abrahama i Chrystusa.

Z tego rozdziału wyprowadza się chronologia, i widzimy, że od stworzenia Adama aż do potopu było dziesięć pokoleń, a upłynęło lat 1656. I tak;

1. Adam zrodził	Setha	w	130.	roku swego życia.
2. Seth ——	Enosa	w	105.	—— ——
3. Enos ——	Kainana	w	90	—— ——
4. Kainan ——	Malaleela	w —	70.	—— ——
5. Malaleel ——	Jareda	w —	65.	—— ——
6. Jared ——	Henocha	w —	162.	—— ——
7. Henoch ——	Matuzala	w —	65.	—— ——
8. Matuzal ——	Lamecha	w	187.	—— ——
9. Lamech zrodził	Noego	w	182.	—— ——
10. Noe ——	Sema, Chama, Jafeta	w	500	—— ——

Co wszystko wynosi 1556 lat. Noe w pięćsetnym roku swego życia zaczął budować Arkę i we sto lat później tego dzieła dokonał: zaczął się więc potop 1656, a trwał rok cały, przeto od stworzenia Adama aż do wyjścia z Arki Noego liczy się 1657 lat. —

Przeciwko Chronologii biblijnej walczono i zdawano się tryumfować w przeszłym wieku; miasto sześciu lub siedmiu tysięcy lat trwania tego świata, wedle Biblii, ~~S~~ liczyli mnóstwo milionów. Niepochodziło to głównie z bezbożności, lecz z niewiadomości, bo późniejsi uczeni, bez najmniejszego zamiaru wsparcia Biblii, przyszli, za zgłębieniem większym przedmiotu, do uznania prawdy zawartej w Piśmie. Wszystkie ludy mówiąc o swych pochodzeniach, o swych pomnikach lubią przesadzać w starożytności, bo próżność wiedzie do kłamstwa. Pretensia w tym względzie Indian jest niesłychanie Hyperboliczna, bo nie mniej jak 4,320,000 lat chcą mieć swej starożytności. Pierwszy Bailli wziął się do utwierdzenia tej pretensyi Indyjskiej, i na dowód przytaczał obserwacie Astronomiczne Indian na lat 1491, a nawet na lat 3192 przed Chrystusem. Lecz belletryczna znajomość Baillego nie mogła zaspokoić ~~prawdzie~~ ścisłych i uczonych Astronomów. Jakoż natychmiast zbijali go Delambre i Montukla: ~~i ten~~ ostatni wykazał, że liczba 4,320,000 lat nie jest czém innem jak wielkim periodem ukutym przez wyobraźnią Indyjską. ~~D~~ Utrzymują bowiem z Arabami że gwiazdy stałe dokonywają swej rewolucii zupełnej w przeciągu 24 tysięcy lat, (rok platoński;) co stanowi jeden dzień Brahmy: takich więc dni 360 składa rok boski, którego tylko połowę, ~~tylko~~ (t. j. 4,320,000) zapewne przez skromność, przyznali sobie Indianie. Nicość dowodzeń Bailla wykazali inni Astronomowie, a szczególniej Anglicy, między którémi odznaczył się najwięcej Bentley: ten bowiem zamieszkał w Indyi nauczył się ich języków, systematów Astronomicznych i porównawszy klasyczne i święte ich dzieło o astronomii Surrya-Sidhanta z tablicami Europejskiemi dowiódł, że miasto dwóch milionów lat, jak chcą Indyanie, zaledwie ma 800 lat starożytności. W Ramayana, ich poemacie świętym, znajduje się szczegółowe opisanie położenia planet w czasie urodzenia Bramy i wtedy kiedy miał lat 21: otóż z tego dokładnego opisu pokazuje się, że zamiast bajecznej starożytnosci milionów lat działo się to na lat 961 przed naszą erą. W Mitologii Indyjskiej sławny jest Kriszna albo Kristna: samo to imię, a jeszcze więcej podobieństwo

z życiem Chrystusa Pana dały powód nieprzyjaciołom naszej religii do wnioskowania, że Chrześcijaństwo jest tylko naśladowaniem dość zgrzebnem Indyanizmu: bo niewątpili o wysokiej starożytności tej xięgi o Krystnie. Lecz postęp nauki dowiódł, że porownawszy w Janam-patra położenie planet przy urodzeniu Kristny z tablicami astronomicznemi Europy przekonywamy się że 600 lat po Chrystusie siódmego sierpnia miał się urodzić ten Indyjski Kristna. „Ta legenda o Kristnie, mówi uczony Bentley jest haftem wyobraźni na tle Chrześciańskiem wypracowanym przez Brahmów, aby przeszkodzić szerzeniu się Ewanielii, która w szóstym wieku przenikała silnie do Indyi." — Najdawniejsza xięga Indyjska Wedams, przy której xięgi Mojżesza chcieli mieć poźniejsze tysiącami lat, nie zaleca się tą bajeczną starożytnością, gdyż najgorliwsi stronnicy Indyanizmu, ale gruntowni znawce i badacze jak np: Calebrooke twierdzą że niedalej może sięgać jak 1400 lat przed Chrystusem. Nie mówię o Instytucyach Menu, bo te wszędzie opierają się na powadze Wedamsy, a tem samem muszą być poźniejsze. Co się tycze xięgi Ezur-Vedam zawierającej naukę Chrześciańską, która posłużyła Walterowi do wielkiego szermowania z Religią naszą; dziś choć trochę oswojeni z tym przedmiotem wiedzą najdowodniej, że ta xięga była napisana w roku 1621 po Chrystusie przez jednego Misionarza w celu przygotowania Indyan do przyjęcia wiary Chrześciańskiej. Wiele obrzędow naszej religii przeszło do Indian jak klasztory itd: teraz bowiem wszyscy uczeni godzą się, że Lamizm jest niczem więcej jak wyrodkiem Chrześciaństwa: jest to skutek tych szczątków rozmaitych sekt chrześciańskich, które z Syryi schroniły się do Indyi, jak dowiódł Klaproth z ich że xiąg świętych. Laplace, Delambre, Szaubach, ludzie niepodejrzani niewierzącym okazali że te obserwacie astronomiczne Indian wcale nie są tej dawności jak Bailli popierał, a rachunek poźniejszy był wsteczym sposobem odniesiony do lat wielkiej starożytności. Jest to nie więcej jak okkupacia astronomiczna dla wprawy w rachunku. Tego zdania są ~~Mosquelque~~ Moskelque, Heeren, Cuvier i Klaproth, który mówi; „Tablice astronomiczne Hindów, co im przypisywano dziwną

dawność były ułożone w siódmym wieku ery naszej a później rachunkiem zostały odniesione do wieków uprzednich." — Badając Historię Indyjską, mówi Heeren, znajdujemy ich Chronologię, Historię i Jografię równie bajeczne jak ich Astronomia. Dość powiedzieć, że w spisie dynastyj jest dynastia słońca i xiężyca. Więcej to jest poezia, której i sami Indyanie niewierzą. Sławny Wiliam Jones i inni uczeni przekonali się o baśni milionów lat i dziś u wszystkich znawców rzeczą jest najmocniej dowiedzioną, że czas Abrahama jest najdawniejszą epoką pewności historycznej. Półkownik Tod śledząc pomniki Indyjskie przyszedł do wypadku, że Monarchia Indyjska zawiązała się razem z Chińską, Egypską, Assyryjską, t.j. w półtora wieku po potopie. Heeren udowodnił, że kasta Brahminów przyszła z północy. Wiliam Jones i Tod wykazali że sami Indyanie wyprowadzają się od Kaukazu. Tym sposobem jasno widzimy, że Indyanie wchodzą w epokę biblijną. Po nich inne narody niezasługują na długie wywody: Roczniki Perskie ledwie sięgają wstąpienia Sassanidów; Mahometanie żyją tylko podaniem Mojżesza. Większej uwagi są godni Chińczycy. Najdawniejszy Historyk Chiński jest Konfucius, który żył 400 lub 500 lat przed Chrystusem, a sięgał swą historię na lat dwa tysiące przed swą epoką. Lecz nawet autentyczność dzieł samego Konfuciusza jest bardzo wątpliwa, bo wedle Chińczyków we dwieście lat po śmierci jego, były spisane te xięgi z pamięci, które był wytracił Han Chi-hoang-ti. Klaproth twierdzi, że w Chinach niema żadnego pomniku, któryby sięgał wyżej jak 732 lata przed Chrystusem: t.j. w epoce schyłku literatury Hebrajskiej. Abel Remusat odnosi ~~pewności~~ epokę pewności historycznego podania w Chinach na ~~dwa~~ 2200 lat przed Chrystusem. To samo utrzymują Windischmann, Schlegel i inni uczeni. Tak chronologia Mojżesza sprawdza się u Chińczyków. Volney, Walter i wielu innych wojowali Chreścian starożytnością Egyptu: Hieroglify miały dostarczyć broń śmiertelną: ale właśnie to samo stało się porażką na głowę przeciwników. Champollion przystąpiwszy z całem uprzedzeniem o starożytności Egypskiej i odkrywszy sposób czyta-

nia Hieroglifów miasto tryumfu ogłosił przegranę. „Okażę, powiada on, że żaden pomnik Egypski nie jest starszy nad 2200 lat przed Chrystusem." – Równie uczony badacz Hieroglifów Rossellini dziwi się zupełnéj zgodności Egypskiéj Chronologii z Mojżeszową i ta ostatnia służy mu do zrozumienia piérwszéj. Dawniéj zodiaki malowane i w płaskorzeźbie na ruinach Egypskich chciano uważać za datę wzniesienia tych gmachów i tym sposobem na-liczono 7000 lat przed Chrystusem: lecz odkrycie czytania Hieroglifów wcale co innego pokazało; Letronne i Cailliaud dowiedli najoczewiściéj napisami, że te budowy z zodiakami były wzniesione w piérwszych latach panowania Antonina: zodiaki zaś są tu znakami astrologicznemi, jakby amulety: dla tego i na monetach dawnych są odbijane. Sama Numizmatyka stwierdza równie Chronologię Mojżesza. Wreście wszyscy dziś geologowie, fizycy i naturaliści uznają bytność potopu i właśnie w epoce oznaczonéj przez biblię, jakimże sposobem mogą istnieć dawniejsze pomniki nad tę epokę potopu? „Swiat wedle Pisma, mówi Lesage, niéma nad sześć lub siedm tysięcy lat, i codzień wzrastające oświecenie stwierdza słowa textu objawienia. Rzecz godna zastanowienia, że jutrzenka każdéj ścisłéj nauki zdaje się wywracać tę główną zasadę naszéj wiary, ale ich postęp kończy się na tém, że jeszcze ją ~~stwierdza nowo~~ stwierdzają nową powagą. Tak historia, astronomia, fizyka, geologia daty z początku ludom i ziemi miliony lat: nauka we wzroście natychmiast dowiodła, że ta przesada początkowa wzięła swój początek albo w złém i niedostateczném wyrażeniu Chronologii dawnych ludów, albo w błędzie tych, którzy ją później mylnie tłumaczyli. Tak mniemane myriady lat licznych dynastyi, które rządziły Egyptem, znikły natychmiast, jak tylko dowiedziono, że te dynastie panowały współcześnie a nienastępujące po sobie. Równie przekonano się że starożytność Chińska niewznosi się nad 800 lat przed Chrystusem, a Indyjska jeszcze niżéj sięga. Tenże sam hołd składa xięgom świętym fizyka i geologia. Piérwsze początki tych nauk domagały się milionów lat na uformowanie materii znajdującéj się we wnętrznościach ziemi: lecz rozpoznawszy że te pokłady są obce sobie i następujące jedne po drugich, chociaż może bardzo dawne, ale nieprzedstawiające nigdzie śladu szczątków ludzkich, łatwo się przekonano o prawdziwości opowiadania Mojżesza, którego chronologia zaczyna się od człowieka. Tak, przyznać potrzeba:

że Mojżesz wznosi się nad wszystkiemi pokoleniami, wiekami, jak niezłomna kolumna prawdy. Herodot, Manethon, Marmury z Paros, historie chinskie, Sanskrytyzm i wszystkie najstarożytniejsze źródła swiata przed nim się o pięćset, lub tysiąc lat zniżają. Żaden z tych swiadków starożytnych nie może go doscignąć, osłabić albo mu przeciwrzeczyć: owszem z tem co on ~~x~~ mówi ludzie i przyrodzenie w najdoskonalszej zostają harmonii. W tej dziwnej zgodności Religia zwycięża i tryumfuje, a niewiara filozoficzna uderzona tak smiertelnym ciosem, chwieje się, i ~~zwyciężona~~ pokonana własną bronią, zmuszona jest wyznać, że w tem wszystkiem coś jest nadnaturalnego, czego niepojmuje, ale zaprzeczyć niewstanie.

(Obszerniejszą wiadomość można zasięgnąć w dziele: Mowy o stosunkach między nauką a Religią objawioną przez X. Wiseman.)

Rozdział VI.

Przyczyna potopu grzech ludzki; wszakże sprawiedliwy był Noe, któremu Bóg nakazuje budować korab, aby w nim Noe z swoim narodem i nasienie wszystkich zwierząt zachowane było.

1. A gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi, i zrodzili córki.
2. Widząc synowie Boży córki ludzkie iż były piękne, wzięli sobie za żony ze wszystkich które obrali.

W. 1. Agdy się ludzie poczęli rozmnażać t.j. w bardzo wielką liczbę, w niezliczony tłum. Mojżesz wykazawszy genealogię aż do urodzenia synów Noego, wraca w uprzednie czasy dla wyświecenia przyczyny potopu, który zamierza przedstawić. Józef, Teodoret i inni utrzymują, że to zepsucie, co potop ściągnęło, zaczęło się szczególniej rozmnażać w siódmem pokoleniu po Adamie, t.j. za czasu Henocha.

W. 2. Widząc synowie boży córki ludzkie itd. Synami Bożymi zowią się synowie Setha, bo w tém pokoleniu przechowywały się starannie świętość, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość i inne cnoty, przez które obraz boży w nich jako synach jaśniał. Przeciwnie pokolenie Kaina nazywało się synami lub córkami ludzkiemi, byli bowiem zepsuci i rzeczom doczesnym wyłącznie oddani. Chryzos: Cyryl, Teodor: Hilary i inni. Pismo często wiernych i pobożnych zowie synami bożymi: Deuter: XIV, 1. Synami będziecie Pana Boga waszego. Tamże XXXII, 19: Bóg wyrzucając Żydom niewdzięczność mówi, iż Go rozdrażnili synowie jego i córki. To samo i w nowym Testamencie; Będę wam za ojca, a wy będziecie mi za synów i córki, mówi Pan wszechmogący. (2 Kor. VI, 18). Równie i na wielu innych miejscach Pisma S. — W Biblii rzeczy wielkie, wyborne zowią się boskiemi, np: cedry Boga, góra Boga, t.j. cedry wysokie, góra wielka: stąd chcieli rozumieć przez synów Bożych ludzi znakomitszych, rządców, sędziów, których pismo zowie bogami: Chaldejski przeto tłumacz, Symmach i uczony Pagninus oddali myśl tym sposobem; Synowie możnych widząc piękne córki ludu, pojęli te plebejki za żony. Wykład nadto wyszukany i niewłaściwy: co się tycze tych, którzyby chcieli w synach bożych widzieć Aniołów, t.j czystych duchów, żeniących się z kobietami, niema co zbijać, bo jawną jest niedorzecznością. Począwszy od dwóch synów Adama, t.j. Kaina i Abla, widzimy rozdział na ludzi pobożnych i ludzi ziemskich; czyli na synów boskich i synów ludzkich: ten dział trwać nieprzestaje, lecz każdy z nas wolen jest przejść na jedną lub drugą stronę. Jest to odwieczna walka ducha z ciałem: dać się bowiem zepsuć, albo w swojej kolej psuć drugich jest treścią tego świata wedle ziemi, jak słusznie zauważył nawet poganin Tacyt. Córki ludzkie czyli Kainitki równie zepsute jak ich ojcowie uwiedli swą pięknością synów Setha, którzy wziąwszy je za żony stali się im podobni i skażenie rozciągnęli na swe pokolenie, co było wprzód Bogobojne: a tak ciało zupełnie górę wzięło nad duchem i Bóg użył potopu dla pokonania ciała. Uważajmy, że pierwszy początek i źródło zepsucia w towarzystwie jak przed potopem, tak i dzisiaj wypływa ze skażenia wylęgłego w małżeństwie.

3. I rzekł Bóg: Niebędzie trwał duch mój na wieki w człowieku, gdyż jest ciałem; i będą dni jego sto i dwadzieścia lat.

Dzieci Setha nieszukali w tym związku głownego celu, t.j. pomnożenia ludzi i wychowania bogobojnego dziatek przy dobrym przykładzie cnotliwego i zgodnego pożycia: ale będąc całkiem w oczach poszli za nikłym i zewnętrznym wdziękiem, niezważając na piękność wewnętrzną i stałą, bo nieporządna namiętność zaślepiła ich wzrok i serce. Cóż dziwnego, że z takich stosunków cielesnych urodziły się, jak mówi S. Cyryl, potwory pychy, skażenia i nieludzkości? Ci ludzie niepobożni połączywszy gwałty z ostatniem rozpasaniem żądz sprowadzili karę potopu. Bo, niezawodnie, jeśli małżeństwo, ta podstawa towarzystwa zwiotszeje zgnilizną zepsucia, potop nieprawości zalewa całe towarzystwo. Przeto Pismo, Kościół i ojcowie zalecają najmocniej, aby małżeństw niezawierać płocho i nierozważnie, aby niesamym ślepym popędem ciała powodować się w kojarzeniu tych związków. Jeśli masz córkę, mówi Pismo, wydaj ją za człowieka roztropnego. (Ekkl. VII, 27.) Paweł Apostoł nie przeczy bynajmniej wolnego wyboru nakazuje tylko zawierać małżeństwo wedle Boga, t.j. po chrześciańsku, po Bożemu, gdzie nie grają głownej roli pobudki podrzędne, jak bogactwo, ród, piękność, ale cnota i zdolność wychowania dziatek wedle świętych zasad Zbawiciela. Z takim celem wyższym towarzyszy błogosławieństwo Boga i prawdziwa pomyślność: bo dom i majętność dane bywają od rodziców, ale żona roztropna właśnie od samego Pana. (Prov: XIX, 14). Teraz porwani nieszczęśliwym duchem czasu wcale przeciwnie postępują. Żenią się najczęściej nie osoby ale pieniądze z pieniędzmi: panna najlepiej wychowana i pełna cnót chrześciańskich bez posagu nie wyjdzie pospolicie za mąż: a najzepsutsze dziewcze ale w bogatej oprawie jest celem licznych zabiegow. Dziś małżeństwo kojarzy sam interes, albo zepsucie czyli pasja zwierzęca. Sakrament stał się narzędziem bądź kariery, bądź wzbogacenia się bądź innych względów czysto ziemskich. Nieszukaj tam spojenia dusz, wzajemnej miłości i przywiązania, bo jeśli nawet pasja zabłyśnie na chwilkę, to płomień ten bez knota cnoty musi gasnąć. Cóż dziwnego, że w tak zawartych ~~z~~ małżeństwach mieszka niepokój, troska, czyscowe męki i nareszcie rozwód? W najlepszym razie konczy się na samych przyzwoitościach towarzyskich, gdzie mąż i żona wcale niestanowią duchowej jedności, lecz tylko się cierpią i znoszą przez niezbędną konieczność. Cóż dziwnego, że z takich związkow bez kropli błogosławieństwa rodzą się dzieci więcej poganami jak chrześcianami? Stąd wylęgła niewiara i zepsucie muszą się wylać na całe towarzystwo, choćby wprzód obfitowało w cnoty jak niegdyś bogobojne pokolenie Setha.

W. 3. Niebędzie trwał: S. Hieronim tłumaczy z Hebr. Niebędzie sądził, spierał się: t.j. że przestanie na karze doczesnej bez powoływania na sąd wieczny. Lepsze jest czytanie S. Chryzostoma, a za nim Pagnina i Kajetana, który to Hebrajskie słowo tłumaczy wydobyć z pochwy. t.j. Niebędzie więcej leżał

4. A olbrzymowie byli na ziemi w one dni: bo gdy weszli

duch mój w ciele ludzkim: albo, Dobędę jak miecz z pochwy ducha mego z człowieka. Syryjczycy zowią ciało *nidne* t.j. pochwą duszy. Najlepsze jednak to czytanie, którego się trzymali Siedmdziesięciu, Chaldejski tłumacz i nasza wulgata: t.j. *Nie będzie trwał*, albo zostawał.

Duch mój. Dusza, życie odemnie natchnione.

Na wieki t.j. na czas długi: w Hebrajskiem jest podwójne znaczenie, raz *na wieki*, drugi raz na czas długi. Myśl będzie; Niebędą ci zepsuci ludzie żyć tak długo jak Adam i inni patryarchowie, którzy po 900 lat żyli, ale im zostawiam jeszcze 120 lat, po upływie których zginą w potopie.

Gdyż jest ciałem, t.j. cielesny, na występki ciała przez własną winę oddany. Chrysos: Ambr: —

I będą dni jego sto dwadzieścia lat. Dni człowieka czyli rodu ludzkiego będą 120 lat, które Bóg udzielił tym zepsutym do pokuty. Mógłby ich natychmiast zgładzić, lecz w łaskawości swej daje im długi czas, t.j. sto dwadzieścia lat. Chald:, Hieronim, Chryzost:, Aug: Widzimy że Bóg przed straszną karą potopu używa wszelkich sposobów, aby bez pogwałcenia wolnej woli nawrócić grzeszników. Już Henoch wzywał do poprawy i przepowiedział grożącą zagładę. Matuzal samem imieniem swojem przypominał wiszącą karę nad głowami zepsutych. Noe przestrzeżony na lat 120 przed potopem starał się z woli bożej skłonić ich do pokuty. Samo tak długie budowanie arki było ciągłem kazaniem, ciągłą przestrogą: ale ludzie niewierzyli: jedli i pili śmiejąc się z Noego; aż póki ich niezachwycił nagły gniew Pański. To samo i dzisiaj: wszyscy wiedzą że trzeba umrzeć, że nic niema mniej pewnego jak życie doczesne: a jednak odkładają od dnia do dnia poprawę i najczęściej nieprzygotowani zchodzą.

W. 4. A Olbrzymowie byli: w Hebr: Nefilim, t.j. Napastnicy, gwałtownicy, popełniający ucisk i walący wszystko przed sobą jak burza. Trzymając się tego znaczenia chcieli ~~nie~~ niektórzy, szczególniej nowsi usunąć całkiem z Biblii olbrzymów, co tylko ma znaczyć złych i rozpasanych na wszystko mężów: lecz trudno się zgodzić, bo wszyscy ojcowie i wykładacze dawni ~~god~~ podają powszechnie, że przed potopem byli olbrzymi. Pismo wyraźnie powiada, że to byli ludzie wielkiego wzrostu, zdrowi i zaufani w siłach swoich, umiejący wojnę, pełni skażenia i pychy, i mówiący w sobie; *Moc nasza niech będzie za prawo sprawiedliwości*. (Job: XXVI, 5°; Mądr. XIV, 6; Baruch III, 26; Ekkl: XVI, 8.). Znowu przeciwnicy wiary chcieli korzystać z tej wzmianki o olbrzymach, aby obwinić Pismo o baśnię upowszechnioną w starożytnem pogaństwie: lecz widzimy że olbrzymi Mojżesza są różni od olbrzymów pogańskich: ci bowiem ostatni są haftem bajecznej wyobraźni na tle prawdziwego podania.

synowie Boży do córek ludzkich, a one porodziły:
ci są mocarze od wieku mężowie sławni.
5. A widząc Bóg że wiele było złości ludzkiej
na ziemi, a wszystka myśl serca była napięta
ku złemu po wszystek czas.
6. Żal mu było, że uczynił człowieka na ziemi:
i ruszony serdeczną boleścią wewnątrz rzekł;

Olbrzymi wedle poetów przenosili góry, rzucali w powietrze ogrom-
ne skały jakby małe kamyki, brodzili po morzu jak
po stawie, już mieli sto rąk, już ogromne jedne oko
we łbie i t. p. wymysły, co trącą wyraźnie baśnią. Moj-
żesz nie oznacza miary wzrostu: raz tylko wspominając
Oga Króla Basanu mówi, że jego żelazne łoże miało
dziewięć łokci długości, a cztery szerokości: sam więc
król mógł być wzrostu około stóp dziesięciu, jak Goliat
wedle 1. księgi królewskiej. Nic tu niema nadzwyczajnego,
i trudno zaprzeczyć że byli ludzie podobnej wysokości:
świadczą o tem nietylko autorowie dawni jak Pliniusz
Naturalista, Florus itd: lecz i nowsi podróżnicy
dostarczają nie mało przykładów nadzwyczajnego wzros-
tu. Olbrzymy przeto biblijni nie są żadnemi potwo-
rami, ale ludzie większego jak zwykle bywa wzrostu,
silniejszej budowy, u których ciało przemagało
nad wszystko, a stąd pełni byli gwałtów i ucisków
do tego stopnia, że ~~przymiot~~ gwałtownik i ciemiężyciel
jedno i to samo znaczą w Biblii co olbrzym. W tej od-
wiecznej walce ducha z ciałem olbrzymi byli niejako wyraże-
niem ~~ciała~~ zmysłowem najwyższej wówczas potęgi ciała.
Już w samym początku pokolenie Kainitów, pełne pierwiast-
kowej siły i oddane ciału, wyrodziło olbrzymów, lecz po-
mnożyła się ich liczba bez porównania więcej kiedy po-
tomkowie Setha weszli do córek ludzkich czyli Kainitek.
Synowie Boży, albo Setha urodzeni z cnotliwych i wstrzemięź-
liwych rodziców byli pełni siły i czerstwości, a uwiedzeni
pięknością Kainitek oddali się im całą duszą, całym za-
pałem żądzy: natura przeto w tem połączeniu rozwinęła
całą swą siłę i potęgę zmysłową i doszła do najsilniej-
szego swego wyrażenia, a tak urodzili się ludzie ogromni
i silni, w których ciało, czyli jego popędy, jego gwałtow-
ność i jego sposób widzenia przytłumiły ducha czyli
wszystkie uczucia i myśli wzniosłe i religijne. Podanie o olbrzymach mimo dodat-
ków wyobraźni nie jest wyssane z palca: owszem jego powszechność u wszystkich
ludów dowodzi, że było przekazane od najdawniejszych czasów. Rzecz dziwna, że chociaż
wyobraźnia skaziła pierwiastkową prawdę co do zewnętrznego kształtu, jednak sam
duch z uderzającą zgodą przechowała. Wszędzie w podaniach pogańskich olbrzym jest
wyrazem siły, dzikości i zmysłowości: w naszych nawet bajkach ludu olbrzym jest zaw-
sze okrutny, ciemiężyciel, rozbójnik i rozpustnik. t. j. taki jak go pismo przedstawia
Ci są mocarze od wieku sławni ogromną siłą ciała, okrucieństwem i występkami. —
W. 6. Pismo S. mówi o Bogu sposobem ludzkim: inaczej bowiem działań natury boskiej,
co jest sama w sobie dla nas niepojętą, przedstawić niepodobna w mowie stworzonej:
stąd wyrażenia ludzkie jak np: Żal mu było, że uczynił człowieka; Ruszony serdeczną
boleścią, oznaczają, że Bóg postanowił to uczynić, co czyni człowiek w stanie żalu
i boleści. Wyraża to, jak uczy S. Augustyn, zmianą rzeczy od dawna spoczywającej w przewi-
dzeniu boskiem: t. j. że dla zbrodni ludzkich postanawia odebrać swoje dary i łaskę, ~~a~~

7. Wygładzę człowieka, któregom stworzył, z oblicz-
ności ziemie: od człowieka aż do zwierząt: od ziemio-
płazu aż do ptastwa powietrznego: bo mi żal, żem
je uczynił.
8. Noe zaś nalazł łaskę przed Panem.

a) Jeszcze tu przez wyraże-
nia tak silne, jak żal mu
było, ruszony serdeczną boleścią,
chciało Pismo przedstawić całą
szkaradność grzechów. Dziwna
rzecz, że pospolicie grzesznicy
są ślepi na okropną obrzydli-
wość zepsucia. Z tego strasz-
nego zaślepienia budzą nas
te wyrażenia pisma, bowi-
dimy że Bóg niemoże patrzeć
na występki bez obrzydzenia,
i że mimo swego niewymow-
nego miłosierdzia zesłał
karę potopu. Jakaż więc
być musi ciężkość i szkarad-
ność grzechu! —

a tem samem zgładzić grzeszników. Dla tego Symmach
Żal mu było tłumaczy odwrócił się Bóg. Onkelos
i Jonatan przełożyli; Powrócił do słowa swego, t.j. do
siebie. „Bóg zmienia w swoim objawie obchodzenie się
z nami stosownie do zasługi, ale w sobie niezmienia
się, i każda przyszła odmiana już od wieków leży
w Jego niezmiennem przewidywaniu." — Aug: Bóg
jest zawsze niezmienny, nie ulega uczuciom, które
w sobie mają niedoskonałość, jak żal, boleść, gniew
i td. Pismo i sam zdrowy rozsądek wyraźnie nas
o tem ostrzega. (4 Mojż: XXIII, 19; 1. Król: XV, 11; Rzym:
XI, 29; itd.) Ale wyrażeniem ludzkiem przedstawia się
fakt objawu, czyli zewnętrznego działania Boga.
„Zazdrośny jest Pan bez zawiści, gniewa się bez poru-
szenia, litują się bez boleści, żałuje bez zgryzoty." —
Aug: — Równie kiedy Bogu przyznaje Pismo oczy,
ręce, nogi, uszy, nienależy brać w ścisłem znaczeniu:
bo nikt nieprzedstawia sobie Boga, który jest czystym
duchem, z ludzkiemi członkami. Lecz te wyrażenia
znaczą że Bóg samym duchem widzi, słyszy i działa,
jakby miał oczy, uszy i ręce: czyli wyraża tę czynność
jaką my odbywamy za pomocą danych nam człon-
ków. I kiedy w Piśmie napotykamy; Bóg się gnie-
wa albo cieszy; Kocha lub nienawidzi; żałuje lub
troszczy się, i tym podobne wyrażenia rozmaitych uczuć
i namiętności: nie więcej przez to wszystko nieozna-
cza się, tylko wypadek, czyli skutek ten sam, jaki
sprawia w ludziach gniew, lub radość, miłość lub
nienawiść, żal lub boleść: t.j. nagroda lub kara-
nie, łaska lub niełaska, stosownie jak w przed-
wiecznych wyrokach ze względu na ludzkie postępki
niezmiennie postanowił. Ta uwaga raz na zawsze
położona dla zrozumienia zwyczaju Biblii ludzkie-
go wyrażania się o Bogu. (Dalej na boku pod znakiem a)
W. 7. Wygładzę od człowieka aż do zwierząt. Grzech
psuje harmonię całego wszechświata: bo nietylko
samego człowieka, lecz całe stworzenie kazi, plami
i wykrzywia. Wszyscy czujemy ścisły związek całego
stworzenia między sobą, chociaż go wytłumaczyć niejesteśmy w stanie. W działa-
niu natury, czyli w objawieniu przyrodzonem, i w Piśmie, czyli w objawieniu nad
przyrodzonem Boga, wszędzie ten związek i wzajemna odpowiedzialność daje się postrze-
gać. Stworzenie składa jedną harmonię, której człowiek jest najgłówniejszym tonem i przewodcą:
jeśli się on zepsuje wszystko jest w nieporządku i dysharmonii. —
W. 8. Nalazł łaskę. t.j. niebył tak zepsuty jak inni: był milszy, bo był daleko lepszy od innych.

9. Noego rodzaje te są; Noe mąż sprawiedliwy i doskonały był w rodzajach swoich, z Bogiem chodził.

W. 9. Noego rodzaje te są: t.j. oto co się tycze Noego. Rodzaj w piśmie przedstawia jakby historię człowieka, albo genealogię nietylko pod względem ciała, ale i pod względem duszy: t.j. charakterystykę człowieka. „Noe otrzymuje pochwały nie ze świetnego rodu, ale ze swej sprawiedliwości; poczciwego bowiem człowieka rodem i przodkiem jest cnota. Ztąd przy zagubie świata jeden Noe był ocalony, jako szczep ducha niezepsuty, aby był początkiem nowego świata, i płonnikiem nowych ludzi." Ambroży. Prawdziwe więc szlachectwo, chwała i świetność rodu opierają się na religii, sprawiedliwości i cnocie. Kościoł niepotępia żadnego porządku wyniktego z ludzkiej natury: możnowładztwo, gminowładztwo, szlachectwo i nieszlachectwo są mu same z siebie obojętne, byleby w tych porządkach była sprawiedliwość bez ucisku drugich i cnota oparta na prawach Zbawiciela. Tak sądzili dawni chrześcianie, tak postępował Kościoł nawet w średnich wiekach najbardziej arystokratycznych, gdy najuboższym plebejuszom otwierał drogę do najwyższej u siebie godności i władzy, byleby szlachectwo duchowe t.j. wzniosłość myśli i potrzebne cnoty ich zalecały. W duchu religijne prawdziwe szlachectwo, mówi Grzegorz Naz:, zależy na zachowaniu boskiego obrazu, i naśladowaniu boskiego pierwowzoru.

Doskonały w rodzajach swoich. t.j. między ludźmi swego wieku i czasu: czyli był najdoskonalszy między współczesnemi ludźmi. Rodzaj w piśmie bierze się za pokolenie i współczesność, np: Rodzaj przemija, i rodzaj nadchodzi, a ziemia na wieki stoi. (Ek. 1, 4).

Z Bogiem chodził. Co znaczy to wyrażenie patrz wyżej. (Gen. V, 22). „Niema chwili, w którejby nad człowiekiem niebyło boskiej opieki i miłosierdzia, a więc niepowinna być żadna chwila bez pamięci na boską wszędzie obecność. Każdy czas, w którym o Bogu zapominasz, uważaj za stracony i najczęściej zgubny dla ciebie." Hugo. S. Bazyli zapytany, kto się najłatwiej oddaje grzechom, odpowiedział: Ten, co niepamięta, że Bóg zawsze patrzy na jego sprawy, ta bowiem pamięć jeśli jest ciągłą, dostarcza najlepszego lekarstwa na wszystkie występki. — Noe wśród powszechnego skażenia był doskonały. Oto jest przykład dla prawdziwych chrześcian. Widok nieprawości i zgorszenia tak upowszechnionego bynajmniej go niepociąga lecz raczej milszą i droższą czyni mu świętą cnotę: równie jak dzielny żołnierz nieopuszcza dla tego chorągwi, że tłum niewieściuchów pierzcha: owszem stara się zastąpić ich ucieczkę podwojonem męztwem.

10. Zrodził trzech synów Sema, Chama i Japheta.
11. Ale ziemia skaziła się przed Bogiem, i napełniła się nieprawością.
12. A gdy ujrzał Bóg ziemię być skażoną, bo wszelkie ciało popsowało było drogę swą na ziemi;
13. Rzekł do Noego: Koniec wszelkiemu ciału przyszedł przedemną: napełniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich: a ja wytracę je z ziemią.
14. Uczyń sobie korab z drzewa heblowanego: mieszkaniczka w nim poczynisz, i namażesz klijem wewnątrz i zewnątrz.

W. 11. Ziemia skaziła się t.j. jej mieszkańcy.
W. 12. Wszelkie ciało, t.j. każdy człowiek. Pismo często ciałem zowie człowieka: np. I objawi się chwała pańska, i ujrzy wszelkie ciało społem, że usta pańskie mówiły. (Izai: XL, 5.)
Popsowało drogę swą. t.j. swój sposób życia. Drogą człowieka zowią się uczynki, zwyczaje, nałogi i obejście się. „Powodem skażenia było ciało, co jest początkiem i mieszkaniem rozkoszy: z niego, jak ze źródła, wzbierają rzeki żądz i złych namiętności i wylewają obszernie: w tym zatopie pogrąża się dusza wypuściwszy stér z ręku, bo umysł burzami i nawałnością skołatany ustępuje ze swego miejsca władzy i panowania." Ambroży.
W. 13. Koniec wszelkiemu ciału przyszedł przedemną: t.j. zbliża się dzień przeznaczony na zagładę ludzi i zwierząt.
Od oblicza ich: przez nich, od nich, jak przełożyli Siedmdziesięciu. Chald. tłumacz: dla ich złego.
W. 14. Uczyń korab. w Hebr. Thebath, to słowo, które tłumaczą przez arkę albo korab, raz jeden tylko przez Mojżesza użyte: wyprowadzają je od źródło słowu hebrajskiego znaczącego mieszkać, przebywać. Pismo daje nam wiedzieć o głowniejszych rzeczach ~~tej~~ formę tej budowy, ale nie poszczególnia wszystkiego. Wiemy że był równoległobok, ale czy z dnem płaskiem jak skrzynia wedle tłumaczów dawnych, czy też nieco wypukłem jak w okręcie wedle wykładów nowszych, nic pewnego niemożemy powiedzieć.
Z drzewa heblowanego. W oryginale z drzewa Gofer 70cin z drzewa kwadratowego, Wulgata, ciosanego, lub heblowanego, jak chce Wujek. Oleaster: z drzewa sosnowego. Dawni Żydowscy wykładacze a także Ambroży, Augustyn, z drzewa cedrowego. Bochart uczenie dowodzi, że z drzewa cyprysowego. Lecz najlepiej ze wszystkich S. Hieronim przetłumaczył, z drzewa żywicznego, czyli smolistego: bo Gofer może być to samo co Kofer t.j. smolisty.
Mieszkaniczka w nim poczynisz. W Hebr. i 70cin gniazda porobisz, t.j. podzielisz arkę na małe komórki dla zwierząt i ptaków.
Namażesz klijem. W Hebr. żywicą.

15. A uczynisz go tak. Trzysta łokci będzie długość korabia, pięćdziesiąt łokci szerokości, a trzydzieści łokci wysokości jego.

W. 15. Wiele rozprawiono dawniéj o mierze łokcia: zwyczajnie łokieć zawiéra półtory stopy, mógł być nieco większy lub mniejszy stosownie do miary nogi. Najpodobniéj że Mojżesz mówi o łokciu Egypskim, który mógł być używany u Żydów, co wówczas byli wychodźcami z tego kraju: łokieć Egypski, jak widzimy z miary zostawionéj w Kairze, mieści w sobie 20 cali. Dziesięć razy była arka dłuższa jak wysoka, a sześć razy dłuższa niż szeroka. Ta sama proporcia zachowana w budowie człowieka, jak zauważyli ŚŚ. Ojcowie. Była więc objętość wewnętrzna arki 450 tysięcy łokci: pomnożywszy bowiem trzysta łokci długości przez pięćdziesiąt szerokości otrzymujemy 15 tysięcy łokci kwadr.; a te znowu pomnożone przez 30 łokci wysokości dają 450 tysięcy łokci czyli 1,518,750 stóp, albo, arka mogła unieść 32413 ton. Widzimy przeto, że była bardzo dostateczna na pomieszczenie pierwotnych rodzajów zwierząt, z których się późniéj różne odmiany płodzą. Naprzód ryby niebyły pomieszczone w arce: potém liczba czworonożnych zwierząt i ptaków, wedle uczonego naturalisty Ray nie przechodzi 150 gatunków, a płastwo ma 500 rodzajów. Zwierzęta wielkie, jak słonie, woły i td, nie są w liczbie wielkiéj: ptaki równie są po największéj części drobne: insekty czyli owady jeszcze są mniejsze, choć ich liczba bez porównania większa od ptaków. Na utrzymanie zwierząt zawartych w arce wypada wedle obrachunku niewięcéj pokarmu jak na 400 wołów. Czytając uczone rozprawy o wymiarze arki ludzi tak bezstronnych i wielkich znawców jak Wilkins, i Doktor Wells, choć liczyli na łokieć tylko osmnaście cali, a szczególniéj przeziérając dzieło sławnego Pelletier, który z Kumberlandem liczy w łokciu 21 cali, przekonywamy się najoczewiściéj, że wszystko, co Mojżesz kładnie w arce, mogło się bardzo wygodnie pomieścić. Co się tycze stéru, nic niewiemy, ale wiemy dobrze, że Bóg, wedle którego planu Noe zbudował arkę, sam swą opatrznością i miłosierdziem kierował te szczątki starego świata, aby z nich nowy świat odrodził. —

16. Okno w korabiu uczynisz, a na łokciu dokonasz wierzch jego: a drzwi w korabiu postawisz z boku: na dole gmachy i troje piętra uczynisz wnim.
17. Oto ja przywiodę wody potopu na ziemię, abym wytracił wszelkie ciało, w którém jest duch żywota pod niebem. Wszystko, co na ziemi jest, zniszczeje.

W. 16. Okno. w Hebr. Zohar, którego nigdzie nieznajduję oprócz tego miejsca. Wnoszą że to wyraz zbiorowy, to jest że w liczbie pojedynczej oznacza mnogą, jak np. nasze słowo szlachta. Stąd tłumaczą, okna w arce porobisz. Źródłosłów tego wyrazu jest w Chaldejskim i znaczy dać światło, czyli oświecić. Przeto bardzo wielu tak tłumaczy; Dasz światło arce, albo oświecisz arkę, rozumie się za pomocą okien. Rabini z tej przyczyny, że Zohar może oznaczać kamień świecący i przezroczysty, wnieśli ze zwykłą sobie wyobraźnią, że Bóg Noemu dał taki kamień, że powieszony w środku arki oświecał ją nakształt słońca. Lecz wracając do prawdy, wszystkie te wykłady na jedno wychodzą: bo jeśli położymy okno, bynajmniej przez to pismo nieprzeczy, że były inne okna mniejsze, a tylko o głównem oknie wspomina. Mojżesz bowiem we wszystkich szczegółach nieopisuje arki.

A na łokciu dokonasz wierzch jego: t.j. że wierzch korabiu dokona na łokieć: czyli sam szczyt arki będzie miał pochyłości dachu albo pokrycia na jeden łokieć. Nieodnosi się więc ta miara do okna, jakby z Wulgaty i Wujka wnieść można było: dla tego że w łacinskim arka i okno są jednego rodzaju. Przeciwnie w Hebrajskiem bardzo jest wyraźnie, gdyż zaimek jego nieodnosi się do okna, ale do arki. np: wten sposob; Okno w arce uczynisz, a na łokciu dokonasz wierzch jej.

Na dole gmachy i troje piętra: w Hebr. Dół, drugie, i trzecie (piętro) uczynisz. W Chald: Mieszkania najniższe, drugie, i trzecie uczynisz. t.j. Arka będzie miała trzy pokłady albo piętra, prócz samego dna, które może stanowić otwarte pomieszczenie na jaki skład lub inne potrzeby. Niektórzy wykładacze, jakby byli przytomni, rozmieszczają ptaki, płazy, zwierzęta, a wreście ludzi z całym zapasem żywności po różnych piętrach, każdej rzeczy naznaczając miejsce. Lecz w tym względzie Pismo milczy, a więc nic nie wiemy, to tylko jest rzeczą pewną, że Bóg, co urządził to wszystko przez Noego, najlepiej i najwygodniej wszystko umieścił. —

18. I uczynię przymierze moje z tobą: i wejdziesz do korabia ty i synowie twoi: żona twoja i żony synów twoich z tobą.

19. I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu wwiedziesz do korabia, aby zostały żywe z tobą: samca i samicę.

20. Z ptastwa według rodzaju jego: i z bydła według rodzaju jego: i ze wszystkiego ziemiopłazu według rodzaju jego: po dwojgu z każdego wnidą z tobą aby mogły żyć.

21. Przeto weźmiesz z sobą ze wszelkich pokarmów, które jedzone być mogą, i zniesiesz do siebie: i będą tak tobie, jako i onym na pokarm.

22. Uczynił Noe wszystko, co mu Bóg przykazał.

<u>W. 18.</u> <u>Uczynię przymierze</u> t.j. po potopie, że Bóg potopem nie będzie więcej ludzi karał, itd. jak obaczymy niżej. — <u>Wejdziesz ty i synowie twoi: żona twoja i żony synów twoich</u>. Z tego oddzielenia mężczyzn od niewiast, chcą dawni wykładacze wnieść, że w tym czasie potopu, jako w czasie gniewu bożego i ludzkiej pokuty zachowana była w małżeństwach ~~[illegible]~~ czystość: jakoż rzeczywiście Pismo niewspomina, aby się kto narodził w tym roku powszechnego zalewu. Stąd S. Damascen mówi: „oddzielił ich od żon, aby przez czystość uniknęli potopu." — Zresztą dogmatycznej pewności w tem niema, bo Pismo niewyraża tego jasno: można więc uważać ten oddzielny sposób wyliczania mężczyzn i kobiet, za powszechny zwyczaj na wschodzie, gdzie niewiasty zawsze oddzielnie są utrzymywane: chociaż pierwsze rozumienie właściwsze duchowi Religii Żydowskiej i chrześcijańskiej, co tem samem podobniejsze do prawdy.

<u>W. 20.</u> Wnidą z tobą: w Hebrajskiem: <u>wejdą do ciebie</u>: t.j. Dobrowolnie, czyli instynktem wlanym od Boga na ten raz tym zwierzętom, które miały wejść do arki. „Noe niełapał zwierząt i ptaków, ale pozwalał aby same zbierały się i wchodziły do arki: to bowiem znaczą te słowa pisma; <u>Wejdą do ciebie</u>: t.j. nieczynnością ludzką, ale wolą bożą schronią się do arki." Aug: —

Nie trzeba tracić nigdy z pamięci, że stary zakon jest figurą Nowego. Przeto S. Hieronim, S. Augustyn inni ojcowie wykrywają tu znaczenie wyższe: t.j. że Arka jest kościołem, Noe typem Zbawiciela: ~~świata:~~ zalew jest falą i nieprawością tego świata. Czyste i nieczyste zwierzęta, są to członki żywe lub martwe kościoła, a kto w nim, tej prawdziwej arce, nie znajduje się, ginie w potopie t.j. niemoże być zbawionym. —

Mało tak jest dowiedzionych faktów historycznych jak bytność
potopu. Dla chrześcian niéma w tém najmniejszej wątpliwości,
bo Pismo święte, czyli co jedno, objawienie boże najwyraź-
niéj nam tę prawdę wyświeca. W początkach, jak zwykle,
nauki chciały wywrócić to podanie potopu: lecz dziś potop
jest faktem niezaprzeczonym i powszechnie przyjętym ~~u~~ u naj-
sławniejszych naturalistów, jak świadczą Newton, Paskal,
Kirvan, De Luc, Dolomieu, Cuvier i mnóstwo innych, a tak
nauka upadła do nóg Mojżeszowi. Niepodobieństwem
rozszerzać się nad tym przedmiotem, wskażemy tylko głów-
niejsze dowody, które będą aż nadto dostateczne dla tych
co żechcą pójść za głosem już niemówię wiary, ale nawet
zdrowego rozumu. Najmocniejszym dla niewierzących do-
wodem w tej rzeczy jest sama powierzchnia naszej kuli:
są to głoski nadto wyraźne ~~naktesl~~ nakreślone karzącą
ręką Boga, których niewidzieć nietylko Geologowie,
ale wszyscy chcący na nie zwrócić uwagę, niemogą. Ślady
powszechnego potopu wszędzie się przebijają. Doliny obna-
żenia, jak je zowią Geologowie dowodzą tego faktu; są to
doliny między górami na wysokościach, które oczywiście zo-
stały uformowane wyłomem gwałtownego i nagłego pędu
spadających wód ogromnych: pokłady bowiem w ścianach
gór wiszących nad dolinami są zupełnie te same i wszyst-
kie ich warstwy równolegle po obu stronach leżą, tak
że widać wyraźnie rozryw jednéj i téj saméj góry: co nie
mogło stać się w normalnym porządku, ani skutkiem ~~jak~~
jakiej rzeki, bo najczęściej doliny obnażenia niemają
do kąta i kropli wody. Wszędzie na powierzchni ziemi
widać że ją dawniej morze okrywało, bo wszędzie, i na naj-
wyższych górach, są ślady owoców morskich pomieszanych
ze szczątkami roślin i zwierząt. Te ślady niedowodzą jakie-
goś walnego i długiego zatopu, ale przewrót nagły, gwał-
towny i krótki. Uderzają w tym względzie ogromne pokła-
dy żwiru i otartych krągłych kamyków na wysokich ~~miejsca~~
miejscach, jakby tam były łożyska wodne, chociaż
żadną miarą przypuścić niemożna, aby tam innym spo-
sobem jak potopem mogły się dostać wody. Te kamyki
otarte działaniem wody są różnéj wielkości i dochodzą
do ogromnych bryt skalnych, które Geologowie zowią
Kamieniami błądzącemi, dla tego że się znajdują na miej-
scach, gdzie niema tego rodzaju skał, jakby je kto po-
rozrzucał. Mniejsze otarte kamyki są zwykle pomiesza-
ne ze żwirem: Wielkie są całkiem osamotnione i nie-
raz olbrzymiéj wielkości. Tak sławny blok błądzący
nazwany Piotr do Marcina ma 10,296 stóp granitu:
Drugi w Neufchatel waży 38,000 cetnarów; w Lage
jest blok granitowy nazwany Kamieniem Jana, który
ma 80 stóp średnicy; w Szkocyi ~~tem~~ ogromna bryła
granitu wysoka 42 stóp a szeroka 38, leży na pochy-
łości góry Appinu z wielu innemi mniejszemi granita-
mi, chociaż w kraju niema pokładów granitowych,
z których te bryły mogłyby powstać. Zresztą, często

można widzieć na pochyłościach gór utkwione bryły granitu lub innego kamienia, kiedy ani w tej górze ani w całej okolicy niema kamiennych pokładów: stąd lud zdziwiony niemogąc wytłumaczyć skąd i jakim sposobem ten głaz cudoziemiec przywędrował i ~~[illegible]~~ usiadł na wysokości w odpoczynku? potworzył mnóstwo legend, gdzie albo świętym, albo też mocy szatańskiej przypisuje ten fenomen dowodzący najwyraźniej potopu. Buckland badał ślad kamieni skwarcowych od Warwickshire, Oxfordshire do do Londynu: i dowiódł że te kamienie były uniesione wodą z północy na południe. Professor Sedgwich okazał, że kamyki otarte pomieszane ze żwirem w Cumberland są przyniesione z Dumfriesshire, a więc przepłynęły zatokę Solway. Phillips dowiódł, że w Holdeness znajdują się ułomki skał nietylko z Durhamu, Cumberlandu, ale nawet z Norwegii: podobne ułamki skał Norwegskich są na wyspach Shetland. Wszystkie te kamienie błądzące są porozrzucane w jednym kierunku, t. j. z północy na południe i w liniach prostych, co świadczy że olbrzymi potok wód unosił je i zostawiał po drodze. W Rossyi Razumowski wykazał że kamienie błądzące między Petersburgiem a Moskwą pochodzą ze Skandynawii i są rozrzucone w prostej linii z północnej w południowo-zachodnią stronę. Professor Pusch wyjaśnił że kamienie błądzące od Dźwiny do Niemna są przeniesione od jeziora Onegi i Estonii. W Prussach wschodnich i w części Polski są trojakiego rodzaju kamienie błądzące i wszystkie te znajdują się w okolicach miasta Abo, w Finlandyi. Ten sam fenomen błądzących kamieni postrzegają i w Ameryce. Szczególniej między pasmem wysokich gór ślady ogromnego i do dziś dnia widocznego spustoszenia niemożna wytłumaczyć naturalnym biegiem rzeczy. Fizyonomia Alp wedle świadectwa badaczów natury każe przypuścić, że po tych górach spływał ogromny zbiór wody i w bystrym pędzie unosząc z sobą złomy gór i skał zapełnił zwaliskami doliny. Wszędzie postrzegać można, że działanie wód złagodziło nierówności gór, skał i dolin. W Syberyi odkryto zlodowaciałe mamuty, słonie, nosorożce i inne zwierzęta: ich widok przekonał sławnego Pallasa o potopie: Trzeźwiście czy przypuścimy że te ciała zwierząt były tam zaniesione potopem, czy że Syberia była ich ojczyzną, co jest podobniejsze do prawdy, zawsze w nich znajdujemy niezbity dowód nagłego przewrotu i zagłady istot żyjących; znajdują się bowiem zamrożone w takiej całości z sierścią i mięsem,

że psy jadły słonia odkrytego nad brzegiem Leny. Słowem, wszędzie tam widać, że nagła i gwałtowna śmierć zaskoczyła żyjące wprzód istoty, bo zgnilizna niemogła się rozwinąć dla braku czasu. Ten fenomen trudno inaczej wytłumaczyć jak przez potop: bo zgodziwszy się na przemianę klimatu w Syberii, zawsze ta przemiana nie mogła być stopniową, ale gwałtownym i nagłym przewrotem, czego bez potopu niewytłumaczysz. Są ślady w Piśmie i sami naturaliści wnoszą, że powszechny zalew ziemi mógł sprawić pochylenie się bieguna, skąd wypłynęła nagła zmiana klimatów. Jeszcze jaśniej dowodzą tej powszechnej klęski zalewu odkrywane po różnych krajach jaskinie napełnione kościotrupami rozmaitych zwierząt. Sławna jest w tym względzie pieczara w Kirdale, którą ~~odkryte~~ odkryli w 1821 roku. Było to łożysko Hyen przekazywane z pokolenia w pokolenie; na kościach słoniów, nosorożców, niedźwiedzi, wilków, koni, zajęców i innych zwierząt tam się znajdujących pozostały do tych czas ślady zębów Hyen, których szkielety są najliczniejsze w jaskini. Oczywista więc rzecz, że napływ wody naniosł w pieczarę muł i piasek, a po ustąpieniu wody zatopione zwierzęta w stwardniałym mule mogły ~~się~~ przechować swe szczątki aż do naszych czasów. Takich jaskiń jest mnóstwo. W ziemi nazwanej przez Geologów potopowej, z przyczyny że jej pokłady były uformowane potopem czyli zalewem, znajdują się w wapienniku kości ludzkie pomieszane z kościami innych zwierząt, jak nosorożców, niedźwiedzi, Hyen itd, co najwyraźniej udowadnia śmierci gwałtownej i ogromnej powodzi, co te szczątki zniosła razem. W szczelinach i rozpadlinach skalnych ~~znaj~~ są tak zwane warstwy kościste; są to rzeczywiście kości pomieszane z kawałkami kamieni i tak razem sklejone, że formują jedną massę, jedną całość, czego bez potopu niepodobna wytłumaczyć. Temi świadectwami przyrodzenia pobudzony Cuvier powiada: – „Wierzchnie pokłady, są to ławy mułu i piasku zmieszanego z kamykami ogładzonemi i naniesionemi z oddalonych krajów, pełne kości zwierząt w wielkiej części nieznanych, albo obcych miejscu, na którem się znachodzą, tak że ~~przepadł~~ zapełniają wszystkie doliny, wszystkie jaskinie i rozpadliny skalne, jakie były na drodze ogromnych wód potoku. Te ławy w oczach wszystkich Geologów są najwyraźniejszym dowodem niezmiernego zatopu, który był ostatnią katastrofą naszej kuli.“ — Zachowana wszędzie jednostajność skutków potopu dowodzi jego powszechności. Jeżeli my

namienili o kierunku północno południowym kamieni błądzących, bo uważając te linie głazów rozrzucanych w jednych wszędzie kierunkach, t. j. z północy na południe, jak np: kamienie ogładzone Durhamu i Yorkshire idą z Kumberland, a kamienie Kumberlandu ze Szkocyi, a Szkocyi z Norwegii itd: niepodobna zaprzeczyć powszechności przyczyny czyli potopu, który to razem zdziałał. To samo dowodzą wyciski jakby kolei, jakby linii wydrążonych na bokach skał po różnych krajach: są to ślady, albo brozdy wyryte bryłami kamieni, które wir potopu pędził: wszystkie te pasy i brozdy są paralelne idąc z północno-zachodniej w południowo zachodnią stronę. Z tych że samych rzeczy, któreśmy przywiedli na poparcie bytności potopu, wykazuje się jego niedługie trwanie. Sam widok ogólny ziemi i historia cywilizacyi ludzkiej świadczą jawnie że stan obecny powierzchni ziemi nie jest tak dawny, jak w początkach myślano. Z postępem nauk przyrodzonych znaleziono sposób do pewnego oznaczenia daty potopu. Uważając podobne skutki przyczyn dotąd działających można rachunkiem sięgnąć w czasy uprzednie: w tym względzie formacia delt albo odsepów przy wpadaniu rzek do morza niemało przynosi światła w tem zagadnieniu. Nil i Po są najlepszym przykładem. Licząc odsep roczny tych namuleń, przekonywamy się, że data lat od potopu wedle Mojżesza jest najprawdziwszą. To samo sprawdza badanie postępu wydmuchów piaszczystych na brzegach morskich. Bremontier, największy znawca w tej rzeczy, wiele lat poświęcił na uważanie szerzenia się tych wysypów piaszczystych, i dowiódł że niema więcej nad 4000 lat, jak się te nasypy piasku zaczęły formować. De Luc równie sławny geolog przyszedł do tego samego wypadku mierząc wzrost wydmuchów w Holandyi, gdzie wiadoma data wzniesionych tam, czyli grobli, dozwoliła tym poszukiwaniom i obrachunkom nadać niezaprzeczoną pewność historyczną. Saussure czyniąc postrzeżenia nad zawaleniami cyplów lodowatych

w Szamuni trafił na tę samę datę, jaką wykazał Bremontier i De Luc. „Bronię prawdy, powiada uczony Geolog Dolomieu, która mi się zdaje niezaprzeczoną, i w której mię dzieła Pana De Luc oświeciły, bo widzę dowody w każdej karcie historii człowieka i wszędzie w przyrodzeniu zapisane, że stan obecny naszej ziemi niejest dawny." — Mówiąc o chronologii juześmy wykazali bajeczność tych dziwnych pretensii Indian, Chin itd do milionów lat i że, co się tycze rzeczywistości, wszystkie narody wchodzą w Epokę Mojżeszową. Nadto, wiemy że Mojżesz żył w 800 lat po potopie, gdyby ta data była mylna, toby przez miliony lat cywilizacia rozwinęła się niesłychanie, kiedy my dziś w sto lat robimy postęp ogromny. Za czasu więc Mojżesza w Egypcie słynącym wtedy wysoką oświatą byłaby historia, literatura, i pomniki starsze nad 800 lat: jakimżeby sposobem Mojżesz wykształcony w najucywilizowańszym kraju, i znający doskonale zabytki Egypskie mógł położyć tak wczesną datę, przeciwko której wszyscyby Żydzi, co mieszkali w Egypcie, musieliby powstać? Pytam, gdyby dziś kto nie to na 800 lat, ale na tysiąc i więcej położył potop powszechny, czyby mu kto uwierzył, kiedy mamy pomniki niezaprzeczone, któreby zbijały podobne przypuszczenie? Wszystkie ludy dawne i nowe, starego i nowo odkrytego świata składają najwyraźniejsze podania o bytności potopu. Żydzi, Chaldei, Indyanie, Arabi, Persy, Grecy, Rzymianie, Chińczycy, Japończycy, Amerykanie mówią nam o potopie: niemamy potrzeby przytaczać świadectw, bo najzacięstsi przeciwnicy wiary nie przeczą powszechności tego podania narodów. „Nieznajduję innego wypadku, powiada Boulanger, któregoby pomniki były powszechniej zaświadczone, jak te co nam przekazały wiadomość o przewrocie fizycznym, który zmienił oblicze naszej kuli, który był powodem do zupełnego odnowienia towarzystw ludzkich. Słowem, potop uważam za prawdziwą epokę Historyi narodów. Nie tylko to podanie najdawniejsze, lecz jasne i zrozumiałe: przedstawia

wia bowiem wypadek, który się usprawiedliwia i potwierdza powszechnością: potop znajduje się we wszystkich językach i we wszystkich częściach świata: udowadnia się i postępem cywilizacyi narodów, i stopniowem rozwijaniem się sztuk i kunsztów i samą powierzchnią czyli stanem obecnym kuli ziemskiej." — Jakoż Cuvier ze zwykłym sobie jeniuszem i erudycią wykazawszy, że nad Mojżesza niema dawniejszych pomników historycznych, że formowanie się narodów i ich postęp wspiera datę biblijną, że wszystkie Chinskie, Indyjskie Egypskie miliony lat są skutkiem nierozsądności i rozpalonej wyobraźni, tak kończy swoję rozprawę; „Sądzę z Panem De Luc i Dolomieu, że nic niema więcej dowiedzionego w Geologii, jak to, że powierzchnia naszej kuli uległa nagłemu i wielkiemu przewrotowi, którego data nie sięga dalej nad pięć lub sześć tysięcy lat; że ten przewrot zatopił kraje piérwej zamieszkałe, a osuszył dawniejsze dna morskie; że dopiéro od téj katastrofy mała liczba ludzi oszczędzona rozmnożyła się i rozsypała się po ziemi osuszonej: a następnie, że dopiéro od téj epoki zaczęły swój postęp nasze towarzystwa, że od tego czasu wzięły początek wszystkie zabytki i pomniki ludzkie." —

Rozdział VII.

Gdy Noe ze swemi i ze zwierzętami wszedł do Korabiu, opanowały wody ziemię przez sto pięćdziesiąt dni: i wygładził Bóg wszystko stworzenie, które żyło na ziemi.

1. I rzekł Pan do niego: Wnidź ty i wszystek dóm twój do Korabia: bom ciebie widział sprawiedliwym przed sobą w narodzie tym.

2. Ze wszystkich zwierząt czystych weźmiesz siedmiorgo i siedmiorgo, samca i samicę: a z zwierząt nieczystych po dwojgu i dwojgu, samca i samicę.

W. 1. Po upływie 120 lat Bóg znowu rzekł do Noego, aby wszedł do arki, t.j. aby zaczął przenosić się do korabiu, na co miał siedm dni udzielonych.
W tym narodzie, między wszystkiemi ludźmi, którzy wtedy żyli.
W. 2. Ze wszystkich zwierząt czystych, nie wedle prawa Mojżeszowego, którego jeszcze niebyło: lecz wedle podania patryarchów, które od Adama było przekazane. Ten rozdział na zwierzęta czyste i nieczyste mieści się w niejaki sposób w ludzkiej naturze. Zwierzęta czyste przed potopem nazywały się te, które wedle podania można było Bogu ofiarować, czyli zdalne do ofiar, a które po potopie Bóg przeznaczył na pokarm człowiekowi. Chryzost: Dydym. U pogan, co nieznali prawa Mojżeszowego, panował ten rozdział z samego instynktu przyrodzonego: tak zowie Tacyt zwierzęta, których nie jedzą i nie ofiarują, nieczystemi i nie poświęconemi; (animalia foeda, profana).
Weźmiesz siedmiorgo i siedmiorgo, samca i samicę, a z nieczystych po dwojgu i dwojgu samca i samicę. W Hebr. Weźmiesz siedmiorgo, siedmiorgo, męża i żonę jego, a ze zwierzęcia, co jest nieczysty dwojgo. Jedna myśl w Wulgacie i Oryginale, ale w ostatnim jaśniej, bo niema siedmiorgo i siedmiorgo, ale siedmiorgo siedmiorgo: i niema dwa razy dwojgo, ale raz jeden. Znaczenie więc rzeczywiste jest to: Weźmiesz siedm sztuk ze zwierząt czystych, a dwie z nieczystych. Jest to sposób biblijny mówienia, który i dziś często się zdarza słyszeć w mówieniu pospolitem. Tak np. Chrystus każe iść uczniom na opowiadanie po dwóch i po dwóch, nie rozumi się aby we czterech szli razem, ale tylko dwóch, a to powtarzanie jak siedmiorgo i siedmiorgo, dwóch i dwóch oznacza, że tych siedm sztuk i tych par wiele było stosownie do gatunków zwierząt czystych i nieczystych, co się miały przechować w arce. Ze zwierząt czystych była zachowana jedna para na rozmnożenie, druga na ofiary, trzecia na pokarm po potopie, a ostatni samiec na ofiarowanie natychmiast po potopie, jak czytamy w następnym rozdziale, że Noe wszedłszy z każdego bydła i ptastwa czystego ofiarował całopalenia na ołtarzu. Józef, Ambroż: Chryzost: Teodoret, Eucher i inni. —

3. Ale i z ptastw powietrznych siedmiorgo i siedmiorgo, samca i samicę: aby zachowane było nasienie na wszystkiej ziemi.

4. Jeszcze bowiem, a po siedmiu dniach spuszczę deszcz na ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy: i wygładzę z ziemi wszelkie stworzenie którem uczynił.

5. Uczynił tedy Noe wszystko, co mu Pan kazał.

6. A było mu sześćset lat gdy wody potopu wylały po ziemi.

7. I wszedł Noe i synowie jego, żona jego i żony synów jego z nim do korabiu dla wód potopu.

8. Ze zwierząt też czystych i nieczystych, i z ptastwa i ze wszego co się płaza po ziemi,

9. Dwojgo i dwojgo weszło do Noego w korab, samiec i samica, jako był przykazał Pan Noemu.

10. A gdy minęło siedm dni, wody potopu wylały po ziemi.

W. 3. W texcie Samarytańskim, Z ptastwa powietrznego czystego; w siedmdziesięciu jeszcze więcej czytamy: I z ptastw powietrznych czystych siedmiorgo, siedmiorgo, samca i samicę, a ze wszystkich ptastw nieczystych dwoje, dwoje: itd. to jest w ten sposób o ptakach jak było wyżej o zwierzętach, co się zgadza z duchem oryginału.

W. 4. Jeszcze bowiem, a po siedmiu dniach itd. Jeszcze Bóg wstrzymuje karę potopu na siedm dni, ale po tygodniu kara spadnie na zapamiętałych, a Noe przez ten czas będzie mógł przenieść się do arki. Bóg to mówił 10 dnia bo 17 zaczął się potop.

Spuszczę deszcz. Mojżesz jak przy stworzeniu świata, tak i przy opisie potopu wszędzie przypomina, że to nie przypadek, nie wpływ gwiazd, planet, lub innych przyczyn naturalnych, ale wola karzącego Boga sprawiła potop.

W. 7. Wszystkich ludzi, którzy uszli potopu w arce było ośm osób.

11. Roku sześćsetnego żywota Noego, miesiąca
wtórego, siedmnastego dnia miesiąca, przerwały się
wszystkie źródła przepaści wielkiej, i upusty nie-
bieskie otworzone są.

W. 11. Roku sześćsetnego: t. j. wtylko co zaczętym roku sześć-
setnym; Noe żył 350 lat po potopie, a umarł mając lat
950; ~~w~~ więc wpoczątku potopu miał 599 lat skończo-
nych, gdyż potop trwał rok cały. Tu mamy przykład
wytrwania w dobrém Noego: sto lat opowiadał potop,
sto lat budował arkę, sto lat znosił śmiech i urąga-
nie ludzi, co go uważali za szaleńca lub marzyciela:
ale niezachwianie pozostał wierny rozkazom boskim,
które i jego ocaliły i przezeń odnowiły ród ludzki.
Miesiąca wtórego. Żydzi zaczynali rok dwojako: jeden
rok kościelny, co oznaczał porządek festów liczył się od
Marca; drugi rok cywilny gospodarski rozpoczynał się
od dwudziestego drugiego września. Niektórzy chcą ten
miesiąc liczyć wedle kościelnego roku, t. j. że potop się
zaczął w końcu kwietnia lub na początku maja. To zda-
nie jest mylne, nietylko dla tego, że Noe zimową porą
wyszedłby z arki ze zwierzętami, któreby nieznalazły
wówczas pożywienia, że gołębica przyniosła gałązkę oliwną
zieloną, co wiosnę oznacza: ale jeszcze najpewniejszą jest
rzeczą, że Hebrei od najdawniejszych czasów zaczynali
rok w jesieni przy porównaniu dnia z nocą: i ten zwy-
czaj liczenia nawet wporządku kościelnym został dopiero
zmieniony po wyjściu Żydów z Egyptu, bo chcąc Mojżesz
pamięć tego cudownego oswobodzenia z niewoli uwiecz-
nić na zawsze postanowił rok kościelny od tego wyj-
ścia z Egyptu zaczynać. Potop przeto nastał ze
zbliżeniem się zimy, t. j. w październiku.
Siedmnastego dnia. t. j. 9 lub 10 października: zgadza się
to z dawnem podaniem, gdyż plutarch przytacza, że Ozyris
wszedł do arki w czasie jesiennego porównania dnia z no-
cą.
Przerwały się wszystkie źródła itd. — Mojżesz odkrywa nam
dwie przyczyny potopu: jedna przerwanie źródeł wielkiej
przepaści, druga otworzenie upustów niebieskich. Przez
wielką przepaść rozumi się tak głębia morska, jak pod-
ziemna, to jest zbiór wód znajdujący się we wnętrzno-
ściach ziemi. Czyto więc z przyczyny czterdziestodniowej ulewy,
czy skutkiem współczesnym trzęsienia ziemi, któremu chcą przy-
pisać naturaliści uformowanie się Andów, czy też przez
zbliżenie się jakiego planety, co nacisnąwszy atmosferę
wypchnął wodę z głębi ziemskiej, lecz zawsze na rozkaz
i działanie boskie przerwały się źródła, t. j. wystąpiły z brzegów
wszystkie źródła, ~~rzer~~ strumienie, rzeki, morza i zalały ziemię.
Upusty niebieskie, to jest deszcz: język obrazowy Biblii, któ-
ra wyraża się o deszczu otworzeniem, a o suszy zamknieniem nieba: tak np: Za dni Eliaszowych
gdy było zamknięte niebo do trzech lat i sześciu miesięcy: t. j. gdy deszcz niepadał. Przez użycie tego
słowa upusty pismo daje widzieć, że deszcz niepadał ale lał gwałtownie jak wodospady rzek
Słowem w czasie potopu stało się to cobyło w Chaos: albowiem wody, które Bóg był rozdzielił na
górne i dolne po otwarciu niebieskich upustów zmieszały się razem i znowu pokryły całą kulę ziemi: —

12. I spadł deszcz na ziemię czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

13. Onegoż dnia wszedł Noe i Sem, i Cham i Jafet synowie jego, żona jego i trzy żony synów jego z nimi do korabia:

14. Sami i wszelki zwierz według rodzaju swego, i wszystko bydło według rodzaju swego, i wszystko latające według rodzaju swego, i wszystkie ptaki i wszystko co ma skrzydła,

15. Weszło do Noego do korabia, dwojgo i dwojgo ze wszystkiego ciała, w którém był duch żywota.

16. A które weszły, samiec i samica ze wszego ciała weszły, jako mu Bóg przykazał: i zamknął go Pan z nadworza.

17. I stał się potop przez czterdzieści dni na ziemi: i wezbrały wody, i podniosły korab wysoko od ziemi.

18. Bardzo bowiem były wylały, i wszystko napełniły na wierzchu ziemi: a korab pływał po wodach.

19. A wody się zmocniły zbytnie nad ziemią: i okryły się wszystkie góry wysokie pod wszystkiem niebem.

---

w. 13. Onegoż dnia. w Hebr. W ciele tego samego dnia. t.j. w czasie tego dnia 17^go^, czyli w pełnym dniu: co uważając liczenie hebrajskie dnia, który zaczyna się od wieczora będzie znaczyć ranek, jako leżący w połowie między nocą i światłem: jakoż w niektórych miejscach Pisma to wyrażenie oznacza brzask, świt, czyli ranek. Stąd właściwy sens tak oddać można; Rano tego samego dnia wstąpił Noe [po raz ostatni] z familią do arki pierwej nim deszcz zaczął lać. —

w. 14. Ptaki t.j. latające skrzydłem z piórami: wszystko co ma skrzydła t.j. bez pierza ale błoniaste jak nietoperze itd.

w. 16. I zamknął go Pan z nadworza. Boska wszechmocność zdziałała, że drzwi tak szczelnie przystały, iż ani jedna kropla wody przeniknąć do arki niemogła. Właściwiej jeszcze może oznaczać to wyrażenie zamknął drzwi za nim Bóg, że niedopuścił mocą swą nikomu z ludzi wejść do arki ~~razem z fami~~ po wstąpieniu do niej familii Noego: czyli że nikt prócz Noego z rodziną niemógł schronić się do arki. —

w. 19. Zmocniły się zbytnie nad ziemią: wywracając i niszcząc wszystkie drzewa, pomniki i budowy rąk ludzkich i wszystko pochłaniając w swoich topielach. —

20. Piętnaście łokci wyższa była woda nad górami, które była okryła.
21. I zgładzone jest wszelkie ciało, które się ruszało na ziemi, ptaków, zwierząt, bestyj, i wszystkich ziemiopłazów, które się płazają po ziemi: wszyscy ludzie.
22. I wszystko, w czém jest duch żywota, na ziemi pomarło.
23. I wygładził Bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi, od człowieka aż do bydlęcia, tak ziemiopłaz jako i ptastwo powietrzne: i wygładzone jest z ziemi: i został sam Noe, i ci którzy z nim byli w korabiu.
24. I opanowały wody ziemię sto i pięćdziesiąt dni.

W. 20. Widzimy że najwyższe góry na ziemi były pokryte wodą, która nad ich szczytem największym wznosiła się na piętnaście łokci. Z tego miejsca, jak i z całego opisu przekonywamy się że potop był powszechny, t. j. że woda zalewała całą kulę ziemską. Mylnie przeto chcieli tu niektórzy mieć potop częstkowy, t. j. ziemi zamieszkałej przez ludzi. Już-eśmy pierwej dowiedli, że sama powierzchnia, podania wszystkich ludów i samo pismo najwyraźniej ogłaszają potop powszechny: dodamy jeszcze że gdyby jaka część ziemi nie była zalaną, toby miasto budowania arki Noe z familią i zwierzętami przeszedł w tę stronę: a ptastwo całe nie zginęłoby w tym zalewie: wreście kto zna naturę równoważenia się płynu, czy może przypuścić, aby woda pokrywszy najwznioślejsze szczyty gór nie pokryła całej ziemi?

W. 22. W Hebr. Wszystko którego tchnienie ducha życia w nozdrzach jego, wszystko co na suszy, pomarło. t. j. wszelki twór oddychający i żyjący na suszy: Czyli nie w wodzie.

W. 24. Sto pięćdziesiąt dni, do których należy policzyć 40 dni deszczu ulewnego: czyli pięć miesięcy, licząc na każdy po dni 30.

Co to za rozpacz, strach i lament był w dzień potopu! Co za okropne widowisko tej strasznej walki ze śmiercią topieli milionów ludzi i zwierząt! Podobna trwoga i rozpacz będzie w dzień sądu.

Jak ludzie przedpotowi narzekali na swe zaślepienie, że niesłuchali głosu Noego; tak narzekać będą ci, którzy są teraz głuchemi na przestrogi Kościoła. Sam Chrystus pan uczy nas tej prawdy; A jako za dni Noego, tak będzie i przyjście (powtórne, przyjście sądu,) syna człowieczego. Albowiem jako we dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż dawali aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia: i niepoznali aż przyszedł potop i zabrał wszystkich, tak będzie i przyjście syna człowieczego. Pamięć na potop jest rzeczą dla nas zbawienną: bo nam wykazuje, że mimo nieskończonego miłosierdzia straszna jest grzesznikom niepoprawionym sprawiedliwość boża. W tym duchu upomina nas Piotr S.; — I pierworodnemu światu nieprzepuścił: ale Noego samo ósmego opowiadacza sprawiedliwości zachował, przywiodszy potop na świat niepobożnych. Imajmy się przeto krzyża, tego drzewa zbawienia, tej arki zachowawczej, abyśmy uszli wiecznych topieli. „O światowa mądrości, równieś szalona jak pyszna; pogardzasz krzyżem, pogardzasz tem drzewem jako narzędziem śmierci zelżywej, a niepostrzegasz, że to drzewo jest świętą arką i korabiem zgotowanym od Zbawiciela, aby cię zachować wpośród burz i nawałności: że ten krzyż w potopie i wezbraniu wszelkiego rodzaju występków ochrania nie ciała lecz dusze od rozbicia się nie w doczesnem lecz wiecznem życiu. O człowiecze, niebo jest twoją ojczyzną, tam tylko powinieneś zmierzać. Między tobą i niebem rozciąga się morze, które musisz przebyć, choć pełne jest burz, szkopułów i niebezpieczeństw. Nic niemasz, coby cię mogło utrzymać na tych bezdennych toniach gotowych cię pochłonąć: Zbawiciel przeto zestąpił do ciebie, aby cię zaprowadzić do twej ojczyzny: stał się ci drogą, po której iść powinieneś: Jam jest droga, powiada Chrystus. Droga morska odbywa się na drzewie, które pływa i opiera się burzom. Tem drzewem jest krzyż, a ten krzyż jest arką i korabiem najbłogosławieńszym, który jedynie zbawić może dusze. Czy trudno wstąpić

do arki krzyża wyciągającego w miłości ku tobie ramiona? Czy się wstydzisz drzewa świętego? drzewa pokory boskiej, co samo tylko może uleczyć twą śmiertelną ranę pychy? Nierozsropny i niewdzięczny! musisz przepłynąć to morze doczesne, a świętem drzewem pogardzasz! S[ty] Aug: —

Rozdział VIII.

Gdy wody pomału opadały i potop ustawał, po wypuszczeniu kruka i gołębicy, Noe z korabia ze swemi wychodzi, a zbudowawszy ołtarz, ofiarował całopalenia.

1. Wspomniawszy potem Bóg na Noego i na wszystkie zwierzęta i na wszystkie bydlęta, które były z nim w korabiu, przywiódł wiatr na ziemię i upadły wody.
2. I zawarte są źródła przepaści, i upusty niebieskie: i zahamowane są dżdże z nieba.

W. 1. Wspomniawszy potem Bóg ~~Noe~~ na Noego. Sposób wyrażania się ludzki, co oznacza, że Bóg postanowił wybawić Noego, który pływając sam ze szczątkami starego świata na niezmierzonych topielach zdawał się być jakby zapomniany. Theodoret. Widzieliśmy karę grzeszników i zagładę skażonego świata: ale razem widzimy jak Bóg opiekuje się cnotliwymi; jak wyrywa ich z największych niebezpieczeństw i zlewa skarby swej pociechy. To za pewne ma każdy, uczy nas Tobiasz, który cię chwali, iż żywot jego, jeśliby był w doświadczeniu, koronowan będzie. (III, 21.).

Przywiódł wiatr wielki. Kiedy czas kary boskiej na zepsutych przeszedł, a pora wybawienia sprawiedliwego Noego przyszła, przywiódł Bóg, wedle wyrażenia Chaldejskiej parafrazy, wiatr miłosierdzia, wiatr, co nie siłą naturalną, zwyczajną, ale szczególniejszą mocą boską już wody osuszał, już rozpędzał do przepaści i łożysk. Chryzos. Ambr. Ten wiatr wielki, gwałtowny, mający siłę suszenia i rozrzucania wody, zowie się najczęściej w Piśmie wiatrem palącym: np; A gdy Mojżesz wyciągnął rękę na morze, zniósł je Pan wianiem wichru gwałtownego i palącego całą noc i obrócił w suszę. (Exod. XIV, 21.). Najpewniej był to wiatr północny, który najwięcej osusza ziemię: wiatr północny rozpędza deszcz: (Prov. XXV, 23), co utwierdza jeszcze sam ślad potopu, który, jak widzieliśmy, wykazuje bieg wody z północy na południe: przeto nieinaczej stać się to mogło jak za pomocą gwałtownego wiatru z północy. Starożytne podanie przechowane w przemianach Owidiusza to samo świadczy: czytamy bowiem, że wiatr północny osuszał i spędzał wody w czasie potopu Deukaliona.

Upadły wody. w Hebr. Spoczęły, lub przestały wody: t.j. przestały rosnąć, przybywać: a nieco później, jak mamy w. 3. wierszu, zaczęły się zmniejszać powoli. —

W. 2. Bóg razem dwie przyczyny potopu usuwa: t.j. zawiera źródła przepaści, czyli, każe wracać wodzie w swoje łożyska i przepaści podziemne: i deszcze są zahamowane; nie żeby przez całe 150 dni deszcz padał, lecz że Bóg przy opadaniu wód powstrzymał nawet zwykłe deszcze, które w tej porze nie były ziemi potrzebne. To wstrzymanie deszczów trwało przez siedm miesięcy, t.j. od 17 dnia miesiąca siódmego, w którym zaczęła woda opadać, do 27 dnia miesiąca drugiego następnego roku, kiedy ziemia wyschła zupełnie, jak mamy niżej w 14 wierszu. —

3. I wróciły się wody z ziemi, idące i wracające się i poczęły opadać po stu pięćdziesięciu dniach.
4. I odpoczął korab miesiąca siódmego, dwudziestego siódmego dnia miesiąca na górach Armeńskich.

W. 3. Idące i wracające się do morza, do przepaści podziemnych rozmaitemi potokami i podziemnemi żyłami. S. Hieronim. Nadto może się przedstawiać falowanie tu i owdzie wód miotanych gwałtownym wiatrem.
W. 4. Odpoczął korab, t.j. stanął, zatrzymał się.
Miesiąca siódmego, nie od początku potopu, ale od początku roku.
Dwudziestego siódmego dnia, tak czytamy w Siedmdziesięciu, Wulgacie i u wszystkich ojców. W Hebrajskiem zaś Siedmnastego dnia: jest omyłka przepisywaczy dla wielkiego podobieństwa w pisaniu Hebrajskiem tych dwóch liczb, jak wreście sama rzecz pokazuje. Wiemy że 150 dni trzymały się wody w swej wysokości: więc trwało to do dnia 17 siódmego miesiąca: potop bowiem zaczął się 17 dnia, miesiąca drugiego: licząc przeto na każdy miesiąc trzydzieści dni, będziemy mieli 150 dni potopu w 17 dniu siódmego miesiąca. Pismo wyraźnie mówi, że dopiero w tym dniu 17m zaczęły wody opadać: niemogły przeto w jednym dniu opaść na piętnaście łokci, które były na najwyższych szczytach ziemi: stąd i arka niemogła zaraz w pierwszym dniu ubywania wody zatrzymać się na górach: lecz to nastąpiło w dziesięć dni później, t.j. Dwudziestego siódmego dnia, jak mamy w naszym texcie. Widzimy, że wody bardzo powoli opadały: po zatrzymaniu się bowiem arki w siódmym miesiącu, ledwie w dziesiątym okazały się wierzchy gór okolicznych. —
Na górach Armeńskich w Hebrajskiem Na górach Ararat. Powszechnie utrzymują że w piśmie kraj Armenii zowie się Ararat. Syryjska wersia równie z Wulgatą tłumaczy na górach Armenii: Chaldejska parafraza; na górach Kardu, Arabska; na górach Karda. Józef, Strabo, Pliniusz i Kurciusz zowią je górami Kordyejskiemi. Są to części gór Tauru. Kraj ten później był nazwany Armenią od Arama syna Sema, a wnuka Noego. Co się tyczę samej góry, na której arka się zatrzymała podanie ludów może nam tylko oznaczyć. Między uczonemi począwszy od czasu S. Hieronima wszyscy ojcowie i inni pisarze uważają najwyższy szczyt Tauru za tę górę,

5. Lecz wody schodziły i opadały aż do dziesiątego miesiąca: dziesiątego bowiem miesiąca pierwszego dnia miesiąca okazały się wierzchy gór.
6. A gdy minęło czterdzieści dni, otworzywszy Noe okno korabia, które był uczynił, wypuścił kruka:
7. Który wychodził a niewracał się, aż oschły wody na ziemi.

---

na której Arka się zatrzymała. Najpowszechniejsze podanie Wschodu od najdawniejszych czasów to samo utrzymuje. Sławna ta góra Ararat znajduje się prawie wśrodku Armenii niedaleko od Erywanu, przy wschodnim brzegu rzeki Araxes, która przerzyna obszerną płaszczyznę ozdobioną bujnemi sadami i licznemi wioskami, gdzie z pośrodka najmajestatyczniej wznosi się Ararat wedle Humboldta na 2700 sążni wzwyż powierzchni morza: ale z tych trzeba odtrącić 1600 sążni wysokości samej płaszczyzny czyli podstawy góry wedle obrachunku Pana Ritter. Wierzch rozdziela się na dwa szczyty ostre jak głowa cukru: jeden z nich jest wyższy i przechodzi daleko granicę wiecznych śniegów: niższy obnaża się ze śniegów przy nadejściu lata. Zauważono zapewne pod wpływem podania, że zdala w pewnych stanowiskach szczyt rozdwojony tej góry przedstawia dziwne podobieństwo z okrętem. Podanie oddawna utrzymuje, że na wierzchu Araratu znajdują się szczątki korabiu. Starożytny Beroz u Józefa powiada, że mieszkańcy okoliczni znajdowali na wierzchu drzewo z arki, oskrobywali z niego żywicę, i lepiąc ją w małe gałki nosili je na szyi jak amulety najskuteczniejsze. Abyden u Euzebiusza, Epifani i jeden dawny Arabski pisarz także o szczątkach arki na tej górze powiadają. Cały kraj okoliczny napełniony jest tradycjami o potopie. Ormianie zowią tę górę Masis, albo Masis-usar, t.j. góra arki; Persy zowią ją Koh-i-Nuh t.j. góra Noego. W nazwaniach wsi i dolin często odzywa się historia potopu: np. wieś ~~[illegible]~~ Arch-uri znaczy nasadził winnicę itd. Do dziś dnia wierzą tamtejsi mieszkańcy, że szczątki skamieniałe arki dotychczas są na szczycie Araratu. Piotr W. posyłał dla sprawdzenia tej rzeczy w roku 1720, lecz posłowie nieznaleźli tych resztek korabiu: a Ormianie obwinili ich wtém, że niedosięgli samego szczytu, który uważa się dotąd za niedostępny. Niemyślimy z Ormianami, żeby tam były szczątki arki Noego, ale to podanie krajowców oznacza nam górę Ararat.

W. 5. Dziesiątego miesiąca nie potopu lecz roku 600 życia Noego, jak widać z r. VII, 11. i te z wierszów 13, 14. —
Okazały się wierzchy gór. Choć Arka zatrzymała się siódmego miesiąca, lecz jeszcze wierzchów niebyło widać, bo ogrom korabiu mógł się pogrążać ~~[illegible]~~ na dziewięć lub dziesięć łokci.

W. 6. Po czterdziestu dniach od pokazania się szczytów gór.

W. 7. Wychodził a nie wracał się kruk. To czytanie Wulgaty zgadza się z przekła-

8. Wypuścił też gołębicę za nim, aby poznał, jeśli już ustały wody na ziemi.

9. Która nienalazszy gdzieby odpoczęła noga jéj ku niemu do korabiu: wody bowiem były po wszystkiéj ziemi: i wyciągnął rękę, a uchwyciwszy ją wniósł do korabiu.

10. A poczekawszy jeszcze siedm dni drugie, powtóre wypuścił gołębicę z korabiu. —

---

dem 70ciu, wersią Syryjską i oprócz Prokopa z czytaniem wszystkich ojców. W Hebrajskiem, kruk *wychodził wychodząc i wracając*: oba te czytania prawdziwe i mimo pozornego przeciwieństwa łatwo się pogodzić dają. Wedle Augustyna, Chryzostoma i innych kruk wypuszczony z arki rzucał się na trupy bądź na szczytach gór, bądź pływające po wierzchu wody, że jednak ziemia była błotnista i grząska, przeto na spoczynek wracał nie do Noego ale na dach arki. To więc oznacza wyrażenie oryginału *wychodząc i wracając*, które siedmdziesiąt z wulgatą jaśniej oddało, to jest, że niewrócił do Noego.

Aż oschły wody na ziemi. t.j. nie żeby po oschnięciu ziemi kruk wrócił do arki, ale że dopóty latał około arki i naniej spoczywał dopóki ziemia nieoschła, bo później poleciał dalej i niewrócił. W Piśmie *aż* czyli łacińskie *donec* często się bierze w tém znaczeniu, np: *Przetoż Michol córce Saulowéj nieurodził się syn aż do dnia śmierci jéj.* (2. Król: VI, 23) czyli, nie miała nigdy syna.

W. 8. Noe nie zaraz po wypuszczeniu kruka wypuścił gołębicę, ale dopiéro po siedmiu dniach, jak to wyraża w 10 wierszu; poczekawszy *jeszcze siedm dni drugie* powtóre wypuścił gołębicę

W. 9. Gdzieby odpoczęła noga. Szczyty bowiem gór chociaż opuściła woda, ale tak uczyniła swym zalewem grząskie i pełne iłu rzadkiego, że gołębica nie mogła na nich usiąść dla odpoczynku.

Wody były po wszystkiéj ziemi. t.j. oprócz wierzchołków gór wszędzie woda pokrywała ziemię.

11. A ona przyleciała do niego pod wieczor, niosąc gałązkę oliwy z zielonym liściem w gębie swojej; a tak poznał Noe, że przestały wody na ziemi.
12. I poczekał przedsię jeszcze siedm dni drugich: i wypuścił gołębicę, która się niewróciła więcej do niego.
13. A tak sześćsetnego pierwszego roku, pierwszego miesiąca, pierwszego dnia miesiąca, opadły wody na ziemi: i otworzywszy Noe przykrycie korabia, pojrzał i ujrzał iż oschł wierzch ziemi.
14. Miesiąca wtórego, siodmego i dwudziestego dnia miesiąca, oschła ziemia.
15. Rzekł tedy Bóg do Noego mowiąc;
16. Wynidź z korabiu ty i żona twoja, synowie twoi i żony synow twoich z tobą.

W. 11. pod wieczor, cały bowiem dzień przepędziła na drzewach używając odzyskanej swobody, a na noc dla chłodu powróciła jak do swego gniazda do Arki.
Gałązkę oliwną, w Hebrajskiem; i oto listek oliwny zerwany w ustach jej. Co wszystko jedno, bo przez gałązkę rozumi się tu sam koniczyk miękki okryty listkiem, co łatwo zerwać mogła gołębica. „Oliwa jest znakiem boskiego miłosierdzia.“ Ambroży. Oliwa jest hieroglifem pokoju, zwycięstwa, szczęścia i wieczności. Gołębica z gałązką oliwną przyniosła Noemu i światu zabespieczenie od wód, pokój i przebłaganie od Boga.
Przestały wody na ziemi, t.j. ustał potop, bo drzewa wyszły z wody.
W. 13. Opadły wody na ziemi. Dnia pierwszego, miesiąca pierwszego, roku 601 życia Noego ziemia oschła, t.j: uwolniła się od zalewu wody, ale jeszcze mułem i błotem była okrytą: dopiero oschła zupełnie w 57 dni, t.j. Dwudziestego siodmego dnia, miesiąca drugiego.
Otworzywszy Noe przykrycie korabia, t.j. nie cały dach, ale jedną deskę dla obejrzenia zgóry okolicy.
W. 14. Z tego miejsca widać że potop trwał rok i dziesięć dni: zaczął się był w 600 roku życia Noego dnia siedmnastego miesiąca drugiego, a skończył się w roku 601 dnia dwudziestego siodmego miesiąca drugiego.
W. 16. Noe jak wszedł do Arki za rozkazem boskim, tak i dla wyjścia czekał rozkazu boskiego. Przy wejściu do korabia pismo osobno wylicza mężczyzn, a osobno kobiet: tu przeciwnie małżeństwa razem się wymieniają, bo już czas pokuty przeszedł i świat miał się zaludnić od Noego. —

17. Wszystkie zwierzęta, które są u ciebie ze wszego ciała, tak w ptastwie, jako i w bestiach, i we wszelkich płazach które płazają po ziemi, wywiedź z sobą a wnidźcie na ziemię: Rośćcie i mnożcie się na niéj.
18. A tak wyszedł Noe i Synowie jego, żona jego, i żony synów jego z nim.
19. Ale i wszystkie zwierzęta, bydła i płazy, które się płazają po ziemi, według rodzaju swego wyszły z korabiu.
20. I zbudował Noe ołtarz panu: a wziąwszy z każdego bydła i ptastwa czystego, ofiarował całopalenia na ołtarzu.

W. 17. Zadają tu pytanie więcéj ciekawe niż zasługujące na uwagę: t.j. jakim sposobem zwierzęta wyszłe z arki dostały się na wyspy i lądy przedzielone morzami? Najwłaściwsza odpowiedź, że opatrzność boska mogła dostarczyć środków ku owemu rozproszeniu się zwierząt po całym świecie. Mogły bowiem pływające dostać się do wysp, bo wiemy z doświadczenia, że całą dobę mogą płynąć. Widać to w Ameryce, że na wyspach przyległych lądowi znajdują się te same zwierzęta co na ziemi stałéj: przeciwnie na wyspach oddalonych na cztéry dni od lądu niéma tych zwierząt. Na Kubie, Margarycie, S. Domingo i innych wyspach niéma lisów, lwów, niedźwiedzi dzików: a do czasu przybycia Hiszpanów nie było wołów, koni, psów, w które dziś obfitują. Ztąd w wielu miejscach ludzie sami przewieźli na okrętach zwierzęta. Zresztą po potopie na ruinach starego świata, które mogły pływać warstwami po morzach, łatwo było zwierzętom odprawić się w daleką podróż do odległych lądów, zwłaszcza przy czuwającéj opatrzności, która je chciała rozmnożyć po różnych częściach ziemi. Dla tego zdarza się, jak w Nowéj Hollandyi, że jeden rodzaj zwierząt tylko się w jednem miejscu znajduje, zkąd późniéj ludzie przenoszą je w różne strony.
Rośćcie i mnożcie się: to się odnosi do zwierząt: bo do ludzi Bóg przemawia w następnym rozdziale.
W. 19. W Hebr. i Siedmdziesięciu po zwierzętach i bydle znajduje się jeszcze i wszelkie ptastwo.
W. 20. Całopalenia z siódmego samca czystych zwierząt i ptaków, co niémiał pary.
Czytając te szczegóły i daty dniów, wielu pyta się zkąd Mojżesz mógł wiedzieć o tem wszystkiém? Podobnie pytającym należy przypomnieć, że tu nie Mojżesz opisuje, ale Bóg przez Mojżesza objawia. Wreście niéma nawet nic nadzwyczajnego w zachowaniu tego podania szczegółowego: Sem bowiem naoczny świadek żył jeszcze za czasu Abrahama, a ten żył za czasu Jakóba, którego syn był prapradziadem Mojżesza: między ludźmi mocno wierzącemi podanie jak najdroższy skarb w całości przechowywano. —

21. Zawoniał pan wonności wdzięczności, i rzekł: Żadną miarą więcej niebędę przeklinał ziemi dla ludzi: zmysł bowiem i myśl serca człowieczego skłonne są do złego od młodzieństwa swego: przetoż też niepobiję więcej wszystkiej duszy żyjącej, jakom uczynił.

22. Po wszystkie dni ziemi siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, noc i dzień nie ustaną.

---

w. 21. Jest to sposób mówienia ludzki, o którym juześmy wyżej powiedzieli. Nie należy tu rozumieć jakoby Bóg dopiero po potopie dowiedział się o skłonności ludzkiej do złego po grzechu pierworodnym; albo że poruszony widokiem zagłady starego świata skłania się nadal do pobłażania złości ludzkiej: bo przez te ludzkie wyrażenia pismo nam powiada, że Bóg, co przewiduje wszystko od początku postanowił w swoich przedwiecznych i niezmiennych wyrokach raz jeden tylko ukarać potopem, aby ta straszna kara przypominała nam sprawiedliwość boską, która jeśli nie w tém życiu, to w przysztem ukarze surowie wszelkie nieodpokutowane zbrodnie i grzechy.
Zawoniał pan wonności: wyrażenie ludzkie, t.j. jak w Chaldejskiém: Przyjął pan z upodobaniem Ofiarowanie Noego. W Hebr. zamiast wonności wdzięczności, czytamy, wonności pokoju: bo to była ofiara błagalna dla uspokojenia gniewu boskiego: bo przedstawia typ ofiary zbawiciela, który wonność pokoju rozlał między niebem a ziemią.
I rzekł: w Hebr. I rzekł do serca jego, t.j. Noego. Bóg widząc, że Noe jest przelękły i zasmucony potopem pocieszył go swojém słowem, czyli uspokoił go na przyszłość względem losu potomstwa, co miało wyjść z biodr Noego: mówić bowiem do serca znaczy w Pismie cieszyć.
Przeklinać. czyli złorzeczyć, co u Boga jedno jest co karać czyli źle grzesznikom czynić: jak mamy w Pismie: rzekł i stało się.
Dla ludzi: t.j. dla grzechów ludzkich.
Zmysł bowiem i myśl serca: w Hebr: jeden wyraz zlepek, albo lepiarnia czyli garncarnia serca. Wulgata tę obrazową mowę doskonale przetłumaczyła przez zmysł i myśl. W sercu bowiem rodzą się różnej postaci przedsięwzięcia, jak w garncarni różne naczynia gliniane: a zmysł i myśl do tej lepiarni serca dostarczają materiału. Skłonne do złego głębiej oddano niż w oryginale złe.
w. 22. Póki ludzie żyć będą na ziemi nieustanie porządek raz nadany naturze,

nie będzie nadal przerwany, jak było w strasznym potopowym roku: lecz przeciwnie wszystkie zmiany naturalne, jak dzień i noc, jak pory roku, słowem cały porządek będzie trwać nieprzerwanie.

„Noe jest Chrystus, Arka jest Kościół. Po męce i smierci Chrystusa przywiódł Bóg Ducha odnowiciela życia, co z martwych wzbudził Chrystusa, co udzielił ludziom ducha swiętego na odpuszczenie grzechów. Nie w jednej chwili wiatr osuszył ziemię: ponieważ i Bóg odmęty żądz, pokus i grzechów nienatychmiast osusza, ale z czasem. Arka naprzód spoczęła na górach: bo w czasie męki Chrystusa kościół spoczął na Apostołach. Noe czterdziestego dnia okno otworzył: bo Chrystus czterdziestego dnia po swojem zmartwychstaniu wstąpił i otworzył niebo. Kruk wypuszczony nie wraca do arki: Żydzi z kościoła wydaleni niewracają do niego. Gołębica jest Duch swięty, który w postaci gołębicy nad Chrystusem dał się widzieć. Trzy razy wypuszcza się gołębica: bo Duch swięty po trzykroć do nas przychodzi, raz przy chrzcie, drugi raz przy bierzmowaniu, trzeci raz gdy wzbudzi z martwych ciała nasze. Gołębica nie siadła na ziemi błotnistej, lub na trupach i padłach; bo Duch swięty niewchodzi do skażonej i cielesnej duszy. Gołębica przybywa do arki pod wieczór: bo Duch swięty po zachodzie doczesnego bytu Chrystusa rozlał się na wierzących czyli przyszedł do kościoła. Gołębica przynosi gałązkę oliwną, bo Duch swięty przynosi oliwę łaski niebieskiej i gałązkę pokoju z Bogiem. Noe przez gołębicę zapewnia się o ustaniu kary potopu: bo Duch swięty daje swiadectwo duchowi naszemu, że jesteśmy synami Bożymi. Noe podnosi dach arki: Chrystus usuwa wszelkie przeszkody przegradzające nas od nieba: dokąd nas wzywa mówiąc; Pójdźcie błogosławieni, otrzymajcie królestwo wam zgotowane." — Korneliusz a Lapide.

Rozdział IX.

Bóg błogosławi Noego i potomstwo jego, a pozwoliwszy mięso na pokarm, krew pożywać zakazuje. Zawiéra przymierze, że nie sprowadzi więcéj powszechnego potopu i znakiem tęczy je zatwierdza. Noe upojony przez nieuwadomość, zasypia nieprzystojnie; przez Chama wyśmiany, lecz od Sema i Jafeta okryty ~~[illegible]~~; zaco po przebudzeniu się wyklina Chama, a Sema i Jafeta błogosławi.

1. I błogosławił Bóg Noego, i synów jego, i rzekł do nich: Rośćcie i mnóżcie się, a napełniajcie ziemię.
2. A strach wasz i drżenie niechaj będzie nad wszelkiem zwierzęciem ziemném, i nad wszém ptastwem powietrzném, ze wszystkiemi które się ruszają na ziemi; wszystkie ryby morskie ręce waszéj waszéj poddane są.
3. A wszystko, co się rusza i żywie, będzie wam na pokarm: jako jarzyny zielone dałem wam wszystko.

W. 1. Bóg po potopie przy nowém odrodzeniu się świata powtarza błogosławieństwa, które był udzielił na początku, aby pocieszyć i uspokoić ten płonnik ludzi i wszystkich stworzeń żyjących na ziemi.
Napełniajcie ziemię, po tych słowach Siedmdziesięciu dodają, A czyńcie ją sobie poddaną: wedle tego jak mamy w rozdziale pierwszym, w wierszu 28. Zgadza się to z myślą tego miejsca, jak wykazuje wiersz następny.
W. 2. Strach wasz i drżenie niechaj będzie nad wszelkiem zwierzęciem. t.j. wszystkie zwierzęta lękać się was będą: czyli panować będziecie nad zwierzętami. Jużeśmy wspomnieli o rodzaju tego panowania nad zwierzętami po grzechu pierworodnym. (Gen: 1, 26). Żadna kryjówka, żadna siła, ani wysokość w powietrzu, ani głębokość wód, nie może zabezpieczyć zwierząt od panowania człowieka: wszędzie ich umysł dosięga, zabija lub w niewolę zabiéra: albowiem wszelkie przyrodzenie zwierząt i ptaków i płazów i innych uskromione bywa i ukrócone jest od przyrodzenia ludzkiego. Jakób; III, 7.
Które się ruszają na ziemi: w Hebr, które płazają na ziemi: to jest, że wszystkie płazy boją się człowieka.
W. 3. Wszystko co się rusza i żywie będzie wam na pokarm. (patrz Gen. 1, w. 29 komment) Bogobojni w pokoleniu Seta nie jedli mięsa przed potopem. „Dozwala Noemu i potomstwu jego używać po potopie mięsa wszelakiego, którego przedtém pospolicie nie pożywano. A wszakże nie jest to przykazanie, aby wszyscy mięso jeść byli powinni, ale tylko dozwolenie: bo dla nadpsowania ziemi przez potop zioła i jarzyny już takiéj mocy nie miały jako piérwéj, i człowiek słabszym już potém został, i przeto potrzebował potraw lepszych, któreby go więcéj posilały do roboty. Wszakże siła ludzi bywało i jest, którzy bez mięsa żyją.“ X. Wujek.

4. Wyjąwszy że mięsa ze krwią jeść niebędziecie.
5. Albowiem krwie dusz waszych będę szukał z ręki wszelkich bestyi: i z ręki człowieczej: z ręki męża

---

W. 4. Mięsa ze krwią jeść niebędziecie: w Hebr: Tylko mięsa w duszy jego, we krwi jego jeść niebędziecie. Dusza bierze się tu za życie, którego w zwierzęcym organizmie krew jest jednym z głównych pierwiastków: jak tu sam text tłumaczy przez dodanie tych słów we krwi jego. Niektórzy nowsi i dawni wykładacze w ten sposób tłumaczą; Mięsa z żywego zwierzęcia jeść niebędziesz i krwi jego nie pożywaj. Dzikie bowiem ludy i barbarzyńce często w żywem stworzeniu wycinają kawał mięsa na pokarm. Główna przyczyna zakazu pożywania krwi, że Bóg przeznaczył ją na ofiarę za grzechy ludzkie, jako symbol ofiary Zbawiciela, jako upomnienie że obraza boska godna jest kary śmierci, jako naukę, że sam Bóg tylko jest panem życia i śmierci wszystkich zwierząt. Mojżesz poźniej przedstawia to obszerniej; Jeśliby jadł krew, zatwardzę twarz moję przeciw duszy jego, i wygubię ją z ludu jej. Bo dusza ciała we krwi jest, a jam ją dał wam, abyście nią na ołtarzu oczyszczali za dusze wasze, a krew była na oczyszczenie duszy. (Lewit: XVII, 10.11.). Ten **zakaz nie jest prawem naturalnem**, ale pozytywnem, t.j. że Bóg postanowił je na czas jakiś, aby było figurą odkupienia. Ze spełnieniem najświętszej ofiary na Golgocie, przestali krew zwierząt rozlewać na ołtarzach, a tem samem i zakaz pożywania krwi ustał. Wprawdzie w początku Chrześciaństwa z postanowienia Apostołów zachowywało się to prawo jako dyscyplinarne z dwóch przyczyn, raz aby Chrześcianie, jak mówi S. Augustyn, środkującey między Żydami i Poganami łatwiej mogli połączyć ich w jeden Kościół, utrzymując z pierwszemi stosunek w obrzędach, a z drugiemi stosunek powszechnego braterstwa: drugi raz, dla obawy bałwochwalstwa, aby niebrać udziału w ofiarach ~~ipo i~~ pogańskich i ich pożywaniu.

W. 5. W tym wierszu przytacza się ważna pobudka poprzedniego zakazu. Związek i myśl tych dwóch wierszy są następne; Zakazuję pożywać krwi zwierząt; między innemi przyczynami jest i ta, abyście oswoiwszy się z krwią zwierząt nieprzywykli przelewać krwi ludzkiej, która tak mi jest drogą i szacowną, że nawet nierozumne zwierzę za jej przelanie karać będę, a cóż dopiero ludzi? Pokąd duch miłości Chrześciańskiej niezłagodził i nieukształcił towarzystw ludzkich potrzebne było to prawo, aby zapobiedz okrócieństwu; widok bowiem przelewu krwi, obudza w człowieku coś dzikiego i zwierzęcego, ale razem tak pociąga silnie i gwałtownie, że żaden inny interes niemoże się porównać w żywości: mamy tego przykłady w czasach pogańskich, gdzie walka zwierząt, albo ludzi ze zwierzętami, albo gladiatorów tak poruszała i zajmowała wszystkich, nawet kobiet i dzieci, że my dziś w żadnych naszych

i brata jego będę szukał duszy człowieczéj.
6. Ktobykolwiek wylał krew człowieczą, będzie wy-

---

widowiskach niebierzemy tak żywego udziału. Wreście krew zwierząt jest ciężka, ziemska, niezdrowa do pokarmu i rodzi wiele rozmaitych słabości. Z tego zakazu pozostał na zawsze obowiązek, abyśmy ze zwierzętami nieobchodzili się okrótnie.
Krwi dusz waszych, Hebraizm, t.j. Krwi waszéj: bo w Hebrajskiém dusza moja, dusza twoja, dusza nasza, dusza wasza, znaczy po prostu, ja, ty, my, wy; np: Lot mówi, będzie żywa dusza moja t.j. będę ja żył. (Gen. 19, 20.) Dusza bowiem zawsze żyje. Jak powstanie mąż na towarzysza swego i zabije duszę jego t.j. zabije jego. (Deuter. XXII, 26 w Hebr.) itd. —
Będę szukał. Hebraizm: szukać bowiem czego z rąk czyich znaczy karać za cóś, albo mścić się.
Z ręki wszelkich bestyi: Tu ma Bóg na celu nie tak zwierząt jak ludzi, aby widząc karę nierozumnych stworzeń przerażali się mordem jak największą zbrodnią. Dla téj przyczyny czytamy rozkaz Boga w Exodzie (XXI, 28), aby wół jeśli zabije człowieka był zabity. Mieści się tu jeszcze pozwolenie wytępiania wszelkich zwierząt i ptaków, które są zgubne dla człowieka. Z ręki bestyi albo zwierząt, Hebraizm. t.j. z mocy ich, czyli będę karał za nadużycie mocy albo sił ich. Hebrei bowiem władzę, moc, siły jakiéjkolwiek rzeczy żyjącéj lub nieżyjącéj nazywają ręką; np: Wyrwał mię z ręki lwa i z ręki niedźwiedzia. (1. Król. XVII, 37.) t.j. z mocy lwa. Śmierć i żywot w ręce języka (Przyp. XVIII, 21.). Opuścił ich w ręce nieprawości ich. (Job, VIII, 4.) itd. —
Męża i brata. W Hebr. Męża, brata. W tych słowach są pobudki wstrzymujące od zabójstwa, t.j. wspólności natury ludzkiéj, pokrewieństwo i braterstwo, bo wszyscy od Adama pochodzimy, bo wszystkich ojcem i twórcą jest jeden Bóg. —
W. 6. Ktobykolwiek wylał krew człowieczą, będzie wylana krew jego: w Hebr. Wylewający krew człowieka, w człowieku wyleje się krew jego: t.j. przez człowieka wyleje się krew zabójcy, bądź prawem odwetu póki sądów niebyło, bądź przez sędziów po urządzeniu się towarzystw. Parafraza zaś Chaldejska tak oddaje; — Ktokolwiek wyleje krew człowieka; przez świadków z wyroku sędziów wyleje się krew jego. Wszystkie te czytania godzą się w myśli, że zabójca musi krwią swą przypłacić. Wulgata jeszcze bierze w obszerniejszém znaczeniu: t.j. że jeśli nie sądem to innym wypadkiem morderca zostanie zabity, bądź w jakiéj kłótni, bądź w pożarze lub zawaleniach, bądź jakimkolwiek

lana krew jego: bo na obraz boży uczynion jest człowiek.
7. A wy rośćcie i mnożcie się, a wnidźcie na ziemię i napełniajcie ją.
8. To też mówił Bóg do Noego i do synów jego z nim;
9. Oto ja postanowię przymierze moje z wami i nasieniem waszem po was.
10. I z każdą duszą żywiącą, która jest z wami, tak w ptastwie jako i w bydle, i we wszelkiem zwierzęciu ziemnem, które wyszły z korabiu, i ze wszystkiemi bestyami ziemie.

---

przypadkiem. „Bóg temi słowy daje miecz w ręce xiążąt i tych, którzy mają prawną władzę nad ludźmi, aby morderey byli ukarani śmiercią; i kiedy sądy sprawiedliwości skazują na śmierć winowajców, wtedy zabija nie człowiek ale Bóg, którego człowiek jest tylko narzędziem, jak miecz w ręku tych, co go używają. Wyjąwszy ten przypadek wszelkie inne odebranie życia jest zabójstwem i zbrodnią." Aug.
Bo na obraz boży uczynion jest. pobudki coraz mocniejsze dla unikania mordu. Jeśli cię nieporusza wspólna natura, niech cię poruszy mój obraz. Zabijając go zburzysz żywy wizerunek niebieskiego króla, wykroczysz przeciwko człowiekowi i jeszcze więcej przeciwko Bogu. Chryzost. Zabójca zasługuje na podwójną karę; mord bowiem nietylko jest okrucieństwem ale i bezbożnością, która znieważa najświętszy majestat boski w jego obrazie, t.j. w człowieku.
W. 7. Związek z poprzedniem widać w ten sposób; Korzystajcie z błogosławieństw wam udzielonych; a ustanawiając prawo przeciwko zabójcom, zabezpieczyłem życie wasze, aby wam nic nieprzeszkadzało do stania się ojcami licznego potomstwa.
Wnidźcie na ziemię: w Hebraj. płodźcie się bardzo: użyte bowiem to słowo w hebrejskiem, które się używa przy wyrażeniu płodzenia się ryb: t.j. że Bóg jak najprędzej postanowił zaludnić ziemię: jak to zobaczymy w krótce spełnionem.

W. 9. Oto ja postanowię przymierze moje. Słowo przymierze znaczy tu uroczystą obietnicę, czyli łaskę bożą objawioną. Bóg bierze Noego z potomstwem pod swą ojcowską opiekę: równie jak w następnym wierszu czyni przymierze ze wszelkiem stworzeniem, t.j. że ptastwo, zwierzęta, płazy i wszystko co się rusza na ziemi obejmuje swoją opatrznością.

W. 10. Wszystko na ziemi stworzone dla człowieka, wszystko więc z nim musi podzielać złe i dobre: Z przyczyny skażenia człowieka wszystko było wygubione potopem: z przyczy[ny] bogobojnego Noego wszystko zachowane w arce otrzymuje błogosławieństwo i opiekę boską.—

11. Postanowię przymierze moje z wami, i żadną
miarą więcej niebędzie zagubione wszelkie ciało
wodami potopu: ani więcej będzie potop pu-
stoszący ziemię.
12. I rzekł Bóg: To znak przymierza który daję
między mną i wami, i do wszelkiej duszy ży-
wiącej, która jest z wami na rodzaje wieczne:
13. Łuk mój położę na obłokach, i będzie zna-
kiem przymierza między mną, a między ziemią.

W. 11. Niebędzie zagubione wszelkie ciało wodami po-
topu powszechnego, ani cała ziemia będzie za-
gubiona: potopy bowiem cząstkowe być mogą
i były.

W. 12. To znak przymierza: Bóg do swej obiet-
nicy przez wzgląd na ludzi dodaje znak zew-
nętrzny, aby jak pieczęć Jego Słowo stwierdzał.
Na rodzaje wieczne: na pokolenia wieczne: t.j.
tak długo jak długo mieniać się będą pokole-
nia na ziemi: czyli do końca świata.

W. 13. Łuk mój t.j. tęczę: nazywa ją Bóg łukiem
swoim czyli bożym, bo w piśmie ten przymiotnik zwykle
towarzyszy rzeczom wielkim i pięknym. Patrz na tęczę,
a błogosław tego, który ją stworzył, bardzo jest piękna
w jasności swojej; otoczyła niebo okrążeniem światła
swego: ręce Najwyższego wyciągnęły ją. Ekkl. 43, 12.
Wielu sądziło, że tęcza dopiero nastała po potopie,
ale to miejsce pisma bynajmniej o tem nie mówi.
Wiemy że niebo z całą atmosferą trwa w jednym
stanie od stworzenia świata, że porządek natural-
ny, jaki był przed potopem, taki zatwierdzony
został i po potopie. (Gen. VIII, 22.) Tęcza więc była
i pierwej, ale po potopie Bóg ją uczynił znakiem
swego przymierza z ludźmi. Położę na obłokach,
w Hebr: jest w czasie przeszłym dokonanym t.j. Łuk mój
dałem na obłok; nieoznacza to stworzenia, ale wyraża przy-
wiązanie do niej pamięci na przymierze lub obietnicę
boską: pierwej bowiem patrzali na nią jak na piękny
przyrodzony fenomen, przeciwnie teraz widzimy w niej
zapewnienie, że niebędzie więcej powszechnego potopu.
Bóg dał ten znak niedla siebie, bo niepotrzebuje przypomnienia, ale dla
uspokojenia ludzi, słusznie więc to uczynił wedle sposobu ludzkiego działania:
tak Jakób kamień, który miał pod głową w czasie widzenia drabiny niebieskiej,
położył za znak domu Bożego; tak przy rozgraniczeniu gruntów skałę lub
rzekę istniejącą oddawna kładną za znak granicy. itd. Stosowność znaku tęczy do
obietnicy danej jest oczywidoczna: deszcz ~~[illegible]~~ przypomina ludziom potop:

14. A gdy okryję obłokami niebo, ukaże się łuk mój na obłokach,

15. I wspomnę na przymierze moje z wami, i ze wszelką duszą żywiącą, która ciało ożywia: i nie będą więcej wody potopu ku wygładzeniu wszelkiego ciała.

16. I będzie łuk na obłokach, i ujrzę go, i wspomnę na przymierze wieczne, które się postanowiło między Bogiem, a między wszelką duszą żywiącą każdego ciała, które jest na ziemi.

17. I rzekł Bóg do Noego: Ten będzie znak przymierza, którem postanowił między mną, a wszelkiem ciałem na ziemi.

18. Byli tedy Synowie Noego, którzy wyszli z korabiu, Sem, Cham i Japhet: a Cham ten jest ojciec Chanaan.

19. Ci trzej synowie Noego: i od tych rozsiał się wszystek rodzaj ludzki po wszystkiej ziemi.

---

przeto Bóg, dla odjęcia obawy, przywiązał do tęczy towarzyszącej deszczom obietnicę niekarania więcej potopem. —

W. 14. A gdy okryję obłokami itd. Nie znaczy się że zawsze przy zebraniu się chmur będzie tęcza, ale że się okaże często w podobnych razach dla przypomnienia boskiej obietnicy.

W. 16 I ujrzę go. Bóg przemawia tu językiem ludzi, gdyż nigdy nie niezapomina: przez to wyraża się niewzruszone postanowienie boskie. Lecz szczególniej to odnosi się do nas; abyśmy, ile razy ujrzymy tęczę, przypominali potop, który zgładził grzeszników, i stąd zdejmowali się świętą trwogą, coby nas wstrzymała od złych uczynków; abyśmy składali Bogu dzięki za to przymierze miłosierdzia, pobudzając się do wdzięczności i posłuszeństwa Jego przepisom; abyśmy wreście widząc różnobarwną piękność tęczy, co jest skutkiem promieni skaźitelnego słońca, podnieśli się do piękności nieskaźitelnej wiecznego Słońca i ją samą ukochali nad wszystko na świecie. SS. Ojcowie uważają tęczę jako symbol miłosierdzia bożego.

W. 18. A Cham ten jest ojciec Chanaan. Ten dodatek Mojżesza o Chanaanie wnuku Noego znajduje się w ścisłym stosunku z dalszą historią: gdyż od niego wziął początek lud zepsuty Chananejski, którego ziemię Bóg przeznaczył Żydom.

W. 19. Od tych rozsiał się wszystek rodzaj. Stąd widać że potop był powszechny, i że Noe prócz tych trzech synów nie miał więcej dzieci. Wspomnieliśmy o podaniu względem trzech synów Saturna, którzy cały świat rozdzielili między sobą. —

20. I począł Noe mąż oracz sprawować ziemię,
i nasadził winnicę.
21. I pijąc wino upił się, i obnażył się w namiocie
swoim.
22. Co ujrzawszy Cham ojciec Chanaan, to jest, że
łono ojca jego odkryte było, powiedział to dwiema
braciej swéj na dworze.
23. Sem tedy i Japhet włożyli płaszcz na ramio-
na swoje, a idąc na wstecz zakryli łono
ojca swego: a oblicza ich były odwrócone,
i ojcowskiego łona niewidzieli.

W. 20. mąż oracz, w Hebr. mąż ziemi, t.j. sprawujący
ziemię albo rolnik. Noe po potopie wrócił do rolnictwa,
którem się szczególniej zajmowało pokolenie Seta, bo
przemysł był dawniej w rękach Kainitów. Patryarchowie
i cały naród Żydowski był wieśniaczy, t.j. zajmował
się pasterstwem i rolnictwem. W całej starożytności
najwięcej było szacowane wiejskie gospodarstwo: mamy
to w Historji Rzymskiej, i widzimy do dziś dnia u tych
ludów, ~~którzy~~ które ściśle trzymają się podań, jak np:
Chiny.
Nasadził winnicę. Przed potopem jedli tylko jagody winne,
dopiéro Noe zaczął uprawiać winograd i piérwszy z ja-
god wino wycisnął, a niewiedząc mocy tego napoju,
który niebył pierwej w użyciu, upił się. S. Hieronim.
Noe z jagod wino wycisnął, mówi Chryzostom, aby po
potopie swój i innych ludzi smutek rozweselił, a sła-
bość sił wśród ciężkich trudów wzmocnił: wino bowiem
wzmacnia i uwesela serce człowieka przy umiarko-
waném użyciu.
W. 21. Pijąc wino i upił się. Stało się to w lat kilka
po potopie, bo Cham już miał syna Chanaan. Dawni
wykładacze Hebrajscy i Teodoret utrzymują wedle
podania, że to się działo w roku dziesiątym po
potopie. To upicie się Noego niebyło grzechem przy-
najmniej śmiertelnym, bo przez niewiadomość siły wina
więcej się napił jak należało. Chryz. Teodoret. Ambr. Bazyli.
W. 22. Ujrzawszy Cham ojciec Chanaan. Dawni Hebrei, a za
nimi Teodoret przytaczają podanie, że Chanaan chłopczyk uj-
rzał pierwszy nieprzystojnie śpiącego Dziada i zawiadomił
o tém swego ojca. Lecz to wyrażenie biblii i bez tego po-
dania łatwo się pojmuje. Mojżesz bowiem przy wyliczaniu
osób wymienia to co może najwięcej lud jego obchodzić: Cham dla Hebreów jest inte-
resujący ze względu Chanaana protoplasty tego ludu, którego ziemię Bóg im obiecał.
Powiedział to dwom braciom swoim na dworze. t.j. publicznie przy wszystkich natrząsał
się ze swego ojca. Ten charakter wykazuje nam człowieka pełnego zepsucia
i bez bojaźni bożej; nie przeto dziwnego, że najdawniejsze podania przypisują
Chamowi początek bałwochwalstwa i magii, co się miał nauczyć przed potopem
od Kainitów; niektórzy chcą w nim widzieć Zoroastra Persoów. —

24. A ocuciwszy się Noe z wina, gdy się dowie-
dział, co mu uczynił syn jego młodszy,
25. Rzekł: Przeklęty Chanaan, niewolnik niewolni-
ków będzie braciej swej.
26. I rzekł: Błogosławiony Pan Bóg Semów,
niech Chanaan niewolnikiem jego będzie.

W. 24. Ocuciwszy się z wina, t.j. ze snu naprowadzonego zbytnim napojem.
Gdy się dowiedział; widząc płaszcz jednego z synów na sobie, pytał ich, i ci, przez posłuszeństwo, musieli wyznać to, czegoby najchętniej zamilczeli.
Syn młodszy w Hebr. syn mały t.j. najmłodszy; jużeśmy nieco wyżej pokazali, że Jafet był najstarszy, Sem średni, a Cham najmłodszy. (Patrz Wykład na r. V. w. 32. Gen.).
W. 25. Przeklęty Chanaan. Nie jest to proste przekleństwo obrażonego ojca: nie jest to jaka chęć nieszczęścia dzieci, nie jest nawet przewidzenie naturalne skutków skażonego i złego postępowania, jakiemu pospolicie ulegają dzieci zasługujące na przekleństwo rodziców: ale to jest proroctwo, które z natchnienia bożego ogłasza święty Patryarcha i w którem mieszczą się przyszłe losy jego potomków w najodleglejszych od niego wiekach. Pod imieniem Chanaan rozumieją się potomkowie Chanaana; Mojżesz przygotowuje lud do wyprawy na ziemię Chanaan i tłumaczy przyczynę dla której Hebrei mają posieść tę ziemię im obiecaną. Zresztą Cham i Chanaan nawzajem byli ukarani, t.j. ojciec w synie a syn w ojcu: chociaż obaj niebyli niewolnikami, bo to dopiero na ich potomstwie zostało spełnionem.
Niewolnik niewolników, t.j. ostatni, najpodlejszy niewolnik. Uważajmy, że karą grzechów jest niewola: niech jakie towarzystwo całkiem skazi się w obyczajach niezawodnie musi wpaść w niewolę.—
W. 26. Błogosławiony Pan Bóg Semów: wyrażenie Hebrajskie, znaczy, że Bóg błogosławi Sema. Noe w Duchu proroczym widząc jak liczne dary, łaski i błogosławieństwa Bóg zlewa na potomków Sema, jak z nich zachował lud wybrany, jak się nim czule opiekuje, jak proroków do niego posyła, jak wreszcie sam wcielił się w tem pokoleniu dla zbawienia świata, wykrzykuje Błogosławiony Bóg Semów! Jest to dziękczynienie i uwielbienie dobroci Boskiej. W tem znaczeniu używa się w piśmie Bóg Abrahama, Jakoba t.j dla przymierza z Bogiem, którym rodzinie Sema postanowił przechować prawdziwą wiarę aż do przyjścia Mesyasza. Mówić że Bóg Semów, jest mówić, że Sem otrzyma od Boga wielkie łaski, bo posiadanie Boga jest największem szczęściem. Sam sposób tego błogosławieństwa przez błogosławienie Boga, daje poznać, że nie z woli Noego, ale z woli Boga błogosławiony jest Sem.
Niech Chanaan niewolnikiem jego będzie. Spełniło się to przez Żydach w 800 lat po tem proroctwie, i spełnia się dotychczas tam gdzie Semici ~~[illegible]~~ panują nad potomkami Chama.

st inte-
m obiecał
atrząsał
ucia
ypisują
potopem

27. Niech rozszerzy Bóg Japheta, i niech mieszka w namieciech Semowych, a Chanaan niech będzie niewolnikiem jego.

W. 27. Niech rozszerzy Bóg Jafeta. W Hebrajskiem Jafet znaczy rozszerzony. Bóg zlewa na Jafeta błogosławieństwo najliczniejszego potomstwa: jakoż pokolenie Jafeta wszędzie się rozszerza i we wszystkich częściach świata ma swoje liczne osady.
I niech mieszka w Namiotach semowych. Te słowa niektórzy chcieli odnieść nie do Jafeta, ale do Boga: t.j. że Bóg mieszkać będzie w namiotach Sema, albo, jak chce Chaldejska parafraza, że chwała boska zamieszka w namiotach Sema: co szczególniej odnoszą do Słowa, które się stało ciałem i mieszkało między nami, t.j. między Semitami. Jednak ten sposób tłumaczenia jest naciągany: właściwie bowiem odnosi się to do Jafeta potomków tak w ziemskim jak duchownym względzie. Grecy i Rzymianie cały wschód, zamieszkany pospolicie przez potomków Sema, podbili i własności ich posiedli byli. Dziś równie Semici ulegają Japetczykom. Ojcowie jak Hieronim, Augustyn i inni przez mieszkanie Jafeta w namiotach Sema rozumieją ~~rozumieją~~ proroctwo o nawróceniu się pogan do wiary prawdziwej, która była tylko u Żydów z pokolenia Sema. W ten sposób potomkowie Jafeta odziedziczyli po Hebrajczykach wieczną prawdę, istotną wiarę i rzeczywistą cześć boską wchodząc do kościoła Jezusa Chrystusa, który był z pokolenia Sema. Przeciwnie Żydzi wyrządziwszy zniewagę Ojcu i Zbawicielowi i dopuściwszy się urągowisk przeciw obnażonego na krzyżu Odkupiciela i Ojca, jak dawniej Cham przeciw Noego, zostali odrzuceni i przemienieni w niewolników pokolenia Jafetczyków.
A Chanaan niech będzie niewolnikiem jego. Potomkowie Chama i jego syna są niewolnikami potomstwa dwóch starszych braci. —

Ta historia Noego i jego synów powinna być przykładem budującym w stosunkach dzieci z rodzicami. Mimo wszelkich rozumowań w losach tak narodów, jak pojedynczych będzie jest coś tajemniczego, coś

28. Żył Noe po potopie trzysta pięćdziesiąt lat.

---

niezależnego od ludzkiej rachuby i działania. Ręka Najwyższego widocznie wszystko prowadzi. Rodzice są niejako dla nas zastępcami Boga i jego czułej nad nami opieki: ich błogosławieństwo, albo przekleństwo ma ścisły, choć niepojęty rozumem ale sercem, związek z błogosławieństwem i przekleństwem bożem. W tym względzie najlepiej nas zapewni powszechny głos ludzkiego uczucia i rozlane wszędzie u ludów niezepsutych najmocniejsze przekonanie, że błogosławieństwo albo przekleństwo rodziców stanowczy wywiera wpływ na losy ich dzieci. W piśmie (Ekkl. III.) liczy się dziewięć błogosławieństw, które Bóg zlewa na dzieci szanujące swoich rodziców; 1. Otrzymują dobra doczesne i duchowne: Jako który skarby zbiera, tak i kto ma w uczciwości matkę swą. 2. Będą szczęśliwi w swojem potomstwie; Kto czci ojca doczeka pociechy z dziatek. 3. Ich prośby będą przyjęte u Boga; W dzień modlitwy swej wysłuchan będzie. 4. Odzierżą późną starość; Kto czci ojca swego będzie długo żyło. 5. Pozyskają zachowanie szczepu swego w licznych pokoleniach; Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy dziatek. 6. Odziedziczają dobre imię; Sława bowiem człowieka z uczciwości ojca jego. 7. Mają ratunek boski w uciskach; Miłosierdzie ojcu pokazane nie przyjdzie w zapamiętanie, a czasu utrapienia wspomną na cię. 8. Łatwiej się im wykroczenia i ułomności przebaczą; Jako lód w pogodę rozpłyną się grzechy twoje. 9. Ściągną błogosławieństwo boże, czyli zostaną obdarzeni wszelką pomyślnością doczesną i wieczną; Czcij ojca twego, aby na cię przyszło błogosławieństwo od niego, a błogosławieństwo jego aby aż do końca trwało. Z osłabieniem wiary osłabiły się wszystkie uczucia, rozwolniły się wszystkie najświętsze związki. Cywilizacja dzisiejsza, czyli powierzchowna ogłada pokryta wiadomościami w dążności czysto ziemskiej, wygnała po większej części ze stosunków ludzkich wszystko boskie i święte. Jakoż dziś obchodzenie się dzieci z rodzicami i rodziców z dziećmi jest pospolicie godne żalu i smutku. Sami rodzice niekładnąc tamy w zewnętrznych oznakach przywiązania osłabiają swą miłość, która potrzebuje do swej mocy przyzwoitego ograniczenia. Miłość bez uszanowania być nie może i dla tego dawniej u nas, mimo nawet groźnego obchodzenia się z dziećmi, lepiej i mocniej kochali się wzajemnie rodzice i dzieci. Zaprowa-

29. I wypełniły się wszystkie dni jego, dziewięćset pięćdziesiąt lat, i umarł.

dzenie w niektórych domach naszych zwyczaju Francuskiego mówienia do ojca i matki nie inaczej jak *ty*: albo nienazywania rodziców matką ~~..~~ lub ojcem, ale panem ~~...~~ lub panią takim lub taką stosownie do familii, nie jest fraszką, jakby się mogło zdawać na pierwszy rzut oka; w tym zwyczaju mieści się myśl fałszywa, że dzieci za dojściem do lat zostają z rodzicami w takich stosunkach jak i z innemi ludźmi swego towarzystwa. Nie więc dziwnego, że dziś rzadko można widzieć dzieci prawdziwie szanujących rodziców: że dziś miłość wzajemna albo osłabiona, albo czysto ziemska bez tej aureoli świętości i poszanowania, która dawniej w oczach dzieci otaczała rodziców, a w oczach rodziców zdobiła dzieci. Nic dziwnego, że i Bóg teraz nie tak widocznie pokazuje swe błogosławieństwa na domach rodzin, a tem samem na całych towarzystwach. —

W. 29. Noe jak przedpotowy i bogobojny dosiągł wiekiem swym dawnych patryarchów. Co dla przechowania podań religijnych dziwnie posłużyło. Był on świadkiem i budowania wieży Babilońskiej, i rozproszenia narodów, i rozdzielenia języków i skażenia swych potomków. 950 lat i umarł. Pismo tu niedodaje, jak u innych patriarchów, i zrodził syny i córki; i co nam dowodzi że prócz trzech wyżej wymienionych ~~..~~ synów nie miał Noe więcej dzieci. —

Wedle powszechnego podania potomstwo Sema zajęło najwięcej Azię, potomstwo Chama Afrykę, a potomstwo Jafeta Europę; inne zaś części ziemi były zaludniane od jednego lub drugiego brata pomieszanym sposobem. Jużeśmy namienili jak proroctwo Noego spełniło się na jego trzech synach, lecz teraz zastanowimy się nieco obszerniej nad tym arcy ważnym przedmiotem. Wśród tylu odcieni narodowych, wśród rozmaitego ukształcenia w życiu wewnętrznem i zewnętrznem, które każdy lud wyrabił w sobie wiekami, nie zatarł się bynajmniej w potomkach patryarchy Noego ten trojaki kierunek, który rozdziela dotychczas

najwidoczniej wszystkich ludzi na trzy familie z odrębnemi cechami, wypływającemi dla dwóch z błogosławieństwa, a dla trzeciej z przekleństwa wspólnego wszystkich ojca.

Rozbierając naturę występku Chama, widzimy w tem natrząsaniu się nad obnażonem ciałem ojca, coś zwierzęcego, coś pozbawionego myśli i wyższego uczucia: jest to grzech grubej zmysłowości, jest to cecha stanu właściwego barbarzyńcom lub niewolnikom. Jakoż postrzegamy, że jego potomkowie, skazani tą proroczą klątwą na niewolę, spadli do życia barbarzyńskiego, do stanu dzikiej natury; ich państwa i monarchie zostały zniszczone, ich mowy, jakby i nad niemi klątwa ciężyła, są nieznane w swej najnowszej postaci, i z pomników piśmiennych nic nie zostało. Dziś w tych biednych rozproszonych pokoleniach znajdujemy najnieukształceńszych, najgrubszych i najdzikszych ludzi między wszystkiemi plemionami i równie pod względem ciała najbardziej zeszpeconych. Od najdawniejszych czasów widzimy ich zawsze niewolnikami, któremi handlowano jak ostatnim towarem. Słowem potomek Chama, Afrykanin, do dziś dnia niewolnik, zmysłowy, dziki, skłonny do wszystkich namiętności cielesnych.

W błogosławieństwie Sema mieści się cecha głównie odróżniająca familię Semitów. Błogosławiony Pan Bóg Semów. Pobożność, religijność posunięta aż do marzeń, aż do przesądów, aż do przytłumienia wszelkich względów na inne zewnętrzne stosunki praktycznego bytu cechuje wszystkie semityczne narody. Stąd ich charakter jest kontemplacia, rezygnacia: ich rozumowanie jest powaga boska i ludzka: przeto najsilniejsze ~~po~~ trzymanie się podań jest ich przyrodzoną własnością. Natchnienie religijne jest wielką poezią, a poezia musi się w obrazach zewnętrznych uzmysławiać: stąd szczególniej duch ich piętnuje zmysłowa umysłowość. Plemiona tej familii nie mogą się oddać jak Chamici całkiem zmysłom, ani jak Jafetowycy ~~(oderwanym~~ zimnej rozwadze lub badaniom: przeto ich życie wahając się ustawnie między dwoma sprzecznemi żywiołami, t.j. ciałem i rozumem, gaśnie pomału w krainach marzalnych rozważania, bo z nikąd nowego zasiłku otrzymać nie może. Duch bowiem ustawnie musi działać, a będąc ograniczony jednym wyłącznym kierunkiem, staje się, za dojściem do możliwego w tym względzie rozwinięcia, co raz mętniejszym, słabszym, mniej ruchawym, aż póki całkiem się nie ulotni, zostawując przez siebie

wyrobione formy odrętwiałe i martwe, których się semici najzawzięciej trzymają. Dzieje ich stwierdzają tę prawdę. Przebiegając Wschód niepostrzeżesz tego co u nas zowią narodowością: formują się tam ogromne monarchie, co się łatwo zbierają i rozpadają: bo religia tam jest narodowością: każdy Semita żyjąc na ziemi nie jest jej obywatelem, on szuka swej ojczyzny po za granicami doczesnego bytu, i jedna religia ~~ich~~ zaspakaja go i rozdziela na różne narody. Zmienić na Wschodzie wiarę, jest to zmienić naród: a póki trwają w swej religii, póty, mimo wszelkich zniszczonych warunków życia narodowego, zostają zawsze ci sami i byt swój mogą przedłużyć na kilka i kilkanaście wieków po zrujnowaniu ich niepodległości. Hebrei, odosobnieni pod każdym względem od wszystkich ludów, byli najwierniejszemi stróżami boskiego objawienia przez dwa tysiące lat: ale w końcu tak się ich duch ulotnił, tak martwe formy zaćmiły ich pojęcie, że nie poznali długo wyglądanego, i ukrzyżowawszy go, dotąd nieznmordowanie ~~wyg~~ czekają zbawcy Izraela mimo swej zagłady, rozproszenia i oznaczeń czasu przez ich że proroków. To dziwnie trwające jakby skamieniałe oczekiwanie jest jednak zmysłowe, doczesne, a nieduchowe; bo wyglądają nie zbawcy dusz ludzkich z przemocy piekielnej, ale wielkiego bohatyra, coby ich wybawił z niewoli i rozproszenia, nadając im sławę, panowanie i powodzenie doczesne. Ich mowa jest doskonałym wyrazem ich ducha: w niej, jak we wszystkich semityckich językach, niema pewnych oznaczeń stosunków między przedmiotami, niema ścisłego określenia myśli, i będąc ograniczona wyobrażeniami zewnętrznych działań, nie może ducha w oderwaniu teoretycznem przedstawić. Najwłaściwsze są przeto języki tej familii do prostych opowiadań, do najszczytniejszej poezii: ale całkiem są niedołężne w traktowaniu przedmiotów sposobem metafizycznym. Jakoż w Piśmie najgłębsze objawienia, najmędrsze zachęcenia do cnoty, i wszystkie proroctwa zawsze są obleczone szatą obrazów pożyczonych od natury zewnętrznej. To samo widzimy na innych plemionach tej familii. Machometanizm ~~obok~~ pełen życia obok rezygnacii fatalizmu, pełen moralności, obok dzikości i zmysłowego raju, wyrobiwszy swe formy zgasł i patrzymy na stan obecnej odrętwiałości, która tak

doskonale piętnuje ducha semityjnego, pełnego marzeń i obłąkań serca. To samo odrętwienie widzimy u Chińczyków: bo we wszystkich plemionach semityjnych Duch rozwija się i ogranicza się jednym kierunkiem, po którego skończeniu ludzie formami, jak mumie, trwają. Jednak to plemię oddane szczególniej Bogu zostało uszczęśliwione i najwyżej uczczone Wcieleniem Boga Zbawiciela. Dotąd więc skreślony charakter przez Noego trwa w tej familii, bo każdy Semita ma głównym swym żywiołem religijność. —

Błogosławieństwo Jafeta napiętnowało jego plemię osobnym duchem i dążnością, tak że nam słowa proroctwa Noego odkrywają główną rodową cechę, bez której nie można zrozumieć Jafetczyków. Głównem przeznaczeniem tej familii jest rozszerzenie się pod każdym względem, i to właśnie stanowi osobną jej charakterystykę. Rozszerzenie się bowiem jest to panowanie ziemskie, a dla osiągnienia tego celu koniecznie są potrzebne następne przymioty, wielka samoistność, przemaganie rozumowego życia i niezmordowany duch przedsiębierczy: jakożto są niezatarte cechy potomków Jafeta. Historia w tym względzie składa niezaprzeczone świadectwa. Poetyckie młodzieńcze życie rozkwita w Grecji, natychmiast powstają państwa urządzone w dążności ludzkiej, wysyłają się w różne strony liczne osady, a gdzie ten osadnik w postaci kupca stanie, zaraz do koła rozwija się duch ożywiający to plemię: kupiec przemienia się w pana, wszystko przekształca i porządkuje wedle siebie: zaprowadza uczone badania, a filozofię przybraną w myty i zajmującą się wyłącznie rzeczami nie tego świata, obraca do człowieka i jego bytu na ziemi: jakoż Greckie ukształcenie ducha z ich formą rządu i wojny przyjąć musiały wszystkie wówczas ludy pod karą zostawania w barbarzyństwie. Rzymianin zwycięża nie samym tylko mieczem, lecz więcej myślą, samoistnością, która wszystkie zabory przerabia na jego własność; stąd po zjednoczeniu ludów włoskich z zgładzeniu dumnej Chamitki Kartagi, Rzym rozszerza się w olbrzyma i obejmuje cały świat orężną potęgą swoją. Od południowej Arabii do wysokich gór Szkockich, od Eufratu do zachodnich brzegów Hiszpanii cała ziemia przybrała postać Rzymską; wszędzie rządzą namiestnicy rzymscy, panuje ich język i prawo, ich kultura, ich orły i wojska. Rzymianin jest praktyczny obywatel całego świata pod każdym względem: biegły wojownik, ale

biegły w zarządzie krajów, w rozwinięciu ich zasobów i gospodarstwa. Zaledwie bowiem miecz utoruje Rzymianom drogę do jakiejś ziemi oddalonej, a już tam rządzą się jak we własnym Rzymie, wznoszą miasta, przerzynają kosztowne drogi, dźwigają wodociągi i inne gmachy dla wygody publicznej, rozwijają przemysł, nauki, urządzają i rozmierzają ziemię, słowem myślą i działają we wszystkich potrzebach doczesnego bytu, i dotąd mnóstwo widzimy w zadumieniu pomników tych niezmordowanych prac i przedsięwzięć. Zbliżyła się wreszcie pełność czasu: Zbawiciel na krzyżu schylił głowę ku północy, i królestwo boże zostało odjęte Judei, wedle słów samego Odkupiciela, aby gdzie indziej przynosiło owoce. Rzym znowu był stolicą ale królestwa ducha: Chrześciaństwo zagarnąwszy narody północne barbarzyńskie zlało je w jedną familię pod jednym ojcem duchowym. Ten nowy stan sprawdził słowa Noego i we względzie wyższym, bo potomkowie Jafeta zamieszkali w namiotach Sema. Był to długi czas pełen wielkich czynów Chrześciańskiego ducha, co się tak dziwnie odbił w dziejach, kunsztach, naukach, prawach i zwyczajach. Duch Jafeta przebiegłszy drogę wyłącznej religijności niemógł odpocząć, bo jest niespokojny, przenikliwy i przedsiębiorczy. Rzucił się przeto w badaniach swoich na wszystko widzialne i niewidzialne. Skarby umiejętności przyrodzonych niezmierzone i niezbadane jak samo stworzenie stanęły otworem, szły więc wynalazki za wynalazkami z coraz wzrastającą szybkością; tymczasem inne gałęzie ludzkich wiadomości z równym niezmordowaniem były uprawiane: a nawet ten umysł niespokojnego świdrzenia rzucił się na rzeczy najświętszą tajemnicą pokryte, i zbrodniczem zuchwalstwem zadał ciężkie rany nietylko kościołowi, ale całej ludzkości. Ten duch badawczy pędzi Jafetczyków po wszystkich morzach aż do lodowatego bieguna: żaglem i parą okrąża ziemię: niema brzegów, niema wysp najodleglejszych, gdzieby niepowiewało ich znamię, gdzieby za pomocą osadników nierozszerzali swego wpływu i panowania, swych cnót i występków. Nic nie zraża, nic nieustrasza śmiałych Jafetczyków: kopią się w głębiach wnętrzności ziemi, szukają skarbów na dnie morskiem, wznoszą się w powietrze ledwo nie za granicę przeznaczonej do życia atmosfery. Te same

cechy nosi jego mowa, giętka, wyrazista, pewna w określeniach, zdolna oznaczyć najdokładniej najdrobniejsze stosunki między przedmiotami; równie doskonałém narzędziem jest dla poety, jak dla filozofa, wszędzie jej dziwna pełność wyrażenia towarzyszy, wszędzie jest nadzwyczajna zdolność przenoszenia wyrazów od zmysłowego do czysto duchowego znaczenia. Ztąd w pomnikach tego pokolenia wszystkie sposoby oddania myśli i uczuć są równie doskonałe.

Dawszy poznać jak spełnia się proroctwo Noego na potomkach trzech jego synów, dorzucimy jeszcze słów kilka ze względu na prawdę bożą objawioną, którą stworzyciel poruczył dwom familiom błogosławionym. Wszyscy ludzie w ostatnim wypadku są stworzeni dla Boga i prawdy, i ten cel może nam objaśnić losy i dzieje pokoleń. Dopóki Bóg chciał aby jego objawienie było nietak rozszerzane jak raczej pilnie i wiernie przechowywane aż do czasu przyjścia tego co miał być błogosławieństwem wszystkich narodów, dopóty złożył je wyłącznie u Hebreów w familii Semityczynej. Jakoż samo objawienie było do natury tego plemienia zastosowane: odnosi się bowiem do pierwiastkowej Historyi ludzkiej, do najprostszych obowiązków względem Boga; a samo prawo najwięcej opiera się na zewnętrznych przepisach. Też i kierunek duchowny nie tak zależał od prawideł pewnych i określonych, jak raczej od tajemniczego i cudownego wpływu widzących pańskich, czyli natchnionych proroków. Własności pokolenia Semityczynego dziwnie zgadzały się z tym systematem: ich umysł pełen wyobraźni i cudowności zostawał ustawicznie podsycany nowemi zjawiskami: ich wyłączność i namiętne trzymanie się podań uczyniły ich najzdolniejszemi do świętego przechowu powierzonego objawienia. Żydzi, ~~wor~~ jak inni Semici, opierają się głównie i jedynie na przeszłości.

Zaledwie nastąpiła wznioślejsza zmiana w objawieniu boskiém, natychmiast dziedzictwo jego zostało przeniesione do innéj familii, któréj własności były odpowiedniejszemi bożemu przeznaczeniu. Dziś Religia nie jest narodową, obejmuje bowiem wszystkie ludy i każdego człowieka po szczególe: musi przeto być zastosowaną do każdego plemienia,

kraju, wieku, potrzeb i wymagań serca i duszy: musi się rozszerzać wszędzie i pod każdym względem; czego tylko plemię Jafeta z cechą swą rozszerzania się dokonać mogło. Z tej przyczyny objawienie oddane zostało tej familii, której głębsza władza myśli, i wiecznie czujna siła śledzenia są zdolne do łatwiejszego odkrycia niewyczerpanych piękności w prawdzie bożej, do wykazania jej związku z każdą inną gromadą prawd, z każdym boskim porządkiem w innych rzeczach, aby w ten sposób były dostarczane nowe dowody przekonania religijnego, i nowe pobudki do uwielbiania mądrości i dobroci Twórczej. Religia w głównych zasadach i dogmatach jest dziełem wyłącznem boskiego objawienia: nic w tym względzie staranie umysłu ludzkiego przyczynić się niemoże; ale jej zastosowanie w szczegółach, jej dowody jawnego, że tak powiem, przekonania są przywiązane po największej części do ruchu badawczego usiłowań ludzkich, do różnych sprężyn naciskających wymaganiami obecności. Stąd każdy krok zdziałany w postępie sumiennych i skromnych poszukiwań, przygotowuje samym niezmiennym i wiecznym prawdom nowe stanowisko, na którem by duch myślący działający mógł przebywać z miłością.

Oto są charakterystyczne cechy dziejów trzech pokoleń pochodzących od trzech synów Noego. Bez tego poglądu religijnego Historia zawsze będzie zagadką niedocieczoną: jakąś różnobarwną mieszaniną złego i dobrego, jakimś przykrym dramatem bez związku, jakąś ustawiczną zmianą bez żadnego widocznego celu. Przeciwnie z tym poglądem wszystkie dzieje nabierają myśli i znaczenia: odkrywa się jednolita osnowa wyższego wpływu nawet w rzeczach drobnych bez najmniejszego uszczerbu wolnej woli ludzkiej, bo ta ma w swej mocy działanie ale nie same wypadki. Jeśli na Historię z Biblijnego stanowiska zapatrywać się będziemy, postrzeżemy wtedy wielką całość cudownej mądrości bożej. Wtedy i wszystkie umiejętności będą w doskonałej zgodzie z prawdami wiary,

wtedy każda nauka przyniesie nowe nabytki dla wyświecenia oraz większej i piękniejszej całości; jak pszczoły z różnych ziół i kwiatów jeden plastr pełen symetryi i całości składają, tak wszystkie starania pojedynczych istot złożą wtedy przy jednem zapatrywaniu się na wszystko największą całość doczesności, aby ją związać w jeden najpiękniejszy wieniec ze światem wiecznym i duchowym. Wtenczas wszelka wiedza, badanie, wszelka czynność i kunszta upadną na twarz przed starożytnem boskiem słowem, wielbiąc przedwiecznego Ojca za ten największy dowód nieskończonej miłości, za ten dar najkosztowniejszy, co był z początku Bóg udzielił jednej familii, a teraz uczynił wszystkim ludom, jako niezgaszone światło dla ducha badającego w ciemnościach tajemnic i bijącego się w odmętach ustawicznych przeciwieństw, jako najsłodszą pociechę w ciężkościach tego żywota, jako przestrogę najskuteczniejszą w najzawikłańszych obłąkaniach serca ludzkiego. Nie potrzeba powagi ludzkiej aby utwierdzić słowo boże: jego powagą jest sama prawda, a wszechświat, natura, historia i wszystkie umiejętności są tylko jego świadkami. W tym kierunku można się oddać wszelkim poszukiwaniom: ożywiające wody ze skały prac ludzkich wytrysną: omyli się jak człowiek w rzeczach obojętnych, ale w prawdach ważnych nigdy, bo go

Słowo Boskie prowadzi: A jak

proroctwo Noego z każdym dniem coraz się więcej sprawdza, tak wszystkie wyroki pisma są prawdami wiecznemi. Niebo i ziemia przeminą, powiada Zbawiciel, ale słowa moje nieprzeminą. —

Rozdział X.

Wykaz znakomitszych potomków Synów Noego, od których są rozdzielone narody po potopie.

1. Te są rodzaje synów Noego, Sema, Chama i Japheta, i narodziło się im synów po potopie.
2. Synowie Japhetowi; Gomer i Magog i Madai i Jawan i Thubal i Mosoch i Thyras.

W. 1. To są rodzaje, t.j. genealogia, czyli pochodzenie pokoleń od trzech synów Noego. Przy wyliczaniu imion, Sem ma pierwszeństwo dla przyczyn wyżej przepowiedzianych, ale genealogia poczyna się od najstarszego t.j. od Jafeta. Ze wszystkich potomków synow Noego, których imiona wykazują się w całym tym rozdziale, powstały różne pokolenia i narody: a chociaż dla wielkiej starożytności, dla przemiany i nazwisk i samych narodów, dla braku dawnych i pewnych historycznych pomników, niepodobna dziś dokładnie oznaczyć, jakie narody od jakiego potomka Synow Noego powstały i w jakiej stronie osiadły; jednak najuczeńsi Historycy i Jeografowie z tego, co jest prawdopodobném w dzisiejszych poszukiwaniach nad obecnym textem, uważają za najdawniejszy i najdokładniejszy pomnik, za główny fundament Dziejów i Jeografii ten dziesiąty rozdział, który sam tylko mocen jest w czasach zamierzchłych uchylić nieco zasłony przy badaniach o pochodzeniu i osiedlaniu się pierwiastkowych ludów. Nadto, wiedzieć należy, że Mojżesz opisuje te narody już po ich rozproszeniu się i pomieszaniu języków, którego przyczynę wykłada w następnym rozdziale. —

W. 2. Gomer; od niego poszli Gomeri, których Grecy zwali Galatami, mieszkali w Azyi we Frygii. Są to sławne Cymbri, albo Cymmerii: jakoż dotąd lud w Wallii pochodzący od Cymbrow zowie się w ich języku Kumeri, Gumeri, lub Cymri. —

Magog; od niego Scyty. Bochart okazał, że wszystko co Ezechiel (r. 38.) mówi o Magogu, zgadza się ze Scytami, którzy około Kaukazu mieszkali.

Madai; Od niego Medy i dawni Sarmaci: ci bowiem właściwie zowią się Sar-Madai, co w Chaldejskiej mowie znaczy Szczątki Medów.

Jawan; Od niego Grecy. Jawan w Hebrajskiem pochodzi od Jon: wiadomo że Grecia zwała się Jonią, albo, jak Homer mówi, Jaonią, albo, jak Pers u Arystofana, Jaonaw. Stąd Daniel (VIII, 21) zowie Alexandra W. królem Jawan.

Thubal, Mosoch. Dwa ludy pochodzące od tych dwóch protoplastów były sąsiednie, jak widzimy u Ezechiela. (XXVII, 13. XXXII, 26) Thubal, wedle zwykłej przemiany Grekom Tubar, jak np: Belial, Beliar, Fikol, Fikor. Herodot równie te dwa ludy kładnie razem. Mosochi mieszkali w Mosochskich górach w Kappadocii. Tubarowie zaś, albo Tyberiowie mieszkali wedle Strabona między Trebizondem i małą Armenią.

Thyras; ojciec Traków i innych pokoleń posuniętych na północ, jak Bochart z wielkiem podobieństwem do prawdy okazał.

3. Synowie zaś Gomerowi; Askenes i Riphat i Thogorma.

4. A synowie Jawanowi; Elisa i Tharsis, Cetthim i Dodanim.

5. Od tych rozdzielone są wyspy narodów w krainach swoich, każdy według języka swego i domów swych w narodziech swoich

---

W. 3. Askenes, albo jak w Hebr: Aschenaz. Od niego lud osiadł w Bitynii, Troadzie i małej Frygii: tam bowiem dotychczas znajdujemy, że jezioro, rzeka i port morski zwały się Askanius, i że dawniej było miasto Askania we Frygii.

Riphat: był ojciec Paflagonów, którzy mieszkali nad morzem czarnem ku północy. Józef powiada, że dawniej Paflagoni zwali się Rifatejczykami. Pliniusz N. znajduje tam równie lud zwany Rifeerami; Mela zowie Ryfaceami.

Thogorma; od niego Trogmady albo Trokmady mieszkali także w Kappadocii.

W. 4. Elisa; od niego lud osiadły w Peloponezie, gdzie większa część nazywała się Elis: samo nawet imię Hellas, Ellas od niego wzięto: stąd Ezechiel (XXVII, 7.) zowie wyspy Archipelagu Greckiego wyspami Elisa.

Tharsis; od niego lud zamieszkały w Cylicii ze stolicą Tharsus: w się zgadza z Izaiaszem mówiącym, że Tharsis leży z drugiej strony morza naprzeciw Tyru.

Cetthim; w oryg: Chitthim; jego potomków Pismo kładnie blisko Tarsu. Kittyjczykowie mieszkali w zachodniej Cylicyi. Alexander W. zowie się królem Kittyjskim: okręta Macedońskie Pismo nazywa Kittyjskiemi: stąd Chitthim był ojcem Macedonów. —

Dodanim: od niego lud pochodzący osiadł w Epirze, skąd później wyszli Doryjczykowie.

W. 5. Wyspy narodów. Hebrei nazywali wszystkie kraje wyspami do których z Palestyny musieli morzem płynąć, choćby to ~~tez~~ były lądy stałe. Nadto, każdy kraj obcy od nich oddalony i mający rząd oddzielny od innych nazywali także wyspami. Tu zaś przez wyspy narodów, rozumieją się po prostu osobne plemiona, osobne narodowości, które są tak oddzielone od innych pokoleń, jak wyspy jedne od drugich. Można przeto oddać w ten sposób; królestwa albo państwa narodów.

Każdy według języka swego. Tu Mojżesz przypomina, że to rozproszenie się ludów nastąpiło po pomieszaniu języków przy wieży Babilońskiej: bo pierwej wszyscy mieli jedną mowę.

6. A synowie Chamowi; Chus i Mesraim i Phuth i Chanaan.

7. Synowie Chusowi; Saba i Hewila i Sabatha i Regma i Sabatacha. Synowie Regmowi; Saba i Dadan.

W. 6. Chus wedle Józefa był ojcem Etiopów, gdyż ci za jego czasów nazywali się między sobą Chuseami. Nienależy tu rozumieć właściwej Etiopii, ale części Arabii przyległej Egyptowi, co się nazywała także Etiopią: stąd parafrasta Jonatan tłumaczy Chus przez Arabią. Chus, Chusan są jednym i tym samym krajem. Chusan i Madian mieszkali razem: dla tego Mojżesz zowie swą żonę Chusitką albo Etiopką, chociaż rzeczywiście była Madianitką.

Mesraim w oryg: Misraim: protoplasta Egypcian, którzy w piśmie zowią się Mesraim: a stolica Kair dotychczas od Arabów zowie się Meser, Mesra. U starych Egypcian pierwszy miesiąc nazywał się Mesori; Cedrenus cały Egypt nazywa Mestrą.

Phuth. w oryg: Puth. S. Hieronim wyprowadza od niego Libijczyków i Mawrytanów, gdzie się rzeka Phuth znajduje.

Chanaan: jego potomkowie Chananei nietylko zajmowali ziemię obiecaną, ale Fenicię i inne części przyległe.

W. 7. Saba. Dwóch było Sabów: lecz ten syn Chusa był protoplastą Abyssinczyków, i skąd królowa Saba nawiedziła Salomona.—

Hewila. Dwóch także było Hewilów i dwa kraje: Hewila syn Chusa dał początek ludowi, co mieszkał przy perskiej odnodze.

Sabatha w oryg: Sabtah osiadł ze swem potomstwem w Arabii szczęśliwej blisko Hewili niedaleko od miejsca, gdzie Ptolomeusz kładnie miasto Saffa, lub Zaffa. Stamtąd osady przeszły na drugą stronę odnogi Perskiej, gdzie jest i wyspa Soffa: posunęły się aż ku Medom i były znane pod imieniem Masabtów, t.j. wedle słowa Chaldejskiego Mesa i Sabtah znaczy wśrodku kraju Sabtowie.

Regma zamieszkał kraj nazwany Rhegma, także w Arabii szczęśliwej ku połuniowi, gdzie było miasto, jak Ptolomeusz świadczy, Rhegma.—

Sabatacha. Niewiadomo gdzie osiadł: Bochart kładnie jego potomstwo w Karymanii.

Saba albo, jak w oryg, Seba syn Regmy, ojciec Arabów Sabejczyków.

Dadan w oryg: Dedan osiadł z potomstwem przy Regmie w Arabii szczęśliwej, ale nieco dalej na wschód.—

8. Zaś Chus zrodził Nemroda: ten począł być możny na ziemi.
9. I był duży łowiec przed Panem. Przeto wyszła przypowieść; Jako Nemrod duży łowiec przed Panem.
10. A początek królestwa jego był Babilon i

W. 8. Nemrod w oryg: Nimrod, w 70^{ciu} Nebrod, w Arabs: Namrud. Był szóstym, i jak się zdaje najmłodszym synem Chusa. Mojżesz wyraźnie go odróżnia od innych, bo się najwięcej wsławił.
Począł być możny na ziemi: jako wielki wódz i podbojca pokoleń. Do jego czasów był tylko rząd patryarchalny; wszyscy członkowie jednej rodziny ulegali ich głowie albo ojcu: w ten sposób jedna familia była niezależną od drugiej i stanowiła jakby osobne państwo. Nemrod przemocą i siłą podbił wiele pokoleń pod swoje panowanie i był pierwszym na świecie Monarchą. Mojżesz tu oznacza ważną epokę przejścia rządu familijnego w monarchiczny, co dowodzi wielkiego rozmnożenia się ludzi za czasów Nemroda.
W. 9. I był duży łowiec, silny, potężny łowiec. W tym wierszu wykazuje Mojżesz jakim sposobem Nemrod przyszedł do władzy. Polowanie w początkach było arcy potrzebnem i pożytecznem zajęciem, bo ziemia zapełniona dzikim i drapieżnym zwierzem niemogła być swobodnie zamieszkaną przez ludzi: dla tego w starożytności łowy były nadzwyczaj szanowane i cenione. Nemrod śmiałością i zręcznością wytępiając zwierzęta ~~ozny~~ szkodliwe, oczyszczał ziemię i zyskiwał powszechną wziętość, która mu wielu ściągała towarzyszów; w ten ~~zał~~ sposób zaprowadziwszy łowy wielkiemi obławami przyzwyczaił swych zwolenników do posłuszeństwa i wojny: nietrudno mu więc było ze swą bandą wprawioną do bojów opanować pokolenia osamotnione i połączyć je w jedną monarchię. Persy łowami zaprawiali swych wodzów i królów do boju. Xenofont zauważył, że wszyscy starożytni bohaterowie byli łowcami: stąd łowy były wytworną królewską zabawą. —
Przed Panem. Wyrażenie hebrajskie, znaczy to samo, co istotnie, rzeczywiście: można tak oddać; I był wielkim łowcem rzeczywiście.
Przeto wyszła przypowieść itd Za czasu Mojżesza mówiono o każdym dzielnym i mężnym rycerzu; jak Nemrod wielki łowiec przed panem. Pamięć Nemroda napełnia dzieje początkowe wszystkich dawnych narodów. Asyryjczykowie, u których Orion i Nimrod jedno znaczą, zrobili z niego Boga, który w niebie ma psy i zające.
W. 10. A początek królestwa jego był Babibon. Wedle dawnych historyków Belus, czyli Baal był założycielem Babelu albo Babilonu: Belus i Baal znaczy pan itd imię było nadane Nemrodowi, który po potopie był pierwszy we właściwem znaczeniu panem. On zaczął budować miasto Babilon, które jego syn, albo Nin, czyli Ninus, co także oznacza syn, dokonczył. Ojcowie święci i Historycy utrzymują, że od czasu monarchii Babilonskiej zaczęło się bałwochwalstwo. Kronika Alexandryjska podaje, że Nemrod wprowadził do Asyryi cześć ognia, co Arabscy pisarze stwierdzają. Ninus kazał cześć swego ojca jak Boga, któremu Semiramis dźwignęła wspaniałą świątynię. Nemrod albo Belus był pierwszym pogańskim bożkiem: stąd

Arach i Achad i Chalanne w ziemi Sennaar

11. Z onej ziemi wyszedł Assur i zbudował Niniwen i Ulice miasta, i Chale.

12. Resen też między Niniwen i Chale: to jest miasto wielkie.

---

po największej części bożkowie wschodni mają to imię, np: Bel, Baal, Belzebub, Beelfegor, Baal Berith, Baal-sames itd. —

Arach. Nemrod zbudowawszy Babilon na swą stolicę, dźwignął jeszcze trzy inne miasta w tym samym kraju. Trudno dziś oznaczyć położenie tych miast; najpodobniej Arach, albo jak w Hebr: Erech był w Chaldei, gdzie wschodni wymieniają gród Erek: będzie to Arakka Ptolomeusza, albo Arecha Marcelina, który [illegible] to miasto kładnie nad Tygrem w Suzanie.

Achad. Nic pewnego; jedni chcą, że to Nisibis nad Tygrem, drudzy mieszczą je dalej w Persyi.

Chalanne, najpodobniej Ktezifon nad Tygrem.

Sennaar. Mezopotamia. Mojżesz dla tego kraj tych miast oznacza, że był drugi Babilon w Egypcie, który później przybrał imię Cyrus.

W.11. Z onej ziemi wyszedł Assur. t.j. Nemrod z Mezopotamii czyli Sennar po zbudowaniu miast wyżej wymienionych wyszedł do ziemi, która się później nazywała Assur, czyli Assyrią: i tam zbudował wielkie miasto, które nazwał Niniwą od syna swego Ninusa, jak Kain od imienia swego syna nazwał gród Henochią. —

Ulice-miasta jest to przekład słowa Hebrajskiego Rechoboth, co rzeczywiście było nazwaniem grodu. Arabi zowią jedno miasto: Rahabat Melik t.j. Rahabat królewskie, co było przy ujściu Chaborasa poniżej Cercuzii. Lecz tu daleko lepiej pójść za Bochartem, który Rechoboth uważa za miasto Byrtha, jak zowie Ptolomeusz, albo Wirta, jak chce Ammianus; leży na zachodnim brzegu Tygru przy ujściu rzeki Lykus. Byrtha po Chaldejsku to samo znaczy co Rechoboth Hebrejskie: t.j. ulice miasta. —

[illegible] Chale: Strabo mieści ten gród przy początku rzeki Lykus; była to stolica Chalonity. Jest to Chala, albo Hala, gdzie byli Izraelici zaprowadzeni w niewolę. (IV. Król. XVII, 6).

W.12. Resen, najpodobniej jest Larissa Xenofonta, miasto wielkie. La jest przy-rostkiem, który grecy z niewiadomości połączyli z samem nazwaniem Rissa: jak np: Król Assyryjski zawiódł Izraela do La Halah, t.j. do Halah. — Inni chcą tu widzieć Resain miasto sławne zwycięstwem Gordiana i położone nad rzeką Chaboras. —

13. Ale Mesraim zrodził Ludima i Anamima i Laabima i Nephthuma.
14. I Phetrusima i Chasluima: z których poszli Philistynowie i Kaphtorymowie.
15. Chanaan zaś zrodził Sidona pierworodnego swego, Hethego,

W. 13. Ludim, od niego wywodzą jedni Lydyjczyków, drudzy części Abyssynii pograniczną Egyptowi. —
Anamim, od niego wzięły początek Nomady Anamitskie, Nasamonici mieszkający w Lybii, gdzie był kościół Jowisza Amonskiego: nazywano ich bowiem Anamijczykami. Herodot naoczny świadek powiada że ten lud koczujący Anamijczyków miał wielki wstręt do wieprzowiny, a lubił skopowinę, i że w zwyczajach swoich zbliżał się do Egypcian. Anam znaczy baran.
Laabim w oryg: Lehabim protoplasta Egypskiej Lybii, o której wspominają Ptolomeusz i Pliniusz. Ci Lybijczycy mieszkali na granicy Egypskiej na zachód Tebaidy w piaszczystej i skwarnej stronie: jakoż Leabim znaczy spalony skwarny.
Nephthum, w oryg: Naphthuchim. Egypcianie, jak świadczy plutarch, nazywają pomorze i strome skały Nephtun: stąd wnoszą że lud od tego protoplasty mieszkał w Marmoryce przy Cyrenaiku na brzegach śródziemnego morza. Neptun Bożek Lybijski mógł się urodzić z imienia syna Mesraima Nephthuma
W. 14. Phetrusim w oryg: Patrusim, od niego lud zamieszkał kraj nazwany Patros, który z Tebaidą czyli wyższym Egyptem graniczył. (Ezech XXIX, 14. Jerem XLIV, 1.)
Chasluim, jego potomków mieszczą około góry Kassius, w tej części niższego Egyptu, którą Ptolomeusz zowie Kassiotis. Od tego pokolenia poszli Filistyny albo jak w oryginale Pelistymy i Kaftorymy, którzy mieszkali w sąsiedztwie. Hebrei, siedmdziesięciu tłumaczów, trzy Chaldejskie parafrazy i wszyscy ojcowie przez Kaphtorym rozumieją Kappadocią leżącą nie w małej Azyi ale w Egypcie. Majmonid i Saadias oznaczają położenie siedliska Kaftorymów przy Damiecie, gdzie było miasto Koptus: stąd powstać mogło nazwanie Koptów. Inni z Jeremiaszem (XLVII, 4.) kładną za siedlisko Kaphtorymów wyspę na morzu Tanis, co jest między Damiettą a Tiną.
W. 15. Sidon protoplasta Sydończyków, założyciel Sydonu.
Heth, ojciec Hetejczyków, o których pismo często wspomina: mieszkali w ziemi Chananejskiej ku południowi niedaleko od Hebronu i Berseby: był to lud bitny. —

16. I Jebuzego i Amorrego, Gergesego,
17. Hewego, i Aracego: Sinego,
18. I Aradego, Samarego i Amathego: a potém rozsiatysię narody Chananejczyków.
19. I były granice Chananejskie idąc od Sydonu do Gerary aż do Gazy, a wnidziesz do Sodomy i Gomorry i Adamy i Seboima aż do Lezy.
20. Ci są synowie Chamowi w rodach i wjęzykach, wpokoleniach, ziemiach i narodach ich.

W. 16. Jebuzy, od niego poszło bitne pokolenie Jebuzejczyków, którzy jeszcze za czasu Dawida ~~zajmowali~~ zajmowali Jeruzalem i górę Sion.

Amory, Ojciec Amorejczyków, którzy mieszkali na dolinie Eskol, i na górach przy zachodniej stronie morza martwego: stamtąd przeszli Jordan i zabrali kraj Moabitów.

Gorges, od niego poszli Girgonty: mieszkali na wschodnich brzegach jeziora Tyberias.

W. 17. Hewe od niego wzięli początek Hewici, którzy mieszkali w północnej stronie Chananejskiej od góry Hermon do granic Sydonu: od Hewitów poszli Sychemici i Gabaonici.

Aracy w oryg: Harchi, jego potomstwo najpodobniej mieszkało u stóp Libanu. Ptolomeusz i Józef wspominają, że tam było miasto Arka, albo Archa: tamże była sławna świątynia Wenery Archickiej, którą, jak świadczy Makrobiusz, mieli w wielkiej czci Filistyny.

Sini; S. Hieronim powiada, że Sinici mieszkali niedaleko od Arki, gdzie było miasto Sin ich stolica.

W. 18. Arady, jego potomstwo mieszkało na wyspie przy brzegach Fenickich zwanej Aradus. —

Samari w oryg: Semari; jego potomstwo mieszkało niedaleko od wyspy Aradus, na stałym lądzie, gdzie była ich stolica Samaraim albo Semaraim. (Joz: XVIII. 22).

Amathy w Oryg: Hamathy, od niego poszli Amatejczycy, ich stolicą było miasto Amat, albo Emat w Palestynie.

A potem, t. j. w następnym czasie po rozmnożeniu się Chananeów, ich granice zostały rozszerzone: objęli bowiem całą Idumeę, Palestynę aż do ujścia Orontu. Jeśli Mojżesz w opisie ziemi Chananejskiej niesięga daleko na północ, to jedynie dla tego, że opisuje tylko te części Palestyny, które Bóg Hebreom przeznaczył. Chanaan miał jedynastu synów i nienawszystkich padł wyrok zagłady: bo Sydończyki, Arkici, Sinici, Aradyci, Sameryci i Amatejczycy niebyli objęci ziemią obiecaną.

W. 19. Były granice Chananejskie; t. j. granice ziemi obiecanej Żydom, bo inni Chananei rozsiali się po stronach sąsiednich bądź zmuszeni mieczem Hebreów, bądź dobrowolnie,

Od Sydonu itd. Granica ~~szła~~ z północno-zachodniej strony, gdzie był Sydon, szła brzegiem morskim przez miasto Gerar do Gazy na końcu południowo-zachodnim; dalej ciągnęła się granica od wschodu przez miasta Sodomę, Gomorrę, Adamę i Zeboim, które leżało na końcu południowo wschodnim, tam Jordan odgraniczał całą wschodnią stronę aż do miasta Leza albo Lais, czyli Cezarea Filippi, która była u źródeł Jordanu w północno wschodniej stronie ziemi obiecanej: wreście od Lais na północ biegła granica do Sydonu. Na czterech końcach były więc cztery miasta pograniczne: t. j. Sydon w północno zachodniej, Gaza w połódniowo-zachodniej, Seboim w południowo-wschodniej, i Lais w północno wschodniej stronie.

W. 20. Ci są synowie Chamowi; Widzimy, że Cham i jego dzieci zaludnili całą Afrykę, t. j. Mezraim Egypt a Phut inne części: nadto Chus i Chanaan zajęli byli znaczną część Azyi. —

21. Z Sema też zrodzili się z ojca wszystkich synów Heberowych, starszego brata Japhetowego.
22. Synowie Semowi; Elam i Assur i Arphaxad i Lud i Aram.
23. Synowie Aramowi; Us i Hul i Gether i Mes.

W. 21. I sema zrodzili się, z ojca wszystkich synów Heberowych. Mojżesz przystępuje do wyliczenia potomstwa Sema czyli Semitów, zwraca szczególniej uwagę na tych potomków Sema, którzy bądź od Hebera protoplasty bądź od przejścia za Eufrat byli nazwani Hebreami. Heber bowiem oznacza za, i dla tego żydzi co wyszli z za Eufratu zwali się Hebreami; w tem znaczeniu Abraham był nazwany Hebrejczykiem, t. j. wychodzcą z za Eufratu. (Gen. XIV, 13.) Starszego brata Jafetowego. W oryginale ten wiersz; I samemu Semowi urodził się także sam ojciec wszystkich synów Heberowych, brat Jafeta starszego. Jasno przeto widzimy, że Jafet był starszym bratem Sema, co nawet pokazuje się z całego opisu Mojżesza. Noe przed urodzeniem trzech synów miał 500 lat, a gdy wszedł do Arki miał 600. Sem zaś we dwa lata po potopie kiedy mu się syn Arfaxad narodził miał sto lat, (XI, 10. Gen.) a Noe 602; więc przy urodzeniu się Sema Noe miał pięćset dwa lata: a że wiemy z pisma że Noe począł rodzić tych trzech synów w 500 lat życia swego: rzecz tedy prosta, że Sem niemógł być najstarszym synem i że Jafet o dwa lata był starszy od Sema.

W. 22. Elam w oryg: Helam, Ojciec Elamitów lub Helamitów, o których wspominają Dzieje Apostolskie: (11, 9.) Stolicą ich było miasto Elymais: lud bitny, mieszkający między Medami i Mezopotamią. Józef od tych Elamitów daje pochodzenie Persom.

Assur, od niego poszli Assyryjczycy, czyli Assyria, dziś Kurdistan: stolicą kraju była Niniwa znana jeszcze pod imieniem Adiabena, Assyria. –

Arfaxad, od niego potomstwo osiadło w kraju, który Ptolomeusz zowie Arrapachitis, na północ Assyryi.

Lud, od niego Lydyjczykowie w małej Azii, gdzie przebiega rzeka Meander, której imię to samo znaczy co Hebrajskie Lud, t. j. kręty.

Aram. Od niego są Syryjczycy, dawniej zwani Aramei, albo Arimei jak piszą Heziod, Homer i Strabo. Syryjczycy wszystkie kraje między Tyrem i Babilonem leżące, choć tam i synowie Chanaana w części zaludnili ziemię, zowią Aram; i tak Armenię i Mezopotamię zowią Aram–Naharaim: t. j. dwóch rzek, bo leży między Tygrem i Eufratem. Aram-Saba t. j. kraj przy Palmyrze, Aram–Damesek t. j. t. j. kraj przy Damaszku, co był stolicą Syryi.

W. 23. Us, albo Uz: jego potomków mieszczą także w Syryi około Damaszku: Dawna Arabska wersia kładnie miasto Us Al-ghuta: co właśnie zgadza się z powyższym sądem, dotąd bowiem dolina około Damaszku zowie się Ghuta, albo Al-ghuta.
Hul albo Chul, jak w Oryg: jego potomstwo osiadło przy Cholobetene: w Armenii wielkiej, gdzie wiele nazwisk miast i rzek zaczyna się od słowa Chul. Nadto ich obyczaje z Arabskiemi są jedne.

24. Zaś Arphaxad zrodził Salego, z którego poszedł Heber.
25. Heberowi lepak urodzili się dwaj synowie: imie jednego Phaleg, iż we dni jego rozdzieliła się ziemia: a imie brata jego Jektan.
26. Który Jektan zrodził Elmodada i Salepha i Asarmotha, Jarego.
27. I Adurama i Uzala i Deklę.

W. 24. Salah, od niego potomstwo zamieszkało w Chaldei. Heber także osiadł w Chaldei, bo ztamtąd i Abraham wyszedł.

W. 25. Phaleg, jego potomstwo było około Babilonu, gdzie nad Eufratem było miasto Phalga.

We dni jego rozdzieliła się ziemia; Rozproszenie narodów przy wieży Babel nastąpiło albo przy samém urodzeniu się ~~jeg~~ Phalega, albo za jego życia. Ojciec jego Heber na pamiątkę tak ważnego wypadku nadał synowi imie Phaleg, co w Hebrajskiém znaczy zmianę, podzielenie: zdarzyło się to roku po potopie 181. —

Jektan miał trzynastu synów i wszyscy osiedli w Arabii szczęśliwej. Jektan jest ojcem Arabów, którzy go zowią Kathan: jakoż dawna wersia arabska kładnie Kathan zamiast Jektan. Ptolomeusz wspomina Kathanitów w Arabii szczęśliwej. Niedaleko Mekki jest miasto Baizat-Jektan, t. j. mieszkanie Jektana.

W. 26. Elmodad w hebr: Almodad, jego potomstwo zamieszkało w środku Arabii szczęśliwej około rzeki Lar wpadającej do zatoki perskiej. Ptolomeusz Almodeów zowie ze zwykłem Grekom przekręcaniem Allumeotami.

Saleph, od niego poszli Salapeniani, którzy, jak świadczy Ptolomeusz, mieszkali w Arabii przy źródle rzeki Betius.

Asarmoth, jego potomstwo w Arabii Szczęśliwej: kraj ich zowie się po arabsku Hadra-moth, co z hebrajskiém asarmoth jedno ma znaczenie, t. j. kraina śmierci.

Jara. Dawniej na brzegu czerwonego morza byli Jerachei, których jeszcze zwano Agatorchides, Alilei: lecz wszystkie te imiona mają jedno znaczenie, t. j. dzieci księżyca. Ptolomeusz wymienia wyspę Jerakan na pobrzeżu Alilejów.

W. 27. Aduram, najpodobniej, wedle Bocharta, jego pokolenie ~~xxx~~ mieszkało przy końcu odnogi perskiej, gdzie Pliniusz kładnie Drimatów. —

Uzal osiadł także w Arabii szczęśliwej, gdzie jest miasto Sanoa, dawniej, jak Pliniusz świadczy, Uzal zwane.

Dekla także w Arabii szczęśliwej, gdzie dawniej mieszkali Minei. Dikela znaczy palmowe drzewo w Chaldajskiém, i właśnie ta część Arabii obfituje w palmy.

X

28. I Ebala i Abimaela, Sabę,
29. I Ophira i Hewilę i Jobaba. Ci wszyscy synowie Jektanowi.
30. A mieszkanie było ich od Messy idącym aż do Sephary góry na wschód słońca.
31. Ci synowie Semowi, według domów i języków i krain w narodziech swoich.
32. Te domy Noego według ludzi i narodów ich. Od tych rozdzielone są narody na ziemi po potopie.

W. 28. Ebal, albo Hobal, jego potomków mieszczą na afrykańskich brzegach przy zatoce Obal.
Abimael kładną jego potomstwo w Arabii szczęśliwej około miasta Mali, o którém wspomina Teofrast.
Saba, ten syn Jektana był ojcem Arabów Sabejczyków, których Pliniusz sadowi między arabską a perską odnogą.
W. 29. Ophir, trudno oznaczyć siedlisko jego potomków; jedni je mieszczą w Indyi, drudzy, i prawdopodobniéj, około morza czerwonego.
Hewila, ten drugi Hewila syn Jektana osiadł z potomstwem na granicach Amalekitów, przy ziemi obiecanéj.
Jobab, od niego poszli Jobaryci, albo Jobabyci, o których Ptolomeusz wspomina, że mieszkali w południowo zachodniéj części Arabii.
W. 30. A mieszkanie itd. Te słowa utwierdzają cośmy powiedzieli, że wszyscy synowie Jektana, wyjąwszy może jednego Ebala, osiedli w Arabii szczęśliwej Arabii między arabską a perską odnogą.
Messa, albo Musa, jest to Moka znany port czerwonego morza, który bywa zwiedzany od Egypcian i Etyopów dziś jeszcze. Sefarze położonéj więcéj na wschód pod górą Klimax według tablicy Ptolomeusza. Sefara była stolicą Sefarytów.

Rozdział XI.

Przy budowaniu wieży Babel rozdziela się pierwotny język na wiele języków. Rodzaj Sema syna Noego aż do Abrahama opisuje się.

1. A ziemia była jednego języka i tejże mowy.
2. I gdy szli od wschodu słońca, naleźli pole na ziemi Sennaar, i mieszkali na niem.

W. 1. w Hebr. I była cała ziemia jedne usta i jedne słowa. t.j. że na całej ziemi wszyscy ludzie mówili wtenczas jednym językiem.

W. 2. Gdy szli; nie kilka pokoleń, ale ówczas będący wszyscy ludzie, jak się to najwyraźniej pokazuje z całej tej historyi.

Od wschodu Słońca; Noe po wyjściu z Arki osiadł z całą swą rodziną w Armenii na górach. Ararat leży o dwa stopnie bliżej wschodu niż ziemia Sennar; kiedy więc potomstwo Noego szło stroną północną do Sennar, to musiało koniecznie wyjść ze wschodu aby przejść do tej ziemi.

Naleźli pole. To wyrażenie oznacza, że nie umyślnie szli do Sennar, ale przypadkiem trafili na to pole, jak zwykle bywa w życiu koczowniczem. Potomstwo Noego mieszkając długo na górach Ararat rozmnożyło się bardzo, zstępując z nich dla szukania wygodniejszej i żyźniejszej siedziby wiedli koczujące życie, i w ten sposób trafili na pole Sennar, które dla swej obszerności i żyzności zatrzymało wędrowców.

Sennar. w Hebr. Sinhar. Kraj wokoło Babilonu przy rzekach Tygrysie i Eufracie. Ziemia ta później została nazwaną Sennar od tego wydarzenia co i wieża Babel: bo Sennar znaczy wybicie czyli pokruszenie zębów, co w przenośnem rozumieniu wyraża upokorzenie. „W Sennar mieszkali zębacze, którzy kąsali pychą i uwłaczaniem bliźniego i Boga, przeto im Bóg zęby wytrącił, gdy ich czynności i słowa nagle pomieszał. O tem napisano jest: pokruszyłeś zęby grzeszników; (P. 3.) i znowu: Bóg pokruszy zęby ich w ściech ich". (P. 57.) S. Grzegorz.

3. I rzekli jeden do bliskiego swego: pódźcie naczyńmy cegieł i wypalmy ją ogniem. I mieli cegłę miasto kamienia, a ił kliowaty miasto wapna.

4. I rzekli: Pódźcie zbudujmy sobie miasto i wieżę, którejby wierzch dosięgał nieba:

W. 3. I rzekli jeden do bliskiego swego. W Hebr. I rzekli mąż do towarzysza swego: to jest jeden do drugiego, czyli jedni do drugich, jak ma przekład Arabski. Naczyńmy cegieł. Na górach Armeńskich zwykli budować z kamieni, lecz gdy na żyznej równinie Sennar nie znaleźli głazów, przeto zrobili cegły, a zamiast wapna użyli, jak jest w oryginale i Wulgacie, żywicy, co nasz Wujek dobrze oddał przez ił klijowaty. Wiemy bowiem ze Strabona i innych pisarzy, że Babilon obfituje w rodzaj smoły czyli żywicy płynnej i zsiadłej. Herodot świadczy, że mieście Is, ośm dni drogi od Babilonu, jest mała rzeczka także nazwana Is, wpadająca do Eufratu, co ma mnóstwo żywicy, którą brano do Babilonu. Diodor, powiada, że strony Babilońskie niezmiernie wiele mają ziemnej żywicy, której mieszkańcy używają nietylko do budowania domów, lecz nawet do palenia miast drew. Arrianus zeznaje, że sławny kościoł Belusa leżący w pośrodku Babilonu murowany był z cegieł spojonych tą żywicą ziemną.

W. 4. Którejby wierzch dosięgał nieba. Wyrażenie Hyperboliczne. t.j. wieżę bardzo wysoką. Podobnie i u nas zwykło się mówić, np: góry niebotyczne, lasy niebotyczne itd. W późniejszym czasie ~~przy~~ w około tej wieży ~~zbudo~~ niedokończonej zbudowano świątynię Belusa. Różne są podania o wysokości Babilońskiej wieży: s. Hieronim kładnie jej wysokość do czterech tysięcy kroków, Arabi swojej przesady zwyczajem liczą 12 tysięcy kroków. Herodot zaś naoczny świadek powiada, że ze środka kościoła Belusa wznosiła się ogromna wieża, a na niej znajdowała się inna wieża i tak dalej ośm wież coraz cieńszych jedna na drugiej, a wszystkie

żeby wy-
pokru
(S. 57.) J.

a uczyńmy sławne imię nasze pierwej
niż się rozproszymy po wszystkich ziemiach.
5. I zstąpił Pan aby oglądał miasto i wieżę,
którą budowali synowie Adamowi:
6. I rzekł: Oto jeden jest lud, i jeden język wszyst-
kim: a poczęli to czynić, i nieprzestaną od
myśli swojch, aż je skutkiem wypełnią.

---

sławne imię: próżność i pycha były główną przyczy-
ną budowania wieży Babilońskiej, a przeto jako
dzieło dumy niemogło podobać się Panu Bogu.
Stąd Chryzostom uczy nas mówiąc: „Jeśli koniecz-
nie pragniesz wiecznej pamięci, ja ci do niej dro-
gę pokażę, a ta jest, jeśli rozdasz ubogim pienią-
dze, któreby[ś] stracił na głazy i gmachy: tak
pozyskana pamięć jest nieśmiertelną, mnoży
niezliczone skarby, uczyni lżejszem brzemię
grzechów i zjedna ci wielką ufność w Bogu.“
Józef żydowin przytacza podanie, że ci budowniczy wie-
ży chcieli się nią ubezpieczyć od potopu jeśliby zno-
wu nastąpił, lecz Pismo nic o tém niewspomina.
Pierwej niż się rozproszymy; w Hebr; Byśmy się czasem nie-
rozproszyli, t.j. dorozumieć się trzeba, bez wzniesienia pom-
niku naszej pamięci, albo chwały. Inni jednak cały ten
wiersz inaczej tłumaczą i ten wykład niéma nic prze-
ciwnego: wyraz hebrajski oddany tu przez imie oznacza
raczej pomnik, monument, albo znak, jak to nam wy-
jaśnia miejsce Izaiasza (55, 13.), gdzie tenże wyraz w tem
znaczeniu jest użyty. (ściśle więc przekład textu będzie ten:)
I uczyńmy sobie znak, abyśmy się czasem nierozproszyli na
obliczu całej ziemi. Ludzie bowiem wiodąc wtedy życie koczownicze i pasterskie
lękali się obłąkać w pustych obszarach nieznanej im ziemi: ale to się sprze-
ciwiało woli Bożej, która postanowiła rozdzielić pokolenia dla zaludnie-
nia całej ziemi.
W. 5. I zstąpił Pan aby oglądał: Sposób mówienia ludzki, o którem jużeśmy
namienili. „Bóg nieprzechodzi z miejsca na miejsce, bo wszędzie i zawsze jest
cały, lecz mówi się że zstępuje, gdy to czyni na ziemi, co się nad zwykły
bieg natury dzieje, i w czém się moc jego wyraźnie pokazuje.“ Aug.
Pismo chcąc oznaczyć, że Bóg zwleka do jakiegoś czasu karę, używa
tego wyrażenia: Bóg zstępuje i ogląda: dając przez to poznać, że Bóg
nic niedziała z pośpiechem i gniewem: tak czytamy że Bóg zstąpił
do Sodomy, albo jak w Micheaszu do Judei. Bóg jest cierpliwy, bo wieczny.

7. Przeto podźcie, zstąpmy a pomieszajmy tam język ich, aby niesłyszał żaden głosu bliźniego swego.
8. I tak rozproszył je Pan z onego miejsca po wszystkich ziemiach, i przestali budować miasta.
9. I przetoż nazwano imię jego Babel, iż tam pomieszany jest język wszystkiej ziemie: i z onąd rozproszył je Pan po wszystkich krainach.

W. 7. Zstąpmy a pomieszajmy. W Starym Testamencie Przenajświętsza Trójca wszędzie się tajemniczo przegląda: postrzegamy bowiem, że tu Bóg Ojciec przemawia do Syna i Ducha S. Pomieszanie języków, czyli utworzenie z jednego wielu nie jest w mocy Anielskiej, wszystko bowiem co jest kreacią należy do samego Boga: a jako On sam jest twórcą myśli człowieczej, tak równie jest twórcą i sposobu oddania tej myśli w słowach. Chryzostom, Augustyn.

Pomieszajmy tam język. t. j. rozdzielmy jedną ludzką mowę na wiele języków, nie żeby każdy tam człowiek mówił osobnym dyalektem, ale familie otrzymały nagle odmienną mowę

Niesłyszał, t. j. nierozumiał.

W. 8. Jedność mowy była związką jedności społeczeństwa ludzkiego: jak tylko ta związka została cudownie zerwaną, natychmiast ród ludzki niemogąc się rozumieć podzielił się na tyle społeczeństw, ile Bóg stworzył nowych języków, bo tylko duch i rozumienie wiąże społeczeństwo ludzkie. Każdy język jest związką każdej narodowości. Z tej przyczyny świat ucywilizowany, jako pracujący dla dobra całej ludzkości zawsze ma związką swoją jakiś jeden język powszechny, i dawniej był język Grecki, póżniej Łaciński, a teraz język Francuski. Jak w tej historyi prześwieca się dziwna moc Boża: wszyscy ludzie jednozgodnie budują wieżę: Bóg nieużywa żadnej siły, ale w jednej chwili pomieszaniem języków dumny ich zamiar zniweczył.

W. 9. Babel znaczy pomieszanie

10. Te są rodzaje Semowe: Semowi było sto lat kiedy zrodził Arphaxada, we dwie lecie po potopie.

11. I żył Sem zrodziwszy Arphaxada pięćset lat, i zrodził syny i córki.

12. Arphaxad zaś żył trzydzieści i pięć lat, i zrodził Salego

---

Wszystkiej ziemi: to jest wszystkich ludzi, wszystkich potomków Noego język został pomieszany bez żadnego wyjątku; od tego więc czasu pierwotna mowa zaginęła. – W. 10. Te są rodzaje Semowe: czyli, Oto genealogia Sema. Mojżesz tu opisuje potomstwo Sema tylko w linii prostej przez Arfaxada do Abrahama: bądź że inni potomkowie Sema wpadli w bałwochwalstwo, bądź że genealogia narodu Żydowskiego, jako dla nich pisana, tym bardziej była główną rzeczą dla natchnionego Historyka, że z tego ludu miał się narodzić zbawiciel całego świata.
W. 12. Arfaxad... zrodził Salego. Tak ma text Hebrajski i w tém miejscu i w księdze 1 paralip: r. 18; Przeciwnie zaś w przekładzie Siedmdziesięciu w obu tych miejscach znajdujemy jeszcze patryarchę Kainan, w ten sposob: Arfaxad zrodził Kainana, a Kainan zrodził Salego. Co także znajdujemy i w Ewanielii S. Łukasza w rozdziale trzecim, gdzie się czyta: Który był Sale, który był Kainan, który był Arfaxad. Z tém wszystkiem czytanie oryginału ma pierwszeństwo tym bardziej, że ta różnica jest późniejsza, a zatem stała się omyłką. Filo i Józef i wszyscy dawni Żydzi czytali tak jak dziś mamy w Hebrajskiém: najdawniejsze wersie jak chaldejska i Łacińskie nie mają Kainana. Jakoż dawniej i w przekładzie Siedmdziesięciu nie znajdowali ojcowie tego dodatku. Teofil Antyocheński, chociaż używał téjże Greckiej wersyi, jednak przy wyliczaniu tychże samych Patryarchów, nie czyni wzmianki o Kainanie, lecz wyraźnie powiada, że Arfaxad zrodził Salego. Tak samo czytali w Siedmdziesięciu Juliusz Afrykanski i S. Epifani. S. Hieronim, który z największą pilnością wykazuje wszędzie różnicę między textem a przekładem Siedmdziesięciu, nie wspomina bynajmniej o tym dodatku, którego więc nie było za jego czasu.

13. I żył Arphaxad zrodziwszy Salego trzysta a trzy
lata, i zrodził syny i córki.
14. Sale zaś żył trzydzieści lat, i zrodził Hebera.
15. I żył Sale zrodziwszy Hebera, czterysta a
trzy lata, i zrodził syny i córki.
16. A Heber żył trzydzieści i cztery lata i zrodził
Phalega.
17. I żył Heber zrodziwszy Phalega czterysta i trzy-
dzieści lat: i zrodził syny i córki.

Euzebiusz licząc genealogię patryarchów wedle textu Hebrajskiego, Samarytańskiego i Siedmdziesięciu, nie wymienia w żadnym z tych trzech porządków Kainana, który oczywiście jest późniejszym dodatkiem do tej Wersyi Greckiej. Jakoż poprawne wydanie przekładu Siedmdziesięciu, sporządzone powagą Syxtusa V, niema tego dodatku o Kainanie w xiędze 1. Paralip: gdzie jest to czytanie; Arfaxad, Sale, Heber itd. Co się tycze Ewanielii S. Łukasza, niema wątpliwości, że dawniej Kainan niebył umieszczony: bo S. Ireneusz liczy wedle tejże Ewanielii siedmdziesiąt dwa pokoleń od Abrahama do Chrystusa Pana, kiedy byłoby siedmdziesiąt trzy, jeśliby Kainan znajdował się w tem miejscu Ewanielii S. Łukasza. W starym rękopiśmie tejże Ewanielii, który był wzięty z klasztoru Lyońskiego S. Ireneusza niema tego dodatku o Kainanie. Łatwo domyśleć się można jakim sposobem ta zmiana nastąpiła, bo kiedy w przekładzie arcy poważnym Siedmdziesięciu przybył Kainan, wtedy go z początku na boku Ewanielii zapisano, dla przypomnienia różnicy z tą wersią Grecką: przepisywacze zaś wciągnęli z czasem do textu tę notę bokową. W późniejszych wydaniach nieośmielono się przemienić już upowszechnionego textu, aby tą poprawą nieobrazić wiernych, jak wyrażają się w przemowie do Biblii Rzymskiej poprawiacze.

W. 13. Trzysta a trzy lata. W Hebr. Chald. i 70^{ciu} jest Czterysta trzy lata, i to czytanie oryginału jest prawdziwsze i zgodniejsze z wiekiem owczesnego życia ludzkiego. Z tej genalogii widzimy jak wiek ludzki stopniowie się zmniejszał, nim stanął na latach 70 lub 80 lub stu, jak jest teraz. —

18. Żył też Phaleg trzydzieści lat i zrodził Rewa.
19. I żył Phaleg zrodziwszy Rewa dwieście i dziewięć lat, i zrodził syny i córki.
20. Rew zasię żył trzydzieści i dwie lecie, i zrodził Saruga.
21. I żył Rew zrodziwszy Saruga dwieście i siedm lat, i zrodził syny i córki.
22. Sarug lepak żył trzydzieści lat, i zrodził Nachora.
23. I żył Sarug zrodziwszy Nachora dwieście lat, i zrodził syny i córki.
24. Nachor zasię żył dwadzieścia i dziewięć lat, i zrodził Tharego.
25. I żył Nachor zrodziwszy Tharego sto i dziewiętnaście lat, i zrodził syny i córki.
26. I żył Thare siedmdziesiąt lat, i zrodził Abrama, i Nachora, i Arana.
27. A Tharego rodzaje są te; Thare zrodził Abrama, Nachora i Arana. Aran zaś zrodził Lota.
28. I umarł Aran przed Tharim ojcem swoim w ziemi narodzenia swego w Ur Chaldéjczyków.

W. 18. Rewa. w Hebr. Rehu, który to przydech h zmienia
się na g i czytają także Regu, Regau. Wulgata sto-
sując się do natury języka Łacińskiego wyrzuciła przy-
dech h i czyta Reu i to czytanie należało było
zostawić Xiędzu Wujek, który niewiem dla czego Reu na Rew przemienił, za-
pewne chciał stosować się do naszej mowy, gdzie u często na w zmieniamy, np. Paweł
W. 22. Sarug, jak chce podanie przywodzone od Swidasa i Damascena, pierw-
szy wprowadził zwyczaj obchodzenia roczney pamiątki ludzi wielkich i dobroczyń-
ców towarzystwa. Inni zaś, jak s. Epifani, wspominają o podaniu, że Sarug
pierwszy wylewał posągi ludzkie. –
W. 26. Żył Thare 70 lat i zrodził Abrama, Nachora i Arana. t.j. Tharemu
w 70 jego roku poczęli się rodzić jeden po drugim w niemałych przerwach
ci trzej synowie. Podobnie, jak widzieliśmy, Mojżesz mówił o czasie uro-
dzenia synów Noego. Abraham był najmłodszy, zaraz bowiem po śmierci
ojca, jak czytamy w dziejach Apostolskich, wyszedł z Haran, a miał wtedy
75 lat, ~~więc~~ urodził się przeto w sześdziesiąt lat po bracie swoim Aran,
albo Haran, który był najstarszym synem Tharego: t.j. w sto trzydzies-
tym roku życia Tharego. Abraham dla tego na początku położony, że on
był patryarchą Żydów i z niego miał się narodzić Zbawiciel: to samo wyżej
widzieliśmy, gdzie Sem młodszy kładnie się przed starszym bratem.
W. 28. w Ur Chaldejczyków. Nazywała się Chaldeą ta część Mezopotamii, która
przylega ze strony południowowschodniej do Asyryi: jakoż Abarbanel kładnie Ur
w Mezopotamii między Nizibis i Tygrem. S. Stefan, (w dziejach Ap.) mieści Chaldeę w Me-
zopotamii. Ammian Marcelin zapewnia, że miasto Ur leżało w Mezopotamii. —

29. I poszli Abram i Nachor żony, imię żony
Abramowej Sarai, a imię żony Nachorowej Mel-
cha, córka Arana ojca Melchy i ojca Jeschy.
30. A była Sarai niepłodna, i niemiała dzieci.
31. Wziął tedy Thare Abrama syna swego,
i Lota syna Aranowego wnuka swego i Sarai
niewiastkę swoję, żonę Abrama syna swego, i wy-
wiódł je z Ur Chaldejczyków, aby szli do zie-
mie Chananejskiej, i przyszli aż do Harana
i mieszkali tam.
32. I było dni Tharego dwieście i pięć lat,
i umarł w Haranie.

---

w. 29. Ojca Jeschy. Józef i inni dawni żydzi utrzy-
mują, że Jescha i Sarai oznacza jedną osobę, t.j.
żonę Abrama, która była dwóch imion; za tém
zdaniem poszli dawni Chrześciańscy wykładacze,
jak S. Hieronim, S. Augustyn i inni. Drudzy nowi
opierają się na tejże księdze w roz: 20: gdzie Mojżesz
mówi, że Sarai była siostrą Abrama przyrodnią, t.j. jedne-
go ojca ale nie jednej matki, co tém bardziej zda
się utwierdzać textem, że nigdzie Jescha później
niewspomina się jako żona Abrahama. Suidas
Patriarcha Alexandryjski żyjący w dziesiątym
wieku przywodzi z podań wschodnich wiadomość,
że Thare miał dwie żony, z pierwszej Jony miał
Abrahama, z drugiej Thewity Sarę. Pierwsze jednak
zdanie jest poważniejsze, bo u Hebreów bliscy krewni zwali się bratem lub siostrą: np. Gen. 14.
co usłyszawszy Abram, t.j. iż pojmany Lot brat jego. Więcej że Lot był synowcem, a synem Arana.
w. 31. Wywiódł je z Ur Chaldejczyków. Mojżesz dla skończenia całej
historyi Tharego uprzedza w opisie to co później nastąpiło, jak
powołanie Abrahama. Bałwochwalstwo przemagało w Chaldei,
gdzie ogień był czci przedmiotem: jeszcze za czasu Daniela nazywa-
no czarodzieja, wróżbitę z gwiazd itp. Chaldejczykiem. Sama nawet
familia patryarchów ulegała tej bałwochwalczej zarazie: przeto
Bóg powołał Abrahama dla uformowania ludu, któryby wiernie
przechował wiarę prawdziwą. Thare uwiadomiony o tém wezwaniu
bożém tym chętniej opuścił Chaldeę, że bałwochwalcy byli na nich
obrażeni za odstępstwo od wielobóstwa, a chwalenie jednego
Boga niebieskiego. (Judit. 5, 6.)
Przyszli do Haran i mieszkali tam. Haran, albo, jak w Siedmdziesięciu, Charran
jest miasto sławne później klęską Krassa porażka. Saraceni dotąd szanują ten gród, jako
miejsce czasowego pobytu Abrahama; o tém wspomina w podróży swej Beniamin.
Thare już osłabiony wiekiem niedoszedł jak chciał do Chananei, zatrzymał się
przeto w Haran, gdzie i umarł.

W tym rozdziale zawiera się chronologia od potopu do Abrahama.

Sem po potopie zrodził	Arfaxada	roku	2.
Arfaxad zrodził	Salego	gdy miał lat	35.
Sale —	Hebera —		30.
Heber —	Falega —	—	34.
Faleg — —	Reu —	—	30.
Reu — —	Saruga —	—	32.
Sarug — —	Nachora —	—	20.
Nachor — — —	Tharego —	— —	29.
Thare — —	Abrahama —	—	130.

W ten sposób od potopu do urodzenia Abrahama upłynęło lat — 352.
A że do potopu było lat od Stw. świat. 1656.
Więc Abraham urodził się roku od S. św: 2008.

Co się tycze pomieszania języków, któregośmy opisanie czytali w tym rozdziale, wiele było krzyków i zaprzeczeń najprzeciwniejszych i najfałszywszych, jak zwykle się zdarza, kiedy ludzie bez gruntownego wyważenia rzeczy chcą na ślepo rozumować. Niewspominam o tej filozofii niemowlęcej, która mowę czyniła wynalazkiem czysto ludzkim i skutkiem postępu cywilizacyi, gdyż dzisiaj nawet żaki w nauce Etnografii filologicznej wiedzą, że to jest największą niedorzecznością. Całe usiłowanie dawnych Etnografów było napięte ku wynalezieniu pierwotnej mowy, z której się inne poformowały. Była to próżna łamigłówka, bo pierwotna mowa utonęła w pomieszaniu czyli rozdzieleniu języków, co się stało przez odmiany znaczenia słów, przez różne dodatki, i tym sposobem język pierwotny został mniej więcej jako tło w każdej mowie, ale w swej całości zewnętrznej zniknął na zawsze. Jest to kanwa którą pokryta Moc Boża różnowzorem wyszyciem mnóstwa dyalektów. Każdy język jest dziełem Najwyższego i tworzenie się jego otacza niezbadana tajemnica. Mowa

jest darem i objawieniem bożem i dlatego niema tak dzikich pokoleń, któreby niemiały swego języka. Z rozwiciem się cywilizacyi w prawdzie układza się i ustala się język, ale cały ten postęp jest rzeczywiście zewnętrzny i bynajmniej nietyka głównych żywiołów mowy, które żadnego udoskonalenia nieprzyjmują. Jak tylko się język niezbadanym sposobem urodzi, natychmiast posiada wszystkie swoje własności cechowe, wszystkie główne zasady, słowem całkiem uformowaną swoję duszę czyli naturę, która żadnym wpływem postronnym, żadnym jeniuszem zmienić się niemoże: jakoż w samych początkach zawsze bywa najenergiczniejsza. To zaś co zowiemy rozwinięciem albo postępem języka, zasadza się jedynie na pożyczaniu słów nowych, na przekręcaniu znaczenia dawnych, i na odnawianiu już przestarzałych. Łaciński język przy tak ogromnym wpływie Greckiego niepozyskał ani jednego czasu, ani jednej deklinacii, ani przysłówka, ani nawet litery jednej. Języki Semityczne pomimo największego zbliżenia się z językami Jafetycznemi przez zawojowania Greków, Rzymian i innych narodów tego plemienia, niezmieniły w niczem swej natury, niezapełniły nawet swych rażących niedostatków, i dotąd niemają czasu teraźniejszego, czasów i trybów warunkowych, i samogłosek. Język Chiński mimo tak długiego trwania i wielkiej cywilizacyi, nieuformował jednak składni gramatycznej. Znajdujemy często między najdzikszemi pokoleniami, zostającemi w stanie zupełnie barbarzyńskim takie formy mowy, że swoją głęboką filozofią przewyższają języki najukształceńszych narodów z ich wielkiem zdumieniem: ale z nich korzystać niemożna. U Amerykan są dwie formy słowa, jedna na wyrażenie czasu, druga na oddanie stosunku między przymiotem a rzeczą: a chociaż takie dwie formy są dziwnie loiczne i potrzebne, jednak Europejczycy osiadli oddawna w Ameryce, mimo ustawicznych stosunków z Krajowcami, niemogą przyswoić tego skarbu ich mowy.

Owszem sięgając wprzeszłość postrzegamy, że języki z postępem czasu bardziej się starzeją i psują niż doskonalą w główniejszych swych żywiołach: często bowiem formy najpiękniejsze i filozoficzne znikają: naprzykład u nas liczba podwójna i wiele innych toków rodowych z wykształceńszém wymawianiem różnego rodzaju <u>a</u> i <u>e</u>, już są pogrzebane nazawsze. Język przeto, jak dziecko, rodzi się cały mocą bożą, rozrasta się wprawdzie, ale swej natury niezmienia i nieudoskonala. Z tej przyczyny Humboldt musiał wyznać, że wszelka mowa ludzka jest objawieniem samego Boga. —

Szukając nadaremnie pierwiastkowego języka, odkryli mnóstwo mów ludzkich niemających na pozór żadnego między sobą stosunku. Tak przy kierunku racionalnym nauka Etnografii, jak wszystkie inne w swych początkach, wystąpiła do walki z biblijnem podaniem: ale wszystkie przedsięwzięcia dla obalenia prawdy zawartej w Piśmie, wszystkie badania podjęte w najgroźniejszym duchu dla religii, nagle się obróciły z wielkiém podziwieniem pracujących ku obronie twierdzeń Mojżesza. Pierwszy ruch Etnografów więcej obudzał strachu jak otuchy, bo rozrywał łańcuch wiążący wedle podania wszystkie mowy ludzkie, a tém samém rozszerzał przepaść między nauką i wiarą. Lecz w coraz dalszym postępie zaczęto odkrywać najwyraźniejsze powinowactwa i właśnie tam, gdzie się ich najmniej spodziewano, bo pomiędzy mowami ludów, które i historią i położeniem jeograficznem całkiem są przedzielone. W ten sposób przez poznanie coraz głębsze wielu języków, i przez ich porównanie zaczęli je rozdzielać

na familie, z których każdéj początek uznali za jeden i wspólny. Dalsze badania umniejszały liczbę języków niepodległych, a zwiększały poczet każdéj rodziny, i tak Etnografy mało po mału przyszli do wypadku wcale nieoczekiwanego, t.j. do założenia Biblii, któréj chcieli zaprzeczyć: odkryli bowiem że wszystkie języki szykują się w trzy oddzielne familie, tak jak było trzech synów Noego, od których świat się zaludnił. Zasada i cecha główna tego familijnego podziału mów ludzkich oprócz innych najwyraźniejszych pokrewieństw jest ta, że pierwsza familia w swym źródłosłowie czyli pierwotnych wyrazach zostaje jednozgłoskową i żywioły jéj są grube i pozbawione wyższéj i filozoficznéj składni gramatycznéj: jest to najliczniejsza familia, w któréj Chińczycy najwięcéj pomnożyli liczbę słów: jest to mowa dziecka, chociaż ją cywilizacia nieco ogładziła. Druga familia jest dwusylabiczna w pierwotnych wyrazach, i przekonano się, że ta familia (albo) że ten jeden język w głównem tle swojém rozciągający się w Europie, wznacznéj części Azyi i przechodzący przez Cejlan i Islandię łączy w jedno narody najróżniejszych wiar i prawodawstw: familia ta języków zowie się Indo-europejska. Znaczniejszemi członkami téj rodziny są; Sanskrycki, Perski dawny i nowy, Niemiecki z dyalektami, Słowiański, Grecki, Łaciński z ich potomstwem i Celtycki. W téj mowie jest moc życia, obfitość, wielka a może zbyteczna gramatykalność, ścisłość i pewność orzeczenia, a każda z tych gałęzi im jest bliższą mowy Indyjskiéj, tym jest bogatszą i wyrazistszą. Trzecia familia Semityczna obejmująca Syrię, Arabię,

Etyopię, Palestynę, Fenicię itd, ma pierwotne słowa trzyzgłoskowe, czyli z trzech liter złożone, bo tam każda litera liczy się jak głoska, a może się wymawiać jak jednogłoska. W tej rodzinie oddanej szczególnie religii nie bez podziwienia znajdujemy troistość w jedności, jakoby symbol Boga.

Po ułożeniu wszystkich języków w trzy familie zaczęli Etnografowie szukać powinowactwa między temi trzema rodzinami; jakoż w dalszem badaniu odkryli pokrewieństwo i najgłówniejsze, bo zasadzające się na charakterze i istocie każdej familii, tak że żaden z tych języków być by niemógł bez tych żywiołów, na których opiera się ich podobieństwo. A mając zarazem najmocniej dowiedzioną, że w głównych zasadach języków niemożna przypuścić pożyczek, i że różnice stanowcze w istotnych żywiołach niepozwalają ich wziąć za różne tylko dyalekta, zostali zmuszeni przyjść do dwóch koniecznych wniosków; pierwszy, że te trzy familie były początkowie złączone w jednej pierwotnej mowie, z której wzięły te żywioły wspólne, a istotne dla każdej: drugi, że rozdział między niemi, co zniszczył inne żywioły podobieństwa nie mniej od tych, co pozostały, ważne, niemoże pochodzić z powolnego oddzielania się, albo stopniowego i samoistnego rozwinięcia, gdyż język urodzony nierabi postępu i zmiany w zasadach głównych, ale musi koniecznie wypływać z jakiejś gwałtownej i nadzwyczajnej siły, z jakiegoś wypadku nagle działającego, co sam jeden może pogodzić walczące

przeciwieństwa, i wytłumaczyć od razu przyczynę podobieństw i różnic w tych familiach języków. Oto jest treść całego historycznego obiegu filologicznej Etnografii. Nadto przywiedziemy pojedyncze zdania w tej rzeczy mężów, ~~których głęboka nauka dawała prawo~~ którzy jeniuszem i nauką zasługują na wielką uwagę. „Jakkolwiek mogą się zdawać z początku, powiada Humboldt, pewne języki osamotnionemi, jakkolwiek mogą być osobliwsze ich narowy, wszystkie mają między sobą analogię, a ich wzajemne liczne stosunki łatwiej się postrzegą w miarę, jak historia filozoficzna narodów i nauka języków zbliżą się do doskonałości." — Whiter, Merian i inni przekonali się po długiem badaniu, że wszystkie języki mogą być uważane jako dyalekta jednej pierwotnej zatraconej mowy. Sławny Klaproth znajdujące podobieństwo między wszystkiemi językami powiada, że tego inaczej niemożna wytłumaczyć jak przypuszczając, że ułamki mowy pierwotnej jeszcze istnieją we wszystkich językach dawnego i nowego świata. Do tegoż wypadku przyszli Szlegel, Sharon, Turner, Herder i ten ostatni zeznaje że przy rozważaniu natury języków daje się widzieć jasno ich rozdział gwałtowny. Abel Remusat mówi, że Etnografia filologiczna zgadza się całkiem z opowiadaniem Biblii, i że w językach samych możemy znaleść to pomieszanie, które im wszystkim dało początek, i którego wszystkie inne przypuszczenia niemogą wytłumaczyć inaczej. Niebuhr mówi, że ród ludzki pochodzi od jednej pary i że dla wytłumaczenia różnicy języków i składni ich należy koniecznie przypuścić cud pomieszania. Balbi w Atlasie Etnograficznym powiada, że żaden pomnik ani historyczny, ani astronomiczny niemógł

dowieść fałszu księgom Mojżesza, lecz przeciwnie zgadzają się one w sposób najbardziej zastanawiający z wypadkami otrzymanemi przez najmędrszych filologów i najgłębszych jeometrów. Tak najsławniejsi badacze pomimo wyjścia najnieprzyjaźniejszego, wrócili po długich kołowaniach do prawdy zawartej w Biblii, a to przez samą oczewistość rzeczy, bo jak w ruinach gmachów można poznać co się powoli czasem rozpadło, a co siłą gwałtowną było nagle rozerwane, tak i w językach samych zostały ślady najwyraźniejsze gwałtownego pomieszania i rozdzielenia. Jakiż sceptyk może ze zdrowym rozsądkiem więcej żądać, widząc ostateczne wypadki nauki tak ściśle godzące się z opowiadaniem Pisma?
Uważajmy jeszcze głęboką prawdę i naukę ukrytą w tem pomieszaniu języków, które było ukaraniem dumy, zepsucia i upadku człowieka. Do dziś dnia bowiem im większa jest w narodzie jedność, siła, cywilizacia i obyczajność tym są mniejsze prowincionalizmy i łatwo od wszystkich rozumiane. Przeciwnie zaś, przy skażeniu jakiegoś towarzystwa, przy upadku siły i jedności prowincionalizmy wzrastają szybko i nieraz ~~rozd~~ przemieniają się w osobne dyalekta, rozdzieliwszy język powszechny na wiele innych języków, jak się to stało wczasach upadku Państwa Rzymskiego. Słowem oświata i cnota upowszechnia, a barbarzyństwo i zepsucie rozdziela mowę, jak to można widzieć w Ameryce między dzikiemi pokoleniami, gdzie więcej jak ośmdziesiąt trzy języków naliczono:

a chociaż jedną mają składnię gramma-
tyczną, jednak są całkiem różne, jako
mieszanina różnych mów z różnych stron
przybyszów osiadłych w Ameryce. —

Rozdział XII.

Abram z rozkazu Bożego, opuszcza ojczyznę i przybywa do ziemi Chananejskiej, ale z przyczyny głodu zestąpił do Egyptu, gdzie mu Farao bierze Sarę, lecz za to karany od Boga wraca żonę Abramowi.

1. I rzekł Pan do Abrama: wynidź z ziemie twojej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego: a idź do ziemie którąć ukażę.
2. A uczynię cię narodem wielkim, i będęć błogosławił, i uwielbię imię twoje i będziesz błogosławiony.
3. Będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklnę tych, którzy cię przeklinają, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemie.
4. Wyszedł tedy Abram jako mu Pan przykazał, i poszedł z nim Lot: siedmdziesiąt pięć lat było Abramowi kiedy wyszedł z Harana

---

Z tym rozdziałem zaczyna się trzecia część Genesis, albo raczej trzecia epoka historyi świata i kościoła. Pierwsza od roz. 1 do 6 zawiera dzieje od stworzenia świata aż do potopu; druga od rozdziału 6 do 12 obejmuje wypadki od Noego do Abrahama; trzecia zaś od roz. 12. ciągnie się do śmierci Józefa: w tej części na początku Abraham przedstawia się jako ojciec wierzących i wzór bogobojnego a prawdziwie świątobliwego żywota. —

W. 1. I rzekł Pan. w Hebr. czas przeszły używa się jak zaprzeszły. t. j. rzekł był Pan. To powołanie Abrahama stało się w Ur Chaldejskim, jeszcze przed śmiercią ojca jego, jak to widzimy z dziejów Apostolskich r. VII.

W. 3. A w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemie. Ta sama obietnica, którą już Bóg uczynił w raju o zdarciu głowy węża. W tobie, czyli w nasieniu twojem, jak pojaśnia Mojżesz: (Gen. 22, 18.); t. j. w Chrystusie Panu, potomku Abrahama, jak uczą Piotr i Paweł apostołowie. (Dz: ap. 3, 26. Galat: 3, 16). Tę obietnicę rajską zesłania Zbawiciela coraz jaśniej przypomina stary Testament. Bóg ją powtarza w Gen. r. 17, a także odnawia ją Izaakowi, (r. 26) i Jakóbowi (r. 28.). Przez Chrystusa syna Abrahamowego wszystkie narody będą ubłogosławione, t. j. usprawiedliwione, bo zostaną przyjaciółmi i dziećmi bożemi, a następnie będą dziedzicami królestwa niebieskiego; wiemy bowiem że u Boga błogosławić czyli dobrorzeczyć to samo jest co dobrzeczynić. A jako w Adamie spotkało wszystkich przekleństwo, tak w Chrystusie spływa na cały ród ludzki błogosławieństwo.

W. 4. Wiarą Abraham usłuchał, aby wyszedł na miejsce, które w dziedzictwo

5. I wziął Sarai żonę swoję, i Lota syna
brata swego, i wszystkę majętność którą mieli,
i dusze które nabyli w Haranie: i wyszli aby
szli do ziemie Chanaan. A gdy przyszli do niéj,
6. Przeszedł Abraham ziemię aż do miejsca Sychem,
aż do jasnej doliny: a Chananejczyk tedy był w ziemi.
7. I ukazał się Pan Abramowi, i rzekł mu; Nasieniu twemu dam ziemię tę: który zbudował tam ołtarz panu, który mu się był ukazał.

---

wzięć miał: i wyszedł niewiedząc dokąd szedł. do Żyd: 11,8. Porzucić swój kraj, iść do ziemi nieznanej, odległej więcej jak nadwieście mil przez pustynie i różne niebespieczeństwa, był to dowod najżywszej wiary, godnej naśladowania, abyśmy także szli ochotnie na nic niezważając za głosem boskim wzywającym nas ku dobremu życiu.

W. 5. Lota syna brata swego Arana.

Dusze które nabyli, t.j. ludzi; bądź sludzy, bądź niewolnicy, bądź prozelici wiary Abrahamowéj.

W. 6. Sychem, Sechem, Sychar: miasto w Samaryi między górami Ebal i Garizim, dziś zowie się Napluza.

Do jasnéj doliny. w Hebr: do Elon-More. S. Hieronim przetłumaczył do sławnej doliny, (ad Convallem illustrem,) co nasz Wujek mniej właściwie oddał przez jasną dolinę. Targum Jeruzalemskie kładnie do równiny oblicza, bo tam się Bóg pokazał Abrahamowi. Elon znaczy dąb, dąbrowę, albo dolinę dębami zarosłą: stąd Chaldejska wersia ma do dębu More, a Siedmdziesięciu, do dębu wysokiego. Zgadza się ten przekład z miejscowością, bo do tych czas w górzystej Samaryi uwesela najczęściej oko piękny las dębowy. Elon-More było to imie właściwe doliny leżącej niedaleko od Sychem: nienależy jéj mieszać z doliną Mambre, która się znajduje po wyżej Hebronu.

a Chananejczyk był w ziemi, t.j. potomkowie Chama mieszkali w téj dolinie Elon-More.

8. A stamtąd poszedł do góry, która była ku
wschodowi Bethel, rozbił tam namiot swój,
mając od zachodu Bethel, a od wschodu Hai,
i zbudował też tam ołtarz Panu, i wzy-
wał imię Jego.
9. I ciągnął Abram idąc, i dalej postępując ku
południu.
10. Stał się potém głód w ziemi, i zstąpił Abram
do Egyptu, aby tam gościem był, ciężki bowiem
był głód w ziemi.
11. A gdy już blisko był aby wszedł do Egyptu,
rzekł do Sarai żony swéj: Wiém żeś piękna
niewiasta:
12. A iż gdy cię ujrzą Egypcianie, rzeką: żona
to jego: i zabiją mię, a ciebie zachowają.

W. 8. Stamtąd poszedł do góry. Abraham coraz dalej zapuszczał się w głąb ziemi Chananejskiej, i przybył do gór Efraimskich, które leżą między Bethel i Hai. Bethel za czasu Abrahama nazywał się Luza, bo dopiéro Jakób patryarcha nadał temu miejscu nazwanie Bethel. Mojżesz zaś chcąc być zrozumianym często przy opisie miejsc używa tych nazwisk, jakie za jego czasu były w użyciu.

W. 10. Zstąpił Abram. Palestyna wyżej leży od Egyptu, przeto Abram zestępował idąc ziemi Faraonów.
Widzimy jak Bóg lubi doświadczać stałości wiernych sług swoich. Abraham bowiem posłuszny na głos boży zaledwie po tysiącznych trudach i niebespieczeństwach przybył do Chananei, a już dla głodu musi udawać się do Egyptu z niemałem swojem i żony swéj niebezpieczeństwem: ale Bóg ufających w Nim nieopuszcza i wyrywa ze wszelkich nieszczęśliwych trafunków. —

W. 11. Wiém żeś piękna niewiasta. Sarai wtedy miała sześdziesiąt pięć lat, lecz trzeba pamiętać że żyła lat 127, była więc przeto w połowie swego wieku, w pełnym kwiecie lat swoich, jak dziś kobiety są w trzydziestu kilku latach. W dawnych czasach można widzieć często podobne przykłady; i tak sławna Helena przy rozpoczęciu Wojny Trojańskiéj miała prawie sto lat, choć Homer ciągle ją zowie piękną, i wyszła drugi raz za mąż. —

13. Mów przeto, proszę cię, żeś jest siostra moja:
aby mi było dobrze dla ciebie, i dusza moja aby
żyła dla ciebie.
14. Gdy tedy wszedł Abram do Egyptu, ujrzeli
Egypcianie niewiastę, że była bardzo piękna.
15. I dały znać xiążęta Pharaonowi, i chwalili
ją przed nim: i wzięto niewiastę do domu Pha-
raonowego.
16. A Abramowi czynili dobrze dla niej: i miał
owce i woły i osły i niewolniki i niewolnice i os-
lice i wielbłądy.
17. Ale Pan skarał Pharaona plagami wielkiemi,
i dom jego dla Sarai żony Abramowej.
18. I zawołał Pharao Abrama, i rzekł mu;
cóż wżdy to jest, coś mi uczynił? Czemuś mi
nieoznajmił, że to żona twoja?
19. Czemuś powiedział, że jest siostra twoja,
abym ją wziął sobie za żonę? Ale teraz
oto żona twoja, weźmiż ją, a idź.
20. I przykazał Pharao o Abramie mężom,
i odprowadzili go i żonę jego, i wszystko
co miał.

W. 13. Mów przeto proszę cię, żeś jest siostra moja.
Abraham niepopełnił kłamstwa, bo Sarai czy była
siostrą przyrodnią, czy synowicą, co wedle Hebraj-
skich zwyczajów także się siostrą nazywało, zaw-
sze mówił prawdę. Fałszu niegodzi się mówić,
ale prawdy całej niemamy obowiązku odkry-
wać, jeśli pytający niema do tego prawa,
a pytany ulega niebezpieczeństwu. Abram
nierobił tego w celu jakichś korzyści, ale
jedynie dla uniknienia śmierci, i dla zacho-
wania bliźnich od grzechu zabójstwa.
Co się tycze niebezpieczeństwa dla cnoty
Sary, mógł jako brat snadniej ją bronić,
a wreście polegać na boskiej opiece,
która strzeże niewinności.
W. 15. Każdy król Egypski nazywał się Farao.

W tym rozdziale widzieliśmy powołanie Abrahama i pierwszy zawiązek ludu wybranego, mającego zostać pod szczególniejszą opieką boską, a to w celu zbudowania z tego narodu arki przymierza dla przechowu w potopie bałwochwalstwa prawdziwej wiary i czci bożej: z którejby w czasie przeznaczonym drugi Noe, odnowiciel i naprawca świata, wyszedł dla zbawienia i oświecenia wszystkich narodów, i dla złączenia całej ludzkości w jedną rodzinę wybraną, w synów duchowych Abrahama, w jedno ciało, którego głową jest sam Chrystus. Historia przeto Abrahama jest dla nas bliską, jest historią naszego ojca wedle Religii, a jego powołanie jest dla nas wszystkich wielkiem dobrodziejstwem, bo to jest pierwsze wyraźniejsze odsłonięcie planu Boskiego ku ubłogosławieniu wszystkich narodów. Ztąd łacno możemy odpowiedzieć na zarzuty, dlaczego Bóg przeniósł Chaldejczyka nad innych? dlaczego lud żydowski, a nie Indyjski, Grecki lub Rzymski, został wybrany? i czy to upodobanie w Hebreach nie jest krzywdą innych narodów? — Bóg jest panem swego wyboru, a na kogoby nie padł ten wybór, zawsze by można było uczynić podobny zarzut. Łaska i dobrodziejstwa boskie jedynie wypływają z jego nieskończonego ~~dobrodz~~ miłosierdzia,

ale nie z jakichś powinności względem ludzi; nikomu przeto niemoże być uczyniona krzywda, bo nikt do niczego niema prawa u Boga. Lecz trzeba pamiętać, że nadzwyczajne powołania i dary nieużyczają się dla pojedynczego człowieka, ale dla całej ludzkości. Dziś Egoizm może sobie wyobrażać, że jakikolwiek jeniusz jest dla siebie samego: ale zwolennicy Kościoła wiedzą, że to są naczynia wybrane dla dobra wszystkich. Każdy naród przy swoim szczegółowym bycie miał i ma jakieś główne powołanie, przez które się przyczyniał, lub przyczynia ku pożytkowi całej ludzkości. W takim stanie rzeczy komu tu będzie krzywda, że odbiera rozmaite łaski w rozmaitym względzie przez ręce tego lub tego? Jeśli w tłumie żebraków damy najbliższemu wsparcie dla równego podziału między wszystkiemi, niezapominamy przeto o żadnym. Wszyscy ludzie są żebrakami przed Bogiem, którego powinniśmy błogosławić za łaskę wyświadczoną wszystkim przez pośrednictwo Abrahama, który był najbliższym Boga przez prawdziwą wiarę i cnotę, bo inni w bałwochwalstwie zostawali. W ten sposób czy nieznika tu wszelka osobistość, wszelka szczegółowość? Bóg powołał Abrahama i wybrał Hebreów nie dla nich samych, ale dla wszystkich ludzi. Lecz nawet rozważając życie

świętego Patryarchy, i te liczne a wielkie dowody jego dziwnéj stałości i posłuszeństwa ku Bogu, niemożemy go nieuwielbiać jako szczytny wzór doskonałości religijnéj, przez którą zasłużył, iż Pan chciał się nazywać Bogiem Abrahama; a to niebyło jakąś wyłącznością, lecz jedynie użyte dla różnicy od fałszywych Bogów Pogaństwa, i dla oznajmienia, że tylko przez Abrahama i lud wybrany można było wtedy przyjść do poznania prawdziwego Boga i jego świętych przykazań, ~~iak~~ że w nasieniu jego, t.j. Chrystusie mieści się zbawienie ludzkie i wszelka wyższa nadzieja. Jakoż Abraham dotąd jest błogosławiony między wszystkiemi narodami, wedle tego jak Bóg raczył naprzód objawić. Cały wschód jest pełen uwielbienia dla S. Patryarchy: jest to jedno imię, przy którym wszystkie tam wiary chrześciańskie i niechrześciańskie razem się schodzą jakby przy wspólnym źródle. Wielką jeszcze możemy czerpać naukę w tém powołaniu Abrahama. Bóg ustawnie rozdziela różne powołania i różne dary potrzebne ku spełnieniu tego, do czego nas wzywa: ale w tém rozdzieleniu łask ~~nie~~ ma na celu nie dobro pojedynczych osób, ~~ale to~~ tylko ogół ludzkości, bo tylko w powszechnym pożytku mieści się prawdziwe dobro każdego. Uczmy się przeto od Abrahama, jak należy iść za głosem Pańskim. Powiedziano do niego; Wynidź z ziemi twojéj, i od rodziny twojéj, i z domu ojca twego: równie i Zbawiciel przemawia do nas: kto miłuje ojca albo matkę, … syna albo córkę nad mię, nie jest mnie godzien.

To jest, wszystko co mamy winniśmy jedynie samemu Bogu, a więc dla niego miłość i posłuszeństwo nasze powinny przewyższać wszelką inną miłość, wszelkie inne posłuszeństwo. Znamię tedy prawdziwego Chrześcianina, jest przeniesienie Boga nad wszystko w świecie. Wszelkie powołanie, w jakimbądź rodzaju, wykonywa się tylko duchem ofiary i zaparcia: i dla tego szczęście nadgminne, szczęście wyższe i duchowe ~~zawiera~~ znajduje się tylko w ciągłej ofierze i zaparciu się dla chwały boskiej i pożytku bliźnich. Jakże możemy dopełnić powszechnego i najgłówniejszego powołania naszego, t.j. połączenia się z Bogiem w szczęśliwej wieczności, jeśli w tym celu nie jesteśmy gotowi poświęcić wszystko, jeśli ku temu szczególnie nie zwracamy wszelkich sił i władz naszych?

Rozdział XIII.

Abram wraca z Egyptu i rozłączywszy się z Lotem, zamieszkał Chananeę, którą Bóg znowu obiecuje nasieniu jego.

1. A tak wyszedł Abram z Egyptu sam i żona jego, i wszystko co miał, i Lot z nim ku południowi.
2. A Abram był bardzo bogaty w osiadłości złota i srebra.
3. I wrócił się drogą którą był przyszedł od południa do Bethel, aż na miejsce gdzie przedtém postawił był namiot między Bethel i Hai:
4. Na miejsce ołtarza który tam pierwej był uczynił, i wzywał tam imienia Pańskiego
5. Ale i Lot, który był z Abramem, miał trzody owiec, i bydło, i namioty.
6. I niemogli się zmieścić w ziemi, żeby społem mieszkali: bo majętność ich wielka była, i niemogli pospołu mieszkać.
7. Skąd też był swar między pastérzami bydła Abramowego i Lotowego. A naonczas Chananéjczyk i Pherezejczyk mieszkali w onéj ziemi.

W. 1. Ku południowi, t.j. ku południowéj stronie kraju Chananéjskiego, który leży na przeciwko Egyptu. Pismo bowiem położenie krajów uważa od Palestyny.

W. 5. Ale i Lot. Bóg obdarzył bogactwem i Lota, jako towarzysza i synowca Abrahama.

W. 6. I niemogli się zmieścić. Trzody ich były tak liczne, że razem zostając niemogły mieć dostatecznego wypasu.

W. 7. Chananéjczyk i Ferezejczyk. Kłótnia między pastérzami Abrama i Lota mogła mogła sprowadzić kłótnię między nimi samymi, i tym niebezpieczniejszą, że dzikie ludy Chananéjskie, skłonne do łupieży, mogłyby z tego rozdwojenia korzystać. Nadto, niewypadało czcicielom prawdziwego Boga dawać zły przykład poganom przez niezgodę między tak bliskiemi krewnemi. Ferezejczyki byli to Chananei, bo zawsze są liczeni w Piśmie do siedmiu pokoleń Chananéjskich, które Izraelici zastali

8. Rzekł tedy Abram do Lota; Niech, proszę, niebędzie swaru między mną a tobą, i między pasterzami memi, a pasterzami twemi: ponieważ bracia jesteśmy.

9. Oto wszystka ziemia jest przed tobą: odejdź odemnie proszę: jeśli w lewo pójdziesz, ja się udam w prawo: jeśli w prawo obierzesz, ja w lewo pójdę.

10. Podniósłszy tedy Lot oczy swe, ujrzał wszystkę w okół krainę Jordanu, która wszystka polewana była przedtém niż Pan zatracił Sodomę i Gomorę, jako raj Pański i jako Egypt, idącym do Segora.

11. I obrał sobie Lot krainę nad Jordanem, i odszedł ze wschodu słońca: i odłączyli się bracia jeden od drugiego.

12. Abram mieszkał w ziemi Chananejskiej: a Lot przebywał w miasteczkach, które były nad Jordanem i mieszkał w Sodomie.

---

w ziemi obiecanej: Że zaś ich nazwanie w Hebrajskiém oznacza wieś, przeto wnieśli że Ferezejczykami nazywali się ci którzy wiedli życie wiejskie, koczownicze i pasterskie, przeciwnie zaś kupczących nazywano właściwie Chananeami.

W. 8. ponieważ bracia jesteśmy. t. j. bliscy krewni.

W. 9. Wszystka ziemia t. j. Chananejska. — Jeśli w lewo pójdziesz itd. Przez lewą stronę rozumi się północną, przez prawą południową, jak przełożył Chaldejski tłumacz.

W. 10. Dla łatwiejszego zrozumienia potrzeba czytać ten wiersz w ten sposób; … Ujrzał wszystkę wokół krainę Jordanu, która idącym do Segora była wszystka polewana itd. — Segor, czy Zoar nazywał się dawniej Bela: niewielkie miasto na dolinie Jordańskiej przy górach Moab. Myśl będzie ta; cała dolina na której leżało pięć miast przedtém nim je Pan zatracił siarczystym płomieniem była, szczególniej idąc od miejsca na którém znajdował się Abram do Segor, zroszona najrozkoszniej i bujna w sady i inne płody ziemi, jakby ogród pański, czyli raj przerzynany rzekami, lub jak Egypt obfity, co go Nil użyźnia.

W. 11. Ze wschodu. W Hebrajskiém to wyrażenie może się równie tłumaczyć Ku wschodowi: Dolina Jordańska leży na wschód od Bethel, kędy ten rozdział krewnych nastąpił.

13. A ludzie Sodomscy byli bardzo źli, i zbyt-
nie grzesznicy przed Panem.
14. I rzekł Pan do Abrama, gdy się już
był Lot odłączył od niego: Podnieś oczy
twoje, i pojrzyj z miejsca na któremeś
teraz, na północ i na południe, na wschód
i na zachód.
15. Wszystkę ziemię, którą widzisz, tobie
dam i nasieniu twemu aż na wieki.
16. I uczynię nasienie twoje jako proch ziemi:
Jeśli kto z ludzi może zliczyć proch zie-
mi, nasienie też twoje zliczyć będzie mógł.
17. Wstań a zchodź ziemię w dłużą i w szerzą
jéj: bo ją tobie dam.
18. Ruszywszy tedy namiot swój Abram przy-
szedł i mieszkał przy dolinie Mambre, któ-
ra jest w Hebron, i zbudował tam ołtarz Panu.

W. 14. Jeśli tu widzimy niezachwianą wiarę i posłuszeństwo
abrama dla Boga, jeśli podziwiamy szlachetność i dobroć
w obejściu się jego z Lotem synowcem, to zwróćmy także
uwagę na niewymowną opiekę ojcowską, z jaką Bóg
czuwa nad wiernym sługą swoim. Zaledwie bowiem
Lot go opuścił i Abram był zasmucony tym koniecznym
skąd inąd rozdziałem, natychmiast Bóg pociesza go swojem objawieniem się
i powtórzeniem jaśniejszem już danej obietnicy. Dotychczas każdy ufający
w Panu i pełniący jego świętą wolę doświadcza tej cudownej opieki i dobroci.
Pojrzyj z miejsca t. j. z góry Bethel, skąd można było widzieć znaczną
część Palestyny: tu zaś część bierze się za całość, jak zwykle bywa w Piśmie.
W. 15. Tobie dam i nasieniu twemu. W Hebrajskiem spójnik i bierze
się zamiast albo, czyli, służy do wyjaśnienia tego co było wprzód poło-
żone. Myśl jest ta; Dam tobie czyli nasieniu twemu, Dam tobie w na-
sieniu twojem, albo wreście, dam przez wzgląd na ciebie nasieniu twemu.
Na wieki. W Hebr. znaczy to na czas bardzo długi, jak widzimy na wielu miej-
scach Biblii. (Gen. r. 17, 8. r. 48, 4. Deuter. 15, 17. Ps. 132, 14. itd). Co w każdéj mowie ludzkiéj
zachowuje się, gdzie na wieki oznacza albo do czasu śmierci, albo do czasu
zużycia tego co dajemy: nic bowiem wiecznego niéma w doczesności. Zresztą, jak
objaśnia Mojżesz (Lew. 18. Deut. 4.), to oddanie ziemi było warunkowe, t. j. jeśli Ży-
dzi będą wierni prawu boskiemu, czyli jeśli przyjmą Messiasza, co było głównym celem
Starego prawa albo Testamentu. Nadto nietrzeba zapominać, że ziemia obiecana była
figurą królestwa niebieskiego, a lud wybrany figurą wybranych pańskich, którzy posia-
dają na wieki niebo przez nasienie Abrahama, któremu, jak mówi Paweł, opowiedziane
są obietnice i nasieniu jego: nie mówi i nasieniom jakoby w wielu, ale jako w jed-
nym: i nasieniu twojemu, który jest Chrystus. Galat. 3, 16.

w. 16. Jako proch ziemi. Zwyczajny sposób mówienia obrazowy, który oznacza tylko że powstanie z Abrahama liczny naród Hebrejski. W ściślém zaś rozumieniu stosuje się do duchownego potomstwa albo nasienia Abrahama, czyli tych którzy od czasu Abrahama aż do końca świata odziedziczą ziemię obiecaną w królestwie Zbawiciela: a wtedy kto ich zliczyć może oprócz Boga?

w. 17. Zchodź ziemię. Nie jest to rozkaz, ale tylko pozwolenie, aby obszedł ziemię przeznaczoną jego potomstwu i obaczył jak jest piękną i żyzną: jak to zwykle bywa przy objęciu w posiadanie nowej osiadłości.

w. 18. Przy dolinie Mambre. W Hebr. W dąbrowie Mamre, jak ma Syryjski i Arabski przekład: albo przy dębie Mamre jak u 70 tłumaczów. Wszystko to jedno, bo w Hebrajskiém dąbrowa oznacza dolinę dębami zarosłą. Abram ~~osiadł~~ rozbił tam namiot przy jednym dębie sławnym swą wielkością w tej stronie, bo Mamre znaczy sławny. Mogła ta dąbrowa wziąć imię Mamre od Hebronu, który się zwał Mamre, (Gen. 23) albo od właściciela tej strony, który się mianował Mamre. (Gen. 14.). Dotychczas mnóstwo jest pielgrzymujących Chrześcian i Moslemów do Hebronu dla widzenia dębów Mamre.

Która jest w Hebron. t.j. blisko Hebronu, który jest miastem bardzo dawném. —

Zbudował tam ołtarz: widzimy jak pismo pilnie wymienia to, że Abraham na każdém miejscu swego zatrzymania się wznosił Panu ołtarz dla oddania czci należnej Twórcy i dobroczyńcy. Jest to przykład dla nas, abyśmy w całém życiu naszém, w każdej sprawie i na każdém miejscu wielbili Boga dźwigając mu szczególniej ołtarz w sercu naszém modlitwą i dobremi uczynkami, pamiętając na to, co przodków doświadczenie mówi: Kto z Bogiem, to i Bóg z nim.

Rozdział XIV.

Wojną porażony jest pięciogród doliny leśnej, albo Siddim; Lot z majętnością wzięty w niewolę; lecz go oswabadza Abram i wydzieliwszy dziesięcinę Melchizedechowi, otrzymuje od niego błogosławieństwo.

1. I stało się wonczas, iż Amraphel król Sennaar, i Arioch król Pontski, i Chodorlahomor król Elamitów, i Thadal król Pogański,
2. Wznieśli wojnę przeciw Barowi królowi Sodomskiemu, i przeciw Bersy królowi Gomorskiemu, i przeciw Sennaabowi królowi Adamy, i przeciw Semeberowi królowi Seboimskiemu, i przeciw Królowi Balei, ta jest Segor.
3. Wszyscy ci zeszli się w dolinę leśną, która teraz jest morzem słoném.

W. 1. Wiadomo, że w odległej starożytności naczelnicy pokoleń, miast, nawet miasteczek nazywali się królami: jeszcze i dziś między dzikiemi ludy daje się to postrzegać np: w Ameryce, albo u Tatarów i Czerkiesów, gdzie xiążąt co niemiara, bo każdy starszy we wsi przybiéra tytuł xiążęcy. W czasach biblijnych te małe króliki zbierały się razem tak dla napaści jak dla obrony, a wojna była wówczas prostą grabieżą.

Król Sennaar. t.j. Babiloński. Amraphel najpodobniéj był królikiem jakiegoś miasta należącego do Monarchii Babilońskiéj. Widzimy bowiem u Izaiasza (10, 8.) że główny król tego kraju w dumie swéj tak się chełpi; — A za xiążęta moje pospołu królmi nie są?

Król Pontski; w Hebr. Król Elasar, albo jak 70^ciu Hellasar; stąd idąc za Stefanem Byzantyńskim, który wspomina miasto Ellas w Celesyryi, t.j. między Libanem i Antylibanem, osądzili niektórzy, że Arioch był Królem Ellasu, czyli Pontu, jak się to miasto późniéj nazywało. S. Hieronim poszedł za tém mniemaniem jak mamy w naszym przekładzie. Inni znowu mieszczą gród Elasar w Mezopotamii. —

Król Elamitów t.j. Persów; najpewniéj rządca miasta lub prowincyi należącéj do monarchii Perskiéj.

Król Pogański, t.j. Wyższéj Galilei, która się nazywała Galileą pogan albo ludów. Najpodobniéj Thadal był rządcą małego tam kraikul, gdyż się ta Galilea dzieliła na wiele cząstek, np. Batanea, Apamea, Laodycea itd. —

W. 3. W dolinę leśną, w Hebr. W dolinę Siddim. Te króliki pięciogrodu zajmowały

4. Dwanaście bowiem lat służyli Chodorlahomorowi, a trzynastego roku odstąpili od niego.
5. A tak czternastego roku przyciągnął Chodorlahomor, i królowie, którzy z nim byli: i porazili Raphaimy w Astarothkarnaimie, i Zuzimy z nimi, i Emimy w Sawie Kariathaim,

---

doliną leśną albo Siddim sławną ze swych sadów i żyzności, która później przez morze słone, czyli martwe została pochłonięta.
W. 4. Tu widzimy przyczynę wojny. Chodorlahomor królik perskiej prowincyi pobierał haracz od królików doliny Siddim, którzy wreszcie postanowili się wydobyć z tej uległości.
W. 5. Tu widzimy, że Chodorlahomor był najstarszy między królikami, którzy na jego wezwanie wystąpili na wojnę.
Raphaimy, byli to potomkowie Chanaana, którzy mieszkali w kraju Bazan za Jordanem na północ Palestyny. Słowo Raphaim znaczy olbrzymy: Mojżesz (Deut. 3, 13.) nazywa kraj Bazan ziemią olbrzymów, a Siedmdziesięciu w tym wierszu tak tłumaczy; J porazili olbrzymów. Lud ten otrzymał swe miano dla tego, że był więcej rosły w porównaniu z innemi mieszkańcami wschodu, co są zwykle miernego wzrostu.
Astaroth-Karnaim, tak się zwało miasto od bałwana Dyanny, która u Syryjczyków nosiła miano Astaroth, albo Astarte: Karnaim zaś był jej przymiotnik, co znaczy dwurożny, półksiężyc bowiem zdobił czoło tego bożyszcza.
Zuzimy z nimi, w Hebr. Zuzimy w Hamie. Lud Zuzimów najpodobniej jest Zomzommim, (Deut. 2, 20.) mieszkał w kraju zajętym później przez Ammonitów. Był to lud sąsiedni Rafaimów ze strony południowo wschodniej.
Emimy, lud był tak wielkiego wzrostu, że go być rozumiano z pokolenia olbrzymów: (Deut. 2, 10.) przylegał Zuzimom od południa.

6. I Chorrejczyki na górach Seir aż do pól Pharan, która jest na puszczy.
7. I wrócili się i przyszli do źródła Misphat, to jest Kades: i wybili wszystkę krainę Amalecytów i Amorrejczyka, który mieszkał w Asasonthamar.
8. I wyszli król Sodomski i król Gomorski i król Adamski, i król Seboimski, k'temu i król Balei, która jest Segor: i uszykowali wojsko przeciwko im w dolinie leśnéj:
9. To jest, przeciw Chodorlahomorowi królowi Elamitów, i Thadalowi królowi Pogańskiemu, i Amraphelowi królowi Senaarskiemu, i Ariochowi królowi Pontskiemu, czterej królowie przeciw pięciu.

---

a ziemia ich była późniéj zabraną przez Amonitów. W Sawie Kariathaim t.j. w dolinie Kariataim, bo sawa znaczy dolinę: była to płaszczyzna około miejsca, gdzie teraz morze martwe. Inni znowu biorą Sawa za miano stolicy Emimów.
W. 6. Chorrejczyki mieszkali w kraju zajętym późniéj przez Edomitów, gdzie się ciągnie pasmo gór Seir aż do pustyni Pharan.
W. 7. Źródło Misphat czyli przeciwieństwa, tak zostało nazwane późniéj z przyczyny, że tam Żydzi szemrali przeciw Bogu i Mojżeszowi, który wyprowadzając dziwnie źródło ze skały, nadał téj pustyni imię Kades, t.j. święta, rozumi się tym cudem Bożym.
Wybili krainę Amalekitów, t.j. spustoszyli cały kraj, który późniéj zdobyli Amalekici, ci bowiem od Ezawa wzięli swój początek. (Gen. 36, 16.).
Asasonthamar, t.j. Miasto palm. Był to gród Amorrejczyków leżący na stronie zachodniéj morza Martwego, od Jerycha: w późniéjszym czasie został nazwany imieniem Engaddi. —

10. A dolina leśna miała wiele studzień klijowatych. Król tedy Sodomski i Gomorski podali tył, i tam polegli: a którzy zostali, uciekli na górę.

11. I zabrali wszystkę majętność Sodomską i Gomorską, i wszystko co do żywności należy, i poszli.

12. K temu i Lota, i majętność jego, synowca Abramowego, który mieszkał w Sodomie.

13. A oto jeden, który był uszedł, oznajmił Abramowi Hebreowi, który mieszkał w dolinie Mambrego Amorrejczyka, brata Eschol i brata Aner, ci bowiem uczynili byli przymierze z Abramem.

14. Co usłyszawszy Abram, to jest, iż pojman Lot brat jego, zebrał gotowych, domowych sług swoich trzysta i ośmnaście: i pogoń uczynił aż do Dan.

15. A rozdzieliwszy towarzysze, przypadł na nie w nocy: i poraził je, i gonił je aż do Hoby, która jest po lewej stronie Damaszku.

W. 10. Wiele studzień klijowatych, t. j. żywicy albo smoły ziemnej. Króliki pięciogrodu chcąc zasadzkę zrobić dla nieprzyjaciół wybrali tę z mnóstwem jam dolinę na pole bitwy. Ta wzmianka o studniach smolnych wyjaśnia nam zgubę Sodomczyków; ogień bowiem rzucony z nieba zapalił tę ziemię żywiczną, i w ten sposób żadna dusza nie mogła ujść śmierci. —

I tam polegli, t. j. byli zwyciężeni: wyrażenie bowiem biblijne i tam polegli oznacza przegranę. Tą porażką Bóg upominał Sodomitów, aby się odwrócili od złego.

W. 13. Mambre, Eschol i Aner trzej bracia i głowy Amorrejczyków byli w przymierzu z Abramem, a zatem pomoc mu nieśli w obronie Lota.

W. 14. Dan, dawniej zwane Lais. Najpodobniej Ezdrasz na miejscu Lais położył Dan.

W. 15. Hoby, jedni chcą rozumieć Abilę w Celesyryi między Libanem i Antylibanem, drudzy wioskę, albo przedmieście Damaszku Jobar, które powstało z przekręconego słowa Hoby: jakoż podanie miejscowe przechowuje pamięć zwycięstwa Abrama: i leży na lewej, t. j. na północnej stronie Damaszku.

16. I przywrócił nazad wszystkę majętność, i Lota brata swego z majętnością jego, i niewiasty i lud.
17. I wyjachał król Sodomski przeciw jemu, gdy się wracał od porażki Chodorlahomora i królów, którzy z nim byli w dolinie Sawe, która jest dolina królewska.
18. Ale Melchizedech król Salem wyniosszy chleb i wino, bo był kapłanem Boga Najwyższego,

---

W. 18. Melchizedech. Wiele rozprawiano o tej tajemniczej osobie, która tak nagle się wprowadza i pierwsze nawet przed wybranym sługą boskim Abramem zajmuje miejsce, której nikt nie wie ani ojca, ani matki. Starano się przeto wyjaśnić tę niewiadomość w jakiej nas nie bez prejrzenia wyższego zostawuje pismo: lecz o domysłach ~~to~~ niewarto mówić. Trzymając się Mojżesza, Pawła, (Żyd. 7.) Ojców SS i całego kościoła, możemy z pewnością powiedzieć, że Melchizedech nierzadkim obyczajem w starożytności był razem Królem i Kapłanem w Salem, t. j. w Jerozolimie. Lecz co najwięcej, był najwyraźniejszym typem albo figurą Zbawiciela. Obaj zowią się Królem sprawiedliwości, to bowiem znaczy Melchizedech: obaj królowie pokoju, czyli Salem, bo to jedno wyraża: oba bez genealogii, bo zbawiciel niema ojca na ziemi, a Melchizedech jest bez ojca, bez matki, jak mówi Apostoł: obaj się wprowadzają w Piśmie jako wieczni, obaj są kapłanami najwyższymi Boga prawdziwego.
Wyniozszy chleb i wino; nie dla samej uczty, ale dla sprawowania ofiary, jak nas ostrzega Mojżesz dodając: bo był kapłanem. Jeszcze to więcej wy-

19. Błogosławił mu i rzekł; Błogosławiony
Abram Bogu wysokiemu, który stworzył niebo
i ziemię:
20. I błogosławiony Bóg wysoki, którego obroną
nieprzyjaciele są w rękach twoich. I dał mu
dziesięciny ze wszystkiego.
21. I rzekł Król Sodomski do Abrama: Daj mi
dusze, inne rzeczy pobierz sobie.
22. A on mu odpowiedział; Podnoszę rękę moję
do Pana Boga wysokiego, dzierżawcy nieba
i ziemi,

---

jaśnia figurę Zbawiciela, który wedle proroctwa psalmisty był kapłanem na wieki wedle porządku Melchizedechowego. Porządek zaś różniący się od porządku Araona nie jest w czém innem jak w ofierze chleba i wina, co było cieniem ofiary nowego Testamentu, gdzie pod postacią tych darów spełnia się tajemnica największego poświęcenia się i miłości boskiej.

W. 19. Błogosławił mu. Bez wszelkiego sporu, mówi Apostoł o tém błogosławieństwie Melchizedecha, co mniejszém jest od lepszego bywa błogosławione. Melchizedech jako figura wiecznego Chrystusowego Kapłaństwa, przechodził dostojeństwem Abrama, który Lewitom miał przelać tylko doczesne kapłań- stwo. Przy samym zawiązku, z którego miało powstać prawo Mojżeszowe, Bóg w cudowny i tajemniczy sposób wyprowadza Melchizedecha jako figurę Nowego prawa; a to, aby Stary Testament przyjmujący błogosławieństwo od nowego, wiedział że jest jego figurą i że mu ustąpić musi.

W. 20. I dał mu dziesięciny. t. j. Nie Melchizedech Abramowi, ale przeciwnie jak uczy Paweł, mówiąc; Któremu (Melchizedechowi) i dziesięciny wszystkiego wydzielił Abraham.

W. 21. Daj mi dusze, t. j. oswobodź moich ludzi czyli obywateli Sodomskich: cała bowiem zdobycz prawem zwycięstwa należała do Abrahama.

W. 22. Podnoszę rękę moję do Pana Boga: t. j. przysięgam: bo podniesienie ręki należało do formy przysięgi. —

23. Że od nici wątkowej, aż do rzemyka obuwia, nie weźmę ze wszystkiego, co twego jest, żebyś nierzekł: Jam ubogacił Abrama:
24. Wyjąwszy to co strawili młodzieńcy, a działy mężów, którzy jeździli ze mną, Anera, Eschola, i Mambrego: ci wezmą działy swoje.

---

w. 23. Od nici wątkowej aż do rzemyka obuwia: t.j. nic a nic nie wezmę. W Hebr. niema wątkowej, ale tak; Od nici do rzemyka obuwia; był to rodzaj przysłowia.

Niepodobna niepodziwiać ślachetnego charakteru Abrahama, jaki się przedstawia w tym rozdziale. Ta miłość krewnych, ta gotowość niesienia pomocy z własnem narażeniem się na niebespieczeństwo: ta ufność w Bogu co go ośmiela z małą garstką rzucić się na wroga, i razem ta roztropność rycerska z jaką najezdców pokonał: ta pobożność w wydzieleniu dziesięcin Melchizedechowi i ta ślachetność w obejściu się z królami pięciogrodu, którym majętność wrócił, są godne zastanowienia i naśladowania. Wszystkie te bowiem cnoty są żywotnym zawiązkiem każdego towarzystwa, a przeciwnie gdzie pobożność wygaśnie, a podła żądza złota zajmie jej miejsce, tam się niemożna spodziewać szczęścia, a nawet istnienia w tej formie społecznej. —

Rozdział XV.

Bóg z Abrahamem zawiera przymierze: przyrzeka mu liczne potomstwo, oswobodzenie tegoż z niewoli Egypskiej. i posiadanie ziemi Chananejskiej

1. To tedy odprawiwszy, stało się słowo Pańskie do Abrama w widzeniu, mówiąc: Nie bój się Abramie, jam jest obrońcą twoim, i zapłatą twą zbytnie wielka.
2. I rzekł Abram: Panie Boże cóż mi dasz? ja zejdę bez dziatek, a syn szafarza domu mego ten Damaszek Eliezer.
3. I przydał Abram: A mnieś niedał potomka, ale oto domowy sługa mój dziedzicem moim będzie.
4. I wnetże słowo Pańskie stało się do niego, mówiąc; Niebędzie ten dziedzicem twoim: ale który wynidzie z żywota twego, tego będziesz miał dziedzicem.
5. I wywiódł go z domu, i rzekł mu: Wejrzyj na niebo, a zlicz gwiazdy jeśli możesz. I rzekł mu: Tak będzie nasienie twoje.

W. 1. To odprawiwszy stało się słowo itd. Po każdym dobrym i szlachetnym uczynku czujemy wielką w duszy pociechę, i słyszymy głos sumienia, który nam każe więcej stąd ufać w miłosierdzie boskie. Lecz Bóg Abrahamowi pokazał się jawnie w widzeniu i sam raczył przemawiać. Niebój się. Znać Abram lękał się, aby to zwycięstwo nie rozjątrzyło Persów, Babilończyków i innych pokonanych i niesciągnęło większego napadu. Z drugiej strony obawiać się mógł i zazdrości tych, których obronił.

Jam jest obrońcą twoim, w Hebr: Jam tarczą tobie.

Zapłatą twą zbytnie wielka. Niechciał Abram od ludzi przyjąć zapłaty, owszem sam jeszcze dał dziesięcinę na podziękowanie Bogu za pomoc w dobrém dziele: przeto sam Bóg chciał być jego zapłatą, jako najwyższe dobro, jako wieczne szczęście, z którem łączą się wszystkie błogosławieństwa w doczesności. Szczęśliwy kto się stara o podobną zapłatę.

W. 2. Ten Damaszek Eliezer, dorozumiewa się, będzie moim dziedzicem.

W. 5. Wywiódł go z domu ... zlicz gwiazdy. Widzenie to było w nocy, ale nie we śnie, tylko na jawie.

6. Uwierzył Abram Bogu: i poczytano mu jest ku sprawiedliwości.
7. I rzekł do niego; Ja Pan, którym cię wywiódł z Ur Chaldejczyków, abym ci dał tę ziemię, i żebyś ją posiadł.
8. A on rzekł; Panie Boże, skąd wiedzieć mogę, że ją posiędę?

W. 6. Uwierzył ... i poczytano ku sprawiedliwości. Abram miał wtedy 85 lat, a Sarai miała siedmdziesiąt cztéry i do tego była niepłodna; wielka przeto była wiara Abrama, bo uwierzył, jak się wyraża Apostoł, przeciw nadziei w nadzieję, że miał zostać ojcem wiela narodów. Bóg tę wiarę poczytał za zasługę, czyli usprawiedliwienie Abrama, bo jego wiara była razem pełną dobrych uczynków. Abraham ojciec nasz izali nie z uczynków usprawiedliwiony jest, ofiarowawszy Izaaka syna swego na ołtarzu? Widzisz iż wiara spólnie robiła z uczynkami jego, a z uczynków wiara się wykonała. Wiara bez uczynków martwa jest. (Jakób. 2.) Jak znowu uczynki bez wiary niemają zasługi przed Bogiem. (Rzym: 4.)
W. 7. I rzekł do niego. Bóg dla utwierdzenia Abrama powtarza swe obietnice: to jest, że jemu w potomstwie, czyli jego potomkom da ziemię Chananejską i że wtym celu powołał go z Chaldei.
W. 8. Skąd wiedzieć mogę itd. Abraham niewątpił że się wykona obietnica Pańska, ale nie wiedząc sposobu jej spełnienia, prosi Boga o pomoc w ludzkiej słabości dla wsparcia jego wiary bądź jakiem objaśnieniem, bądź znakiem, lub jakim symbolem. Tak Gedeon prosi o znak, tak Ezechiasz tego się domaga: i N. Panna pyta Anioła; Jak się to stanie? W téj myśli wykładają Teodoret, Chryzostom, Augustyn i inni ojcowie.

9. A odpowiadając Pan: Weźmij mi, prawi, jałowicę trzecioletnią, i kozę trzecioletnią, i barana trzech lat, synagorlicę też i gołębicę.
10. Który wziąwszy to wszystko, przedzielił je na poły, a obie części przeciw sobie jednę ku drugiej położył: ale ptaków nie rozcinał.
11. I zlecieli się ptacy na ono mięso, a Abram je odganiał.

W. 9. i gołębicę, w Hebr. i gołąbiątko.
W. 10. przedzielił je na poły. W ten sposób za czasu Abrahama sprawowano ofiarę przymierza, czyli zawierano przymierze. W piśmie prócz tego miejsca jeszcze znajdujemy wzmiankę o podobnym obrzędzie u Jeremiasza. (34, 18.) Lecz cała starożytność pełna jest tego zwyczaju, który wziął początek u Chaldeów, jak mówi S. Cyryl. Homer wspomina o tym sposobie zawarcia przymierza: Beocianie, jak świadczy Plutarch, zachowywali ten zwyczaj, jak równie i Macedończycy, wedle słów Liwiusza. Sposob tej ofiary przymierza zależał na tem, że bydlęta rozcinano na pół wzdłuż nie w poprzek, i kładziono dwie połowy przeciw sobie stroną rozciętą, zostawiwszy w pośrodku miejsce do przechodu; ci przeto, którzy zawierali przymierze musieli przejść między rozciętemi połowami ofiary. Tym symbolicznym znakiem wyrażała się ta myśl; Niech będę na pół rozcięty, jak ta ofiara, jeśli złamię przymierze, które zawieram w obliczu Boga. Był ten zwyczaj i u Rzymian, stąd przeciąć przeciąć przymierze, scindere foedus, znaczy zawrzeć przymierze, które się dokonywało przecięciem ofiary.
Ptaków nierozcinał. Ptastwo nie uważało się za ofiarę, ale tylko za jéj dodatek i dla tego nie było rozcinane.

12. A gdy słońce zachodziło, przypadł twardy sen na Abrama, i strach wielki i ciemny przypadł nań.

13. I rzeczono do niego: Wiedz wprzód wiedząc, iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi nie swojéj, i podbiją je w niewolę, i utrapią je przez czterysta lat.

14. A wszakoż naród, u którego w niewoli będą, ja sądzić będę: a potém wynidą z wielką majętnością.

15. Ale ty pójdziesz do ojców twoich w pokoju, pogrzebiony w starości dobréj.

W. 12. padł twardy sen: Był to sen podobny do tego, jaki miał Adam w raju w czasie stworzenia niewiasty. Jakoż Siedemdziesięciu kładnie i tu słowo Ekstaza czyli zachwycenie. Nie był to bowiem sen zwyczajny, ale zesłany od Boga pełen zachwytu proroczego, w którym patrzał, jakby na jawie, na przyszłość swoich potomków. Strach wielki i ciemny przypadł nań. Wszystko co wychodzi ze zwykłego koła natury ludzkiéj, wszystko co nas przenosi w stan niejako przyszłego, czysto duchowego świata, kędy zmysł nasz czuje tajemniczość i ciemność; a nawet bliska, w sposób szczególniejszego objawienia, przytomność Majestatu Boga, przeraża słabość natury ludzkiéj i napełnia ducha naszego trwogą i jakimś odmętem ciemności.

W. 13. przez czterysta lat. „Czterysta lat odnoszą się do tego co powiedziano; pielgrzymem będzie nasienie twoje w ziemi niewłasnéj; bo w ziemi i w Egypcie dopóty było gościem to nasienie, dopóki nie otrzymało w dziedzictwo ziemię z obietnicy Boskiéj.“ Aug: — To jest: te czterysta lat trzeba odnieść nietylko do niewoli Egypskiéj ale i do życia tułaczego potomków Abrahama: czyli, jak tu mamy w piśmie, że będzie gościem, albo tułaczem i będzie trapionem niewolą przez 400 lat. A że, jak objawia Mojżesz wolę Boga, w Izaaku tylko ma być nazwane nasienie Abrahama, (Gen. 21, 12.), przeto od urodzenia Izaaka zaczyna się rachuba tych lat co wynosi rzeczywiście 405 lat: a od wypędzenia Agary z Izmaelem, kiedy Izaak

16. A w czwartém pokoleniu wrócą się tu: bo jeszcze niewypełniły się nieprawości Amorrejczyków aż do tego czasu.

---

sam jeden został dziedzicem i nasieniem, aż do powrotu z niewoli Egypskiej upłynęło czterysta lat.—

W. 16. A w czwartém pokoleniu: Można dwojako tłumaczyć, bo jeśli obejmiemy cały czas tułactwa i niewoli, wtedy ~~pog~~ pokolenie biorąc w ogólnem znaczeniu, przedstawi się nam jako wiek ludzki, t.j. sto lat; a jeśli zaś odniesiemy te słowa tylko do czasu niewoli Egypskiej, wtedy pokolenie weźmiemy w szczególnéjm znaczeniu, t.j. tak jak się wylicza w historyi pisma. Jakoż widzimy z pokolenia Lewi i Judy, że przez cztery generacie zostawali Żydzi w Egypcie. Cztery pokolenia Lewi są; 1. Amran, 2. Araon, 3. Eleazar, 4. Fines; pokolenia zaś Judy są; 1. Aram, 2. Aminadab, 3. Naasson, 4. Salmon.

Jeszcze niewypełniły się nieprawości Amorrejczyków. Pod imieniem Amorejczyków, między którymi Abraham mieszkał, rozumieją się tu wszyscy Chananejczycy. Mamy tu straszny i wraz przykład Boskiej cierpliwości i sprawiedliwości: te bowiem słowa Pańskie odkrywają nam nieco tajemną zasłonę rządu boskiego narodami. Czterysta lat Bóg dał Chananeom do poprawy, nim ci dopełnili miary swych złości, i tém samém zasłużyli na zagładę: a ziemia ich została oddana Hebreom. To się stosuje nietylko do narodów, ale do każdéj familii, do każdego człowieka. Ztąd należy pamiętać, że każdy grzech przyczynia się do zwiększenia miary złości naszych: że w czasie utrapień i nieszczęść powinniśmy dziękować Bogu, bo znosząc je po chrześciańsku, mażemy wiele długów i umniejszamy miarę nieprawości: jak znowu przeciwnie wielką trwogą zdejmować się potrzeba,

17. A gdy zaszło słońce, powstała mgła ciemna, i ukazał się piec kurzący się, i pochodnia ognista przechodząca między onemi przedziały.
18. Onego dnia uczynił Pan przymierze z Abramem, mówiąc; Nasieniu twemu dam tę ziemię od rzeki Egypskiej, aż do rzeki wielkiej Eufratesa.
19. Cynejczyki, i Cynezejczyki, Cedmonejczyki.
20. I Hetejczyki, i Pherezejczyki, Raphaimy też:
21. I Amorrejczyki i Chananejczyki i Gergezejczyki i Jebuzejczyki.

---

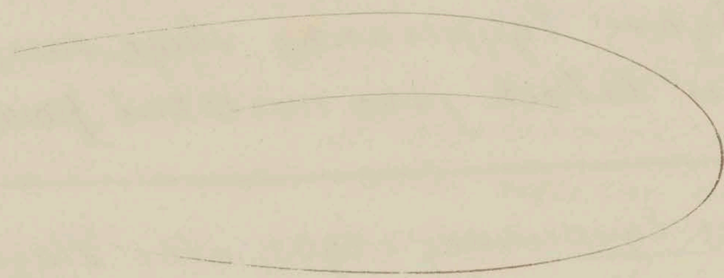
kiedy wśród zepsucia i niewiary doczesne powodzenia nieprzestają się zlewać, bo przez tę cierpliwość boską powiększa się kara Jego niechybnéj sprawiedliwości. Pobożność więc i dobre obyczaje są kamieniem węgielnym każdego towarzystwa, każdego człowieka: inaczej żaden rozum, żadna forma rządu, żadne usiłowanie nie zdołają zapobiedz klęskom, ruinie i wszelkiego rodzaju niedolom.

W. 17. Wszystko to widzenie we śnie. Pochodnia ognista, czyli ogień, przedstawia tu symbolicznie przytomność Boga, który, jak w krzaku ognistym, albo na górze Horeb, w ogniu zwykł się pokazywać. Tu tedy przedstawia się, że Bóg stosownie do zwyczaju Chaldei ziemi rodzinnej Abrama zawarł z nim przymierze przechodząc w pośrodku ofiar przeciętych na połowy. We wszystkich stosunkach Abrahama i innych pobubieńców Pańskich z Bogiem postrzegamy, jak i w tym rozdziale, rozrzewniającą poufałość. Zdaje się, że te zdarzenia toczą się przy ognisku familijnym między najłaskawszym Ojcem i dziećmi. I to jest znamie prawdziwéj Religii i doskonałości w zasadach. W Kościele katolickim życia świętych często nam przedstawują tę familiarność z Bogiem, która niewierzących gorszyła, bo rozumem sądząc o wierze niepojmowali, że to z poufalenie się jest największym dowodem prawdziwości téj religii, w któréj wierni są rzeczywiście dziećmi Boga i przez miłość wchodzą z Nim w nadzwyczajną poufałość.

W. 18. Od rzeki Egypskiéj; Nie mówi się tu o Nilu, przy którym Eufrat

niemógłby być nietylko większą rzeką, jak Mojżesz w tym wierszu powiada, ale nawet i wielką; ~~ale~~ rozumi się pod imieniem rzeki Egypskiej, znany strumień Egypski rozdzielający granicę między Egyptem i Chananeą: płynie on niedaleko od Gazy i wpada do morza śródziemnego. Zowie się jeszcze w Piśmie strumieniem pustyni.

<u>W. 19, 20, 21.</u> Mojżesz tu wylicza dziesięć pokoleń, a dodawszy jeszcze Hewitów, których także Pismo zalicza, mamy jedynaście pokoleń, których ziemię Hebrei posiedli. Za Jozuego Żydzi weszli w posiadanie siedmiu pokoleń; ale pod Dawidem i Salomonem spełniła się w całej zupełności dana tu obietnica boska.



Rozdział XVI.

Sarai daje Abramowi za żonę Agar, która począwszy wzgardziła panią swoją, za co trapiona od Sarai uciekła, ale za rozkazem Anioła wróciła się i porodziła Jzmaela.

1. Sarai tedy żona Abramowa nie rodziła dzieci: ale mając niewolnicę Egypciankę imieniem Agar,
2. Rzekła mężowi swemu; Oto zamknął mię Pan, abym nierodziła: wnidź do sługi mojéj, azali snadź wżdy z niéj będę miała dziatki. A gdy on przyzwolił na prośbę jéj,
3. Wzięła Agarę Egypciankę sługę swą, po dziesięciu latach jako mieszkać poczęli

---

W. 1. Niewolnicę Egypciankę Agar, albo Hagar, co znaczy w arabskim języku Zbiegła. Rodem była Egypcianka, ale wiarą Hebrejka: niewolnicy wówczas byli téj wiary co ich panowie. S. Chryzostom wedle podania powiada, że ją darował Faraon Abrahamowi, albo raczéj Sarze.

W. 2. Zamknął mię Pan. Wyrażenie biblijne, znaczy, uczynił mię niepłodną: jak znowu otworzyć znaczy w podobnym sensie, dać płodność.

Z niéj będę miała dziatki. w Hebr: Może odbuduję się przez nią. Co jest jedno i to samo: tylko że wyrażenie jest obrazowe. Rodzice bowiem w dzieciach dosłownie się odbudowują: czyli rodzą podobne do siebie istoty, które ich imię, pamięć, a często zewnętrzną postać z wewnętrznym charakterem przechowują. Wedle ówczesnych zwyczajów Sarai miała zupełne prawo do dzieci Agary, bo potomstwo niewolników było potomstwem należącem do ich panów.

W. 3. Wzięła Agarę.. i dała ją mężowi swemu za żonę. Prawa i zwyczaje powszechnie przyjęte nie oddzielały jeszcze Hebreów od innych narodów za czasu Abrahama, wyjąwszy jednego bałwochwalstwa.

w ziemi Chananéjskiéj, i dała ją mężowi swemu za żonę.

Widzieliśmy że Bóg raczył się zastosować do zwyczaju Chaldéjskiego przy zawarciu przymierza z Abramem. Wielożeństwo wtedy było uprawnione powszechnie: stąd dla szczególnych względów Bóg pozwolił Patryarchom, jak Ojcowie Święci, Chryzostom, Ambroży, Augustyn i inni świadczą, pojmować żon wiele obyczajem owego grubego wieku. Jednak nierobili tego Patryarchowie przez żądzę, ale jedynie w celu otrzymania potomstwa, którego wielość uważała się za największe błogosławieństwo boskie. Dawne prawodawstwo niebyło tak doskonałe jak jest dzisiaj w nowym zakonie, i wielożeństwo zawsze jest wadą i wynikłością nieukształcenia owych czasów: jednak Patryarchowie byli bez porównania ~~czyściéj~~ czyściéj życiem w wielożeństwie jak inni w jednożeństwie. „Z jednéj tylko pobudki pozyskania dziatek, wówczas pożądanych dla prędszego zaludnienia ziemi, dopuszczali się wielożeństwa: a przeto godniejsi są pochwały niż ci, którzy z jedną niewiastą mają głównie na celu żądzę i rozpustę. U patryarchów miłość potomstwa była jedynym powodem, a teraz żądza ciała przemaga w małżeństwach." Aug: Jakoż w całéj téj historyi widzimy wielką szlachetność i zaparcie się. Abraham chociaż bardzo pragnął potomstwa, chociaż wielożeństwo było wtenczas godziwe, przez całą swą młodość niemyślał o wzięciu drugiej żony i tylko na prośbę Sary dał się skłonić. Sara znowu wiedząc o Boskiéj obietnicy, że w nasieniu Abrahama mają być błogosławione wszystkie narody, a widząc się niepłodną i podeszłą, sama daje Agarę z własnem zaparciem się i upokorzeniem. Agar wedle ówczesnych zwyczajów była żoną drugorzędną, t. j. była przypuszczona do uczestnictwa łoża, ale zawsze zostawała niewolnicą Sary i niemiała władzy i honoru pierwszéj żony. Podob-

4. Który wszedł do niej. Ale ona widząc
że poczęta, wzgardziła panią swoją.
5. I rzekła Sarai do Abrama: Niespra-
wiedliwie czynisz przeciw mnie: jam dała
sługę do łona twego, która widząc, że po-
częta, gardzi mną, niech rozsądzi Pan
między mną a tobą.
6. Której odpowiadając Abram: Oto, prawi, słu-
ga twoja w ręku twoich jest, czyń z nią
jakoć się podoba. A gdy ją trapiła Sarai,
uciekła.
7. I gdy ją nalazł Anioł Pański u źródła
wody w pustyni, które jest na drodze
Sur na puszczy:

---

ne przykłady były w starożytności: Plutarch
wspomina o takimże postępku Stratoniki
z mężem swoim królem Dejotarem.

W. 5. Niesprawiedliwie czynisz przeciw mnie,
w Hebr: Krzywda moja na tobie: t.j. Tyś
winien że sługa moja ma mię za nic: bo
widząc jej zuchwalstwo, powinieneś był
ją skarcić. — Agar z niskim stanem tączyła
niski sposób myślenia, i nieumiała być
wdzięczną swej pani. Słusznie Salamon
mówi; Pod trzema rzeczami drży ziemia,
a czwartej znieść niemoże. Pod sługą kiedy
króluje, pod głupim kiedy się naje chleba,
pod nienawistną niewiastą kiedy za mąż
poszła, a pod służebnicą kiedy się stanie dzie-
dziczką po pani swojej. Przyp: 30, 21.22.

W. 7. Gdy ją nalazł Anioł Pański: Pierwsze
to w Piśmie objawienie się Anioła, pod któ-
rym w tém miejscu rozumieją SS Ojcowie
Chrystusa Pana. Z resztą Anioł, jako poseł
boży, przedstawia Boga i jego wolę, stąd
często są takie wyrażenia, które się mogą
tylko odnosić do samego Boga. Już ze wzglę-
du na Abrahama dla zachowania jego potomstwa

8. Rzekł do niej: Agar Sługo Sarai, skąd idziesz,
i dokąd idziesz? Która odpowiedziała: od oblicza
Sarai pani mojej ja uciekam.
9. I rzekł jej Anioł Pański: Wróć się do pani
swej, a ukorz się pod ręką jej.
10. I zaś rzekł: Mnożąc rozmnożę nasienie twe,
i niebędzie zliczone przez mnóstwo.
11. I potém rzekł: Otoś poczęła, i porodzisz
syna: i nazowiesz imie jego Ismael, przeto
iż usłyszał Pan utrapienie twoje.

---

z Agary, już z miłosierdzia nad jéj cierpieniem Bóg raczył ją zaszczycić łaską objawienia wielu pociechy i zwrócenia jéj ku powinnościom.
Na drodze Sur. Z tego widać, że Agar uciekała do swego kraju, do Egyptu: bo to źródło jest na drodze z Hebronu do Egyptu. Pustynia Sur granicząca z Egyptem leży między Kades i Barad rozciągająca się ku morzu czerwonemu.
W. 8. Sługo Sarai. Tém nazwaniem przypomina jéj stan, aby zrzuciwszy pychę łacniéj dała się wieść po drodze obowiązków.
Skąd idziesz i dokąd idziesz? Ten co wiedział jéj imie i stan, wiedział równie i jéj zamiary, ale pyta, aby ją opamiętał w tak nierozważnym kroku, bo opuszczając dóm męża, naraziła siebie i płód swój na niebespieczeństwo i zgubę w téj strasznéj pustyni. —
W. 10. Mnożąc rozmnożę: t.j. bardzo rozmnożę. Widzimy spełnioną tę pańską obietnicę: bo Izmaelici, których zowią Agaritami, Arabami, Saracenami nader liczny lud składają.
W. 11. Ismael. To imie w Hebrajskiéj mowie znaczy, Usłyszał Bóg.

12. Ten będzie dziki człowiek: ręce jego przeciwko wszystkim, a ręce wszystkich przeciw jemu: a naprzeciwko wszystkiej braci swej rozbije namioty.

W. 12. Będzie dziki człowiek. W Hebr: Będzie człowieczy dziki osioł: t.j. Będzie tak między ludźmi jak dziki osioł między zwierzętami. To porównanie ~~gło~~ doskonale przedstawia główny charakter i główne skłonności Arabów: równie krnąbrni, równie narowiści, równie lubiący swobodę. Jak osioł dziki najwięcej ze wszystkich zwierząt unika ludzi, lubiąc błądzić w samotności i pustyni, tak i Arabi nad wszystko przenoszą życie koczowni-cze pod namiotami: w pojmaniu niedają się obaj oswoić, bo Arab i Onager zda się żyć niemogą bez pustyni. –

Ręce jego przeciwko wszystkim itd. t.j. On i jego potomstwo będzie w ustawicznych zatargach z ludami sąsiedniemi. Do dziś dnia przechowują Arabi ten charakter niespokojny. Zawsze są to dzielni rabusie, zręczni złodzieje, żyjący łupem i zdobyczą, a tem samem zawsze są wystawieni na wojny, grabież i niebezpieczeństwo, czyli zawsze ręce wszystkich są przeciwko nim.

Naprzeciwko wszystkiej braci swej rozbije namioty. Czy to będziemy rozumieć przez braci potomków Abrama, czy też wszystkich bliźnich, t.j. ludzi, zawsze obietnica najwyraźniej spełnia się dotychczas. Izmaelici byli okoleni przez Izraelitów, Moabitów, Ammonitów, Idumeów, słowem przez potomstwo Abrahama bądź z Sary

13. I nazwała imię pana, który mówił do niej: Ty Boże któryś mię ujrzał. Rzekła bowiem: Zaiste, tum widziała tył widzącego mię.

---

bądź z Cetury zrodzone: a jednak niedali się ani pokonać, ani zachęcić do życia osiadłego w miastach i wsiach. W późniejszym czasię najsilniejsze Monarchie Egypcian, Greków, Rzymian, Turków i innych narodów z próżnem usiłowaniem wytężały moc przeciwko Arabom: wprawdzie mogły ich podbić, ale nigdy niezdołały całkiem ujarzmić, a tembardziej zmienić ich obyczaje, które dotychczas są żywym pomnikiem wieku Abrahama. Zawsze to są swobodni królowie pustyni, i kiedy największe państwa jak Assyryjskie, ~~Greckie~~ Egypskie, Greckie i Rzymskie w proch się rozsypały, Arab po dawnemu rozbija swobodnie swoje namioty wocząch sąsiadów, na których nieomieszkiwa nigdy robić zdobycze za daną jakąkolwiek zręcznością.

W. 13. I nazwała imię pana: w Hebr. Iwezwała imię pana, t.j. Modliła się do Boga, jak dobrze przetożył tłumacz Chaldejski. Ty Boże któryś mię ujrzał, t.j. któryś wejrzał na moje cierpienie, któryś mię pocieszył. Zaiste, tum widziała tył widzącego mnie: Agar w tem objawieniu mogła tylko dojrzeć już odchodzącego Anioła. Mojżesz później, (Exod 33,23.) także niewidział twarzy, bo jej widoku niemogło znieść dla swej słabości oko śmiertelne. Z drugiej strony to ukrycie oblicza przed Agarą mogło być skutkiem jej grzechów, jak niektórzy ojcowie tłumaczą. „Bóg objawia się ludziom mniej lub więcej wyraźnie, wedle tego jak są mniej lub więcej godni. Daje się widzieć otwarcie, ile tylko słabość ludzka pozwala, tym których wiara jest żywa, a serce czyste. Ukrywa się pod obcą postacią, jak Jezus Chrystus

14. Przetoż nazwała studnię onę, studnia żywiącego i widzącego mnie. Ta jest między Kades i Barad.
15. I urodziła Agar Abramowi syna: który nazwał imię jego Ismael.
16. Ośmdziesiąt i sześć lat miał Abram, gdy mu Agar urodziła Ismaela.

---

uczynił to dwom uczniom z Emaus, tym których wiara jest pełna mgły i ciemności, a oczy ich widzą go tak niewyraźnie, jak noszą go niewyraźnie w głębi duszy swojéj. Ale błyskawicą pokazuje się i niknie natychmiast przed tymi, których wiara przyćmiona, a umysł jak u Agary zostaje w zamieszaniu, i serce pełne namiętności." S. Grzegorz.

W. 14. Żywiącego i widzącego mię, t. j. Boga, przez którego żyję i który ~~mię~~ się mną opiekuje. W piśmie pomoc i opieka boska wyraża się przez wejrzenie: jak znowu odwrócenie oblicza i niewidzenie oznacza niełaskę boską.

W. 15. I urodziła Agar. Domyślić się trzeba, że posłuchawszy głosu objawienia wróciła do Abrahama i przeprosiła Sarę. I tak w pomieszkaniu swego męża urodziła syna, którego Abraham nazwał, wedle rozkazu Anioła danego Agarze, Ismaelem.

W. 16. Ośmdziesiąt i sześć lat miał. Gdy przyszedł do Chanaan miał siedmdziesiąt pięć lat: (Gen. 12, 4.) po dziesięciu latach mieszkania w ziemi Chanaan pojął za żonę Agar, a przeto Ismael urodził się w ośmdziesiątym szóstym roku życia Abramowego. —

Te dwie żony Abrama i dwa ich potomstwa lubo są faktem niezaprzeczonym, historycznym; jednak, jak uczy nas Paweł Apostoł, mają jeszcze znaczenie wyższe w świecie religijnym

gijnym, czyli w stosunkach albo objawieniach Boga z ludźmi. Co przez allegorią powiedziano jest: albowiem te są dwa testamenta. Agar niewolnica jest typem Synagogi, typem prawa danego na Synai; Sara wolna jest figurą Kościoła Chrystusowego, który nieogranicza się jednym narodem, ale gotów cały świat objąć, i rodzi duchownie nieskonczone mnóstwo dzieci abrahamowych czyli Chrystusowych wedle obietnicy. Jak są dwa testamenta, tak się dotychczas utrzymują dwa ich typy Żydy i Araby, jakby były na to wyjęte od znikomości ludzkiej, aby do dnia sądnego przynosiły prawdzie świadectwo. A tak bracia nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej: którą wolnością nas Chrystus wolne uczynił. (Galat: 4.)

Rozdział XVII.

Bóg potwierdza zawarte przymierze z Abramem, i na znak tego ustanawia obrzezanie: obiecuje mu syna z Sary. Abraham na sobie i wszystkich swoich dopełnia obrzezania.

1. Za czém gdy dziewięćdziesięciu dziewięciu lat być począł, ukazał mu się Pan, i rzekł do niego; Jam Bóg wszechmogący, chodź przedemną, a bądź doskonały.
2. A uczynię przymierze moje między mną i tobą, i rozmnożę cię zbytnie wielce.
3. Padł Abram pochylony na oblicze.
4. I rzekł mu Bóg: Jam jest, a przymierze moje z tobą, i będziesz ojcem wiela narodów.
5. I imie twoje niebędzie dalej zwane Abram, ale będziesz zwan Abraham: bom cię ojcem wiela narodów postanowił. —

W. 1. Chodź przedemną. Chodzić przed Bogiem, jest to być we wszystkim Bogu posłusznym i wiernym. Czyli jak objaśnia Zachariasz; Iżbyśmy mu służyli w świątobliwości i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni żywota naszego. Stąd Siedmdziesięciu przełożyło: Podobaj się przed obliczem mojém., a Chaldejska wersia: Służ przedemną. Tu więc Bóg zaleca Abramowi, aby zawsze pamiętał na przytomność Pańską, a tym sposobem tak no mógł spełnić drugie następujące przykazanie; bądź doskonały, t.j. staraj się zachować moję wolę; niech nic niebędzie do zarzucenia w każdéj twéj sprawie, czyli bądź nienagannym, jak Siedmdziesięciu tłumaczy.

W. 4. Jam jest, t.j. Jam co zawsze jest, albo wierny niezmienny: a stąd przymierze Boga jest niezmienne aż do ostatecznego wykonania umowy.

W. 5. Imie twoje niebędzie dalej iw Abram, złożone z dwóch słów Hebrajskich Ab i ram znaczy ojciec wysoki; Abraham zaś składa się z ab, t.j. ojciec, i Rahamon, t.j. wielkie mnóstwo: będzie przeto znaczyć, Ojciec wielkiego mnóstwa, czyli, jak wyraża pismo, Ojciec wiela narodów. Abraham w znaczeniu ciała był ojcem dwunastu pokoleń Żydowskich, 12stu pokoleń Izmaelitów, 14 pokoleń Idumeów, nielicząc dalszego rozrodzenia Saracenów: w znaczeniu zaś ducha jest ojcem wszystkich Chrześcian. —

6. I uczynię, że się rozmnożysz bardzo wielce, i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wynidą.
7. I postanowię umowę między mną, a tobą, i między nasieniem twém po tobie w narodziech ich, przymierzem wiecznem: żebym był Bogiem twoim i nasienia twego po tobie.
8. I dam tobie i nasieniu twemu ziemię pielgrzymowania twego, wszystkę ziemię Chananejską w osiadłości wieczną, i będę Bogiem ich.
9. I rzekł zasię Bóg do Abrahama; I ty tedy będziesz strzegł przymierza mego, i nasienie twoje po tobie w narodziech swoich.

W. 6. Królowie z ciebie wyjdą. Nikt niemiał w swojém pokoleniu tylu królów co Abraham: od niego bowiem poszli królowie Judy i Izraela, Idumei dawniejsi i nowsi od Heroda, Królowie Amalecytów, Izmaelitów, Saracenów w Arabii, Babilonie, Egypcie, Afryce i Hiszpanii. Lecz nadewszystko z niego przyszedł Król królów, i Pan panów, zbawiciel świata. Tu jeszcze należy potomstwo Abrahama religijne, bo, jak uczy Paweł S, wszystkie te obietnice szczególniej i właściwiej odnoszą się do synów Abrahama wedle ducha, którzy naśladują patryarchy wiarę i posłuszeństwo dla Boga.
W. 7. I postanowię, t.j. potwierdzę już piérwej zawarte przymierze.
Przymierzem wiecznem; juześmy wspomnieli w jakiem znaczeniu używa się w piśmie wieczny w rzeczach doczesnych. Przymierze to z nasieniem ciała miało trwać wiecznie w doczesnym względzie, t.j. bardzo długo, bo aż do czasu przyjścia Messiasza: ale przymierze z nasieniem ducha trwać będzie na wieki w najściślejszém znaczeniu. Ewangielia miejsce starego zakonu zastąpiła, Synagogę zmienił Kościół, figurę zamieniło spełnienie, ale duch trwa ten sam, t.j. cześć prawdziwego Boga i zbawienie ludzkie: a stąd przymierze i skutek tego przymierza Kościół Chrystusowy są wieczne. Bóg tą umową przyrzekł szczególniejsze łaski i opiekę: a nadto ziemskim synom

10. To jest przymierze moje, które zachowacie między mną a wami, i nasieniem twém po tobie: obrzezany będzie z was każdy mężczyzna:

Abrahama obiecał ziemię Chanaan, która była symbolem królestwa niebieskiego, zgotowanego duchownym synom Abrahama. Albowiem zakon Mojżeszowy ma tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy. Żyd: X, 1.

W. 10. To jest przymierze: raczéj, To jest znak przymierza; rozumi się obrzezanie: widać to z dalszego ciągu. Apostoł w téj myśli wyraża się, mówiąc: I wziął znak obrzezania.

Obrzezany będzie każdy mężczyzna. Wiadomo że w czasach przedchrześcijańskich, przy uroczystém zawarciu przymierza, nie obchodzono się bez krwi przynajmniéj bydląt. Na wschodzie szczególniéj ten zwyczaj panował: już strony zawierające przymierze maczały we krwi broń swoję, już zadrasnąwszy skórę ssały krew własną. Xenofon i Tacyt. ann. lib. 12, c. 47. U wszystkich ludów to mniemanie, że krew najmocniéj utwierdza zawartą umowę, było i jest upowszechnione: jak to widać nawet w przesądach o pisanych krwią własną cyrografach. Abraham tedy i każdy mężczyzna u niego przelaniem krwi swéj stwierdzili przymierze zawarte z Bogiem; było więc to wykazaniem potrzeby krwi dla odrodzenia i odkupienia upadłego człowieka, czego Chrystus Pan przez mękę i śmierć swą ostatecznie dokonał. Obrzezanie było dane od Boga Żydom, aby zawsze zostało znakiem przymierza Abrahama z Panem: aby było pieczęcią przedstawującą wiarę Abrahama i osiągnioną przez niego świątobliwość, wedle tego co mówi Paweł: Wziął znak obrzezania, pieczęć sprawiedliwości wiary, która jest w nieobrzezaniu, aby był ojcem wszystkich wierzących w nieobrzezaniu; aby było znakiem dla odróżnienia Żydów od pogan: aby przypominało grzech pierworodny i potrzebę umartwień i cierpień ku odrodzeniu przez nadzieję w okup Zbawiciela Messyasza: aby było figurą Chrztu gładzącego grzech pierworodny. Równie bowiem obrzezanie w starym, a chrzest w nowym zakonie są pierwszą bramą ku prawdziwéj wierze i jéj publiczném wyznaniem. Niektórzy chcieli w obrzezaniu żydów widzieć naśladowanie Egypcyan, u których miał być dawniéj ten zwyczaj; a swe mniemanie budują na Herodocie, co sam niewie czy Egypcyanie wzięli to od Etyopów, czy Etyopy od Egypcyan. Niewspo-

11. A obrzeżecie ciało odrzezku waszego, aby było na znak przymierza między mną i wami.

---

minając tego że ci sami zarzucają Herodotowi pomieszanie historyi z baśnią i że nieznał nietylko historyi Patryarchów, ale nawet i poźniejszych Żydów; nieprzywodząc powszechnego podania na Wschodzie przyznającego Abrahamowi początek obrzezania: odkładając nawet na stronę natchnienie tych xiąg świętych i tak wielką wszędzie ścisłość historyczną, że dotąd wszystkie ludzkie pomniki i badania z niemi się godzą; ale zapytamy tylko komu należy wierzyć czy temu co jak wędrowiec przebiegł te kraje, co ze słyszenia i opowiadania opisywał, co wreście waha się między Egypcianami i Etyopami, i nieumie wykazać z pewnością ani początku ani przyczyny tego zwyczaju: czy też Mojżeszowi, co tysiąc lat z górą żył przed Herodotem, co był wychowany i najwyżej ukształcony w Egypcie, co pisał nie dla Greków, którym można było co chcieć mówić o Egypcie, ale dla Żydów mogących przy każdej omyłce sprostować zaprzeczeniem? Nadto obrzezanie u Egypcian niebyło w pospolitej praktyce: Filo powiada że tylko kapłani mieli ten zwyczaj, i to nie z jakichś pobudek religijnych, ale czysto ludzkich, t. j. dla ochędóstwa, zdrowia i płodności. Jakoż Egypcian liczą do nieobrzezanych prorocy Jeremiasz (9, 24. 25) i Ezechiel. (31, 18. 32, 19.). Gdy tymczasem Żydów obrzezanie ma pewny historyczny początek, słuszną pobudkę, wyraźny cel i nieprzerwaną i powszechną praktykę, co najwyraźniej dowodzi, że inne narody musiały wziąć

12. Dzieciątko ośmiu dni będzie obrzezano między wami, każdy mężczyzna w narodziech waszych: tak w domu urodzony sługa, jako i kupiony, będzie obrzezany, i którykolwiek nie jest z pokolenia waszego.

13. I będzie umowa moja na ciele waszém na przymierze wieczne.

---

od Hebreów ten zwyczaj. Właśnie też uczony Bochart dowiódł, że między Egypcianami zaprowadził się ten zwyczaj przez Arabow potomków Izmaela, którzy niejaki czas panowali w Egypcie między starożytnemi dynastiami tego kraju: zwykle bowiem niewolnicy naśladują zwyczaje swych panów, którzy ich ze swojéj strony krzewić nie zaniedbują. Jakoż obrzezanie Egypskie wielkie miało podobieństwo z Arabskiém, a różniło się od Żydowskiego: ci bowiem, jak tu i w praktyce widzimy, w ósmym dniu obrzezywali: przeciwnie Egypcianie, jak świadczy Klemens Alexandryjski, dale-ko później i najczęściej do trzynastu lat odkładali obrzezanie obyczajem Arabów, którzy przez pamięć swego protoplasty Izmaela, co był w tym roku obrzezany, wybrali tę porę.

W. 12. I którykolwiek nie jest z pokolenia waszego: t.j. czy w domu urodzony, czy kupiony niewolnik, albo sługa, chociażby nie był z pokolenia Abrahama, powinien być obrzezany.

W. 13. Umowa na ciele waszém na przymierze wieczne. Znak nie jest wieczny, ale rzecz którą oznacza, t.j. przymierze, jest wieczne. Znak zaś obrzezania wyobrażał przyszłe zgładzenie grzechu pierworodnego i łaskę poświęcającą: było to jeszcze znamię wewnętrznego obrzezania serca, to jest powściągnienie żądz i złych skłonności; Obowiązek tego wewnętrznego obrzezania trwa na zawsze.

14. Mężczyzna, którego odrzezku ciało niebędzie obrzezane, będzie wygładzona dusza ona z ludu swego: iż przymierze moje wzruszył.
15. Rzekł też Bóg do Abrahama; Sarai żonę twoję niebędziesz zwał Sarai, ale Sarą.
16. I będę jéj błogosławił, i damci z niéj syna, któremu błogosławić będę i będzie w narody, i królowie ludów wynidą z niego.
17. Upadł Abraham na oblicze swoje, i rozśmiał się mówiąc w sercu swojém: Co mniemasz że stoletniemu syn się urodzi? I Sara w dziewięćdziesiąt lat porodzi?

W. 14. Będzie wygładzona dusza z ludu swego. Chcieli te słowa wytłumaczyć bannicią i wydziedziczeniem z obietnic danych wybranemu ludowi: lecz wszyscy dawniejsi rozumieli w tém wyrażeniu karę śmierci: jakoż z porównania innych miejsc pisma ta a nieinna myśl wypada. Jednak obrzezanie dla słusznych przyczyn mogło być odkładane, np: dla słabości dziecka, albo dla jakiego niebezpieczeństwa, jak było w czasie pielgrzymowania ludu na pustyni przez 40 lat. Jakkolwiek to prawo może nam dziś zdawać się surowe, lecz było konieczne dla uformowania ludu wybranego, a tém samém dla zbawienia wszystkich. Zwłaszcza, że miłość rodzicielska niedozwoliłaby nigdy narażać swe dzieci na śmierć, a nawet gdyby jakim sposobem to się stało, kara śmierci spadała na dziecko dopiero po trzynastym roku, jeśliby niechciało przyjąć obrzezania, bo wtedy już rozmyślnie przymierze pańskie wzrusza, t.j. jak tłumaczy Augustyn, nieużywa środka, który Bóg dla dobra i poświęcenia ludzi przeznaczył.

W. 15. Sarai znaczy Pani moja, Xiężna moja: Sarah zas znaczy ogólnie, Pani, Xiężna: t.j. dotąd Sarai była panią i Xiężną jednego domu, jednej rodziny, ale odtąd będzie Sara, t.j. panią, Xiężną i Matką wielu narodów, a nawet wszystkich przez Izaaka i Chrystusa, który jest Xięciem, panem i ojcem całego świata.

W. 16. I będę jéj błogosławił: t.j. mimo jéj wieku i niepłodności, uczynię ją płodną.

W. 17. Rozśmiał się, nie przez wątpienie i niepodobieństwo rzeczy, ale w zachwyceniu radości i po-

18. I rzekł do Boga: oby Ismael żył przed
tobą.
19. I rzekł Bóg do Abrahama: Sara żona
twoja urodzi tobie syna, i nazowiesz imię
jego Isaak, i postanowię umowę moję jemu
na przymierze wieczne, i nasieniu jego po
nim.
20. O Jsmaela też wysłuchałem cię. Oto błogosła-
wię mu, i rozmnożę, i rozszerzę go bardzo:
dwanaście xiążąt zrodzi, i rozkrzewię
go w naród wielki.

---

dziwu. (Rzym: 4, 19.). Jakoż słowo hebrajskie rozśmiał się ma często znaczenie weselił się, jak widzimy w Genezis 21, 6. i na innych miejscach pisma. Stąd dawna Chaldejska wersia bardzo dobrze przetożyła, I weselił się. Do tego to zachwytu radości i podziwienia odwołuje się Chrystus pan, mówiąc do Żydów; Abraham, ojciec wasz z radością żądał tego, aby oglądał dzień mój, i oglądał i weselił się. (Ew. Jan. 8, 56.) To samo pokazuje się z całego ciągu opowiadania: zaledwie bowiem Abraham nadzwyczaj pragnący potomstwa z Sary, usłyszał boską obietnicę, natychmiast przejęty najżywszą wdzięcznością i radością padł na twarz: gdyby zaś śmiech znaczył tu niewiarę, wówczas niemiałby czego upadać na oblicze. Daléj obyczajem wszystkich, którzy wreście osięgnęli mająceą długo pożądaną, pyta siebie niedla wątpienia, lecz dla przedstawienia wielkości dobrodziejstwa boskiego. Co mniemasz, że stoletniemu syn się urodzi, i Sara w 90 lat porodzi? Co za szczęście! co za radość! Po tym porywie nadziei pełnéj Abraham, jak wszyscy ludzie bogobojni, czuje się niegodnym tak wielkiego miłosierdzia boskiego: przeto w upokorzeniu woła do Boga, oby tylko Jsmael żył przed tobą: t.j. niegodzien jestem mieć syna z Sary, niech tylko Jsmael żyje poczciwie i świątobliwie, bo to znaczy to wyrażenie przed tobą. Naostatek widzimy, że Bóg tu nieupomina Abrahama za ten śmiech radości: gdyby zaś było to znakiem niewierzenia, toby pan, jak później Sarę, upomniał tu patryarchę.

W. 19. Isaak znaczy śmiał się, t.j. weselił się. Dane było to imie synowi Abrahama i Sary na pamiątkę niewymownéj radości, jaką przepełniła serce téj świętéj patryarszéj pary wiadomość o jego urodzeniu. —

21. Ale przymierze moje ustawię do Izaaka, którego tobie urodzi Sara o tym czasie w roku drugim.

---

w. 21. Przymierze moje ustawię do Izaaka. Widzimy tu jasno, że przymierze Boga z Abrahamem, Izaakiem i jego potomstwem jest wcale czém innem, niż te łaski i dobrodziejstwa, co je w poprzedzającym wierszu zlał na Izmaela, którego także rozmnożył w narody, dał im ziemię, i z niego królów wyprowadził nawet potężniejszych od Judy zwycięstwem i obszernością zaborów. Przymierze więc z Abrahamem musi się odnosić nie do rzeczy ziemskich: obietnice boskie przywiązane do tego przymierza mają na celu wyższe dobro, niż sama ziemska pomyślność narodu żydowskiego. To więc przymierze boskie jest wyraźniejszém określeniem stosunków Boga z ludźmi, jest tamą dla bałwochwalstwa grożącego zalewem wszelkiej prawdzie bożej przekazanej podaniem patryarchów, słowem jest ~~dokładniejsza~~ ustawą religii i Kościoła dokładniejszą jak była piérwéj: aby w ten sposób za pomocą tego duchownego przymierza uszczęśliwić i ubłogosławić wszystkich ludzi naprzód w starym zakonie przez mocną nadzieję odkupiciela, a ostatecznie w nowym przez jego przyjście i okup krwi najświętszéj. Całego przeto Mojżeszowego zakonu główną myślą i celem jest Messiasz. Bóg przed wieki i od razu wybrał sposób zbawienia świata: ale ludziom, stosownie do ich przygotowania, odkrywa stopniowie tajemnicę swéj boskiej ekonomii. Naprzód z obietnicy w raju wiémy tylko że z całego rodu naszego ma przyjść zbawiciel: później że z pokolenia semityczných narodów, daléj objawia że przyjdzie z Abrahamowego nasienia, a sam patryarcha nie wiedział z jakiego narodu będzie, bo on miał być ojcem wiele narodów, aż wreście Bóg mu odsłania, że ~~narod~~ z ludu Hebrajskiego. Po śmierci Abrahama Bóg jeszcze więcéj poszczególnia

22. A gdy się dokonała rzecz mówiącego z nim,
wstąpił Bóg od Abrahama.
23. I wziął Abraham Ismaela syna swego,
i wszystkie sługi urodzone w domu jego,
i wszystkie które był kupił, wszystkie
mężczyzny ze wszech mężów domu swego:
i obrzezał ciało odrzezku ich, zaraz one-
goż dnia, jako mu Bóg był przykazał.
24. Abrahamowi było dziewięćdziesiąt i dzie-
więć lat, kiedy obrzezał ciało odrzez-
ku swego.

---

przyjście Mesjasza: z pomiędzy dwunastu pokoleń Izraelskich wybrane jest pokolenie Judy, a w tem pokoleniu rodzina Dawida później została w proroczy sposób oznaczona na wydanie ze swego łona Zbawiciela świata. Tak z przybliżeniem się epoki przyjścia Bóg wyjaśniał sposob i okoliczności narodzenia się Mesjasza. Jak to zobaczymy później, a szczególniej przy wykładzie proroków. –

W. 22. Wstąpił Bóg od Abrahama. w Hebr. wstąpił w górę t.j. podniosł się. Bóg mieszkający w świetle niedostępnem nie może być widziany tak jest w sobie śmiertelnem okiem: przeto w swoich pojawieniach się bierze pozor rzeczy widzialnych i najczęściej ogniem i światłością znaczy swą szczególniejszą przytomność. Tu Abrahamowi pokazał się najpodobniej jako światłość, która po skończonem objawieniu wstąpiła w górę i znikła. Ta światłość w piśmie zowie się glorią, chwałą, albo wielmożnością pańską: Chaldejski przeto tłumacz przełożył w ten sposob; Chwała, (albo światłość pańska) wstąpiła w górę.

W. 23. Zaraz onegoż dnia, jako mu Bóg przykazał. Wzór posłu-

25. A Ismael syn trzynaście lat miał spełna
czasu obrzezania swego.
26. Tegoż dnia obrzezan jest Abraham i Is-
mael syn jego,
27. I wszyscy mężowie domu jego, tak w domu
urodzeni, jako i kupieni, i cudzoziemcy
pospołu obrzezani są.

---

szeństwa nieodkładaj do jutra ale spełniaj natychmiast wolę boską. Odkładanie pokuty i poprawy życia od dnia do dnia, od roku do roku, jest najpowszechniejszém sidłem szatana na zgubę dusz ludzkich.

W. 25. Trzynaście lat miał: Stąd, jakeśmy namienili, naprzód Arabi poganie, a później Moslemini zachowali zwyczaj obrzezania w trzynastym roku.

Trzy są stany duszy, która się szczérze oddaje Bogu i postępuje po drodze pańskiéj, jak to zauważyli święci mężowie: a te stany są: poczynający, postępujący, doskonały. Można zauważyć to przejście trojakie w postępie cnoty Abrahamowéj, i w trzech wyrażeniach, których Bóg użył do niego w rozmaitym czasie. Pierwsze słowo Boskie do Abrahama rzeczone jest to; Wynidź z ziemi twojéj, i od rodziny twojéj i z domu ojca twego: a idź do ziemi którąć ukażę. W taki sposób Abraham zaczął, i oznaczył przez to stan poczynających. Bóg ich wzywa do siebie tym głosem wewnętrznym i wszechmocnym, który im sprawia największą radość w spełnieniu przykazań pańskich. Dusza wtenczas, albo zupełnie oddziela się od świata, jeśli

godziwie zrobić to może, albo oddziela się od zbytecznego i ziemskiego przywiązania dla krewnych, ze wstrętem ku namiętnościom i zepsuciu tego świata. Ta dusza chociaż jeszcze słaba, jednak jest wierną Bogu, jak był Abraham. Walczy w sobie przeciwko wszystkiemu co się jej niepodoba. Unika wszystkiego, czego Bóg zabrania: szuka i kocha to, co jej rozkazuje: a choć jeszcze widać że tylko zaczyna, daje jednak nie mało dowodów, które każą sądzić że będzie z czasem doskonałą, ponieważ doskonale zaczyna. Jeśli zaczynasz, zaczynaj doskonale, mówi jeden święty. — Drugie słowo rzeczone do patryarchy, a wykazujące postęp jego cnoty jest to; Nie bój się, Abramie, jam jest obrońcą twoim, i zapłatą twą zbytnie wielką. Tak się Bóg obchodzi z tymi, którzy czynią postęp w pobożności. Odrywa ich mało po mału od wszelkich myśli, do których dusza ich jeszcze słaba daje się czasami wciągnąć, bądź w pomieszaniu na wspomnienie przeszłego życia, bądź w oschłości zrodzonej przez nieufność i bojaźń, co im przeszkadza postępować w drodze sprawiedliwości z prostotą wiary żywej i ze swobodą właściwą dzieciom bożym. Bóg więc przemawia do nich, jak dawniej przemawiał do Abrahama: podnosi ich, pociesza i dodaje odwagi: pokazuje im że się niczego lękać nie mają, tylko zarozumienia w sobie, i nieposiadania najżywszego przekonania, że o własnej mocy nie mogą zrobić najmniejszego kroku w dobrem. Lecz w tymże czasie uczy ich, że byleby w sercu zachowali tę pokorną i zbawienną ~~twoją~~ nieufność i bojaźń względem siebie, mogą wypędzić na zawsze wszelką inną

trwogę, ponieważ Bóg ulży im i pocieszy we wszelkich trudnościach i przykrościach, będzie im obrońcą przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, i wreście sam się stanie ich zapłatą, która przewyższy nie słychanie nietylko ich wszystkie nadzieje, ale i wszystkie ich pożądania. Trzecie słowo rzeczone do Abrahama, a wykazujące doskonałość jego cnoty jest to; Jam Bóg wszechmogący, chodź przedemną, a bądź doskonały. Sam tu Bóg nam pokazuje, że ten trzeci stan, jest stanem doskonałych. W drugim stanie, mówi S. Bernard, kochamy w prawdzie Boga, ale ta miłość bardzo jest pomieszana z miłością własną. Kochamy Boga, bo nas kocha, bo nami się opiekuje, bo ustawnie i potężnie nas wspiera i przyrzeka zapłatę nieskończoną. Ale w tym trzecim stanie służy się Bogu dla Boga, kocha się Boga dla niego samego, iż jest godzien być nieskończenie kochanym. Dusza wtedy nie wznosi ku Bogu, jak w drugim stanie, uczuciem ciągłej potrzeby boskiego wsparcia; ale postępuje w jego obecności świętej, kocha jego dobroć, podziwia jego mądrość, czci jego wielkość, tylko od niego chce zależeć, tylko w nim ma upodobanie, tylko jemu pragnie podobać się, i nie nieżąda, niczego się nie spodziewa, jak Boga samego.

Rozdział XVIII.

Pan się ukazał Abrahamowi w postaci trzech aniołów, które Abraham wdzięcznie przyjmuje, a Bóg mu obietnicę o urodzeniu syna powtarza; Sarę, że się z tego śmiała, zgromił; przepowiada wiszącą zgubę nad Sodomą i Gomorrą, za które Abraham się modli

1. I ukazał mu się Pan w dolinie Mambre siedzącemu we drzwiach namiotu swego, w samo gorąco dniowe.

W. 1. Im więcej Abraham oddawał się Bogu przez posłuszeństwo doskonałe, tym więcej Bóg zaszczycał go nadzwyczajną łaską, tym więcej wtajemniczał go w rzeczach niebieskich i wyższych. W krótce po dopełnioném obrzezaniu otrzymuje objawienie uroczystsze i przyjaźniejsze niż było dotąd, i największa tajemnica Trójcy uchyla zasłonę przed swoim wybranym sługą; bo ukazał mu się Pan w postaci trzech mężów. W tym wierszu Mojżesz ogólnie mówi, że Abrahamowi Bóg się objawił: opisanie zaś sposobu i szczegółów tego objawienia zaczyna się od wiersza drugiego.
W samo gorąco dniowe, t. j. w samo południe. Abraham, jak widzimy, w południe, kiedy upał zmusza wędrowców do szukania spoczynku i posiłku, miał zwyczaj siedzieć we drzwiach namiotu, i wyglądać podróżnych dla ich zaproszenia i przyjęcia. Tym sposobem zapuszczając co dnia niewod swej gościnności, zagarnął nietylko ludzi ale i Aniołów, choć o tém zrazu niewiedział. Stąd uczy nas Apostoł; Niezapominajcie przyjmowania gości, albowiem przez to niewiedzieli niektórzy Anioły za goście przyjmując. (Żyd. 13, 2.) „Co wiesz, mówi S. Ambroży, azali nieprzyjmujesz Boga, gdy masz gościa? Abraham zapraszając gości

2. A gdy podniósł oczy swe, ukazali mu się trzej mężowie stojący blisko niego: które ujrzawszy wybieżał przeciwko im ze drzwi namiotu, i pokłonił się do ziemie.

---

przyjmuje w gościnę Boga i Aniołów; choć zawsze przyjmując gościa przyjmujesz Boga. Czytamy w Ewanielii te słowa P. Jezusa; Byłem gościem a przyjęliście mię; coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili." Dobrze nasi gościnni i bogobojni ojcowie mawiali; Gość w dóm, Bóg w dóm.

W. 2. Trzej mężowie. Abraham z początku sądził, że to byli zwyczajni goście, i dla tego przyjmował jak ludzi, t. j. umywał nogi i podał posiłek: lecz wkrótce duchem bożym poznał, że miał gości z nieba. Abraham jednego z tych aniołów zowie poźniej Jehową, czyli Bogiem, Panem i sędzią ziemi; stąd Chryzostom i inni wnieśli, że to był sam Bóg z dwoma Aniołami. S. Augustyn i nowsi Teologowie sądzą że to są Trzej Aniołowie przedstawiający Boga; inni wreście widzą w tem objawieniu Trójcę świętą. Niemogąc tego zbadać co nam Bóg zakrył, i uważając, że nietylko Abraham przemawia do jednego jako do Boga, a i Lot z drugim w tenże się sposób obchodzi, możemy z pewnością powiedzieć, jak pismo uczy, że się tu Pan ukazał w postaci trzech mężów, chcąc dać poznać symbolicznie Abrahamowi tajemnicę Trójcy świętej; jak uczą Ambroży, Euzebiusz, Cyryl i inni ojcowie.

I pokłonił się do ziemie, t. j. pozdrowił obyczajem wschodnim w najuroczystszy sposób, przez schylenie się do ziemi, jak pospolicie witano znakomitszych gości: Abraham bowiem przyjmował nietylko z uprzejmą życzliwością, lecz i z należnem uszanowaniem. Podobna gościnność pełna względów dotąd trwa na wschodzie między ludem. Na tem podaniu wsparty S. Benedykt, i naśladując pierwszych Chrześcian, zaleca swoim uczniom, aby wszystkich gości przychodzących i odchodzących pozdrawiali albo głę-

bokim pokłonem, albo upadnieniem na twarz, bo w nich się Chrystus czci i przyjmuje. W całem ugaszczaniu Abrahama widać jak rośnie w nim natchnienie wyższe, co mu stopniowie rozjaśnia tajemnicę tego objawienia. Do znajomości bowiem Boga i do zgłębiania prawd wiecznych nieprowadzi nauka, ale życie świątobliwe, czyli obcowanie duszy z Bogiem, a wtedy i zdrowa nauka jeszcze *nam utwierdzenie przynosi. Abraham widzi trzech mężów, ale w nich szuka jednego Boga, przemawiając do nich jak do jednej Istoty. S. Augustyn postrzegł w tej troistości osób jedność, gdy mówi: Trzech widział, a jednemu cześć boską złożył: a to wyrażenie przyjął i Kościoł, umieszczając je po pacierzach Kapłańskich. Pan bowiem odkrywa się swym wiernym sługom i polubieńcom: jak i tu Abraham poznał troistość osób w jedności Boga. Często napotykamy w starym testamencie miejsca wykazujące Trójcę świętą: raz więc na zawsze rzecz tę pojaśnimy. Bóg w chęci swej zbawienia ludzi stosuje się do ich natury i wspiera ją karmią duchową odpowiedną siłom każdego czasu. Po upadku i skażeniu człowieka Bóg przed zestąpieniem naprawcy wiedzie ludzkość osobną rewelacią; lecz w niej dla grubości umysłów i popędu do wielobóstwa osłonił w tajemniczy sposób pierwiastkową wiarę, a szczególniej troistość osób, która była znaną pierwszym ludziom w raju. Ta prawda, jak echo Edenu, przebijała się w sercach mężów świętych ściślej i nadzwyczajniej połączonych z Bogiem, nim wreście, za przyjściem Wcielonego Słowa, z dawnego zarania pomroku zajaśniała dniem wielkim dla wszystkich, co pragną w Jezusie odrodzić się na życie rajskie przez wiarę pierwszemu człowiekowi objawioną. „Jeśli kto powodowany samą prawdą, mówi S. Epifani, dobrze się zastanowi, wątpić niebędzie, że naprzód między wszystkiemi istniał święty kościoł katolicki, jak to nawet sam cel jego wykazuje. Adam bowiem niebył ani żydem, ani bałwochwalcą, lecz jako prorok znał Boga Ojca, Syna i Ducha S.: niebył tedy ani obrzezany, ani pogaństwu oddany, ale przedstawiał wizerunek Chrześciańskiej wiary. Podobnie

twoich, nie mijaj sługi twego:
4. Ale przyniosę troszkę wody, a umyjcie nogi wasze i odpocznijcie pod drzewem.

trzymać powinniśmy o Ablu, Secie, Enosie, Enochu, Matuzalu, Noemie, Heberze i Abrahamie, których wiara wyobrażała Chrześciańską religię. W prawie Mojżesza chociaż jeden imieniem Bóg ogłaszał się, atoli przebijała się jawnie w tej jedności Boskiej troistość, w którą wierzyli ci, co innych przewyższali świątobliwością, jakoto Prorocy i ludzie pobożnością najznakomitsi." Adv. Hæres. lib. 1. c. 5. De Epicur. c. 5. Stąd widzimy że prawda Katolicka jest tak dawna i powszechna jak świat, a błędy w czasie rodzą się i w czasie giną.

W. 3. w Hebr. Panowie moi, jeślim teraz nalazł łaskę w oczach twoich, proszę nie mijaj sługi twego. Jeszcze więc jaśniej znajdujemy w oryginale troistość osób w jedności Boga; osoby bowiem wymienia w liczbie mnogiej, a ich czynność, ich istność oddaje w liczbie pojedynczej. Święty Augustyn, uważający tych mężów za trzech Aniołów przedstawujących Boga, tak mówi; „Czemużbyśmy tego objawienia wcale nie mieli za obrazowe przez narzędzie widzialnego stworzenia przedstawienie równości Trójcy i w trzech osobach jednej i tej samej istności?"

Umyjcie nogi wasze. Do dobrego przyjęcia na wschodzie należy umycie nóg; podróżujące bowiem czy to piechotą, czy na ośle lub koniu nogi w trzewikach łatwo się zapylają. S. Hieronim i Augustyn wnoszą, że sam Abraham umył im nogi.

Odpocznijcie pod drzewem: najpewniej pod dębem, przy którym Abraham miał swój namiot. Przez pamięć pomieszkania Abrahama na dolinie Mambre, stało się to miejsce sławném i świętem. Sozomen powiada, że za czasu Konstantyna zbierali się tam Żydzi, poganie i Chrześcianie na nabożeństwo i razem na targ wielki. Poganie mieli tam ołtarz i czcili Aniołów na miejscu objawienia się ich Abrahamowi; lecz Konstanty, na prośbę swej Matki S. Heleny, kazał zburzyć ołtarz pogański,

5. I przyniosę kęs chleba, i posilcie serce wasze, potém pójdziecie: dlategoście bowiem zstąpili do sługi swego. A oni rzekli: uczyń jakoś rzekł.
6. Pospieszył się Abraham w namiot do Sary i rzekł jéj; Spiesz się, trzy miarki światłéj mąki rozczyń, a naczyń podpłomyków.
7. Sam też do bydła pobieżał, i wziął ztamtąd ciele młodziuchne i wyborne, i dał pacholęciu: który pospieszył i uwarzył je.

---

a dźwignął świątynię Chrześciańską. Do dziś dnia Hebron leżący na pochyłości wzgórza jest dość znacznem miasteczkiem, liczącém do czterech tysięcy ludności Moslemińskiéj i Żydowskiéj. Kościół S. Heleny obrócony na meczet wznosi się na miejscu grobów Abrahama, Sary, Izaaka, Jakóba i Józefa. Na zachód Hebronu o pół godziny drogi pieszéj znajduje się Mambre ocienione dotąd dębami i ozdobione kapliczką Moslemińską.

W. 5. Kęs chleba, trochę pokarmu, pod chlebem wszelkie się jadło rozumi. Abraham przez skromność tak mówi, bo zgotował najlepszą ucztę, jaką tylko mógł w owym czasie sporządzić. Dlategoście zstąpili do sługi: t. j. Boską opatrznością to się stało, że tędy w porze odpoczynku przechodząc, daliście mi zręczność przyjęcia was w gościnę.

W. 6 trzy miarki świątłéj mąki, t. j. białéj najlepszéj mąki. Miarka ta po hebrajsku zowie się Seah i wynosi około dziesięciu kwart naszych; kazał przeto wziąć siedm z czémś garnców mąki na podpłomyki. Dawniéj bowiem uczczenie gościa nie tak na rozmaitości potraw, jak na obfitości wielkiéj każdego pokarmu zależało. Tak Józef dla okazania Beniaminowi swéj miłości, dawał mu pięć razy większą porcię niż innym braciom, choć i jedna była bardzo dostateczną; a Samuel dla okazania uszanowania Saulowi, i odznaczenia go przed innemi biesiadnikami, położył przed nim jednym całe ciele.

Naczyń podpłomyków. Dotychczas pieką na

8. Wziął też masła i mléka i ciele które był uwarzył, i położył przed nimi: a sam stał wedle nich pod drzewem.
9. A gdy się najedli, rzekli do niego; Gdzie jest Sara żona twoja? On odpowiedział; Oto w namiocie jest.

---

wschodzie chleb cienki na palec wielkości talerza: pospolicie mają ku temu piec nakształt stępy kamiennej, którą wypaliwszy do bardzo gorąca kładną w rękach spłaszczone ciasto na umiecione boki kamienne.

W. 8. Sam stał wedle nich dla służenia im, jeśliby mieli jaką potrzebę. Cała ta gościnność Abrahama jest prawdziwie wzorowa. „Biega i lata starzec, bo ujrzał upragnioną zdobycz dla swéj gościnności. Jak tylko postrzegł wędrowców, niepsyła sług, nieważa na skwar i lata, ale sam skwapliwie wybiega, jakby ujrzał na drodze skarby niezmierne, perły kosztowne, które przed innymi chce zagarnąć. Błaga, jak o największą łaskę, aby mu pozwolono przygotować posiłek: jakiż to pośpiéch we wszystkiém, jaka radośna gotowość dania, co ma najlepszego!„ - Chryzostom. To serce wylane całkiem dla bliźnich jest cechą ludzi świętych i prawdziwie pobożnych: mamy podobne przykłady w życiach nawet najodludniejszych Eremitów. Ludzie niewierzący, a zatem i nieznający ducha religii biorą pospolicie za pobożność same zewnętrzne formy, któremi nieraz przyobleka się twarde i skażone serce: stąd przedstawują ludzi wyłącznie oddanych Bogu jako egoistów, jako surowych i nieludzkich. Biedni, niewiedzą że egoizm tylko w sercu niewierzącém i zepsutém spoczywa: że kto Boga niekocha, kto niewierzy, musi być w końcu samolubem: bo miłość i największa ludzkość jedynie wypływa z miłości Boskiéj.

W. 9. A gdy się najedli. W ten sposób jedli, jak u Tobiasza Anioł Rafael, który o sobie tak mówi; Zdałem ci się po prawdzie z wami jeść i pić: ale ja pokarmu niewidzianego i napoju, który oglądany być niemoże, używam. (12, 19.).

Gdzie jest Sara? Nieżeby niewiedział, ale pyta dla przyjścia w rozmowie do tego co następuje.

W namiocie. Wiadomo, że na Wschodzie kobiety niepokazują się przed obcemi.

10. Któremu rzekł, wracając się przyj-
dę do ciebie o tym czasie dali Bóg
zdrowie, a Sara żona twoja będzie
syna miała. Co usłyszawszy Sara roz-
śmiała się za drzwiami namiotu.
11. A byli oboje starzy i zeszłego wieku,
i już były ustały Sarze białogłowskie
rzeczy.

---

w. 10. Wracając się przyjdę: w Hebr. Wracając wró-
cę się, t.j. najpewniej powrócę: powtorzenie bo-
wiem jednego i tego samego słowa oznacza
w piśmie mocniejsze zaręczenie. Chociaż
w Genezis nieznajdujemy opisu tego powtór-
nego przyjścia, jednak w naznaczonym cza-
sie Bóg nawiedził Abrahama mocą swej
wielmożności dając mu Izaaka ze starej
i niepłodnej żony. Nawiedzenie Pańskie
bierze się dwojako w Biblii, raz gdy nas
karze, drugi raz gdy zlewa swe dobro-
dziejstwa. Mojżesz sam pokazuje nam
sposob spełnienia téj boskiej obietnicy,
gdy mówi; Gen. 21, 1. 2. Pan nawiedził Sarę,
jako był obiecał, i wypełnił co powiedział.
I poczęła i urodziła syna w starości swojéj,
czasu, który jéj Bóg był przepowiedział. Wreś-
cie mogło tu być objawienie, choć go szczegóło-
wie Biblia nieopisuje.
Dali Bóg zdrowie: Wulg: ma vita comite; ~~co ni-~~
~~[illegible]~~ w Hebr: Wrócę się
do ciebie wedle czasu życia, to jest, jak Chal-
dejska parafraza tłumaczy, wrócę się w czasie
tym w którym będziecie żywi. t.j. Abraham i Sara.
albo, Przyjdę za rok o téjże porze i zastanę was w życiu.
Co usłyszawszy Sara i t.d. Abraham częstował w cieniu drzewa
stojącego u drzwi namiotu: a Sara będąc tylko przedzie-
lona drzwiami, czyli zasłoną płócienną namiotu,
mogła wszystko słyszeć: w Hebrajskiem jeszcze są
dodane te słowa: A on był za nimi, t.j. za drzwiami: czyli jak tłu-
maczy Chaldejska wersia: A anioł siedział obrócony plecami do drzwi namiotu.

12. Która rozśmiała się potajemnie, mówiąc; gdym się już zstarzała, i pan mój jest stary, rozkoszy patrzyć będę?
13. I rzekł Pan do Abrahama; Czemu się rozśmiała Sara, mówiąc: Izaż prawdziwie porodzę babą będąc?
14. Izali Bogu jest co trudnego? jako się rzekło, wrócę się do ciebie o tymże czasie, dali Bóg zdrowie, i będzie miała Sara syna.
15. Zaprzała Sara, mówiąc; Nie śmiałam się: bojaźnią przestraszona. A Pan: Nie jest, prawi, tak: aleś się śmiała.
16. Gdy tedy wstali z onąd mężowie, obrócili oczy ku Sodomie, a Abraham szedł wespół prowadząc je.
17. I rzekł Pan; Izali mogę zataić przed Abrahamem co uczynię:
18. Ponieważ on ma być w lud wielki, i siły mocnej, i błogosławione być mają w nim wszystkie narody ziemie?

W. 12. Rozśmiała się potajemnie. W Hebr, Siedmdz: Chald, i Arab: Śmiała się w sobie, albo w sercu swojém, jak ma Syryjska wersia. Sary śmiech nie był skutkiem radości, jak dawniej śmiech Abrahama, ale raczej skutkiem wątpliwości i niewierzenia słowom gościa; i dla tego ten, co zna myśli ludzkie, upomniał ją mówiąc: Izali Bogu jest co trudnego?

W. 15. Zaprzała: choć to zawsze jest złą rzeczą, jednak uczyniła to w pomieszaniu trwogi i bojaźni, jak pismo mówi.

W. 16. Obrócili oczy ku Sodomie, wyrażenie obrazowe, t.j. Poszli drogą wiodącą do Sodomy: gdzie bowiem idziemy, tam obracamy nasze oczy. Abraham szedł wespół. Gospodarz obyczajem wschodnim przeprowadza gości; im dalej towarzyszy, tym więcej okazuje uprzejmości i uszanowania.

W. 17. Izali mogę zataić przed Abrahamem i t.d. Mogęż zataić przed nim rzecz mniejszą, gdy mu objawiłem rzeczy daleko większe, jak jest ubłogosławienie w Mesjaszu wszystkich narodów? Przed nim, co i sam trzyma się drogi

19. Wiém bowiem, iż rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi pańskiéj, i czynili sąd i sprawiedliwość: aby przywiódł pan do Abrahama wszystko co mówił do niego.
20. Rzekł tedy pan; Krzyk Sodomy i Gomorry rozmnożył się, i grzech ich zbytnie ociężał.

---

prawdy i przekaże ją najpilniéj potomstwu swemu, aby w ten sposób dochowawszy mi wiary, mogli otrzymać spełnienie moich obietnic? — Do największych dowodów przyjaźni liczymy poufałe zwierzenie się w naszych myślach i przedsięwzięciach. Już was nie będę zwał sługami, mówi Syn boży, gdyż sługa nie wie, co czyni pan jego: lecz was nazwałem przyjacioły, bom wszystko, com słyszał od ojca mego, oznajmiłem wam. (S. Jan 15, 15.) Serce Abrahama było całkiem oddane Bogu i Bóg niechce się taić przed nim. Podobne przykłady w życiach świętych bardzo są częste. Cóż to jest za dziwna przyjaźń, która śmie łączyć nicość i proch z Bogiem i Twórcą? Jakże ta nadzwyczajna łaska Boga przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie! Co to za szczęście! i jak być powinno nieskończenie cenione! „Dla zyskania przyjaźni królewskiéj, mówi Augustyn, często narażają najochotniéj swe życie, i przez mnóstwo niebezpieczeństw starają się osiągnąć to, co samo w sobie jest niebezpieczeństwem. Przeciwnie o Boską przyjaźń jakże się mało stara! choć bez żadnych niebezpieczeństw możemy ją nabyć; dość bowiem serdecznie zapragnąć, aby stać się natychmiast przyjacielem boskim." —

W. 20. Krzyk; t.j. Grzechy ich tak są ogromne i bezwstydne, że są wszystkim zgorszeniem, i wołają o pomstę. Jużeśmy

21. Zstąpię i oglądam, jeśliż krzyk, który mię doszedł, skutkiem wypełnili, czyli nietak jest, abym wiedział.

---

wspomnieli o grzechach wołających o pomstę przy zabiciu Abla. „ Pięknie powiedziano, że grzechy mają głos, który od sprawiedliwości boskiej domaga się kary. Trzeczywiście wielki to być musi krzyk i wołanie, kiedy nieskończoną dobroć zmusza niejako do wymierzenia zasłużonej kary. Tém wyrażeniem uczy nas Pismo, że Bóg nieochotnie karze największych nawet grzeszników." Salwian. Wymieniają się tylko dwa miasta, t.j. Sodoma i Gomorra, bo przechodziły inne jak dostatkiem tak i zepsuciem. Prócz wszelkiego rodzaju bezwstydów, były tam jeszcze, jak mówi Ezechiel, próżnowanie, obżarstwo, niegościnność, okrucieństwo, pycha i niepamięć na Boga, czyli niewiara; są to bowiem nieodstępni dotychczas towarzysze życia wylanego całkiem na rozpustę.

W. 21. Parafraza Chaldejska tak tłumaczy: Objawię się teraz i rozsądzę, czy tak zdziałali jak mię krzyk dochodzi. Wygubię ich jeśli niebędą czynić pokuty: jeśli zaś pokutować zechcą, niepomszczę się.

Zstąpię i oglądam, jużeśmy mówili przypominaniu języków co znaczy to wyrażenie Pisma. Bóg zestąpił do Sodomy przez dwóch Aniołów nie dla przekonania się, bo mu wszystko przed wieki jest wiadomo, ale dla pobudzenia mieszkańców tym widokiem Aniołów do opamiętania się w grzechach. Jaka w tém przebija się dobroć, miłość i cierpliwość boska! Chociaż nic niéma skrytego przed Bogiem, jednak jeszcze zwleka ukaranie, jeszcze czeka, azali poprawą niezechcą się ratować grzesznicy. Takiém postępowaniem uczy nas Bóg nauczyć,

abyśmy, jak mówi Grzegorz wielki, „niebyli skorzy do sądzenia drugich, unikali płochych podejrzeń i niewierzyli wszystkiemu bez udowodnienia co usłyszymy. Bóg w jawnem zepsuciu Sodomy z jaką ostrożnością dla naszego przykładu postępuje. Dlaczegoż Wszechmocny i wszystko wiedzący Pan, przed zesłaniem do Sodomy Aniołów, zdaje się powątpiewać? oto dla pokazania nam, że nie pierwiej mamy kogo potępiać, aż się jawnie przekonamy." Moral lib. 19. c. 14. Nic niéma pospolitszego jak skłonność do posądzania. Za lada pozorem, który bynajmniej nieopiéra się na prawdzie, za lada pogłoską i bajecznem echem złości ludzkiej, za lada podejrzeniem bądź chorobliwą przez zazdrość wyobraźnią ukutem, bądź z położenia dwuznacznego wynikłem, nietylko z całą pewnością potępiają człowieka niewinnego, ale prawie do rozpaczy przychodzą, jeśli inaczej prawda się wyświeci. Towarzystwa zepsute i dążące do ostatecznego upadku są najwięcéj podległe płochym posądzaniom: dość tam nieco się odznaczyć, dość postąpić wyżej, aby stać się celem najzjadliwszych potwarzy i czernideł, a razem najpodlejszych płaszczeń się przez tychże samych, co suchej nitki na nim niezostawują. Jest to skutek egoizmu, bo zepsucie składa się z egoizmu. I uważajmy że kiedy zdrowe społeczeństwo tworzy nieraz fałszywie mężów znakomitych, których sławą się cieszy: wtenczas zepsuci niemogąc znieść innej sławy jak własnej, wytężają wszystkie swe siły na podkopanie wszelkiego imienia, któreby więcéj od nich jaśniało. Jakże inszy daje nam wzór Pismo w obejściu się Boga z Sodomą! Zepsucie tam niebyło zepsuciem chwilowem i przechodzącem: owszem głęboko wkorzeniło się między tym ludem, i przez wiele lat panowało tam wszechwładnie; nierozciągało się do kilkunastu lub

do Sodomy: lecz Abraham jeszcze stał

lub kilkudziesięciu osób, ale obejmowało wszystkich, dzieci, dorosłych i starców. Nie trzeba więc było pilnego poszukiwania dla przeświadczenia się o tem, z czego ci ludzie bezwstydni sami się przechwalali. Usiłowali, jak bywa zwykle w ostatniem zepsuciu, jak to dziś czyni wielu powieściopisarzów, wrazić i uszlachetnić występek, i zakładali chwałę swą na tem, coby ich powinno było okryć największym wstydem. A jednak przed potępieniem tych miast nieszczęśliwych Bóg posyła aniołów dla dokładnego rozpatrzenia i jawnego przekonania się w tem, co mu najlepiej było wiadomo. Porównajmy przeto sposób sądzenia boski ze sposobem sądzenia ludzkim dla przejęcia się trwogą z przyczyny naszej płochości i pośpiechu w potępianiu braci naszych. Co dzień potępiają niewinnych nie zadając sobie pracy w pilnem wyważeniu rzeczy. Zaślepiają się uprzedzeniem i widzą to, czego rzeczywiście niema. Same nawet jawne cnoty wykręcają na złą stronę. A Bóg w niejaki sposób zda się niewidzieć nawet najoczewistszych zbrodni: bo uważajmy, że ten co napełnia niebo i ziemię, zniża się do zwyczajów naszej natury, przemawia naszym językiem; Zstąpię a oglądam, choć grzechy Sodomczyków zawsze były przed jego oczyma. Pycha i zkażenie oto są główne źródła płochych ludzkich sądów. Bóg w stosunkach z ludźmi zdaje się w swojej dobroci i cierpliwości składać swe bóstwo i działa sposobem ludzkim dla nauki ludzkiej. Przeciwnie ludzie w sądach swoich przybierają własności Bóstwa: sądzą ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ najśmielej z jednego rzutu oka, jakby przed nimi było odkryte całe dno każdego serca i wszystkie [jego] niezbadane kryjówki, które jeden tylko Bóg widzi. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni, nie potępiajcie a nie będziecie potępieni.

przed Panem.
23. I przystąpiwszy rzekł: Izali zatracisz sprawiedliwego z niezbożnym?
24. Jeśliż będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w mieście, zginąż społem? i nieprzepuścisz miejscu onemu dla pięćdziesięciu sprawiedliwych, jeśliż będą w niém?
25. Niech to daleko będzie od Ciebie, abyś tę rzecz uczynić miał, i zabił sprawiedliwego z niezbożnym, ażeby był sprawiedliwy jako i niezbożny, nie twoja to; który sądzisz wszystkę ziemię, żadną miarą nieuczynisz sądu tego.
26. I rzekł Pan do niego; Jeśli najdę w Sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych w samém mieście, odpuszczę wszystkiemu miejscu dla nich.
27. A odpowiadając Abraham rzekł: Iżem raz począł, będę mówił do Pana mego, aczem proch i popioł.

---

w. 22. poszli do Sodomy. Dwóch aniołów poszło, a trzeci został z Abrahamem.
stał przed Panem. t.j. modlić się, prosić oco.
w. 24. Jeśliż będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w mieście, t.j. w Sodomie. Abraham przyczynia się za Sodomą, gdzie mieszkał Lot i gdzie zepsucie było największe jako w stolicy pięciogrodu: wiedział bowiem, że jeśli Bóg przebaczy Sodomie, tém samem przepuści i innym miastom. Jaka to wielka roztropność miłości wstawiającej się za bliźnim w całej tej mowie Abrahama! „Uczmy się, mówi Ambroży, jakim murem jest dla kraju mąż sprawiedliwy: dla tego nienależy urągać ludziom świątobliwym, ani zazdrościć ich sławie: ich bowiem wiara nas zachowuje, ich sprawiedliwość broni nas od zguby. Gdyby Sodoma miała dziesięciu sprawiedliwych, niezginęłaby.“

28. A jeśliby mniej pięcią było sprawiedliwych,
niż pięćdziesiąt: czy zatracisz dla czterdziestu pię-
ciu wszystko miasto? I rzekł: Nie zatracę,
jeśli tam najdę czterdziestu pięciu.
29. Rzekł jeszcze do niego. A jeśli się tam naj-
dą czterdzieści, co uczynisz? Odpowiedział:
Nie zatracę dla czterdziestu.
30. Rzekł: Nie gniewaj się, Panie, proszę, jeśli
przemówię. A jeśli się tam najdą trzydzieści?
Odpowiedział: Nie uczynię, jeśli tam najdę
trzydziestu.
31. Rzekł: Gdyżem raz począł, będę mówił
do Pana mego. A jeśli tam najdą dwa-
dzieścia? Odpowiedział: Nie zatracę dla
dwudziestu.
32. Proszę, rzekł, niegniewaj się, Panie, jeśli
jeszcze raz przerzekę. A jeśli się tam najdą
dziesięć? Odpowiedział: Nie zatracę dla
dziesięciu.
33. I poszedł Pan, jako przestał mówić do
Abrahama: a on się też wrócił na miej-
sce swoje.

W. 28. Mniej pięcią niż 50. Otrzymawszy prze-
baczenie dla 50, teraz jak umiejętnie korzysta
Miłość Abrahamowa przez to wyrażenie. Ma-
jestat boży i wielka wina Sodomy czynią go
nieśmiałym, ale miłość bliźnich umie przeciś-
nąć się z prośbą. Jakaż to wysokość duszy Abra-
hama! Boć też człowiek pobożny może w duchu
miłości piorunować dla poprawy: ale broń
Boże biedy na grzesznego, o wszystkiem zapomi-
na i gotów na wszelkie poświęcenie się.
W. 32. Nie zatracę dla dziesięciu. Jak wielkie mi-
łosierdzie Boga! Nie bez przyczyny Bóg przez
Mojżesza zachował tę rozmowę zdumiewającą
w swej prostocie, a nienaśladowaną w swej praw-
dzie i rzewności. Są tu wyrażone dwa cele;
raz bowiem przedstawia nam najżywiej w całym
blasku charakter Abrahama, przyjaciela Boskiego,
a ten charakter jest wysokiej doskonałości, do ja-
kiej tylko może się podnieść człowiek: drugi raz

podaje nam obok sprawiedliwości obraz nieskończonego miłosierdzia boskiego, które nas wprawia w zdumienie: lecz razem nie zostawia żadnej wątpliwości, że Bóg w rządzeniu światem ustawnie czuwa nad zachowaniem na ziemi cnoty. Abraham doszedłszy do dziesięciu nie śmiał już dalej posunąć prośby, i tak zdumiony nad ustępowaniem Pana na tyle próśb jego, zwłaszcza że w ostatniem błaganiu myśląc że się dziesięciu znajdzie, powiedział, że więcej wstawiać się nie będzie. Co się tycze Lota sprawiedliwego był pewny że go Pan wybawić niechybnie: gdyż wymieniając przed Bogiem sprawiedliwych miał na celu przebaczenie grzesznikom. ~~[illegible]~~. W słowach Abrahama można czuć niepokój miłości, głos macierzyński co stara się odwrócić zagubę od dzieci swoich. Czytając te zapytania powtarzane, A jeśli, a jeśli, albo ~~[illegible]~~ co uczynisz? przenikamy się do głębi i serce bije nam z Abrahamem czekając odpowiedzi Pańskiej. Znowu co to za pokora, co to za wstępy do próśb zanoszonych! Jaka wielka chęć podania ratunku nieszczęśliwym; czujesz ją wyraźnie w tej roztropności, która wszędzie się tu przebija. Z początku ustępuje po pięciu, ale zwątpiwszy, że może w Sodomie jest bardzo mało sprawiedliwych, ujmuje ich liczbę po dziesięciu. Z drugiej strony widząc, jak Bóg i Twórca dozwala się z poufałością stworzeniu, z jaką dziwną dobrocią odpowiada człowiekowi, co się ośmiela ~~przez miłość~~ wdawać ~~się~~ do sądów boskich, upadamy w zdumieniu przed niewymowną dobrocią i miłosierdziem Pańskiem. —

Rozdział XIX.

Lot anioły przyjmuje, które Sodomczycy zelżyć chcieli: lecz Aniołowie wywiódłszy z miasta Lota z jego żoną i córkami, niszczą ten kraj ogniem siarczystym prócz Segor. Żona Lota zmieniona w słup soli; początek Moabitów i Ammonitów.

---

1. I przyszli dwa Aniołowie do Sodomy w wieczór, i gdy Lot siedział w bramie miejskiej; który, ujrzawszy je, wstał i szedł przeciwko nim: i pokłonił się twarzą do ziemie,

2. I rzekł: Proszę, panowie, wstąpcie do domu pacholęcia waszego, a zostańcie w nim. Umyjcie nogi swoje, a rano pójdziecie w drogę waszę. A oni odpowiedzieli: Bynajmniej, ale na ulicy zostaniemy.

W. 1. Dwa Aniołowie: ci sami, którzy opuścili Abrahama, kiedy on z trzecim rozmawiał. Tu się więc pokazuje dwóch mężów, gdyż tylko Abrahamowi chciał Bóg odsłonić tajemnicę S. Trójcy.
Lot siedział w bramie miejskiej. Wschodni pospolicie zbierają się przy bramie miasta wieczorem: było to miejsce sądów i publicznych zgromadzeń. Lot mieszkając z Abrahamem nauczył się spełniać cnotę gościnności z największą uprzejmością i dla tego pod wieczór siedział w bramie, aby podróżnym ofiarować mógł gospodę, wiedząc że Sodomczycy niezalecali się gościnnością.
W. 2. Pacholęcia waszego, w Hebr. Sługi waszego, co na jedno wychodzi, tylko jeszcze więcej jest pokory w pierwszem wyrażeniu: pachole bowiem znaczy najmniejszego sługę.
Bynajmniej. Wierny to obraz grzeczności wschodniej: Zaproszeni bowiem powinni z początku wymawiać się, a zapraszający nalegać i niejako zmuszać: inaczej gość od razu przyjmujący gościnę byłby poczytany za człowieka bez ukształcenia. Aniołowie przyjąwszy postać ludzką, przyjęli razem i zwyczaje w obejściu się towarzyskiem.
Ale na ulicy. Dotąd na wschodzie po wsiach i miasteczkach mało uczęszczanych niema domów zajezdnych, a dawniej ich całkiem niebyło. Wędrowce są przeto zmuszeni przyjmować gospodę

3. Przymusił ich bardzo, aby stanęli u niego: a gdy weszli do domu jego, sprawił ucztę i napiekł chleba przaśnego i jedli.
4. Ale pierwej niż poszli spać, ludzie z miasta obstąpili dóm, od chłopięcia aż do starego, wszystek lud pospołu.
5. I zawołali Lota i rzekli mu: Gdzie są mężowie, którzy weszli do ciebie w nocy? wywiedź je tu, abyśmy je poznali.
6. Wyszedszy do nich Lot, zamknąwszy drzwi za sobą, i rzekł;
7. Nieczyńcie, proszę, Bracia moi, nieczyńcie téj złości.

---

w domach mieszkańców, a jeśli ci niezaproszą, potrzeba nocować na ulicy, jednak to przy ciepłym klimacie bynajmniej niejest rzeczą ciężką. We wsiach zamieszkanych przez samych Moslemінów podróżni Chrześcianie zawsze nocują na ulicy.

W. 3. Przymusił ich bardzo, t. j. nalegał, prosił bardzo wedle wschodniéj polityki. —

Napiekł chleba przaśnego: czyli podpłomyków, jak było pierwéj. Zowie się przaśny, bo niezakwaszano ciasta, ani czekano aby schodziło, ale w prost mąkę rozrabiano wodą, albo, dla lepszéj przyprawy, mlekiem dodając nieco oliwy, miodu i wina, jeśli już chciano wystawnie uraczyć gościa: pieczono zaś chleb taki na ogniu, t. j. na węglach wydających jeszcze mały płomienie: stąd się zowie to ciasto podpłomykiem, albo popielnikiem.

W. 4. Od chłopięcia aż do starego wszystek lud pospołu: a text Hebrajski ma jeszcze, z ostatnich krańców, t. j. ze wszystkich odległych przedmieść. Piękność Aniołów, co się zjawili w ludzkiej postaci, pobudziła ten lud zepsuty od małego aż do starego, i razem była najoczewistszém dowodem niesłychanego i bezczelnego skażenia wszystkich, tak że i jednego niebyło sprawiedliwego między Sodomczykami

8. Mam dwie córki, które jeszcze niepoznaty męża: wywiodę je do was, a czyńcie z niemi jako się wam podoba, bylescie jedno mężom tym nic złego nieczynili, bo weszli pod cieniem dachu mego.
9. A oni rzekli; Pódźże tam. I zasię rzekli: Przyszedłeś tu jako przychodzień, czyli abyś sądził? Ciebie tedy samego bardziej niżli je dręczyć będziemy. I czynili gwałt Lotowi bardzo ciężko: i już bliżu było, że drzwi wyłomili.

W. 8. Mam dwie córki itd., Lot niejest w tém do naśladowania, powiada Augustyn, ale go wymawiać może wielka trwoga i pomieszanie w jakiém się znajdował. – Niegodzi się bowiem usuwać grzech innym grzechem, choćby nawet daleko mniejszym. Pismo często przywodzi mowy i działania ludzkie, które bynajmniej niezaleca: bo należy pamiętać, że jest razem i historią najwierniejszą. Wedle obyczajów dawnych gospodarz w razie niebespieczeństwa gościa, powinien był sam raczej z całą familią utracić życie, niż dopuścić krzywdy gościa swojego, ale tylko życie, nie zaś cnotę i imienie i w tém była omyłka. Lecz może być, jak mówi Chryzostom, że Lot wyrzekł to nie wchęci narażenia niewinności swych córek, do czego żaden ojciec nigdy niema prawa, ale dla ubłagania i upamiętania ludu tak wielkiém upokorzeniem swojém. W ten sposób Juda mówił do ojca, aby zabił dwóch jego synów, jeśli mu nieprzyprowadzi Beniamina: chociaż wiedział, że Jakób niezabije swoich wnuków. Wreście Lot omylił się w słowie, nie ze złej chęci, ale jedynie w chęci bronienia gości za nadto w tym razie posuniętej.
W. 9. Pódźże tam t. j. Idź, przyprowadź: albo odstąp od drzwi, a nieprzeszkadzaj nam wejść do domu.
I czynili gwałt Lotowi, t. j. gwałtem dobijali się do drzwi, których Lot z narażeniem życia bronił.

10. A oto wyciągnęli rękę mężowie i wwiedli Lota w dóm do siebie, i zamknęli drzwi.
11. A one, którzy przed domem byli, pozarażali ślepotą, od najmniejszego aż do największego, tak iż drzwi naleść niemogli.
12. I rzekli do Lota; Masz tu kogo z swoich? zięcia, albo syny, albo córki? wszystkie, którzy są twoi, wyprowadź z miasta tego:
13. Zgładziemy bowiem to miejsce, przeto iż przemógł krzyk ich przed Panem, który nas posłał abyśmy je wytracili.
14. Wyszedszy tedy Lot, mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł: Wstańcie, wynidźcie z miejsca tego: bo zatraci Pan miasto to. I zdał się im, jakoby żartem mówił.

W. 10. Wwiedli Lota: t.j. mocą wyższą, boską, wyrwali Aniołowie Lota z rąk mieszkańców.
W. 11. Pozarażali ślepotą. S. Augustyn powiada, że ta ślepota mieszkańców była w tem tylko, że niewidzieli drzwi mieszkania Lotowego. „Gdyby bowiem całkiem byli ślepi, toby nieszukali drzwi, ale przewodnika aby wrócić do domów swoich.„ – Pismo wspominając o ciemnościach, w których Egypcianie przez trzy dni ~~byli~~ zostawali, powiada; A byli ślepotą zarażeni: jako oni we drzwiach sprawiedliwego, kiedy ogarnieni nagłą ciemnością, szukał każdy przejścia drzwi swoich. (Mądr. 19,16.). Wiadomo zaś, że Egypcianie niebyli ślepemi, ale dla ciemności wielkiej widzieć niemogli: to samo więc Bóg zdziałał i Sodomczykom, jak to miejsce Pisma wykazuje. – Stąd Siedmdziesięciu przełożyło; porazili ich niewidzeniem. Co można wnieść i z tego, że narzeczeni córek Lota spoczywali i byli bardzo spokojni: gdyby zaś wszyscy mieszkańce byli porażeni ślepotą rzeczywistą, wtedy łatwoby uwierzyli grożącemu niebespieczeństwu i byliby przerażeni tą powszechną karą ślepoty.
W. 14. I zdał się im jakoby żartem mówił. Tak niewierzyli ci ludzie, i śmieli się z przestrogi Lota, jak dawniej szydzono z Noego, gdy przepowiadał

15. A gdy było rano przymuszali go Aniołowie
mówiąc; Wstań weźmij żonę twoję i dwie
córki które masz, abyś i ty pospołu niezgi-
nął we złości miasta.
16. A gdy się on ociągał, ujęli rękę jego i rękę
żony jego i dwu córek jego, przeto iż mu
Pan folgował.
17. I wywiedli go i postawili przed miastem:
i tam mówili do niego, mówiąc; Zachowaj
duszę twoję: nieoglądaj się nazad, ani posta-
waj we wszystkiej w okół krainie: ale
na górze zachowaj się, byś i ty pospołu nie-
zginął.

---

potop. Jestto historia wszystkich ludzi świato-
wych. Przemagający materialny pogląd wypędza
stopniowie z ich umysłu i serca wszelką wiarę
w rzeczy duchowe i wyższe nad zwykły po-
rządek naturalny. A tak niewierząc i nielę-
kają się sądów Pańskich, chyba wtedy po-
czują trwogę, kiedy już się spełnia groźba
Boska, co jest za późno.
W. 16. Gdy się ociągał, wzięli rękę jego i t.d.
Jest to wierny obraz duszy naszej w moralnem
znaczeniu. Mamy często najlepsze chęci, ale
gdy przyjdzie do ich wykonania ociągamy się:
nieraz bowiem trzeba roztączyć się nam z tem
co przeszkadza do zbawienia. Wierzymy, że
ten świat przechodzi i pożądliwość jego: wi-
dzimy co dnia marność i znikomość rzeczy ludz-
kich: co dnia śmierć naszych bliźnich, naszych
krewnych uczy nas, że prócz cnoty i wiecz-
ności niemamy innego dobra; a jednak ocią-
gamy się oderwać serce od zmienności świata,
i tylko łaska boża gwałtem porywa, aby nas
wyprowadzić, jak Aniołowie Lota, z prze-
paści wiecznego zatracenia.
W. 17. Nieoglądaj się. Do całej familii ten się rozkaz
odnosił. S. Augustyn podaje w tym zakazie następ-
ne przyczyny; dla okazania posłuszeństwa
Bogu co ich wybawiał, dla nieprzerażenia
ich widokiem kary, coby im przeszkodziło

18. I rzekł Lot do nich: proszę panie mój.
19. Ponieważ nalazł sługa twój łaskę przed tobą, a uwielbiłeś miłosierdzie twoje, któreś uczynił ze mną, abyś zachował duszę moję: i na górze niemogę być zachowany, by mię snadź niezachwyciło złe i nieumarł.
20. Jest miasto tu blisko, do którego mogę uiec, małe, a będę w niém zachowan: azaż nie małe jest? A będzie żywa dusza moja.
21. I rzekł do niego; Oto i w tém przyjąłem prośbę twoję, abym niewywrócił miasta, o którémś mówił.
22. Spiesz że się, a zachowaj się tam: bo niebędę mógł nic uczynić, aż tam wnidziesz. Dla tegoż przezwane jest imie miastu onemu Segor.

---

do najprędszej ucieczki przed ogniem, co już już miał spaść na tę dolinę: dla nieokazywania żalu za tak zepsutém miastem.

Ale na górze zachowaj się. t. j. na górach Moab, co się wznosiły nad Segor. Piękne tu robi moralne zastosowanie Grzegorz wielki; „Uciekać od pałającej Sodomy jest to unikać niegodziwych ciała pożarów: wysokością zaś gór, jest wstrzemięźliwość czystości: lecz kto na ten szczyt wysoki nie może wstąpić, niech się zbawia w Segor, t. j. małżeństwie, gdzie choć na tej samej dolinie, czyli w stosunkach podobnych, ale świętych i godziwych zbawić się można.“ —

W. 20. Azaż nie małe jest? Prosi o zachowanie małego miasteczka, gdzie jest mało mieszkańców, a więc i mało zepsucia. Jak w tém widać chęć wielką pomocy bliźnim, co szczególniej odznacza ludzi kochających Boga.

W. 22. Bo niebędę mógł uczynić, aż tam wnidziesz. Trudno bez rozrzewnia słyszeć te słowa boskie; jeden sprawiedliwy krępuje jego wszechmocność: jakaż to wielka pociecha we wszelkich cierpieniach, bo ta myśl, że Bóg opiekuje się tymi, co się do niego garną, niedozwoli rozpaczać nigdy: jakaż to pobudka do starania o tę tarczę sprawiedliwości, któraby nas zasłoniła od pocisków tak dusznych jak i doczesnych. —

23. Słońce weszło na ziemię, a Lot wszedł do Segora.
24. Tedy Pan dżdżył na Sodomę i Gomorrę siarką i ogniem od Pana z nieba.
25. I wywrócił miasta te, i wszystkę w kół krainę, wszystkie obywatele miast, i wszystko co się zieleni na ziemi.

Segor w Hebr: Tsohar, co znaczy Małe, dawniej zaś nazywało się to miasteczko Bala. Grecy ts przemieniają na s a literę h na g, stąd w siedmdziesięciu powstało Segor, co i Wulgata zatrzymała.

W. 24. Tedy pan dżdżył od pana z nieba. W Hebr: Jehowa od Jehowy. W tém wyrażeniu przebija się tajemnica Trójcy. Jakby tak było; Jehowa, t.j. Syn Boży, dżdżył na Sodomę siarką i ogniem od Jehowy, t.j. od Ojca, z nieba, t.j. z góry. Duch zaś Boży dorozumiéwa się między nimi, jako Duch Ojca i Syna. A Jehowa zarówno użyte dla obu, dowodzi równości osób Trójcy Świętej. Tak tłumaczyli to miejsce pisma Jgnacy Antyocheński, Justyn M, Tertulian, Cyprian, Epifani, Cyryl, Hilary, Hieronim i wszyscy Ojcowie Święci. Sokrates przytacza w dziejach postanowienie Sirmieńskiego Synodu, który pod klątwą zabrania inaczej tłumaczyć to miejsce pisma. Mogą się tu odnosić słowa Chrystusa Pana; Boć Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek dał sąd Synowi. Deszcz siarczysty i ognisty niebył więc wypadkiem saméj natury, ale wyraźnem działaniem karzącego Syna Bożego.

W. 25. I wszystkę w kół krainę: t.j. nietylko Sodomę i Gomorrę, ale Adamę i Seboim z całą doliną Siddim, wyjąwszy miasteczko Segor. Pismo, podanie, historia i stan obecny tego miejsca świadczą najwyraźniej o téj karze boskiéj. Patrz opisanie morza martwego w mojéj pielgrzymce. W tém spaleniu ogniem Sodomy z trzema innemi miastami, Ojcowie SS wykazują symbol końca świata, co także ogniem spalony będzie.

„Oto, mówi S. Augustyn, skutek i koniec nieszczęśliwy tych, którzy życiem swojém znieważają imię boskie. Naprzód chucie ich są czarnym płomieniem pożerającym ich serce: późniéj bezwstydne ich czynności są ognistą siarką, która nieznośnie trąci, że stronią od ich towarzystwa ludzie zacni, bo są w dobréj woni Jezusa Chrystusa. Wreście ten ogień i ta siarka, dzieło ich rąk, pójdzie z nimi do piekła i trawić ich będzie męczarnią i boleścią niewymowną." — Dotąd na przestrogę i świadectwo złości stoi spustoszała, kurząca się ziemia. Mądr: 10,7.

„Na Sodomie Bóg pokazał, jaka przyszłość czeka grzeszników, kiedy na lud zepsuty piekło z nieba zesłał; jak i Apostoł mówi, że Bóg miasta Sodomę

i Gomorrę wywróceniem potępił, dając je naprzykład tym, którzy niepobożnie żyć mieli. (2 Piotr. 2, 6.) Niemożemy się skarżyć na surowość Boga. Jakkolwiek ciężkie i przeciwne rzeczy ponosimy, zawsze mniej cierpiemy niżeśmy zasłużyli. Czego narzekamy, że Pan Bóg z nami twardo się obchodzi? Daleko my twardziej z Bogiem się obchodzimy, gwałtem go zmuszając do karania. Jak oblegający szturmują zapamiętale do twierdzy, tak szturmujemy nawałem grzechów aby zwyciężyć miłosierdzie boskie. Sami raczej siebie oskarżać powinniśmy, bo sami jesteśmy sprawcami naszego udręczenia. Oto wy wszyscy, woła prorok, podżegacie ogień, opasani płomieniem. Chodźcież w światłości ognia waszego i w płomieniach któreście rozpalili. (Isai: 50, 11.). Podżegamy ogień gdy zaczynamy grzeszyć, opasujemy się płomieniem, gdy zaciągamy nałog w grzechach: a wchodzimy do tego ognia, t. j. w piekło, gdy się dopełni miara złości naszych. Długo lud Sodomski rozpalał ten ogień, którym zginął. Nieuważajmy się jednak za lepszych; bo gdyby się były w Sodomie te cuda stały, które się stały w tobie, snadźby były zostały aż do dnia dzisiejszego. (Mat. 11, 23.) W tych słowach Zbawiciel ogłasza, że gardzący Ewanielią są gorsi od Sodomczyków. Zaiste, możemy się lękać kar srogich, gdyż Ewanielia między nami jest w ostatniem zaniedbaniu. Zwłaszcza, że już nieprzestajemy dziś na grzechach ciężkich, które ~~ja~~ weszły w zwyczaj i poufałość. Dla wielu bowiem niedość jest siać niezgody, potwarze, popełniać łupiestwa, gwałty, zbytek w jedzeniu i piciu, krzywoprzysięstwa, cudzołoztwa, nawet i zabójstwa; tego wszystkiego niedosyć, bo acz wielkie zbrodnie, ale ludzkie: trzeba im jeszcze bluźnierstwem zbestwionych umysłów targnąć się na Boga. Podnieśli w niebo usta

obrócona jest w słup soli.

i rzekli; Jakoż wie Bóg? a jest-li wiadomość na wysokości? (Ps. 72, 9. 11.) Smutno i boleśno, że ku starym grzechom nowe jeszcze większe do-

dajemy, a nietylko są nowe, lecz gorsze od samego pogaństwa. Kto uwierzy, aby Chrześcianie odmawiali rządu, opieki, samoistnego i odzielnego bytu i wiadomości wszech rzeczy Bogu? Zadłużyliśmy się Panu w tysiącznych nieprawościach, potrzebaż jeszcze powstawać przeciwko Twórcy? I jakaż zostanie nadzieja człowiekowi, jeśli podsądny skarżyć będzie na Sędziego?„ — Salwian. — U Sodomitów było ostatnie zepsucie ciała: ale dziś pono czy nieostatnie zepsucie ducha zbuntowanego przeciw Bogu i jego S. Wierze?

W. 26. obrócona jest w słup soli: bo niebyła posłuszna danemu rozkażowi, bo wątpiła czy się spełni groźba, dla tego Pismo zowie ją duszą niewierzącą: (Mądr. 10, 7.) bo była za nadto przywiązaną do swej własności ziemskiej i po nią chciała wrócić do Sodomy. (Łuk. 17, 31. 32.) Łatwo możemy wnieść, że kiedy Mojżesz, księga Mądrości, i sam Chrystus Pan świadczy o tej przemianie żony Lota w słup solny, żadna wtedy niemoże zachodzić wątpliwość, bo nie niema u Boga niepodobnego. Ten słup solny albo posąg żony Lotowej jeszcze widzieli Filo, Józef i wielu Ojców świętych, którzy zwiedzali brzegi morza martwego. Dziś go pielgrzymujący nieznachodzą, bo niemiał trwać aż do końca świata.

„Żona Lota stała się posągiem soli, aby swoim przykładem uchroniła niebacznych od oglądania się na dawne złe życie, kiedy już dążą po drodze świętego przedsięwzięcia.„ S. Prosper. I rzeczywiście w poprawie oglądanie się na przeszłość jest zwyczajną przyczyną do wpadnienia w dawne nałogi, a w ten sposób przywodzi zakamieniałość w grzechach, z którego rzadko kto i to cudem nadzwyczajnej łaski bożej, powraca do życia. Żaden, powiada Chrystus, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do Królestwa Bożego. Łuk: 9, 62.

27. Abraham lepak wstawszy rano, gdzie pierwéj
stał przed Panem,
28. Pojrzał na Sodomę i Gomorrę i na wszystkę zie-
mię onéj krainy, i ujrzał wzgórę lecący perz
z ziemie, jako dym z pieca.
29. Gdy bowiem wywracał Bóg miasta onéj krainy,
wspomniawszy na Abrahama, wybawił Lota
z wywrócenia miast, w których mieszkał.
30. I wyszedł Lot z Segora, i mieszkał na
górze, i dwie córki jego z nim, bał się bowiem
mieszkać w Segorze, i mieszkał w jaskini
i dwie córki jego z nim.
31. I rzekła starsza do młodszéj; Ojciec nasz stary
jest, a żaden z mężczyzn niezostał na ziemi,
któryby mógł wniść do nas według obyczaju
wszystkiéj ziemie

W. 27. Abraham wstawszy rano w dzień znisz-
czenia Sodomy, udał się na górę ku temu
miejscu, gdzie się był przyczyniał do Pana za
tym grodem, aby się mógł dowiedzieć o losie
Sodomy.

W. 28. lecący perz, t. j. popiół zarzewia.
jako dym z pieca, w Hebr. słowo wyrażające
piec oznacza piec ten, w którym wypalają
wapno, gdzie się pokazuje nietylko dym
ale i płomień: stąd Siedmdziesięciu przetożyło:
wychodził płomień z ziemi.

W. 30. I wyszedł Lot z Segora. Niedość wierzył sło-
wom Anioła, szukał przeto bezpieczniéjszego
schronienia, a tym sposobem w osamotnieniu
naraził się na grzech wielki; powątpiewanie
bowiem w słowie bożém poprzedza zawsze
upadek w grzechy.

W. 31. Żaden z mężczyzn niezostał na ziemi. Przelękłe
zagubą doliny Siddim, sądziły że cały świat zgi-
nął. Można powiedzieć w téj rzeczy ze S. Chry-
zostomem, że Lot dał się upoić z wielkiego smut-
ku, że córki niemiały na celu żądzy, ale zacho-
wanie rodu ludzkiego: jednak, jak słusznie
twierdzi Augustyn, nic podobnego uczynku
wymówić nie może, okropną bowiem i wielką
popełnili zbrodnię. Pismo przywodząc ten fakt
historyczny ostrzega nas, aby stosunki obojga

32. Pódź upojmy go winem i śpijmy z nim,
abyśmy mogły zachować nasienie z ojca naszego.
33. Dały tedy ojcu swemu pić wina onéj nocy:
i weszła starsza, i spała z ojcem: a on nieczuł,
ani kiedy się układała córka, ani kiedy wstała.
34. Drugiego też dnia rzekła starsza do młodszéj:
otom wczora spała z ojcem moim: dajmyż
mu pić wina i téj nocy, i będziesz spała z nim,
abyśmy zachowały nasienie z ojca naszego.
35. I dały także onéj nocy ojcu swemu pić wino:
i wszedszy młodsza córka spała z nim: lecz ani
tedy poczuł, kiedy z nim spała, albo kiedy
wstała.
36. Poczęły tedy dwie córki Lotowe z ojca swego.
37. I porodziła starsza syna, i nazwała imie
jego Moab, ten jest ojcem Moabitów, aż do
dzisiejszego dnia.
38. Młodsza też porodziła syna, i nazwała
imie jego Ammon, to jest, syn ludu mego;
ten jest ojciec Ammonitów aż podziś dzień.

---

płci mimo najbliższego pokrewieństwa niebyły poufałe i w osamotnieniu: aby pijaństwo najstaranniej było unikane, bo nas przyprowadzić może do wszystkich choćby najokropniejszych zbrodni. Nieupijajcie się winem, w którém jest nieczystość; uczy nas Apostoł.

w. 37. Moab, czyli Me-ab, t.j. Od ojca. Jak towarzystwo złe ogromny wpływ wywiera: te córki jeszcze nieznające męża, już wiedziały o wszystkiém i troszczą się o zachowanie rodu, kiedyby w swéj niewinności wiedzieć o tém niepowinny. W tém wszystkiém czuć Sodomę. Starsza tu występuje jako główna sprężyna zbrodni i jéj nauczycielka. Nic tak ludzi, a szczególniéj kobiet niepsuje, jak zepsuta białogłowa.

w. 38. Ammon. w Hebr: Ben-ammi, Syn-ludu, t.j. syn z mego pokolenia, czyli, nie z Sodomitów lub innych obcych pokoleń, ale z familii własnéj. W samém nadaniu tych imion, widzimy, że starsza była bezczelniejsza.

Rozdział XX.

Abrahamowi pielgrzymującemu w Gerar król Abimelech wziął żonę myśląc że to jego siostra, ale przestrzeżony we śnie oddaje w całości Sarę, a za modlitwą Abrahama cały dom królewski odzyskuje zdrowie.

1. Puściwszy się z tamtąd Abraham do ziemi południowéj, mieszkał między Kades i Sur, i był gościem w Geraris.

2. I powiadał o Sarze żenie swéj: siostra moja jest. Posłał tedy Abimelech król Gerary, i wziął ją.

3. Ale przyszedł Bóg do Abimelecha przez sen w nocy, i rzekł mu; Oto umrzesz dla niewiasty, którąś wziął: ma bowiem męża.

4. A Abimelech niedotknął się jéj był, i rzekł: Panie, izali lud niewiedzący i niewinny zabijesz?

5. Zaś mi sam niemówił: Siostra moja jest, i sama mówiła: brat mój jest? W prostości serca mego, i czystości rąk moich uczyniłem to.

6. I rzekł do niego Bóg; I ja wiém, żeś prostém sercem uczynił: i dlategom cię strzegł, abyś niezgrzeszył przeciwko mnie, i niedopuściłem abyś jéj tykał.

W. 1. Puściwszy się z tamtąd Abraham, t. j. z Mambre, gdzie i dla wyziewów zaraźliwych morza martwego i z przyczyny bliskości miejsca tak strasznéj kary, niechciał daléj mieszkać. Bóg tak zrządził, aby Abraham pielgrzymował ciągle w ziemi Chanaan, jako był figurą pielgrzymowania naszego w doczesném życiu. (Żyd 11, 10.).

Do ziemi południowéj, uważając od doliny Mambre.

Kades i Sur są dwie pustynie, między niemi kraj żyzny zamieszkali byli Filystynie, gdzie téż było miasto Gerara w Arabii skalistéj należącéj do Palestyny.

W. 2. Abimelech, składa się z dwóch wyrazów Hebrajskich i znaczy Ojciec-król: najpodobniéj był to ogólny tytuł królów Filystyńskich czyli Palestyńskich, jak Farao w Egypcie. Żaden tytuł panującym bardziéj nieprzystoi, bo winni być ojcami ludu.

W. 6. I ja wiém, żeś prostém sercem uczynił. t. j. Chciałeś ją wziąć za żonę.

7. Teraz tedy wróć żonę mężowi jéj, bo Prorokiem
jest: i będzie się modlił za cię, i żyw będziesz:
ale gdzie niebędziesz chciał wrócić, wiedz iż
śmiercią umrzesz ty i wszystko co twego jest.
8. I wnetże wstawszy w nocy Abimelech, zez-
wał wszystkie sługi swoje, i powiedział
te wszystkie rzeczy w uszy ich, i polękli się
wszyscy mężowie bardzo.
9. I wezwał téż Abimelech Abrahama, i rzekł
mu; Coś nam uczynił? Cośmy zgrzeszyli
przeciw tobie, iżeś przywiódł na mię i na
królestwo moje grzech wielki? Czegoś czy-
nić niemiał, uczyniłeś nam.
10. I powtóre uskarżając się rzekł; Cożeś upa-
trował, żebyś to uczynił?

Wielożeństwo bowiem wówczas było godziwe.
Niedopuściłem, t. j. za pomocą choroby zesłanéj
na niego, bo jak widać z wiersza 17, że Abi-
melech był chory.

W. 7. Prorokiem jest: t. j. mężem świętym, które-
go Bóg szczególniéjszą swą łaską i objawie-
niem rzeczy przyszłych zaszczyca. Prorok ozna-
cza człowieka zostającego pod bezpośredniém
natchnieniem boskiém, który ogłasza wolę
bożą, przyszłość, a modlitwami wyjednywa
ludziom łaski i błogosławieństwo pańskie.

W. 8. Wstawszy w nocy. W Hebrajskiém, Siedm-
dziesięciu i Chaldejskiém jest, bardzo rano,
czyli świtem. Znać że w téj porze, t. j. nad
rankiem śniło się to Abimelechowi.

W. 9. Grzech wielki, a tém samém i karę
wielką.

W. 10. Cożeś upatrował, żebyś to uczynił:
t. j. Cożeś widział tak złego i rozwiozłe-
go u nas, żeś się zaparł własnéj żony?

11. Odpowiedział Abraham; Myśliłem sobie mówiąc: Podobno niemasz bojaźni Bożej na tém miejscu, i zabiją mię dla żony mojej.
12. A też i prawdziwie siostrą moją jest: córka ojca mego, acz nie córka matki mojéj, i pojąłem ją za żonę.
13. Ale gdy mię Bóg wywiódł z domu ojca mego, rzekłem do niéj: To miłosierdzie uczyuczynisz ze mną: Na każdém miejscu, do którego przyjdziemy, powiész żem bratem twoim.
14. Nabrał tedy Abimelech owiec i wołów i sług i służebnic, i dał Abrahamowi: i wrócił mu Sarę żonę jego.
15. I rzekł: Ziemia przed wami jest, gdzieć się kolwiek podoba, mieszkaj.
16. A Sarze powiedział: Oto tysiąc srebrników dałem bratu twemu, to będziesz miała na zasłonę oczu przed wszystkimi, którzy są z tobą i gdziekolwiek pójdziesz: a pamiętaj, że cię doszło.

W. 12. Siostrą moją jest. Jużeśmy mówili, że z przyczyny zwyczaju Hebrajskiego zwania braćmi i siostrami krewnych trudno wiedzieć najdokładniéj, czy Sara była siostrą przyrodnią, czy synowicą Abrahama, zwłaszcza że ostatnie zdanie popiéra całe podanie Żydowskie i Chrześciańskie z małemi wyjątkami

W. 16. Tysiąc srebrników: t. j. syklów srebrnych; jeśli te sykle filistyńskie były różne od Hebrajskich, wtedy niewiemy ile ta suma wynosiła: jeśli zaś, jak jest wielkie podobieństwo, Hebrajskie sykle miały jedną lub niewiele różną wagę czyli wartość, wtedy tysiąc syklów będzie na naszą monetę do sześciu tysięcy złotych, albo do trzystu dukatów.

17. Za modlitwą jednak Abrahamową uzdrowił Bóg Abimelecha i żonę i służebnice jego, i porodziły.

18. Zawarł był bowiem Pan każdy żywot domu Abimelechowego, dla Sary żony Abrahamowéj.

Na zasłonę oczu. Zasłona była znakiem zamężnych niewiast, dla odróżnienia ich od dziewic. Sara niemiała zasłony, aby się nie pokazać zamężną i przez to nienarazić Abrahama na niebespieczeństwo.
A pamiętaj że się dostało. Wulgata, Memento te deprehensam, pamiętaj, że byłą pojmaną. To samo i w oryginale, co tłumaczą dwojako; pamiętaj, żeś pojęta, czyli zamężna, albo też żeś był pojmaną na zmyślaniu, czyli nieudawaj panny gdyś mężatka. Dla tego siedmdziesięciu przełożyło: I wszystkim prawdę mów.

Rozdział XXI.

Sara urodziła Izaaka: Agar z Izmaelem byli
wygnani, których Bóg na pustyni pocieszył;
Abimelech zawarł przymierze z Abrahamem.

1. A Pan nawiedził Sarę, jako był obiecał,
i wypełnił co powiedział.
2. I poczęła i urodziła syna w starości swo-
jej, czasu, który jej był Bóg przepowiedział.
3. I nazwał Abraham imię syna swego, któ-
rego mu zrodziła Sara, Izaak:
4. I obrzezał go dnia ósmego, jako mu Bóg przy-
kazał.
5. Gdy mu było sto lat; w tym wieku ojcowskim
narodził się Izaak.
6. I rzekła Sara: Śmiech mi uczynił Bóg: kto-
kolwiek usłyszy, pomoże mi śmiechu.
7. I zasię rzekła: Ktoby wierzył, że Abraham
usłyszeć miał, iż Sara piersiami karmi
syna, którego mu już staremu urodziła?
8. Rosło tedy dziecię, i odchowane jest, i uczy-
nił Abraham wielką ucztę w dzień odcho-
wania jego.

W. 2. W starości swojej: w Hebr. w starości jego, t. j. Abrahama.
W. 6. Śmiech mi uczynił Bóg itd. czyli; Radość mi
uczynił Bóg, ktokolwiek usłyszy ucieszy się ~~ze~~
zemną, jak ma wersia Chaldejska. Sara była
typem N. P. Maryi, która przy poczęciu wcielonego
słowa odzywa się podobnie, ale w sposób wyższy,
uroczystszy i powszechniejszy; Rozradował się
duch mój w Bogu, ... Albowiem oto odtąd błogo-
sławiona mię zwać będą wszystkie narody.
W. 8. Odchowane, t. j. odłączone od piersi. Najpo
dobniej był odłączony w piątym roku, jak sądzi
S. Hieronim. Dawniej ludzie żyjąc dłużej, mieli dłuż-
szy czas dzieciństwa, i matki osobliwie jedynaków
bardzo długo nieodłączały. Później, jak mamy przy-
kład na Matce Machabeuszów, (2. Mach. 7, 27.), kar-
miono piersią trzy lata. Do dziś dnia między ludem
bardzo długo nieodłączają jedynaków, i można wi-
dzieć na Wołyniu lub Ukrainie spore dziecię
o czterech lub pięciu latach domagające się piersi.
Jest bowiem mniemanie, że im dłużej dziecko
ssie pierś tym będzie zdrowsze nadal.

9. A gdy ujrzała Sara syna Agary Egypcianki grającego z Isaakiem synem swoim, rzekła do Abrahama;

10. Wyrzuć tę niewolnicę i syna jéj: niebędzie bowiem dziedzicem syn niewolnicy z synem moim Izaakiem.

11. Przykro to przyjął Abraham dla syna swego.

Uczynił Abraham wielką ucztę. Dzień odłączenia wowym czasie obchodzono uroczyście; rodzice bowiem większą mieli nadzieję zachowania ich płodu, gdy już dziecię zaczynało używać zwyczajnej ludzkiéj strawy.

W. 9. Grającego. W Hebr. Ujrzała Sara że syn Hagary Egypcianki, którego była urodziła Abrahamowi, urągał się, t.j. jak łatwo domyśleć się, z jéj syna Izaaka. To urąganie było istotnie prześladowaniem, jak tłumaczy Paweł Swięty. Galat: 4, 29. Sam bowiem wiek Izmaela niebył do zabawy z tak małem dzieckiem jak był Izaak. Izmael urodził się w 86 roku Abrahama, (Gen. 16, 16.) a sto lat miał patryarcha przy urodzeniu Izaaka: czternaście więc lat był starszy od syna Sary: jeśli już przypuścimy, że Izaak był odłączony w trzecim roku, to Izmael miał lat siedmnaście. Malarze i poeci dla większego interesu Agary, zrobili z tego młodziana małe dziecko w czasie ich błądzenia na puszczy: może też ta opinia powstała z przekładu Siedmdziesięciu, który wtém miejscu nie oddał myśli oryginału. —

W. 10. Wyrzuć tę niewolnicę i syna jéj. Charakter Izmaela dziki, dumny, kłótliwy i nieukrócony już się rozwinął: (Gen. 16, 13.) a jeszcze przez zazdrość do Izaaka, że miał być dziedzicem Abrahama stawał się nieznośniejszym, osobliwie przy pobłażaniu Agary, co z nim jedno myślała. Sara przeto widząc i gwałtowność Izmaela i jego nienawiść dla Izaaka, która się objawiała w prześladowaniach chłopięcia, lękała się témbardziéj o życie swego jedynaka, że pamiętała dobrze historię Abla. Dla tego nale-

12. Któremu rzekł Bóg: Niechci się niezda ostro o dzieciątku i o niewolnicy twojéj: we wszystkiem cokolwiek rzecze Sara, słuchaj głosu jéj: bo w Izaaku będzie nazwane nasienie.
13. Ale i syna niewolnicy rozmnożę w naród wielki, ponieważ nasieniem twojém jest.

---

gała na męża, aby wydalił Agar z synem: bo lepiéj się rozłączyć, niż ciągle żyć w kłótni i niebezpieczeństwie bratobójstwa. Oprócz figury starego i nowego zakonu zawartéj w tém zdarzeniu, jak Apostoł wyłożył; jeszcze powinniśmy, jak mówi Orygines, widzieć w Abrahamie wzór do naśladowania. Głos Sary jest tu z natchnienia bożego i we wszystkiem każe ją Pan słuchać: tym głosem jest dla nas sumienie oświecone wiarą, które nakazuje abyśmy wygnali z domu serca naszego Agar, t.j. ziemskie żądze i Ismaela, t.j. miłość własną. U wszystkich bowiem ciało sprzeciwia się duchowi, u wszystkich Ismael walczy z Izaakiem, t.j. człowiek zmysłowy i zewnętrzny z człowiekiem duchowym i wewnętrznym. To dziecię pychy, zmysłowości i samolubstwa ustawnie w nas prześladuje dziecię łaski, którém jest sam Chrystus formujący się w nas powoli, jak uczy Paweł. Słowa Sary, wyrzuć niewolnicę i jéj syna, równie i nam zdają się surowe przy koniecznem zaprzaniu się naszych światowych skłonności, tém więcéj, że nie raz jeden, jak Abraham, ale bez przestanku musimy wypędzać z domu serca Agar i Izmaela, gdy żądza i samolubstwo ustawnie do naszej duszy szturmują: albowiem

14. Wstał tedy Abraham rano, i wziąwszy chleb i bukłak wody, włożył na plecy jej, i oddał jej dziecię i odprawił ją, która poszedszy błądziła w puszczy Bersabee.

---

nie w rzeczach przemijających, nie w roskoszach świata tego, nie w uczuciach i skłonnościach wedle ciała jest życie i nadzieja i nasienie nasze, ale tylko w rzeczach wiecznych, czyli w Jezusie Chrystusie, który w nas żyć powinien.

W. 12. Bo w Izaaku będzie nazwane nasienie. t. j. Potomkowie Izaaka będą tylko nazywani dziećmi Abrahama, z nich tylko powstanie lud wybrany, w którym się urodzi Zbawiciel i ubłogosławienie świata Jezus Chrystus.

W. 14. Chleb i kubłak wody. Pod chlebem rozumi się wszelka żywność. Abraham oddalił Agar i syna słuchając rozkazania Pańskiego. W tem oddaleniu niebyło nic nadzwyczajnego ani twardego i nieludzkiego, jak się nam dziś zdawać może. Ismael mając lat 17, mógł już sam pracować na własne utrzymanie i być pociechą i pomocą Agarze w tem niezbędnem oddaleniu. Abraham był spokojnym co do losu syna, bo ufał w obietnicę boską, że go rozmnoży w naród wielki. Wówczas nietrudno było zarobić kawał chleba już polowaniem, w którem Ismael od pierwszej młodości był wyćwiczony, już przyjęciem służby u tych, którzy posiadali trzody wielkie. Ismael i Agar ulegli wcale niegorszemu losowi, jak wszyscy niepierworodni, albo niezrodzeni z pierwszej żony pod każdym względem prawnej: każdy bowiem z nich szedł w świat szukać szczęścia. W ten sposób dzieci Abrahama z Cetury zrodzone rozproszyły się po świecie: nie inaczej też Jakób opuścił dom ojcowski, bo tylko z kijem a torbą: a jednak bardzo się zbogacił. Dawniej u nas rodzice jeśli nie więcej to pewno nie mniej kochali dzieci swoje, a jednak za dojściem do lat syna, wyprawiano go z domu z dwuzłotówką lub talarem i kilku plagami: ~~a p~~ a z tem wszystkiem wychodzili na ludzi i fortuny niedrobniały. Ta wiara w Opatrzność boską ożywiała silnie rodziców i dzieci. Przeciwnie teraz kiedy sami wyłącznie chcemy

15. A gdy niestało wody w bukłaku, porzuciła dziecię pod jednem z drzew, które tam były.
16. I odeszła i usiadła przeciw niemu zdaleka ile łuk zastrzelić może: rzekła bowiem; Niebędę patrzyła na umierające dziecię: a siedząc na przeciwko podniosła głos swój i płakała.
17. I wysłuchał Bóg głos dziecięcy. I zawołał Anioł boży Agary z nieba, mówiąc: Co czynisz Agar? niebój się: wysłuchał bowiem Bóg głos dziecięcy z miejsca na którém jest.

---

zapewnić los dzieciom naszym, nietylko że ich powodzenie jest gorsze, ale drobnieją i giną majątki. Rzecz naturalna. Dawniej młody człowiek w ubóstwie niemiał czasu myśleć o zabawach przyjemnościach i zepsuciu, nieuważał rodzicielskiej fortunki za własną, ale wziąwszy wychowanie i dziedzictwo bogobojności sam bił się na świecie w pracy i staraniu, a tak, przy błogosławieństwie boskiém, dorabiał się nietylko kawałka chleba, lecz jeszcze stawał się pożytecznym członkiem kraju, obracając pierwszą młodość ku pracy i nabyciu rzeczy ważnych i potrzebnych; dzieci przeto dorosłe niebyły ciężarem ani rodzicom ani społeczeństwu. Dziś pospolicie właściciel jednej wsi póty ma się dobrze, póki dzieci drobne, ale jak dorosną rujnuje się mienie: wszyscy bowiem żyć muszą, a żaden z nich pracą niczego nieprzysporzył, ani się usposobił do zarobienia na kawałek chleba. Ztąd idzie drobnienie i niknienie majątków, a razem skażenie obyczajów. Człowiek bowiem w pierwszej młodości tylko ostatnią potrzebą przyciśniony udaje się do ważnych zajęć i unika ponętów świata, które pospolicie niszczą worek, zdrowie, rozwinięcie władz umysłowych i z bogobojnością sumienie.

w. 15. Porzuciła dziecię: zostawiła młodzieńca omgłałego z pragnienia. Łacińskie słowo puer, które tu mamy w wulgacie, oznacza nietylko dziecię, ale i młodziana, albo pacholę. To samo i w Hebrajskiém.

18. Wstań, weźmij dziecię, a ujmij je za rękę jego: bo w naród wielki rozmnożę go.
19. I otworzył Bóg oczy jéj: która ujrzawszy studnię wody, szła i napełniła bukłak, i dała pić dziecięciu.
20. I był z nim; który urósł i mieszkał na puszczy, i stał się z młodości strzelcem.
21. I mieszkał w puszczy Pharan, i wzięła mu matka jego żonę z ziemie Egypskiéj.
22. Tegoż czasu rzekł Abimelech i Phikol hetman wojska jego do Abrahama; Bóg z tobą jest we wszystkiém co czynisz.
23. A tak przysięż przez Boga, że mi nie będziesz szkodził, ani potomnym moim, ani pokoleniu memu: ale według miłosierdzia, któremci uczynił, uczynisz mnie i ziemi, w któréjś przebywał przychodniem.
24. I rzekł Abraham; Ja przysięgę.
25. I strofował Abimelecha o studnię wody, którą gwałtem odjęli byli słudzy jego.
26. I odpowiedział Abimelech; Niewiedziałem ktoby to uczynił: nawet i tyś mi nieoznajmił, i jam niesłyszał o tém, dopiéro dziś.
27. Nabrał tedy Abraham owiec i wołów i dał Abimelechowi, i uczynili oba przymierze.
28. I postawił Abraham siedmioro owiec z trzody osobno.

W. 19. Otworzył oczy jéj: t.j. sprawił, że ujrzała studnię ukrytą w zaroślu.
W. 20. I był z nim: dodaj, Bóg: jak jest w Hebr, Chald. i Siedmdz: t.j. Bóg się nim opiekował, pomagał mu.
Strzelcem. w Hebr. strzelającym z łuku, albo łucznikiem.
W. 21. W puszczy Faran, która leży na południe ziemi obiecanej w Arabii skalistéj.
Żonę z ziemie Egypskiéj, bo sama była Egypcianką.
W. 23. Niebędziesz szkodził: w Hebr: Nieskłamiesz mi, t.j. niepodejdziesz mię zdradą: dobrze więc oddano, niebędziesz szkodził. Abimelech lękał się, aby Abraham przy wzroście w bogactwo i potęgę nieopanował kraju.
W. 25. Strofował o studnię wody: Studnia wielkim

29. Któremu rzekł Abimelech; Na co to siedmioro owiec, któreś postawił osobno?
30. A on; Siedmioro, prawi, owiec weźmiesz z ręki mojej, aby mi były na świadectwo, żem ja wykopał tę studnię.
31. I dla tego nazwano miejsce ono Bersabee: iż tam oba przysięgli.
32. I weszli w przymierze o studnię przysięgi.
33. I wstał Abimelech i Phikol hetman wojska jego, i wrócili się do ziemie Palestyńskiej. A Abraham nasadził gaj w Bersabei, i wzywał tam imienia Pana Boga wiecznego.
34. I był obywatelem ziemie Palestyńskiej przez wiele czasów.

---

jest skarbem na wschodzie dla rzadkości wody. Tę studnię jeszcze przed wygnaniem Agary wykopali słudzy Abrahama, ale ją odebrali słudzy Abimelecha.

W. 30. Abraham tym publicznym podarkiem chciał zachować pamięć i świadectwo własności tej studni; i czynił bardzo przezornie, jak zobaczymy później. Gen. 26, 15.

W. 31. Bersabee, w Hebr. Beersebah, składa się z dwóch słów, z których pierwsze znaczy źródło, a drugie albo oznacza przysięgę, albo też liczbę siedm. W ten sposob studnia przypominała przysięgę, czyli przymierze zawarte, a razem siedm owiec świadectwa, że Abraham był właścicielem studni. Przy tej wodzie powstało później miasto Bersabea.

W. 34. I był obywatelem, i. t. d. W Hebr: I pielgrzymował w ziemi Filistyńskiej. t. j. mieszkał do czasu.

Rozdział XXII.

Bóg doświadcza Abrahama, który gdy już miał zabić Izaaka na ofiarę, został wstrzymany od Anioła i obsypany błogosławieństwem. Opisuje się potomstwo Nachora.

1. Co gdy się stało, kusił Bóg Abrahama, i rzekł do niego: Abrahamie, Abrahamie. A on odpowiedział: Owom ja.
2. Rzekł mu; Weźmij syna twego jednorodzonego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemie Widzenia: i tam go ofiarujesz na całopalenie na jednej górze, którą ukażę tobie.

W. 1. Kusił Bóg. W piśmie to słowo ma dwojakie znaczenie: raz kusić znaczy przywabiać do złego, i w tém rozumieniu Bóg nikogo nie kusi. Jakób: I, 13. Drugi raz kusić znaczy doświadczać, albo podać zręczność do ćwiczenia się w posłuszeństwie, miłości i wierze, a to, aby ludzie mogli poznać samych siebie i pokazać się przed innymi, jakimi są rzeczywiście: Bóg albowiem niepotrzebuje doświadczać ludzi, czyni to jednak dla umocnienia ich w cnocie, dla pomnożenia ich zasług i dla dania przykładu drugim. W takim to celu Bóg doświadczył wiary i posłuszeństwa Abrahama: wystawił go na mężne bojowanie, aby zwyciężył. Mądr. 10, 12. Słowo kusić wykazuje nam jeszcze, że Bóg rzeczywiście niechciał ofiary Izaaka. „Aby kto niemyślał, że Pan ma upodobanie w krwi ludzkiej, Pismo mówi w samym początku kusił, t. j. niewymagał tego z doprawdy, ale w celu wystawienia wiary Patryarszej.„ – Katen: OOZZ.

W. 2. Weźmij syna itd. W Hebr: jeszcze patetyczniej; Weź teraz syna twego, jedynaka twego, któregoś umiłował, Izaaka. W tych słowach widać całą trudność w spełnieniu, całą wielkość ofiary wymaganej od Abrahama. Weźmij, t. j. nie przez kogo innego, ale sam ofiaruj, sam go zabij, sam go spal i patrz na jego śmierć; syna twego, Jedynaka twego, w którym składasz swoję nadzieję, który w starości cudem był ci dany, który jest jednorodzonym twéj Sary i w którym po wydaleniu Izmaela cała twa ojcowska miłość.

3. Abraham tedy wstawszy w nocy, osiodłał osła swego: wziąwszy z sobą dwu młodzieńców, i Izaaka syna swego: a narąbawszy drew do całopalenia, szedł na miejsce, na które mu Bóg rozkazał.

Lecz Abraham ufny w Bogu spełniał bez wahania się tak ciężki jego sercu rozkaz, uważając iż Bóg może i z umarłych wzbudzić. Żyd: 11, 19.

Do ziemi Widzenia w Hebr. Do ziemi Moriah. Stosownie jak wywodzą rozmaicie źródłosłów tego hebrajskiego nazwania, rozmaicie téż tłumaczą; i tak Siedmdziesięciu: do ziemi wysokiej; Chaldej: Do ziemi czci bożej; Arabs: Do ziemi Adoracii. Góra Moria jest ta sama, na któréj później Salomon kościoł zbudował w Jerozolimie: chociaż nazwanie Moria odnosiło się do wszystkich gór otaczających to miasto. Najlepiéj Wulgata oddała, bo w tejże myśli, jak widać z 14 wiersza, Abraham nazwał tę ziemię.

Ofiarujesz na całopalenie. Ludzie niewierzący, którzy arcy są tkliwi na zgorszenie, lecz wyłącznie tylko w Religii i Piśmie, podnieśli byli krzyk przeciw temu rozkazowi Boga: ale w tej gorliwości o ludzkość zapomnieli, że Bóg jest nieograniczonym Panem życia i śmierci każdego stworzenia: a stąd rzecz jasna, że może odebrać życie jakim chce sposobem, czy to przez chorobę, czy przez jaki przypadek, czy inną śmiercią gwałtowną: i któryż ojciec ma prawo szemrać przeciwko Bogu jeśli mu dziecię umrze bądź w słabości, bądź na wojnie, bądź w rozbojach i t. p. zdarzeniach? Tymbardziéj jeszcze pojmiemy, jeśli zwrócimy uwagę, że w tym rozkazie boskim zawiérała się figura Odkupienia. —

W. 3. Wstawszy w nocy: w Hebr: świtem, gdy jeszcze ciemno było. Zdumiewające posłuszeństwo Abrahama! Wstaje o brzasku, spieszy się jak do najmilszej rzeczy, sam siodła zwierzę, sam przygotowuje drwa na spalenie syna. Co za walka była w sercu jego! Ale wzniosły jego umysł potrafił zwyciężyć wszelkie uczucie poddaniem się heroicznem woli Boskiej. A jeśli z uwielbieniem i zapałem wspominamy tych ojców, którzy

4. A dnia trzeciego, podniósszy oczy, ujrzał miejsce z daleka.

---

sami karali śmiercią własnych synów dla dobra kraju, jakże nie mamy uwielbiać heroiczności Abrahama? Czyż więcej jesteśmy ojczyźnie, jak Bogu, obowiązani? Kto miłuje syna lub córkę nad mię, nie jest mnie godzien: powiada sam Chrystus. Rozum i pojęcie o Bogu, jakie miał Abraham, sprzeciwiały się danemu rozkazowi, ale pewny woli boskiej, nie śmiał roztrząsać jéj wyroków; z jego ust niewyszło jedno słówko szemrania, jeden jęk boleści tłumionéj w sercu, i mimo jawnego przeciwieństwa mocno wierzył, że tak będzie najlepiéj dla niego i dla syna, jak Bóg rozporządził, choć tego niemógł wówczas zrozumieć: a Bóg rzeczywiście gotował największe w tym kroku dobrodziejstwo podnosząc Izaaka do figury Zbawiciela.

W. 4. A dnia trzeciego. Z Gerary do Jerozolimy liczą trzy dni drogi, jak mówi S. Hieronim: lecz z Bersabei, gdzie mieszkał Abraham, jeden tylko dzień drogi śpiesznéj; patryarcha obciążany rzeczami potrzebnemi do ofiary ledwo mógł dnia trzeciego stanąć na miejscu. Jak te trzy dni musiały być okropne dla Ojca! „Trzy dni idzie Abraham, mówi Orygines, a przez całą drogę był szarpany najsprzeczniejszemi myślami: rozkaz boży nalegał, miłość ojcowska odwodziła, i cały ciąg téj podróży był ustawicznym i okropnym bojem między uczuciem i wiarą, między miłością Boga, a miłością ciała. Rzeć go słodka w obecności syna pociecha, ale i nadzieja przyszłéj wieczności i zjednoczenia się z Bogiem pociąga niewymownie.„ – Słusznie przeto Teodoret i inni ojcowie mówią, że Abraham w tych męczarniach i konaniach zostawał trzy dni i trzy nocy, jak Chrystus był przez trzy dni w męce, na krzyżu, w grobie i otchłani.

Ujrzał miejsce z daleka: Bądź wewnętrznem bądź zewnętrznem objawieniem poznał miejsce przeznaczone do Ofiary: a to miejsce było obok Kalwaryi!

5. I rzekł do sług swoich; Poczekajcie tu
z osłem: a ja z dziecięciem aż do onąd
pospieszywszy, skoro uczynimy pokłon,
wrócimy się do was.
6. Nabrał tedy drew całopalenia, i włożył
na Izaaka syna swego, a sam niósł w rę-
kach ogień i miecz. A gdy oba szli pospo-
łu,
7. Rzekł Izaak ojcu swemu: Ojcze mój. A on
odpowiedział czego chcesz synu? Oto, pra-
wi, ogień i drwa, a gdzież ofiara cało-
palenia?
8. A Abraham rzekł: Bóg opatrzy sobie
ofiarę całopalenia, synu mój. Szli te-
dy pospołu.

W. 6. Nabrał drew całopalenia i włożył na Iza-
aka. Pismo nie wymienia wiele miał wtedy
lat Izaak: lecz uważając, że on mógł wnieść
na górę tyle drew, ile trzeba było na cało-
palenie, czyli na obrócenie w popiół cia-
ła ludzkiego, możemy z pewnością wnieść,
że już był w pełnej sile wieku. Józef po-
wiada, że miał dwadzieścia pięć lat, Oj-
cowie z podania utrzymują, że miał
około trzydziestu. Jakkolwiek bądź zawsze
jest rzeczą pewną, że nie był już małym
chłopcem, jak go malarze zwykli przed-
stawiać.
W. 7. Rzekł Izaak i.t.d. W. 8 A Abraham rzekł i.t.d.
Wstępowali razem Ojciec i Syn na górę, ale
jak różne myśli ich były! Pytanie Izaaka
jakże boleśnie raniło duszę Abrahama!
Każde inne serce ojcowskie bez tak zdumie-
wającej wiary, nie mogłoby wytrzymać męż-
nie takiego ciosu; ale Abraham wiarą zwy-
ciężył swe uczucie najtkliwsze: i ta na
pozór tak spokojna odpowiedź ojca, dowodzi
niewymownej szczytności poddania się woli bożej.

9. I przyszli na miejsce, które mu ukazał Bóg, na którém zbudował ołtarz, i ułożył drwa na nim: a związawszy Izaaka syna swego, włożył go na ołtarz na stos drew.

W. 9. Związawszy Izaaka syna, włożył go na stos. Młodzieniec, który mógł drwa wnieść na górę, mógł się oprzeć staremu ojcu, mógł wreście uciec postrzegszy na co się zanosi: lecz dowiedziawszy się o rozkazie boskim, dał się związać i włożyć na stos bez otworzenia ust na skargę lub szemranie. „Kogo z nich więcej mam podziwiać, woła Chryzostom; czy mężny umysł patryarchy, czy zdumiewające posłuszeństwo syna, że ani się opierał, ani nawet sarknął, lecz poddał się wszystkiemu, co przedsięwziął ojciec, i jako baranek na ołtarzu w milczeniu przyległ, oczekując ciosu ręki ojcowskiej." Ta łagodność, cierpliwość, to ciche posłuszeństwo i zaparcie się aż do śmierci, przedstawia nam w rozczulający sposób śmierć Chrystusa Pana dla zbawienia świata. Wszyscy Ojcowie i Kościół rządzony duchem Świętym, od samego początku odkupienia uważali w tém ofiarowaniu Izaaka wyraźną figurę Chrystusa. Chciał Bóg, aby pierwej na dwa tysiące lat Abraham ofiarujący z całego serca syna swego, był figurą niebieskiego ojca; a Izaak poddający się chętnie tej ofierze, był figurą Zbawiciela. Jakże jest wielkie i wyraźne podobieństwo! Izaak i Chrystus pan przyniesieni w ofierze na jednem że miejscu, bo gdyby nawet nie na kalwaryi, jak chce chrześciańskie podanie, to zawsze na tych samych górach Moria w Jeruzalem. Izaak niesie sam drwa, na których miał być spalony: Zbawiciel niesie sam drzewo krzyża swego. Abraham nie zfolgował synowi swemu jednorodzonemu dla Boga, jak mówi Pismo; a Bóg też synowi swemu jednorodzonemu nieprzepuścił, ale go za nas wszystkich wydał, aby wszelki który wierzy weń nie zginął. Ew. Jan: 3, 16. Rzym. 8, 32. A dla większego pokazania, że tylko była to figura, mająca się spełnić przelaniem krwi

10. I wyciągnął rękę i porwał miecz, aby ofiarować syna swego.
11. A oto Anioł pański z nieba zawołał, mówiąc: Abrahamie, Abrahamie. Który odpowiedział: Owom ja.
12. I rzekł mu; Nie ściągaj ręki twej na dziecię, ani mu czyń najmniej: terazem doznał, że się boisz Boga,

---

syna boskiego, Izaak został zastąpiony barankiem uwięzionym głową w cierniach, co miało znaczyć, że baranek gładzący grzechy świata, ukoronowany cierniem, sam się dobrowolnie za nas ofiarował.

W. 10. I wyciągnął rękę. Abraham wolą swoją spełnił ofiarę, to bowiem co zostawało, jak samo uderzenie, było już rzeczą materialną: ale wszystkie męki uczucia wytrwał zwycięsko aż do końca, i wolę swoję zastosowawszy do rozkazu boskiego, już go był zabił we własném postanowieniu. Jest to także figura naszej niekrwawej ofiary ołtarza. „Abraham nie zabił na ofiarę Izaaka, mówi Chryzostom, ale wolą już go ofiarował: nie zbroczył miecza w krwi synowskiej, ale dopełnił największej ofiary bez krwi przelewu. Ofiara Izaaka wykonała się niekrwawym sposobem, bo miała być figurą ofiary naszych ołtarzów.“

W. 11. Abrahamie, Abrahamie! S. Ambroży powiada, że ten głos boży pochwycił za miecz, aby wstrzymać ojca gotowego spełnić ofiarę.

W. 12. Terazem doznał itd. Sposób mówienia ludzki. Bóg przed stworzeniem jeszcze zna najdokładniej każdego człowieka, ale chciał dla przykładu rozsławić zdumiewającą wiarę Abrahama: jakoż rzeczywiście heroiczna ofiara S. Patryarchy napełniła wszystkie podania wschodu, przenikła do całej starożytności pogańskiej, jak widzimy u Euzebiusza z przytoczonych mnóstwa świadectw dawnych pisarzów z różnych narodów. Praep: Evang: lib. 9. c. 19.
„Terazem doznał, albo raczej teraz dał Bóg doznać Abrahamowi i całemu światu do jakiej

i niezfolgowałeś jedynemu synowi twemu dla mnie.

---

wysokości i stałości wzbiła się jego wiara i miłość ku Bogu. Doznajmyż równie przez doświadczenie we własnych uczynkach, czy jesteśmy dziećmi, t.j. naśladowcami i dziedzicami wiary Abrahamowej? Do nas bowiem, którzy jesteśmy potomstwem Sary, czyli prawdziwego kościoła, więcej niż do Żydów odnoszą się te słowa Zbawiciela; Jeśliście synowie Abrahamowi, czyńcież uczynki Abrahamowe." Orygines. To naśladowanie Abrahama zasadza się głównie w tém, abyśmy wolę Boga wyżej nad wszystko stawili, a dla zbogacenia dziatek lub polepszenia ich losu nieobciążali naszego sumienia, i przez miłość ziemską niepobłażali ich niedobrym skłonnościom. Lecz nawet rzeczywiście możemy naśladować wiarę Abrahama, i to naśladowanie wleje najskuteczniejszy balsam pociechy przy stracie dziatek. Masz syna lub córkę, mówi Orygines, których kochasz najczulej: pamiętaj, że Bóg co ich dał, może ci odebrać. Niewymaga dziś od nas tak wielkiej ofiary jak od Abrahama, abyśmy sami odejmowali życie dziatkom, to było wówczas dla figury Zbawiciela. Ale Bóg do nas przemawia; Twój syn, albo twa córka, są wystawione na zepsucie i zgubę, chcę ich wyrwać z niebezpieczeństwa, które im zagraża: posłałem im słabość i śmierć, jako drzwi do nieba. Oddajcie i ofiarujcie ich mnie z dobrego serca: bądźcie kapłanami przynoszącemi mnie dusze dzieci waszych. Jeśli natura niedopuszcza wam bez łez i smutku dokonać tej ofiary, niechże wiara broni was od rozpaczy, niech łzy wasze otrze w świętem poddaniu się, które zlewa błogosławieństwo, jak dawniej zlało na Abrahama.

Mamy i łatwiejszy sposób ofiarowania Bogu

13. Podniósł Abraham oczy swoje, i uj-
rzał za sobą Barana, a on uwiązł
za rogi w cierniu: którego wziąwszy
ofiarował całopalenie miasto syna.
14. I nazwał imię miejsca onego, Pan wi-
dzi. Stądże aż podziśdzień zowią;

---

dziatek, który niemniej ściąga łaskę boską. Jeśli syna twego, albo córkę twą, których kochasz nad życie i znajdujesz w ich towarzystwie jedyną pociechę, wzywa Bóg na służbę w powołaniu duchownem, chętnie je ofiaruj Bogu. Kto się upornie sprzeciwia temu, czy ma wiarę Abrahama? Chociaż w takim razie nie tracisz ich, i owszem więcej się z nich ucieszy, zapewniając ich szczęście i pożytek towarzystwa. Dzieci bowiem zmuszone przez rodziców wyrzec się boskiego powołania, stają się ofiarą ich samolubstwa i miłości ziemskiej: nie mogą bowiem znaleść pokoju i pomyślności, bo te dla nich Bóg przeznaczył w swojej świątyni, a nie na świecie. Jest to równa zbrodnia jak przymuszanie tych, co nie są wezwani przez Boga. Wszyscy wreście, mający i niemający dzieci, są zawsze w stanie naśladować Abrahama: dość mieć gotowość poświęcenia Bogu tego, co mamy najmilszego. „Pozbaw się dobrowolnie twego zajęcia, twej przyjemności, twego pokoju dla spełnienia powinności względem braci twoich wedle wymagań miłości bliźniego, lub dobra towarzystwa: wtedy zabijesz Izaaka na ofiarę całopalną Bogu: a jednak nie myśl, żebyś go stracił, owszem znajdziesz bez porównania większy pokój i czystszą, a wyższą przyjemność twoję w podobnem dobrowolnem zaprzaniu się, a zabijesz rzeczywiście tylko barana pychy i Egoizmu."
S. Bernard. —

Na górze Pan ujrzy.

15. I zawołał Anioł Pański Abrahama powtóre z nieba mówiąc:

16. Przez mię samego przysiągłem, mówi Pan: ponieważeś uczynił tę rzecz, a niezfolgowałeś synowi twemu jednorodzonemu dla mnie:

17. Błogosławić ci będę i rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek który jest na brzegu morskim: posiędzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich.

Na górze Pan ujrzy. Abraham w tém nazwaniu miał na myśli słowa powiedziane do syna, Bóg ujrzy czyli opatrzy ofiarę, co się też stało. „W Hebrajskiém napisano, da się widzieć, to wyrażenie poszło w przysłowie u Żydów: znajdując się bowiem w ciskach i cierpieniu zwykli wzywając boskiej pomocy mawiać; Na górze Pan da się widzieć. t.j. jak zmiłował się nad Abrahamem, tak zmiłuje się nad nimi.“ S. Hieronim. Lecz że to zdarzenie, prócz znaczenia literalnego, było jeszcze figurą, przeto, wedle rozumienia Ojców, te słowa; Na górze Pan da się widzieć; odnoszą się do Zbawiciela, który na górach Moryi, t.j. na górze Kalwaryi dał się widzieć na krzyżu, i to widowisko Pana wybawiło świat od największego nieszczęścia, jakiém jest wieczne zatracenie.

W. 16. Przez mię samego przysiągłem. Gdy niemiał przez kogo większego przysiądz, przysiągł przez samego siebie. Żyd: 6, 13.

Uczynił tę rzecz, wolą, mocném postanowieniem.

W. 17. Rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie; „Jednemu niezfolgował na ziemi, za to każe mu liczyć gwiazdy jak synów na niebie.“ S. Hieronim. Nieprzepuścił dla Boga ziemskiemu swemu potomstwu w Izaaku, przeto stał się Ojcem w Chrystusie wszystkich świętych do końca świata, co jak gwiazdy niebieskie jaśnieją w królestwie bożém.

Bramy nieprzyjaciół swoich: t.j. miasta, które ~~nad~~ po dobyciu bram już się wzięte. Bóg obiecuje Abrahamowi zwycięzkie plemie, co za sprawą boską miało zdobyć ziemię Chanaan, jak się później stało.

18. I BŁOGOSŁAWIONE BĘDĄ w nasieniu twojém wszystkie narody ziemi, żeś był posłuszny głosowi memu.
19. I wrócił się Abraham do sług swoich, i przyszli pospołu do Bersabei, i mieszkał tam.
20. Gdy się to tak stało, dano znać Abrahamowi, że też Melcha narodziła synów Nachorowi bratu jego.
21. Hus pierworodnego i Buz brata jego, i Kamuel ojca Syryjczyków.
22. I Kased, i Azau, Pheldas téż i Jedlaph,
23. I Bathuel, z którego się urodziła Rebeka: ośmiu tych urodziła Melcha Nachorowi bratu Abrahamowemu.
24. A nałożnica jego, imieniem Roma, urodziła Taber, i Gaham, i Tahas, i Maacha.

W. 18. I błogosławione będą narody: Po doczesnych obietnicach powtarza się obietnica przyjścia Zbawiciela świata, bo to był główny powód powołania Abrahama, narodu wybranego i boskiéj nad nim szczególniejszéj opieki.

W. 20. Od tego wiérsza przytacza Mojżesz potomstwo Nachora, już ze względu że był bratem Abrahama, już dla wykazania, że Rachel przyszła żona Izaaka była jednego pokolenia z Abrahamem.

Rozdział XXIII.

Sara umarła, którą Abraham w jaskini dwoistej, kupionej od Efrona, pogrzebł.

1. A Sara żyła sto dwadzieścia siedm lat.
2. I umarła w mieście Arbee, które jest Hebron, w ziemi Chananejskiej: i przyszedł Abraham, aby żałował i płakał jéj.
3. A wstawszy od posługi ciała, mówił do synów Hethowych, mówiąc;
4. Jestem przychodniem i gościem u was: dajcie mi prawo pogrzebu z wami, abym pogrzebł umarłego mego.
5. Odpowiedzieli synowie Hethowi, mówiąc;
6. Słuchaj nas, panie: Xiążęciem bożym jesteś u nas, w wybornych grobiech naszych pogrzeb umarłego swego: i żaden ci bronić niebędzie mógł, abyś w grobie jego niemiał pogrześć umarłego swego.

W. 2. Arbee. w Hebr. Kiriat-Arba, albo Kariatarba, co jedno jest, bo Kiriat znaczy miasto. Miało trzy nazwania: za czasu Abrahama nosiło imię Mambre lub Mamre: póżniéj Enak, który je odbudował, nazwał Arba od imienia swego Ojca: wreście gdy Abraham wszedł w stosunek i towarzystwo z mieszkańcami przez kupno pola i jaskini, otrzymało nazwanie Hebron, albo Chebron, gdyż Cheber znaczy stosunek, towarzystwo.
Przyszedł Abraham. stąd wnieśli niektórzy, że patryarcha niebył przy śmierci Sary: ale, przyszedł, w sposobie mówienia Biblii najczęściéj znaczy zaczął, t.j. Abraham zaczął opłakiwać śmierć Sary.
W. 3. A wstawszy od posługi ciała. Zwyczaj więc siedzenia na ziemi i płakania nad umarłym był dawny: Mojżesz go tylko opisał i więcej określił. Abraham po skończeniu téj żałoby wstał dla zajęcia się pogrzebem.
Do synów Hetowych, Hebrończycy pochodzili od Heta syna Chanaana.
W. 4. Prawo pogrzebu. w Hebr. Posiadłość grobu.
abym pogrzebł umarłego mego od oblicza mego; jak w Hebr.
W. 6. Xiążęciem Bożym: xiążęciem znakomitym, wielkim; Hebrajski

7. Powstał Abraham i pokłonił się ludowi ziemi, to jest synom Hethowym;
8. I rzekł do nich: jeśli się podoba duszy waszej, żebym pogrzebł umarłego mego, słuchajcie mię, a przyczyńcie się za mną do Ephrona syna Seorowego:
9. Aby mi spuścił jaskinię dwoistą, którą ma w ostatniej części pola swego: za pieniądze słuszne niechaj mi ją spuści przed wami w osiadłość grobu.
10. A Ephron mieszkał w pośrodku synów Hethowych. I odpowiedział Ephron Abrahamowi w głos przed wszystkimi, którzy wchodzili w bramę miasta onego, mówiąc;

---

język na wyrażenie wielkości i wyborności jakiej rzeczy używa tego wyrażenia: jak np: góra Boga, cedr Boga, albo boży, znaczy góra bardzo wysoka, cedr wysoki, lub wielki. Inni znowu tłumaczą wedle Wersii Chaldejskiej; Tyś jesteś między nami Xiążę przed Bogiem, t.j. tyś najwięcej w łasce u Boga.

W wybornych grobiech, w najlepszych grobach, jakie mieć możemy. –

Umarłego; Śmierć nietylko znosi różnicę stanu ale i płci: dla tego umarły oznacza tak mężczyznę jak niewiastę.

W. 9. Jaskinię dwoistą, t.j. o dwóch grotach. Inni uważają w tem nazwaniu imię właściwe całego miejsca, czyli pola na którem znajdowała się jaskinia grobów, co też zda się potwierdzać wiersz 17. W całej Syryi a tembardziej w Judei cały grunt z małemi wyjątkami jest skalny wapiennik, bardzo kruchy i łatwy do wydrążenia. Każda przeto familia miała swe groby oddzielne wykute w bokach gór skalnych: to jest czyniono groty w kształcie pokojów, w których od wierzchu aż do dołu ścian były wydrążenia jak nasze katakumby. Stosownie do zamożności było tych grot mniej lub więcej. Jakoż przy dawnych osadach zrujnowanych, tylko mnóstwo podobnych grobów zostało.

W. 10 Którzy wchodzili w bramę. Brama, jakeśmy namienili, była jedynem

11. Żadną miarą niech tak niebędzie, panie mój: ale ty raczéj posłuchaj co mówię: pole tobie daję, i jaskinię, która na niém jest, przy bytności synów ludu mego, pogrzeb umarłego swego.
12. Pokłonił się Abraham przed ludem onéj ziemi.
13. I rzekł do Ephrona w kole ludu; Proszę, posłuchaj mię: dam pieniądze za pole: przyjmij je, a tak pogrzebię umarłego mego na niém.
14. I odpowiedział Ephron;
15. Panie mój, słuchaj mię: Ziemia, którą żądasz, za czterysta syklów srebra stoi: tać jest cena między mną a tobą: ale zaż to wielka? Pogrzeb umarłego swego.
16. Co gdy usłyszał Abraham, odważył pieniądze, których Ephron zażądał, gdzie słyszeli synowie Hethowi, czterysta syklów srebra dobréj monety pospolitéj.

---

miejscem, gdzie się zbierano we wszystkich czynnościach publicznych: np. sądy, kupno i przedaż, i inne umowy, lub kontrakty.

w. 15. Za czterysta syklów srebrnych. t.j. za 120 dukatów.

w. 16. Odważył pieniądze. Wtedy bowiem niebyło monety bitéj z jakimkolwiek stęplem: ale kawałki rąbane srebra, jak u nas były ruble dawne Kijowskie; stąd umawiano się na wagę srebra lub złota: sam nawet sykl znaczył pewną wagę. — Poźniéj, dla uniknienia potrzeby ustawnego ważenia, zaczęto bić pieniądze z napisem wagi czyli wartości na monecie. Jednak dawny zwyczaj płacenia rąbaniną na wagę trwał u żydów aż do niewoli Babilońskiéj.

17. I potwierdzone jest pole niekiedy Ephronowe, na którém była jaskinia dwoista, naprzeciwko Mambre, tak samo jako i jaskinia, i wszystkie drzewa jego, we wszystkich granicach jego w około,
18. Abrahamowi wosiadłość, na co patrzali synowie Hethowi, i wszyscy którzy wchodzili w bramę miasta onego.
19. I tak pogrzebł Abraham Sarę żonę swą w jaskini pola dwoistéj, która leżała przeciwko Mambre: to jest Hebron w ziemi Chananéjskiéj.
20. I potwierdzone jest pole, i jaskinia, która była na niém, Abrahamowi wosiadłość grobu od synów Hethowych.

W. 17. Niekiedy Ephrona, t. j. niegdyś Efrona.
W. 20. I potwierdzone jest pole itd. Widzimy dawny sposob przedaży i kupna: targ i zgodzenie się na cenę odbywały się w bramie w obec ludu i starszych: w ich że przytomności oddawano pieniądze i wchodzono w posiadanie. W razie sporu cały lud był świadkiem aktu zawartego publicznie. Formy wzajemnéj grzeczności, jakie tu napotykamy, towarzyszyły zwykle wszelkim publicznym umowom. Jeszcze i teraz na wschodzie można podobny zwyczaj widzieć: Chcesz np. przewodnika Araba, i pytasz go wieleby żądał: piérwsza jego odpowiedź będzie, że on rad bez żadnéj zapłaty usłużyć: po téj formie grzeczności na dalsze naleganie powie ci wcale niémała ceny. — Abraham kupił to pole z jaskinią na grób swéj familii, gdzie on i jego syn, wnuk itd byli pochowani: dla tego Mojżesz tak szczegółowie opisuje. —

Rozdział XXIV.

Abraham rozkazuje pod przysięgą słudze, aby szukał w Haran żony dla Izaaka; sługa przy pomocy bożej sprowadza Rebekę, którą Izaak pojmuje za żonę.

1. Abraham był stary i podeszły w leciech: a Pan mu we wszystkiem błogosławił: i rzekł do starszego sługi domu swego, który władał wszystkiem co miał;

2. Połóż rękę twoję pod biodro moje,

W. 1. Abraham był stary: miał lat sto czterdzieści; bo Izaak pojął Rebekę w czterdziestym roku swego życia, a urodził się w roku setnym wieku Abrahama. — Do starszego sługi domowego. t.j. Damaszek Eliezer, o którym było w rozdz. 15.

W. 2. Połóż rękę twą pod biodro moje. Ten sposob przysięgi był poźniej użyty przez Jakoba. Wedle świadectwa Józefa, Rabina Kimchi ~~i innych~~ i innych, powszechnie ten zwyczaj był przyjęty na wschodzie. Podobny sposob przysięgania oznaczał uległość i używał się tylko dla podwładnych, np: ojciec wymagał od syna, albo pan od sługi. Przysięgający musiał przyklękać, i kłaść siedzącemu rękę pod jego biodro, albo lędźwie, t.j. pod wyższą wypukłość nogi przed kolanem. Rożni rożne dają temu znaczenie. Biodro wyraża rodzenie, albo życie: stąd dotknięciem się jego obowiązuje się przysięgający pod utratą życia. SS. Hieronim, Ambroży, Augustyn i inni tłumaczą, że to znaczyło przysięgę na Mesjasza, który wedle ciała miał wyjść z biodra Abrahamowego. Teodoret i Rabini utrzymują, że to oznacza przysięgę na

3. Abym cię poprzysiągł przez Pana Boga nieba i ziemie, żebyś niebrał żony synowi memu z córek Chananejskich, między któremi mieszkam:
4. Ale żebyś do ziemie i do rodziny mojéj jechał i ztamtąd wziął żonę synowi memu Jsaakowi.
5. Odpowiedział Sługa: jeśli białogłowa niebędzie chciała iść ze mną do téj ziemie, izali odprowadzić mam syna twego na miejsce, z któregoś ty wyszedł?
6. I rzekł Abraham: Strzeż, abyś tam kiedy nieodprowadzał syna mego.
7. Pan Bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego, i z ziemie urodzenia mego, który mówił ze mną, i przysiągł mi mówiąc; Nasieniu twemu dam tę ziemię; on poszle Anioła swego przed tobą, i weźmiesz ztamtąd żonę synowi memu.

---

obrzezanie, czyli przymierze zawarte z Bogiem: t.j. tamiący przysięgę odpadał od obietnic i błogosławieństw bożych. Grociusz i inni sądzą, że tym obrzędem podkładania ręki na lędźwie, gdzie się nosił miecz lub nóż ofiarny, wyrażała się zgoda przysięgającego stracenia mieczem życia, jeśliby niedotrzymał przysięgi. Do dziś dnia u Żydów ten zwyczaj przysięgania przechowuje się. —
W. 3. Abym cię poprzysiągł, t.j. każę ci przysiądz, albo, zrobię abyś przysiągł, jak jest w Hebrajskiém. —
Żebyś niebrał synonowi memu z córek Chananejskich; Eliezer długą wiernością był raczéj przyjacielem i opiekunem niż sługą: widzieliśmy, że Abraham chciał go zrobić dziedzicem swoim w razie swéj bezdzietności, a teraz w podeszłym wieku zastępuje go w opiece i staraniu względem ożenienia Izaaka. Chanejki były zepsute. —
W. 7. Poszle Anioła swego i.t.d. Widzimy, że Hebrei od początku wierzyli w Aniołów Stróżów

8. A jeśli niezechce białogłowa jechać z tobą, tedy niebędziesz obowiązany przysięgą: tylko syna mego nieodprowadzaj tam.

9. Podłożył tedy sługa rękę swoją pod biodro pana swego, i przysiągł mu na tę mowę.

10. I wziął dziesięć wielbłądów z stada i poszedł, niosąc z sobą ze wszystkich dóbr jego; a pojechawszy udał się do Mezopotamie, do miasta Nachor.

11. I postawiwszy wielbłądy przed miastem u studnie w wieczór, o czasie którego zwykły wychodzić niewiasty czerpać wodę rzekł:

12. Panie Boże pana mojego Abrahama, proszę potkaj mię dziś, a uczyń miłosierdzie z panem moim Abrahamem.

13. Oto ja stoję blisko studnie, a córki obywatelów tego miasta wynidą czerpać wodę.

14. Przetoż panienka, której ja rzekę: Nachyl wiadra twego, że się napiję: a ona odpowie: Pij, i owszem i wielbłądy twoje napoję: ta jest, któręś zgotował słudze swemu Izaakowi: i przez to zrozumiem, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim.

W. 10. Niosąc z sobą ze wszystkich dóbr jego; t.j. wziął co miał najlepszego w domu na podarki i posag przyszłej żony Izaaka. Dotąd bowiem na Wschodzie nie rodzice córkom dają posagi, ale przeciwnie starający się daje podarki i pieniądze rodzicom za to, że mu oddają córkę.

Do miasta Nachor: t.j. do Haran, gdzie mieszkał Nachor brat Abrahama.

W. 13. Córki obywatelów tego miasta: dotąd na Wschodzie ten zwyczaj utrzymuje się, że wieczorem córki każdej osady idą po wodę z dzbanami.

W. 14. Eliezer, długoletni świadek szczególniejszej opieki boskiej nad Abrahamem, był pewny, że to szukanie w Haran żony Izaakowi niebyło bez natchnienia boskiego: prosił przeto pana,

w opiece

…niołów Stróżów

15. Jeszcze był w sobie słowo niedokonczył, a oto Rebeka wychodziła, córka Bathuela, syna Melchy, żony Nachora brata Abrahamowego, mając wiadro na ramieniu swojém;
16. Dzieweczka zbytnie śliczna i panna bardzo piękna, i niepoznana od męża. A zeszła była do studni, i napełniła była wiadro, i wracała się.
17. I zabieżał jéj sługa, i rzekł: Trochę wody, abym się napił, daj mi z wiadra twego.
18. Która odpowiedziała; Pij, panie mój, i prędziuchno złożyła wiadro na rękę swoję, i dała mu pić.
19. A gdy się napił przydała; I owszem i wielbłądom twoim naczerpam wody, aż się wszystkie napiją.
20. I wylawszy wiadro w koryta, bieżała zasię do studnie czerpać wody: i naczerpawszy, wszystkim wielbłądom dała.
21. A on milcząc przypatrował się jéj, chcąc wiedzieć, jeśliby zdarzył Pan drogę jego, czy nie.
22. A gdy się napiły wielbłądy, dobył mąż nausznic złotych, które ważyły dwa sykle, i maneli tyleż ważących syklów dziesięć.

---

aby mu pokazał tę, którą zgotował dla Izaaka. Uważajmy, że niewybrał za środek jéj poznania piękności zewnętrznéj, ale raczéj wewnętrzne przymioty, t.j. dobroć i uczynność, co rzeczywiście w małżeństwach stanowi szczęśliwe pożycie.
W. 22. Które ważyły dwa sykle. W Hebrajskiém mamy że każda zausznica ważyła pół sykla: t.j. obie ważyły dwa sykle mniejsze, jak zwano często półsykle.
I maneli tyleż ważących syklów dziesięć, t.j. złotych: manele, są to bransoletki, albo naramienniki. Sykl złoty uważają jak dukat Hollenderski: lecz stosownie do owych czasów, kiedy złoto i srebro było daleko droższe, oceniają się te podarki do 54 dukatów na dzisiejszą wartość. —

23. I rzekł do niej; Czyjaś ty córka? Powiedz
mi, jestli w domu ojca twego miejsce ku staniu?
24. Która odpowiedziała; Jestem córka Bathuela
syna Melchy, którego urodziła Nachorowi.
25. I przydała mówiąc; Plew też i siana dostatek
jest u nas, i miejsce przestronne do stania.
26. I nachylił się człowiek i pokłonił się Panu,
27. Mówiąc; Błogosławiony Pan Bóg pana
mego Abrahama, który nieoddalił miłosierdzia
i prawdy swéj od pana mego, i prostą drogą
przywiódł mię w dóm brata pana mego.
28. Bieżała tedy dziewczka, i powiedziała w do-
mu matki swéj wszystko co słyszała.
29. A Rebeka miała brata imieniem Labana,
który prędko wyszedł do człowieka, kędy była
studnia.
30. A gdy ujrzał nausznice i manelle na ręku
siostry swéj, i usłyszał wszystkie słowa powia-
dającéj; To mi, mówił, człowiek! Przyszedł do
męża, który stał u wielbłądów, i blisko studnie
wody;
31. I rzekł do niego; Wnidź błogosławiony Pański,
przecz na dworze stoisz? Nagotowałem dóm i miej-
sce wielbłądom.
32. J doprowadził go do gospody, i rozsiodłał
wielbłądy, i dał plew i siana, i wody na umy-
cie nóg jego i mężów, którzy z nim przyjecha-
li.
33. I położono przed nim chleb. Który rzekł:
Niebędę jadł, aż odmówię rzecz swoję. Odpo-
wiedział mu; Mów.

W. 26. Eliezer w zbiegu tych okoliczności widział wy-
raźnie palec boży, przeto najpierwéj podziękował
Panu.
W. 28. W domu matki swéj, t. j. W mieszkaniu osobném
kobiet, które na wschodzie było i jest oddzielne
od mieszkania mężczyzn.
W. 31. Wnidź Błogosławiony Pański, W tém
pozdrowieniu zawarte życzenie błogosławieństw
bożych. Maluje się tu charakter chciwy Laba-
na, który ujrzawszy kolczyki i manelle kosz-
towne, zowie przychodnia błogosławionym i pilnie
krząta się koło niego. —

34. A on rzekł; Jestem sługa Abrahamów.
35. A Pan błogosławił panu memu bardzo i uwielmożony jest: i nadał mu owiec i wołów, srebra
i złota, niewolników i niewolnic, wielbłądów
i osłów
36. I urodziła Sara żona pana mego syna pa-
nu memu w starości swojéj, i dał mu wszystko
co miał.
37. I poprzysiągł mię pan mój mówiąc: Niewe-
źmiesz żony synowi memu z córek Chananej-
skich, w których ziemi mieszkam:
38. Ale do domu ojca mego pojedziesz, i z rodzi-
ny mojéj weźmiesz żonę synowi memu.
39. A jam odpowiedział panu memu: A jeśli
niebędzie chciała ze mną jechać białogłowa?
40. Pan, prawi, przed którego obliczności chodzę,
poszle Anioła swego z tobą, i zdarzy drogę
twoję: i weźmiesz żonę synowi memu z ro-
dziny mojéj, i z domu ojca mego.
41. Niewinien będziesz zaklęcia mego, gdy przyj-
dziesz do powinowatych moich, a nie danoćby.
42. Przyszedłem tedy dzisiaj do studnie wody
i rzekłem; Panie Boże pana mego Abraha-
ma, jeśliś zdarzył drogę moję, po któréj
teraz chodzę:
43. Oto stoję u studnie wody, a panna, która
wynidzie czerpać wody, usłyszy odemnie:
Daj mi trochę wody pić z wiadra twego:
44. A rzecze mi: I ty pij, i wielbłądom two-
im naczerpam, ta jest białogłowa, którą
zgotował Pan synowi pana mego.
45. A gdym to z sobą milcząc rozbiérał: uka-
zała się Rebeka idąc z wiadrem, które
niosła na ramieniu: i zeszła do studni,
i naczerpała wody. I rzekę do niéj: Daj
mi trochę pić.
46. Która spiesznie złożyła wiadro z ramie-
nia, i rzekła mi: I ty pij, i wielbłądom
twoim dam pić: I piłem, i napoiła wiel-
błądy.

47. I spytałem jéj, i rzekłem: Czyjaś córka? Która odpowiedziała; Jestem córka Bathuela syna Nachorowego, którego mu urodziła Melcha. Zawiesiłem tedy nausznice na ozdobę oblicza jéj, i manelle włożyłem na ręce jéj.

48. I nachyliwszy się pokłoniłem się Panu, błogosławiąc Pana Boga pana mego Abrahama, który mię przywiódł prostą drogą, abym wziął córkę brata pana mego synowi jego.

49. A przetoż, jeśliż czynicie miłosierdzie i prawdę z panem moim, oznajmicie mi: a jeśli się co inszego podoba, i to mi powiedźcie, abym poszedł w prawo albo w lewo.

50. I odpowiedział Laban i Bathuel; Od Pana wyszła mowa: a niemożemy nad wolę jego co innego mówić z tobą.

W. 48. Córkę brata pana mego, t. j. krewnego: Bathuel był synem Nachora, a synowcem Abrahama. —

W. 50. Laban i Bathuel. Kładnie się Laban przed swoim ojcem, bądź że pragnął więcéj tego wydania siostry, bądź że dla starości ojca zarządzał całym domem i rodziną, jak widać z opowiadania. Józef Flawiusz i inni chcieli wnieść, że Bathuel był młodszym bratem Labana, i że ojciec ich już był wtedy umarł; lecz to mniemanie ostać się niemoże, bo Pismo nie wspomina nigdzie o drugim bracie Labana, choć z przyczyny Jakóba ta rodzina często się opisuje; a wreście niebyło wówczas we zwyczaju dawać synowi jedno imie z imieniem ojca. —

51. Oto Rebeka przed tobą jest, weźmij ją,
a jedź, a niech będzie żoną syna pana
twego, jako rzekł Pan.
52. Co gdy usłyszał sługa Abrahamów, padszy
pokłonił się do ziemie Panu.
53. I dobywszy naczynia srebrnego i złotego,
i szat, dał je Rebece za dar: braciej także
jéj, i matce dał upominki.
54. I sprawiwszy gody jedząc i pijąc pospołu
zostali tam. A rano wstawszy sługa rzekł:
Puśćcie mię, abym pojechał do pana
mego.
55. I odpowiedzieli bracia jéj i matka: Niech
zmieszka panienka aby dziesięć dni u nas,
a potém pojedzie.
56. A on rzekł: Niezatrzymywajcie mię,
gdyż Pan zdarzył drogę moję: puśćcie
mię, abym jechał do pana mego.
57. I rzekli zawołajmy panny, a dowiedzmy
się jéj woli.
58. A gdy przyzwana przyszła, spytali:
Chcesz jechać z tym człowiekiem? Któ-
ra rzekła: Pojadę.
59. A tak puścili ją, i mamkę jéj, i sługę
Abrahamowego, i towarzystwo jego.

W. 53. Naczynia srebrnego i złotego: sprzęty i klejnoty kobiece. Hebrei mają zwyczaj mówić, naczynia wojenne, t. j. broń, naczynia muzyczne, t. j. instrumenta, naczynia jak tu kobiece, to jest klejnoty i ozdoby do ubrania. Braciej także, czyli Braciom także. Lecz w Hebrajskiem i Siedmdziesięciu jest Bratu także, t. j. Labanowi.

W. 55. Bracia jéj, w Oryginale, Brat jéj. Wulgata tłumacząc w liczbie mnogiéj miała na celu wszystkich jéj krewnych, którzy się także bracią zwali.

60. Winszujące szczęścia siostrze swej, i mówiące: Siostraś nasza jest: rozmnoż się w tysiące tysięcy, i niech posiędzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich.
61. Rebeka tedy i dziewki jéj wsiadszy na wielbłądy, jechały za onym mężem, który się spieszno wracał do Pana swego.
62. A tego czasu przechadzał się Izaak po drodze która wiedzie do studni, któréj imię jest Żywiącego i widzącego: mieszkał bowiem w ziemi ku południowi.
63. A wyszedł był dla rozmyślania na polu, już ku wieczorowi: a podniósszy oczy swe, ujrzał wielbłądy idące z daleka.
64. Rebeka też ujrzawszy Izaaka zsiadła z wielbłąda,
65. I rzekła do sługi: Co ono za człowiek, który idzie przez pole przeciwko nam? I rzekł jéj: To jest Pan mój. A ona wziąwszy prędko płaszcz, nakryła się.
66. A sługa wszystko co sprawił, powiedział Izaakowi.
67. Który wprowadził ją do namiotu Sary matki swéj, i wziął ją za żonę: i tak bardzo ją miłował, że żalu, który był przypadł z śmierci matki jego, użył.

---

w. 65. Wziąwszy prędko płaszcz, w Hebr: Zasłonę, która jest wielka jak prześcieradło, tak że się nią kobieta zgłową jak płaszczem okrywa. Narzeczone bowiem nie dawały się pierwéj widzieć narzeczonemu aż po ślubie.
w. 67. Z żalu ze śmierci matki, która od trzech lat była umarła, ale Izaak jeszcze się smucił. Dzieci bogobojnie wychowane milion razy więcej kochają rodziców, niż dzieci rozpieszczone i niewychowane w bojaźni Pańskiéj. —

Rozdział XXV.

Abraham zrodził z Cetury sześciu synów i umarł. Jzmaela potomstwo, wiek i śmierć. Isaak zrodził dwóch synów, z których starszy przedał młodszemu swoje pierworodztwo.

1. Abraham pojął drugą żonę imieniem Cetury;
2. Która mu urodziła Zamrana i Jeksana i Madana i Madiana i Jesboka i Suego.
3. Jeksan też zrodził Sabę i Dadana: synowie Dadanowi byli Assurymowie i Latusymowie i Loomimowie.
4. Z Madiana lepak poszedł Epha i Opher i Henoch i Abida i Eldaa: wszyscy ci synowie Cetury.
5. I dał Abraham wszystko co posiadał Isaakowi:
6. A synom nałożnic dał dary i oddzielił je od Jsaaka syna swego, póki jeszcze sam był żyw, ku wschochodowej części.

W. 2. Z potomstwa Cetury powstały różne pokolenia nienależące do Hebreów: lecz oznaczyć je z pewnością niemożna, wyjąwszy Madiana, co był ojcem Madianitów.

W. 6. Synom nałożnic, t.j. Agary i Cetury. Przez nałożnice rozumieją się żony prawe ale drugorzędne, wzięte pospolicie ze stanu służebnego: dla tego można słusznie wnosić, że Cetura równie jak Agar była niewolnicą Abrahama. Żony tego rodzaju prócz uczestnictwa łoża niezmieniały w niczém swego stanu, gdyż pierwsza żona była właściwie gospodynią i panią domu, z niej urodzone ~~dzieci~~ potomstwo dziedziczyło prawem po ojcu. Przeciwnie synowie drugorzędnych żon mogli w prawdzie dziedziczyć, jeśli tak chciał ojciec, ale najpospoliciej dawano im tylko podarki. Podobne małżeństwo jest morganatyczne w Chrześciaństwie.

Ku wschodowej części, w Hebr. Do Kedma (t.j. na wschód,) ku wschodowej części. Mogło być miasto Kedma na wschodzie. Józef Żydowin i S. Hieronim mieszczą potomstwo Cetury w Arabii szczęśliwej na pobrzeżach czerwonego morza. Dzieci Cetury zowią się w Piśmie Synami Wschodu, o których często napotykamy wzmiankę.

7. A Abrahamowi było dni żywota sto siedmdziesiąt i pięć lat.
8. I ustając umarł w starości dobréj, i w zeszłym wieku, i pełen dni, i zgromadzony jest do ludu swego.
9. I pogrzebli go Isaak i Ismael synowie jego w jaskini dwoistéj, która leży na polu Ephrona syna Seorowego Hetejczyka, na przeciwko Mambre.

W. 8. Ustając umarł, to jest nie przez jaką chorobę, nie wśród boleści, ale z wyczerpaniem sił przez starość usnął śmiercią najlżejszą.
Pełen dni, w Hebr: Syty, t. j. życia albo dni.
I zgromadzony jest do ludu swego. Widać w tych słowach wiarę Hebrajczyków w nieśmiertelność duszy. Żaden z przodków Abrahama niebył pochowany w Hebron; nie ciałem przeto ale duchem przyłączył się do ludu swego, do SS patryarchów, Adama, Seta, Noego itd. A jak wyrażenie Biblii, Będzie wygładzona dusza z ludu swego, oznacza śmierć wieczną, albo wydziedziczenie z obietnic wiecznego przymierza: tak słowa zgromadzony jest do ludu swego, okazują że w przyszłém życiu jest zamieszczony w liczbie wybranych. W nowym Testamencie przy wzmiance o śmierci sprawiedliwego napotykamy zwykle te wyrażenia, zasnął w Panu, poszedł do Pana, wszedł do chwały Pańskiej; w starym zaś Testamencie zgon świątobliwych oddaje się wyrażeniem przyłączenia do ludu swego, lub do ojców swoich. Przyczyna w tém, że po dokonaném odkupieniu sprawiedliwi zasypiają w Panu idąc do Pana i chwały Jego, czyli wchodzą natychmiast do królestwa Bożego; kiedy Patryarchowie i Święci starego Zakonu byli zgromadzeni w jedno miejsce, t. j. w otchłani, skąd dopiéro Chrystus wyprowadził te dusze wybranych Pańskich.
W. 9. I pogrzebli go itd. Tak się kończy Historia

10. Które był kupił od synów Hethowych: tam pogrzebion jest sam i Sara żona jego.

11. A po śmierci jego błogosławił Bóg Isaakowi synowi jego, który mieszkał u studnie nazwanej żywiącego i widzącego.

12. Te są rodzaje Ismaela syna Abrahamowego, którego mu urodziła Agar Egypcianka, służebnica Sary:

13. I te imiona synów jego w nazwiskach i w rodzajach ich. Pierworodny Ismaelów Nabajoth, potém Cedar, i Adbeel i Mabsam.

Abrahama, którą Indyanie, Araby i inne ludy wschodnie ubarwiły wedle swego zwyczaju mnóstwem wymysłów na niczem opartych.

W. 11. Mieszkał u studnie itd: czyli w Bersabei.

W. 12. Tu się wylicza potomstwo Ismaela, aby Żydom wykazać spełnienie danej mu obietnicy boskiej.

W. 13. Nabajoth: od niego poszli Nabatejczyki, o których wspominają Pliniusz, Strabo, Ptolomeusz itd. Mieszkali w Skalistéj Arabii na wschodniej stronie: miasto Petrea było ich stolicą. Pismo Nabotejczyków, jako najliczniejszych i jako synów pierworodnego Ismaela nazywa pospolicie Ismaelitami.

Cedar, albo Kedar: od niego poszli Cedareni Araby, o których Pismo często wspomina; są to Cedrei Pliniusza, który ich mieści w Arabii szczęśliwej w sąsiedztwie Nabotejczyków. Nadto Cedar często się bierze za nazwanie całéj pustyni Arabskiej.

Adbeel i Mabsam: nic pewnego nie wiemy o potomstwie tych dwóch synów Ismaela.

14. Masma też, i Duma, i Masza.
15. Hadar i Thema i Jethur i Naphis i Kedma.
16. Ci są synowie Ismaelowi: i te imiona po zamkach i miasteczkach ich, dwanaście xiążąt pokolenia ich.
17. I stało się lat żywota Ismaelowego sto trzydzieści i siedm, i ustając umarł, i przyłożon do ludu swego.
18. A mieszkał od Hewili aż do Sar, która leży naprzeciwko Egyptowi wchodzącym do Assyriiej: przed obliczem wszystkiej braciej swej umarł.

W. 14. Masma, Duma, Masza; w hebr. Miszma, Duma, Massa. Trójka tych imion poszła u Hebrajczyków w przysłowie ze względu na ich znaczenie, t.j. słuchanie, milczenie, ciężar. co tłumacząc naszym sposobem będą znaczyć te imiona, słuchaj, milcz, znoś. Izaiasz wspomina o Dumajczykach mówiąc, Brzemię Dumy i Stefan wymienia miasto Dumata w Arabii Skalistej: potomstwo innych dwóch braci nie może być z pewnością oznaczone.
W. 15. Hadar, od niego mieli wziąć początek Atrythei w Arabii szczęśliwej.
Thema. Ku południowi Idumei osiadło jego potomstwo, gdzie był kraj i miasto pod imieniem Thema, a ich król Elifaz był przyjacielem Joba. O pokoleniach od Jethura i Naphisa nic pewnego niewiemy: potomkowie zaś Kedmy byli sąsiadami Kedarów.
W. 16 Dwanaście xiążąt: t.j. dwanaście głów albo naczelników w pokoleniu Ismaela. Za czasu Strabona Arabi mieli dwanaście głównych rządców, czyli jak ich zowie Filarchów, t.j. xiążąt pokoleń.
W. 17. Przyłożon do ludu swego: z tego wyrażenia wnieśli Rabini, że Ismael był zbawiony.
W. 18. A mieszkał t.j. potomkowie Ismaela: stąd w Oryginale czytamy: A mieszkali.
Od Hewili, t.j. Na wschód pustynia Hewila oddzielała Ismae-

19. Te też są rodzaje Jsaaka syna Abrahamowego: Abraham zrodził Jsaaka:
20. Który mając lat czterdzieści pojął żonę Rebekę, córkę Bathuela Syryjczyka z Mezopotamijej, siostrę Labanowę.
21. I prosił Jsaak Pana za żoną swą, iż była niepłodną, który wysłuchał go, i dał poczęcie Rebece.

---

litów od Amalecytów, a na zachód pustynia Sur była im granicą od Egyptu.
Przed obliczem wszystkiej braciej swej umarł. t.j. umarł Jsmael pierwszy z synów Abrahama, czyli przed ich obliczem, t.j. za ich życia, mając swoje potomstwo w pośrodku potomstwa braci swoich; na wschod bowiem byli synowie Cetury, a na zachód i północ graniczyli synowie Jsaaka.
W. 19. Te są rodzaje Jsaaka. Mojżesz dla całości w opowiadaniu skończył naprzód historię Abrahama: późniéj wyliczył potomstwo Jsmaela, a wreście przechodzi do Jsaaka. W porządku zaś chronologicznym jak ożenienie Jsaaka tak i urodzenie dwóch jego synów było jeszcze za życia Abrahama. Jsaak w sześćdziesiątym roku miał dwóch synow, a sam urodził się w setnym roku Abrahama, który umarł w setnym siedmdziesiątym piątym swego życia, a w siedmdziesiątym piątym roku wieku Jsaaka, a więc piętnaście lat cieszył się Abraham swemi wnuczętami Ezawem i Jakóbem.
W. 21. I prosił, w Hebr. słowo oddane tu przez prosił, oznacza ustawne modlenie się z gorliwością i wytrwaniem. Jsaak bowiem po swém ożenieniu przez dwadzieścia lat niemiał dzieci, a przez cały ten czas nieprzestawał z żoną swą modlić się do Boga, aby go obdarzył upragnionem potomstwem. „Mamy w tém przykład wytrwania w modlitwie: jeśli bowiem ten mąż sprawiedliwy, bogaty w cnotę i łaskę boską, dał nam tak wielki wzór stałości modląc się ustawnie o rozwiązanie niepłodności Rebeki; cóż mamy sądzić o nas ~~którzy jesteśmy~~ obciążonych tak licznemi grzechami? Im mniej zasługi tym więcej niecierpliwości: jeśli bowiem przez mały czas prosimy

22. Ale się tłukły w żywocie jej dziatki, która rzekła:
Jeśliż mi tak być miało, coby było potym żem po-
częła? I poszła aby się poradziła Pana.
23. Który odpowiadając rzekł: Dwa narodowie
są w żywocie twoim, i dwoi ludzie z żywota
twego rozdzielą się, a jeden lud zwycięży drugi lud,
i starszy będzie służył młodszemu.
24. Już był przyszedł czas porodzenia, a oto bliź-
nięta nalazły się w żywocie jej.

---

o co Boga, zrażamy się prędko i zarzucamy modlit-
wę, gdy natychmiast niebędziemy wysłuchani. = S.
Chryzostom. — Tą niepłodnością Sary, Rebeki, Rache-
li nietylko doświadczał Bóg wiary i cierpliwości
Patriarchów, lecz jeszcze przez to pokazał, że przy
urodzeniu przodków Błogosławionego Nasienia,
więcej modlitwa żywej ufności i moc Boża mia-
ły wpływu, niż sam zwykły porządek rzeczy.
„W ten sposób Bóg przygotował świat do uwierze-
nia w nadnaturalne wcielenie Chrystusa Pana
w żywocie Błogosławionej Dziewicy. = Chryzostom.
W. 22. I poszła, aby się poradziła Pana. „W jaki
sposob radziła się i w jaki sposob Bóg jej odpowiedział,
niewiemy. Najpodobniej modliła się oto do Boga
i otrzymała albo wewnętrzne objawienie, albo we
śnie, albo wreście przez Anioła Pan jej odpowie-
dział. = Aug.
W. 23. Dwa narodowie są w żywocie twoim.
dwaj synowie, którzy będą protoplastami dwóch
narodów nieprzyjaznych wzajem, t.j. Idumeów
i Żydów.
I starszy będzie służył młodszemu, t.j. naród starszy,
czyli potomstwo starszego brata, gdyż sam Ezaw
bynajmniej niesłużył Jakóbowi: ale Idumei słu-
żyli Hebreom. Ojcowie a szczególniej Augustyn
widzi w tém figurę, że Żydzi powołaniem starsi
służyć mają Chrześcianom. Tenże ojciec równie
z innemi sądzi, że to jest figura walki między

25. Który pierwej wyszedł, lisowaty był, i wszystek jako skóra kosmaty: i nazwane jest imię jego Ezaw. Zaraz drugi wychodząc piętę brata trzymał ręką: i dlatego nazwał go Jakóbem.
26. Szesdziesiąt lat było Isaakowi, gdy mu się dziatki narodziły.

~~[illegible]~~

---

dziećmi bożemi i dziećmi tego świata, w której pierwsi jeśli nie w tem to w przyszłem życiu odniosą tryumf nad ostatniemi: — S. Paweł tę samą myśl przedstawia w liście do Rzym. 9, 11. 12. 13. —

w. 25. Lisowaty, t. j. ryży, czerwonawy.

Wszystek jako skóra kosmaty. w Hebr. Wszystek jako płaszcz kosmaty.

Ezaw, znaczy kosmaty, jak wywodzą z języka arabskiego. Inni trzymając się Hebrajskiego tłumaczą Ezaw przez doskonały, t. j. że się urodził tak pokryty włosami, jak człowiek w pełnym czyli doskonałym wieku pokrywa się włosem. Stąd jeszcze zwano go Seir, t. j. włosisty.

Zaraz drugi wychodząc, Wulgata, protinus t. j. natychmiast drugi itd. W okolicznościach urodzenia bliźniąt przedstawił Bóg ich przyszłość. To tłuczenie się w żywocie, wyobrażało ich walkę: to trzymanie za piętę i to wyjście pospieszne jednego za drugim malowało ich spór o pierworodztwo. Jakob, od słowa Hakab co znaczy trzymać za piętę albo podbić piętę, t. j. wywrócić, oszukać, jak to widzimy dalej w roz: 27, w. 36.

27. Które gdy urosły, stał się Ezaw mąż biegły w myślistwie i człowiek oracz: a Jakób mąż prosty mieszkał w namiociech.
28. Izaak miłował Ezawa stąd, iż jadał z łowu jego: a Rebeka miłowała Jakoba.
29. I uwarzył Jakób kaszę: do którego przyszedszy Ezaw z pola spracowany:
30. Rzekł: Daj mi z warzywa tego czerwonego, bom się bardzo spracował. I z tejże przyczyny nazwano imię jego Edom.

W. 27. Człowiek oracz, w Hebr. mąż pola, w Siedmdziesięciu i Samaratyńskiém, mąż wiejski, dziki prostakowaty, w Chaldejskiém, mąż wychodzący w pole. Stąd wykładacze trzymający się textu Hebrajskiego nierozumieją tu oracza, ale męża, co rzadko był w domu, a cały czas pędził w lasach i na polach za łowami: taki sposób życia uczynił go szorstkim i prostakowatym w obejściu się z innemi.

Jakób mąż prosty, w piśmie prosty znaczy doskonały, czyli mąż ~~p~~ więcej w prostocie serca.
Mieszkał w namiociech: t.j. Jakob pilnował domu, pomagał w gospodarstwie, zajmował się poznaniem podań religijnych i pasterstwem, gdyż namioty przenoszono na pastwiska, aby mieć trzody pod okiem.

W. 29. Uwarzył kaszę, t.j. zgotował gęsto soczewicę nakształt kaszy. Była to soczewica Egypska, jak mówi S. Augustyn, która jest smaczna i przyjemna. W prostych wiekach starożytności liczyła się ta potrawa do przedniejszych łakoci.

W. 30. Daj mi z warzywa tego czerwonego: w Hebr. Daj mi połknąć czerwone to czerwone. Charakter łakomy i gwałtowny maluje się w tych słowach. Soczewica Alexandryjska ma piękny kolor czerwony.
Edom t.j. czerwony, krwawego koloru: to nazwanie przeszło do potomstwa jego i do ziemi przezeń zamieszkanej: lecz Grecy z Edomei zrobili Idumeę. —

31. Któremu rzekł Jakób: Przedaj mi pierworodztwo twoje.
32. A on odpowiedział: Oto umieram, cóż mi pomoże pierworodztwo?
33. Rzekł Jakób: Przysiężże mi. I przysiągł mu Ezaw, i przedał pierworodztwo.
34. I tak wziąwszy chleb i potrawę soczewicę, jadł i pił i poszedł, lekce sobie ważąc że pierworodztwo przedał.

W. 31. Przedaj pierworodztwo. Pierworodztwo miało następne przywileje; pierworodny był uważany jako xiążę i Pan wszystkiego rodzeństwa: zajmował zawsze pierwsze miejsce między braćmi: odziedziczał godność patryarszą po ojcu: brał w podziele dwa razy większą część niż inni bracia: piastował w rodzeństwie urząd Kapłański, mając ku temu osobną szatę: otrzymywał pierwszy najobfitsze błogosławieństwo ojca, gdzie mieściła się obietnica tego nasienia, w którem miały być ubłogosławione wszystkie narody.

W tym rozdziale postrzegamy charakter Ezawa; był to człowiek zmysłowy, oddany łowom i rzeczom ziemskim, mało się troszczący o to, co jest wyższem, nadzmysłowem i świętem. W domu ojca mógłby dostać pokarmu, mógłby go sobie przyrządzić, ale się mu podobała soczewica, gwałtu jej chce, niedbając na sposób jakim jej nabyć może. Przedaje za jadło prawo pierworodztwa bez żadnego wahania się, bo niemyślał wcale o dotrzymaniu tego, do czego się pod przysięgą zobowiązał. Jakoż później widzimy, że chciał zabić Jakóba, kiedy ten pierwszy wziął ojcowskie

skie błogosławieństwo. Jakób zaś wiedząc od matki, że Bóg wybrał go na patriarchę i głowę ludu przymierza swego, i że on mniejszy, a raczej jego potomstwo będzie panowało nad potomkami ~~jego~~ starszego brata, starał się ku temu Ezawa przygotować. Znając takowy charakter brata swego, zgotował ulubioną mu soczewicę, aby za nią nabył to od niego, co Ezaw sam lekce ważył. W dalszym ciągu widzimy, że Jakóbowi szło tylko o pierwszeństwo w religijnym porządku: dziedzictwo bowiem doczesne wziął Ezaw po ojcu; Jakób zaś sam się wzbogacił u Labana: a także w cywilnym i rodzinnym względzie uważał go zawsze za starszego brata i kłaniał się mu aż do ziemi. W tém przeniesieniu Jakóba nad Ezawa był wybór woli boskiej objawionej przy ich urodzeniu. Nadto Ezaw pokazał się niegodnym zostać patriarchą przez swój charakter zmysłowy, dziki i gwałtowny, przez swoje lekce ważenie rzeczy wyższych a nawet samego pierworodztwa; dla niego najmiléj było jeść, pić i polować, a wszystko inne mało go obchodziło. Paweł S. zowie go wszetecznym i sprośnym, iż za jedną potrawę przedał pierworodztwo swoje. Podobny występek lekce ważenia i pogardy w rzeczach wiary jest dzisiaj bardzo pospolity: niemało widzimy Ezawów, którzy za jadło, za kawałek chleba, za jakąś marnostkę, za promocję lub inne mniemane dobra tego świata przedają najspokojniéj swoje dziedzictwo niebieskie; którzy niby dla pożytku doczesnego swych dzieci gubią i siebie i swe potomstwo, to jest, obrażają Boga i pierworodztwo Chrześciańskie krwią Zbawiciela nabyte

frymarczą haniebnie za lada fraszkę jeśli nie pełną obrzydliwości skażenia, to przynajmniej czczą i krótką jak senne widzenie. — „Uczmy się stąd niegardzić darami niebieskiemi, i nie tracić wielkich rzeczy dla małych i podłych. Dlaczegoż mając przed sobą niebo z niewymownemi skarbami szalejemy za doczesnem bogactwem? Dlaczego rzeczy chwilowe, które często do wieczora nietrwają, przenosimy nad rzeczy wiecznie trwałe? Niema nic gorszego i więcej ślepego nad to szaleństwo: tracąc bowiem stałe dla niestałych, pozbawiamy się możności spokojnego używania nawet tych ostatnich rzeczy dla zgryzot i wyrzutów sumienia, które muszą zatruć i tę nikłą chwilkę marnych wrażeń szczęścia ziemskiego.„ — Chryzostom.

Rozdział XXVI.

Bóg w Gerarze pokazuje się Isaakowi, stanowi go dziedzicem obietnic Abrahamowych, błogosławi go i ubogaca: stąd zazdrośni mieszkańce Gerary zmuszają Isaaka wielu przykrościami do zamieszkania znowu w Bersabei, gdzie Patriarcha zawarł przymierze z Abimelechem.

1. A gdy był głód w ziemi po onym nieurodzaju, który był za czasów Abrahamowych, poszedł Isaak do Abimelecha króla Palestyńskiego do Gerary.
2. Ukazał mu się Pan, i rzekł: Nie zstępuj do Egyptu, ale mieszkaj w ziemi, którą ja tobie powiem;
3. I bądź gościem w niej, a będę z tobą, i będę błogosławił: tobie bowiem i nasieniu twemu dam te wszystkie kraje pełniąc przysięgę, którąmem przyrzekł Abrahamowi ojcu twemu.
4. I rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie: i dam potomkom twoim wszystkie te krainy. I będą błogosławione w nasieniu twojém wszystkie narody ziemie;
5. Dla tego iż był posłuszny Abraham głosowi memu, i strzegł przykazania i mandatów moich, i zachował ceremonie i prawa moje.
6. Mieszkał tedy Isaak w Gerarach.
7. Którego gdy pytali mężowie miejsca onego o żenie jego, odpowiedział: siostra moja jest: bo się bał wyznać, że mu była złączona małżeństwem: mniemając by go snać niezabili dla jej piękności.

W. 1. Do Abimelecha; był to następca, a może i syn tego Abimelecha, który przed 93 latami przyjął Abrahama. Abimelech, jakeśmy wyżej namienili, było imię tytułowe wszystkich królów Palestyńskich.

W. 4. Będą błogosławione itd. Uroczyste potwierdzenie obietnicy danej Abrahamowi o przyjściu Mesiasza z nasienia Isaaka.

W. 7. Siostra moja; Hebrei, jak powiedzieliśmy, krewnych zowią bratem lub siostrą: Rebeka zaś jako córka Batuela była krewną Isaaka. —

8. A gdy minęło dni wiele, a tamże mieszkał: wyglądając Abimelech król Palestyński oknem, ujrzał go żartującego z Rebeką żoną swoją.
9. A przyzwawszy go rzekł: Jasna rzecz jest, że to żona twoja: czemużeś skłamał, żeby to była siostra twoja? Odpowiedział: Bałem się, abym niezginął dla niej.
10. I rzekł Abimelech: Czemuś nas oszukał? mógłby się był kto z ludu zejść z żoną twoją, i przywiodłbyś był na nas grzech wielki.
11. I przykazał wszystkiemu ludowi, mówiąc: Ktoby się dotknął żony człowieka tego, śmiercią umrze.
12. I siał Izaak w onej ziemi, i nalazł onego ~~[illegible]~~ roku tyle stokroć; i błogosławił mu Pan.
13. I zbogacił się człowiek, i postępował mnożąc się i rosnąc, aż został zbytnie wielkim.

W. 8. Ujrzał go żartującego: nie żeby w tych żartach było co nieprzyzwoitego, ale tylko pewna niewinna poufałość, z której słusznie wnieść można było że są małżonkami.
W. 9. Czemużeś skłamał. Abimelech niewiedział że Rebeka była krewną t.j. siostrą Izaaka.
W. 11. Ktoby się dotknął. w Hebr. Ktoby się tknął tego człowieka i żony jego: t.j. ktoby mu dla żony uczynił krzywdę i ktoby żonie jego chciał wyrządzić zniewagę.
W. 12. Tyle stokroć. w Hebr. Sto miarek. czyli, za jedną posianą miarkę sto miarek zebrał. Izaak starał się o błogosławieństwo pańskie, lecz i sam pracował: staranie bowiem i błogosławieństwo Boskie są nierozdzielne ku pomyślności tak wiecznej jak i doczesnej.

14. Miał też stada owiec i bydła, i czeladzi mnóstwo. Przeto zajrząc mu Palestynowie
15. Wszystkie studnie, które byli wykopali słudzy ojca jego Abrahama, na onczas zasypali, napełniwszy ziemią;
16. Tak iż sam Abimelech mówił do Isaaka: Odejdź od nas, stałeś się bowiem daleko od nas możniejszym.
17. A on odchodząc żeby przyszedł do potoku Gerary, i tam mieszkał:
18. Wykopał zasię drugie studnie, które ukopali byli słudzy ojca jego Abrahama, i które po śmierci jego niegdy Philystynowie byli zasypali, i nazwał je temiż imiony, któremi przedtém nazwał był ojciec.
19. I kopali na strumieniu, i naleźli wodę żywą.
20. Ale i tam był poswarek pasterzów Gerary przeciw pasterzom Isaakowym mówiących: Nasza to woda. Przez co imię studnie, z tego co się stało, nazwał Potwarzą.
21. Wykopali jeszcze i inszą: i o tę także swarzyli się, i nazwał ją Nieprzyjaźnią.

---

w. 19. Kopali na strumieniu, w Hebr: jest słowo które znaczy razem potok i rozdoł: wykopali przeto studnię na suchém łożysku potoku, co, jak zwykle na wschodzie, napełnia się wodą tylko w porze deszczów zimowych, z resztą w innych częściach roku pozostaje wyschłym korytem
w. 20. Potwarzą. Słowo Hebrajskie prócz Potwarzy znaczy jeszcze ucisk, zdradę, niesprawiedliwość, sprzeczkę. W całej tej historyi widzimy budującą łagodność Isaaka: zasypują mu studnie, a jeśli nowe wykopie, odbierają mu najniesłuszniej: był od nich możniejszy, lecz dla uniknienia bitwy i gwałtów ustępował dobrowolnie i szukał nowego miejsca, aby mógł żyć w pokoju. „Prawdziwa łagodność nie jest wtedy, kiedy kto ulega silniejszemu: ale kiedy obrażony od słabszych

22. A odszedszy stamtąd ukopał inszą studnię,
o którą już sporu niewiedli: a tak nazwał
imię jéj, Rozszerzenie, mówiąc; Teraz rozsze-
rzył nas Pan, i dał rość na ziemi.
23. Jwystąpił z onego miejsca do Bersabei,
24. Gdzie mu się Pan ukazał tejże nocy, mó-
wiąc; Jam jest Bóg Abrahama ojca twego,
niebój się, bo ja z tobą jestem: będęć błogosła-
wił, i rozmnożę nasienie twoje dla sługi
mego Abrahama.
25. Przetoż tam zbudował ołtarz: a wzywa-
jąc imienia Pańskiego, rozbił namiot:
i rozkazał sługom swym, aby kopali studnię.
26. Na które miejsce gdy przyszli z Gerary
Abimelech i Ochozath przyjaciel jego, i
Phikol Hetman żołnierstwa,

---

znosi krzywdę w cichości" Chryzostom.
W. 22. Rozszerzenie: jak wyrażenie być w ucisku ~~oznacza~~ albo ściśnieniu znaczy niedolę, tak znowu rozszerzenie znaczy uwolnienie od przykrości i gwałtów: tu bowiem Jsaak uwolnił się od prześladowania Pasterzów Gerary i miał obfitość wody potrzebnej do życia i wzrostu pomyślności.
W. 24. Niebój się, bo ja z tobą jestem. Pociesza-jące słowa dla tych co w świętej cierpliwości nieoddają złem za złe i nieufają własnym siłom, ale troski swoje ofiarują Bogu, któ-ry ich nigdy nieopuszcza.—
Dla sługi mego Abrahama; Uczmy się ztąd, że święci wiecznie żyją w pamięci Ojca niebieskiego, że Bóg dla pobożnych rodziców błogosławi ich potomstwu, że powinniśmy czcić świętych, bo dla nich P. Bóg wiele dobrego ludziom czyni.—
W. 25. Rozbił namiot. Osiadł, zamieszkał.
W. 26. Ochozat przyjaciel jego: Chaldejska parafraza

27. Rzekł do nich Isaak: Przeczeście przyszli (do mnie, człowieka którego nienawidzicie, i wypędziliście od siebie?
28. A oni odpowiedzieli: Widzieliśmy iż Pan jest z tobą, i dlategośmy rzekli: Niech będzie przysięga między nami, i uczyńmy przymierze.
29. Abyś nam nieczynił nic złego, jako i my nicéśmy twego nieruszyli, aniśmy uczynili, coby cię obraziło: aleśmy cię w pokoju puścili rozmnożonego błogosławieństwem Pańskiem.
30. I sprawił im ucztę. A gdy się najedli i napili,
31. Wstawszy rano przysięgli sobie spólnie: i puścił je Isaak w pokoju na miejsce ich.
32. Alić oto przyszli tegoż dnia słudzy Isaakowi, powiadając mu o studni, którą wykopali, i mówiąc: Naleźliśmy wodę.

---

a zaniąż inni tłumacze biorą Ochozat nie za imię właściwe ale za rzeczownik przekładając w ten sposób; I tłum przyjaciół jego: jednak przekład nasz lepszy jest.

Fikol może syn Fikola Hetmana, któryż Abrahamem wchodził w przymierze: albo może był to tytuł wodza wojsk palestyńskich.

W. 28. Uczyńmy przymierze. Abimelech również jak jego ojciec przybywa dla zawarcia przymierza z Hebrajczykami; widząc bowiem tak wyraźne błogosławieństwo boskie dla potomków Abrahama, lękał się, aby to pokolenie nieurósło z czasem ich narodu: i dlatego przymierzem pragnął zapobiedz grożącemu niebespieczeństwu. Isaak na oświadczenie fałszywe, że mu nie nieuczynili, coby go obrazić

33. Z kąd nazwał ją Dostatkiem: a imię miastu dano Bersabee aż do dnia dzisiejszego.
34. A Ezaw mając czterdzieści lat pojął żony: Judyth córkę Beery Hetejczyka, i Basemath córkę Elon z tegoż miejsca.
35. Które obie obraziły serce Isaaka i Rebeki.

---

mogło, bynajmniej niezawodzi sporu, ale jako mąż pokoju i zgody niepamięta poczynionych krzywd i najochotniej zawiera z nimi przymierze.

W. 33. Nazwał ją Dostatkiem. Hebrajskie słowo nietylko wyraża Dostatek albo Nasycenie, lecz jeszcze może się tłumaczyć przez Przysięgę. „To znaczy znalezienie wody, i przeto krynica była nazwana Nasycenie, a stąd i osada przy tej wodzie otrzymała imię Bersabee t. j. krynica nasycenia. Chociaż pierwej za Abrahama ta krynica od liczby siedmiu i od przysięgi miała nazwanie Bersabee, atoli Isaak pamiętając dawne jéj imię nieco przemienił je w literze jednej, aby razem ~~i pamiątka do brodziejstw Bożych~~ została i pamiątka do brodziejstw Boga, który go nasycił i dostatkiem uraczył.“ — S. Hieronim.

W. 34. Widzimy tu jak Ezaw wielożeństwem ~~[illegible]~~ i z niewiastami obcego mu pokolenia stał się niegodnym starszeństwa i niesposobnym do uformowania ludu przymierza Pańskiego, z któregoby przyszedł na świat Messiasz.

Rozdział XXVII.

Jakób podchwycił błogosławieństwo ojcowskie przeznaczone dla Ezawa, i ściągnął na siebie gniew brata grożący mu śmiercią: dla tego matka każe mu uciekać do Haran.

---

1. Zstarzał się tedy Isaak, i zaćmiły się oczy jego, i widzieć niemógł, i zawołał Ezawa syna swego starszego, i rzekł mu; Synu mój? Który odpowiedział: owom ja.
2. Któremu ojciec: Widzisz, rzekł, żem się zstarzał, a niewiem dnia śmierci mojéj.
3. Weźmij broń twoję, sajdak i łuk, a wynidź na pole: a gdy połujęsz co ugonisz,
4. Uczyń mi stąd potrawę, jako wiesz wolę moję, i przynieś, abym jadł: aby błogosławiła tobie dusza moja, niż umrę.

W. 1. Zestarzał się: Isaak miał wtedy lat sto trzydzieści siedm.
Zaćmiły się oczy jego, już przez wiek albo słabość. Augus: Czterdzieści trzy lat przetrwał Isaak w tym stanie oślepnienia z wielką cierpliwością i spokojną gotowością na śmierć z zupełnem poddaniem się woli Boskiéj. Nie smućmy się przeto, jeśli jaka ciężka słabość przypadnie, bo nam dziwnie pomoże ku wytępianiu pokus i potęgi ciała. Największym dowodem żywéj wiary jest dziękczynienie Bogu za cierpienia, słabości i kalectwa na nas zesłane, bo w ten sposób znosząc je w Panu oczyszczamy nas lepiéj niż ogień złoto.
W. 2. Niewiem dnia śmierci mojéj, przeto jéj się codnia spodziewał Isaak i tak 43 lata gotował się na zawołanie Pańskie. Ten przykład S. patryarchy winien być koniecznie naśladowany przez prawdziwych chrześcian: pamięć bowiem na śmierć i życie udoskonala, i spokojną czyni śmierć, która niemniéj jest pewną, choć dnia jéj niewiemy.
W. 3. Broń twoję: w Hebr. narzędzie albo naczynia twoje, t.j. broń jest narzędziem łowców.
W. 4. Jako wiesz wolę moję: w Hebr. Jak lubię.
Aby błogosławiła dusza moja: abym ci błogosławił z całéj głębi duszy mojéj.

5. Co gdy usłyszała Rebeka, on téż odszedł na pole, aby rozkazaniu ojcowskiemu dosyć uczynił,
6. Rzekła synowi swemu Jakóbowi; Słyszałam ojca twego gadającego z Ezawem bratem twoim, i mówiącego mu;
7. Przynieś mi z łowu twego, a uczyń potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed Panem piérwéj niżli umrę.
8. Teraz tedy Synu mój, przestań na radzie mojéj:
9. A szedszy do trzody przynieś mi dwoje koźląt co lepszych, abym z nich uczyniła potrawy ojcu twemu, których rad pożywa:
10. Które gdy mu przyniesiesz, a naje się, abyć błogosławił piérwéj niżli umrze.
11. Któréj on odpowiedział; Wiész iż Ezaw brat mój jest człowiek kosmaty, a ja goły:
12. Jeśli się mnie dotknie ojciec mój, a poczuje, boję się aby nie mniemał, żem chciał z niego szydzić, i przywiodę na się przeklęctwo miasto błogosławieństwa.
13. Do którego matka; Na mnie, pry, niech będzie to przeklęctwo synu mój: tylko słuchaj głosu mego, a szedszy przynieś com rzekła.
14. Poszedł i przyniósł i dał matce. Zgotowała ona potrawy, jako wiedziała, że chciał ojciec jego.
15. A wszaty Ezawowe bardzo dobre, które u siebie miała doma, oblokła go.

W. 9. Przynieś mi dwoje koźląt: dla wybrania z nich części lepszych, któreby łacniéj mógły ujść za zwierzynę: przyprawa kucharska Rebeki i wiek podeszły Isaaka ułatwiły w tém najwięcéj.
W. 12. Z niego szydzić, to jest natrząsać się z jego ociemnienia i starości tak wielkiém oszukaństwem.
W. 13. Na mnie, pry t. j. rzekła, niech będzie to przeklęctwo. Nie żeby istotnie chciała ściągnąć na siebie przeklęctwo, ale pewna z objawienia bożego o przeniesieniu Jakóba nad Ezawa, chciała tylko uspokoić trwogę swego syna. Można więc w ten sposób oddać myśl: Nie bój się, biorę na siebie wszystko, że najlepiéj pójdzie. Twój ojciec nie będzie cię klął, Bóg nie dopuści: a jeśli wątpisz, przyjmuję na siebie gniew twego ojca. Teodoret.
W. 15. szaty bardzo dobre: w Hebr. Pożądane. Były to

16. I skórki kozlęce obwinęła w koło ręku, i gołość szyi jego okryła.
17. I dała potrawę, i chleb, który była napiekła, oddała.
18. Które on wniószy rzekł: Ojcze mój? A on odpowiedział: Słyszę. Ktoś ty jest synu mój?
19. I rzekł Jakób: Jam jest pierworodny twój Ezaw: uczyniłem jakoś mi rozkazał: wstań, siądź, a jedz z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja.
20. Isaak zasię rzekł do syna swego: Jakożeś tak rychło naleść mógł, synu mój? Który odpowiedział: Wola Boża była, że mi się prędko nagodziło czegom chciał:
21. I rzekł Isaak: Przystąp sam, żebym się ciebie dotknął synu mój, a doznał jeśliś ty jest syn mój Ezaw, czyli nie:
22. Przystąpił on do ojca, a pomacawszy go rzekł Isaak: Głos wprawdzie głos Jakóbow jest: ale ręce są ręce Ezawowe.
23. I niepoznał go, iż kosmate ręce podobieństwo starszego wyrażały. A tak błogosławiąc mu,
24. Rzekł: Tyżeś jest syn mój Ezaw? Odpowiedział; Jam jest.
25. Podaj mi, prawi, potrawy z łowu twego, synu mój, abyć błogosławiła dusza moja. Które gdy podane jadł, podał mu też i wina, którego napiwszy się,
26. Rzekł do niego: Przystąpże do mnie, a całuj mię, synu mój.

---

szaty, jak utrzymują ojcowie i podanie Żydowskie, kapłańskie, w których najstarszy syn przynosił Bogu ofiary. Tę suknię chowano w skrzyni razem z wonnościami.

w. 16. Skórki koźlęce. Na wschodzie kozy mają sierść delikatniejszą: tak że skórki młodych koźląt doskonale naśladują obrosłego człowieka w dotknięciu.

w. 19. Jam jest pierworodny twój Ezaw itd. Można przy usiłowaniu wytłumaczyć, że on był Ezawem czyli pierworodnym z woli Boga: ale te łowy o których mówi i inne okoliczności przytoczone, nie pozwalają dowieść, że Jakób ściśle tu szedł z prawdą.

27. Przystąpił i całował go. I wnet skoro poczuł wonność szat jego, błogosławiąc mu rzekł; Oto wonność syna mego, jako wonność pola pełnego, któremu błogosławił Pan.

28. Dajżeć Boże z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej obfitość zboża i wina.

W. 27. Wonność szat jego: Arcy dawny był zwyczaj napawania wonią sukni mężów znakomitszych. W pieśni Salomona mamy: Wonność szat twoich jako wonność kadzidła; To samo w psalmie 44 czytamy że spływały Myrra i Stakta i Kasja z szat. Do dziś dnia na wschodzie trwa ten zwyczaj: nawet gości wchodzących skrapiają wonnościami. —

Oto wonność syna itd w Hebr. Widzę zapach syna mego, jako zapach pola: W siedmdziesięciu dodano pełnego, skąd i Wulgata zatrzymała. Myśl tych słów będzie; Czuję zapach sukni Ezawa tak dla mnie przyjemny, jak przyjemny jest na wiosnę zapach pola, które Pan ukwiecił i użyźnił swem błogosławieństwem.

Dzisiaj nie o wonność szat starać się należy, ale o wonność duszy naszej przez rozmaite cnoty, jak uczy nas S. Augustyn. Niech zapach miłości chrześcijańskiej i miłosierdzia nakształt ~~[illegible]~~ oliwy rozlewa pociechę, złagodzenie i prawdziwą oświatę: niech wonią czystości jak lilia napełni nasze myśli, słowa i postępki: niech nasza pokora ukrywa się jak fiołek w upodobanem poniżeniu, ale podnosi się wdzięczną wonią ku niebu: niech pełny i dojrzały kłos spełnienia wszystkich przykazań bożych uwesela swym zapachem w nadziei wiekuistego życia; Wtenczas Ojciec nasz niebieski poczuwszy tę wonność duszy, pozna żeśmy jego dziećmi i pobłogosławi nam tu i w przyszłym pobycie.

W. 28. Dajżeć Boże z rosy itd. W Syryi ledwo dwa razy wrok deszcz pada: lecz za to głównym zasiłkiem wszystkich roślin jest nadzwyczaj obfita rosa, która nocą wszystko ożywia. Stąd w piśmie rosa oznacza błogosławieństwo. Myśl będzie ta; Bóg niech ci da przez rosę i płodność ziemi wielką obfitość wina i zboża, czyli wszystkiego, co służy ludziom na pokarm.

29. I niech ci służą narodowie, i niech ci się kłaniają pokolenia: bądź panem braciéj twojéj, a niech się pochylają przed tobą synowie matki twojéj. Ktoby cię przeklinał, niech ten przeklętym będzie: a ktoby cię błogosławił, niech będzie błogosławieństwa pełen.

30. Ledwo był Izaak rzeczy dokonał: a skoro od niego wyszedł Jakób, przyszedł Ezaw,

31. I uwarzone z łowu potrawy przyniósł ojcu, mówiąc; Wstań ojcze mój, a jedz z łowu syna twego: aby mi błogosławiła dusza twoja.

W. 29. Niech ci służą narodowie... bądź panem braci twéj. Spełniło się to za króla Dawida, bo wtenczas Żydom podlegali Moabici, Ammonici, Syryjczykowie, Filistyny i Idumejczykowie.

W. 30. Wyszedł Jakób. Sposób podchwycenia błogosławieństwa przez Jakóba różnie jest sądzony przez ojców i późniéjszych wykładaczy: jedni go usprawiedliwiają, drudzy obwiniają. Trzeba pamiętać że niemamy ~~...~~ potrzeby okazywać wyraźnéj stronności, gdyż wiemy, że ludzie najświątobliwsi mogli upadać, ale się podnosili ze swych upadków. Niepodobna więc, jak powiada Chryzostom, całkiem uniewinić ani Rebeki ani Jakóba. Sam cel był dobry, bo szło o spełnienie woli boskiéj objawionéj Rebece o przeniesieniu w duchownym porządku Jakóba nad Ezawa, co się wówczas zlewało przez ojcowskie błogosławieństwo; ale środki w dopięciu założonego celu były złe, gdyż kłamstwo i oszukaństwo zostały użyte. Wprawdzie może ich to wymawiać, jak zauważył Chryzostom, że jeszcze doskonała Chrześciańska moralność niebyła tak znana jak dzisiaj przy świetle Ewanielii, i że mogli sądzić za rzecz obojętną użycie jakich kolwiek środków dla spełnienia woli Boskiéj. Teraz przeto podobne postępowanie byłoby ciężkim grzechem: i wcale nie powinniśmy naśladować: bo to wszystko, jak uczy Paweł, przydało się im w figurze: a jest napisano dla napomnienia naszego: przeto kto mniema żeby stał, niech patrzy, aby nieupadł, kiedy tak święci mężowie padali. W całéj téj historyi ojcowie a mianowicie Augustyn widzą figurę odrzucenia starszych Żydów, a przeniesienia nad nich Chrześcian, którzy są młodszemi. Nadto w tém przybraniu przez Jakoba

32. I rzekł mu Izaak: Któżeś ty jest? Który odpowiedział: Jam jest syn twój pierworodny Ezaw.
33. Ulękł się Izaak zdumieniem wielkiem: a bardziej niż kto wierzyć może, dziwując się rzekł: Któż tedy ono jest, który mi dawno łowo ugoniony przyniósł, i jadłem ze wszystkiego pierwej niźliś ty przyszedł: i błogosławiłem mu, i będzie błogosławionym?

---

osoby Ezawa i w tem pokryciu się skórkami koźlęcemi chciał Bóg obrazowie pokazać, że Jezus Chrystus miał przyjąć na siebie postać i naturę ludzką, miał się okryć wszystkiemi grzechami całego świata, aby je zmyć krwią swoją i nam sprowadzić błogosławieństwo Ojcowskie. Augustyn. Lubo nie możemy chwalić, a tem bardziej naśladować użytych środków przez Rebekę i Jakóba dla spełnienia woli boskiej, jednak niemożna zaprzeczyć, że Ezaw swiem postępowaniem aż nadto zasłużył na to odrzucenie boskie. Gwałtowny i bez żywej wiary mało szanował władzę rodzicielską: widzieliśmy z jaką lekkością przedał swe pierworodztwo, jak się okazał nieposłuszny przykazaniu boskiemu, które zabraniało Abrahamowi i jego dzieciom żenić się z córkami Chananejskiemi, i tem przypuszczeniem obcego pokolenia sam się wydziedziczył ze szczepu świętego, który miał uformować lud wybrany, lud całkiem oddzielny od wszystkich pogan dla przechowania prawdziwej wiary i jej świętych podań. —

w. 33. Ulękł się Izaak zdumieniem wielkiem. Siedmdziesięciu przełożyło: Izaak był porwany w extazę bardzo wielką. Izaakowi dotąd niebyła wiadoma wola boża, uważał przeto Ezawa za swego pierworodnego, tym bardziej mu pobłażał, i lubił go więcej, bo ten mu się zwierzyną przysługiwał: ale dopiero w tem zdumieniu czyli extazie Bóg objawił mu, że Jakub został przeniesiony nad Ezawa, a przeto słusznie i z prawa wziął pierwszy błogosławieństwo. Jakoż dalsza historia jest najwyraźniejszem stwierdzeniem tej prawdy: Izaak bowiem po ochłonieniu z tej extazy nie okazuje najmniejszej niechęci ani Rebece ani Jakubowi, nie odwołuje błogosławieństwa, ale owszem utwierdza je mówiąc i będzie błogosławiony: przewiduje w świętem natchnieniu świetny los pokolenia Jakóbowego i przepowiada przyszłość potomstwa Ezawa. Tą więc extazą Bóg odwrócił wszystkie złe skutki, jakieby inaczej wyniknęły ze złych środków użytych. S. Hieronim, Alkuin i t. d. —

34. Usłyszawszy Ezaw słowa ojcowskie zary-
czał głosem wielkim: a ciężko zfrasowany, rzekł:
Błogosław też i mnie ojcze mój.
35. Który rzekł: Przyszedł rodzony twój zdradliwie,
i wziął błogosławieństwo twoje.
36. A on zatem przydał: Słusznieć nazwano jest
imię jego Jakób: podszedł mię bowiem już
oto drugi raz: pierworodzeństwo moje przedtem
wziął, a teraz powtóre podchwycił błogosła-
wieństwo moje. I zaś do Ojca; Izali, prawi,
niezostawiłeś i mnie błogosławieństwa?
37. Odpowiedział Isaak: Panemem go twoim
postanowił, i wszystkę bracią jego poddałem mu
w niewolą, zbożem i winem umocniłem go: a
tobie potém synu mój co dalej czynić mam?
38. Któremu Ezaw: Izali, przy, jedno tylko masz
błogosławieństwo ojcze? mnie też proszę abyś
błogosławił. A gdy łkaniem wielkiém płakał,
39. Wzruszony Isaak, rzekł do niego: W tłustości
ziemie, a w rosie niebieskiej zwierzchu

W. 35. Wziął błogosławieństwo twoje, t. j. przeznaczone dla ciebie. Trzeba pamiętać, że to błogosławieństwo odnosi się głównie do religijnego przymierza Abrahama z Bogiem, albo do przyjścia Messjasza z pokolenia tegoż patryarchy. Stąd S. Paweł wspominając o Patriarchach powiada; że ci wszyscy świadectwem wiary doświadczeni nieodnieśli obietnic, t. j. że niewidzieli w swoim czasie wcielonego Zbawiciela. Hebr. 11, 39. Tę samę myśl religijnego przymierza zawierającego się w błogosławieństwie patryarszém wyświeca i sama historia biblijna. Jákób osobiście, jakeśmy namienili, niemiał w rzeczach doczesnych żadnego pierwszeństwa nad Ezawem: owszem bał się go ciągle, i upokarzał się przed nim ustawnie. Gen. 27, 43. – 32, 7. 11. 20. – 33, 3. 8-10. Jeśli Żydzi za Dawida przemogli Idumeów, to wkrótce ci nietylko zrzucili jarzmo, ale jeszcze wzięli górę nad nimi. Pod tą więc łupiną doczesnego błogosławieństwa ukrywa się wyższe duchowne błogosławieństwo, w któřem wszystkie narody przez nasienie patryarchów miały być ubłogosławione.

W. 36. Jakób, jakeśmy mówili, że znaczy podbić piętę, oszukać.

W. 37. Wszystkę bracią: t. j. wszystko potomstwo Abrahama zpłodzone z Ismaela, synów Ketury i Ezawa

wzitych.

40. Będzie błogosławieństwo twoje. Z miecza żyć będziesz, a będziesz służył bratu twemu: ale przyjdzie czas, kiedy zrzucisz i rozwiążesz jarzmo jego z szyje twojej.

41. Nienawidział tedy zawsze Ezaw Jakóba dla błogosławieństwa, którém mu błogosławił ojciec: i rzekł w sercu swojém; Przyjdzie dni żałoby ojca mego, i zabiję Jakóba brata mego.

42. Powiedziano to Rebece, która posławszy i wezwawszy Jakóba syna swego, rzekła do niego; Oto Ezaw brat twój grozi aby cię zabił.

43. Przeto teraz, synu mój, słuchaj głosu mego, a wstawszy uciecz do Labana brata mego do Haran;

44. I pomieszkasz z nim przez mały czas, aż się uspokoi zapalczywość brata twego,

45. I przestanie rozgniewanie jego, i zapomni tego coś mu uczynił: potém poszlę, a przyprowadzę cię tu z tamtąd. Przecz obudwu synów dnia jednego mam postradać?

W. 40. Zrzucisz Jarzmo: Potomkowie Ezawa Edomici, czyli Idumejczycy byli podbici przez Dawida, ale za króla Judzkiego Jorama oderwali się zupełnie od Judei.
W. 41. Przyjdzie dni żałoby ojca mego; t. j. przyjdzie dni, w których będziemy opłakiwać śmierć ojca. Ezaw niechciał za życia Izaaka popełniać bratobójstwa, czekał więc jego zgonu, bo na matkę w swej dzikiej zapamiętałości będąc zagniewany niezważał.
W. 45. Przecz (t. j. Dlaczego,) obudwu synów dnia jednego mam postradać? Słusznie Rebeka lękała się, aby jéj synowie wzajem się niezamordowali, albo żeby Ezaw po dopełnionem bratobójstwie niezginął i sam sprawiedliwością boską i ludzką. Widzimy tu, jak złe środki wprowadzają w ciężkie niebespieczeństwo: Bóg sam tylko był w stanie odwrócić nieszczęśliwe skutki złego. Jeden krok mniéj dobry ciągnie za sobą drugi,

46. Trzekła Rebeka do Isaaka: Tęskno mię żyć dla córek Hetejskich, jeśliże pojmie Jakób żonę z narodu tej ziemie, żyć niechcę.

---

a tak chcąc niechcąc trzeba znosić opłakane następstwa pierwszego wykroczenia. Rebeka i Jakób odpokutowali sposób niewłaściwy w otrzymaniu błogosławieństwa: pierwsza bowiem doświadczyła (dla matki największej) bojaźni zostania pozbawioną nagle dzieci; drugi doznał i strachu śmierci i wygnania.

W. 46. Żyć niechcę. w Hebr. Na co mi życie? t.j. tak mi będzie przykre i nieznośne życie dla złości tych córek Hetejskich, że lepiej byłoby nie patrzeć na to wszystko.

Rozdział XXVIII.

Jakob uciekając do Mezopotamii ujrzał we śnie Pana wspierającego się na drabinie, po której Aniołowie wstępowali i zstępowali: i tamże wziąwszy obietnicę o rozkrzewieniu plemienia swego i o przyjściu Messjasza z jego nasienia, ślubem się Panu obowiązał.

1. Wezwał tedy Isaak Jakoba i błogosławił go, i rozkazał mu mówiąc: Niepojmuj żony z narodu Chananejskiego,
2. Ale idź, a udaj się do Mezopotamii Syryjskiej, do domu Bathuela ojca matki twojej, i weźmij sobie stamtąd żonę z córek Labana wuja twego.
3. A Bóg wszechmogący niech ci błogosławi, i niech cię rozrodzi i rozmnoży: abyś był na mnóstwo ludzi
4. A niech ci da błogosławieństwa Abrahamowe i nasieniu twemu po tobie: abyś osiadł ziemię pielgrzymowania twego, którą obiecał dziadowi twemu.
5. A gdy go wysłał Isaak, poszedszy przyszedł do Mezopotamii Syryjskiej, do Labana syna Bathuelowego Syryjczyka, brata Rebeki matki swej.

W. 1. I błogosławił go. Isaak oświecony względem woli Bożej przenoszącej Jakoba nad Ezawa potwierdza wzięte pierwej podstępnie błogosławieństwo. Aug.

W. 2. Do Mezopotamii Syryjskiej: w Hebr: do Padan Aram, co nieoznacza całego kraju Mezopotamii, ale tylko część jej żyzną i uprawną, to jest część północną, gdyż południowa jest pusta i niepłodna. Aram w Hebr: oznacza Syryą, stąd słusznie Wulgata mieści tę część Mezopotamii w Syryi. —

W. 4. Niech ci da błogosławieństwa Abrahamowe: Tu widzimy, że Isaak przenosi na Jakoba pierworodztwo błogosławieństw czyli przymierza Abrahamowego. Te błogosławieństwa Abrahamowe wymienia zaraz niżej Isaak.

W. 5. Przyszedł do Mezopotamii. Mojżesz krótko wspomina o tej podróży, którą później od 10 wiersza opisuje. W tém pospiesznem wysłaniu do Labana Jakoba

6. A widząc Ezaw że błogosławił ojciec jego Jakóbowi, i posłał go do Mezopotamii Syryjskiej, aby stamtąd pojął żonę: a iż po błogosławieństwie przykazał mu mówiąc: Nie weźmiesz żony z córek Chananejskich;
7. A iż Jakób posłuszny rodzicom swym poszedł do Syryi:
8. Doznawszy też, że ojciec jego nie rad widział córek Chananejskich:
9. Szedł do Jzmaela i pojął żonę, prócz tych które pierwéj miał, Maheleth̨ę córkę Ismaela syna Abrahamowego, siostrę Nabajotowę.
10. A tak wyszedszy Jakób z Bersabei, szedł (do Haran.
11. A gdy przyszedł do niejakiegoś miejsca, i chciał na niém odpocząć po zachodzie słońca, wziął z kamieni, które leżały, a podłożywszy pod głowę swoję, spał na témże miejscu.

---

samego bez sług i wielbłądów, widać że Isaak lękał się gwałtowności Ezawa, i chciał przeto Jakóba najspieszniéj i najtajemniéj wyprawić z domu.

<u>W. 6.</u> <u>posłał go do Mezopotamii</u>: Ezaw poźniej się o tem dowiedział.

<u>W. 9.</u> <u>Szedł do Jsmaela</u>, t. j. Do Izmaelitów, bo już było wtedy czternaście lat po śmierci Jsmaela. Ezaw chcąc tem ożenieniem podobać się rodzicom, popełnił błąd nowy nietylko pomnożonego wielożeństwa, ale naruszenia woli boskiéj i przymierza Abrahamowego: łącząc się bowiem z potomstwem Agary, już tem samem wydziedziczał się z tego rodu, z którego miał przyjść Mesiasz.

<u>W. 11.</u> <u>Wziął z kamieni</u> itd. Jakob używając kamień za poduszkę, a ziemię za posłanie niebył miękko przez Rebekę wychowany: wowych bowiem czasach prostoty i cnoty wszystkich sposob życia był jednaki tak ubogich jak bogatych: zniewieściałość jest owoc poźniejszych wieków.

12. I ujrzał we śnie drabinę stojącą na ziemi, a wierzch jéj dosięgający nieba: i Anioły boże wstępujące i zstępujące po niéj:
13. A Pana wspiérającego się na drabinie, i mówiącego jemu: Jam jest Pan Bóg Abrahama ojca twego, i Bóg Isaaka: ziemię, na któréj śpisz, tobie dam i nasieniu twemu

---

W. 12. Ujrzał we śnie drabinę itd. Bóg chciał pocieszyć Jakóba w tułactwie i osieroceniu samotności. Tém widzeniem sennem odkrywa mu obrazowie Opatrzności świętą rządzącą i opiekującą się wszelkiem stworzeniem. Anioły boże zstępują aby nieść pomoc i pociechę ludziom, a wstępują z ich modlitwami do Boga, który jest stróżem sprawiedliwych i bojących się jego. Lecz jest jeszcze wyższe i prawdziwsze znaczenie tego widzenia przekazane nam od Ojców SS. Stary testament głównie ma treścią wcielenie Zbawiciela. Chrystus jest tą drabiną zstępującą do nas przez różne stopnie, pokolenia i rodzaje, począwszy od Adama aż do S. Józefa i Błogosławionej dziewicy. Drabina tyka ziemi, bo Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami: tyka Niebios, bo jego bóstwo nieprzestało napełniać nieba. Za pomocą tylko Chrystusa, który nam jest rajską drabiną, możemy się dostać do nieba. On sam otworzył nam bramy wiecznego szczęścia: on pomnożył dary boskie nadprzyrodzone i przywrócił najściślejsze stosunki między niebem i ziemią. Dlatego sam objawia po swém wcieleniu; Ujrzycie niebo otworzone i Anioły Boże wstępujące i zstępujące na Syna Człowieczego. Była tu więc obrazowa przepowiednia przyjścia Messyasza z pokolenia Jakóbowego, jak to i w słowach zaraz mu ogłasza. Postrzegamy tu jeszcze istny wizerunek Chrześciańskiego żywota. Każdy z nas musi wyrobić w duszy swojéj tę drabinę niebieską, jeśli się chce połączyć z Bogiem, najwyższém szczęściem

14. I będzie nasienie twe jako proch ziemie: rozszerzysz się na zachód i na wschód, na północ i na południe: I będą błogosławione w tobie i w nasieniu twojém wszystkie pokolenia ziemie.

---

człowieka. Miłość boska i pokora powinny stanowić dwa boki téj duchownéj drabiny, któréj szczeble mają składać rozmaite cnoty nabierające wtedy tylko zasługi i zdolności podnoszenia, kiedy są utwierdzone w tych dwóch bokach miłości i pokory: w ten sposób po szczeblach cnót dusza nasza wstępuje do Boga, kiedy człowiek, jak powiada psalmista, rozłożył wstępowania w sercu swojém. Bóg jest na wierzchu téj drabiny i wspierające się utrzymuje ją, dla pokazania nam że wszystkich cnót i wznoszeń się ludzkich on sam jest głównym sprawcą, bo on jest źródłem wszelkiéj doskonałości, i tylko przez miłość jego postępujemy w dobrém, tylko przez cnoty z téj miłości zrodzone wzbijamy się ku niebu. Aniołowie zstępują do nas i przynoszą nam łaski i dary boskie: i wstępują do nieba odnosząc te same dary boże lecz okryte naszą wdzięcznością i dobrém ich użyciem dla sprowadzenia nowych łask i błogosławieństw niebieskich. W modlitwie i rozważaniach świętych trwa tylko ciągła ta wymiana między niebem i ziemią.

W. 13: W. 14: To co Isaak, a pierwéj jeszcze Abraham otrzymali i przelali na swe potomstwo w błogosławieństwie; Jakób ~~otrzymawszy od ojca~~ odziedziczał z ust samego Boga t.j. błogosławieństwo posiadania Chananejskiej ziemi; rozmnożenia go w lud liczny, a nadewszystko nasienia ubłogosławiającego całą ludzkość, t.j. Chrystusa. Tak Bóg wszystkich patryarchów utwierdza sam w téj obietnicy, którą później ludowi przez proroków ogłaszał, aby każdy w nią wierzący nie zginął, ale miał żywot wieczny.

15. I będę stróżem twoim gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do téj ziemie: i nieopuszczę aż wypełnię wszystko com rzekł.
16. A gdy się ocknął Jakób ze snu, rzekł: Prawdziwie Pan jest na tém miejscu, a jam niewiedział.
17. I zlęknąwszy się: O jako, prawi, to miejsce jest straszne. Nie jest tu inszego nic, jedno dóm boży, a brama niebieska.
18. Wstawszy tedy rano Jakób, wziął kamień, który był podłożył pod głowę swą, i postawił go na znak, nalawszy oliwy na wierzch.

W. 17. O jako to miejsce straszne! Nie jest tu inszego nic, jedno dóm boży, a brama niebieska. Tak zaczyna się Msza na dedykacię kościołów, bo niéma słów mocniéjszych i właściwszych ku ożywieniu naszéj wiary przy każdém wejściu do świątyni Pańskiéj. O taką żywą wiarę powinniśmy prosić Boga; bo dzisiaj, jak mówi S. Bernard, zbyt często widzimy to, czego bez tez widzieć trudno dla Chrześcianina: bo ci starożytni Patryarchowie więcej bez porównania czcili same figury, oczekiwania i cienie, jak my teraz czcimy samą rzeczywistość, spełnienie i tajemnice. Jakób będąc na polu sądził się być na miejscu najświętszém i najstraszniéjszém: a teraz wierni w Kościele Pańskim przy spełnianiu się tajemniczéj ofiary Mszy świętéj, wobec samego Boga pod przymiotami sakramentu znajdują się, jakby byli na polu, z taką nieuwagą, nieuszanowaniem, nieprzyzwoitością, a nieraz popełniają gorszące uczynki.
W. 18. Postawił go na znak miejsca, na którém miał to widzenie boskie.
Nalawszy oliwy na wierzch. Dawny ten zwyczaj dedykacii trwa do dziś dnia w kościele przez namaszczenie ołtarzowych kamieni. Od Patryarchów wzięli byli ten sposob poświęcania i Poganie, którzy, jak świadczy Klemens Alexandryjski, wszelki kamień namaszczony czcili.

19. I nazwał imię miastu Bethel, które pierwej Luzą nazywano.
20. Uczynił też szlub mówiąc: Jeśliż będzie Bóg ze mną, a będzie mię strzegł na drodze którą ja idę, i da mi chleba ku jedzeniu, a odzienie ku obleczeniu,
21. I jeśli się zwrócę szczęśliwie do domu ojca mego: będzie mi Pan za Boga:
22. A kamień ten, którym postawił na znak, będzie zwan domem bożym: a ze wszystkiego, co mi dasz, dziesięciny ofiaruję tobie.

W. 19. Nazwał imię miastu Bethel, t. j. Dom boży, które to miasto było blisko miejsca, gdzie był spoczął na polu Jakób, i nazywało się dawniej Luza t. j. orzech migdałowy zapewne od wielu drzew migdałowych tam rosnących.
W. 20. Uczynił szlub. Widzimy jak dawno szluby były we zwyczaju u ludzi pobożnych, które oni czynili bez wszelkiego przykazania, tylko z dobrej woli i nabożeństwa swego. X. Wujek.
W. 21. Będzie mi Pan za Boga: t. j. szczególniej się mu poświęcę.
W. 22. Będzie zwan domem bożym, czyli Bethel; t. j. będzie za ołtarz do ofiarowania, za miejsce zebrania się na modlitwę.
W. 22. Dziesięciny ofiaruję. Widzimy jak starożytny zwyczaj wydzielania dziesięcin.

Rozdział XXIX

Przyszedszy Jakób do Labana służył mu czternaście lat za Rachel i Lię, z któremi się ożenił po siedmiu latach. Lia urodziła mu czterech synów.

1. Poszedszy tedy Jakób, przyszedł do ziemie na wschód słońca.
2. I ujrzał studnię na polu, troje też stada owiec, leżące przy niej: bo z niej napawano bydło, a wierzch jéj wielkim kamieniem zawiérano.
3. A był obyczaj, iż gdy się wszystkie owce zeszły, tedy odwalali kamień, a napoiwszy stada, zasię na wierzch studnie kładli.
4. I rzekł do pasterzów: Bracia, skądeście? któ-rzy odpowiedzieli; Z Haran.
5. Których pytając, rzekł: Znacie-li Labana syna Nachorowego? Odpowiedzieli: Znamy.
6. Rzekł: Zdrówli? Odpowiedzieli zdrów; a oto Rachel córka jego idzie z stadem swojém.

W. 1. Na wschód słońca, t.j. do Haran, co leży na wschód palestyny.

W. 3. A był obyczaj: Rzadkość wody w krajach gorących czyni ją bardzo drogą: na wschodzie przeto wszystkie źródła są starannie głazem wyłożone i drzewami najczęściej ocienione: jeśli zaś można, to przykrywają osobliwie cysterny na polach wielkim kamieniem, dla zachowania jéj świeżości, i aby nikt jéj nie zaczerpnął, lub niewyczerpywał bez wielkiéj potrzeby. W posta-nowionych zaś godzinach zbierają się pasterze i od-waliwszy wspólnemi siłami ogromny kamień znowu go na miejsce kładą po napojeniu trzód swoich.

W. 5. Syna Nachorowego: Laban był synem Bathuela, a wnukiem Nachora: ale Jakob wymienia Nachora jako sławniejszego w téj stronie. Zresztą ten zwyczaj nazywania dziadów i pradziadów ojcami na wschodzie jest pospolity: bo syn wła-ściem wyrażeniu znaczy potomka.

W. 6. Zdrow-li? w Hebr. Jest-li pokój u niego? W języku biblijnym i głęboko filozoficznym rozumi się pod tém słowem pokój wszelka pomyślność, gdyż prawdziwe szczęście jest pokojem. W ten więc sposób pytają się wschodni o zdrowie swoje i po-wodzenie wszelakie: pokój bowiem zależy właści-wie na zdrowiu duszy i ciała.

7. I rzekł Jakób: Jeszcze daleko do wieczora,
a jeszcze nieczas gnać stada do owczarni: napójcie
pierwej owce, a tak je zasię na paszę żeńcie.
8. Którzy odpowiedzieli; Niemożemy, aż się wszystkie
stada zgromadzą, i odwalimy kamień z wierzchu
studnie, abyśmy napoili stada.
9. Jeszcze mówili, a oto Rachel przychodziła z ow-
cami ojca swego, bo sama pasła trzodę.
10. Którą ujrzawszy Jakób, a wiedząc iż była wu-
jeczna siostra jego, i owce Labana wuja
jego: odwalił kamień, którym się studnia za-
wierała.
11. I napoiwszy trzodę pocałował ją: i podniósszy
głos, płakał:
12. I oznajmił jéj, iż był bratem ojca jéj, a sy-
nem Rebeki: a ona pospieszywszy się powie-
działa to ojcu swemu.
13. Który usłyszawszy iż przyszedł Jakób, syn siostry
jego, wybieżał przeciw jemu: i objąwszy go i po-
całowawszy w wiódł do domu swego. A usły-
szawszy przyczyny drogi,
14. Odpowiedział; Jesteś kość moja i ciało moje.
A gdy się wypełniły dni miesiąca jednego,

W. 9. Oto Rachel. W Hebr. Rachel znaczy owca.
W. 10. Odwalił kamień: stąd widać jak był nadzwy-
czajnéj siły, bo nakrywano umyślnie tak wielkim
głazem, aby go jeden człowiek niemógł zrucić. Ży-
cie pracowite, wstrzemięźliwe i czyste dało Ja-
kóbowi tak wielką siłę.
W. 11. Pocałował ją. Był to pocałunek, którym wedle
zwyczaju obdarzali się wzajem bracia i krewni
przy pożegnaniach lub powitaniach. August.
Płakał z radości, że ujrzał krewną i przyszłą swą żonę:
(Działo się to zwykło przy powitaniu i pożegnaniu
między kochającemi się krewnemi.
W. 12. Bratem ojca: rzeczywiście był siostrzeńcem, ale
jakeśmy wyżej namienili, że u Hebreów słowo
brat lub siostra oznaczało krewnego.
W. 14. Kość moja i ciało moje: t.j. krewny i mój bliski,
jak dobrze tłumaczy Parafraza Chaldejska. Jakby
rzekł do Jakóba: Zostań u mnie jak we własnym domie,
bośmy jedna krew i Abraham jest naszym wspólnym ojcem.

15. Rzekł mu; Izaż, żeś mi brat, darmo
mi służyć będziesz? Powiedz, co za wysługę chcesz wziąć?

16. A miał dwie córki, imię starszej Lia:
a młodszą zwano Rachel.

17. Ale Lia była ciekących oczu: Rachel
oblicza pięknego, i wejrzenia wdzięcznego.

18. Którą miłując Jakób, rzekł; Będęć służył
za Rachelę, córkę twoję młodszą, siedm
lat.

19. Odpowiedział Laban; Lepiejci żeć ją tobie
dam, niż inszemu mężowi, mieszkaj u mnie.

20. Służył tedy Jakób za Rachelę siedm lat:
a zdały mu się kilka dni dla wielkiej
miłości.

21. I rzekł do Labana: Daj mi żonę moję,
gdyż się już czas wypełnił, abym wszedł
do niej.

22. Który, wezwawszy wiele gromad przyjaciół
na gody, sprawił wesele.

23. A w wieczor Lię, córkę swą, wwiódł
do niego,

W. 15. Żeś mi brat darmo mi służyć będziesz? Jakób przez ten miesiąc gościny nie siedział z rękami założonemi: widząc przeto Laban jego pilność i staranie, niechciał z tego korzystać, jak to nieraz czynią bogatsi krewni, którzy za jeden kawałek chleba chcieliby widzieć nagrodzonemi pracujących krewnych, gdy obcym dają nadto zapłatę.

W. 17. Ciekących oczu: w Hebrajskiem, Delikatnych słabych oczu, t. j. że niemogła długo na jednę rzecz patrzeć, inaczej łzy się jej dobywały.

W. 18. Będęć służył za Rachel siedm lat. Dawniej i teraz na Wschodzie kupują u Rodziców żony bądź pieniędzmi, bądź podarunkami: Jakób zaś nie niemając ofiarował pracę swych rąk w zapłatę.

W. 21. Daj mi żonę. Jakób po spełnieniu warunku umowy uważał Rachel jak swą żonę, która mu była narzeczoną.

W. 22. Sprawił wesele: t. j. ucztę weselną.

W. 23. A w wieczor itd. Wowych czasach oblubienica przez wzgląd na jej skromność była wprowadzana do Oblubieńca w zasłonie, a w pokoju albo było ciemno, albo lampa ukryta bardzo słabo oświecała. Laban przeto łatwo mógł oszukać

24. Dawszy sługę córce imieniem Zelphę. Do któ-
rej według obyczaju wszedszy Jakób, gdy było rano
ujrzał Lię.
25. I rzekł do swiekra swego; Cóż jest, coś chciał uczy-
nić? Izalim nie za Rachelę tobie służył? Czemuś
mię oszukał?
26. Odpowiedział Laban; Nie jest to w zwyczaju
u nas, abyśmy piérwéj młodsze za mąż wydawali.
27. Wypełnij tydzień dni tego złączenia, a dam ci
i tę drugą za pracę którą mi będziesz służył
drugie siedm lat.
28. Przestał na zdaniu; a gdy tydzień minął, po-
jął Rachelę za żonę:
29. Któréj ojciec dał za służebnicę Balę.
30. I tak dostąpiwszy pożądanego wesela, miłość
wtóréj przekładał nad piérwszą, służąc u niego
drugie siedm lat.
31. A widząc Pan, iż niedbał o Lię, otworzył ży-
wot jéj, a siostra niepłodną została.

Jakóba, zwłaszcza że Lia w tém pomogła ojcu.

W. 24. Do któréj, t.j. do Lii, ale nie do Zelfy, jak i w Hebr:

W. 26. Nie jest to w zwyczaju u nas itd. Wymówka ta nie usprawiedliwia postępku Labana, bo powinien był o tym zwyczaju rzeczywiście istniejącym na wielu wówczas miejscach przestrzedz Jakóba przy zawarciu umowy, że nie wyda młodszéj córki przed starszą. Zreszto w tém jest sprawiedliwość boska: Jakób oszukał Ezawa, doświadczył więc i sam oszukaństwa w niemniej obchodzącéj go rzeczy. Niepodobna także, jak wielu czynią, bardzo potępiać Labana: zapewne krok zły, ale umniejsza się wina przez wzgląd na czas i zwyczaje: wielożeństwo dozwolone nieczyniło tak ważnym i stanowczym krokiem, jak dziś jest małżeństwo: Laban kochający córki pragnął i starszą wydać, i aby dwie siostry razem żyły: a potem oddając mu i Rachel, myślał że krzywdy nieuczynił swemu siostrzanowi.

W. 27. Wypełnij tydzień. Wedle zwyczaju wesele trwało przez siedm dni. Laban więc mówił; Skończ wesele z Lią, a po tygodniu dam ci i Rachel, ale pod warunkiem, że po jéj wzięciu będziesz mi służył jeszcze siedm lat. Tak wyjście za mąż dwóch sióstr rozdzielało tylko dni siedm. —

W. 31. Iż niedbał o Lię. Widzimy tu, jak i w codziennem życiu, jak Bóg miłosierny nikogo nieopuszcza. Rozdziela swe dary rozmaicie, a jeśli nikomu nieda wszystkich, to nikogo całkiem z nich nieogołaca. Racheli dał piękność, a Lii płodność: Starsza siostra mogła zazdrościć młodszéj, a jednak dar miała większy, bo z niéj narodził się Juda, z którego przyszedł Messiasz. Uczmy się stąd przestawać na tém, cośmy otrzymali od Boga, co dowiedzie nietylko naszéj żywéj wiary i czułéj wdzięcz-

32. Która poczęwszy porodziła syna, i nazwała imię jego Ruben, mówiąc: Ujrzał Pan uniżenie moje, teraz mię będzie miłował małżonek mój.
33. I zasię poczęła i porodziła syna i rzekła: Iż usłyszał pan mną pogardzoną, dał mi też i tego, i nazwała imię jego Symeon.
34. I poczęła trzeci raz i urodziła innego syna i rzekła: I tą razą przyłączy się ku mnie małżonek mój, gdyżem mu trzech synów urodziła: i dla tego nazwała imię jego Lewi.
35. Poczwarte poczęła i porodziła syna i rzekła; Teraz już będę wyznawać Panu, i przetoż nazwała go Juda, i przestała rodzić.

W. 32. Ruben, znaczy w Hebr: Patrzcie Syn: czyli oto syn, którego pan mi dał zmiłowawszy się nademną, bo widział moje poniżenie.
W. 33. Iż usłyszał pan mną pogardzoną. Wulgata ma; Ponieważ usłyszał mnie pan, żem jest pogardzoną. W Hebr. Ponieważ usłyszał pan, żem ja nienawistna, rozumi się mężowi. –
Symeon znaczy w Hebr. wysłuchanie.
W. 34. Lewi, znaczy w Hebr: przyłączenie: był to patriarcha Lewitów, czyli pokolenia Kapłańskiego.
W. 35. Teraz będę wyznawać Panu: Hebraizm: Teraz będę wychwalać pana, albo: błogosławić Panu.
Juda: w Hebrajskiem Juda znaczy Wyznanie, chwała. Od niego naród wybrany nazwał się Judeami, to jest chwalcami prawdziwego Boga. Chrześcianie objęli po żydach dziedzictwo wiary i powinni być lepszemi od nich synami Abrahama i doskonalszemi Judeami. Albowiem, jak uczy Paweł, nie ten jest Żydem, który jest na jawie: ale ten który jest wskrytości Żydem, i ma obrzezanie serca w duchu nie w literze. Pamiętajmy więc, że pierwszym naszym obowiązkiem chwalić Pana Boga słowem i uczynkami.

Rozdział XXX

Jakób jeszcze ośmiorgiem dzieci pomnożywszy swe potomstwo, zamyśla wrócić w swoje strony: ale go Laban umową nową zatrzymuje, przez którą wzbogacił się przy boskiej pomocy.

1. Widząc tedy Rachel że niepłodna była, zajrzała siostrze swéj, i rzekła mężowi swemu: Daj mi dzieci, inaczéj umrę.
2. Któréj Jakób rozgniewany odpowiedział: Zażem ja za Boga, który cię zbawił owocu żywota twojego?
3. A ona: Mam, powiada, służebnicę Balę: wnidź do niéj, aby porodziła na kolanach moich, ażebym miała syny z niéj.
4. I dała mu Balę w małżeństwo: która,
5. Gdy wszedł mąż do niéj, poczęła i porodziła syna.
6. I rzekła Rachel; Przysądził mi Pan, i wysłuchał głos mój, dawszy mi syna. I dlatego dała mu imię Dan.
7. I zasię Bala począwszy urodziła drugiego,
8. Za którego rzekła Rachel; Zrównał mię Bóg z siostrą moją, i przemogłam; i nazwała go Nephtalim.

W. 1. Inaczéj umrę, t.j. ze smutku i rozpaczy zachoruję i umrę.

W. 3. Aby porodziła na kolanach moich. To dawny sposób, którym kobieta usynowiała dziecię obce, biorąc je zaraz po urodzeniu na swe kolana.

W. 4. Dała mu Balę. Jużeśmy namienili o tych żonach prawych ale drugorzędnych, wedle ówczesnego zwyczaju wielożeństwa.

W. 6. Przysądził mi Pan. t.j. walczyła z siostrą o płodność, i w tym sporze Bóg jéj przysądził słuszność, dając jéj syna.

Dan, znaczy sąd.

W. 8. Zrównał mię Bóg z siostrą moją i przemogłam: w Hebrajskiem; Pasowaniami się boskiemi, (t.j. bardzo wielkiemi), zręcznie się pasowałam z siostrą moją i przemogłam. Rachel swój spór z Lią porównywa do mocowania się dwóch zapaśników, gdzie często nie silniéjszy, ale zręczniéjszy i przemyślniéjszy wywraca przeciwnika. Lia mogła się chlubić że dała potomstwo Jakóbowi, Rachel przeto pomysłem zastąpienia siebie przez niewolnicę przyniosła Jakóbowi dwóch synów, i stąd mówi, przemogłam.

9. A poczuwszy Lia iż przestała rodzić, Zelphę
sługę swą mężowi oddała.
10. Która gdy po poczęciu porodziła syna,
11. Rzekła; Szczęśliwie: i dlatego przezwała imię
jego Gad.
12. Porodziła też Zelpha drugiego.
13. I rzekła Lia: To na błogosławieństwo
moje: Błogosławioną bowiem zwać mię
będą niewiasty. I dlatego nazwała go Aser.
14. A Ruben wyszedszy czasu żniwa pszenicz-
nego na pole, nalazł Mandragory, które
matce Lii przyniosł. I rzekła Rachel; Daj
mi części z Mandragor syna twego.
15. Ona odpowiedziała; Małoć się jeszcze zda,
żeś mi odwabiła męża, aż jeszcze Mandra-
gory syna mego chcesz pobrać. Rzekła Ra-
chel; Niechajże śpi z tobą tej nocy za Man-
dragory syna twego.
16. A gdy się Jakób wracał pod wieczor z pola,
wyszła przeciw jemu Lia, i rzekła: Masz wnijść
i do mnie, bom cię zapłatą zjednała sobie za
Mandragory syna mego. I spał z nią onej
nocy.

W. 11. Rzekła Lia, jak widać z Kontextu.

Szczęśliwie, jak tłumaczą Siedmdziesięciu i Wulgata:
wprawdzie Chaldejska parafraza, Akwila i inni
nowsi tłumacze: Przyszło wojsko, t.j. że tyle
ma synów iż z nich hufiec uformować moż-
na; jednak pierwszy przekład jest lepszy, bo się opiera na ustalonem czy-
taniu. Gad znaczy szczęście, zwycięstwo i żołnierza.

W. 13. To na błogosławieństwo moje. Zrównałam siostrze w potomstwie
mej sługi z potomstwem jej sługi, nie liczę mych własnych dzieci:
przeto błogosławić mię będą za tak licznych synów. Aser znaczy
Błogosławiony. W tém usynowieniu dzieci sług widzimy, że nie matka
ale Pani dawała imiona nowonarodzonym, którzy za zgodą rodziców szli
do równego podziału z innemi dziećmi, jak to postrzegamy na potomstwie
Bali i Zelfy. Ismael otrzymał imię nie od Sary lecz od Agary.

W. 14. Mandragory. Niezgadzają się późniejsi wykładacze względem rośliny zwa-
nej w Hebr. Dudaim: lecz ich wynalazki nieodpowiadają myśli pisma:
a wreście przekład Siedmdziesięciu lepiej wiedział co znaczy Dudaim.
Mandragora jest ziele zwane u nas pokrzyk. Dawniej jak świadczą Dio-
skorid, Teofrast, Arystoteles, uważał się pokrzyk za lekarstwo na niepłodność:
Pliniusz mówi że napój z nasienia pokrzyku oczyszczając żołądek usposabia do za-
płodnienia. Dla tego Rachel żądała Mandragory: lecz darmo, bo dopiero po trzech
latach została płodną przez łaskę bożą. —

W. 16. Masz wnijść do mnie. Przy wielożeństwie był zwyczaj, że mężowie kolejnie

17. I wysłuchał Bóg prosby jéj: i poczęła i porodziła
syna piątego,
18. I rzekła: Dał mi Bóg zapłatę, iżem dała
sługę moję mężowi memu; i nazwała imię
jego Issachar.
19. I zasię Lia poczęwszy porodziła szóstego
syna;
20. I rzekła; Uposażył mię Bóg posagiem
dobrym: już i tym razem będzie zemną mał-
żonek mój, przeto żem mu urodziła sześć
synów; i dlatego nazwała imię jego Zabu-
lon
21. Po którym urodziła córkę imieniem Dynę.
22. Wspomniał téż Pan na Rachelę, i wysłu-
chał ją, i otworzył żywot jéj.
23. Która poczęła i porodziła syna, mówiąc; Od-
jął Bóg zelżywość moję.
24. I nazwała imię jego Józef, mówiąc; Niech mi
przyda Pan syna drugiego.

---

wchodzili do żon swoich; Rachel za Mandragorę ustą-
piła swéj kolei. Nadzieja wydania na świat te-
go, w którym wszystkie narody miały osiągnąć bło-
gosławieństwo, była istotną przyczyną, dla któréj
obie żony Jakóba tak gwałtownie pragnęły mieć jak
najliczniejsze potomstwo. Mojżesz opowiada ob-
szernie te okoliczności, aby nadzieję Zbawiciela
wzmocnił i ożywił najsilniéj między ludem wy-
branym.

W. 18. Issachar znaczy Zapłata.

W. 20. Zabulon znaczy Mieszkanie, Współmieszkanie.

W. 21. Dyna, to samo co Dan. Lia bowiem widząc,
że znowu Bóg ją rozmnożył, i że mnogością
potomstwa zwyciężyła Rachel, wniosła iż
Pan jéj słuszność przysądził, a przeto córkę naz-
wała sądem, czyli Dyną.

W. 23. Zelżywość moję, t. j. niepłodność moję, któ-
ra wówczas była dla kobiet zelżywością
i hańbą.

W. 24. Józef. Znaczenie tego nazwania ma alluzię
do słów Racheli: raz bowiem biorąc źródłosłów
Asaf, znaczy odjąć: Odjął Bóg zelżywość moję;
drugi raz biorąc źródłosłów Jasaf, znaczy przy-
dać: Niech mi przyda Pan syna drugiego.

25. A gdy się urodził Józef, rzekł Jakób
do świekra swego: Puść mię, abym się wrócił do ojczyzny i do ziemie mojéj.
26. Daj mi żony i dzieci moje, za któremi ci służył, że pójdę: ty wiesz posługę moję, którąm ci służył.
27. Rzekł mu Laban; Niechaj najdę łaskę przed obliczem twojém: skutkiemem doznał tego, iż mi błogosławił Bóg dla ciebie:
28. Postanów zapłatę twoję, którąć dać mam.
29. A on odpowiedział: Ty wiesz jakom ci służył, a jako wielka była w rękach moich majętność twoja.
30. Małoś miał piérwéj, niżem przyszedł do ciebie: a teraz stałeś się bogatym, i błogosławił ci Pan na przyjście moje. Słuszna tedy rzecz jest, abym téż kiedy swój dóm opatrzył.
31. I rzekł Laban; Cóż ci mam dać? A on rzekł: Niechcę nic, ale jeśli uczynisz czego żądam, będę jeszcze pasł i strzegł bydła twego.
32. Obejdź wszystkie trzody swoje, a odłącz wszystkie owce pstre, nakrapianéj wełny: a cokolwiek płowego, błachowanego i pstrego będzie, tak między owcami, jako i między kozami, będzie zapłata moja.

W. 25. A gdy się urodził Józef, wtenczas upłynęło czternaście lat służby Jakóba, i dla tego chce odejść.
W. 32. Obejdź wszystkie trzody i t. d. W Hebrajskiém: Przejdę przez wszystkie trzody twoje dzisiaj, odłączając stamtąd wszelkie bydle pstre, cętkowate, i wszelkie bydle płowe między owcami, a cętkowate i pstre między kozami, będzie zapłata moja.
Myśl, jak wykłada Hieronim S, jest ta; Podziel twoje owce i kozy na dwie trzody, ja wezmę trzodę jednostajnéj maści białéj lub czarnéj, i co się urodzi pstrego i różnego koloru z téj jednobarwnéj trzody, będzie moją zapłatą. Tu więc Jakób niedzieli się samą trzodą, bo za lat czternaście niechce, jak sam mówi, ale za dalszy czas służby domaga się przypłodku różnobarwnego z jednobarwnéj oddzielonéj trzody.—
Błachowanego t. j. plamistego, z wielkiemi plamami, cętkami.—

33. I odpowie mi jutro sprawiedliwość moja, kiedy umowny czas przyjdzie przed tobą. A wszystko co nie będzie pstre, ani błachowane, ani płowe, tak między owcami jako i między kozami, złodziejstwo mi zadadzą.
34. I rzekł Laban; Wdzięcznie przyjmuję czego żądasz.
35. I odłączył onego dnia kozy i owce i barany pstre i błachowane: a wszystkę trzodę jednostajnej barwy, to jest białej albo czarnej wełny oddał w ręce synom swoim.
36. I uczynił płac drogi na trzy dni, między sobą a między zięciem, który pasł inne trzody jego.

W. 33. I odpowie mi jutro, (t.j. w przyszłym czasie,) sprawiedliwość moja, kiedy umowny czas, (t.j. pora kocenia się owiec i kóz,) ~~czas~~ przyjdzie przed tobą. W Hebrajskiém nieco odmiennie, ale myśl ta sama; Świadczyć mi będzie sprawiedliwość moja w dniu jutrzejszym, (t.j. przyszłym,) gdy przyjdzie, (rozumi się sprawiedliwość,) na moję nagrodę przed tobą. Żem ci wiernie i sprawiedliwie służył pokaże się w tej nagrodzie: albo; Ujrzysz sam sprawiedliwość moję w nadgrodzie mojéj.
W. 34. I rzekł Laban; Chętnie przystał na umowę, bo zwykle jakiéj są maści rodzice, takiéj i płód bywa: osobliwie że pod gołém niebem trzymane owce pospolicie białe się rodzą, a kozy prawie wszystkie czarne.
W. 35. Odłączył kozy pstre i owce, t.j. całą trzodę niejednostajnej barwy oddzielił od trzody pasionej przez Jakóba i zachował ją pod własnym dozorem: przeciwnie trzoda jednostajnej barwy czarnej lub białej została u Jakóba, czyli oddana była synom Labana, aby ci razem z Jakóbem strzedz jéj mogli. W hebrajskiém ta myśl jest jeszcze wyraźniéj. I odłączył w dniu owym kozły pstre i łątkowate i wszystkie kozy nakrapiane i łątkowate, wszystko coby miało odmianę białą lub czarną między owcami, i oddał w ręce synów swoich. A więc u Jakóba zostały kozy i owce jednostajnej barwy.
W. 36. Płac drogi na trzy dni, przez ostrożność, aby się trzody zejść nie mogły. Laban, oddalając pstrą trzodę od jednobarwnéj, myślał, że ta ostatnia wyda płód podobny z małym wyjątkiem, co chciał mieć za nagrodę oszukanego Jakóba. —

37. Jakób tedy nabrawszy prętów topolowych
zielonych i migdałowych i jaworowych, obtłu-
pił je miejscami: i odarszy skórki, w tych, któ-
re odarte były, białość się pokazała: owe zaś
lepak które całe były zielone zostały, i tak
tym sposobem stała się barwa odmienna.
38. I nakładł ich do koryt, gdzie lano wodę,
aby przyszedszy pić trzody, miały przed oczyma
pręty, a patrząc na nie poczynały.
39. I stało się w onem zagrzaniu złączenia, że
owce patrzały na pręty, i rodziły blachowane
i pstre i różną farbą nakrapiane.
40. I rozdzielił stado Jakób, i położył prę-
ty w koryta przed oczy baranów: a wszyst-
kie były białe i czarne Labanowe: insze
zaś wszystkie Jakóbowe, rozdzieliwszy mię-
dzy sobą trzody.
41. Gdy tedy pierwsze przypuszczenie do owiec
bywało, kładł Jakób pręty w koryta wód
przed oczy baranów i owiec, aby zapatrzyw-
szy się na nie poczynały:
42. Ale kiedy późne przypuszczanie by-
ło, i poczęcie poślednie, nie kładł ich. I
dostały się, które były późne Labanowi,
a rane Jakobowi.

W. 39. Blachowane t.j. z wielkiemi cętkami albo
plamami.
W. 40. Rozdzieliwszy między sobą trzody, t.j. pstre,
różnobarwne jagnięta i koźlęta, jako swą włas-
ność, oddzielił od jednobarwnej Labana trzody,
którą pasł, aby się niemieszały i niebyły powo-
dem skargi dla swiekra.
W. 41. Gdy tedy pierwsze przypuszczenie bywało:
t.j. w miesiącu Marcu: jagnięta urodzone wten-
czas wzmocniwszy się przez całe lato są zdrowsze
i łacniej wytrzymują stoty zimowe.
W. 42. Późne przypuszczanie: t.j. w miesiącu wrze-
śniu lub października: wtedy płód urodzony
przed samą zimą był słabszy i nietak łatwo znosił niepogody tej pory roku.

43. I zbogacił się on człowiek niezmiernie, i miał trzód wiele, służebnic i sług, wielbłądów i osłów.

W. 43. I zbogacił się niezmiernie. Co się tycze sposobu wzbogacenia się Jakóba, należy pamiętać, że wszystko czynił wedle rozkazu Bożego, czego otrzymał we śnie od Anioła, jak postrzegamy w następnym rozdziale. Zresztą, całe to zewnętrzne działanie Jakóbowe dla pomnożenia swej trzody, było rzeczywiście ziemską osłoną wszechmocnej woli boskiej, chcącej ukarać chciwość i niesprawiedliwość Labana, a nagrodzić szkody i prace Jakóbowe. Niepodobna bowiem przypisać wzbogacenie się Patryarchy jednemu fortelowi stawiania prętów różnej barwy: czynił to, jak mówi Chryzostom, nie z własnego pochopu, ale za natchnieniem wyższej łaski: ani to się stało wedle naturalnego biegu rzeczy, ale to był cud przechodzący zwykły porządek świata. Nie przeczymy, że wyobraźnia matek może wpływać na płód: mnóstwo jest świadectw starożytnych w tym względzie: nigdy jednak, jak okazali nowsi naturaliści, i jak stwierdzić może codzienne doświadczenie, wpływ tej wyobraźni nie jest stałym i powszechnym, ale przypadkowym i wyjątkowym. Wielu kusiło się tym sposobem urozmaicić maść trzody swojej i nie osiągnęło skutku. Była to więc wola boska pokryta, jak powiedzieliśmy, zewnętrzną czynnością nakazaną Jakóbowi. Mamy w Piśmie wiele podobnych przykładów, które nam świadczą, że Bóg rozkazuje jakąś czynność zewnętrzną dla otrzymania jakiegoś skutku, który drogą naturalną bynajmniej nie wypływa z tego działania. Naaman był uzdrowiony od trądu po siedmiu nakazanych mu kąpielach w Jordanie: gdy teraz można się myć całe życie

w tej rzece i został trędowatym. Ezechiasz król wyleczył się od śmiertelnej choroby nakazanem od Boga przez Izaiasza przykładaniem fig, które później w tej słabości nigdy podobnego skutku niezdziałały. Stawienie więc prętów różnobarwnych dowodzi tylko wiary i posłuszeństwa Jakobowego wyższemu objawieniu. Jakób nieużywał żadnych sztuk dla oszukania Labana, który go zwiódł podstawując Lię i nakazując mu drugie siedm lat służby: owszem widzimy później, że sam Laban nieprzeczy, że mu ziąć wiernie i sprawiedliwie służył. Trzeba pamiętać, że Bóg nietylko jest Panem naszego losu i życia, ale i wszelkiej naszej własności. Całkiem to w Jego woli zrobić nas bogatemi lub ubogiemi, wedle tego jak uzna za rzecz dobrą. Nikt Żydów o złodziejstwo niemoże słusznie obwinić za rzeczy wyniesione z Egyptu na rozkaz boży: równie też i Jakób nie może być posądzony o zły uczynek oszukaństwa, dla tego że się wzbogacił u Labana przez łaskę boską. Wreszcie są to rzeczy cudowne, wyjątkowe i niewchodzące w zwyczajne prawidło życia: ale nam powinny służyć do przypomnienia tej prawdy, którą bogobojni mogą widzieć i w życiu codziennem; t. j. jak Błogosławiona Dziewica w hymnie głosi, że Bóg jest mocen łaknące napełniać dobrami, a bogacze próżne opuszczać.

Rozdział XXXI.

Jakób z całą familią i z całym swym dobytkiem wychodzi kryjomo do Chanaan: Laban go dościga i na próżno szuka swych bożków skradzionych przez Rachel, która je zręcznie ukryła: wreście teść i zięć zawierają przymierze między sobą.

1. Potém gdy usłyszał słowa synów Labanowych, mówiących: Pobrał Jakób wszystko, co miał ojciec nasz, a z jego majętności zbogaciwszy się, stał się zacnym.
2. K temu obaczył twarz Labanową, że niebyła przeciw niemu jako wczora i dziś trzeci dzień:
3. A najwięcej że mu Pan mówił: Wróć się do ziemie ojców twoich, i do rodziny twojéj, a będę z tobą.
4. Posłał i wyzwał Rachelę i Lię na pole, gdzie pasł trzody,
5. I rzekł im: Widzę twarz ojca waszego, że nie jest przeciw mnie jako wczora i dziś trzeci dzień: lecz Bóg ojca mego był ze mną.
6. I same wiecie, iżem ze wszystkich sił moich służył ojcu waszemu.
7. Ale i ojciec wasz oszukał mnie, i odmienił zapłatę moję po dziesięćkroć: a przedsię niedopuścił mu Bóg, aby mi szkodził.
8. Jeśli kiedy rzekł: pstre będą zapłatą twoją, wszystkie owce rodziły pstre przypłodki: kiedy zaś przeciwnym obyczajem mówił: białe wszystkie weźmiesz za myto, wszystkie trzody rodziły białe.

W. 2. Jako wczora i dziś trzeci dzień: Hebraizm znaczy, jak piérwéj, lub dawniej.

W. 7. Odmienił zapłatę moję po dziesięćkroć: t.j. odmieniał zapłatę wiele razy. Można i dosłownie rozumieć, jak tłumaczą ŚŚ. Hieronim i Augustyn. Laban wytrwał przez cały piérwszy rok w zawartéj umowie, widząc jednak że przypłodek rodził się pstry, zmieniał w dalszych latach umowę, t.j. przed każdą porą przypłodku, co się dwa razy na rok dzieje, przeznaczał zięciowi raz jednéj barwy, drugi raz pstre koźlęta i jagnięta, ale Bóg wszystkie te zmiany zapłaty obracał na korzyść Jakóba. Patryarcha ten służył za trzodę sześć lat; wyjmując przeto rok piérwszy, będzie zmieniona zapłata dziesięć razy w przeciągu lat pięciu, bo dwa razy na rok.

W. 8. Wszystkie owce: t.j. prawie wszystkie: przypłodek bowiem wypadający na własność Labana tak był mały i nieznaczący, że mógł rzec wszystkie owce.

9. I odjął Bóg wszystek dobytek ojca waszego, a dał mi.
10. Gdy bowiem czas poczynania owiec przyszedł, podniosłem oczy swe, i widziałem przez sen wstępujące samce na samice pstre i błachowane i rozmaitej barwy.
11. I rzekł Anioł Boży we śnie do mnie: Jakóbie! A jam odpowiedział: Owom ja.
12. Który rzekł: Podnieś oczy twoje, a obacz wszystkie samce wstępujące na samice pstre, błachowane i nakrapiane. Bom widział wszystko coć Laban uczynił.
13. Jam ci jest Bóg Bethel, gdzieś namazał kamień, i szlubiłeś mi szlub. Teraz tedy wstań, a wynidź z tej ziemie, wracając się do ziemie narodzenia twego.

W. 10. Widziałem przez sen i.t.d. Anioł w tem widzeniu oznajmił Jakóbowi, że przypłodek do niego należeć będzie i polecił mu kładzenie prętów pstrych w koryta: lecz tę okoliczność jako wyżej opisaną opuszcza Mojżesz, wspomniawszy tylko rzecz główną, t.j. że Jakób działał wedle boskiego objawienia, które nam udowadnia, że Bóg stawianie prętów pochwalił symbolicznem przepowiedzeniem i cudownym skutkiem.
W. 12. Bom widział wszystko coć Laban uczynił. „Uczmy się stąd, że kiedy cierpiemy krzywdę, a znosimy ją łagodnie i spokojnie, możemy spodziewać się większej i hojniejszej łaski i pomocy boskiej. Niewchodźmy więc w zacięty spór z tymi, którzy nas pragną ścisnąć i spotwarzyć, ale wspaniałomyślnie znosimy, wiedząc że Bóg o nas niezapomina, bylebyśmy uznawali jego dobroć i opiekę. Mnie pomsta: ja oddam, mówi Pan." S. Jan Złotousty.
W. 13. Jam ci jest Bóg. Tu pod anielską osobą sam Bóg przemawia. Ojcowie rozumieją tu Anioła Przymierza, czyli Boga Zbawiciela.
Bóg Bethel. t.j. Nie inny, ale ten sam co się objawił we śnie Jakobowi na miejscu nazwanem przez niego Domem bożym: słowem, Bóg prawdziwy.
Szlubiłeś mi szlub. Tem wspomnieniem Bóg pokazuje, że się mu szlub Jakoba podobał, i przez to pobudza go do spełnienia.
Wstań a wynidź z tej ziemi. Jakob opuszczał Haran już dla zazdrości swych szwagrów,

14. I odpowiedziały Rachel i Lia: Izaż jeszcze mamy jaką cząstkę w majętności i w dziedzictwie domu ojca naszego?

15. Izaż nas za obce niepoczytał, i przedał, i zjadł zapłatę naszę?

16. Ale Bóg odjął majętności ojca naszego, i podał je nam i synom naszym: a tak wszystko uczyń coć Bóg przykazał.

17. Wstał tedy Jakób, a wsadziwszy dzieci i żony swe na wielbłądy, poszedł.

18. I zabrał wszystkę majętność swoję i trzody i cokolwiek był nabył, idąc do Izaaka ojca swego, do ziemie Chananejskiej.

19. Natenczas poszedł był Laban strzyc owce, a Rachel ukradła bałwany ojca swego.

---

już dla widocznej niechęci Labana, już wreście i najwięcej dla rozkazu Boga. Z tego możemy wnieść, że często Bóg przykrościami ostrzega w tém, co się niezgadza z jego wolą.

W. 14. I odpowiedziały Rachel i Lia: Żony Jakóba jednego były zdania z mężem: owszem jeszcze więcej od niego skarżyły się na Labana, że ich uważał bardziej za niewolnice niż córki, że ich raczej przedał, a niewydał za mąż, i nietylko, że nic niedał, jakby obcym, ze swej majętności, ale jeszcze cały pożytek czternastu lat służby Jakóbowej zjadł, t. j. przywłaszczył sobie, nieudzieliwszy im najmniejszej cząstki, chociaż wedle praw i zwyczajów owczesnych zapłata za żony stanowiła ich wiano i posag.

W. 17. Wsadziwszy dzieci: bo zbyt drobne były do pieszej wędrówki: najstarszy Ruben miał rok czternasty, a najmłodszy Józef miał sześć lat.

W. 19. Natenczas poszedł był Laban strzyc owce. Jakób wybrał do swej ucieczki porę, w której teść z synami niebył w domu, a to, aby żony łacniej mogły zabrać swe sprzęty. Rachel i Lia po rozmowie z mężem na polu wróciły się do domu dla wyniesienia swej własności; lecz Rachel korzystając z nieobecności ojcowskiej ukradła bałwany.

Bałwany. w Hebr: Terafim. Były to posążki z ludzką postacią, jak widać z ksiąg pierwszej królów. (19, 13.) Osobliwie dawano imię Terafim posągom tym, od których, jak mniemano, mogli się dowiedzieć o rzeczach przyszłych lub niewiadomych. Inni znowu chcą pod wyrazem Terafim rozumieć Talizmany i Amu-

20. A Jakób niechciał oznajmić świekrowi swemu, że uciekał.
21. A gdy poszedł tak sam, jako wszystko do czego miał prawo, i przeprawiwszy się przez rzekę, ciągnął ku górze Galaad.
22. Dano znać Labanowi dnia trzeciego, że uciekał Jakób.
23. Który wziąwszy braciaą swoję, gonił go przez siedm dni, i posięgnął go na górze Galaad.

---

lety, ale się to mniej zgadza z textem Pisma. Opuściwszy obszerne w tym względzie rozprawy, rzeczą jest pewną, że nawet w rodzinie Labana była cześć prawdziwego Boga pomieszana z przesądami i bałwochwalstwem. Terafim były to bożki domowe Labana, które on sam zowie swoimi bogami: przypisywano im opiekę nad domem i wykazanie ważniejszych wypadków. Rachel przeto, co mogła podzielać przesądy ojcowskie, ukradła je bądź dlatego, aby czasem nieodkryły ucieczki i drogi Jakóba; bądź że się spodziewała z nimi szczęśliwą mieć podróż, i z tej przyczyny niewspomniała nic o tem swemu mężowi przeciwnemu, jak wiedziała, bałwanom; bądź dla kosztowności metalu, bo często posążki były lane ze złota i srebra.

W. 20. A Jakób niechciał oznajmić itd. W Hebrajskiem; A Jakób ukradł serce Labana Syryjczyka, przeto, że mu niepowiedział iż miał uciekać. W Biblijnej mowie serce oznacza wiadomość, albo poznanie. Jakób ukradł u Labana wiadomość o swém przedsięwzięciu ucieczki, czyli, taił się z tym zamiarem jak złodziej z rzeczą skradzioną. Przekłady Siedmdziesięciu i Chaldejski dobrze oddały: A Jakób ukrył przed Labanem i nieoznajmił mu, że uciekał.

W. 21. Przez rzekę, t. j. Eufrat.
Ciągnął ku górze Galaad, t. j. ku górze która w tym czasie otrzymała imię Galaad: jak widać z tegoż rozdziału w. 48. Galaad, albo Gilead przytyka do gór Libanu.

W. 22. Dano znać dnia trzeciego: Wiemy że trzoda Jakóba była o trzy dni drogi, niemógł więc prędzej Laban dowiedzieć się o zejściu ucieczce.

W. 23. Który wziąwszy braciaą swoję. Laban zebrał wielu przyjaciół i krewnych dla tej pogoni, aby mógł siłą mocą zatrzymać Jakóba, i ukarać go za ucieczkę.

24. I widział we śnie Boga mówiącego do siebie: Strzeż abyś nic przykro nie mówił przeciw Jakóbowi.
25. I już był Jakób rozbił namiot na górze: i gdy go dogonił z bracią swą, na tejże górze Galaad rozbił namiot.
26. I rzekł do Jakóba: Czemuś tak uczynił, żeś krom wiedzenia mego zabrał córki moje, jakoby mieczem pojmane?
27. Przecześ bez wiadomości mojej chciał uciec, ani dać mi znać, żebym cię był odprowadził z weselem i z pieśniami i z bębny i z cytrami?
28. Niedopuściłeś, abym pocałował syny moje i córki: głupieś uczynił: a teraz wprawdzie
29. Możeć ręka moja złem oddać: ale Bóg ojca waszego wczora mi rzekł: Strzeż abyś niemówił przeciwko Jakóbowi nic przykrego.

W. 24. Abyś nic przykrego niemówił: t.j. ani groźbą ani prośbą nieźmuszaj Jakóba powracać do Haran.

W. 25. Gdy on dogonił. Ucieczka i pogoń były niezmiernie szybkie: od Haranu bowiem do góry Galaad jest około siedmdziesięciu mil naszych, którą drogę Jakób z trzodami dokonał w przeciągu dziesięciu dni, a Laban bez trzód w siedmiu dniach.

W. 26. Jakoby mieczem pojmane: t.j. jakby wojenne branki.

W. 27. Odprowadził z weselem i pieśniami. Owczesny zwyczaj przeprowadzania krewnych i przyjaciół przy pożegnaniach.

W. 28. Syny moje i córki: t.j. potomstwo moje, wnuki i wnuczki moje.

W. 29. Możeć ręka moja złem oddać i.t.d. Całe postępowanie Labana z Jakóbem przedstawia doskonały wizerunek obejścia się ludzi niepobożnych i światowych z ludźmi bogobojnemi. Zrazu Laban oświadcza się dla niego z miłością jako dla swego siostrzeńca, potem oddawszy mu swe córki za żony, zamiast większej miłości i silniejszego związku, widzi w swym zięciu tylko dobre narzędzie własnej pomyślności. Dla otrzymania upragnionych korzyści zdają się mu rzeczą dobrą wszelkie, byleby zręczne, podejścia. A kiedy go dogonił, jakże doskonale przemawia w duchu tego świata. Wiedział dobrze, że własna jego nieużyczliwość i synów jego zazdrość zmusiły Jakóba do powrotu w swe strony, a jednak pyta, Czemuś tak uczynił? Udaje że nie niewinien, aby całą winę zrzucić na Jakóba wtedy, kiedyby za krzywdę przeprosić był powinien. Równie światowi tają swe

30. Niech tak będzie: chciałoć się jechać do swoich, i pragnąłeś domu ojca twego: czemużeś pokradł bogi moje?
31. Odpowiedział Jakób: Żem odjechał bez wiadomości twojej, bałem się, byś mi mocą niepobrał córek twoich

---

wykroczenia a wszystko zwalają na religijnych. Laban mimo swej nieżyczliwości udaje przyjaciela i bardzo czułego ojca. Niedałeś mi znać, żebym cię odprowadził z bębny i cytrami: gdyby zaś dał mu znać, toby go za nic z domu niewypuścił, a przynajmniej jego rodzinę i dobytek najchętniejby zatrzymał. Jakob pełny był rozsądku, a kto rozsądny zechce uciekać, kiedy może odejść zgodnie i spokojnie? Równie i świat, inaczej mówi, a inaczej myśli, czuje i działa, bo jest dwojakiego serca. Sam odkrywając swoje niepobożność i głupstwo, gdy mówi, Czemużeś pokradł Bogi moje, bo czcił bałwany i myślał że Boga ukraść można; a jednak zarzuca głupstwo Jakóbowi, że postanowił wrócić do swej ojczyzny. Podobnie i światu zdaje się głupstwem wszystko, co robią ludzie pobożni: ich uciekanie od zepsucia i przyjemności zmiennych, ich staranie się o niebo, prawdziwą naszę ojczyznę, przez cierpienia i zwyciężania złych skłonności, zdaje się być szaleństwem i nierozsądkiem; gdy przeciwnie ci są prawdziwie szaleni, którzy niedbają o wieczność dla niktych dóbr tego świata. Laban przechwala się ze swej mocy, choć w głębi inaczej jest przekonany. Możeć ręka moja złem oddać. Chce się pokazać wspaniałomyślnym, kiedy sam zeznaje, że Bóg niedozwolił mu złego czynić Jakóbowi, kiedy wie dobrze, że niczem jest ludzka siła przeciw boskiej woli. „To jest właściwie; mówi S. Grzegorz Papież, duch dzieci tego świata. Same udawania i maskowania się w ich słowach i czynnościach. Sądzą, że oszukaństwo jest rzeczą dobrą, byleby sprzyjało ich pożytkowi. Mszczą się bez miłosierdzia jeśli się czują obrażonemi w czémkolwiek, choćby ta obraza była tylko urojoną; ale kiedy bojaźń ludzi, prawa i niesławy niedozwala im wypełnić swej zemsty; wtedy pragną, aby

32. A co mię w złodziejstwie pomawiasz:
u kogokolwiek najdziesz Bogi twoje, niech
zabit będzie przed bracią naszą. Szukaj, cokol-
wiek twego u mnie najdziesz, to weźmij. To
mówiąc niewiedział żeby Rachel ukradła bałwany.
33. Wszedszy tedy Laban do namiotu Jakóba, i Lii,
i obu służebnic, nienalazł. A gdy wchodził do
namiotu Racheli,
34. Ona spieszno bałwany skryła pod mierzwę
wielbłądową, i siadła na niej: a gdy wszystek
namiot zmacał, a nic nienalazł;

---

wszyscy uważali to za zbytek dobroci i łagodności, co rzeczywiście jest skutkiem słabości i niemożności wykonania złych myśli, które są w ich sercu." Każdy żyjący i wierzący po bożemu może w tém czerpać pociechę i spokojność. „Prawica Boża, mówi Chryzostom, mocniejsza jest nad wszystkich: broni zewsząd sług swoich i czyni ich niezwyciężo-nemi. To się wyświeca na tym sprawiedliwym: albowiem ten, co z taką gwałtownością pragnął pojmać Jakóba i ukarać go za ucieczkę, nietylko że mu nic złego niezdziałał, lecz musiał z nim obejść się łaskawie jak z własnym synem. Patrz, jak cudowna zmiana, którą Bóg uczynił, gdy zażarty, jak zwierz drapieżny, nagle się stał barankiem łagodnym."—

W. 32. Niech zabit będzie przed bracią naszą: Jakób niewiedząc o popełnionej kradzieży, zgodził się aby natychmiast w przytomności wspólnych krewnych mógł Laban ukarać śmiercią złodzieja. W tych czasach ojcowie familii wykonywali sami sprawiedliwość.

W. 33. A gdy wchodził do namiotu Racheli. Widzimy tu, że każda żona u ludzi dostatnich miała swój osobny namiot, aby ze swemi dziećmi mogła żyć spokojnie.

W. 34. Pod mierzwę wielbłądową: t. j. pod juki czyli siodło wielbłąda, jak w Hebrajskiém: mierzwą bowiem, t. j. słomą pomiętą były wypychane wielkie siodła, których wypukłość dla garbu wielbłąda służyła dobrze i do siedzenia i do schowania posążków.

35. Rzekła mu; Niech się niegniewa Pan
mój, żeć przed tobą powstać niemogę: bo
według obyczaju niewieściego teraz na mię
przypadło: i tak oszukana jest pilność szu-
kającego.
36. A nadąwszy się Jakób z fukiem rzekł:
Przez którą winę moję i który grzech mój,
takeś się zapalił za mną,
37. I wymacałeś wszystek sprzęt mój? Cóżeś
nalazł ze wszystkiéj majętności domu
twego? Połóż tu przed bracią moją i bra-
cią twoją, a niech rozsądzą między mną
a tobą.
38. I przetożem przez dwadzieścia lat był
z tobą? Owce twoje i kozy niebyły nie-
płodne, niejadłem baranów trzody twojéj.
39. Anim ci porwanego od zwierza pokazo-
wał, jam wszystkę szkodę nagradzał: cokol-
wiek kradzieżą ginęło, na mnieś tego sięgał.
40. We dnie i w nocy cierpiałem gorąco i zimno,
i niepostawał sen na oczach moich.

W. 35. Bo według obyczaju niewieściego teraz na mnie przypadło. Rachel tą wymówką najzręczniéj mogła oszukać ojca, bo wedle przesądów niemógł przypuścić, aby córka odważyła się usiąść na jego bogach będąc w takim stanie. Wykładacze wiele rozprawiają czy wymówka Racheli była prawdziwą czy zmyśloną: ale niewarto wieść oto spór, bo kto kradnie, ten i kłamać potrafi i musi.
W. 36. A nadąwszy się Jakób z fukiem rzekł: w Hebrajskiem. I gniew był u Jakóba, (t.j. rozgniewał się,) i fukał na Labana i odpowiedział Jakób, i rzekł do samego Labana. Wprawdzie Rachel zabrała bałwany, jednak Jakób w niewiadomości czuł słusznie swą obrazę, że go tejż wobec wszystkich trząsł jak złodzieja.
W. 38.— W. 40. W tych słowach Jakóba, dowodzących jego wiernéj służby Labanowi, widzą Ojcowie święci doskonały wzór dla pasterzy dusz ludzkich. Owce twoje niebyły niepłodne. Staranie pasterza powinno głównie zmierzać ku temu, aby dusze mu powierzone obfitowały w cnoty i dobre

41. I takem ci przez dwadzieścia lat w domu twym służył: czternaście za córki, a sześć za trzody twoje: odmieniałeś też po dziesięćkroć zapłatę moję.

42. By był Bóg ojca mego Abrahama, a bojaźń Izaaka niebyła przy mnie, snadźbyś mię był teraz puścił nagiego; na utrapienie moje, i na prace rąk moich wejrzał Bóg, i strofował cię wczora.

43. Odpowiedział mu Laban; Córki moje i synowie, i trzody twoje i wszystko to co widzisz, moje jest. Cóż mam czynić synom i wnukom moim?

---

uczynki. Niejadłem baranów trzody twojej. Nie dla zysku, ale przez miłość ludzkiego zbawienia służyć mają w tej świętej powinności. Cokolwiek ginęło na mnieś tego sięgał. Jeśli jest ciężką rzeczą dla pasterza odpowiadać za wszelką szkodę, któréj niezawsze w stanie zapobiedz: cóż będzie kiedy Jezus Chrystus zażąda od nas rachunku z dusz powierzonych? Stratę owcy można zapłacić, ale kto nagrodzi za duszę straconą? Złoto i srebro niestanowi jéj ceny, lecz sama krew Zbawiciela. Któż wróci tę najdroższą zapłatę? Kto mu odmierzy tę krew niewinną? We dnie i w nocy cierpiałem gorąco i zimno, i niepostawał sen na oczach moich. Słowa te Jakóba przypominają słowa s. Pawła; że w pracy i kłopocie, w niedosypianiu wielkiém, w głodzie i pragnieniu, w pościech częstych, w zimnie nagości sprawował pasterstwo duchowne. Chryzostom, Augustyn.

W. 42. Bojaźń Izaaka: t.j. jak dobrze tłumaczy Chaldejska parafraza, Bóg, którego Izaak bał się, albo czcił; bogobojność a cześć boska znaczą jedno. Jakób nazwał Pana Bogiem Abrahama, a bojaźnią Izaaka, bo ten ostatni żył jeszcze, i był w stanie doczesnéj próby, w któréj Bogu z bojaźnią i drżeniem służył. —

W. 43. Laban rzekł, i.t.d. Skarga Jakóba była tak słuszna że Laban, co prócz tego widział nad zięciem wyraźną opiekę Boga, osądził za rzecz potrzebną pogodzić się z Jakóbem i rozstać się w miłości. —

44. Podźże tedy, a uczyńmy przymierze: aby
było na świadectwo między mną a tobą.
45. Wziął tedy Jakób kamień i postawił go
na znak:
46. I rzekł braci swojéj; Nanoście kamienia:
którzy nanosiwszy uczynili kupę, i jedli na niéj:
47. Którą nazwał Laban kupą świadka; a Ja-
kób kupą świadectwa, oba według własności
języka swego.
48. I rzekł Laban; Kupa ta będzie świadkiem
między mną a tobą, dzisiaj; i dla tego nazwa-
no jest imię jéj Galaad, to jest, kupa świadka.
49. Niechaj widzi i sądzi Pan między nami,
gdy odejdziemy od siebie,
50. Jeśli będziesz trapił córki moje, i jeśli poj-
miesz insze żony nad nie; Niemasz tu inne-
go świadka mowy naszéj oprócz Boga, który
obecnie patrzy.
51. I rzekł zasię do Jakóba: Oto kupa ta i ka-
mień którym postawił między mną a tobą,
52. Świadkiem będzie: kupa ta mówię i kamień
niech będzie na świadectwo, jeślibym albo ja
przeszedł ją idąc do ciebie, albo ty przeszedłbyś
ją myśląc mi co złego.

W. 44. Uczyńmy przymierze: tak dla większego przekona-
nia Jakóba o swém postanowieniu przyjaznem,
jak równie dla zapewnienia się na przyszłość
ze strony zięcia.
W. 46. Uczynili kupę: jest to rodzaj pomniku na
przypomnienie przymierza, co zwykle byli
czynić na wschodzie.
W. 47. Nazwał Laban kupą świadka, Jakób ku-
pą świadectwa: tu najpodobniéj nie nieznа-
cząca omyłka kopistów: bo Jegar Sahaduta-
nazwanie Labana znaczy w Chaldejskim
wzgórek, albo kupa świadectwa: a prze-
ciwnie Gal-ed, czyli Galaad nazwanie
Jakóba znaczy w Hebrajskiém kupa świadka.
W oryginale jest jeszcze inne imię téj góry t. j. Miszpah,
co siedmdziesięciu tłumaczy widowisko, widzenie,
czyli miejsce, z którego można widzieć, co się
w około dzieje, na przypomnienie, jak wyraża Laban,
że Pan widzieć i sądzić będzie, jak się obejdziesz
z mémi córkami i wnukami. —

53. Bóg Abrahamów i Bóg Nachorów, niech rozsądzi między nami Bóg ojca ich. Przysiągł tedy Jakób przez bojaźń ojca swego Izaaka.

54. I ofiarowawszy ofiary na górze, wezwał braciej swéj, aby jedli chleb: którzy najadszy się zostali tam.

55. A Laban w nocy wstawszy, pocałował syny i córki swe, i błogosławił im, i wrócił się na miejsce swoje.

W. 53. Bóg Abrahamów, Bóg Nachorów .. Bóg ojca ich. t. j. Bóg Tharego, co był ojcem Abrahama i Nachora. Rozumi się tu Bóg prawdziwy, który zawsze był czczony w rodzinie Tharego, choć się i pogaństwo tam niéraz mieszało.

Przez bojaźń ojca t. j. przez Boga ojca Izaaka.

W. 54. Ofiarowawszy ofiary na górze. Przy zawarciu przymierza czyniono z bydląt ofiarę i niektóre części ofiary spaliwszy resztę używano do biesiady przyjacielskiéj.

Wezwał, aby jedli chleb, pod chlebem rozumi się wszelki pokarm, tak mięso jak i inne rzeczy: myśl będzie ta; wezwał krewnych na ucztę przymierza.

W. 55. Laban w nocy wstawszy: w Hebr: bardzo rano; gdy jeszcze było ciemno, ale już poczynało świtać.

Na miejsce swoje, t. j. do Haran.

Rozdział XXXII.

Jakób ujrzał zastępy Aniołów: bojąc się Ezawa posyła mu dary: tymczasem walcząc z Aniołem zwycięża, otrzymawszy od niego błogosławieństwo i nowe imię Izrael.

1. Jakób też szedł zaczętą drogą, i potkali go Aniołowie Boży.
2. Które ujrzawszy rzekł; Obóz to Boży: i nazwał imię miejsca onego Mahanaim, to jest Obóz.
3. Posłał też i posły przed sobą, do Ezawa brata swego, do ziemi Seir, do krainy Edom.

W. 1. Szedł zaczętą drogą, t. j. do Chanaan.
I potkali go Aniołowie. Bóg Jakóbowi idącemu do Mezopotamii pokazał Aniołów zstępujących i wstępujących po drabinie, dla przekonania go o swej nad nim opiece: teraz znowu uspokaja truchlejącego przed gniewem Ezawa objawieniem zastępów Anielskich, które z woli Boga nad nim czuwają.
W. 2. Obóz to Boży, który za nim walczyć będzie przeciwko Ezawowi: albo, który go ubespiecza aby się nielękał Ezawa. Chryzostom. Aniołowie boży, jak mówi psalmista, dokoła otaczają bojących się Pana: i gdyby nam, jak niegdyś Elizeuszowi, zostały nagle otworzone oczy duszy naszej, równiebyśmy ujrzeli szyki anielskie stojące na straży wiernych zwolenników Pańskich.
Mahanaim albo Machanaim: jest liczba podwójna, znaczy dwa obozy, t. j. na tém miejscu jeden był obóz Jakóba, a drugi Aniołów. Albo też, że go Aniołowie wkoło otaczali swemi obozami. Poźniej tam zbudowano miasto z témże imieniem Mahanaim, należało do Lewitów, było twierdzą Dawida między górą Galaad i potokiem Jabok na granicy pokolenia Gad.
W. 3. Posłał do Ezawa do ziemi Seir do krainy Edom.
Nic dziwnego, że Jakób posyła tak daleko do Seir, bo się chciał ubezpieczyć względem brata, uprzedzić go zawiadomieniem o swém przybyciu; a razem zamyślał przez posłów zbadać w jakim duchu był dla niego Ezaw. Tu Mojżesz wedle nazwań swego czasu wspomina Seir i Edom, które imiona

4. I przykazał im mówiąc: Tak rzeczcie panu memu Ezawowi; To mówi brat twój Jakób: u Labana byłem gościem, i mieszkałem aż do dzisiejszego dnia.
5. Mam woły i osły i owce, i sługi, służebnice, i ślę teraz poselstwo do pana mego, abym nalazł łaskę przed obliczem twojem.
6. I wrócili się posłowie do Jakóba, mówiąc: Przyszliśmy do Ezawa brata twego, a oto pospiesza zabieżeć ze cztermi sty mężów.
7. Zląkł się Jakób bardzo: i przestraszony rozdzielił lud który z nim był: także trzody i owce i woły i wielbłądy na dwa hufce,

---

później były nadane. Widzimy tu jeszcze, jak Bóg swym wiernym sługom usuwa trudności w sposób naturalny. Potomstwo Jakóba miało odziedziczyć ziemię Chanaan. Ezaw nierad z rodziców, że młodszy brat został przeniesiony nadeń, i że jego żony miłe im niebyły, opuścił sam ziemię obiecaną i udał się w góry na wschodnio-południową stronę powyżej morza martwego.

W. 4. W. 5. Tem poselstwem pokornem chciał przebłagać brata i zawiadomić, że jest sam dostatni i że niebędzie ani mu ciężarem, ani powodem do sporu o majętność ojcowską.

W. 6. Pospiesza zabieżeć. Bóg przemienił serce Ezawa, który z miłością spieszy powitać brata z orszakiem czterystu mężów dla okazania swej możności i dla okazałego uczczenia wracającego Jakóba.

W. 7. Zląkł się Jakób bardzo: bo mimo swej ufności w Bogu pamiętał i o gwałtownym charakterze brata i o ciężkiej obrazie, jakąten czuł ku niemu; dowiedziawszy się przeto, że z tak wielką siłą Ezaw drogę mu zachodzi, niemógł stłumić obawy. Ta bojaźń grożącego niebezpieczeństwa zwraca go do modlitwy i do potrzebnych środków ostrożności. Równie i każdy wierzący ma prócz modlitwy robić wszystko dla uniknienia niebespieczeństw, a nieczekać ich z rękami założonemi. „Ten przykład upomina nas, jak mówi Augustyn, abyśmy

8. Mówiąc: Jeśli przyjdzie Ezaw do jednego hufca, a porazi go, tedy hufiec drugi, który zostanie, będzie zachowany.
9. I rzekł Jakób: Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Isaaka: Panie, któryś mi rzekł: Wróć się do ziemie twojej, i na miejsce narodzenia twego, a uczynięć dobrze.
10. Mniejszy jestem niż wszystkie zmiłowania twoje i prawda twoja, którąś wypełnił słudze twemu. O lasce mojej przeszedłem ten Jordan: a teraz ze dwiema hufcami się wracam.
11. Wyrwij mię z ręki brata mego Ezawa, boć się go bardzo boję: by snadź przyszedszy niepobił matki z synami.
12. Tyś rzekł, żeś mi miał dobrze uczynić i rozmnożyć nasienie moje jako piasek morski, który prze mnóstwo zliczon być niemoże.

---

prócz żywej wiary w pomoc boską, wszystko robili, co należy czynić ludzkim sposobem dla naszego ocalenia, gdyżbyśmy inaczej, zaniedbując środków, jakie mamy pod ręką, zdawali się kusić Pana Boga."

W. 8. Będzie zachowany, już ucieczką, już nasyceniem zemsty Ezawa przez mord pierwszego hufca. –

W. 10. Mniejszy jestem niż wszystkie zmiłowania twoje i prawda twoja: t.j. Niejestem godzien najmniejszej łaski twéj, ani prawdy, czyli wierności w dotrzymaniu danych mi obietnic.

O lasce mojej przeszedłem ten Jordan: t.j. sam z jedną laską tylko przeszedłem Jordan.

W. 11. Niepobił matki z synami: w Hebrajskiem, Siedmdziesięciu, Chaldejskiem; Niezabił mnie i matkę z dziećmi: to jest każdą matkę, czyli żonę jego; aby go niezabił z całą familią. Jakób przypominając groźbę Ezawa, że go miał zamordować, słusznie mógł się lękać, aby z tak przemagającą siłą niewywarł swéj dawno objawionej zemsty.

13. A gdy tam spał onej nocy, oddzielił z tego co miał dary Ezawowi bratu swemu.
14. Kóz dwieście, kozłów dwadzieścia, owiec dwieście i baranów dwadzieścia.
15. Wielbłądzic zrzebnych ze zrzebięty ich trzydzieści, krów czterdzieści, i byków dwadzieścia, oślic dwadzieścia i ośląt ich dziesięć.
16. I posłał przez ręce sług swoich każdą trzodę zosobna, i rzekł sługom swoim; Idźcie przedemną: a niech będzie plac między stadem i stadem.
17. I przykazał pierwszemu, mówiąc: Jeśli potkasz brata mego Ezawa: a zapyta cię: Czyjeś ty? albo; Gdzie idziesz? albo: Czyje to co żeniesz?
18. Odpowiesz: Sługi twego Jakóba, dary to posłał panu memu Ezawowi, sam też za nami idzie.
19. Także dał rozkazanie wtóremu i trzeciemu i wszystkim, którzy gnali stada, mówiąc: Temiż słowy mówcie do Ezawa, gdy go znajdziecie.
20. I przydacie: Sam też sługa twój Jakób idzie za nami, mówił bowiem, ubłagam go darami, które uprzedzają, a potem go ujrzę, owa się zmiłuje nademną.

W. 13. A gdy tam spał, t.j. w Mahanaim
w. 15. Wielbłądzic zrzebnych: w Hebr. karmiących, t.j. ozrzebionych niedawno z ichże płodem. Wschodni, jak świadczą Arystoteles i Pliniusz naturalista, uważali za najlepszy pokarm mięso wielbłądzic niedawno ozrzebionych.
W. 16 — W. 20. W rozdzieleniu darów i w słowach poleconych przewodnikom widać, z jak wielką roztropnością i znajomością ludzkiej natury rozporządził Jakób. Darami i pokorą chciał ująć dumny charakter Ezawa: jeśliby zaś niedał się zmiękczyć, wtedy ostrzeżony złem przyjęciem darów, miałby czas ocalić uciec-ką jeśli nie trzody to przynajmniej siebie, familię i czeladź swoję.

21. Uprzedziły tedy przed nim dary, a sam zo-
stał onej nocy w obozie.
22. A wstawszy wczas, wziął dwie żony swe
i tyleż służebnic z jedynaścią synów, i prze-
prawił się przez bród Jabok.
23. I przeprowadziwszy wszystko, co do niego na-
leżało,
24. Został sam: a oto mąż biedził się z nim aż
do zarania.
25. Który widząc, iż go niemógł przemoc, dotknął
się żyły biodry jego, a natychmiast uschła:
26. I rzekł do niego: Puść mię, bo już wschodzi
zorza. Odpowiedział niepuszczę cię, aż mi
błogosławisz.
27. I rzekł: Co za imię twoje? Odpowiedział;
Jakób.
28. A on rzekł: Żadną miarą niebędzie nazwa-
ne imię twoje Jakób, ale Izrael: bo jeśliś
przeciw Bogu był mocnym, daleko więcéj prze-
ciw ludziom przemożesz.

W. 21. A sam został onej nocy w obozie, już aby dać czas posłańcom z darami dla uprzedzenia go w drodze, już aby trzody i ludzie odpoczęli po trudach, już wreście aby przed spotkaniem brata dłużéj mógł być na modlitwie.

W. 22. A wstawszy wczas: w Hebr. A wstał w nocy samej, t. j. przed świtem.

Przez bród Jabok. Strumień Jabok poczyna się w górach Galaad i wpada po wyżej Jordanu w jezioro Tyberiadzkie.

W. 24. A oto mąż biedził się z nim aż do zarania: t. j. walczył, pasował się z nim. Był to Anioł, ale przedstawiający Boga i dla tego Jakób zowie go Bogiem. Prorok Ozeasz zowie go Aniołem. (12, 3). Pan Bóg, chcąc stłumić bojaźń w słudze swym, zsyła to mocowanie się z Aniołem dla podniesienia w nim odwagi: bo jeśliś, jak powiada Anioł, przeciw Bogu był mocnym, daleko więcéj przeciw ludziom przemożesz. I mężne bojowanie wystawiła mu, aby zwyciężył i poznał, że nad wszystko mocniejsza jest mądrość. (Sap. 10, 12.) Że Bóg, który mocen jest dać zwycięstwo człowiekowi nad Aniołem, tym więcéj jest wstanie obronić sług swoich od przemocy ludzkiéj. Mądrość więc, czyli bojaźń boża, wszystko w Panu zwycięża.

W. 25. Widząc iż go niemógł przemoc: bo Bóg chciał, aby Jakób zwyciężył.

Dotknął się żyły, a natychmiast uschła: na pokaranie że nie własną siłą, ale jedynie mocą boską stawi opór Aniołowi któryby inaczéj jednem dotknięciem go zgładził.

W. 26. Puść mię, bo już wschodzi Zorza: Niechciał być Anioł widzianym od innych.

Niepuszczę, aż mi pobłogosławisz: Jakie pragnienie w tych słowach błogosławieństwa! gwałtem i łzami prosił oto anioła, jak mówi Ozeasz.

W. 28. Izrael: znaczy Przemogłeś Boga. Pan dał się zwyciężyć w osobie Anioła. Znaczy to no-

29. Spytał go Jakób; Powiedz mi, jakiém cię imieniem zowią? Odpowiedział: Przecz się pytasz o imieniu mojém? I błogosławił mu na onémże miejscu.

30. I nazwał Jakób imię onego miejsca Phanuel, mówiąc: Widziałem Boga twarzą w twarz, a zbawiona jest dusza moja.

31. I wnet mu weszło słońce skoro przeszedł Phanuel: a on chromał na nogę.

32. Dla któréj przyczyny niejadają żyły synowie Izrael, która uschnęła w biodrze Jakubowém, aż do dnia dzisiejszego: iż się dotknął żyły biodra jego i zmartwiała.

---

we stało się uroczystszém i sławniejszém od imienia Jakóba i potomkowie jego dotąd zowią się Izraelitami, kiedy chcemy Żydów z przyzwoitością mianować.

W. 30. Phanuel, czyli, jak w Hebrajskiém, Peniel, znaczy Twarz Boża, gdyż tam widział i mocował się z Aniołem przedstawującym Boga.

A zbawiona jest dusza moja: w Hebr. Uwolniona dusza moja. Było mniemanie że niepodobna mieć nadzwyczajnego widzenia Boga lub jego Aniołów i nie umrzeć prędko. Śmiercią pomrzemy mówi Manue, bośmy widzieli Boga. (Sędz. 13, 22.) Myśl więc będzie ta: Widziałem Boga i nieumarłem. Albo, i zdaje się właściwiej; Widziałem Boga i uwolniona jest dusza moja od bojaźni gniewu brata mego; równie Ozeasz powiada, że Jakób przemógł Anioła i był posilon, to jest wzmocnion, czyli nabrał otuchy. Chryzostom i inni w tém ostatnim wykładzie słowa te pojmują. Później na témże miejscu zbudowano miasto Phanuel, o którém i Strabo wspomina zowiąc go równie Twarzą boską.

W. 31. Chromał na nogę: Jedni utrzymują, że całe życie został chromy; drudzy, że natychmiast był uzdrowiony: pismo nic o tém niewspomina, przeto i nic pewnego niemożna powiedzieć. Podanie Żydów głosi, że się Jakób uleczył za przybyciem do Sychem czyli do Sichar, które miejsce miało być z téj przyczyny nazwane Salem, t. j. doskonała, bo tam Jakób zaczął chodzić doskonale, czyli przestał chromać.

W. 32. Za czasu Mojżesza, jak widzimy, Żydzi na pamiątkę walki Jakóbowej z Aniołem niejedli w zwierzętach téj żyły, która umacnia udo w jego kłębości około samego biodra: i do dziś dnia

[illegible] gwałtem
[illegible]nie to no-

Żydzi wybierają większe żyły z uda zwierzęcia.

Wtéj walce Anioła z Jakóbem ukrywa się typ wielkiéj prawdy w życiu wyższem i wewnętrznem, jak to s. Pawlin i inni biegli mistrzowie doskonałości Chrześciańskiéj zauważyli. Wierny to obraz życia postępującego w cnocie i walczącego dla niéj. Zwyciężymy niezawodnie wewnętrznych i zewnętrznych wrogów, jeśli zwyciężymy Boga modlitwą: jeśli w żywéj wierze i mocném postanowieniu zawołamy z Jakóbem, Niepuszczę cię aż mi pobłogosławisz. Walka ta jest modlitwa, w któréj z Jakobem widzimy niejako Boga twarzą w twarz i zbawiamy duszę naszę napełniając ją pociechą i odwagą w przeniesieniu nędz doczesnego życia. Modlitwą, jak Izrael, przemagamy Boga, a tém samém zwyciężamy wszelką trwogę, pomieszanie, złą skłonność, złych ludzi i nieszczęśliwe zdarzenia. Uczmy się od Jakóba walczyć jak żołnierze Chrystusowi: uciekajmy się do modlitwy w każdéj pokusie, smutku i prześladowaniu, bo jeśli nią przemożemy Boga, cóż wtedy zostanie dla nas niezwyciężoném? Święty Patriarcha mocował się przez całą noc z przedstawicielem Boga: równie całe życie, które słusznie Apostoł zowie nocą, po któréj nastanie dzień wieczności, powinniśmy walczyć z Bogiem ale w Bogu, to jest wytępiając w nas wszystko przeciwne jego prawu i jego duchowi, prosząc go najusilniéj ze łzami w nieustającéj i pokornéj modlitwie, aby sam był naszą siłą w tém pasowaniu się z nim i dla niego samego, z nami i dla nasze samych. W takiém wytrwałém potykaniu się Bóg dotknie biodra naszego i obumrze w nas żyła samolubstwa, ufności w siebie i lędźwie żądzy i rzeczy niskich, a natomiast wszczepimy duszę naszę w Bogu i jego doskonałościach. Rzeczywiście prawdziwy Chrześcianin niewidzi w całém życiu jak Boga, i nie walczy jak z Bogiem. Uważajmy, że Pan chcąc zabespieczyć Jakóba od jego brata, od wszystkich na przyszłość nieprzyjaciół i przeciwnych mu wypadków, wyzwał go do walki z sobą przez

pośrednictwo Anioła. Stąd widzimy ~~[illegible]~~, wedle słów Jana Apostoła, że sług pański czyni zwycięzcami świata tą wiarą, przez którą postrzegają we wszystkich zmianach, gwałtach i przewrotach ludzkich boską moc i porządek, przez którą nawet w pośród ucisku widzą w ludziach, co ich zewsząd napadają, samą tylko prawicę Najwyższego: bo w tem zapatrywaniu się na rzeczy zawsze są pewni zwycięstwa w tej walce, w której Boga tylko mają przed oczyma, czując dobrze że ten co przebywa w ich sercu, i który walczy z nimi lecz dla nich jest potężniejszy nad wszystko. Synaczkowie, z Boga jesteście i zwyciężyliście go: gdyż większy jest ten co w was jest, niż ten co na świecie.

Rozdział XXXIII.

Jakób się pojednał z bratem swoim: Ezaw przyjąwszy dary wrócił na miejsce swego pobytu: Jakob zaś mieszka naprzód w Sochot, później w Sychem, gdzie kupił pole i wzniósł Bogu ołtarz.

1. A podniósłszy Jakób oczy swe, ujrzał Ezawa jadącego, a z nim czterysta mężów, i rozdzielił syny Lii i Rachel, i obu służebnic;
2. I postawił obie służebnice i dzieci ich na przodku: a Lię i syny jéj na wtórém miejscu: Rachelę zaś i Józefa na ostatku.
3. A sam wprzód idąc, pokłonił się aż do ziemie siedmkroć, aż nadjachał brat jego.
4. Bieżąc tedy Ezaw przeciw bratu swemu, objął go: i ściskając szyję jego i całując płakał.
5. A podniósłszy oczy, ujrzał niewiasty i dzieci ich, i rzekł: A ci, co zacz są? a jeśli do ciebie należą? Odpowiedział; Drobiozdżek jest, który darował Bóg mnie słudze twemu.
6. A przybliżywszy się służebnice i synowie ich, nakłonili się.
7. Przystąpiła też Lia z dziećmi swemi, a gdy się także pokłonili, ostateczni Józef i Rachel pokłon uczynili.
8. I rzekł Ezaw: Cóż to za hufy, którem potkał? Odpowiedział; Abym znalazł łaskę przed panem moim.

W. 2. Rachelę i Józefa na ostatku: co najwięcéj kochał, to najwięcéj odsuwał od niebespieczeństwa.
W. 3. Sam wprzód idąc: dla ocalenia żon i dzieci sam pierwszy szedł na niebespieczeństwo.
W. 4. Bieżąc Ezaw i. t. d. Biegł już dla prędszego przerwania tych upokorzeń i pokłonów, już dla uściskania tak dawno widzianego brata. Ezaw przy gwałtownym charakterze miał dobre serce, co się najczęściéj zdarza, ale nieumiał kierować tém sercem.
W. 8. Cóż to za hufy? Wiedział wprawdzie od sług, że to są przysłane mu podarunki, jednak pyta dla tego, aby mógł powiedzieć bratu, że tak bogatych darów nieprzyjmie.
Znalazł łaskę: czyli, temi darami chciałem pokazać moje uszanowanie i miłość ku tobie dla pozyskania twéj łaski i przyjaźni.

9. A on rzekł: Mam dosyć, bracie mój, miej
ty swoje.
10. I rzekł Jakób: Niechżiej tak proszę: ale
jeślim znalazł łaskę w oczach twoich, przyjmij
mały dar z ręku moich; bom tak widział
oblicze twoje, jakobym widział oblicze boże.
Bądź mi litościw,
11. A przyjmij błogosławieństwo którem ci przy-
niosł, i które mi darował Bóg dający wszyst-
ko. Ledwie za przymuszeniem braterskiem
przyjmujące,
12. Rzekł: Jedźmy pospołu, a będę towarzy-
szem drogi twojej.
13. I rzekł Jakób; Wiesz, panie mój, że
drobiozdżek młodziusieńki, owce też i krowy
cielne mam z sobą: którym jeśli gwałt
uczynię w chodzeniu, odejdą mi jednego
dnia wszystkie stada.
14. Niech wprzód jedzie pan mój przed sługą
swoim: a ja pójdę z lekka za nim w tropy
jego, jako obaczę, że nadąży mój drobiozdżek,
aż przyjdę do pana mego do Seir.

W. 10. Niechżiej tak proszę: t.j. Nieodrzucaj darów, proszę.
Bom tak widział oblicze twoje, jakobym widział
oblicze boże: t.j. Twoja łaskawość i dobroć tyle
mi pociechy i radości przyniosły, jak gdybym
widział Boga. Albo, Widok twego oblicza,
godnego uszanowania i pełnego łaski dla mnie,
stał się mi wskutku pociechy widokiem jakby
oblicza boskiego, którego jest obrazem. Niema
tu pochlebstwa, ale zwykły styl grzeczności wschod-
niej. Wyrażenie to nie więcej nieoznacza, jak
że Jakób nadzwyczaj był rad widzieć przebła-
ganego brata. Ten sposob mówienia znajduje się
na wielu miejscach pisma: np: I. Król: 29, 9. —
II. Król: 14, 17. 20. — II. Król: 19, 27. i.t.d.
W. 11. Błogosławieństwo, którem ci przyniósł. Wszystko
co mam jest błogosławieństwem boskiem: dar mój prze-
to, który jest cząstką owocu tego błogosławieństwa,
przyjm jako błogosławieństwo boskie, które ci przy-
noszę. Dar Jakóba, po ocenieniu wedle dawnej wartości
zwierząt, wynosi, jak wyliczył uczony Wall, tysiące dukatów.
W. 13. Krowy cielne: w Hebr: karmiące, niedawno ocielone.
W. 14. Przyjdę do Seir: W tém wymówieniu się Jakóba od to-

15. Odpowiedział Ezaw: Proszę cię, niechaj wżdy
z ludu, który jest ze mną, zostaną towarzysze
drogi twojéj. A on rzekł: Niepotrzeba tego:
tylko mi tego trzeba, abym nalazł łaskę
przed obliczem twojém, panie mój.
16. Wrócił się tedy onego dnia Ezaw, drogą
którą był przyjechał, do Seir.
17. A Jakob przyszedł do Sochot: gdzie zbu-
dowawszy dóm a rozbiwszy namioty, nazwał
imię miejsca onego Sochot, to jest
namioty.
18. I przyszedł do Salem miasta Sichim-
czyków, które jest w ziemi Chananéj-
skiéj, potém jak się zwrócił z Mezopota-
mii Syryjskiéj, i mieszkał przy mias-
teczku.

---

warzyszenia brata, prócz rzeczywistéj przyczyny w niemożności odbywania prędkiéj podróży z dziećmi i trzodami, mógł jeszcze mieć pobudkę w saméj roztropności, aby po upłynie pierwszych chwil powitania, nie odrodziła się dawna nienawiść za lada nieprzyjemnością lub sprzeczką bądź między ich czeladzią, bądź między niemi samemi: co w drodze z trzodami i ludzi wielką liczbą łatwo zdarzyć się mogło. Co się tycze obietnicy przybycia do Seir, Jakob miał szczére postanowienie nawiedzenia brata, ale się późniéj rozmyślał z tejże pobudki, aby się nieodnowiła kłótnia, jak powiada S. Augustyn.

W. 15. Zostaną towarzysze drogi twojéj, dla pomocy w ustudze, dla obrony w napadach, dla przewodniczenia w znanych im dobrze szlakach.

Tylko, abym nalazł łaskę. Niczego niechcę, jak twéj przyjaźni: moja życzliwość ku tobie jest całkiem bezinteresowną.

W. 17. Przyszedł do Sochot: t. j. do miejsca, które późniéj od namiotów Jakóba tak było nazwane. Z czasem zbudowano tam miasto Sochot, położone w pokoleniu Gad, niedaleko od Scytopolu i Jaboka, jak mówi S. Hieronim.

W. 18. I przyszedł do Salem miasta Sichimczyków. w Hebr. I przyszedł Jakób do Salem miasta Sychem. Chaldejska parafraza, Arabska wersia, Oleaster i inni nowsi, biorąc Salem nie za imię właściwe, lecz za przymiotnik, oddali w ten sposób; I przyszedł Jakób zdrów do miasta Sychem.

Mieszkał przy miasteczku: t. j. na polu w namiotach, jako pasterz.

19. I kupił sztukę pola, na której był rozbił
namioty, od synów Hemora ojca Sychemowe-
go, za sto jagniąt;

20. I zbudowawszy tam ołtarz, wzywał na nim
najmocniejszego Boga Izraelowego.

---

19. Kupił sztukę pola, aby swych namiotów nie przenosić wedle upodobania panów tej ziemi.

Od synów Hemora: t.j. od podwładnych Hemora: bo w tym patryarchalnym czasie rządcy byli razem naczelnikami pokolenia, t.j. ojcami. –

Za sto jagniąt. Słowo Hebrajskie *Kesitah* znaczące *jagnię*, biorą niektórzy za monetę srebrną z wyobrażeniem jagnięcia: lecz rozumienie pierwsze jest właściwszem i stosowniejszem do owych czasów pasterskich. –

Rozdział XXXIV.

Porwanie Dyny i mord Sychymitów

1. I wyszła Dyna córka Lii, aby oglądała niewiasty onej krainy.

2. Którą ujrzawszy Sychem syn Hemora Hewejskiego xiążę onej ziemie, rozmiłował się jéj: i porwał i spał z nią, gwałt uczyniwszy pannie.

3. I spoiła się z nią dusza jego, a smutną ubłagał łagodnemi słowy.

4. I szedszy do Hemora ojca swego, rzekł; Weźmij mi tę dzieweczkę za żonę.

5. Co gdy usłyszał Jakób w niebytności synów, i około pasze bydła zabawionych, milczał aż się wrócili.

6. A gdy wyszedł Hemor ojciec Sychemów, aby mówił z Jakóbem,

7. Oto synowie jego przychodzili z pola: i usłyszawszy co się stało, rozgniewali się bardzo, przeto że sprośną rzecz uczynił w Izraelu, a zgwałciwszy córkę Jakóbowę, nieprzystojną rzecz zbroił

W. 1. w Hebr. I wyszła Dyna córka Lii, którą z niej zrodził Jakób, dla widzenia córek tej ziemi. Dyna, jak pojaśnia wedle podania Józef Żydowin, poszła do Sychem wczasie uroczystości, aby widzieć ubiory córek tej ziemi. Mojżesz niewymienia czasu, w którym się to zdarzyło: jednak rzecz pewna, że Dyna wówczas najmniej piętnaście lat miała, bo widzimy jej braci już dorosłych i zdolnych do boju; nawet Józef najmłodszy, prawie rówieśnik Dyny, miał lat 16 wczasie jego przedania, co się wkrótce poźniej trafiło. Jakób w Sochot i Sychem najmniej dziewięć lat przemieszkał.

W. 2. Hemora Hewejskiego: t.j. z pokolenia Hewea, co był synem Chanaana, a wnukiem Chama.
Xiążę onej ziemi. t.j. syn xięcia tej ziemi, jak w Hebrajskiem.

W. 3. w Hebr. I przylgnęła dusza jego do Dyny córki Jakóba, i miłował dziewczynę, i mówił do serca dziewczyny. Mówić do serca, jest to pocieszać uspokajać, jak to Wulgata dobrze oddała.

W. 5. Milczał, aż się wrócili. Stłumił na razie boleść i urazę swéj zniewagi, już aby z synami poradzić się w tak ważnej rzeczy, już aby nie wyzywać niebezpieczeństwa z tak gwałtownemi ludźmi, gdy sam jeden był w domu.

W. 7. Sprośną rzecz uczynił w Izraelu. t.j. zniewagę uczynił Izraelowi ich ojcu.

8. Mówił tedy Hemor do nich; Dusza Sychem
syna mego spoiła się z córką waszą: dajcie mu
ją za żonę.
9. A pojmujmy się z obu stron: córki wasze wydajcie
za nas, a córki nasze pojmujcie:
10. A mieszkajcie z nami. Ziemia w mocy waszej
jest, sprawujcie, handlujcie, a osadzajcie ją.
11. Ale i Sychem rzekł do ojca i do braci jéj; Niech
najdę łaskę u was: a co jedno postanowicie, to
dam;
12. Podwyszcie wiana, i darów żądajcie, a chętnie
dam co zechcecie: tylko mi dajcie dziewczkę
za żonę.
13. Odpowiedzieli synowie Jakóba Sychemowi
i ojcu jego na zdradzie, rozjądszy się o zgwałcenie
siostry;
14. Niemożemy uczynić czego żądacie, ani dać siostry
naszej człowiekowi nieobrzezanemu: co się niegodzi,
niesłuszna i obrzydła rzecz u nas.
15. Ale tak się możem porównać, jeśli zechcecie być
nam podobni, a obrzeże się między wami każdy męż-
czyzna;
16. Tedy damy i weźmiemy wzajem córki wasze i nasze:
i będziemy mieszkać z wami, i będziemy ludem
jednym:
17. Lecz jeśli się obrzezać niebędziecie chcieli, weź-
miemy córkę naszę i odejdziemy.
18. Podobało się podanie ich Hemorowi i Syche-
mowi synowi jego:
19. I nieodłożył młodzieniec żeby niemiał zaraz
uczynić, o co proszono: miłował bowiem bar-
dzo onę dziewczkę, a sam był zacny we
wszystkim domu ojca swego.
20. I wszedszy w bramę miejską mówili do ludu:

W. 12. Podwyższajcie wiana i darów żądajcie. Wiano, albo posag, który płacił oblubieniec rodzicom oblubienicy. Dary zaś dawał krewnym i braciom za żonę swą. —

W. 13. Na zdradzie: t. j. podając warunki pokoju, myśleli tylko o strasznéj zemście bez uwiadomienia ich ojca. Nie tak bowiem obchodziła ich obraza Boga i krzywda siostry, jak upokorzona duma honoru swéj rodziny.

21. Mężowie ci spokojni są, a chcą mieszkać
z nami: niech handlują w ziemi, i niechaj
ją sprawują, która, będąc szeroka i przestrona,
sprawców potrzebuje: córki ich będziemy brać
za żony, a nasze im dawać będziemy.
22. Jedna rzecz jest, która się nam odwłoczy rzecz
tak dobra: jeśli obrzeżemy mężczyzny nasze,
narodu obyczaju naśladujące.
23. I majętność ich, i bydło, i co jedno mają,
nasze będą: na to tylko pozwólmy, a miesz-
kające społem jeden lud uczynimy.
24. I zezwolili wszyscy, obrzezawszy wszystkie mę-
czyzny.
25. Ali oto dnia trzeciego, gdy najcięższa boleść
z ran bywa, porwawszy dwa synowie Jakóbo-
wi, Symeon i Lewi bracia Dyny, miecze,
weszli do miasta śmiele: i pobiwszy wszystkę
mężczyznę,
26. Hemora i Sychema wespół zamordowali,
wziąwszy z domu Sychema Dynę siostrę swo-
ję.
27. A gdy oni wyszli, przypadli na pobite drudzy syno-
wie Jakubowi: i splądrowali miasto na pomstę zgwał-
cenia.
28. Owce ich i rogate bydło i osły i wszystko pustosząc
co w domach i na polach było.
29. Dziatki też ich żony w niewolę zabrali.
30. Co gdy zbroili śmiele, Jakób rzekł do Symeona
i Lewi; Zafrasowaliście mię, i przywiedliście mię
w ohydę Chananejczykom i Pherezejczykom, oby-
watelom téj ziemie. Nas niewiele, oni zgromadziw-
szy się porażą mię, i zginę ja i dóm mój.

W. 23. Nasze będą: przez małżeństwa, handel i połą-
czenie się w lud jeden cała majętność Jakubowa
stanie się wspólną. Trzy więc silne pobudki były
do zgodzenia się na obrzezanie: pomnożenie rąk
do uprawy zbyt obszernej ziemi, Małżeństwa
z córkami Mezopotamii piękniejszemi od Chananejek,
i zysk z wielkiego mienia Jakubowego: co wszystko
przy wpływie Hemora i Sychema, aż nadto było dosta-
tecznem do przyjęcia Sychemitom warunku podanego.
W. 25. Dnia trzeciego: wedle świadectwa lekarzy rana w trzecim dniu jest najboleśniejsza,
bo się wówczas rozwija silna gorączka. —

31. A oni odpowiedzieli: Izali jako wszeteczniczy mieli używać siostry naszéj?

w. 31. Izali jako wszeteczniczy itd. Wymówka nic nieznacząca, która może tylko dowodzić ich zatwardziałego serca, że nawet po dokonaniu zbrodni nieczuli skruchy i zgryzot. Symeon i Lewi, bracia Dyny z jednej matki Lii, dopuścili się zdrady, kłamstwa i niesłuszności, bo Sychemici wszystko zrobili co było w ich mocy na zagładzenie hańby Dyny, a oni zgwałcili umowę. Winni są nieposłuszeństwa ojcu, gdy bez jego wiedzy wywierają barbarzyńską zemstę, która nie do nich ale do Jakóba należała. Popełnili świętokradztwo, bo religijnego obrzędu użyli jako narzędzie zdrady i mordu. Zabijając nie tylko Sychema ale wszystkich mężczyzn, którzy im nieprzewinili, i to wtedy gdy się niemogli bronić, zabierając ich żony, dzieci, wszystko ich mienie i pustosząc miasto, jakże wykazali charakter niski, okrutny, drapieżny i niegodny żadnéj ufności sąsiedzkiéj. Stąd ojciec słusznie użala się, że go okryli hańbą i narazili na zagładę. Jakób czuł głęboko tę zbrodnię Symeona i Lewi, gdy im nieprzebaczył nawet przy błogosławieństwie na łożu śmierci, bo tak mówił; Symeon i Lewi bracia, naczynia nieprawości walczące. W radę ich niechaj nie wchodzi dusza moja: a w zborze ich niechaj niebędzie sława moja; bo w zapalczywości swéj zabili męża, a w swéj woli podkopali mur. Przeklęta zapalczywość ich, iż uporna; a gniew ich, iż niezmiękczony. i w. Wszędzie Judyt zda się być chwalona ta zemsta Symeona i Lewi: ale rzeczywiście tam jest pochwała sprawiedliwości boskiej, która tém dopuszczeniem mordu ukarała tego miasta zepsucie i cielesność: byli więc oni, jak później Atylla i wielu innych, biczem bożym dla Sychymitów, lecz zawsze biada biczom, którzy nieprzeto są usprawiedliwieni. „Proszę was, prowadźcie dobrze synów waszych, abyśmy za nich, gdy się wyleją na nieprawość, a szczególniej na nieczystość i tém samém na bezbożność, nieulegli strasznéj karze Boga, jak się to zdarzyło w zagładzie Sychymitów i Helego.„ Chryzostom.

Rozdział XXXV.

Jakób oczyściwszy swoich od bałwochwalstwa, udaje się do Bethel dla złożenia ofiary Bogu i tam otrzymał błogosławieństwo. Śmierć Racheli przy porodzeniu Beniamina: kazirodztwo Rubena i śmierć Isaaka.

1. Tymczasem mówił Bóg do Jakóba: Wstań a wstąp do Bethel, i mieszkaj tam, a uczyń ołtarz Bogu, któryć się ukazał, kiedyś uciekał przed Ezawem bratem twoim.
2. Jakób tedy zezwawszy dóm wszystek swój, rzekł: Odrzućcie bogi cudze, które wpośrodku was są, a oczyśćcie się, i odmieńcie szaty wasze.

W. 1. Tymczasem, kiedy Jakób smucił się z postępku synów, i lękał się napadu Chananeów, co go mogli zgładzić z całym domem: wtedy Bóg swem objawieniem się odejmuje strach, wzmacnia go i uspokaja: gdyż on sprawiedliwego jest najprzywiązańszym ojcem i najlepszym przyjacielem. Chryzostom.
Uczyń ołtarz, z kamienia, który namaściłeś i postawiłeś na znak.
W. 2. Odrzućcie bogi cudze: t.j. odrzućcie bałwany uczone od obcych narodów, jak bogi. Nic dziwnego, że nawet do rodziny Jakóbowej wkradało się bałwochwalstwo. Pobyt dwudziestoletni w bałchwalczej Mezopotamii, gdzie i żony jego i sludzy byli oswojeni z tą mieszaniną czci prawdziwej z bałwochwalczą, stał się przyczyną, że patriarcha niemógł wykorzenić zupełnie tej skłonności do Bogów cudzych, z którą się jego domownicy ukrywali. Prócz bożków skradzionych przez Rachelę, mogli i niewolnicy kupni posiadać małe posążki, mogli wreście i synowie niemało nanieść tych bałwanów, osobliwie kosztownych, z łupieży miasta Sychem. Jakób korzysta z powszechnej trwogi napadu Chananeów, i nakazuje oddać wszystko, co się tknęło czci pogańskiej: w innej bowiem porze wieleby przed nim ukryli. Przewodnicy duchowni ludu winni naśladować Jakóba, aby, korzystając z różnych wypadków silnie wstrząsających, prowadzili umysły na drogę poprawy.
Oczyście się i odmieńcie szaty: t.j. Omyjcie się i weźcie szaty czyste, świąteczne.

3. Wstańcie, a wstąpmy do Bethel, abyśmy tam uczynili ołtarz Bogu, który mię wysłuchał w dzień utrapienia mego, i był mi towarzyszem drogi mojej.
4. Oddali mu tedy wszystkie Bogi cudze, które mieli, i nausznice, które na uszach ich były: a on wkopał je pod terebintem, który jest za miastem Sychem.

Tą zewnętrzną czystością ciała i szat nauczał swoich patriarcha potrzeby omycia serca w skrusze i poprawie, a osobliwie wtedy gdy mieli ofiarować Bogu. Później Mojżesz prawem przepisał to Izraelitom. Zewnętrzność, która jest znakiem wewnętrznych uczuć niemoże być nigdy pogardzoną. Lud wierny oczyszcza się i przyobleka lepsze swe szaty idąc do kościoła w niedziele i święta: nie żeby Pan Bóg dbał o piękniejszy ubiór, ale że to okazuje naszą wiarę i uszanowanie ku miejscom świętym: niedbalstwo wtym względzie zawsze dowodzi braku żywej wiary i nieporządku w sumieniu, czyli niechędóstwa duszy.

W. 4. Nausznice. Kolczyki niebyły zakazane w Izraelu, bo widzimy że je Rebece dał Izaak: ale tu jest mowa o kolczykach, które albo wieszano bałwanom, albo z talizmanami mającemi niby bronić od słabości i wszelkiego nieszczęścia, albo wreście z ryciną bałwanów i godeł pogańskich były: gdyż bałwochwalcy, jak wspomina Klemens Aleksandryjski, mieli zwyczaj na pierścieniach, kolczykach, manelach, naszyjnikach i innych świecidełkach niewieścich umieszczać swych Bogów.

Wkopał je pod Terebintem: albo pod dębem, bo słowo Hebrajskie oznacza razem dąb i Terebint. Dodają niektórzy, że Jakób, równie jak później Mojżesz i Ezechiasz, pokruszył i stopił pierwej bałwany: ale pismo nie o tém niewspomina. Owszem sądząc po skwapliwości w udaniu się do Bethel, można tym słuszniej wnieść, że je wprost w pośpiechu zakopał, gdy nawet zawierała się wtém (symbolicznie dana nauka: pogrzebał ich bowiem jako martwych Bogów, aby swego ludu zwrócić umysły ku Bogu żywemu, który jest źródłem wszelkiego życia. Powiastka o znalezieniu później tych bałwanów przez

5. A gdy wyjechali, strach boży napadł wszystkie okoliczne miasta, że nieśmieli gonić odchodzących.
6. Przyszedł tedy Jakób do Luzy, która jest w ziemi Chananijskiej, przezwiskiem Bethel, sam i wszystek lud z nim.
7. I zbudował tam ołtarz, i nazwał imię onego miejsca, Dóm boży, bo mu się tam Bóg był ukazał, gdy uciekał przed bratem swoim
8. Tegoż czasu umarła Debora, mamka Rebeczyna, i pogrzebiona jest na dole Bethel pod dębem: i nazwano imię onego miejsca, Dąb płaczu.

Samarytan nieopiéra się na żadném świadectwie godném wiary. Przeciwnie Siedmdziesięciu wyraźnie dodają: I zatracił je aż po dzień dzisiejszy. — Ojcowie SS. upominają, abyśmy się pozbyli upodobań namiętnych, tych serca naszego bożyszcz, którym wyrządzamy cześć i składamy ofiary z ujmą chwały bożéj, a uszczerbem sumienia. Trzeba koniecznie nietylko w uczynkach ale i w myśli wszystko co jest złe i fałszywe połtumić, albo raczéj pogrzebać, jak patriarcha bałwany, abyśmy nadal byli bezpieczni od tego bałwochwalstwa.

W. 5. Strach boży, t. j. wielki i sprawiony mocą bożą dla ocalenia sprawiedliwego Jakóba.

W. 7. Dóm Boży, t. j. Bethel: dawne imię raz przez niego dane zatwierdza.

W. 8. Debora. Pierwéj przybyła do Chanaan z Rebeką, lecz potém, jak mówi podanie Żydowskie, udała się do Mezopotamii dla sprowadzenia Jakóba do ziemi rodzinnéj, i w ten sposob towarzyszyła mu w powrocie. Mojżesz dla tego wspomina o śmierci téj mamki, aby wyjaśnić Żydom przyczynę nazwania miejsca Dębem płaczu.

9. I ukazał się powtóre Bóg Jakóbowi, gdy się wrócił z Mezopotamii Syryjskiej, i błogosławił mu,
10. Mówiąc: Niebędziesz więcej zwan Jakóbem: ale Izrael będzie imię twoje. I nazwał go Izraelem,
11. I rzekł mu; Jam Bóg Wszechmogący, rozradzaj się, i mnóż się, narody i ludzie narodów będą z ciebie, królowie z biódr twoich wynidą.
12. I ziemię, którąm dał Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie, i nasieniu twemu po tobie.
13. I odszedł od niego.
14. A on postawił znak kamienny na miejscu, gdzie z nim Bóg mówił: ofiarując na nim mokre ofiary, i lejąc oliwę,
15. I nazywając imię onego miejsca Bethel.

W. 9. I ukazał się powtóre Bóg Jakóbowi: t.j. w tym czasie; raz w Sychem nakazując mu udać się do Bethel, drugi raz gdy tam przyszedł. Jakób już miał siedm objawień się niebieskich: pierwsze przy widzeniu drabiny z Aniołami i Bogiem, drugie przy pokazaniu mu przypłodka owiec Labanowych, trzecie przy rozkazie wrócenia z Mezopotamii do Chanaan, czwarte przy spotkaniu obozów Anielskich, piąte przy mocowaniu się z Aniołem, i dwa ostatnie, o których tu mowa.

Błogosławił mu potwierdzeniem nowego imienia, darami łaski i pomnożeniem cnót.

W. 10. Izrael. Niedarmo Bóg powtarza drugi raz to imię, bo jak pierwej służyło dla uspokojenia trwogi przy spotkaniu Ezawa, tak równie przypomina Bóg tem imieniem, że się niema lękać Chananeów, gdyż ludzie nieprzemogą przeciwko niemu, kiedy on modlitwą i życiem cnotliwem przemaga Boga.

W. 11. Wszechmocny: t.j. mogący spełnić wszystko, co przyrzeka. Bóg zatwierdza tu obietnice dane pierwej patryarchom.

W. 13. Odszedł od niego: skończyło się widzenie boskie.

W. 14. Znak kamienny, słowo Hebrajskie wyrażające znak albo pomnik oznacza razem i ołtarz.

16. A odszedszy stamtąd, przyszedł czasu wiosny do
ziemie która wiedzie do Ephraty: w której gdy
się Rachel rodząc pracowała,
17. Dla trudności porodzenia, poczęła w niebespieczeń-
stwie być: i rzekła jéj baba: Niebój się, bo i te-
goż syna będziesz miała.
18. A gdy wychodziła dusza jéj od boleści, i gdy już
śmierć nadchodziła, nazwała imię syna swego
Benoni, to jest syn boleści mojéj: a ojciec naz-
wał go Beniamin, to jest syn prawice.
19. Umarła tedy Rachel, i pogrzebiona jest na
drodze, która wiedzie do Ephraty, ta jest Beth-
lehem.
20. I postawił Jakób znak na grobie jéj: ten
ci jest znak grobu Rachel, aż do dnia dzisiej-
szego.

W. 16. Przyszedł czasu wiosny i. t. d. w Hebr: i był jeszcze kibrat ziemi do przyjścia do Efraty. Przez kibrat rozumieją niektórzy pewną miarę drogi, np. wersta lub mila: lecz niemogą oznaczyć dokładnie jak wielką liczbę kroków zawierała. Stąd tak tłumaczą to miejsce; I była jeszcze milka do Efraty. Jednak wyprowadzając kibrat od innego bliższego źródłosłowa, co znaczy karmić, będzie myśl Wulgaty. t. j. przyszedł w tym czasie gdy pasza dla bydła być poczynała, czyli na wiosnę, albo w czasie zieloności ziemi, jak tłumaczy Hieronim S.

W. 18. Beniamin: t. j. syn prawicy. Prawica jest symbolem siły, podpory i pociechy. Jakób chciał tém imieniem wyrazić, że do przeniesienia (tak ulubionej sobie straty) Racheli dziecię to jéj daje mu siłę, podporę i pociechę: albo, że ten syn jest mu najmilszy jako najmłodszy, w poźnej starości zrodzony kosztem życia Racheli.

W. 20. Znak na grobie, t. j. pomnik, najpodobniéj niewielką piramidę z kamieni. Grobowiec ten istniejąc nietylko za czasu Mojżesza, ale i za czasu Saula tym samém przechował się i poźniéj między Żydami, którzy szanowali Rachel jako matkę narodu, typ piękności i czułości niewieściéj. Dotychczas na drodze między Jeruzalem i Bethlejem jest grobowiec Racheli, a chociaż ta budowa daleko poźniejsza i wykazuje gust Moslemiński, jednak co do miejsca grobu bardzo być może wielka pewność. —

21. A wyszedszy stamtąd, rozbił namiot za wieżą
stada.
22. A gdy mieszkał w onéj krainie, poszedł Ruben
i spał z Balą, nałożnicą ojca swego, co jemu
nie tajno było. A było synów Jakobowych dwa-
naście.
23. Synowie Lii: pierworodny Ruben, i Symeon
i Lewi, i Juda, i Isachar, i Zabulon.
24. Synowie Rachel, Józef i Beniamin.
25. Synowie Bali sługi Rachel, Dan, i Neph-
tali.
26. Synowie Zelphy, sługi Lii, Gad i Aser: ci
są synowie Jakóbowi, którzy się mu urodzili
w Mezopotamii Syryjskiej.
27. Przyszedł téż do Isaaka ojca swego do Mam-
bre miasta Arbee, to jest, Hebron: gdzie był
gościem Abraham i Isaak.
28. I spełniło się dni Isaakowych sto ośmdzie-
siąt lat.
29. I zestarzawszy się umarł, i przyłożon jest do
ludu swego stary i dni pełen: i pogrzebli go
Ezaw i Jakób synowie jego.

W. 21. Za Wieżą stada. Jest dolina obfitująca w doskonałe pastwisko i leżąca niedaleko od góry, na któréj stoi Betlejem: tam była wieża dla strażników trzód: przy téj wieży Anioł zwiastował narodzenie Zbawiciela.

W. 22. Spał z Balą. Jakób ukarał kazirodztwo pozbawieniem prawa pierworodzeństwa i przeklęctwem na łożu swej śmierci, jak to ujrzymy późniéj. –

W. 26. Którzy się urodzili w Mezopotamii Syryjskiej, wyjąwszy Beniamina zrodzonego w Chanaan, niedaleko od Betlejem: Mojżesz jako rzecz tylko co wspomnianą pomija. –

W. 29. I zestarzawszy się umarł. Mojżesz, jakeśmy namienili, nietrzyma się ściśle Chronologicznego porządku, bo niechcąc przerywać opowiadania, często rzeczy należące do jednego wypadku lub do jednéj osoby uprzednie przedstawia. Tak i tu wspomina o śmierci Isaaka, chociaż to nastąpiło w dziesięć lat po zaprzedaniu w niewolę Józefa. Po powrocie z Mezopotamii Jakóba żył jego ojciec jeszcze dwadzieścia trzy lata. Pismo niewchodzi w szczegółowe stosunki familii patryarszej: niewymienia przeto nawiedzin Jakobowych, jakie w tym przeciągu czasu mógł czynić, lecz tylko w ogóle na początku wyraża,

że poszedł z Mezopotamii do Izaaka ojca swego. (Gen. 31,18.). Tu zaś dla tego opisuje przybycie Jakóba do Izaaka przed jego śmiercią, aby dać przykład spełnienia tej świętej powinności, jaką mają dzieci w oddaniu ostatniej posługi rodzicom swoim.

Rozdział XXXVI.

Wyliczenie potomstwa Ezawowego.

1. A te są rodzaje Ezawowe, ten jest Edom.
2. Ezaw pojął żony z córek Chananejskich: Adę córkę Elona Hethejskiego, i Oolibamę córkę Any córki Sebeona Hewejskiego:
3. I Basemath córkę Ismaelowę siostrę Nabajathowę.
4. I urodziła Ada Eliphaza: a Basemath urodziła Rahuela:
5. Oolibama urodziła Jehus, i Ihelon, i Kore. Ci synowie Ezawowi, którzy się urodzili w ziemi Chananejskiej

---

W. 1. Rodzaje Ezawowe, czyli genealogię Ezawa opisuje Mojżesz, już dla wykazania że błogosławieństwo ojcowskie zostało spełnioném, już dla przypomnienia Żydom że Edomici albo Idumei, co mieli składać z czasem jeden prawie lud z Izraelitami, powinni być przez nich uważani jak bracia. Deut. 23, 7.

Ten jest Edom. Takie jest potomstwo Ezawa czyli Edoma, bo od tego ostatniego imienia zostało nazwane jego potomstwo.

W. 2. Ada miała drugie imię (Gen. 26, 34) Basemath córka Elona Hethejskiego.

Oolibama miała drugie imię Judyt i była zrodzona z ojca Beery Hethejskiego, a matki Any córki Sebeona Hewejskiego.

W. 3. Basemat miała drugie imię Mahelet, córka Ismaela. — Nadawanie wielu imion jednej i tej samej osobie było dawniej i później we zwyczaju bardzo pospolitym na wschodzie: np: Abram i Abraham, Jakób i Izrael, Ezaw i Edom, Sara i Jeska, i t. d. Nietylko bowiem przy samem urodzeniu dziecię otrzymywało dwa lub więcej imion, jak Benoni i Beniamin: ale jeszcze i sami z przyczyny jakiejś okoliczności przyjmowali nowe imiona, jak Saul przyjął imię Pawła. Ten więc zwyczaj do tyla zaciemnia genealogie dawne, że je trudno wyjaśnić.

6. I wziął Ezaw żony swoje, i syny, i córki,
i wszystkie dusze domu swego, i majętności,
i bydło, i wszystko co mógł mieć w ziemi Cha-
nanejskiej: i poszedł do inszej krainy, i odszedł od
brata swego Jakóba.
7. Bo byli bardzo majętni, a mieszkać pospołu niemog-
li: i niemogła ich znieść ziemia pielgrzymowa-
nia ich dla mnóstwa trzód.
8. I mieszkał Ezaw na górze Seir, ten jest Edom:
9. A te są pokolenia Ezawa ojca Edom na górze
Seir,
10. I te imiona synów jego. Eliphaz syn Ady żony
Ezawa: Rahuel zaś syn Basemath żony jego.
11. I byli synowie Eliphazowi: Theman, Omar, Sepho,
i Gatham i Cenez.
12. A Thamna była nałożnicą Eliphaza syna Ezaw,
która mu urodziła Amalecha. Ci są synowie
Ady żony Ezawowej.
13. A synowie Rahuel; Nahath i Zara, Samma,
i Meza. To synowie Basemath żony Ezawo-
wej
14. Ci też byli synowie Oolibamy, córki Any,
córki Sebeonowej, żony Ezawowej, których mu
urodziła, Jehus, i Jhelon, i Kore:
15. Te xiążęta synów Ezawowych: synowie Elipha-
za pierworodnego Ezawowego: xiążę Theman:
xiążę Omar: xiążę Sepho: xiążę Cenez,

W. 6. poszedł do inszej krainy: Po pogrzebie ojca Ezaw widząc mnóstwo trzód swoich i brata, a mało pastwiska, opuścił na zawsze Chanaan, a udał się do Idumei, gdzie już pierwej żył, i gdzie miał upodobanie mieszkać nie bez wyższego zrządzenia, aby Chanaan została potomstwu Jakóba.

W. 7. Niemogła ich znieść ziemia pielgrzymowania: to jest, w życiu koczowniczem pasterskiem niemogła ta ziemia dostarczyć pastwiska dla ich trzód.

W. 8. Ten jest Edom, t.j. nie Seir, Edom, ale Ezaw jest Edom, jak w Hebrajskiem. Po wykazaniu przyczyny rozdzielenia się braci, Mojżesz znowu przystępuje do genealogii, mówiąc: Ten jest Edom, czyli ta jest genealogia Ezawa, co dalej w innych słowach wedle zwyczaju powtarza.

W. 9. Ojca Edom, t.j. Ojca Edomitów, czyli Idumeów.

W. 10. Te imiona synów jego: t.j. To są imiona znaczniejszych szczepów jego potomstwa zrodzonego w Seir.

16. Xiążę Kore, xiążę Gatham, xiążę Amalech. Ci synowie Eliphaz w ziemi Edomskiéj, i ciż synowie Ady:
17. Ci zaś synowie Rahuela syna Ezawowego: xiążę Nahath, xiążę Zara, xiążę Samma, xiążę Meza. A te xiążęta Rahuela w ziemi Edomskiéj. Ci synowie Basemath żony Ezawowéj.
18. Ci lepak synowie Oolibamy żony Ezawowéj; xiążę Jehus, xiążę Ihelon, xiążę Kore, te xiążęta Oolibamy córki Anei, żony Ezawowéj.
19. Ci są synowie Ezawowi, i ci xiążęta ich: Ten jest Edom.
20. Ci zaś synowie Seir Horrejczyka mieszkańcy w ziemi: Lotan i Sobal i Sybeon i Ana,
21. I Dison, i Eser, i Disan; te xiążęta Horrejskie, synowie Seir w ziemi Edom.
22. I byli synowie Lotan: Hory, i Heman. A siostra Lotanowa była Thamna.
23. A ci synowie Sobalowi: Aluan i Manahat i Ebal i Sepho i Onam
24. Ci zaś synowie Sebeon: Aja i Ana. Ten jest Ana który wynalazł cieplice na puszczy, gdy pasł osły Sebeona ojca swego.
25. A miał syna Dysona i córkę Oolibamę.

W. 20. Ci zaś synowie Seir Horrejczyka. Mojżesz wspomina tu o Horrejczykach, bo ci byli mieszkańcami Seir kiedy przyszedł Ezaw, którego potomkowie żenili się z Horrejczykami.

W. 24. Ten jest Ana który wynalazł cieplice na puszczy: t. j. który w pustyni znalazł źródła mineralne ciepłe. Wielki był spór względem znaczenia słowa Jemim, które wulgata przetłumaczyła wody gorące, czyli źródła wody gorącéj: chciano bowiem przez jemim rozumieć albo roślinę, albo Olbrzymów Emeów, albo mułów, i to ostatnie mniemanie znalazło wielu zwolenników, którzy Anę czynili wynalazcą zaprowadzenia mułów, tylko że nigdzie pismo tém słowem nie zowie mułów, i słowo hebrajskie oddane tu przez wynalazł nie oznacza wymyślenie i odkrycie czego: ale proste natrafienie na rzecz gotową, jak było przy znalezieniu źródeł mineralnych. Przeciwnie, jak przytacza S. Hieronim, w języku Fenickim, pokrewnym tak blisko Hebrajskiemu, jemim albo jamim znaczy źródło gorące. Nowsi Lingwiści i w Arabskim języku znajdują podobne znaczenie, biorąc Jemchim w skróceniu Jemim t. j. gorące t. j. źródło.

26. A ci synowie Dyson: Hamdan i Eseban i Jethram i Charan.
27. Ci zaś synowie Eserowi: Balaan i Zawan i Akan.
28. A Dysan miał syny: Husa i Arama.
29. Te xiążęta Horrejczyków: xiążę Lotan, xiążę Sobal, xiążę Sebeon, xiążę Ana,
30. Xiążę Dison, xiążę Eser, xiążę Disan: te xiążęta Horrejczyków, którzy rozkazowali w ziemi Seir.
31. A królowie którzy królowali w ziemi Edom, piérwéj niżli mieli króla synowie Izraelscy, byli ci;
32. Bela syn Beorów, a imię miasta jego Denaba.
33. A umarł Bela, i królował miasto jego Jobab, syn Zarego z Bosry.
34. A gdy umarł Jobab, królował miasto niego Husam z ziemi Themanczyków.
35. Po tego też śmierci, królował miasto niego Adad syn Badadów, który poraził Madiana w krainie Moab: a imię miasta jego Awith.
36. I gdy umarł Adad, królował miasto niego Semla z Masreki.
37. A po tego też śmierci, królował miasto niego Saul od rzeki Rohoboth.
38. A gdy ten umarł, nastąpił na królestwo Balanan syn Achoborów.
39. A po jego też śmierci królował miasto niego Adar, a imię miasta jego Phau: a żonę jego zwano Meetabel, córka Matred córki Mezaab.
40. Te tedy imiona xiążąt Ezaw według rodzajów i miejsc i imion ich; xiążę Thamna, xiążę Alua, xiążę Tetheth,

---

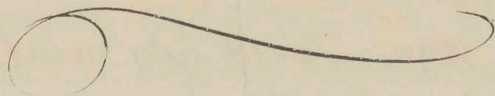
W. 31. Piérwéj niżli mieli króla synowie Izraelscy. Za czasu Mojżesza Żydzi niemieli królów: wyrażenie przeto piérwéj niżli mieli, wedle właściwości mowy biblijnéj, znaczy nic więcéj jak to, że Idumei mieli królów, gdy w Izraelu ich niebyło.

W. 33. Jobab. Wielu ojców świętych sądzi, że to jest sławny cierpiący pański Job.

Bosra, miasto, co zostało późniéj stolicą Idumei: leży w górach skalistéj Arabii. —

W. 34. Ziemi Themanczyków, tak się zwała okolica przy mieście Theman, które było o piętnaście mil rzymskich od Petrei. S. Hieronim.

41. Xiąże Oolibama, xiąże Ela, xiąże Phinon,
42. Xiąże Kenes, xiąże Theman, xiąże Mabsar,
43. Xiąże Magdiel, xiąże Hiram: te xiążęta Edomskie, mieszkające w ziemi panowania swego. Ten jest Ezaw ojciec Idumejczyków.



W. 43. Ten jest Ezaw ojciec Idumejczyków. Mojżesz jakiemi słowy zaczął genealogię tak i skończył. t.j. Oto jest ród Ezawa ojca Idumejczyków.

Rozdział XXXVII.

Sny Józefa: nienawiść ku niemu braci, którzy chcieli go z początku zabić, lecz później przedali kupcom jadącym do Egyptu, gdzie kupił go Putyfar.

1. A Jakób mieszkał w ziemi Chananejskiej, w której ojciec jego był gościem.
2. A te są pokolenia jego: Józef gdy miał sześnaście lat, pasł trzodę z bracią swą, jeszcze pacholęciem: i był z synami Bali i Zelphy, żon ojca swego: i oskarżył bracią swą przed ojcem o grzech bardzo sprośny.
3. A Izrael miłował Józefa nad wszystkie syny swe, przeto iż go był w starości swej urodził: i uczynił mu suknię wzorzystą.

W. 1. W ziemi Chananejskiej: t.j. w Hebron, jak widać niżej w tym rozdziale.

W. 2. A te są pokolenia jego: t.j. A ta jest historia Jakóba w pokoleniach czyli synach jego. Od tego bowiem rozdziału zaczyna się historia Józefa, najpiękniejsze opowiadanie i dziwnie budujący wzór czystości, cierpliwości i cnót wszelkich. Mojżesz obszernie opisuje tę historię, bo z nią ściśle się łączy los Izraelitów, którzy z jego przyczyny mieszkali w Egypcie, skąd ich Bóg przez Mojżesza wyprowadził. Ojcowie ss. uważają Józefa jako figurę Zbawiciela, i rzecz ta nazbyt jest widoczna w samej tej historii. Kluczem pojęcia Starego testamentu jest ciągłe odnoszenie wszystkiego do Mesjasza. –

Józef gdy miał sześnaście lat: w Hebr: *Józef syn siedmnastu lat*: t.j. zaczynał lat siedmnaście, a miał skończonych sześnaście.

I był z synami Bali i Zelfy. Jakób najpodobniej syna Racheli chciał mieć razem z dziećmi sługi Racheli dla tego, że ci, jako wnosić, więcej mu sprzyjać mogli, niż synowie Lii, która była w sporze z Rachelą: lecz przewidywanie ludzkie często jest mylne, bo ze wszystkich braci pokazali najwięcej życzliwości tylko Ruben i Juda synowie Lii.

Bracią swą, t.j. synów Bali i Zelfy, z któremi był.

W. 3. Iż go był w starości swej zrodził. Chaldejska parafraza tłumaczy tak, Bo był mądry syn jego: t.j. prócz naturalnej pobudki, że go miał z Racheli i w podeszłym wieku, była jeszcze przyczyna moralna tej miłości, jako to, niewinności i roztropności, bo to znaczy mądry.

Suknię wzorzystą t.j. lub mieniącą się w różne kolory, czy przetykaną, czy w pasy różnobarw-

4. I widząc bracia jego, że go miłował ojciec nad wszystkie syny: nienawidzieli go, i niemogli nic łaskawie z nim mówić.

ne, jak dziś można widzieć na wschodzie u Arabów. Wreście tu się rozumie suknia piękna wedle gustu owych czasów. — Niemożna obwiniać Jakóba, że więcej kochał tego, który się więcej zalecał cnotami: a jednak to wyraźne przeniesienie Józefa nad innych, i ta odróżniająca go suknia niebyły całkiem w miejscu, bo sciągnęły na syna ukochanego niedolę, którą opatrzność w swych niezbadanych drogach skierowała na zachowanie rodziny Jakóbowéj w czasie głodu. „Ucz się stąd, jak należy miłować potomstwo, powiada S. Abroży. Słodko jest kochać dziatki, ale niech ta miłość będzie roztropna i po chrześciansku kierowana, bo inaczéj zaszkodzisz ulubionemu dziecku, albo przez popsucie się pieszczotą, albo przez nienawiść innego rodzeństwa. Jeśli czujesz większą skłonność ku jednemu, pilnie ją ukrywaj w głębi twego serca, aby złych przez to skutków nieściągnąć. Wtedy kochasz prawdziwie swe dziécie, kiedy je czynisz miłém w oczach jego sióstr i braci. Trzeba wszystkim okazywać równą miłość. Prawdziwa chwała i zaleta mądrych po bożemu rodziców zależy w tém, aby kwitły między ich rodziną jedność i pokój. Wzajemne czułe przywiązanie między twemi dziećmi, jest najpiękniejszém dziedzictwem, jakie im zostawić możesz. Bóg ich porównał urodzeniem, a więc i ty zarówno rozdzielaj twą miłość i dobrodziejstwa. Jak natura ich połączyła jedną krwią i ciałem: tak równie połącz ich jedném przywiązaniem, jedną łaską, jedną troskliwością.“ —

W. 4. Nienawidzieli go. Przenoszenie Józefa nad innych niemoże bynajmniéj wymówić téj nienawiści. Jeśli w jakim domu rodzice okazują więcéj przywiązania ku jednemu dziecku, wtenczas inne, gdy są przejęte duchem wiary i miłości ro-

5. Przydało się też, iż sen, który widział, powiedział braci swej: co było przyczyną większej nienawiści.
6. I rzekł do nich: Słuchajcie snu mego którym widział.

---

dzieci, albo się starają dorównać w dobrém przenoszonemu dziecku, albo jeśli niema tej przyczyny miłości, zniosą z uszanowaniem to upodobanie jako hołd należny Ojcu i Matce. Można było widzieć w czasach bogobojności, a tém samém w czasach prawdziwej miłości dzieci ku rodzicom, że ulubieniec matki lub ojca, stawał się ulubieńcem całego rodzeństwa, bo w ten sposób słodko im było okazać jak podzielają szczerze wszystkie uczucia tych, którym są winni życie, wychowanie i tysiące dobrodziejstw. Lecz prawdziwa przyczyna, jak mówi Augustyn święty, nienawiści braci Jozefowych, i innych w podobném położeniu zostających, jest zepsucie i nieporządek serca. Bracia Jozefa byli pyszni, tém samém zazdrośni: niemogli znieść, że go przenoszono nad nich: a pycha i zazdrość są pełne gniewu i drażliwości, przeto niemogli z nim łaskawie, t. j. po bratersku mówić. —

W. 5. Co było przyczyną większej nienawiści. Nie żeby Jozef myślał się wynosić ze snów swoich, i mówił dla upokorzenia swych braci, ale sam uderzony wrażeniem snów opowiedział je prostém i niewinném sercem.

W. 6. Słuchajcie snu. Żadnej wątpliwości niema, że ten sen był z Boga dla objawienia mu przyszłości: ale takie objawienia się rzadkie są i cudowne. W ogóle zaś nienależy do snów przywiązywać wagi, bo sen mara, a Pan Bóg wiara, jak nasi ojcowie pobożnie mawiali. Bóg zaś tak we śnie jak i na jawie objawia się ludziom, jeśli tego widzi w swych zamiarach potrzebę. —

7. Zdało mi się, żeśmy wiązali snopy na polu: a snop mój jakoby powstał i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu.
8. Odpowiedzieli bracia jego: Izali królem naszym będziesz? Albo poddani będziemy państwu twemu? Ta tedy przyczyna snów i mów, zazdrości i nienawiści żagwie przydawała.
9. Widział też i drugi sen, który powiadając braciéj, mówił: Widziałem przez sen, jakoby mi się słońce i xiężyc i jedynaście gwiazd kłaniało.
10. Co gdy ojcu swemu i braci swéj powiedział, złajał go ojciec jego i rzekł; Cóż się rozumie przez ten sen któryś widział? Izali ja i matka twoja i bracia twoi kłaniać ci się będziemy do ziemie?
11. Zajrzeli mu tedy bracia jego: a ojciec milcząc rzecz uważał
12. A gdy bracia jego, pasąc bydło ojca swego, mieszkali w Sychem,

W. 8. Żagiew. gąbka, każda rzecz palna, podnieta. —
W. 10. Złajał go. Nie z gniewu, ani z podejrzenia o chełpliwość lub zmyślanie, ale wcześci roztropnego zapobieżenia tak dumie, jakaby się w dziecku mogła urodzić z tych snów, gdyby były pochwalane, jak powiększeniu się i tak wielkiej zazdrości braci jego. „Któż jest ten, przed którym rodzice i bracia na twarz upadli we czci głębokiéj? Oto Jezus Chrystus, kiedy Go Maria, Józef, Apostołowie i wszyscy uczniowie czcili jako wcielonego Boga, bo o nim jednym powiedziano: Chwalcie go słońce i miesiącu, chwalcie go wszystkie gwiazdy i światłości.“ — S. Ambroży.

W. 11. Milcząc rzecz uważał: Jakób milczał, t. j. nie mówił nikomu o tych snach, ale rzecz uważał, t. j. niemiał je za nic. Widział w tém palec boży i w milczeniu uszanowania czekał jak Bóg rozjaśni spełnieniem tajemnicę téj przepowiedni.

W. 12. Pasąc bydło ojca swego mieszkali w Sychem. Bracia Józefa, jak wszyscy pasterze wówczas, po spaszeniu jednego miejsca przechodzili na drugie i w ten sposób daleko odsuwali się od głównego swego siedliska. Z Hebronu bowiem do Sychem najmniéj tydzień drogi. Jakób lękając się aby okoliczni mieszkańce Sychem niechcieli pomścić się za mord popełniony, posłał Józefa dla wzięcia

13. Rzekł do niego Izrael: Bracia twoi pasą owce
w Sychemie: pódź, poszlę cię do nich.
14. Który gdy odpowiedział: Gotowem: rzekł mu; Idź,
a obacz jeśli się wszystko szczęśliwie powodzi bra-
ci twojéj i bydłu: a daj mi znać co się dzieje.
15. Postany z doliny Hebron przyszedł do Sychem:
i nadszedł go jeden mąż błądzącego po polu, i spy-
tał czegoby szukał;
16. A on odpowiedział: Braci mojéj szukam: powiedz
mi kędy pasą trzody?
17. I rzekł mu mąż: Odeszli z miejsca tego: a sły-
szałem je mówiące: Pódźmy do Dothain. Po-
szedł tedy Józef za bracią swoją, i nalazł je
w Dothain.
18. Którzy ujrzawszy go zdaleka, niźli przyszedł
do nich, myślili go zabić:
19. I mówili do siebie: Onoć idzie Widosen;
20. Pódźcie, zabijmy go i wyrzućmy do studnie
staréj: i rzeczem zły zwierz go pożarł: a tam
się pokaże, co mu pomogą sny jego.

---

o nich języka.
W. 14. Obacz, jeśli się wszystko szczęśliwie powodzi
braci twojéj i bydłu. w Hebr. Obacz pokój braci
twoich i pokój trzody. Już namienilismy, że
pokój w Hebrajskiem obejmuje nietylko zgodę
i spokojność, lecz wszelkie szczęśliwe powodzenie.
W. 17. Dothain jest o dwanaście mil rzymskich od Sychem
na północ. Okolica obfita w paszę i należała
poźniéj do pokolenia Zabulon
W. 19. Widosen. t. j. widzący sny. w Hebr. Pan albo xiąże
snów, t. j. właściciel snów, Albo zmyślacz snów,
lub wreście, Pan i xiąże ale tylko we śnie.
W. 20. Zabijmy go. Patrz, jak puściwszy cugle na-
miętnościom daleko zajść można: przez pychę
wpadli w zazdrość i nienawiść, a przez nie-
nawiść w bratobójstwo.
Do studnie staréj. W oryginale i Wulgacie, Do Cisterny.
Na wschodzie przy niedostatku i rzadkości wody, zasi-
lają się deszczami padającemi zimową porą. W tym
celu nietylko pod domami robią wielki loch w ska-
le wykuty, dla zbierania wody spadającéj z dachu:
ale i po polach dla napawania trzód czynią mię-
dzy skałami, gdzie jest spadek wody w czasie deszczów,
wielką i głęboką w opoce jamę z małym otworem,

21. Co usłyszawszy Ruben, starał się wybawić go
z rąk ich, i mówił;
22. Niezabijajcie dusze jego, ani wylewajcie krwie,
ale wrzućcie go do studnie tej, która jest na pusz-
czy, a ręce wasze zachowajcie niewinne: a to mó-
wił chcąc go wyrwać z ręku ich i wrócić ojcu swe-
mu.
23. Wnet tedy skoro przyszedł do braci swej, zewlekli
go z onej suknie długiej i wzorzystej,
24. I wpuścili go do studnie starej, która niemiała wo-
dy.

---

kędy się woda lekka i świeża doskonale przechowuje. Taki loch na wodę zowie się cysterną. Do dziśdnia na polach skalistych Palestyny można wiele spotkać podobnych cystern, które często wysychają, a osobliwie przy małej obfitości deszczów zimowych.

W. 21. Co usłyszawszy Ruben: Bracia Józefowi nie dali się wzruszyć ani jego łzami i piękniejszą młodością, ani wspomnieniem na okropną boleść starego ich ojca: byliby go najpewniej zamordowali, gdyby Ruben w chęci ocalenia brata nieumiał trafić do ich zepsutego serca. Nieprosi o darowanie życia, bo wie że się niezmiękczą, ale stosownie do ich przesądnego mniemania podaje im środek uniknienia mordu, czyli zachowania rąk niewinnych albo czystych od krwi braterskiej i razem pozbycia się nazawsze Józefa okropną śmiercią głodu. Ruben tu okazał dobre i czułe serce, i miłość ku bratu, bo go zamierzał powrócić ojcu. Może być że wtém chęć przebłagania ojca za kazirodztwo miała udział, ale głównie litość dla brata przemagała, jak widzimy z jego rozpaczy, gdy później w cysternie Józefa nieznalazł. Po dokonaniu tak wielkiej zbrodni ci ludzie mogli natychmiast jeść i pić, jakby nic niezaszło. Co to za wielkie zepsucie!

W. 22. Niezabijajcie duszy jego: t.j. nieodbierajcie mu sami życia; dusza w piśmie często oznacza pierwiastek życia, co ożywia ciało.

W. 24. I wpuścili go do studnie starej. W Dothain dotąd pokazują tę cysternę, w którą Józef był wrzucony: znajduje się teraz w meczecie i Mośleminie wielkie uszanowanie mają ku temu miejscu. Jest to pewność podaniowa tylko. —

25. A usiadszy aby jedli chleb, ujrzeli Ismaelity
podróżne, jadące z Galaad, i wielbłądy ich nio-
sące korzenie i resinę i staktę do Egyptu.
26. Rzekł tedy Judas do braci swéj; Cóż nam pomoże
jeśli zabijemy brata naszego, i zataimy krew jego?
27. Lepiéj że go przedamy Ismaelitom, a ręce nasze niech
się niemażą, brat bowiem i ciało nasze jest: i przyz-
wolili bracia na mowy jego.

W. 25. Ujrzeli Ismaelity podróżne. Była to kupiecka karawana złożona z potomków Agary czyli Ismaelitów, i z potomków Cetury czyli Madianitów, słowem, z Arabów różnego pokolenia, dla większego w pustyni bezpieczeństwa od napadu złych ludzi i dzikich zwierząt. Do dziś dnia ten sposób przewożenia towarów licznemi karawanami trwa na Wschodzie.

Korzenie. Wulgata i Oryginał mają aromata. t.j. wonne rzeczy, wonne maści, albo olejki. Wedle innych ma Hebrajskie słowo oznaczać szczególny rodzaj wonności, ale jaki, zgodzić się niemogą.

Resinę, jest żywica ciekąca z drzew, a szczególniéj żywica z terebintu była wówczas bardzo poszukiwana. Inni chcą tu widzieć balsam, ale słusznie powiada Bochart, że w krainie Galaad niebyło balsamu.

Staktę: są to krople spływające z drzewa Myrry: i dlatego zowie się stakta, co znaczy Kapka z greckiego.

W. 26. Cóż nam pomoże itd. Żadnej korzyści nieprzyniesie nam śmierć brata, a zawsze obciąży nasze sumienie: nieidzie nam o jego mord, ale o pozbycie go z domu.

W. 27. Lepiéj że go przedamy: ludzie zazdrośni i pyszni są przystępni dla chciwości niegodziwych zysków, przeto łatwo było Judzie skłonić ich do zgody. Juda zaś niewiedząc o zamiarze Rubena myślał że lepiéj zachować życie Józefowi choć przez niewolę, bo i on obawiał się wprost powstać w obronie Józefa. „Józef przedany był od braci, aby mu się niekłaniali, jak sny przepowiadały: ale właśnie dla tego upadli przed nim poźniéj na twarz, że go przedali: bo jeśli kto zamierza zniszczyć

28. A gdy mijali Madianitowie kupcy, wyciągnąwszy go z studnie, przedali go Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, którzy go zawieźli do Egyptu.
29. I wróciwszy się Ruben do studnie, nienalazł chłopięcia.
30. I rozdarszy odzienie, idąc do braci swej rzekł; Chłopięcia niewidać, a ja dokąd pójdę?
31. I wzięli suknię jego, i we krwi koźlęcej, które byli zabili, omoczyli.
32. Posławszy którzyby ją donieśli do ojca i mówili; Tęśmy naleźli: oglądaj jeśli jest suknia syna twego, czy nie.
33. Którą poznawszy ojciec, rzekł: Suknia syna mego jest, zwierz okrutny zjadł go, bestia pożarła Józefa.
34. I rozdarszy szaty, oblókł się w włosiennicę, płacząc syna swego przez długi czas.

---

postanowienia boskie, tém samem je spełnia. Prześladowcy niewinnych są ich złotnikami, którzy im robią koronę nietylko wiecznej, lecz nieraz i doczesnej szczęśliwości. S. Gregorz Papież.–

I przyzwolili bracia na mowy jego: oprócz Rubena, który był odszedł, jak widać z w: 29. Ruben niemógł po takim wypadku siąść do jedzenia, lecz jak człowiek mocno wzruszony szukał samotności.

W. 28. Za dwadzieścia srebrników, t. j. srebrnych syklów, jak dodaje Parafraza Chaldejska. W tém była figura przedania Zbawiciela za trzydzieści srebrników.

W. 30. A ja dokąd pójdę? t. j. Gdzie się ja podzieję? Ruben zajęty myślą wyrwania z niebespieczeństwa brata, gdy go nieznalazł w cysternie, myślał że go zamordowali: wpadł przeto w rozpacz, rozdarł szaty, i nieśmiejąc stanąć przed ojcem, bo na nim, jako najstarszym, ciężyła najwięcej odpowiedzialność, pyta gdzie pójdzie? gdzie znajdzie ~~znajdzie~~ pokój po takim czynku? Później, gdy mu bracia powiedzieli o zaprzedaniu Józefa, zgodził się na oszukanie ojca, może dla tego, aby przy stracie Józefa nieranić jeszcze więcej serca Jakubowego, że tak są źli inni synowie.

W. 34. I rozdarszy szaty oblókł się w włosiennicę. w Hebr: I rozdarł Jakób szaty swoje i włożył wór na biodra swoje i płakał po synie swoim wiele dni. Bardzo to dawny zwyczaj okazania wielkiego smutku i żałoby: rozdarcie szat znaczy,

35. A gdy się zeszły wszystkie dzieci jego, aby ulżyli żalu ojcowskiego, niechciał przypuścić pocieszenia, ale rzekł: Zstąpię do syna mego płacząc do piekła; A gdy on tak trwał w żałobie,

że boleść rodziera serce, a wór lub włosiennica okazuje smutek i pokutę, gdyż wielkie nieszczęście na nas przypadające uważać powinniśmy jako skutek grzechów naszych, jako pobudkę większego postępu w cnotach. Ten zwyczaj żałoby trwał zawsze u żydow. W naszym kościele pokutnicy okrywali się równie worem i włosiennicą

W. 35. A gdy się zeszły wszystkie dzieci jego. Jedna zbrodnia płodzi tysiące. Musieli bracia Józefowi udawać zasmuconych, i kalać obłudą troskę zbolałego ojca. Straszny to łańcuch występków! W początku zapobiegaj, bo poźniej grzech ciężki wprowadza legiony do duszy, którym się oprzeć coraz trudniej i niepodobniej będzie.

Do piekła. W Hebrajskiem Szeol oznacza właściwie piekło, czyli miejsce kędy się dusze udawały po śmierci. Przed odkupieniem we wszystkich wiarach piekło, czyli kraje podziemne, były uważane za siedlisko dusz po śmierci, a tylko tam robili podziały na miejsca mąk i na pola elizejskie, czyli miejsca pokoju. Hebrei równie to przekonanie podzielali. W tej tradycyi ludów zawierała się wielka prawda, bo dopiero Zbawiciel otworzył duszom bramy niebieskie: bo tylko od czasu Chrześcijaństwa szukamy zmarłych w Bogu nie wdole ale wgórze podnosząc oczu ku niebu jako siedlisku dusz szczęśliwych. Prawda, że w piśmie czasem przez Szeol grób się oznacza przenośnie, ale tu w żaden sposob nie można inaczej przełożyć jak otchłań, gdzie dusze sprawiedliwych oczekiwały pogromu Szatana: Jakob mówi: Zstąpię płacząc do syna do piekła, jakże tu grob znaczyć może, kiedy Józef pożarty od zwierząt, jak ojciec sądził, niemogłby mieć grobu?

36. Madianitowie przedali Józefa w Egypcie Putyfarowi trzebieńcowi Pharaona hetmanowi żołnierstwa.

Będzie więc myśl ta; Płacząc umrę i połączę się znowu z synem moim w otchłani.

w. 36. Trzebieńcowi. Dawniej Eunuchy otaczali królów i zajmowali pierwsze godności osobliwie na dworze: stąd zwano ich xiążętami dworu. Później przybocznych dworzan i wielkich urzędników państwa, choćby niebyli rzezańcami, nazywali także Eunuchami. Widzimy to i na Putyfarze, który miał żonę, a podobno i córkę, z którą się w dalszym czasie ożenił Józef. Chaldejska przeto wersia na miejscu Eunucha kładnie xiążę, albo satrapa.

Hetmanowi żołnierstwa: w Hebr. Przełożonemu sądowych siepaczy. Siedmdziesięciu, kuchmistrzowi. Lecz najlepiej wulgata oddała; Putyfar bowiem był dowódcą przybocznej straży królewskiej, która wówczas wykonywała wyroki śmierci, a stąd jej naczelnik miał dozór nad więźniami. (Gen. 40,3) Ten sam urząd był i przy dworze Babilońskim.

Rozdział XXXVIII

Juda zrodził Hera, Onana, Selę; a podstępem Tamary miał z niej Faresa i Zarę.

1. Tegoż czasu odszedszy Judas od braci swej, zstąpił do męża Odollamitskiego na imię Hiram.
2. I ujrzał tam córkę człowieka Chananejskiego imieniem Sue: i pojąwszy za żonę wszedł do niej.
3. Która poczęła i porodziła syna, i nazwał imię jego Her.
4. I zasię poczęwszy płód, narodzonego syna nazwała Onan.
5. Porodziła też trzeciego: którego nazwała Sela, po którego narodzeniu więcej rodzić przestała.
6. A Judas dał żonę pierworodnemu swemu Her, imieniem Thamar.
7. A Her był pierworodny Judy złośliwy przed obliczności pańską: i od niego zabit jest.
8. Rzekł tedy Judas do Onana syna swego: Wnidź do żony brata twego, a złącz się z nią, abyś wzbudził nasienie bratu twemu.

Roz. 38. Mojżesz opisuje potomstwo Judy pominąwszy innych synów Jakóbowych, bo z pokolenia Judy i Tamar miał się narodzić Chrystus. Bóg przezto, jak mówi Gennadiusz, chciał pokazać Żydom, że niepowinni gardzić innemi narodami, bo najcelniejsze ich pokolenie Judy poszło od Chananejki Tamary.

W. 1. Tegoż czasu. t. j. gdy Józef był przedany: czyli gdy on miał lat 16 a Juda lat 19 skończonych. Można też ze S. Augustynem rozumieć, około tego czasu, t. j. kilka lat pierwej.

Odollamickiego. t. j. mieszkającego w mieście Odullam, albo Adullam w Chanaan, należącém później do pokolenia Judy.

W: 2 – Sue: to imie było jej ojca, jak wyraźnie jest w Hebrajskiem: choć być może, że i córka miała to samo imie, jak tłumaczą Siedmdziesięciu

W. 7. Her był złośliwy przed panem. Dopuszczał się wielkich grzechów i Bóg zesłał na niego śmierć, ale wsposob nadzwyczajny, aby inni mogli w tém widzieć karę boską. Pismo niewymienia rodzaju przestępstwo jego, a więc wszystko, co się zwykle od innych przytacza, jest domysłem.

W. 8. Wnidź do żony brata twego. Był, jak widzimy, jeszcze przed Mojżeszem zwyczaj, że brat pojmował bratowę bezdzietną, co później w Starym zakonie było prawem.

9. On widząc, że się nie jemu synowie rodzić mieli, gdy wchodził do żony brata swego, wypuszczał nasienie na ziemię, aby się dzieci imieniem brata jego nierodziły.

10. I z tej przyczyny zabił go Pan, że rzecz brzydliwą czynił.

11. I przetoż rzekł Judas Thamarze niewiastce swojej: Bądź wdową w domu ojca twego aż urośćie Sela syn mój: bał się bowiem, by i on nieumarł, jako bracia jego. Która poszła i mieszkała w domu ojca swego.

12. A gdy minęło wiele dni, umarła córka Suego żona Judasowa: który po żałobie wziąwszy pocieszenie, szedł do strzygących owce swe, sam i Hiras owczarz trzody Odollamita do Thamnas.

W. 9. Że się nie jemu synowie rodzić mieli. Wedle prawa Mojżeszowego pierwszy syn tylko uważał się za syna zmarłego brata i dziedziczył po nim: inne zaś dzieci nosiły imię ich właściwego ojca, t.j. nazywaliby się nie synami Hera, ale synami Onana. Tu pismo albo bierze liczbę mnogą za pojedynczą, albo też przed Mojżeszem, gdy wielożeństwo było pospolite, wszystkie dzieci zrodzone z bratowej liczyły się za dzieci zmarłego brata i nosiły imię jego: bo z innych żon mógł mieć własne potomstwo.

W. 11. Bądź wdową w domu ojca twego. Wdowa bezdzietna niemogła bez niesławy i stracenia dziedzictwa wyjść za obcego, jeśli byli bracia męża, co się z nią żenić byli powinni. Juda wyprawił z domu Tamarę, aby Sela nieumarł, jak jego bracia: nieśmiał wprost odmówić syna i złamać zwyczaj, ale zwlekał i czekał, aby się podała zręczność prawna dla jej pozbycia: dla tego z wielką skwapliwością spalić ją chciał za nierząd, ale to był płód jego samego. Jedno oszukaństwo rodzi drugie, jeden grzech sprawia nieraz jeszcze większą zbrodnię.

W. 12. A gdy minęło wiele dni: Hebrajskie wyrażenie: Gdy się rozmnożyły dni, znaczy lat kilka. —

Thamnas. miasteczko w pobliżu Odullama, należące później do pokolenia Judy. —

13. I powiedziano Thamarze, że świekier jej idzie do Thamnas na strzyżenie owiec.

14. Która złożywszy szaty wdowstwa, wzięła na się rąbek, a odmieniwszy szaty, usiadła na rozstaju drogi, która wiedzie do Thamnas; dla tego, że już był dorosł Sela, a niewzięła go za męża.

15. Którą ujrzawszy Judas, mniemał żeby była wszetecznica: bo była nakryła twarz swoję, aby jej niepoznano.

16. I wszedszy do niej, rzekł: Dopuść mi, abym miał sprawę z tobą: bo niewiedział żeby jego niewiastka była.

17. Która gdy odpowiedziała: Co mi dasz, żebyś zażył obcowania mego? Rzekł; Poszlę koziełka z trzód. A gdy zaś ona rzekła: Dopuszczę czego chcesz, jeśli mi dasz zastawę, aż przyszlesz co obiecujesz.

18. Rzekł Judas: Co chcesz, żebym ci dał w zastawie? Odpowiedziała; Pierścień twój i manelę i laskę, którą w ręce trzymasz. Na jedno tedy zejście niewiasta poczęła.

W. 13. Na strzyżenie owiec: jak u nas zarzynki lub dożynki obchodzić się zwykły, tak wówczas w życiu pasterskiem strzyżenie owiec było uroczystością, na którą proszono przyjaciół i dawano ucztę.

W. 14. Rąbek, t. j. welon, zasłona wielka i biała jak prześcieradło: dotychczas na wschodzie podobnych zasłon kobiety używają.

Na rostaju drogi. W Hebr. na wejściu oczów, to jest na miejscu otwartem, gdzie łatwo mogła być widzianą: stąd miejsca przy zbiegu dwóch dróg, nazywały się wejściem czyli przedstawieniem się oczom, bo wtedy podróżny do koła zwykł patrzéć, aby wybrać drogę, którą ma iść. — Wiemy ze wzmianki proroków, że niewiasty złego życia siadały ustrojone na rozstaju dróg, albo na miejscach pustych przy drodze, dając poznać przechodzącym tą samotnością na polu, czém były.

W. 18. Pierścień, w Hebr. pieczęć, co wszystko jedno: bo na pierścieniu była pieczęć.

Manelę: to jest naramiennik, ozdoba ręki, bransoletka; inni tłumaczą słowo Hebrajskie przez przepaskę włosów na czole. Thamar wybrała taki zastaw, aby Juda niemógł się wyprzeć: bo wszyscy znali jego pieczęć, manelę i kij.

19. I powstawszy poszła: i złożywszy odzienie, które na sobie miała, oblokła się w szaty wdowstwa.
20. I posłał Judas koziełka przez pasterza swego Odollamitę, aby odebrał zastawę, którą był dał niewieście: który nienalazszy jéj,
21. Pytał ludzi miejsca onego: Gdzie jest niewiasta która siedziała na rozstaju. A gdy wszyscy odpowiedzieli, że niebyła na tém miejscu nierządnica:
22. Wrócił się do Judy i rzekł mu; Nienalazłem jéj: lecz i ludzie miejsca onego powiadali mi, że tam nigdy niesiedziała wszetecznica.
23. Rzekł Judas: Niechże sobie ma: kłamstwa iście nam zadać niemoże: jam posłał koźlę, którem był obiecał, a tyś jéj nienalazł.
24. Alić po trzech miesiącach powiedziano Judzie, mówiąc: Wystąpiła Thamar niewiastka twoja, i zda się, że się żywot jéj wzdyma. I rzekł Judas: Wywiedźcie ją, aby była spalona.
25. Która gdy wiedziono na śmierć, posłała do świekra swego, mówiąc; Z tego męża, którego te rzeczy są, jam poczęła: poznaj, czyj to pierścień i manella i laska?
26. Który poznawszy swe dary rzekł; Sprawiedliwsza nad mię, żem jéj niedał Seli synowi memu. Wszakoż więcéj jéj nieuznał.
27. A gdy przychodził czas porodzenia, ukazały się bliźnięta w żywocie: a wsamém wychodzeniu dziatek, jeden wyścibił rękę, na któréj baba uwiązała nić czerwoną, mówiąc:

W. 23. Niechże sobie ma, rozumi się, zastawę.
W. 24. Wystąpiła, t. j. dopuściła się cudzołóztwa: Fornicata est: Wulg: i Hebr.
Wywiedźcie ją aby była spalona. Thamar, jako wdowa po dwóch synach Judy, a uważana jako żona Seli trzeciego syna, należała do familii Judy i była pod jego władzą jako głowy familii. Wedle zwyczaju owych czasów niewierność żon była ogniem karaną.
W. 26. Sprawiedliwsza nad mię: nieżeby Tamar była niewinniejszą, bo wiedząc popełniła kazirodztwo: ale w tém była sprawiedliwszą, że czekała wedle prawa na Selę, gdy Juda chciał się jéj pozbyć i niedać jéj syna trzeciego za męża. —

28. Ten naprzód wynidzie.
29. Ale gdy on zaś wciągnął rękę, wyszedł
drugi: i rzekła niewiasta: Czemu przerwa-
na jest dla ciebie przegroda? I z tej przy-
czyny nazwano imię jego Phares.
30. Potém wyszedł brat jego, na którego ręce
była nić czerwona: którego nazwała
Zara.

W. 29. Czemu przerwana jest dla ciebie przegroda. W Hebr. Dlaczego rozdzieliłeś twój rozdział, t. j. dlaczego błonę rozdzielającą ciebie zerwałeś, czyli rozdzieliłeś przed bratem twoim.

Phares, znaczy rozerwanie, rozdzielenie.

W. 30. Zara, albo Zera, znaczy wschód, bo pierwszy zaczął wychodzić, czyli rodzić się. Ojcowie ŚŚ, jak Chryzostom, Augustyn i inni uważają w tém narodzeniu dwóch synów Tamary figurę Starego i Nowego testamentu: bo Zara co się począł pierwej rodzić, wciągnął rękę i ustąpił swemu bratu miejsca: tak i stary zakon poprzedzający nowy, ustąpił temu prawu Ewangelii.

Rozdział XXXIX.

Józef spotwarzony od żony Putyfara, która go skłonić na nierząd niemogła, został wtrącony do więzienia, lecz go i tam Bóg nieopuścił.

1. Józef tedy był zawiedzion do Egyptu, i kupił go Putyfar, trzebieniec Faraonów, hetman wojska, mąż Egypcianin z ręku Ismaelitów, od których był przywiedziony.
2. I był Pan z nim, i był mężem we wszystkiem szczęśliwie postępujące: i mieszkał w domu Pana swego:
3. Który bardzo dobrze wiedział, że Pan jest z nim, a iż wszystko, co czynił, on szczęścił w ręku jego.
4. I nalazł Józef łaskę przed Panem swoim i służył mu: od którego będąc przełożonym nad wszystkiem, rządził dóm sobie zwierzony i wszystko, co mu było zlecono.
5. I błogosławił Pan domowi Egypcianina dla Józefa: i rozmnożył tak w domu, jako i na polu, wszystkę majętność jego;
6. I o niczem inszém niewiedział, jedno o chlebie, którego pożywał. A Józef był pięknej twarzy i wdzięczny na wejrzeniu.

W. 3. Wiedział, że Pan jest z nim. Putyfar chociaż bałwochwalca, widział przez doświadczenie, że wszystko w rękach Józefowych szło najpomyślniej; a stąd uważał go za człowieka przynoszącego szczęście domowi, czyli za człowieka miłego Bogu lub Bogom.

W. 6. I o niczém inszém niewiedział, jedno o chlebie, którego pożywał. Ten sposób mówienia wzięty z przysłowia oznacza, ~~znaczy~~ że Putyfar w pełnem zaufaniu zdał cały zarząd gospodarstwa w domu i za domem Józefowi, a sam niewtrącając się do niczego, siadał, jak mówi się u nas, do gotowéj łyżki i miski.

7. Po wielu tedy dniach, obróciła pani jego oczy swe na Józefa, i rzekła: Spij ze mną.
8. Który żadnym sposobem niechcąc zezwolić na zły uczynek, rzekł do niej; Oto pan mój, dawszy mi w moc wszystko, niewie co ma w domu swoim;
9. I niemasz żadnej rzeczy, którąby niebyła w mocy mojej, albo czegoby mi nieporuczył, prócz ciebie, któraś jest żoną jego: jakoż tedy mogę tę złość uczynić, i zgrzeszyć przeciw Bogu memu?
10. Takimiż słowy na każdy dzień i niewiasta przykrzyła się młodzieńcowi i on się zbraniał cudzołoztwa.
11. I przydało się dnia jednego, że Józef wszedł do domu, i sprawował cóś bez pomocników:
12. A ona uchwyciwszy kraj szaty jego, rzekła; Spij zemną. Który zostawiwszy w ręce jéj płaszcz, uciekł i wyszedł precz.

W. 7. Po wielu tedy dniach, t. j. po długim przeciągu czasu, czyli po ośmiu, dziewięciu lecz najpodobniej po dziesięciu latach swego pobytu w domu Putyfara; miał bowiem trzydzieści lat gdy stanął przed Faraonem, trzy lata zda się był w więzieniu, w siedmnastym roku był przedany, a więc dziesięć lat pozostaje na pobyt u Putyfara.
W. 12. Uciekł i wyszedł precz. „Józef dla oparcia się poduszczeniom swéj niewstydliwéj pani uciekł; bierz się więc przeciw natarczywościom żądzy do ucieczki, jeśli chcesz otrzymać zwycięztwo, bo nie jest hańbą uciekać, gdy idzie o zachowanie palmy czystości. Między wszelkiemi bojowaniami najtwardsze jest za czystość, bo codzień potyczka, a rzadkie zwycięstwo. Codzień przeto niezbywa na męczeństwie. Gdy czystością, prawdą i sprawiedliwością jest Chrystus, a więc kto posiąga na czystość i cnotę, ten krzyżuje Chrystusa, ten staje się prześladowcą, jak przeciwnie ten który w obronie jéj cierpi i walczy może się zwać męczennikiem.” Ś. Aug. — Wszyscy ojcowie, jako jedyny i najpewniejszy sposób przeciw nie-

13. A gdy ujrzała niewiasta szatę w rękach
swoich, a iż była wzgardzona,
14. Zawołała do siebie ludzi domu swego, i rzekła
do nich; Oto wprowadził męża Hebrejczyka,
aby nas naigrawał: wszedł do mnie, aby
leżał ze mną: a gdym ja zakrzyknęła,
15. I usłyszał głos mój: zostawił płaszcz, którym
trzymała, i uciekł precz.
16. Na znak tedy wiary płaszcz zatrzymany
ukazała mężowi, gdy się wrócił do domu,
17. I rzekła; Wszedł do mnie niewolnik Hebrej-
czyk, któregoś przywiódł, aby mię nagrawał:
18. A gdy usłyszał, żem wołała, zostawił płaszcz,
którym trzymała, i uciekł precz.
19. To gdy usłyszawszy Pan, a nazbyt prędko wie-
rząc słowom żony, rozgniewał się bardzo.
20. I dał Józefa do ciemnice, gdzie więźniów
królewskich strzeżono, i był tam w zamknie-
niu.

---

czystości, podają ucieczkę, to jest unikanie staranne wszelkich okoliczności do złego. Kto się naraża na niebezpieczeństwo, zginie w niém.

w. 14. Naigrawał, t.j. hańbę, zniewagę czynił.

w. 20. I dał Józefa do ciemnice. t.j. do więzienia, które było w zarządzie Putyfara hetmana żołnierzów, jak widzimy w następnym rozdziale. Prorok Dawid maluje cierpienie Józefa niewinnego, gdy mówi; Poniżyli w pętach nogi jego, żelazo przeszło duszę jego; ale w tym smutku przyszło słowo pańskie i przemawiające rozweseliło serce jego. Mądrość boża i w więzieniu go nieopuściła, aż mu przyniosła berło królestwa, i moc przeciwko tym, którzy go tłumili, i pokonała kłamce, którzy go łżyli, i dała mu sławę wieczną. Mądr. 10, 13. 14. Chcąc wytłumaczyć dla czego Józef, rzekomo przekonany o tę zbrodnię, za którą wówczas natychmiast karano śmiercią, tak długo był w więzieniu, puszczają się na różne domysły, kiedy główna przyczyna w tém jest, że Pan był z nim, jak Pismo mówi. „Dlaczegożby

21. Pan jednak był z Józefem, i zmiłowawszy się nad nim, dał mu łaskę przed oblicznością przełożonego nad ciemnicą:
22. Który podał w rękę jego wszystkie więźnie, którzy byli w ciemnicy, a cokolwiek się działo, pod nim było.
23. I niewiedział ni o czém, zwierzywszy jemu wszystkiego: Pan bowiem był z nim, i szczęścił wszystkie sprawy jego.

---

ten, co zmiękczył serce Rubena dla Józefa, co podał Judzie zamiar uwolnienia go od śmierci głodu zaprzedaniem w niewolę do Egyptu, niemógł powstrzymać miecz Putyfara dla zachowania tego, którego w Opatrzności swéj przeznaczył do wielkich rzeczy?„ Chryzostom.

W. 21. Przełożonego nad ciemnicą, t.j. pierwszego strażnika podległego Putyfarowi.

W. 23. Szczęścił wszystkie sprawy jego. Cnota Józefa rozjaśniła mu ciemnicę i swym blaskiem niewinnym zjednała mu przez łaskę bożą zaufanie i miłość tak przełożonego jak współ-więźniów. „ Wchodzi święty do ciemnicy raczéj jak gość niż winowajca, jak dozorca niż towarzysz, jak lekarz niż chory: on tam jest przełożony i pocieszyciel cierpiących. Wesel się i raduj, niewinności! Wesel się, powiadam: gdziebyś niebyła, wszędzieś bezpieczna i spokojna. Ty się w pokusach doskonalisz, w upokorzeniu wznosisz, w potyczkach zwyciężasz; a wśród mordu zdobywasz koronę. Tyś w niewoli wolna, ~~w ciemn~~ w ciskach wesoła; tobie ulegają dobrzy, źli zazdroszczą, a przeciwnicy padają od twych pocisków: a choćbyś nawet między ludźmi niebyła poznaną, ty, zawsze niezwyciężona i czysta, jeszcze piękniéj świecisz przed obliczem Boga.„ — Chryzostom.

Rozdział XL.

Józef dwóm uwięzionym urzędnikom Faraona sny tłumaczy, co się też wedle wykładu spełniło.

1. Co gdy się tak stało, trafiło się, że przewinili dwa trzebieńcy, podczaszy króla Egypskiego i piekarz, panu swemu.
2. I rozgniewawszy się na nie Pharaon, bo jeden był przełożony piwniczych, a drugi nad piekarzami:
3. Dał je do ciemnice hetmana żołnierzów, w której był więźniem i Józef.
4. Ale stróż ciemnice poruczył je Józefowi, który im też służył: wyszło nieco czasu, a oni pod strażą byli.
5. I mieli obadwa sen nocy jednéj według wykładu im przystojnego;
6. Do których gdy wszedł Józef rano, ujrzał je smutne,
7. Zapytał ich mówiąc: Czemu smutniejsza jest dziś nad zwyczaj twarz wasza?
8. Którzy odpowiedzieli; Widzieliśmy sen, a niemasz ktoby nam wyłożył. I rzekł do nich Józef: Izali nie Boży jest wykład? Powiedźcie mi coście widzieli.

W. 1. Dwa trzebieńcy, t. j. dwaj urzędnicy dworu, którzy mogli być lub niebyć rzezańcami. Patrz Genez. 37, 36.
W. 3. Hetmana żołnierzów, t. j. Putyfara.
W. 4. Wyszło nieco czasu, a oni pod strażą byli. W Hebrajskiem i byli dnie pod strażą. To wyrażenie oryginału dnie oznacza najpospoliciéj rok jeden, jak to Ribera i wielu innych udowodnili wielu przykładami pisma.
W. 5. Według wykładu im przystojnego, im stosownego, bo każdy z nich miał sen odpowiedny swemu obowiązkowi i swemu losowi, jaki go czekał.
W. 6. Ujrzał je smutne, t. j. niespokojne, pomieszane, jak w Hebrajskiém.
W. 8. Niemasz ktoby nam wyłożył: t. j. niema w ciemnicy tłumacza snów, bo Egypcianie mnóstwo mieli podobnych wykładaczy.
Izali nie Boży jest wykład? t. j. Niefrasujcie się że wam brak wieszczków i senników, ci bowiem tylko zwodzą i bałamucą, a wykład czyli zrozumienie snu zależy jedynie od prawdziwego Boga, który i mnie może natchnąć znaczenie waszych widzeń, a przeto powiedźcie. Prócz tego, cośmy namienili wyżéj o snach, możemy dodać, że pochodzenie snów jest trojakie; są albo od Boga, albo od Szatana, albo od natury naszéj. Sny naturalne wynikają z naszego myślenia, zajęcia i pożądania: żeglarzom śni się o morzu, rolnikowi o pracach wiejskich, pragnącym bogactw o znalezionych skarbach, wedle naszego przysłowia, że kurom śni się proso: bo sny są często

9. Powiedział pierwszy przełożony piwnicznych sen swój. Widziałem przed sobą winny szczep,
10. Na którym były trzy gałązki, znienagła wyrastające w pąkowie, a po kwieciu jagody dostawające:
11. I kubek Pharaonów w ręce mojéj: wziąłem tedy jagody i wycisnąłem w kubek, którym trzymał, i podałem kubek Pharaonowi.

---

przedłużeniem myślenia, jeśli umysł silnie zajęty jakim przedmiotem. Tak uczeń powtarza przez sen lekcię, poeta tworzy wiersze, a filozof i śpiąc biedzi się nieraz nad zagadnieniem, jak dobrze zauważył S. Grzegorz Nysseński. Drugie znowu sny naturalne pochodzą z temperamentu, jaki w człowieku przemaga. Tak żółciowym śnią się najczęściéj bitwy, kłótnie, pożary: flegmatykom marzy się pospolicie woda, jakieś duszenia, wielkie niebezpieczeństwa, przed któremi uciec niemogą; krwistym przedstawiają się zwykle biesiady, zabawy, tańce, muzyka, ptaki, latania i spadania: a melancholikom dają się widzieć rzeczy posępne, groby, smętarze i.t.d. Niemożna tu dokładnie wszystkiego poszczególnić, ani rozdzielić trafnie skutki wpływu naszych żądz i temperamentów: ale można być aż nadto pewnym o ich wpływie na sny nasze, i ten wpływ jest prawie wyłączny, bo dwa pierwsze są nadzwyczajne, a tém samém niezmiernie rzadkie. A stąd wniosek oczewisty, że ze snów naturalnych niczego więcéj niemożna się dowiedzieć, jak stanu zdrowia, albo charakteru człowieka, co marzył; ze snów od Boga zesłanych wtedy można przewidywać, kiedy w szczególny sposob mamy o tém objawienie: ze snów od szatana, który jest ojcem kłamstwa i zdrady, niczego domyślać się niemożna, bo są złudzeniem dla nabawienia próżną trwogą tych, którzy grzechem ciężkim dali mu władzę nad sobą. Przeto w Religii Katolickiéj ogólne i najbezpieczniejsze prawidło jest, nieprzywiązywać wagi do żadnych snów, bo niejesteśmy w stanie rozróżnić, jakie są od Boga, chyba że będziemy w tém oświeceni w sposob nadzwyczajny i pewny.

W. 11. Podałem kubek Faraonowi. Chcieli tu przeciwnicy wiary zadać fałsz, utrzymując na świadectwie Herodota i Plutarcha, że przed Psammetykiem wino było w obrzydzeniu u Egypcian, którzy go niepili. Przypuściwszy nawet prawdę tych świadectw, cóż to ma dowodzić, kiedy sen nieogranicza się zwykłym porządkiem?

12. Odpowiedział Józef: Ten jest snu wykład: Trzy gałązki, są jeszcze trzy dni;
13. Po których wspomni Pharao na posługi twoje, i przywróci cię ku pierwszemu stanowi, i podasz mu kubek według urzędu twego, jakoś przedtém zwykł był czynić.
14. Tylko pamiętaj na mię, gdy się będziesz miał dobrze, a uczyń zemną miłosierdzie, abyś namienił Pharaonowi, iżby mię wywiódł z tej ciemnice:

Wszak historycy niemówią aby kto mógł latać bez skrzydeł i balonu, a przecież we śnie człowiek szybuje nieraz bez skrzydeł po powietrzu? Tym bardziej mogło się śnić wino, choćby go niepili. Nadto Mojżesz wychowany w Egypcie i ledwie nie współczesny zasługuje więcej na wiarę, jak wszyscy historycy póżniejsi, choćby już rzeczy uważać czysto po ziemsku. Cóż dopiéro o tym zarzucie sądzić, kiedy i wtych świadectwach przytaczanych rzecz się ma inaczej? Herodot na początku swej Historyi powiada, że mieszkańcy Teb Egypskich chlubili się wynalazkiem wina, co dowodzi, że Egypcianie niezawsze mieli w obrzydzeniu wino. Plutarch zaś wyraźnie dodaje, że Królowie nawet przed Psammetykiem pijali wino, ale pod pewną miarą. To samo zatwierdza Diodor sycylijski, który, wedle zeznania kapłanów Egypskich, świadczy, że Faraonowie mieli naznaczoną prawem miarę do pijania wina.

W. 13. Wspomni Pharao na posługi twoje. w Hebr: Wywyższy Farao głowę twoję. t.j. uwolni cię z poniżenia, w jakiém jesteś w ciemnicy, czyli, jak jest poźniej, wróci tobie dawną godność: słowem, Wspomni na ciebie.

W. 14. Tylko pamiętaj na mię. Z tej prośby chcieli, pod pozorem wielkiej pobożności, obwinić Józefa, że szukał pomocy ~~[illegible]~~ ludzkiej, a niezpuszczał się jedynie na Boga: ale ci nowsi mniemani gorliwcy zapomnieli, że każdy człowiek jest obowiązany używać godziwych środków pomocy, bo to niesprzeciwia się ufności w Bogu, ale jej dowodzi, gdy w działaniach ludzkich widzi rękę samego Boga.

15. Bo kradzieżą wzięto mię z ziemie Hebrejskiéj, a tu mię do tego dołu niewinnie wsadzono.
16. Widząc przełożony nad piekarzami, iż mądrze sen wyłożył, rzekł; Jam też widział sen, żem trzy kosze mąki miał na głowie mojéj:

---

w. 15. Do tego dołu wsadzono. w Hebr. do cysterny, do jamy. Więzienia były w podziemiu pod domami, podobne do cystern, albo ciemnych i głębokich dołów. To samo pokazuje się i na innych miejscach Pisma, jak Exod 12, 19. Izai: 24, 22. Jerem: 37, 16. i.t.d. Może się kto dziwić, mówi Chryzostom, że Bóg dopuścił, aby Józef niewinny siedział w ciemnicy trzy lata, aby niewstyd Putyfarowéj odniósł tryumf, a czystość Józefa była ukaraną? Lecz tylko Bóg sam wie drogi najmędrsze, po których wiedzie świętych dla ich coraz większego udoskonalenia. Józef był w ręku Boga jak dyament w ręku doskonałego znawcy, który daje go do ociosania, i nielęka się uderzenia młotu, bo wie że go nieskruszy, że ten gwałt pozorny jest koniecznie potrzebny do wykazania wewnętrznego blasku, do pomnożenia jego piękności i ceny, słowem do przemiany w kosztowny brylant. Jako w ogniu probują srebra, a złoto w piecu, tak Pan probuje serca. Na małe bywszy utrapieni, na wielu będą dobrze sposobieni: bo ich Bóg doświadczał, i nalazł je godne być siebie.
w. 16 Trzy kosze mąki. w Hebr. Trzy kosze białe, t.j. trzy kosze ciasta z najbielszéj mąki przennéj, jak przełożył Akwila, albo, trzy kosze chleba najpiękniejszego, jak ma Chaldejska wersia. Chleb na wschodzie przenny, żyta nieużywają. Trzy kosze były położone jeden na drugim, w dwóch ostatnich leżały bułki, a w trzecim wierzchnim były rozmaite ciasteczka roboty piekarskiéj. O tym sposobie noszenia wspomina Herodot, mówiąc; że mężczyzni noszą w Egypcie

17. A w jednym koszu, który był najwyższy, niosłem wszelakie potrawy, które przemysłem piekarskim czynione bywają, a ptacy jedli z niego.

18. Odpowiedział Józef: Ten jest wykład snu: Trzy kosze, trzy dni jeszcze są:

19. Po których weźmie Pharao gardło twoje, i zawiesi cię na krzyżu, a ptacy będą obierać ciało twoje.

20. Dzień trzeci potém był narodzenia Pharaonowego: który uczyniwszy wielką ucztę sługom swoim, wspomniał przy dobrej myśli na przełożonego piwniczych, i na starszego nad piekarzami.

21. I przywrócił jednego na miejsce swe, aby mu kubek podawał:

22. A drugiego obiesił na szubienicy, aby się prawda wykładacza ziściła.

23. A przedsię za szczęsnem powodzeniem przełożony piwnicznych przepomniał wykładacza swego.

---

ciężary na głowie, a kobiety na plecach.

W. 19. Weźmie gardło. W Hebr. i Wulg. weźmie głowę, co jedno znaczy: t. j. skaże na śmierć.

W. 22. Aby się prawda i. t. d. A tak się prawda i. t. d. albo: Jak wyłożył im Józef. jak w Hebr. 70^{ciu} i chaldejskiej wersyi. —

Rozdział XLI.

Józef wykłada sny Faraonowi, otrzymuje najwyższą godność, i dwóch synów Manassesa i Efraima: ratuje lud wczasie głodu.

1. Po dwu lat widział Pharao sen. Zdało mu się że stał nad rzeką,
2. Z której wychodziło siedm krów pięknych i bardzo tłustych: i pasły się na miejscach mokrych.
3. Drugie też siedm wynurzały się z rzeki szpetne i chude: i pasły się na samym brzegu rzeki na miejscach zielonych:
4. I pożarły one których dziwna piękność i tłustość ciała była. Ocuciwszy się Pharaon,

---

W. 1. Po dwóch latach skończonych, jak w Hebr.; t.j. od wyjścia z więzienia podczaszego.
Nad rzeką, t.j. nad Nilem, który, jako jedyny w Egypcie, zowie się ogólnie rzeką.
W. 2. Na miejscach mokrych. w Hebr: na łąkach, albo na roślinie Watce, która pospolicie rośnie na ługowiskach mokrawych, a jest najulubieńsza bydłu.
W. 4. Pożarły one i.t.d. Najstosowniej do kraju sen przedstawiał siedm lat urodzaju i siedm lat nieurodzaju. Nil swoim wylewem nadaje płodność Egyptowi zostawując muł użyźniający ziemię. Im więcej Nil wylewa tym większy urodzaj: a stąd wedle wysokości podnoszenia się tej rzeki wnoszą o zbiorach żniwiarskich. Egypt, mówi Plinius, cierpi głód gdy woda Nilu wzbiera tylko na dwanaście łokci: niedostatek panuje gdy się na trzynaście łokci podniesie: a przy czternastu rok jest nieźły: przy piętnastu zaś łokciach bardzo dobry, i wreście przy szesnastu jest zbytnie i nad miarę urodzajny. Słusznie więc z Nilu wychodzą płodne i niepłodne lata pod symbolem krów tłustych i chudych, których stan tuszy oznacza urodzaj lub nieurodzaj. Nadto krowy piękne pasą się opodal od Nilu na ługowiskach, które po ustąpieniu rzeki w miejscach niższych zostają z małemi zatokami: przeciwnie chude szukają trawy na samym brzegu, albo u samych ust Nilu, jak wyraża text Hebrejski: co znaczyło że wczasie urodzaju Nil cały Egypt pokryje, a w czasie nieurodzaju zaledwo wystąpi nieco z brzegów, i tylko na nich pasza będzie. Obrazem pożarcia krów tłustych przez krowy chude oznacza się, że lata głodu

5. Znowu zasnął, i widział drugi sen: siedm kłosów wychodziło z jednego źdźbła pełnych i cudnych;
6. Drugich też także wiele kłosów szczupłych i zwarzeniem zarażonych wyrastało,
7. Pożerające wszystkę cudność pierwszych. Ocuciwszy się Pharao ze snu,
8. I rano strachem zdjęty, posłał do wszystkich wieszczków Egyptu i wszystkich mędrców, i przyzwanym powiedział sen, a niebyło ktoby wyłożył.
9. Tam dopiéro wspomniawszy przełożony nad piwnicznémi, rzekł: Wyznawam grzech swój:

---

zniszcza, wszystko, co się urodzi wczasie najżyźniejszym, tak, że i śladu niebędzie dawnéj obfitości.

W. 6. Drugich też także wiele (t.j. tyleż) kłosów szczupłych i zwarzeniem zarażonych wyrastało. W Hebr. I oto siedm kłosów szczupłych i wyschłych od wiatru wschodniego wyrastało za niemi, t.j. za kłosami pełnemi. Wiatr wschodni, albo Kadim, jak się zowie w Hebrajskiém, wieje z pustéj Arabii, krainy całkiem niepłodnéj i nadzwyczaj gorącéj: ten powiew niesłychanie duszny i palący szkodzi niezmiernie roślinom i zbożu: prócz tego przynosi szarańczę i różne owady niszczące wszelki posiew.

W. 7. Pożerające wszystkę cudność i t. d. w Hebr. I pożarły kłosy szczupłe siedm kłosów tłustych i pełnych. Ocuciwszy się Farao ze snu: w Hebr. I ocucił się Farao: i oto sen. t.j. tak miał silne wrażenie, że po przebudzeniu stał mu żywo sen w oczach pamięci.

W. 9. Wyznawam grzech swój. Jedni chcą rozumieć, że tu Podczaszy mówi o swéj winie zapomnienia na Józefa prośbę: drudzy, że namienia o tym występku, za który był wtrącony przez Faraona do więzienia: ostatni wykład jest zgodniejszy z kontextem, jak widać jasno w Hebrajskiém, gdzie niema tych słów Wulgaty; Tam dopiéro wspomniawszy.

10. Rozgniewany Król na sługi swe, mnie i przełożonego nad piekarzami kazał wrzucić do ciemnice hetmana żołnierzów;

11. Gdzie jednej nocy obadwa widzieliśmy sen oznajmiający przyszłe rzeczy.

12. Był tam młodzieniec Hebrejczyk, tegoż hetmana nad żołnierzami służebnik: któremu sny powiedziawszy,

13. Usłyszeliśmy, cokolwiek potém skutek rzeczy pokazał, bom ja przywrócon jest na urząd mój, a onego na krzyżu zawieszono.

14. Natychmiast na rozkazanie królewskie wywiedzionego z ciemnice Józefa ostrzyżono, a odmieniwszy szatę stawili przed nim.

15. Któremu on rzekł; Miałem sny, a niemasz ktoby wyłożył: które słyszałem, że ty bardzo mądrze wykładasz.

16. Odpowiedział Józef; Bezemnie Bóg odpowie rzeczy szczęśliwe Pharaonowi.

W. 12. <u>Młodzieniec</u>: Józef miał wówczas lat 28.

W. 14. <u>Ostrzyżono, a odmieniwszy szatę</u>: Józef, wedle zwyczaju niestrzygł w ciemnicy włosów i brody na znak smutku. (2 Krol: 19, 24.) Przed królem niemożna było stanąć ani tak zarostym, ani w tych szatach. (Ester. 4, 2.). Herodot wspomina, że w Egypcie niezapuszczali ani włosów, ani brody, wyjąwszy pory smutku i nieszczęścia: suknię zaś płócienną białą i czystą noszono u dworu.

W. 16. <u>Bezemnie Bóg odpowie rzeczy szczęśliwe Faraonowi</u>. W Hebr: <u>Oprócz mię Bóg odpowie pokój Faraonowi</u>. Król mówiąc, <u>słyszałem że ty bardzo mądrze wykładasz</u>, dał do zrozumienia, że Józef naturalną przezornością sny tłumaczy: przeto zręcznie na początku to mniemanie zbija, nieprzyznając sobie, ale jedynie Bogu moc przewidywania. <u>Bezem</u>-

17. Powiedział tedy Pharao co widział; Zdało
mi się żem stał na brzegu rzeki,
18. A siedm krów z rzeki występowało bar-
dzo piękne i tłustego ciała, które na paszy
ługowiska trawę jadły.
19. Alić po tych wyszły drugie siedm krów
tak szpetne i chude, żem nigdy takich
w ziemi Egypskiej niewidział.
20. Które zjadszy i strawiwszy pierwsze,
21. Żadnego znaku sytości niedały: ale takoważ
chudością i szpetnością gnuśniały. Ocuciwszy
się, znowu twardo zasnąwszy,
22. Widziałem sen: siedm kłosów wyrastało
ze źdźbła jednego pełnych i bardzo pięk-
nych,
23. A po nich drugie siedm cienkich i zwa-
rzeniem zarażonych ze źdźbła wychodziło:
24. Które pierwszych piękności pożarły. Powie-
działem sen wieszczkom, ale niemasz żad-
nego coby wyłożył.
25. Odpowiedział Józef; Sen królewski jeden
jest: co Bóg ma uczynić oznajmił Pharaono-
wi.
26. Siedm krów pięknych i siedm kłosów pełnych,
siedm lat są żyznych i jedno znaczenie snu
zamykają.

---

nie Bóg, czyli, Nie ja, ale Bóg, jak przełożył Symmach: albo, Inny jest oprócz mnie, a ten jest Bóg, który wyłoży sny pomyślnie. Tę myśl Chaldejska parafraza najlepiej oddaje; Nie z mojej mądrości, ale od oblicza pańskiego wyjdzie odpowiedź pokoju Faraonowi. Wiemy że pokój w Biblii znaczy wszelką pomyślność. Jakoż widzimy, że Farao po wytłumaczeniu snów, już nieprzyznaje Józefowi ten dar dziwny, ale Bogu, kiedy go zowie mężem pełnym ducha bożego, jak jest niżej, w. 38. —

27. Siedm też krów chudych a szpetnych, które wyszły po nich, i siedm kłosów cienkich i wiatrem ważącym zarażonych, są siedm lat głodu przyszłego.
28. Które się tym porządkiem wypełnią.
29. Oto przyjdą siedm lat żyzności wielkiej po wszystkiej ziemi Egypskiej;
30. Po których nastąpią drugie siedm lat takiego nieurodzaju, że się zapomni wszystka obfitość przeszła, głód bowiem popsuje wszystkę ziemię:
31. A wielkość obfitości wygubi wielkość niedostatku.
32. A żeś powtóre widział sen ku tejże rzeczy należący, znak jest pewności, że się stanie mowa Boża, i prędko się wypełni.
33. Teraz tedy niech opatrzy król męża mądrego i dowcipnego, a niech go przełoży nad ziemią Egypską:

W. 28. Które się tym porządkiem wypełnią. w Hebr: To jest słowo, które wyłożyłem Faraonowi; co Bóg uczyni dał widzieć Faraonowi. t.j. To com powiedział królowi, dał mu Bóg poznać tém widzeniem we śnie.
W. 30. Głód popsuje wszystkę ziemię: w Hebr. zje, zniszczy, ziemię, t.j. wszystko co się karmi na ziemi.
W. 31. Tak będzie wielki głód, że cała niezmierna obfitość lat przeszłych zniknie, i będzie panował największy niedostatek.
W. 32. Józef daje trzy przyczyny powtórzenia się snu w dwóch różnych obrazach; pierwsza, aby zapewnić, że sen jest prawdziwy: druga, że się prędko zacznie wykonywać: trzecia, że to jest skutkiem woli czyli mocy Bożej, której posługują ślepo wszystkie przyczyny naturalne.
W. 33. Teraz niech opatrzy król męża mądrego i.t.d. Nie żaden widok własnej pychy, ale duch boży natchnął Józefa ku podaniu tej rady Faraonowi: sam bowiem niewiedział na co go Pan przeznaczył. I jakby wreście mógł karmić się nadzieją osiągnienia tak wysokiego stanowiska, jakie radził utworzyć w państwie Egypskiem, ten, co zaledwie wyszedł z ciemnicy, co był obcy, nieznany w kraju i kupiony z targu niewolnik? Myśl tego urzędu była koniecz-

34. Który niech postanowi urzędniki po wszystkich krainach: a piątą część urodzaju przez siedm lat żyznych,
35. Które już teraz przyjdą, niech zbiera do gumien: a wszystko zboże pod mocą Pharaonową niech sypane i chowane będzie po mieściech:
36. A niech się nagotuje na siedm lat przysztego głodu, który ma ucisnąć Egypt, a niech nie ginie ziemia od niedostatku.
37. Podobała się rada Pharaonowi i wszystkim sługom jego.
38. I mówił do nich: Izali możemy naleść takowego męża, któryby ducha Bożego pełen był?
39. I rzekł do Józefa: Ponieważ ci Bóg ukazał to wszystko, cóś mówił: izali mędrszego i podobnego tobie naleść będę mógł?
40. Ty będziesz nad domem moim, a na rozkazanie ust twoich wszystek lud posłuszen będzie: samą tylko stolicą królewską przodkować ci będę.

---

na w Egypcie, gdzie urodzaj wpada z jednej w drugą ostateczność. Jakoż później Rzymianie ustanowili urząd prefekta czyli dozorcy nad żywnością, a także głód przecierpiany był tego powodem. Jak zaś to miejsce ~~by~~ uważano wysoko, można wnieść, kiedy Pompejusz okryty już sławą o nie się starał.

34. Piątą część dla tego radził zachować, że przy nadzwyczajnej obfitości Egypskiej wczasie niezmiernych urodzajów, była dostateczną aż nadto piąta część do przekarmienia Egyptu.

W. 40. Ty będziesz nad domem moim: t. j. nad wszystkiemi dworzanami i urzędnikami państwa: czyli, ty będziesz pierwszy po mnie. A na rozkazanie ust twoich wszystek lud posłuszen będzie. w Hebr. Usta twoje całować będzie wszystek lud mój. t. j. Słowo ust twoich

41. Rzekł jeszcze Pharaon do Józefa: Oto postawiłem cię nad wszystką ziemią Egypską.
42. I zdjął pierścień z ręki swéj, i dał go na rękę jego: i ubrał go w szatę Bisiorową, i włożył łańcuch złoty na szyję jego.
43. I kazał mu wsiąść na swój wtóry wóz, a woźny wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali, i wiedzieli że był przełożony nad wszystką ziemią Egypską.

będzie całowane, t.j. z uszanowaniem przyjęte jak najwyższy rozkaz: czyli, wszyscy będą ci posłuszni. Dotąd na wschodzie rozkazy pisane monarchów całują na znak uszanowania i posłuszeństwa.

W. 42. Zdjął pierścień z ręki swéj: na pierścieniu była pieczęć królewska, aby Józefa rozkazy stwierdzone tym znakiem uważały się jak wyroki samego Króla. Jest to udział władzy najwyższéj. Nadto pierścień był godłem dostojeństwa.

Wszatę Bisiorową. Bissior, albo Byssus był rodzaj lnianéj materyi, czyli płótna nadzwyczaj cienkiego i drogiego. Z wielu miejsc pisma pokazuje się, że na Wschodzie możni i królowie nosili szaty z cienkiego płótna czyli Bissioru. —

Łańcuch złoty, Znak wysokiéj dostojności. Przyp: 1, 9. Ezechiel 16, 11. Daniel 5, 7. i t. d.

W. 43. Na swój wtóry wóz, t.j. ze wszystkich wozów królewskich wybrał najparadniejszy, prócz jednego jeszcze wspanialszego, który dla siebie jedynie zachował. Albo też na wóz króleski przeznaczony dla pierwszéj osoby po królu: jak widać z 2 Paralip. 35, 24. Ester 6, 8. c. 10, 3. i t. d.

A woźny wołał, aby się wszyscy przed nim kłaniali. Wulgata: Aby wszyscy przed nim klękali. w Hebr: I wołano przed obliczem jego Abrech. Rozmaicie tłumaczą to Egypskie słowo, bo sam język zaginął. Przywiedziemy tylko dwa najcelniejsze wykłady. Parafraza Chaldejska Onkelosa przekłada z Syryjskiego i Hebrajskiego Ab-rech, ojciec króla, co i sam Józef zdaje się stwierdzać, gdy niżej, (45, 8.), mówi do braci; Który (t.j. król,) mię uczynił jako ojcem Faraonowym. Drudzy znowu od słowa Hebrajskiego znaczącego klękać z większem podobieństwem wyprowadzają Abrech, t.j. Klękajcie: co też zgadza się z owczesną formą uległości dla władz najwyższych. —

44. I rzekł jeszcze król do Józefa; Jam jest
Pharaon, bez twego rozkazania niepodniesie ża-
den ręki albo nogi we wszystkiej ziemi Egypskiej.
45. I odmienił imie jego, i nazwał go językiem
Egypskim, Zbawicielem świata. I dał mu za
żonę Aseneth córkę Putyfara kapłana Helio-
polskiego. Wyjachał tedy Józef na ziemię
Egypską.
46. A trzydzieści mu lat było, gdy stanął przed
obliczności króla Pharaona. I objechał wszyst-
kie krainy Egypskie.
47. I przyszedł urodzaj siedmiu lat: a zboże wsno-
py powiązane zwieziono do gumien Egypskich.
48. Wszystka też obfitość zbóż po wszystkich
miejscach sypana była.

W. 44. Jam jest Faraon, bez twego rozkazania i t. d.
t. j. Jam Farao i tak chcę: albo Jam wszechwładny,
a więc na mój rozkaz nikt bez twej woli niepod-
niesie ręki i nogi t. j. wedle przysłowiowego wyra-
żenia wschodu, nikt ci się niesprzeciwi w zarządzie
kraju: będziesz rozporządzał we wszystkiem.
W. 45. I odmienił imie jego: Panujący na wschodzie
mieli zwyczaj, że przy wyniesieniu na wysokie
godności odmieniali imiona. Tak Nabuchodono-
zor odmienił imie Daniela: tak na dworze
Wielkiego Mogoła odmieniano imiona nowych
dygnitarzy państwa.
Zbawicielem świata. w Hebr. Safnath-Pahaneach, a Jó-
zef Żydowin pisze to imie Psonthom-Faneck i tłuma-
czą tak on, jak i Filo, Onkelos, Jonatan Odkrywca ta-
jemnic. Ale opuściwszy długie wywody uczonych,
jak zwykle bywa kiedy czego niewiedzą, powiemy
tylko że to słowo Egypskie przy zaginieniu tego języ-
ka niemoże być z pewnością wytłumaczone ani za
pomocą Koptów, ani Syryjczyków: najlepiej przeto
uznać przekład S. Hieronima zatwierdzony przez
Kościół; tym bardziej, że Zbawiciel świata sto-
sowało się wczęści do Józefa, bo wybawił od gło-
du, a głównie do tego, którego wcałej tej historyi
był wyraźną Figurą, i który wybawił świat od
głodu duszy i niewoli czartowskiej: —

49. I był taki dostatek pszenicy, że piaskowi morskiemu równała, a obfitości miarę przesięgała.
50. I urodzili się Józefowi dwa synowie przedtém niż głód zaszedł, które mu urodziła Aseneth córka Putyfara Kapłana Heliopolskiego.
51. I nazwał imię pierworodnego Manasses, mówiąc: Zapomnieć mi dał Bóg trudności moich i domu ojca mego.
52. A imię wtórego nazwał Efraim, mówiąc: Dał mi Bóg urość w ziemi ubóstwa mego.
53. Gdy tedy minęło siedm lat żyzności, które były w Egypcie:
54. Poczęły przychodzić siedm lat niedostatku, które był przepowiedział Józef: i po wszystkim świecie głód przemógł: a we wszystkiej ziemi Egypskiej był chleb.
55. Której gdy głód dokuczał, wołał lud do Pharaona żywności prosząc: który im odpowiedział: Idźcie do Józefa, a cokolwiek on wam rzecze, czyńcie.

Córkę Putyfara. Niektórzy biorą tego Putyfara za poprzedniczego pana Józefa: ale się to niezgadza z pismem: ten bowiem niebył Hetmanem ale kapłanem, nie w Memfis ale w Heliopolu mieszkał.
W. 49. Piaskowi morskiemu równała: rodzaj przysłowia na wyrażenie nadzwyczajnej mnogości: jak np: mówimy, więcéj ma długów jak włosów na głowie, choć dobrze wiémy, że jego dłużnicy nie są w tak wielkiéj liczbie jak włosy głowy.
Miarę przesięgała lat najurodzajniejszych.
W. 51. Manasses, zapomnieć, być przyczyną zapomnienia. Tu nienależy rozumieć jakoby Józef wyrzekł się swego rodu, bo widzimy później jak był czułym synem i bratem: ale że przestał cierpieć nędze ponoszone w niewoli, i że mu w Egypcie dobrze było jak w domu ojca.
W. 52. Efraim: znaczy podwójne rozmnożenie: t.j. że miał drugiego syna: albo, że go Bóg rozmnożył w dostatek i familię.
W. 54. Po wszystkim świecie: t.j. w krajach przyległych Egyptowi. —

56. A głód brał moc codzień po wszystkiej
ziemi, i otworzył Józef wszystkie gumna,
i przedawał Egypcianóm: bo i onych głód
był ucisnął.
57. I wszystkie prowincie przyjeżdżały do
Egyptu, aby kupowały żywności, a nędze
niedostatku ulżyły.

W tej historyi Józefa, jakże się jawnie okazuje boska Opatrzność! Cały ten szereg cierpień i boleści, który zapełnił pierwszą młodość s. patriarchy, odbija się widoczniej przy blasku chwały i powodzenia, jakiemi został w końcu uwieńczony. Lecz nadewszystko uwielbiajmy nieskończoną Mądrość, która, dzierżąc w swej wszechmocności niegodziwe zamysły i przewrotną wolę złych ludzi, czyni ich mimowolnie i mimo wiedzy współdziałaczami wyniesienia sprawiedliwych wtenczas gdy całą mocą prześladowania na nich naciskają. Ta prawda szczególniej tu się prześwieca. Bóg dał poznać braciom Józefa zapomocą snów, że się mu kłaniać będą: starając się uniknąć tej przepowiedni, przedają brata jak niewolnika: ale Bóg właśnie tej samej niewoli użył do wyniesienia go na taki stopień chwały i wielkości, że bracia mieli za szczęście padać ~~przed~~ przed nim na twarz i nazywać się jego sługami, jak to sami później mówili. Jest to piętno boskości odsłaniające nam Wszechmocność Twórcy, a nicość stworzenia. Cóż bowiem jest godniejszego Boga, cóż właściwszego do przekonania o jego ręce niewidzialnej władnącej losem każdego człowieka, jak kiedy postrzegamy jawnie, że pan przeciwko jednych posługuje się drugimi ludźmi, że ich zmusza bez naruszenia

woli do spełnienia jego wyroków przez te same usiłowania stawienia im przeszkód i że przy największej ludzkiej swobodzie i przy zupełnem oddaniu się rożnym namiętnościom zawsze Bóg trzyma wodze, aby się każda rzecz działa w tym czasie i tym sposobem jak od wieku postanowił. Źli, mówi Augustyn święty mogą źle robić, lecz skutek ich działań, aby ta lub inna rzecz nastąpiła, nie od nich, tylko od Boga zależy. Przeto nawet w tém, co czynią przeciwko woli Boskiej, nic się innego nie spełnia jak wola boska. W takim poglądzie dotykalnie się pokazuje, że sam Bóg wszystko rozporządza na ziemi, że wedle upodobania używa jak narzędzie złych lub dobrych ludzi, i że wszelkie wypadki tego świata bynajmniej wierzących zastraszać nie powinny. Trzeba o wszystkiém co nas otacza mówić z Dawidem w duszy naszej: Bóg tak rozporządził; trzeba w złych i dobrych przygodach uwielbiać święte wyroki opatrzności. Zdanie się na wolę twórcy i odnoszenie wszystkiego ku samemu Ojcu niebieskiemu stanowi najszczytniejszą pobożność, która podnosi duszę nad wszystko stworzone, nad piekło i ziemię, nad aniołów i niebo same, aby ją złożyć u nóg Bożych, gdzie przez samą niewzruszoność wyroków świętych znajduje stały i niewzruszony pokój. Nienarzekajmy na cierpienia, bo są potrzebne: Józef przez nie dostąpił pomyślności, a wszyscy znoszeniem ich po chrześciańsku dostąpią szczęścia wiecznego. Sam tylko Bóg wie, jak długo należy trzymać w piecu trosk i doświadczenia duszę naszę, aby wyszła czysta jak złoto i godna jaśnieć w jego przybytkach. Jak mądry budowniczy, mówi Chryzostom, zamierzając wznieść gmach wspaniały, kopie tak głęboko fundamenta,

że patrzący dziwią się i przyganiają, niewiedząc jaki ciężar i jaka wysokość ma być tej budowy; tak i Bóg, przeznaczając Józefa do nadzwyczajnej w jego położeniu wielkości, położył głębokie fundamenta długoletnich poniżeń, upokorzeń, trosk i nieszczęść, aby jego cnota, zahartowana w cierpliwości niezwalczonej i spokojnem wytrwaniu, mogła bez olśnienia wytrzymać blask i wielkość, które pospolicie prowadzą dusze losem niedoświadczone do upadku i zepsucia.

Rozdział XLII.

Pierwsza podróż synów Jakubowych do Egyptu.

1. A usłyszawszy Jakób, że żywności przedawano w Egypcie, rzekł synom swoim: Czemu niedbacie?
2. Słyszałem że pszenicę przedają w Egypcie, jedźcie, a nakupcie nam potrzeb, abyśmy żyć mogli, a nieniszczeli niedostatkiem.
3. Jachawszy tedy dziesięć braci Józefowych, aby kupili zboża w Egypcie,
4. A Beniamina zatrzymał doma Jakób, który był rzekł braci jego, by snadź na drodze niecierpiał co złego:
5. Wjachali do ziemie Egypskiej z drugimi którzy jachali kupować: a głód był w ziemi Chananéjskiéj.
6. A Józef był xiążęciem w ziemi Egypskiej, i podług woli jego ludziom przedawano zboże. A gdy mu się pokłonili bracia jego,
7. I poznał je: jakoby do obcych przysroższym mówił, pytając ich: Skądeście przyszli? Którzy odpowiedzieli: Z ziemie Chananéjskiej, żebyśmy kupili potrzeb ku żywności.

W. 1. Czemu niedbacie? w Hebr. Czemu na siebie spoglądacie? Co zwykle czynią ludzie opieszali, którzy, miasto działania w jakiej potrzebie, nieumieją nic przedsięwziąć, ale czekają i oziérają się, czy kto inny temu niezaradzi.

W. 6. Był xiążęciem: t.j. rządcą Egyptu, czyli mającym najwyższą władzę, jak znaczy słowo Hebrejskie.

A gdy mu się pokłonili: Hebr: I pochylili się mu twarzą aż do ziemi: to samo i Wulgata. Cumque adorassent. Adoracia wszyszku pisma znaczy upadanie na twarz: taki zwyczaj wyrządzenia czci osobom panującym trwa na Wschodzie. Widzimy tu spełnienie przepowiedni snu młodości Józefa.

W. 7. Przysroższym mówił, tonem surowszym, albo jak Wulgata: Przysrożéj mówił.

8. A wszakże sam bracią poznawszy, od nich
niebył poznany.
9. A wspomniawszy na sny, które kiedyś widział,
rzekł do nich: Szpiegowieście: przyszliście wy-
patrować słabsze miejsca ziemie.
10. Którzy rzekli; Nie tak jest, Panie, ale słudzy
twoi przyszli aby kupili żywności.
11. Wszyscyśmy synowie męża jednego: spokojniśmy
przyszli, a nic złego słudzy twoi niemyślą.
12. Którym on odpowiedział; Inaczej jest: przysz-
liście przypatrować się nieobronnym miejscom
tej ziemie.
13. A oni rzekli; Dwanaście słudzy twoi bracia
jesteśmy, synowie męża jednego w ziemi Cha-
nanejskiej: najmłodszy przy ojcu jest, a drugie-
go już niemasz.
14. Toć jest, prawi, com rzekł: szpiegowieście wy.
15. Już was teraz doświadczę, przez Pharaono-
we zdrowie, niewynidziecie stąd, aż przyjdzie
brat wasz najmniejszy.
16. Poszlijcie z was jednego, a niech go przywiedzie:
a wy będziecie w więzieniu, aż będzie doświad-
czono coście rzekli: bo inaczej, przez zdrowie
Pharaonowe, szpiegowie jesteście.

W. 8. Józef łatwo mógł poznać swych starszych
braci, bo ubior sam i język już mu kazały szu-
kać w przypomnieniu twarzy rodzinnych; gdy
ci przeciwnie straciwszy z oczu Józefa w tym wie-
ku, kiedy człowiek mężniejąc i zarastając
przemienia znacznie fizyonomię, niemogli
tym bardziej poznać Józefa, że strój, i język obcy
i tak wysoka godność niedozwalały im przypuś-
cić, że to być może Józef.
W. 11. Spokojniśmy przyszli: spokojny znaczy w Hebr.
szczery, poczciwy, niepodejrzany człowiek.
W. 13. Synowie męża jednego: odpowiedzi trafnie zbija
zarzut: bo niepodobieństwem było, aby ojciec
naraził dziesięciu synów na tak niebezpieczne
rzemiosło szpiegowskie: albo, żeby głowa jednej
familii mogła myśleć o podbiciu Egyptu.
W. 15. Przez Pharaonowe zdrowie: w Hebr:

17. I dał je pod straż do trzech dni.
18. A dnia trzeciego wywiedzionym z ciemnice
rzekł: Uczyńcie, com powiedział, a żyć będzie-
cie: bo się Boga boję.
19. Jeśliście spokojni, brat wasz jeden niech będzie
związan w ciemnicy: a wy jedźcie, a wieźcie
zboże, któreście kupili, do domów waszych:
20. A brata waszego młodszego do mnie przywiedź-
cie, abym mów waszych doświadczyć mógł,
ażebyście niepomarli. Uczynili jako był rzekł.
21. I mówili jeden do drugiego: Słusznie to cierpie-
my, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu,
widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam mod-
lił, a niewysłuchaliśmy: dla tegoż przyszedł
na nas ten kłopot.
22. Z których jeden, Ruben, rzekł: A zam wam
niemówił? Niegrzeszcie przeciw dzieciątku:
a niesłuchaliście mię: otoż krwie jego do-
chodzą.
23. A niewiedzieli żeby rozumiał Józef, przeto iż
przez tłumacza mówił do nich.
24. I odwrócił się trochę i płakał: a wróciwszy się
mówił do nich.

Niech żyje Farao. Jest forma uroczystego twierdzenia, która na wschodzie była w użyciu, jak widać z pisma. 1. Król: 1,26. c. 17,55. itd — Myśl będzie ta; Jak żyje Farao, jak pragnę mu zdrowia, taknie wypuszczę was, chyba mi przywiedziecie najmłodszego brata.

W. 21. Słusznie to cierpiemy. „Występek zaślepia, a kara otwiera oczy." S. Gregorz. Można uśpić na czas sumienie, można spokojnie popełnić zbrodnię i siąść wesoło do jedzenia, jak bracia Józefowi; ale przy każdej złej przygodzie, w każdym ucisku, cierpieniu, a szczególniej przed łożem śmierci nagle staną przed oczami wszystkie zbrodnie, jakby umarli z grobu.

W. 24. I odwrócił się.. i płakał. Ta walka wewnętrzny najtkliwszej czułości z pozorem surowości dziwnie jest poruszająca w całem tem obejściu się Józefa z braćmi. Wyznanie winy synów Jakubowych, co pospolicie obrażonych rozbraja, rozrzewniło całkiem ś. patryarchę.

25. I związawszy Symeona, i związawszy przy
nich, kazał sługom, aby napełnili wory ich
pszenicą, a iżby odłożyli pieniądze każdego
w workach ich, dawszy nadto strawy na drogę:
Którzy tak uczynili.
26. A oni, niosąc zboże na osłach swoich, poje-
chali.
27. A jeden otworzywszy wór, aby dał jeść bydlę-
ciu w gospodzie, ujrzawszy pieniądze na wierz-
chu worka,
28. Rzekł braci swej: Wrócono mi pieniądze,
owo je mam w worze. I zdumiawszy się i za-
trwożywszy, jeden z drugim mówił: Cóż to jest
co nam Bóg uczynił?
29. I przyjechali do Jakóba ojca swego do ziemie
Chananejskiej, i powiedzieli mu wszystko, co się
mu przydało, mówiąc:
30. Mówił do nas Pan ziemi srogo, i miał nas
za szpiegi krainy.
31. Któremuśmy odpowiedzieli: Spokojni jesteśmy,
ani żadnej zdrady myślimy.
32. Dwanaście braci nas z jednego ojca urodzeni
jesteśmy: jednego już niemasz, najmłodszy przy
ojcu naszym jest w ziemi Chananejskiej.
33. Który nam rzekł: Tak doznam iżeście spokojni:
Brata waszego jednego zostawcie u mnie, a żyw-
ności domom waszym potrzebnej nabierzcie i jedź-
cie,

W. 25. Związawszy Symeona: Był rzeczywiście najwin-
niejszy, a z charakteru dziki i okrutny, jak wi-
dzieliśmy w rzezi Sychemitów. Ruben i Juda
chcieli uratować Józefa, i gdyby Symeon po Ru-
benie najstarszy przychylił się był do nich, tak-
wyby opamiętali swych młodszych braci.
Związawszy przy nich. w Hebr. przed ich oczyma.
To wyrażenie obok udanej surowości Józefa do-
wodzi, że później go nie trzymał w więzach: ale tym
pozorem srogości chciał ich zmusić do prędszego
przywiezienia mu Beniamina.
W. 28. Zatrwożywszy: bali się zdrady, podejścia.

34. A brata waszego najmłodszego przywiedźcie
do mnie, abym wiedział żeście nie szpiegowie:
i tego, który jest w więzieniu, żebyście zaś wziąć
mogli: a na potém, żebyście mieli wolność ku-
powania co chcecie.
35. To powiedziawszy, gdy zboże wysypowali,
nalazł każdy na wierzchu worów związane
pieniądze: a gdy się wszyscy polękali,
36. Rzekł ojciec Jakób: Sprawiliście, żem bez
dzieci: Józefa już niemasz, Symeona trzymą-
ją w więzieniu, a Beniamina weźmiecie:
na mię się to wszystko złe obaliło.
37. Któremu odpowiedział Ruben: Dwu synów
moich zabij, jeśli go zaś nie przywiodę: daj
go do ręki mojej, a ja go tobie wrócę.
38. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami:
brat jego umarł, a ten sam został, jeśli mu się
co przeciwnego przyda w ziemi, do której się
bierzecie, tedy doprowadzicie sędziwość moję
z żałością do piekła.

W. 35. I gdy się wszyscy polękli: Już pierwej w drodze
dowiedzieli się o wróconych pieniądzach: lecz
obawiając się aby ojciec nie gromił ich, że nie
odnieśli natychmiast zapłaty, udali że po raz
pierwszy rozwiązali swe worki. patrz Gen. 43,21.
W. 37. Dwu synów moich zabij: t. j. rzecz za życie
Beniamina życiem dwoch moich synów: czyli;
Najpewniej go w całości przywiodę. Ruben
ze słów Józefa, że się Boga boi, wniósł
sprawiedliwie, że nie uczyni nic złego Be-
niaminowi.
W. 38. Sędziwość moję. Hebr. Bieliznę, czyli si-
wiznę moję.
Do piekła t. j. do otchłani. patrz 37, 35. Gen.

Rozdział XLIII.

Druga podróż synów Jakubowych do Egyptu z Beniaminem.

1. Tymczasem głód wszystkę ziemię bardzo ściskał.
2. A gdy strawili żywność, którą byli przywieźli z Egyptu, rzekł Jakób do synów swoich; Wróćcie się, a nakupcie nam trochę żywności.
3. Odpowiedział Judas: Wypowiedział nam mąż on oświadczając się pod przysięgą, mówiąc: Nieujrzycie oblicza mego, jeśli brata waszego najmłodszego nieprzywiedziecie z sobą:
4. Jeśli tedy chcesz go posłać z nami, pojedziemy spotem i nakupiemyć potrzeb:
5. Ale jeśli niechcesz, niepojedziemy: mąż bowiem, jakośmy nieraz rzekli, wypowiedział nam mówiąc: Nieujrzycie oblicza mego bez brata waszego najmłodszego.
6. Rzekł im Izrael: Na mojęście to nędzę uczynili, żeście mu powiedzieli, iż i innego macie brata.
7. A oni odpowiedzieli: Pytał nas on człowiek porządnie o rodzie naszym: jeśli ojciec żyw: jeśli mamy brata: a myśmy odpowiedzieli jemu porządkiem wedle tego o co pytał; izaliśmy mogli wiedzieć, że miał rzec: Przywiedźcie brata waszego z sobą?
8. Judas też rzekł ojcu swemu: Poszlij dziecię ze mną, żebyśmy pojechali, a żyć mogli: byśmy niepomarli my i dziatki nasze.

W. 2. Nakupcie trochę żywności: Już drugi rok był głodu, przeto Jakób spodziewając się, że ta klęska przejdzie prędko, kazał niewiele kupić zboża, aby jakkolwiek dociągnąć do przyszłego zbioru: niewiedział bowiem, że jeszcze pięć lat głodu zostawało.

W. 5. Niepojedziemy. t.j. Niemamy czego jechać, bo i zboża niekupimy i sami stracimy jeśli nie życie, to najpewniej wolność jako szpiegi.

W. 8. Poszlij dziecię ze mną. U Hebreów najmłodszy syn, bez uważania na wiek jakiby miał, nazywał się w kole rodziny dziecięciem. III. Król. 3, 7. – I. paralip. 22, 5. i t.d. Dlatego Beniamin, choć już był w dwudziestym czwartym roku i ojciec dzieciom, zowie się tu dziecięciem, t.j. najmłodszym pomiędzy synami Jakóba. —

9. Ja biorę dziecię, z ręki mojej dochodź go, jeśli go nieprzywiodę a niewrócę tobie, będę winien grzechu przeciw tobie na wszelki czas.
10. By była nieprzeszkodziła odwłoka, jużbyśmy byli drugi raz przyjechali.
11. Izrael tedy ojciec ich rzekł do nich; Jeśliż tak potrzeba niesie, uczyńcież co chcecie: nabierzcie co lepszych pożytków ziemie w naczynia wasze, i doniesicie mężowi dary, trochę resiny i miodu i storaku, stakty i terebintu i migdałów.
12. Pieniądze też dwoje nieście z sobą, i one któreście naleźli w workach odniesicie, by się snać omyłką niestało;
13. Ale i brata waszego weźmicie, a jedźcie do męża.
14. A Bóg mój wszechmocny niechaj go wam uczyni łaskawym: i niech odeszle z wami brata waszego, którego trzyma: i tego Beniamina; a ja jako osierociały bez dziatek będę.

W. 11. Nabierzcie co lepszych pożytków. Na wschodzie trwa zwyczaj stawania przed osobami panującemi lub możnemi z podarunkami, które pospolicie były z płodów najlepszych tej ziemi gdzie mieszkano.
Resiny. patrz Gen. 37, 25. Tu mógł być sławny galban.
Miodu. Sławny był miód palestyński, szczególniej w okolicy Tekui.
Storaku: Jest to drzewa zwanego Storax lub Styrax kapka, czy sok żywiczny spadający kroplami, które stanowiły maść wonną, używaną do namaszczenia włosów dla nadania im i woni przyjemnej i pięknego koloru złotawego.
Stakty. Patrz Gen. 37, 25.
Terebintu, t. j. żywicy Terebintowej, co była wówczas poszukiwaną wielce.—
W. 14. A Bóg Wszechmogący. W rozporządzeniu przyniesienia darów i wrócenia włożonych pieniędzy, widać mądrość i sprawiedliwość; w modlitwie zaś prześwieca się bogobojne i ufne zdanie się na opatrzność i opiekę boską, które jedne mogą w cierpieniach uspokoić serce człowieka.
A ja osierociały bez dziatek będę. t. j. po waszym

15. Wzięli tedy mężowie dary i dwoje pieniądze
i Beniamina, i jachali do Egyptu, i stanęli
przed Józefem.
16. Które on ujrzawszy i Beniamina z nimi,
rozkazał szafarzowi domu swego, mówiąc: Upro-
wadź męże w dóm, a nabij bydła, i nagotuj uczty:
bo ze mną będą jeść w południe.
17. Uczynił on jako mu rozkazano, i wwiódł mę-
że do domu.
18. I tam zlęknąwszy się, rzekli jeden do drugiego: Dla
pieniędzy, któreśmy z pierwu odnieśli w worzech
naszych, wwiedziono nas: aby potwarz na
nas zwalił, i gwałtem podbił w niewolą i nas
i osły nasze.
19. Przetoż jeszcze we drzwiach przystąpiwszy do sza-
farza domowego,
20. Rzekli: Prosimy cię, panie, abyś nas wysłuchał:
Już przedtém przyjachaliśmy kupować żywności,
21. Których nakupiwszy, gdyśmy przyjachali do gos-
pody, otworzyliśmy wory nasze i naleźliśmy
pieniądze na wierzchu worów, któreśmy teraz
pod tąż wagą odnieśli.

---

odjeździe zostanę bez synów, a może i na zawsze. Nie-
można szczęścia swego i całej nadziei składać w żad-
nem stworzeniu nawet i w dzieciach, ale jedynie
potrzeba wspierać się na Bogu. Jakób w starości
ujrzał się nagle bez synów: Rachel, Józef i Benia-
min, słowem, wszystko co kochał najmocniej odjętem
zostało oczom jego, a to aby się jego miłość głównie
obróciła ku Bogu. Jeszcze się tu uczymy, że w naj-
cięższych razach bynajmniej rozpaczać nie należy,
ale raczej zasilać się w Dobroci Boskiej: bo częstokroć
wtedy szczęście do nas przychodzi, kiedy niedola zda
się wywierać największą srogość swoję. Tak właś-
nie Jakób wyprawując na niebezpieczną podróż sy-
nów swoich do Egyptu, doświadczył wkrótce naj-
większej radości; bo i wszyscy synowie powrócili,
i Józef, co go już opłakał jak umarłego, został mu
przywrócony dla uweselenia późnego zachodu dni jego.

22. Lecz i drugie srebro przynieśliśmy, aby nakupili, co nam potrzeba: niemasz w sumieniu naszém, ktoby je włożył do worków naszych.
23. A on odpowiedział; Pokój z wami, niebójcie się: Bóg wasz i Bóg ojca waszego dał wam skarby do worów waszych: bo pieniądze, któreście mi dali, dobre ja u siebie mam. Iwywiódł do nich Symeona.
24. A wwiodszy je w dóm, przyniósł wody i umyli nogi swe: dał też i osłom ich obrok.
25. A oni gotowali dary aż przyszedł Józef w południe: słyszeli bowiem, że tam chleba pożywać mieli.
26. Wszedł tedy Józef do domu swego i ofiarowali mu dary, trzymając w rękach swoich: i pokłonili się mu aż do ziemie.
27. A on łaskawie je pozdrowiwszy, pytał ich, mówiąc: Zdrówże jest ojciec wasz stary, o którymeście mi powiadali? żyw jeszcze?
28. Którzy odpowiedzieli; Zdrów jest sługa twój ojciec nasz, jeszcze żyw. I schyliwszy się pokłonili się mu.
29. Tedy podniosszy Józef oczy, ujrzał Beniamina brata swego rodzonego, i rzekł: Ten jest brat wasz maluczki, o Którymeście mi powiadali? I znowu; Bóg ci, pry, bądź miłościw, synu miły.

Bóg zawsze patrzy z wysoka, wspiéra walczących i rozdaje pociechy i nagrody swym błogosławionym, co wytrwali w dobrém do końca.

W. 22. Niemasz w sumieniu naszém, ktoby je włożył do worków naszych. w Hebr. Niewiemy kto położył nasze pieniądze w nasze worki.

W. 24. Umyli nogi. Przybywającym gościom na ucztę umywano nogi, wedle zwyczaju.

W. 28. I schyliwszy się pokłonili się mu. w Hebr. I upadli i pochylili się mu. Ilekroć pismo mówi o pokłonach osobam panującym, zawsze się rozumi upadnienie na twarz.

W. 29. Ujrzał Beniamina. Pierwej wychodząc z domu rzucił tylko okiem dla przekonania się, czy Beniamin przybył z braćmi: teraz ujrzał, czyli przypatrywał się swemu bratu z jednéj Matki Racheli. Brat maluczki, t. j. najmniejszy, najmłodszy. —

30. I pokwapił się: bo się wzruszyły były wnętrz-
ności jego nad bratem swym, i łzy się mu rzucały:
i wszedszy do komory płakał.
31. I zasię umywszy twarz wyszedł, i wstrzymał się,
i rzekł: Kładźcie chleb.
32. Który położywszy, osobno Józefowi, a osobno
braci, Egypcianom też, którzy pospołu jedli,
osobno: niegodzi się bowiem Egypcianom jadać
z Hebrejczyki i mają za nieczystą takową bie-
siadę:
33. Siedli przed nim, pierworodny według pierwo-
rodzeństwa swego, a najmłodszy według lat
swoich: I dziwowali się bardzo:
34. Wziąwszy części, które od niego brali: a więk-
sza część dostała się Beniaminowi, tak iż
pięcią częściami przechodziła. I pili i popi-
li się z nim.

W. 31. Kładźcie chleb, t.j. Dawajcie jeść, Nakrywajcie do stołu. Chleb znaczy wszelki pokarm.

W. 32. Trzy było stoły: jeden dla Józefa, drugi dla jego braci, trzeci dla Egypcian.

Niegodzi się bowiem Egypcianom i.t.d. Przyczynę tego daje Chaldejska parafraza; ponieważ bydło, które Egypcianie czczą, Hebrei jedzą. Nadto Egypcianie przez dumny przesąd uważali pasterzy za nieczystych: mieli wreszcie zwyczaje przy jedzeniu, które ich różniły od Hebreów. Przy stole Józefa niebyło zabitych bydląt takich, które w Egypcie cześć boską odbierały: ale wiadomo było, że Hebrei mogli jeść pierwej, i przezto stali się nieczystymi. Herodot powiada, że Egypcianie niejedli z żadnym cudzoziemcem, bo się wszystkich obcych brzydzili.

W. 33: Siedli. Zwyczaj siedzenia przy jedzeniu jest bez porównania dawniejszy od leżenia, co później był na wschodzie, a także u Greków i Rzymian upowszechniony.

Dziwowali się bardzo. Wszystko ich mogło w tym domie wprawiać w podziwienie; już że Józef znał doskonale ich starszeństwo urodzenia, już że ich biednych pasterzy pan ziemi Egypskiej wezwał na biesiadę, że im wyrządza uszanowanie posyłając od siebie potrawy, co było znakiem wielkiego honoru: a wreście że najmłodszemu pięć razy więcej jak im posyła, co oznaczało, wedle ówczesnych zwyczajów, największe względy i życzliwość dla Beniamina.

W. 34. Popili się: t.j. rozweselili się, podochocili nieco. W Egypcie kraju tak trzeźwym, że sami Królowie pili pod miarą, niemogło być pijaństwo u wice króla, a jeszcze u Józefa, co był tak bogobojnym.

Rozdział XLIV.

Beniamin obwiniony o skradzenie kubka.

1. A Józef rozkazał szafarzowi domu swego, mówiąc napełnij wory ich zbożem, ile wziąć mogą: a włóż każdego pieniądze na wierzchu woru jego.
2. A kubek mój srebrny i pieniądze, które dał za pszenicę, włóż na wierzch woru młodszego. I stało się tak.
3. A gdy było rano, puszczono je z osły ich.
4. I już byli z miasta wyjechali, i niedaleko odjechali: kiedy Józef zawoławszy szafarza domu, rzekł; Wstań, a goń męże: a pojmawszy ich, mów: Przeczżeście oddali złe za dobre?
5. Kubek któryście ukradli jest ten, z którego pan mój pija, i w którym zwykł wróżyć: bardzoście złą rzecz uczynili.

W. 2. A kubek włóż na wierzch woru młodszego t. j. najmłodszego. Józef tym sposobem chciał doświadczyć braci, czy niemają nienawiści do Beniamina syna Racheli, jak pierwej mieli do niego, zwłaszcza że to wyraźne przeniesienie jego nad wszystkich wdaniu pięć razy więcej każdej potrawy, mogło ich dawną zazdrość niebezpiecznie obudzić. Jeśliby spokojnie zgodzili się na uwięzienie Beniamina, postanowił go zatrzymać, aby mu co złego w drodze niezrobili: doznał bowiem na sobie do jakiego stopnia zazdrość ich unosi; a jeśliby okazali wielką żałość z nieszczęścia Beniamina, mógł bez niebezpieczeństwa puścić go do ojca. Chryz. Teodoret.

W. 5. I w którym zwykł wróżyć. W Hebr. I on wróżąc wróżyć w nim będzie. Wedle świadectwa starożytnych pisarzy o wieszczbiarstwie, było u Egypcian, Chaldeów, Asyryjczyków i Greków we zwyczaju wróżyć za pomocą kubka, jak do dziś dnia Cyganie czynią, co w kubek napełniony wodą szeptą dla spędzenia uroków. Józef w całem obejściu się z braćmi grał rolę Egypcianina, za jakiego synowie Jakubowi zawsze go uważali; dla tego zamiast przysięgi wzywa imienia Faraono-

6. Uczynił on jako był kazał. I pojmawszy ich, mówił do nich od słowa do słowa.
7. Którzy odpowiedzieli; Czemu tak mówi pan nasz, żeby słudzy twoi takiej złości dopuścić się mieli?
8. Pieniądze, któreśmy naleźli na wierzchu worów, odnieśliśmy do ciebie z ziemie Chananejskiej: a jakoż za tém iść może, abyśmy ukraść mieli z domu pana twego złoto albo srebro?
9. U którego kolwiek z sług twoich najdzie się to czego szukasz, niech umrze, a my będziemy niewolnikami pana naszego.

---

wego, mówi po Egypsku przez tłumacza, zachowuje zwyczaje Egypskie i wspomina o wróżeniu z kubka, aby bracia niedocieklì jego tajemnicy. Ztąd jednak nie idzie aby Józef rzeczywiście zajmował się magią i nigdzie mu pismo tego niezarzuca. Ten mąż świątobliwy, który wobec króla nieprzypisał wykładu snów gusłom wieszczbiarstwa, ale samemu Bogu, choć to było świątością przy tylu wieszczkach przytomnych w kraju ~~do~~ tak zabobonnym, nie mógł oddawać się czarom, któremi pogardzał. Słowa więc włożone w usta szafarza służyły tylko za osłonę dla niepoznania że był Hebrejczykiem. Nadto w piśmie wróżyć często się używa zamiast odgadnąć, doznać, doświadczyć. ~~[illegible]~~. Gen. 30, 27. Gdzie słowo oryginału wróżyć trzeba było tłumaczyć przez doznać. To samo w 3. Krol: 20, 33. Jakoż w bardzo dawnych rękopismach Samarytańskich na miejscu. w którym zwykł wróżyć, położono: Mój pan doświadczał was tym kubkiem. Józef rzeczywiście tym środkiem, jak powiedzieliśmy, doświadczał usposobienia braci dla Beniamina. Przeciwnie synowie Jakóba mogli uważać, że umyślnie dano w ich ręce kubek srebrny w czasie biesiady, aby doświadczyć ich uczciwości. Wreście słowo wróżyć może znaczyć szukać, bo wróżący szuka tego czego niewie, albo co przepadło: Dlatego Wersia Chaldejska wiersz ten tłumaczy tak; — Czy to niekubek z którego pił pan mój? i sam szukając szukał go.

W. 9. Niech umrze. Jako ludzie w tém niewinni chętnie się godzą na karę najsurowszą.

10. Który rzekł im: Niechaj będzie według wyroku waszego: u któregokolwiek się najdzie, ten niech będzie niewolnikiem moim, a wy będziecie niewinnémi.

11. I tak złożywszy prędko wory na ziemię, otworzył każdy swój.

12. Które przeszukawszy, począwszy od starszego aż do młodszego, nalazł kubek w worze Beniaminowym.

13. A oni rozdarszy szaty, i włożywszy zaś ciężar na osły, wrócili się do miasta.

14. I pierwszy Judas z bracią wszedł do Józefa, bo jeszcze był nieodszedł z miejsca, i wszyscy przed nim upadli pospołu na ziemię.

15. Którym on rzekł: Czemuście tak chcieli czynić? Izali niewiecie że mi niemasz podobnego w nauce wieszczbiarskiéj?

W. 12. Pieniądze i kubek były na wierzchu worów, ale nieco zagrzebane w zbożu, i dla tego po rozwiązaniu trzeba było jeszcze szukać.

W. 15. Izali niewiecie, że mi niemasz podobnego w nauce wieszczbiarskiéj? w Hebr: Czyście niewiedzieli, że wróżąc wywróży mąż taki jak ja? Tu dobrze wiemy że Józef bez wróżby wiedział, kędy włożono kubek. Ztąd Chaldejski przekład jaśniej oddaje: Czyście niewiedzieli że śledząc wyśledzi mąż taki jak ja? Równie tłumaczą Syryjska i Arabska wersie. Myśl jest ta; czyście mogli sądzić, że ten, co przewidział głód, nieodkryje tego, który mu kubek ukradł? Józef rzeczywiście był uważany w Egypcie za najbieglejszego wieszcza i proroka wiedzącego rzeczy skryte i samą przyszłość. W tym względzie ciekawe jest podanie o Józefie ze strony pogańskiéj. Justyn historyk, co, jako wiadomo, skrócił tylko starego Dziejopisarza Troga Pompejusza, tak pisze; „Józef posiadał Jeniusz i stał się straszny braciom, którzy go przedali cudzoziemskim kupcom: a ci go zawiedli do Egyptu, gdzie z taką sławą zajmował się magią, że pozyskał króla przywiązanie. Pełny przenikliwości w naukach cudownych i tłumaczeniu snów, odkrył

16. Któremu Judas: Cóż, pry, odpowiemy panu
memu? albo co rzeczemy? albo czém się spra-
wiedliwie zakładać? Bóg nalazł nieprawości
sług twoich: otośmy wszyscy są niewolnikami
pana mego, i my, i ten, u którego naleziono
kubek.
17. Odpowiedział Józef; Boże mię uchowaj, abym
tak miał czynić: który ukradł kubek, ten niech
będzie niewolnikiem moim, a wy odejdźcie wol-
ni do ojca waszego.
18. I przystąpiwszy bliżej Judas śmiele rzekł: Proszę,
panie mój, niechaj przemówi niewolnik twój
słowo w uszy twoje, a niegniewaj się na sługę
twego: tyś bowiem jest po Pharaonie,
19. Pan mój. Spytałeś pierwej sług twoich: Ma-
cie ojca albo brata?

---

wszystko, co było najgłębszém w boskich i ludzkich umiejętnościach. Jego wiadomości doszła do tego stopnia, że przepowiedział głód wiele lat pierwej nim nastąpił. Królestwo byłoby niezawodnie zginęło, gdyby król, korzystając z porady Józefa, niewydał rozkazów zgromadzenia zapasu zboża na wiele lat. Nauka Józefa była taka, że Egypcianie przyjmowali jego wyroki nie jako pochodzące z ust ludzkich, ale boskich."

W. 16. Bóg znalazł nieprawości sług twoich. Łatwo Judas jak i wszyscy bracia mogli się domyślić, że jak im skrycie podwakroć włożono do worków pieniądze, tak i kubek był podrzucony, aby się do nich przyczepić. Ale widząc chęci złe wszechwładnego męża w tej stronie, postanowił niewypierać się naprózno, lecz pokornem zeznaniem rozbroić gniew rządcy, tym bardziej, że w tém widział karę za przedaż Józefa: i dlatego mówiąc, Bóg znalazł nieprawości, myślał wewnętrznie o złém obejściu się z Józefem, a nie o tej kradzieży, której niepopełnili.

W. 18. W. 19. Tyś bowiem jest po Pharaonie, Pan mój. w Hebr. Ponieważ jako ty, jako Farao. Pan mój spytał i.w. t.j: Bo ty jesteś taki jak sam Farao: jak ma wersia Chaldejska. Słowa pan mój łączą do następnego wiersza. Wszystko to jedno.

20. A myśmy odpowiedzieli tobie panu memu:
Mamy ojca starego, i chłopię małe które się urodziło
w starości jego: którego rodzony brat umarł,
a tego samego matka ma, a ojciec go ser-
decznie miłuje.
21. I rzekłeś sługom twoim: Przywiedźcie go
do mnie, a położę oczy moje nań.
22. Namieniliśmy panu memu: Niemoże chło-
pię opuścić ojca swego: bo jeśli go opuści,
umrze.
23. I rzekłeś sługom twoim: Jeśli nieprzyjdzie
brat wasz najmłodszy z wami, nieujrzycie
więcej oblicza mojego.
24. A tak gdyśmy przyjachali do sługi twego
ojca naszego, powiedzieliśmy mu wszystko,
co do nas pan mój mówił.
25. I rzekł ojciec nasz: Wróćcie się, a kupcie nam
trochę pszenicy.
26. Któremuśmy rzekli: Iść niemożemy: jeśli
brat nasz najmłodszy pojedzie z nami, poje-
dziem pospołu, bez niego nieśmiemy wi-
dzieć oblicza męża.
27. Naco on odpowiedział; Wy wiecie iż
mi dwu porodziła żona moja.
28. Wyszedł jeden, i powiedzieliście: Zwierz
go pożarł: i dotychmiast go niewidać.
29. Jeśli weźmiecie i tego, a stanie mu się
co na drodze, doprowadzicie sędziwość
moję z żałością do piekła.
30. Przetoż jeśli wnidę do sługi twego, ojca
naszego, a dziecięcia niebędzie, ponieważ
dusza jego zawisła na duszy tego,

W. 20. A tego samego matka ma. Hebr: Izostał sam tylko matce swej, t. j. po matce swej. Albo, jeden syn został matki swej, czyli Racheli, która już wtenczas nieżyła. —
W. 30. Dusza jego zawisła na duszy tego: t. j. życie jego zawisło od życia, od przytomności tego. W Hebr. Dusza często oznacza życie. —

